

PRACE FILOLOGICZNE

WYDAWANE

PRZEZ

J. BAUDOUINA DE COURTENAY, A. A. KRYŃSKIEGO,
Z. LEMPICKIEGO, W. PORZEZIŃSKIEGO, S. SŁOŃSKIEGO
I S. SZOBERA

OD REDAKCJI

PRAC FILOLOGICZNYCH

DON DE LA RÉDACTION
DES. PRACE FILOLOGICZNE

Z ZASILKU MINISTERSTWA WYZNAŃ REL. I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO
ORAZ KASY IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI

2
TOM XIV

WARSZAWA 1929

SKŁAD GŁÓWNY W KASIE IM. MIANOWSKIEGO

w Warszawie, Pałac Staszica, Nowy-Świat Nr 72

PRACE FILOLOGICZNE

TOMY: X—STR. 444, CENA 12 ZŁ.; XI—STR. 572, CENA 18 ZŁ.;
XII—STR. 610, CENA 21 ZŁ.; XIII—STR. 630, CENA 24 ZŁ.

NA SKŁADZIE W KSIĘGARNI KASY IM. MIANOWSKIEGO
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 72

STANISŁAW SZOBER

ŻYCIE WYRAZÓW

CZ. I. POWSTAWANIE WYRAZÓW, STR. 32. CZ. II. ZAMIERANIE
I PRZEMIANY WYRAZÓW, STR. 32

WYDAWNICTWO TOW. MIL. JĘZ. POL.

SKŁAD GŁÓWNY U GEBETHNERA I WOLFFA

CENA OBU CZĘŚCI 0,80 ZŁ.

KAZIMIERZ NITSCH

WYBÓR POLSKICH TEKSTÓW GWAROWYCH

LWOWSKA BIBL. SŁAWISTYCZNA TOM X, STR. 264 (Z MAPĄ)

LWÓW, 1929

LISTY, RĘKOPISY I WSZELKIE PRZESYŁKI, PRZEZNACZONE DLA „PRAC
FILOLOGICZNYCH”, KOMITET REDAKCYJNY UPRASZA KIEROWAĆ POD
ADRESEM PROF. STANISŁAWA SZOBERA — WARSZAWA, UL.
NOWOWIEJSKA 8—23.

PRACE FILOLOGICZNE

PRACE FILOLOGICZNE

PRACE FILOLOGICZNE

WYDAWANE

PRZEZ

J. BAUDOUINA DE COURTENAY, A. A. KRYŃSKIEGO,
Z. LEMPICKIEGO, W. PORZEZIŃSKIEGO, S. SŁOŃSKIEGO
I S. SZOBERA

Z ZASILKU MINISTERSTWA WYZNAŃ REL. I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO
ORAZ KASY IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI

TOM XIV

WARSZAWA 1929
SKŁAD GŁÓWNY W KASIE IM. MIANOWSKIEGO

w Warszawie, Pałac Staszica, Nowy-Świat Nr 72

PRACE FILOLOGICZNE

1910

1910

Wydawnictwo Państwowe



P. I 60

VIX NOT

Gabinet
Fileologiczny
In. G. Korbuta
T.N.W.

PAMIĘCI
WIKTORA PORZEZIŃSKIEGO

TOM TEN

SKŁADA W HOŁDZIE
REDAKCJA „PRAC FILOLOGICZNYCH”



W. P. Merrill

WIKTOR PORZEZIŃSKI.

ŻYCIE I PRACA

(1870 — 1929).

W pierwszych miesiącach pracy nad tym tomem redakcja naszego czasopisma poniosła ciężką i bolesną stratę: ubył nam prawdziwy przyjaciel, kochany kolega i jeden z najbardziej oddanych i czynnych współpracowników.

Dn. 12 marca 1929 r. zmarł w Warszawie Wiktor Porzeziński. Chowając we wdzięcznej pamięci Jego współudział w naszych pracach, dajemy wyraz naszym uczuciom bolesnego smutku i składamy w hołdzie Jego pamięci ten tom naszego czasopisma.

Niechaj ta książka na zawsze się zwiąże z Jego osobą, niechaj utrwali Jego fizyczne i duchowe oblicze, przedstawi dzieje Jego życia, oceni wyniki Jego pracy, a przez współudział licznego zespołu współpracowników będzie trwałym świadectwem tego wielkiego uznania, jakie Zmarły zdobył wśród współczesnego pokolenia językoznawców polskich.

Wiktor Porzeziński urodził się dn. 4 sierpnia 1870 r. w Rosji, w Morszańsku gub. Tambowskiej. Nauki gimnazjalne i studia uniwersyteckie przeszedł w Moskwie, potem przez długie lata wykładał tamże na katedrze językoznawstwa indoeuropejskiego.

Z pochodzenia i wychowania Polak, z wykształcenia i długiej pracy życia członek społeczeństwa rosyjskiego, stanął Porzeziński wobec dwóch odmiennych kultur i musiał je intelektualnie i uczuciowo na własny indywidualny sposób przeżyć. Jeżeli w takich warunkach powstają zwykle

głębokie kolizje duchowe, wynikające z wewnętrznych sprzeczności i przeciwieństw, to w życiu Porzezińskiego te przeciwieństwa musiały się bardziej jeszcze zaostrzyć i pogłębić z powodu panującego podówczas zewnętrznego ustosunkowania tych obu kultur, które miały się stać tworzywem jego duszy.

W takich wewnętrznych zmaganiach zwycięstwo byłoby klęską; trzeba więc było podjąć wysiłek największy, ale zarazem najszlachetniejszy, — pracować nad pogodzeniem skłóconych żywiołów duchowych. Zapragnąć takiego wysiłku, odważnie go rozwinąć i zamierzone skutki moralne z niego wydobyć może tylko głęboka a żywa, prawdziwie chrześcijańska miłość. Tę miłość nosił w swojej duszy Porzeziński: ona wypływała z przyrodzonej dobroci jego usposobienia, a pogłębiło ją żywe uczucie wiary. W promieniach tej miłości wzbił się na szczyty, „gdzie — jak mówi poeta — dusze, wyższe nad ziemskie przeszkody, choć je na wieki rozerwał nurt wody, ledwo szum słyszą swej nieprzyjaciółki”. Ten nurt, dzielący narody polski i rosyjski, w nieszczęśliwym biegu wydarzeń dziejowych tak często krwią barwiony, nie był dla Porzezińskiego „zakazaną wodą”. „Bez utraty” duchowego „życia” i moralnej „swobody” przekraczał go nieraz w cichych wieczornych marzeniach o ziemskiej swojej ojczyźnie ducha, a rankiem powracał znowu na opuszczony brzeg, gdzie się rozciągała ojczyzna jego pracy i umiłowań, z tą pracą związanych. Czasem trzeba było jednak dawać tęsknotom choć chwilową ulgę, więc co roku puszczał się w daleką podróż, by odwiedzić drogie jego sercu miasta ojcyste, Warszawę i Kraków i nasycić płuca przeczystem powietrzem polskich Tatr. Ale gdy zaspokojona miłość krzepiła na nowo jego siły moralne i na nowo zaczął odczuwać potrzebę działania; opuszczał kraj i powracał tam, gdzie go do tej umiłowanej pracy przygotowano i możliwość skutecznego jej rozwijania zapewniono.

Głównym kierownikiem naukowym Porzezińskiego podczas jego studjów uniwersyteckich był jeden z najwybitniej-

szych lingwistów rosyjskich, Filip Fortunatow, drugi wraz z J. Baudouinem de Courtenay założyciel językoznawstwa indoeuropejskiego w Rosji, twórca szkoły moskiewskiej, znakomity badacz języków bałtyckich i słowiańskich, uczony europejskiej sławy i wielce zasłużony profesor, nauczyciel dwóch pokoleń językoznawców, wśród których znajdujemy lingwistów tej miary, co Sobolewskij, Szachmatow, Ul'janow, Il'jinskij, Kul'bakin, latynista Pokrowskij...

Poza Fortunatowem nauczycielami uniwersyteckimi Porzezińskiego byli także W. Miller, wybitny iranista i badacz folkloru, i E. Korsz, lingwista i filolog, badacz indoeuropejskiej metryki, uczony rozległych widnokręgów, znawca doskonały wielu języków, nietylko indoeuropejskich, lecz także semickich i ugrofińskich.

Szczególniejszą jednak opieką i troskliwością otoczył Porzezińskiego Fortunatow: on kierował bezpośrednio jego studjami, potem, jak się to w terminologii urzędowej nazywało, zatrzymał przy katedrze uniwersyteckiej, to znaczy, wyjednał uniwersyteckie stypendjum, jakie otrzymywali kandydaci do stanu profesorskiego, dawał wskazówki w pracy przygotowawczej do egzaminu magisterskiego, pomagał radami przy opracowywaniu pierwszych publikacyj naukowych, wreszcie, odchodząc na emeryturę, oddał mu swoją katedrę.

Ten serdeczny stosunek z Fortunatowem tak zaważył na zewnętrznych kolejach życia i na działalności naukowej Porzezińskiego, że niepodobna tego doniosłego szczegółu z jego biografji wyłączyć. Fortunatow, jako człowiek i uczony, był tak niepospolitą osobistością, posiadał dzięki swej rozległej wiedzy, bystrości umysłu i nadzwyczajnej dobroci serca tyle przyciągającego uroku duchowego, że cześć pamięć jego ucznia, i jemu, jako mistrzowi, hołd wdzięczności i czi oddać należy. Złączenie we wspomnieniach pośmiertnych tych dwóch ludzi jest to zatrzymanie się na progu wieczności, by stamtąd spojrzeć na jeden z najpiękniejszych przejawów ludzkiego życia, — na bezinteresowną życzliwość

i przyjaźń, którą w duszach ludzkich roznieca wspólne umiłowanie nauki i poszukiwanej przez nią prawdy.

Objąwszy po Fortunatowie w r. 1901 katedrę językoznawstwa indoeuropejskiego, Porzeziński pozostawał na niej, naprzód w charakterze profesora nadzwyczajnego, a od r. 1903 jako profesor zwyczajny przez lat 20. Pod koniec roku 1921, po zwalczeniu wielu trudności i ciężkich przejść, przybył do Polski, i tu objął katedrę językoznawstwa indoeuropejskiego na Uniwersytecie Warszawskim. Na stanowisku tym pozostał do końca, wykładając również w Uniwersytecie Lubelskim.

Biorąc czynny i twórczy udział w pracy naukowej, Porzeziński w ciągu swego życia uzyskiwał godności członkowskie różnych towarzystw naukowych. Był członkiem komisji dialektologicznej Rosyjskiej Akademji Nauk, Rosyjskiego Towarzystwa Psychologicznego, Rosyjskiego Towarzystwa Etnograficznego, Moskiewskiego Towarzystwa Lingwistycznego, któremu przez jakiś czas przewodniczył.

W 1917 r. po śmierci prof. Antoniego Doroszewskiego został prezesem założonego w owym czasie w Moskwie Polskiego Koła Naukowego. Od roku 1915 był członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, w dziesięć lat potem został członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. W ciągu długiego szeregu lat był współpracownikiem komisji językowej Polskiej Akademji Umiejętności, w r. 1925 został jej członkiem korespondentem, a w r. 1927 członkiem czynnym.

Działalność naukowa Porzezińskiego obejmowała cztery dziedziny: językoznawstwo ogólne, gramatykę porównawczą języków indo-europejskich, badania szczegółowe w zakresie języków bałtyckich i słowiańskich.

Zaczął swoją pracę od tych badań szczegółowych. W dziedzinie języków bałtyckich zajmowała go przedewszystkiem litewska dialektologia i historyczna morfologia. Los chciał, że badania dialektów litewskich były również ostatniem pozycyjnaniem zmarłego uczonego, gdyż ostatnie w swoim ży-

ciu miesiące wakacyjne spędził na studjach litewskich w okolicach Druskienik.

W pierwszej swojej drukowanej pracy („Замѣтки по диалектологіи литовскаго языка”) Porzeziński na podstawie szczegółowych badań starał się określić granice, dzielące gwary wschodnio-litewskie od tak zwanego w terminologii Fortunatowa dialektu środkowo-litewskiego (w terminologii niemieckiej nazywanego dialektem górno-litewskim), poczem podał fonetyczną i morfologiczną charakterystykę gwar wschodnio-litewskich, rozwijając przedstawiony przez siebie obraz na rozległym tle historycznym i porównawczym.

W kilka lat później Porzeziński ogłosił obszerną rozprawę („Къ исторіи формъ спряженія въ балтійскихъ языкахъ”), poświęconą zagadnieniom form czasownikowych w językach bałtyckich. Jest to jedno z najtrudniejszych zagadnień historycznej gramatyki tych języków. Co krok spotykamy się tu z nowotworami, a wyjaśnienie ich następuje wiele poważnych trudności. Porzeziński odważył się te trudności rozwiązać. W rozprawie swojej starał się wyjaśnić pochodzenie i historję końcówek osobowych w trybie orzekającym i życzącym, a potem rozpatrzył szczegółowo formacje praesentis, futuri i praeteriti, a nadto tematy trybów.

W zakresie form praesentis rozprawa Porzezińskiego była cennym uzupełnieniem pracy Ul'janowa „Основы настоящего времени въ старо-славянскомъ и литовскомъ языкахъ”. Warszawa 1888. W wyniku swoich rozważań Porzeziński ustalił następujące tezy:

1) Końcówką 1. sg. w języku ogólnobałtyckim był przyrostek $*\bar{o} < i - e * \bar{o}$; w epoce, kiedy końcówki, właściwe niegdyś formom czasu przeszłego zaczęto przenosić także do formacyj praesentis, powstała obok formacji na $*\bar{o}$ równorzędna formacja na $-n$ z poprzedzającą samogłoską tematu. Z czasem, w wyniku oddziaływania jednych form na drugie, języki litewski i łotewski uogólniły formację z dawną końcówką $*\bar{o}$, a język pruski — formację drugiego typu.

2) W zakończeniu formy 3. sg. praesentis czasowników

tematycznych język ogólnobałtycki miał przyrostek tematu, a w 3. pl. — końcówkę *-n*. Na skutek stosunków, jakie się wytworzyły w formie 1. sg., tak samo w 3. pl. powstały formacje bez *-n*; w ten sposób zatarła się różnica między 3. sg. a 3 pl.

3) Przyczyny ujednostajnienia końcówek osobowych w formach czasu języków bałtyckich, dopatrywać się należy w historii form czasu przeszłego tych języków.

4) Bałtyckie tematy praesentis na *-a* (< *i* - *o* // *e*) z samogłoską *a* rdzenną kontynuują częściowo wyższy (np. lit. *kasù*), a częściowo niższy (np. lit. *plakù*) stopień wokalizacji rdzenia.

5) Zatrą w dialektach języka litewskiego i łotewskiego starych tematów praesentis na *-i* i zastąpienie ich tematami na *-a* tłumaczy ta okoliczność, że w niektórych formacjach oba te typy tematów wyrobiły jednakowe końcówki.

6) W języku indoeuropejskim czasowniki pochodne miały konjugację wyłącznie tematyczną i w tej postaci przeszły do poszczególnych języków.

7) Zatrą w językach bałtyckich starych formacji kausatywnych i zastąpienie ich tematami na *-ō* // *-ī* tłumaczy związek, który łączył tematy obu typów w postaci przyrostka tematowego w jego niższym stopniu wokalizacji (*i* : *ī*).

8) Tematy litewskie z przyrostkiem *-ter-*, *-tel-* i łotewskie *-er-*, *-el-* są nowotworami i pozostają w związku z tematami nominalnymi z przyrostkiem *-er*, *-el*.

Drugą obszerną rozprawą Porzezińskiego jest praca o formach zwrotnych w języku litewskim i łotewskim: „Возвратная форма глаголовъ въ литовскомъ и латышскомъ языкахъ”. W rozprawie tej Porzeziński rozpatrzył formy i znaczenie strony zwrotnej w języku litewskim i łotewskim i na podstawie szczegółowego rozbioru materiału rzeczowego, w którym uwzględnił współczesny stan dialektyczny i pomniki dawniejsze badanych języków, starał się odtworzyć pierwotne postaci i funkcje znaczeniowe form strony zwrotnej w języku ogólnobałtyckim, a w rozdziale końco-

wym zestawił dane bałtyckie z odnośniami faktami języków słowiańskich, języka niemieckiego i języków romańskich.

W wywodach swoich Porzeziński dochodzi do następujących wniosków: prajęzyk indoeuropejski posiadał w swoim systemie konjugacyjnym formy medialne; formy te najlepiej zachowały się w języku staroindyjskim i greckim; na podstawie faktów tych języków można przypuszczać, że medium praindoeuropejskie miało znaczenie zwrotne; obok tej funkcji podstawowej w prajęzyku rozwinęła się dodatkowo funkcja wzajemno-zwrotna; prajęzyk bałtycko-słowiański zatracił praindoeuropejskie formy strony zwrotnej i wytworzył na ich miejsce formacje opisowe, złożone z zaimkiem zwrotnym, używanym bądź w funkcji obiektu bliższego w bierniku, bądź w funkcji obiektu dalszego w celowniku; w tej oboczności formalnej odbiła się dwojakość pierwotnej, jeszcze praindoeuropejskiej funkcji medium, które mogło mieć znaczenie zwrotne proste (*directum*) i pośrednie (*indirectum*); zatarata starych praindoeuropejskich form medii w językach bałtycko-słowiańskich częściowo była spowodowana tem, że końcówki medii zostały w tych językach pomieszane z końcówkami *activi*, a częściowo wpłynęła na to także ta okoliczność, że końcówki starego medii otrzymały tu w pewnym zakresie inne znaczenie.

Prócz tych dwóch obszernych monografij Porzeziński ogłosił jeszcze cztery mniejsze przyczynki z zakresu języków bałtyckich. Jeden z nich dotyczy historycznej głosowni tych języków („Явления конца слова въ латышскомъ и прусскомъ языкахъ“) i w szczegółowych badaniach zajmuje się zjawiskami wygłosu, mianowicie stara się 1) określić warunki zachowywania się i zanikania na końcu wyrazów ruchomych samogłosek krótkich, 2) ustalić sposób zachowywania się na końcu wyrazów samogłosek długich i dwugłosek.

W drugim, kilkostronicowym, artykule Porzeziński poddał analizie formy litewskiego dat. sg. tematów na *-i-* typu *stilit. vėšpaty*, wykazując, że nie można ich utożsamiać z for-

mami typu stind. *ūtī* gr. *βασί*, lecz raczej pojmować *-i*, jako powstałe z pralit. $\bar{e} < \bar{e}i$.

W zakresie języka litewskiego Porzeziński pod koniec życia ogłosił jeszcze dwa niewielkie artykuły.

W „Przyczynkach do dziejów języka litewskiego“

1) rozpatruje kategorie gramatyczne, w których ogólnolitewskie wygłosowe samogłoski nosowe *a* *e* pod intonacją akutową zmieniły się w dialekcie środkowo-litewskim (górnolitewskim) i w języku literackim w samogłoski ustne *a* *e*, a w pewnych gwarach dialektu wschodnio-litewskiego bądź w *a* *e*, bądź w *o* *é* lub nawet w *u* *i*, 2) rozpatruje końcówkę acc. sg. rzeczowników z tematami na *-o-/-e-* i wyraża przypuszczenie, że *a* nosowe rozwinęło się w tej formacji w pewnej epoce historii języka litewskiego, 3) rozpatruje wymowę spółgłoski *l*, która we wschodniej Litwie w pozycji przed *e* przybiera brzmienie *ł* welarnego, 4) rozpatruje rozwój dialektyczny grup głoskowych *tī*, *dī*.

W artykule „Litewskie *a* *e* pod akcentem“ Porzeziński ustala, że zawsze, ilekroć samogłoski *a* *e* pod akcentem w zgłosce niewygłosowej nie są długie lub półdługie, mają akcent przesunięty albo też, jak w *gerāsis*, samo złożenie jest późniejsze, niż wzdłużenie *a* *e*, lub, jak w formie nom. sg. z zanikiem *a* w zgłosce końcowej, te formy są późniejsze od owego wzdłużenia.

W dziedzinie slawistyki Porzeziński poświęcił szczególne prace językowi połabskiemu, rosyjskiemu i polskiemu, a pozatem zajmowały go zagadnienia porównawczej gramatyki języków słowiańskich, problematyki języka prasłowiańskiego i wzajemnych stosunków, łączących poszczególne języki słowiańskie

W pracy „Нѣскольکو словъ о дошедшихъ до насъ памятникахъ полабскихъ славянъ“ znajdujemy opis *zabytków* języka drewniańsko-połabskiego; autor szczególniejszą uwagę poświęcił słusznie rękopisom Henniga, ustalając wzajemne między nimi stosunki i charakteryzując ich oryginały i kopje. Bliższe rozpatrzenie się w tych najbogact-

tszych zbiorach języka połabskiego miało tem donioślejsze znaczenie, że nie były one jeszcze podówczas opublikowane, gdyż, jak wiadomo, uprzystępniło je dopiero badaczom wydanie Rosta (*Die Sprachreste der Draväno-Polaben in Hannöverschen*, Leipzig 1907). Wydanie to Porzeziński poddał we właściwym czasie szczegółowej ocenie (R S II, 189 – 204). Sporo miejsca poświęcił też Porzeziński opisowi kroniki Parum Szulcego. O leksykologicznym i frazeologicznym wyciągu z tego zabytku, sporządzonym i scharakteryzowanym przez A. Kalinę, w XVIII i XXI tomie *Rozpraw Wydziału Filologicznego Polskiej Akademji Umiejętności* pisał Porzeziński w kilka lat później w „Zborniku u slavu Vatroslava Jagića, Berlin 1908.

W pracy „Замѣтки по языку полабскихъ славянъ“ Porzeziński na podstawie rozbioru refleksów prasłowiańskiego *o* i samogłosek nosowych oraz sposobu traktowania późniejszych palatalnych *k*, *g* starał się uwydatnić różnice dialektyczne między gwarami, rozłożonemi niegdyś na lewym i prawym brzegu Elby. (Obacz ostatnio uwagi o tem Lehra-Splawińskiego w jego „Gramatyce Połabskiej“ str. 2).

Poza połabskim z poszczególnych języków słowiańskich interesował Porzezińskiego język rosyjski i polski. Z zakresu języka rosyjskiego ogłosił dwie prace podręcznikowe, z których jedna („Элементы языковѣдѣнія и исторіи русскаго языка, пособие для старшихъ классовъ среднихъ школъ“ uwzględniała potrzeby szkoły średniej, a druga „Краткое пособие къ лекціямъ по исторической грамматикѣ русскаго языка“) miała charakter prelekcji uniwersyteckich.

W zakresie języka polskiego mamy do zanotowania w bibliografji Porzezińskiego tylko jedną drobnitką pozycję: jest to artykułik, ogłoszony w „Echach Płockich i Włocławskich“, podający ogólnikową charakterystykę dialektu kujawskiego z przytoczeniem dwóch próbek wierszowanych. Pozatem Porzeziński ogłosił litografowany uniwersytecki kurs historycznej gramatyki języka polskiego. Kurs ten, niestety, nie został opublikowany drukiem.

Wiele twórczego zainteresowania okazywał Porzeziński ogólnym zagadnieniom slawistycznym. W tym zakresie prac na naczelne miejsce wysuwa się jego „Сравнительная грамматика славянскихъ языковъ“. Dzieło, zakrojone, widocznie, na wielką skalę, nie zostało, niestety, ukończone, ale w zeszycie, który posiadamy, Porzeziński dał szczegółowy, fonetyczny i morfologiczny, szkic języka prasłowiańskiego w świetle danych gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich.

W ostatnich latach, już za czasów swej działalności w Polsce, wiele uwagi poświęcił Porzeziński zagadnieniom wzajemnych stosunków, wiążących poszczególne języki słowiańskie. W pracy „O stosunkach wzajemnych języków zachodnio-słowiańskich” na podstawie szczegółowego rozbioru cech, które przeciwstawiają języki tej grupy grupie południowej i wschodniej, udowadnia, że wszystkie te cechy pochodzą z okresu prasłowiańskiego i są śladami stosunków dialektycznych tej doby, nie mogą być przeto brane za podstawę wspólnoty dziejowej języków zachodnio-słowiańskich.

W artykule „Rzekome pierwiastki lechickie w językach wschodnio-słowiańskich“ Porzeziński, powołując się na dowody etnograficzne, historyczne i lingwistyczne, wykazuje bezzasadność teorii Szachmatowa o przypuszczalnych zasięgach językowych polskich na wschodzie słowiańskim (Ob. jego „Очерки древнѣйшаго періода истории русскаго языка“).

W artykule „Zagadnienia sporne gramatyki słowiańskiej” Porzeziński, w związku z oceną podręczników gramatyki starobułgarskiej J. Łosia i T. Lehra-Splawińskiego, podał szczegółowemu rozbirowi krytycznemu szereg zagadnień z zakresu fonetyki i morfologii języka starobułgarskiego i prasłowiańskiego.

Z zakresu porównawczej gramatyki języków słowiańskich zanotować również należy bardzo szczegółową recen-

zję, którą Porzeziński napisał o pierwszym tomie „Vergleichende slavische Grammatik“ W. Vondráka.

Pracując w dziedzinie języków słowiańskich i bałtyckich, Porzeziński zajął się również ustaleniem wzajemnego stosunku między temi obu grupami językowemi. W rozprawie „Die baltisch-slavische Sprachgemeinschaft“ poddał szczegółowej krytyce to zagadnienie i do argumentów, które w dyskusji wysunęli Brugmann (Kurze Vergl. Gram.) i Meillet (Les dialectes indo-européens), przytoczył od siebie kilka nowych faktów, które potwierdzają istniejącą niegdyś wspólnotę językową grupy słowiańskiej i bałtyckiej, między innymi: 1) przejście $e \cong o$ przed hete rosylabiczmem μ , o ile po μ nie następowała samogłoska przednia, 2) spłynięcia i-e $e o$ w bałt.-słow \hat{a} , skąd potem bałt. a , słow o , 3) przesunięcie przycisku według prawa Fortunatowa—de Saussure’a, które to przesunięcie, zgodnie z Fortunatowem, Porzeziński odnosi do epoki bałtycko-słowiańskiej; w zakresie morfologii bardzo szczegółowo zostały tu rozpatrzone zagadnienia, związane z bałtycką i słowiańską deklinacją złożoną przymiotników i z bałtyckimi i słowiańskimi formami praeteriti.

W przedmowie do pierwszej swojej obszernej rozprawy („Къ исторіи формъ спряженія въ балтійскихъ языкахъ“) Porzeziński wyraził pogląd, że najważniejszym zadaniem językoznawstwa indoeuropejskiego najbliższej doby powinny być szczegółowe badania poszczególnych języków, zarówno w ich historii, jak w dialektach współczesnych. Poglądowi temu wiernie służył i skutecznie go realizował przez całe swoje życie. Nigdy jednak nie tracił kontaktu z całością, i zagadnienia gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich zawsze go żywo zajmowały. Wiązały go z tą dziedziną zarówno pobudki wewnętrzne, jak okoliczności zewnętrzne życia. Jako profesor językoznawstwa indoeuropejskiego, ciągle miał do czynienia z podstawowemi zagadnieniami gramatyki porównawczej. Zagadnieniom tym poświęcił też dwie książki, w których przedstawił obraz gło-

sowni i morfologii porównawczej języka staroindyjskiego, greckiego, łacińskiego i starobułgarskiego.

Jak każdy twórca a ogarniający szersze widnokręgi lingwista, Porzeziński zawsze interesował się bardzo żywo językoznawstwem ogólnym. W tej dziedzinie zajmowała go przede wszystkim historia naszej nauki, a poza tem zagadnienia metodologiczne, semantyczne i ortotypiczne.

Treściwy zarys historii językoznawstwa z uwydatnieniem najważniejszych ich momentów podał Porzeziński w jednej ze swoich pierwszych prac, jeszcze młodzieńczych. Był to jego wykład pro venia legendi na Uniwersytecie Moskiewskim, — „Важнѣйшіе моменты въ исторіи сравнительнаго языковѣдѣнія“. W trzydzieści lat potem, już na schyłku życia, podał Porzeziński w doskonale ujętym zarysie historję językoznawstwa ogólnego w Polsce od czasu wystąpienia Baudouina de Courtenay („Die allgemeine Sprachwissenschaft in Polen seit 1868).

Porzeziński zawsze pilnie śledził postępy językoznawstwa i zajmował się również jego współczesnym rozwojem. Wyrazem tych zainteresowań były roczne sprawozdania z ruchu językoznawczego w Polsce, które systematycznie ogłaszał podczas swej działalności w Warszawie.

W zakresie metodologii badań językoznawczych ogłosił Porzeziński kilka przyczynków. W referacie, przedstawionym na jednym z posiedzeń Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Porzeziński zajął się zagadnieniem rekonstrukcyj lingwistycznych i po krytycznym rozbiórce poglądów Boppa, Schleichera, Meilleta i innych uczonych uzasadnił własne zapatrywania na wartość metodologiczną i realną rekonstrukcyj.

W referacie, wygłoszonym na pierwszym zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, odbytym we Lwowie w 1925 r., Porzeziński, na podstawie krytycznego rozbiórki poglądów i hipotez, jakie były przez różnych uczonych przedstawiane dla wyjaśnienia litewskich form miejscownika l. poj. *namē*, wskazywał na konieczność szerszego, niż to się

stosuje zazwyczaj, uwzględniania faktów dialektycznych w badaniach porównawczo-histerycznych: metoda porównawcza powinna znajdować zastosowanie przede wszystkim w rodzimem środowisku badanych faktów, a dopiero po dokładnem zbadaniu tego środowiska można przechodzić do zestawienia faktów różnojęzykowych.

W artykule, poświęconym w XII tomie „Prac Filologicznych“ prof. J. Łosiowi „Z metodologii badań semantycznych“ Porzeziński, na podstawie krytycznego rozbioru prac Delbrücka, Ul'janowa i Streitberga, wysuwa następujące trzy postulaty metodologiczne: 1) w badaniu wartości znaczeniowej form gramatycznych trzeba pilnie uważać, czy znaczenie, które się wyłania przy rozbiore poszczególnych przykładów, jest w całości związane z daną formą gramatyczną, czy też, w pewnych właściwych sobie odcieniach, ma charakter kazuistyczny, zależny od sytuacji danego konkretnego przypadku, 2) należy pilnie odróżniać stan rzeczy obecny od stanu historycznego, 3) należy odróżniać znaczenie gramatyczne, posiadające właściwy sobie wykładnik formalny, od znaczenia gramatycznego, które formy zewnętrznej nie posiada.

W zakresie problematów semantycznych Porzeziński w związku z klasyfikacją, części mowy, podaną przez S. Szobera w jego „Gramatyce języka polskiego“ Warszawa 1923 poświęcił większy artykuł semantyce części mowy, („O tak zwanych częściach mowy słów kilka“). Stosunek Porzezińskiego do tego zagadnienia był negatywny. Porzeziński uważał, że jedyną podstawą, na której oprzeć należy podział wyrazów na części mowy, powinny być ich właściwości formalne. Poza tem stanowiskiem zasadniczem podkreślić wypada jeden charakterystyczny szczegół. Oto Porzeziński w przeciwieństwie do swoich dawnych zapatrywań, wyraził tu pogląd, że zarówno właściwości formalne, jak znaczeniowe nakazywałyby objąć rzeczowniki i przymiotniki, w jednej kategorii, zgodnie z klasyfikacją gramatyków starożytnych (greck. *ὄνομα*, łac. *nomen*): przymiotniki mają,

według Porzezińskiego, znaczenie rzeczowników, a wyrażenia takie, jak nap. *biała ściana*, o ile chodzi o ustosunkowanie semantyczne składników, jest identyczne z takimi wyrażeniami, jak *król-bohater*, *Bogurodzica-dziewica* i t. p.

Zagadnieniom poprawności językowej poświęcił Porzeziński jedną pracę. Był to odczyt, wygłoszony na publicznym dorocznym zebraniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego dn. 25.XI 1926. W krótkim zarysie znajdujemy tu historyczne przedstawienie tego zagadnienia od czasów, kiedy w starożytności stało się ono przedmiotem dyskusji między anomalistami a analogistami aż do nowoczesnego jego ujęcia w świetle nowożytnego językoznawstwa historycznego.

Prócz przyczynków monograficznych, poruszających zagadnienia szczegółowe, Porzeziński stworzył również dzieła syntetyczne w zakresie językoznawstwa ogólnego. Jedno z nich, opublikowane w r. 1907 w języku rosyjskim p. n. „Введение въ языковѣдѣніе”, zostało w 1910 przetłumaczone przez dr. E. Boehmego na język niemiecki p. n. „Einleitung in die Sprachwissenschaft”; drugie, napisane po polsku „Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego” ukaże się jako ostatnie, pośmiertne, dzieło zmarłego uczonego.

W dziele z r. 1907, drukowanem potem kilkakrotnie w nowych wydaniach, omówione zostały następujące tematy: 1) zadania i metody nauki językoznawczej, 2) najważniejsze momenty w historii językoznawstwa, 3) genealogiczna klasyfikacja języków, 4) fizjologia mowy, 5) stosunek języka do myśli, 6) zagadnienia formy w języku, 7) morfologiczna klasyfikacja języków, 8) analiza zdania i wyrażenia syntaktycznego, 9) zasady historii językowej, 10) zagadnienia genezy języka, 11) zagadnienia języka praindoeuropejskiego.

Oto w najistotniejszych rysach rzeczowe wyniki dzieła, nad którym Porzeziński nieustannie pracował w ciągu lat 33 swej działalności naukowej, od roku ogłoszenia pierwszej rozprawy. Chcąc scharakteryzować ducha, który to dzieło ożywił, musimy podkreślić nadzwyczajną sumienność i wytrwałość. Te dwa przymioty moralne łączyły się u Porze-

zińskiego z jedną bardzo ważną zaletą umysłu, która ma szczególniejszą wartość w pracy uczonego. Jest to trzeźwość sądu.

Te predyspozycje duchowe wyciskały na pracach Porzezińskiego swoiste piętno i nadały im określony kierunek. Unikał on tematów, które nie dawały dostatecznego materiału rzeczowego, nie wdawał się w uogólnienia, nie mające pewnych i niezawodnych podstaw faktycznych, odrzucał hipotezy, niepoparte wystarczającymi dowodami rzeczowemi. Od siebie i od innych wymagał przede wszystkim zbierania, poznawania i badania faktów.

Przy takich zaletach tem cenniejszą była odwaga, która nieraz pobudzała go do dotykania i rozwiązywania najbardziej trudnych zagadnień, jak np. zagadnienie jedności językowej zachodnio-słowiańskiej lub bałtycko-słowiańskiej albo kwestje sporne fonetyki języka ogólnosłowiańskiego.

To też nawet w wypadkach, w których trudno było się godzić z zapatrywaniami Porzezińskiego, z argumentacji jego wydobywaliśmy zawsze pogłębiony pogląd na rzeczy.

Pomimo tego przywiązania do faktów i pomimo metodologicznego postulatu skrupulatnego liczenia się z niemi, Porzeziński nigdy się nie zasklepiął w ciasnem kole jakichś odosobnionych faktów. Jego widnokrąg naukowy był bardzo rozległy, i to mu pozwalało godzić jego naczelny postulat metodologiczny z przyrodzoną dążnością do uogólnień.

Tak się potoczyły zewnętrzne koleje życia, takim był plon i charakter jego naukowej pracy, a jaką była jego treść duchowa, to w całej pełni i w podbijającej sile moralnej pokazało się dopiero w godzinach śmierci.

Są ludzie, których uzewnętrznienia wybiegają poza miarę ich treści wewnętrznych, Porzeziński, przeciwnie, należał do rzędu ludzi, którzy nie umieją wyrażać swych rzetelnych wartości duchowych. Przeżycia estetyczne nie wchodziły w zakres jego uzdolnień psychicznych; nie miał on wrażliwości na piękno formy językowej i nigdy jej nie posiadał, a temperament mało pobudliwy na podniety zewnętrzne i mało

XXII

wrażliwa wyobraźnia czyniły go niezbyt wymownym i mało ruchliwym.

Wskutek tych właściwości Porzeziński wydawał się człowiekiem chłodnym i obojętnym na najważniejsze nawet sprawy otaczającego go życia ludzkiego. Były to jednak tylko pozory. Bywają różne formy wyrażania treści psychicznych. Porzeziński wybrał tę, która wprawdzie jest pozbawiona przymiotów estetycznych, którą zato cechują wartości moralne. Formą tą jest czyn. Cała działalność Porzezińskiego, zwłaszcza w ostatnich latach jego życia świadczy o tem, jak gorące i kochające serce było pod chłodną powłoką zewnętrznych pozorów.

Wspomnieniami najwcześniejszego dzieciństwa, uczuciami koleżeńskiej przyjaźni, zrodzonymi w latach młodości, wreszcie pracą wieku dojrzałego Porzeziński był ściśle związany ze społeczeństwem rosyjskim, ale w najtajniejszych głębinach jego duszy żyła zawsze także miłość dla spraw własnego narodu. Gdy więc od r. 1921 po powrocie do kraju uzyskał możność bezpośredniej dla niego pracy, oddał się jej z zupełnym zaparciem, nie szczędząc sił, jak gdyby chciał wyrównać te lata, które dla tej pracy na obozyźnie utracił. Zetknięcie ze środowiskiem ojczystem dało mu przypływ nowych sił, dało, jak się pięknie jeden z jego przyjaciół wyraził, drugą młodość. To też z młodzieńczym zapałem powrócił do przerwanej od lat kilku pracy naukowej i oddał się działalności administracyjnej i organizacyjnej w naszych instytucjach naukowych.

W r. 1924/25 był dziekanem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, przez rok piastował godność prorektora, kierował powszechnymi wykładami uniwersyteckimi. Wiele serdecznego oddania poświęcił Porzeziński Uniwersytetowi Lubelskiemu, dokąd stale co tydzień na dwa dni wyjeżdżał, gdzie przez kilka lat był dziekanem Wydziału Humanistycznego, a ostatnio także sędzią uniwersyteckim i prezesem komisji egzaminów magisterskich.

Przez szereg lat zasiadał w komitecie zarządzającym Kasą im. Mianowskiego, Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Naukowej, a ostatnio był wiceprezesem tej zasłużonej i tak ruchliwej w ostatnich latach instytucji.

Poza tem Porzeziński brał czynny udział w pracach Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od samego jego założenia; był również jednym z czynniejszych członków warszawskiego koła Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, należał do jego zarządu, uczestniczył w miesięcznych zebraniach członków i niejednokrotnie wygłaszał na nich odczyty.

Praca społeczna Porzezińskiego ogarnęła także Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Przez szereg lat, jako zastępca sekretarza generalnego, był członkiem jego zarządu i zawsze żywo interesował się jego rozwojem.

Tak więc z czynnej, nieustającej, niemal codziennej pracy Porzezińskiego korzystało aż sześć instytucji, — Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Lubelski, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Kasa im. Mianowskiego, Polskie Towarzystwo Językoznawcze i Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. W ramach tych instytucji zawarł się ogrom Jego myśli, trosk, zabiegów, wysiłków, umęczenia i pracy.

Ale na tem nie wyczerpywała się całkowita treść tego czynnego życia. Porzeziński był współpracownikiem i współredaktorem „Prac Filologicznych” i „Biuletynu Polsk. Tow. Językoznawczego”. W naszych „Pracach Filologicznych” brał stały udział w posiedzeniach redakcji i prócz innych artykułów dawał rok rocznie sprawozdania z polskiego ruchu językoznawczego.

To wypełnienie życia, zdawałoby się, po brzegi pracą naukową, nauczycielską i społeczną nie przeszkadzało Porzezińskiemu także w prywatnych stosunkach okazywać niemal codziennie czynną życzliwość. Życzliwości jego doświadczali bliżsi i dalsi znajomi. Zrobić komuś miłą niespodziankę, dać dowód pamięci, pożyczyć lub ofiarować jakąś rzadką książkę, wyświadczyć inną przysługę, — to były powszednie

zwyczaje tego dobrotliwego serca, a każdy objaw jego dobroci i uczynności bywał nacechowany nadzwyczajną prostotą. Ten człowiek szedł w codziennych usługach bez potocznych frazesów, w cichem milczeniu. W jego cichej ofiarności i usłużności tało się piękno moralne szlachetnej duszy. To piękno oblało go całym blaskiem w godzinie śmierci.

Porzeziński był tak niepodzielnie oddany ofiarnej swojej pracy i do tego stopnia zapomniał o sobie, że nie wiedział o trawiącej go ciężkiej chorobie. Pomimo osłabnięcia stał na stanowisku do samego końca. Gdy w przeddzień śmierci, wyczerpany ostatecznie z sił, zwrócił się do lekarza, ten odrazu spostrzegł, że „przyszedł do niego człowiek konający”. Pomimo tak ciężkiego stanu ciągle był myślą przy swoich pracach i gdy wieczorem owego smutnego dnia odwiedził go w klinice jeden z kolegów, Porzeziński prosił go o przyniesienie teki z papierami różnych spraw bieżących: chciał przygotować materiał na najbliższe posiedzenie Komitetu Kasy Mianowskiego, przejrzeć korespondencję członków Pol. Tow. Językoznawczego w sprawie zgłoszenia referatów na przygotowywany zjazd sławistów w Pradze, miał wreszcie rozpatrzeć papiery, związane z nostryfikacją jakiegoś dyplomu zagranicznego. Los mu tych prac oszczędził, bo gdy nazajutrz kolega przyniósł żądane teki, dostał bolesną wiadomość o śmierci przyjaciela.

„Powtórna młodość” natchniona radosną uciechą duszy pobytu w Ojczyźnie, stargała siły, wyczerpane chorobą. Zeszedł z tego świata niespodziewanie dla siebie i kolegów, pełen nadziei i pragnienia pracy.

Stanisław Szober.

WIKTOR PORZEZIŃSKI.

UCZONY I CZŁOWIEK.

(Wspomnienie osobiste).

Praca naukowa ś. p. Porzezińskiego polegała przede wszystkim na metodycznym i wiernym wzorowi realizowaniu doktryny znanego lingwisty rosyjskiego, Fortunatowa, którego Porzeziński był uczniem i przyjacielem. Pamięci Fortunatowa poświęcił Porzeziński 4-te (ogłoszone w czasie wojny) wydanie swego cennego *Wstępu do językoznawstwa* (napisanego w języku rosyjskim, przełożonego na niemiecki, mającego w krótkim czasie ukazać się po polsku). W ostatnich słowach przedmowy pisał Porzeziński, że uczniowie Fortunatowa „do końca swej działalności zachowają jego przykazanie: (będą) nieugięcie, niezależnie od wszelkich względów osobistych szukać prawdy naukowej, nie ustając w pracy nad sobą”.

Porzeziński w ciągu całego swego życia pozostał wierny tej szlachetnej zasadzie.

Wśród jego licznych zalet naukowych jedną z najważniejszych była solidność jego naukowych konstrukcyj. Hipoteza małą przedstawiała dla niego wartość: Porzeziński nie poprzestawał na domyśle, chciał wiedzieć. „Jest tyle rzeczowej pracy do wykonania, mówił kiedyś, tyle konkretnych szczegółów do wyjaśnienia!”. Gramatyka porównawcza traktowana jako „system odpowiedniości”, nie zadowalała Porzezińskiego, który chciał znać punkty wyjścia. To powodowało, że uchodził w oczach niektórych za zwolennika „rekonstrukcji” języka praindoeuropejskiego.

Doktryny regularności „praw fonetycznych” (głosowych) był Porzeziński umiarkowanym, lecz stanowczym obrońcą.

Porzeziński odznaczał się wybitną, czystą i bezinteresowną prawością naukową.

„Podzielając zdanie naszego nauczyciela Fortunatowa, uważamy” ... oto zwrot który często spotykamy w pismach Porzezińskiego (np. w jego *Porównawczej gramatyce języków słowiańskich*), w tych nawet wypadkach, gdy autor nie powtarzał tylko jakiegoś zdania Fortunatowa, lecz snuł dalekie wnioski, zaledwie w sposób pośredni wiążące się z punktem wyjścia, zawartym w doktrynie Fortunatowa. Mając zamiłowania do logiki, racjonalizmu i ścisłej zwięzłości sformułowań, Porzeziński, nie pozostawiał żadnej ze swych myśli w stanie „strzępu”, oderwanego od całości: wszystkie szczegóły winny były ulec uzgodnieniu, koordynacji, ta koordynacja zaś polegała najczęściej na nawiązaniu do jednej z zasad przejętych od Fortunatowa. Mogło to sprawiać wrażenie braku oryginalności, lecz wrażenie to z pewnością byłoby słabsze, gdyby nie ascetyczny rygorizm Porzezińskiego i jego pokora, które nakłaniały go do przypisywania wszystkich zasług swej pracy swemu nauczycielowi raczej, niż sobie. Porzezińskiemu nie zależało jakgdyby na tem, aby ustalenie jakichś faktów naukowych łączono w nauce z jego imieniem. Niedawno jeszcze, w artykule, zatytułowanym *Z metodologii badań semantycznych* i ogłoszonym w t. XII *Prac Filologicznych*, poświęconym Łosiowi, kończąc wykład swych poglądów, jak zwykle gruntownie uzasadnionych, Porzeziński nie omieszkał podkreślić, że możność wyrobienia sobie określonego zdania w poruszanych sprawach zawdzięczał doktrynom Fortunatowa.

P. Jakobson (*Prager Presse*, 17.III.29) słusznie odczuł, że „in diser Rolle liegt eine Tragik, aber auch ein bedeutendes historisches Pathos”.

P. Jakobson ma również rację, gdy z pewnem powątpiewaniem zastanawia się nad tem, czy Porzeziński był osobistością „twórczą”. Przypuszczam, że sam Porzeziński, gdy-

by go o to spytano, uchyliłby pytanie jako poniekąd niestosowne: praca naukowa była dla niego nie „twórczością” jednostki, lecz „nieugiętem poszukiwaniem prawdy naukowej”, znajdującą się poza człowiekiem.

Poza człowiekiem — to znaczy, między innymi, w tradycji naukowej, która jest niejako społecznym osadem, krystalizującym się z indywidualnych wkładów do nauki, i która stanowi dla jednostki niezbędny pierwiastek równowagi. Porzeziński uważał za swój obowiązek znać gruntownie historię językoznawstwa i troszczył się zawsze o to, aby każdą myśl nową przepuszczać przez gęsty filtr myśli, już na ten temat wypowiedzianych. Uważał z pewnością, razem z Baconem, że duchowi ludzkiemu więcej potrzeba ołowiu, niż skrzydeł. Był konserwatystą i mając respekt wobec tego, co „myślą uczeni”, jak się wyrażał, żywił nieufność względem wszelkich „nowinek”. Ilekroć jakaś kwestja naukowa była podnoszona w jego obecności, zdawał się mówić wyrazem twarzy i postawą: znane rzeczy, to już było wypowiedzane, i w dyskusjach był to często pierwszy jego argument.

Dla Porzezińskiego istniały w dziedzinie nauki nietylko fakty zdobyte, lecz również prawdy zdobyte. Stąd płynęła jego rezerwa w stosunku do nowych idei, która była jednak czemś zupełnie odmiennem od zasadniczego sceptycyzmu. Wzrok Porzezińskiego był jakgdyby zwrócony ku przeszłości nauki, co, być może, mogło czasem gasić żywość bezpośrednich zainteresowań studentów (dla których zresztą rady Porzezińskiego były zawsze niezmiernie cenne). Lecz w gruncie rzeczy, czy byłby zapewniony istotny postęp nauki i czy prace naukowe nie stałyby się nieuporządkowanym szeregiem indywidualnych wywnętrzeń, gdyby nie głęboka potrzeba, zmuszająca pracowników do szukania uzgodnień między ich ideami a ideami, zrodzonymi w pracy poprzedników? Zadaniem badacza jest nietylko indywidualne poszukiwanie myśli trafnej, lecz również objektivacja tej myśli i uczynienie jej płodną przez odpowiednie umieszczenie w zorganizowanych ramach nauki.

„Nauka” Porzezińskiego, zawieszona ponad życiem, nieco sztywna, mogła czasem sprawiać wrażenie oderwanej konwencjonalności. Lecz ta konwencjonalność, jeżeli istotnie była, miała styl „klasyyczny” i podniosły.

Zawsze samotny, bez bliskich przyjaciół, chociaż lubiany przez tych, którzy go bliżej znali, od lat dziesięciu również bez rodziny, którą w sposób tragiczny utracił w Moskwie, Porzeziński przeszedł przez życie, mówiąc słowami św. Franciszka z Asyżu „jako gość i jako pielgrzym”. Szereki świat, bieżące życie mało miały dla niego powabu. Ten uczony był wierzącym i czynnym katolikiem i zapewne, zwłaszcza w ostatnich latach, wiara była główną ostoją jego raczej smutnego i samotnego życia.

W stosunkach z ludźmi Porzeziński odznaczał się zawsze prostolinijnością i prawością.

Niekiedy mógł wydawać się oschłym. Lecz ten pozór oschłości nikał z chwilą, gdy się miało sposobność poznać Porzezińskiego trochę bliżej. Był to człowiek wielkiej dobroci i głębokich uczuć.

Na pogrzebie pewnego przyjaciela, zmarłego w Moskwie, gdy trumna była już opuszczona do dołu, Porzeziński zbliżył się i wyjmując z kieszeni małe pudełeczko, wyjął z niego grudkę ziemi, którą rzucił na trumnę ze słowami: „przez całe życie przechowywałem tę grudkę ziemi polskiej, myśląc, że zabiorę ją z sobą do grobu, gdyby los kazał mi umrzeć zdala od Polski. Oddaję ją dziś temu, który już nie ma nadziei powrotu”.

Sam Porzeziński umarł w Polsce.

Sit ei terra levis!

Witold Doroszewski.

BIBLIOGRAFJA PRAC

PROF. WIKTORA PORZEZIŃSKIEGO

ULOZYŁ

STANISŁAW SZOBER.

Objaśnienie skrótów: *Izv.* = Извѣстія Отдѣленія русскаго языка и словесности Импер. Академіи Наук.; *PF* = Prace Filologiczne, wydawane przez J. Baudouina de Courtenay, A. A. Kryński, Z. Łempickiego, W. Porzezińskiego, S. Słońskiego i S. Szobera w Warszawie; *PH* = Przegląd Humanistyczny pod redakcją dr. W. Wąsika, Warszawa; *RS* = Rocznik Slawistyczny, wydawany przez J. Łosia, K. Nitscha i J. Rozwadowskiego w Krakowie; *RFV* = Русскій Филологическій Вѣстникъ; *SO* = Slavia Occidentalis, wydawana pod redakcją M. Rudnickiego w Poznaniu; *ŽMNP* = Журналъ Министерства Народнаго Просвѣщенія.

1896.

1. Замѣтки по діалектології литовскаго языка. Часть I: 1) Діалектологическія границы въ русской Литвѣ, 2) Къ фонетикѣ восточно-литовскаго нарѣчія: восточно-литовскіе говоры Ковенской губерніи. *Izv.* 1, 467 — 494.

1897.

2. Важнѣйшіе моменты въ исторіи сравнительнаго языковѣдѣнія. *RFV*, odbitka str. 25.

1898.

3. Замѣтки по діалектології литовскаго языка. Часть II: 1) Къ фонетикѣ восточно-литовскаго нарѣчія: восточно-литовскіе говоры Сувалкской губерніи. 2) Къ морфології восточно-литовскаго нарѣчія. *Izv.* 3, 1110 — 1139.

4. Rec. książki A. Pogodina: „Основной курсъ языкознанія” *ЖМНП*.
5. Rec. książki O. Wiedemanna: „Handbuch der litauischen Sprache” *RFV* 39, 277 — 30.

1899.

6. Rec. książki A. Al'ferowa: „Очерки изъ жизни языка” *ЖМНП*.

1900.

7. Нѣсколько словъ о дошедшихъ до насъ памятникахъ языка полабскихъ славянъ. *Izw.* 5, 969 — 95.

1901.

8. Къ исторіи формъ спряженія въ балтійскихъ языкахъ. Общее введеніе; образованіе формъ лица и основъ времени и склоненія. Moskwa, str. 166.

1902.

9. Замѣтки по языку полабскихъ славянъ. *Izw.* 7, 192—203.

1903.

10. Явленія конца словъ въ латышскомъ и прусскомъ языкахъ. Сборникъ статей въ честь Ф. Ф. Фортунатова, str. 608 — 48. Warszawa.
11. Возвратная форма глаголовъ въ литовскомъ и латышскомъ языкахъ. Moskwa, str. 107.

1904.

12. Rec. прае S. Kul'bakina: „Къ исторіи и діалектологіи польскаго языка” і „Морфологія сважендскаго говора. Сборникъ Отдѣленія русскаго языка и словесности Имп. Академіи Наукъ 81. Odbitka str. 28.

1905.

13. Gwara Kujawska w okolicy Cieclocinka. Echa Płockie i Włocławskie. Rocznik 8 № 62 (766). Płock.

1906.

14. W sprawie języka litewskiego. Kraj. Petersburg.
15. Индоевропейскія древности съ точки зрѣнія современной науки. По поводу новаго изданія труда проф. Шрадера: „Sprachvergleichung und Urgeschichte” (В. I u. II Jena, 1906). *ŽMNP*, str. 115 — 90.

1907.

16. Введение въ языковѣдѣніе. Moskwa (wyd. 4-е 1916) = Einleitung in die Sprachwissenschaft. Uebersetzung aus dem Russischen von E. Böhme. Leipzig. 1910.
17. Rec. dzieła W. Vondráka: „Vergleichende slavische Grammatik” I Band. Archiv für slav. Phil. **39**, 411—28 Berlin.

1908.

18. Berichtigungen zu Kalina „Jana Parum Schulcego Słownik języka polabskiego”. Jagić-Festschrift, Zbornik u slavu Vatroslava Jagića, str. 401 — 5. Berlin.

1909.

19. Къ исторіи русской грамматики и грамматической терминологіи. Сборникъ статей въ честь В. О. Ключевскаго, str. 556 — 62. Moskwa.
20. Rec. dzieła P. Rosta: „Die Sprachreste der Dravāno-Polaben” *RS* **2**, 189 — 204.

1910.

21. Элементы языковѣдѣнія и исторіи русскаго языка. Пособіе для старшихъ классовъ среднихъ школь. Moskwa, str. VI + 170.
22. Сравнительная морфологія древне-индійскаго, греческаго, латинскаго и славянскаго языковъ. Moskwa.

1911.

23. Краткое пособіе къ лекціямъ по исторической грамматикѣ русскаго языка. Введение и фонетика (wyd. 3-е w 1920 r.). Moskwa, str. 79.
24. Die Baltisch-slavische Sprachgemeinschaft. *RS* **4**, 1—26.

1912.

25. Очеркъ сравнительной фонетики древне-индйскаго, греческаго, латинскаго и старославянскаго языковъ. Moskwa, str. 83.
26. Der Dativ sg. der *-i*- Stämme im Litauischen. Indogermanische Forschungen 31, 423 — 26. Leipzig.

1914.

27. Характеристика научной дѣятельности В. Ф. Миллера. *ЖМНП*.
28. Ф. Ф. Фортунатовъ, преподавательская дѣятельность. Извѣстія Московскаго Университета. Moskwa.
29. Сравнительная грамматика славянскихъ языковъ. Выпускъ I. Введеніе. Общеславянскій языкъ въ свѣтъ данныхъ сравнительной грамматики индоевропейскихъ языковъ (Фонетика. Формы склоненія). Moskwa, str. 120.
30. Нѣсколько данныхъ для характеристики языка сочиненій литовскаго писателя Даукши *Харитѣя*, Сборникъ статей въ честь Е. Ф. Корша. Moskwa.

1915.

31. Образцы средне-верхне-нѣмецкаго языка со словаремъ Moskwa.
32. Характеристика научной дѣятельности Ф. Ф. Фортунатова. *ЖМНП*.

1916.

33. Uniwersytet Jagielloński a gwaroznawstwo polskie. *Myśl Narodowa*, zes. 5 — 6. Moskwa.

1922.

34. Z życia uniwersyteckiego w Rosji, *Przegląd Akademicki*, 2, 39 — 45. Warszawa.

1923.

35. O tak zwanych częściach mowy. *PH* 2, 129 — 50.
36. Językoznawstwo. *Przegląd polskich prac językoznawczych z r. 1923. PH* 2, 399 — 414.

37. Wartość rekonstrukcyj lingwistycznych. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie 3, zesz. 3.

1924.

38. Językoznawstwo. Przegląd polskich prac językoznawczych z r. 1924. *PH* 3, 294 — 307.
 39. La linguistique en Pologne. Passé et état actuel. *PH* 3, 82 — 98.

1925.

40. Językoznawstwo. Przegląd polskich prac językoznawczych z r. 1925. *PH* 4, 326 — 37.
 41. O stosunkach wzajemnych języków zachodnio-słowiańskich. *SO* 3/4, 215 — 31.

1926.

42. Rzekome pierwiastki lechickie w językach wschodnio-słowiańskich. *PF* 10, 86 — 104.
 43. Zagadnienia sporne gramatyki słowiańskiej. *PF* 10, 110 — 43.

1927.

44. Die allgemeine Sprachwissenschaft in Polen seit 1868. Biuletyn Pol. Tow. Językoznawczego. 1, 47—79. Kraków.
 45. Językoznawstwo polskie w r. 1926. *PF* 11, 465 — 86.
 46. Z metodologii badań semantycznych. *PF* 12, 323 — 29.
 47. Zagadnienie poprawności w języku. Rocznik XIX Tow. Nauk. Warsz. 83 — 91.

1928.

48. Językoznawstwo polskie w r. 1927. *PF* 13, 505 — 33.
 49. Przyczynki do dziejów języka litewskiego. Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski. 2, 27—33. Kraków.
 50. Litewskie *a* i *e* pod akcentem. Сборникъ статей въ честь А. И. Соболевскаго, str. 357 — 68. Leningrad.

1929.

51. Wstęp do językoznawstwa indo-europejskiego (w rękop.).
-

JAN OTREBSKI.

O FORMACH ŁACIŃSKICH TYPU $\bar{A}CTUS$.

Zjawisko to znane jest w gramatyce łacińskiej pod nazwą 'reguły Lachmanna'. Mianowicie, w bardzo cennej po dziś dzień pracy In T. Lucreti Cari de rerum natura libros commentarius wypowiada Lachmann pod I, 805 zdanie następujące: ubi in praesenti media est, participia producuntur; jako przykłady podaje Lachmann, m. in., *actus, lectus, tectus, rectus* od *ago, lego, tego, rego*. Długość samogłoski w tych formach partic. perf. pass. jest całkowicie pewna. Stwierdza ją w sposób wyraźny Gellius w ustępie, gdzie omawia frequentativa typu *actito*: quoniam frequentativa ferme omnia eodem modo in prima syllaba dicuntur, quo participia praeteriti temporis ex his verbis, unde ea profecta sunt, in eadem syllaba pronuntiantur, sicuti 'lego lectus' facit 'lectito'. Sic igitur 'actito' producte in prima syllaba pronuntiandum, quoniam ex eo fit, quod est 'ago' et 'actus'. Noctes Atticae IX, 6, Hosius. — Słuszność spostrzeżenia Gelliusa potwierdzają także napisy: *redacta* CIL. VI, 701, *lector* VI, 9447, VI, 27140 i inne.

W zgodzie ze świadectwem napisów pozostaje traktowanie samogłosek form typu *actus* w złożeniach — nie ulegają one tu żadnym takim zmianom, które są właściwe samogłoskom krótkim w zgłoskach niepierwszych; por. zacytowane wyżej *redactus* w przeciwieństwie do postaci *confectus* z **con-factus*. — Wreszcie w językach romańskich samogłoski pierwiastkowe form typu *actus* mają takie same kon-

tynuacje, jak zwykle samogłoski długie: włos. *ritto* odpowiada łaćnińskiemu *rēctus*.

Fakt długości samogłosek w podanych participiach i formacjach im pokrewnych nie jest kwestjonowany przez nikogo. Różnica zdań zaczyna się dopiero przy tłumaczeniu. Najbardziej rozpowszechnione jest to tłumaczenie, które dał de Saussure, a które później odnowił Sommer.

W artykule „Sur un point de la phonétique des consonnes en indo-européen”, umieszczonym w MSL. VI, de Saussure powiada, co następuje: Un fait qui n'était pas absolument certain et qui trouve dans ce qui précède une confirmation incidente, c'est que le changement des consonnes douces en fortes devant les fortes est de date indoeuropéenne. Le doute était soulevé par le lat. *actus* (*āgo*) contre *factus* (*facio*), qui établit l'existence des formes italiotes comme **agtos*. Ces formes ne sont décidément que des formes *réédifiées*. En effet *sed + tlom* donne en indo-européen *setlom*, ce qui serait impossible si les douces avaient maintenu leur sonorité devant les fortes. Str. 256 (por. Recueil des publications scientifiques 431). Podobnie sądzi Sommer w Hdb. d. lat. Laut- und Formenlehre ¹137, ²122 i nast. W formach partic. perf. pass. miano wprowadzić według analogji innych form na miejsce dawnej tenuis z powrotem media; w związku zaś z ubezdźwięcznieniem tej wtórnej media nastąpiło wzdłużenie samogłoski, oczywiście, o ile poprzednio była krótka.

Hipoteza, wypowiedziana przez de Saussure'a i Sommera, spotkała się naogół z aprobatą. Dyskusję toczono tylko co do szczegółów, mianowicie, co do tego, jak wytłumaczyć brak wzdłużenia w formach, jak *passus*, *sessus*, *fissus*, *scissus*; *strictus*; *iussus*, *vectus*. Próby wyjaśnienia tych wyjątków dali, m. in., Meillet w MSL. XV, 265 i nast., oraz Sommer w Hdb. ²123; do zadowolających wyników jednak jeszcze nie doprowadzono. — Jedynym uczonym, który powątpiewa o słuszności samego punktu wyjścia hipotezy de Saussure'a i Sommera, jest E. Hermann. W książce p. t. Silbenbildung im Griechischen... (Getynga, 1923), str. 208

daje on wyraz swym wątpliwościom, twierdząc, że omówiona hipoteza odbiega od znanego poza tem traktowania asymilacji i wzdłużeń zastępczych zarówno w łacinie, jak w innych językach indoeuropejskich. Uwaga Hermanna, jakkolwiek niedość jasna, nie jest pozbawiona słuszności: ani de Saussure, ani Sommer nie wspomnieli nie o tem, w jaki sposób było możliwe powstanie i istnienie, choćby przez najkrótszy czas, postaci typu **agtos*, skoro w łacinie, jak też w innych językach indoeuropejskich, zwykłym następstwem było następstwo: 'zwarta bezdźwięczna'—'zwarta bezdźwięczna'.

Pewnym brakiem dotychczasowych roztrząsań w sprawie wzdłużenia samogłoski w formach typu *actus* jest to, że procesowi tego nie potraktowano na szerszym tle, że nie nawiązano łączności między tym procesem a innymi faktami łaciny, mianowicie, takimi faktami, któreby omawiane wzdłużenie czyniły jako tako zrozumiałem i prawdopodobnem ze stanowiska łacińskiej fonetyki historycznej. Poniższe uwagi mają na celu wyznaczyć miejsce procesowi wzdłużenia samogłoski w *actus*... na tle innych faktów historii języka łacińskiego.

Ktokolwiek zastanowi się nad stroną fonetyczną łaciny, ten nie może nie zauważyć, że istnieje tu, przynajmniej w najdawniejszym okresie rozwojowym, predyspozycja do zgłosek zamkniętych. Wynika to z traktowania grup spółgłoskowych w obrębie wyrazu. Mianowicie, istnieją zupełnie pewne dane po temu, że połączenia dwuspolgloskowe należały do dwu zgłosek, także wtedy, gdy połączenie spolgloskowe stanowiły muta cum liquida. Najbardziej oczywistego dowodu w tym względzie dostarczają takie fakty, jak *impetro*, gdzie proces $a > e$ staje się zrozumiałym tylko przy podziale na zgłoski **en-pat-rō*. Co do innych szczegółów por. Hermann, *Silbenbildung im Griechischen*... 204 i nast.

Bardzo prawdopodobnem wydaje się dalej przypuszczenie, że zgłoska zamknięta odcinała się w łacinie — znów, przynajmniej w najdawniejszym okresie jej rozwoju — od zgłoski następującej. Innymi słowy, w łacińskiej grupie spol-

głosek, z których pierwsza kończyła zgłoskę poprzedzającą, a druga rozpoczynała zgłoskę następującą, spójność była luźna: spółgłosce, kończącej zgłoskę, właściwy był, jak się zdaje, wybuch wyraźny. Na luźną spójność w grupach spółgłoskowych wskazuje prastara skłonność do rozwijania samogłoski anaptyktycznej: *Herculēs* wobec gr. Ἡρακλῆς, *facilis* \leq **fac-li-s*... Anaptyksa zachodzi w starszej łacinie wprawdzie tylko w grupach, w których drugą spółgłoską jest płynna lub nosowa, podczas gdy przykłady na samogłoskę anaptyktycznego pochodzenia między obu zwartymi są późne (por. *Ocetavi* = *Octavii* CIL. VIII, 6239; *invicite* = *invictae* CIL. VI, 80; *opetatus* Sponius, p. 116), ale to nie zmienia postaci rzeczy. Być może jednak, że warunki do powstania anaptyksy istniały we wszystkich następstwach spółgłoskowych, to znaczy, że wszędzie tu w pewnym okresie istniała słaba samogłoska przejściowa *ə*: jej funkcją było wypełnić przerwę między końcem zgłoski poprzedzającej a początkiem zgłoski następczej. Dalszy jednak rozwój przejściowego *ə* potoczył się różnymi drogami, zależnie od sąsiedztwa: jedynie przed następującymi płynnymi i nosowymi rozwinęły się z przejściowego *ə* — ze zrozumiałych względów — normalne samogłoski *o* (*u*) i *i*, podczas gdy w pozycji między spółgłoskami zwartymi samogłoska przejściowa *ə* naogół — przynajmniej w łacinie literackiej — zanikła; zanik głoski przejściowej *ə* między spółgłoskami zwartymi był tembardziej możliwy, że głoska ta nie pełniła zapewne roli zgłoskotwórczej.

Luźność spojenia w łacińskich grupach spółgłoskowych wskazuje na możliwość, o której uczeni, zastanawiający się nad wzdłużeniem samogłoski w formach typu *actus*, rzeczywiście myśleli: mianowicie, że w part. perf. pass. cząstka pierwiastkowa, np., od *ago* brzmiała — w pewnym okresie — nie *ac-* (**ac-tos*), lecz inaczej. Ale jak?

Przypuszczenie, że w participium perf. pass. od *ago* w pewnym okresie restytuowano *g*, na tle wyżej omówionych faktów stało się bardziej możliwe, ale nie rozwiązuje

wszystkich wątpliwości. Cóż z tego, że restytuowano *g*, kiedy od praczasów, mianowicie, od czasów prajęzyka indoeuropejskiego ustalił się i stale się powtarzał proces ubezdźwięczniania spółgłoski dźwięcznej przed bezdźwięczną bez jakichkolwiek następstw dla iloczasu poprzedzającej samogłoski, tak że istniało już mocno utrwalone poczucie oboczności: 'spółgłoska dźwięczna przed samogłoską (*ag-ō*), ew. przed spółgłoską dźwięczną': 'spółgłoska bezdźwięczna przed spółgłoską bezdźwięczną' (**ac-tos*). Dlaczego więc naraz przełamano te stare tendencje?

Na właściwą drogę do ustalenia macierzystej postaci dla *actus* naprowadzać się zdaje jeden z dialektów litewskich, twerecki (parafji Twerecz, pow. Święciańskiego).

Rzecz bardzo charakterystyczna, że dialekt twerecki wykazuje te same zasadnicze właściwości, które wyżej stwierdzono w łacinie: wybitną predyspozycję do zgłosek zamkniętych oraz skłonność do anaptyksy, wtrącania słabego elementu przejściowego *ə* — lecz przede wszystkim w grupach spółgłosek zwartych. Jedno i drugie pozostaje tu w związku z faktem, że spójność w grupach spółgłoskowych jest luźna: zamykająca zgłoskę spółgłoska kończy się wybuchem zupełnie wyraźnym. Na tem to tle niezmiernie ciekawe jest w dialekcie twereckim traktowanie restytuowanych spółgłosek dźwięcznych na granicy części morfologicznych. Mianowicie, w pewnych formacjach o przejrzystym składzie morfologicznym przed spółgłoskami bezdźwięcznymi, rozpoczynającymi następującą część morfologiczną, restytuowane spółgłoski dźwięczne, kończące poprzedzającą część morfologiczną, tracą wprawdzie swoją dźwięczność, ale pozostają nadal spółgłoskami *słabemi*. Traktowanie spółgłosek dźwięcznych wewnątrz wyrazu w pozycji przed następującymi spółgłoskami bezdźwięcznymi jest w dialekcie twereckim takie samo, jak traktowanie spółgłosek dźwięcznych na końcu wyrazu przed pauzą: *pabėkta*, przysłówkowa forma participium praeteriti od *bėgu* 'biegnę', to zn. 'pobiegnięto' zawiera zasadniczo takie samo *κ*, jak *bėκ*, forma 2. sg.

imperat. praes., t. zn. 'biegnij'. Niezmiernie ciekawą właściwością słabej bezdźwięcznej spółgłoski w twereckim jest to, że jest ona dłuższa, niż jakakolwiek kończąca zgłoskę lub wyraz spółgłoska mocna.

Jest rzeczą możliwą, że podane dopiero co spostrzeżenia co do spółgłoski słabej bezdźwięcznej w twereckim, da się zastosować także do wyjaśnienia łacińskich postaci typu *actus*. Mianowicie, jest rzeczą możliwą, że w macierzystych postaciach form, jak *actus*, nie występowało ani dźwięczne *g*, ani zwykle bezdźwięczne *c*, lecz raczej słabe bezdźwięczne *κ*, dłuższe, niż zwykła zamykająca zgłoskę spółgłoska bezdźwięczna.

Przypuszczenie to ma pewne oparcie w historii konsonantyzmu łacińskiego, zarówno wewnątrz, jak na końcu wyrazu.

Wewnątrz wyrazu łacina, już jako dialekt italski, ogólnie biorąc, wykazuje w biegu swego rozwoju predyspozycję do posiadania spółgłosek szczelinowych i spółgłosek zwartych słabych. Odpowiednikami starych, prajęzykowych aspirat są tu właśnie albo szczelinowe, albo zwarte dźwięczne. Z drugiej znów strony spółgłoski zwarte, mocne w pewnym okresie, mianowicie, od połowy 2-go wieku przed Nar. Chr. ulegają aspiracji: *pulcher, sepulchrum*...

Na końcu wyrazu łacina od samego początku okresu piśmiennego nie wykazuje spółgłosek zwartych mocnych. W każdym razie w najstarszych zabytkach łacińskich znajdujemy *-d* nietylko na oznaczenie prajęzykowego *-d*, lecz także prajęzykowego *-t*; por. st.-łaciń. *feced*... W okresie historycznym głoska, oznaczana literą *-d*, przez długi czas widocznie nie ulega żadnym zmianom — w zabytkach niema przynajmniej żadnego dowodu jakiegoś przekształcenia. Dopiero pod koniec epoki republikańskiej i na początku epoki cesarskiej głoska, oznaczana poprzednio literą *-d*, zaczyna być oznaczana także literą *-t*: *aput = apud*; *at = ad*; i odwrotnie: *quod = quot*. Rozwój głoski, odpowiadającej prajęzykowemu *-d* i — jak się zdaje, od czasów praitalskich —

prajęzykowemu *-t*, jeśli interpretować go na podstawie sposobu oznaczania w zabytkach (najpierw zapomocą *-d*, później *-t*), może być pojmowany dwojako. Albo była to na początku okresu piśmiennego spółgłoska zwarta dźwięczna, która pod koniec epoki republikańskiej przekształciła się w zwartą bezdźwięczną słabą (por. Seelmann, *Die Aussprache des Latein* 358 i nast.) lub mocną; albo też była to w okresie pierwszych zabytków spółgłoska zwarta bezdźwięczna słaba (por. postać *mitat* z napisu Duenos), która na przełomie ku epoce cesarskiej zmieniła się w odpowiednią mocną. Nie pewnego w tej sprawie powiedzieć nie można, ale jakiegokolwiek będzie tu nasze stanowisko, nie możemy nie uznać, że łacińskie końcowe *-d* przez bardzo długi czas, bo od początków okresu piśmiennego aż do końca epoki republikańskiej, utrzymywało się jako spółgłoska zwarta słaba, ew. słaba dźwięczna. Krótko mówiąc, łacinie także na końcu wyrazu obca jest tendencja do posiadania spółgłosek zwartych mocnych.

W ten sposób wydaje się być w zakresie możliwości, że postać macierzysta, z której powstało *actus*, brzmieć mogła niegdyś **aktos* z *κ* bezdźwięcznym słabem.

Szczegóły powstania form typu **aktos* są bardzo trudne do wyjaśnienia. Być może, że za daleko sięgałoby przypuszczenie, iż słabe bezdźwięczne *κ* datuje się z epoki prajęzykowej. Więcej prawdopodobieństwa zdaje się mieć hipoteza, że postaci w rodzaju **aktos* zjawiły się na gruncie poszczególnojęzykowym, łacińskim (i litewskim), por. de Saussure l. c. W tym ostatnim wypadku następuje się poważna trudność, co było powodem zastąpienia dawnego typu połączenia spółgłosek *-kt-* nowym typem *-kt-*. Niełatwo jest pogodzić się z tem krótkim ujęciem sprawy, o jakim mowa była wyżej, a jakie zaproponowali de Saussure i Sommer. Bo dlaczegóż mianoby tu wprowadzać analogicznie *g*, które natychmiast musiałoby się ubezdźwięcznić — chyba po to tylko, aby przeprowadzić wzdłużenie poprzedzającej samogłoski...? Kto wie, czy rzecz się nie miała tak. W pewnym okresie

rozwojowym tego dialektu, którego kontynuacją jest łacina historyczna, zaczęto uogólniać w participium perf. pass. przyrostek *-tos*: przyrostek ten wtórnie otrzymały wówczas te czasowniki, które to participium formowały inaczej, przede wszystkim za pomocą przyrostka *-no-*. W nowych formacjach partycypjalnych na *-to-* pierwiastek występował, rzecz prosta, albo w tej postaci, jaką miał w praesens, albo też w tej postaci, jaką miał w dawnym participium na *-no-s*. W tym wypadku wychodzi to na jedno: do nowego participium pierwiastek, o ile był zakończony na spółgłoskę dźwięczną, musiał wejść ze spółgłoską dźwięczną. Przed przyrostkowem bezdźwięcznym *t* odbywało się jednak ubezdźwięcznienie spółgłoski dźwięcznej pierwiastka, oczywiście, na sposób właściwy temu dialektowi-macierzy, którego dalszym ciągiem jest historyczny język łaciński — takie właśnie mogło być powstanie form typu **aktos*.

Że łacinie było znane participium perf. pass. o przyrostku *-no-*, to nie ulega chyba wątpliwości. Świadczą o tem szczątki tych form partycypjalnych w postaci przymiotników, jak np. *dignus* od czasownika, występującego w łacinie historycznej jako *deceat*. Próżne byłyby obecnie wysiłki, podjęte celem ustalenia, którym to czasownikom właściwe było participium na *-no-*. Opierając się na sanskrycie, wolno jednak sądzić, że participium na *-no-* formowały, m. in., czasowniki, posiadające w pierwiastku infiks nosowy.

chinátti chindánti : *chinná-* od pierwiastka *chid-*;

tundate : *tunna-* od *tud-*;

bhinátti bhindánti : *bhinná-* od *bhid-*;

vindáti : *vinná-* od *vid-*.

Być więc może, że między łacińskimi czasownikami znajdzie się ten i ów, który posiadał infiks nosowy i formował participium perf. pass. na *-no-*.

Nie należy tylko sądzić, że każde participium perf. pass., w którym przed ubezdźwięcznionem *g* występuje samogłoska wzdłużona, było to początkowo participium na *-no-*. Bynajmniej niema potrzeby tego przypuszczać. Skoro tylko

zaistniała pewna liczba form partycypjalnych, w których przed świeżo wprowadzonym przyrostkiem *-to-* kończąca pierwiastek spółgłoska dźwięczna ulegała temu, że się tak wyrażę, łacińskiemu ubezdźwięcznieniu, zaczęto zastępować analogicznie zdawna ustaloną spółgłoskę bezdźwięczną później powstałą spółgłoską bezdźwięczną słabą.

Nie można twierdzić, że wszystkie stare formy participium perf. pass. na *-to-* przeprowadzały proces ubezdźwięcznienia końcowej spółgłoski dźwięcznej pierwiastka tylko na drodze analogji. Tu i owdzie proces ten mógł dojść do skutku także w sposób niezależny, bez oddziaływania zzewnątrz, mianowicie, wtedy, gdy pierwiastek tracił przez synkopę końcową samogłoskę krótką, a poprzedzająca ją spółgłoska dźwięczna zetknęła się bezpośrednio z przyrostkowem *-to-*. Niestety, nie umiałbym powiedzieć, które to z pośród zachowanych form partycypjalnych posiadają spółgłoskę pierwiastka, ubezdźwięcznioną w sposób dopiero co podany: chodzi tu więc tylko o możliwość czysto teoretyczną.

Dalsza trudność, związana z wyjaśnieniem powstania form typu *actus*, dotyczy kwestji, w jaki sposób odbył się sam proces wydłużenia samogłoski pierwiastkowej. Już wyżej napomknęto, że powstanie długości związane jest nietylko z zatrąceniem dźwięczności przez spółgłoskę dźwięczną pierwiastka, co z przekształceniem bezdźwięcznej spółgłoski słabej w odpowiednik mocny: innemi słowy, długość samogłoski w formach, jak *actus*, może być ekwiwalentem tej długości, którą straciła spółgłoska bezdźwięczna słaba, przekształcając się w odpowiednią spółgłoskę bezdźwięczną mocną. Jeżeli to przypuszczenie jest słuszne, to co do momentu wydłużenia nasuwają się dwie ewentualności.

Pierwiastkowa spółgłoska bezdźwięczna słaba istniała jakiś czas w pozycji przed przyrostkiem *t* i dopiero później przekształciła się w mocną. Temu to właśnie przekształceniu towarzyszyło wydłużenie poprzedzającej samogłoski krótkiej: długość, właściwą spółgłosce bezdźwięcznej słabej, może

też czas, który przypadał na przerwę, jaka istniała w luźnie spojonej grupie *kt*, przeniesiono na poprzedzającą samogłoskę.

Co do drugiej ewentualności. Wyżej stale brano pod uwagę możliwość istnienia w pewnym okresie rozwojowym łaciny grupy spółgłoskowej *kt*. Przypuszczenie to nie jest konieczne: następstwo spółgłosek *kt* mogło nigdy nie istnieć w rzeczywistości i mimo to wzdłużenie poprzedzającej samogłoski krótkiej było konieczne. — Spółgłoska dźwięczna *g*, ubezdźwięczniając się, zmienić się była powinna w łacinie — zgodnie z najbardziej zasadniczymi tendencjami tego języka — w spółgłoskę bezdźwięczną słabą, która — w poczuciu językowem — była oczywiście dłuższą co do czasu trwania, niż inna zwykła spółgłoska. Tej normalnej zmiany przeszkodził ewentualnie asymilacyjny wpływ następującego bezdźwięcznego mocnego *t*. W rezultacie przeskoczono stadium pośrednie od *g* ku *k*, t. j. *k*, ale niecałkowicie: potrzebę istnienia tego stadium pośredniego (sc. w normalnych warunkach) uzewnętrzzniono we wzdłużeniu poprzedzającej samogłoski.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia kwestja, w jakim zakresie działał proces wtórnego ubezdźwięczniania końcowej spółgłoski pierwiastka i związanego z tem wzdłużenia poprzedzającej samogłoski.

Wyżej była mowa tylko o wzdłużeniu samogłoski krótkiej w pozycji przed następującą tylnojęzykową. W tej pozycji wzdłużanie normalnie się odbywa. Brak go jednak w *vēctus* od *vehō* (por. Gellius Noct. Atticae IX, 6) i w *strictus* od *stringō*, jak to wynika z odpowiedników romańskich: włos. *stretto*, franc. *étroit*. Wyjaśnienie postaci *vēctus* nie nastręcza trudności: w czasie, gdy działał omawiany tu proces, osnowa praesentis posiadała już widocznie *h* (*vehō*...), tak że dla przekształcenia postaci partic. perf. pass. **vectos* w **vektos* odpowiednich warunków nie było. Prawdziwą trudność stanowi wyjaśnienie braku wzdłużenia w *strictus*. Meillet, opierając się na fakcie, że samogłoski są tem mniej

długie, im bardziej są wąskie, wyraził przypuszczenie (MSL. XV, 265 i nast.), że *i* w *strictus* uległo wprawdzie wydłużeniu na równi z innymi samogłoskami, ale wydłużenie to nie dało się odczuć do tyła, iżby tak wydłużone *i* pojęto jako zwykłą samogłoskę długą. Przypuszczenie Meilleta, jakkolwiek oparte na przesłance zupełnie słusznej, nie jest mimo to całkowicie pewne. Omawiany tu typ wydłużenia (*actus*...) jest zasadniczo wydłużeniem zastępczym. Otóż, jak pogodzić z brakiem wydłużenia zastępczego w *strictus* obecność wydłużenia zastępczego w *nīdus* \leq **nīzdos*? Inaczej sądzi o braku wydłużenia w *strictus* Sommer w Hdb. d. lat. Laut. u. Formenlehre ²123: w postaci **strictos* nie przeprowadzono restytucji *g*, jak w **actos* \geq **agtos* \geq **aktos*..., a to dlatego, że osnowa formy praesentis *stringō*, zbyt różniąc się wskutek swego infiksu nosowego od morfemu *stric-* (w *strictus*), mniej łatwo mogła wywołać przekształcenie normalnego **strictos* na ewentualne **strigtos*... Przypuszczenie Sommera nie jest zadowalające: formy **tactos*, **pactos* uległy przecież przekształceniu na **tagtos* ($>$ **paktos* $>$ *pactus*), mimo że w praesens istnieje infiks nosowy: *tangō*, *pagō*... Prawdopodobnie to odstępstwo, jakim jest *strictus*, należy pojmować w sposób następujący. Dawniejsza postać **strictos* nie uległa przekształceniu według praesens (na **strigtos* \geq **striktos*), a to dlatego, że wraz z *g* musiałaby ona otrzymać jeszcze *v*; na ewentualność takiego właśnie kierunku przekształcenia wskazuje perfectum *strīnxī*. Por. oboczności *iungō* — *iūnxī* — *iūnc-tus*. Te same więc względy, które przeszkadzały wprowadzeniu do participium perf. pass. infiksu nosowego, przeszkadzały też restytucji *g*. — Fakt, że participium perf. pass. od *tangō* i *pagō* brzmi *tactus*, *pactus*, t. j. że nie przybrało infiksu nosowego, pozostaje zapewne w związku z ukształtowaniem perfectum: **tetagai* \geq *tetigī*, **pepagai* \geq *perigī*. Właśnie ze względu na te formy, dzięki którym infiks nosowy w systemie czasowników *tangō*, *pagō* odczuwany był jako element fakultatywny w formach participium *tactus*, *pactus* ustalono postać pierwiastka bez infiksu nosowego.

Pozostaje jeszcze jedna niezmiernie ważna kwestja,

związana z zagadnieniem wzdłużenia samogłoski w participium perf. pass., a mianowicie: czy końcową spółgłoską pierwiastka, przed którą zachodziło wzdłużenie poprzedzającej samogłoski, było tylko *g*, czy też jakakolwiek spółgłoska, a więc także *d*?

De Saussure, o którym powiedziano, że pierwszy był na właściwej drodze do zrozumienia wzdłużeń samogłoskowych w part. perf. pass., sądził, jak się zdaje, że wzdłużenie zachodziło jedynie przed ubezdźwięcznionem *g*. Meillet zaś już wyraźnie zaznacza, że *-ss-*, które grupa italska odziedziczyła jako odpowiednik prajęzykowego *-tt-*, „ne laissait transparent aucun élément susceptible de devenir sonore: *sēssus*, *pāssus* etc, ont donc subsisté MSL. XV, 266. Temu ujęciu — zdaniem Meilleta — nie przeczą bynajmniej postaci partycypjalne z długą samogłoską. Formy *visus*, *fūsus* otrzymały długość samogłoski pierwiastkowej pod wpływem form perfectum i supinum: *vīdī vīsum*, *fūdī fūsum*, zaś *oc-cāsus* i *ēsus* mają długość pierwotną: *oc-cāsus* zawiera postać pierwiastka **kād-*, a *ēsus* postać *ēd-* (por. lit. *ēst(i)*, stesłow. *jastrō*). — Krótko mówiąc, Meillet przypuszcza, że participia perf. pass., których pierwiastek zakończony był na *d*, nie odnawiały już tej spółgłoski, wzdłużenie zaś samogłoski w *vīsus* i t. d. nie stoi na równi ze wzdłużeniem w *āctus* i t. d. Ujęcie Meilleta jest w sobie zwarte i pod pewnemi względami zasługuje na uwagę, ale za całkowicie pewne nie może być uznane. — W stosunku do form *vīsus*, *fūsus* Meillet dopatruje się oddziaływania perfectum lub supinum. Ewentualności oddziaływania supinum lepiejby było, jak sądzę, nie poruszać, ponieważ o kształtowaniu jego osnowy w rozwoju łaciny wiadomo bardzo niewiele. Oddziaływanie perfectum na participium perf. pass. wchodzi wprawdzie w zakres możliwości. *ēm-ī* / *ēm-p-tus* (por. *coémpto* Mon. Anc. III 11), ale czy także wtedy, gdy budowa morfologiczna participium była nieprzejrzysta (*vīd-ī* : **vīssos*)? Dlaczego nie wprowadzono tu wraz z *ī* także *d*: **vīd-ssos*? — Co do tłumaczenia, jakie Meillet daje o formie *oc-cāsus*, wolno wysunąć pewne zastrzeżenia: mianowi-

cie, przypuszczenie, że tkwi tu postać pierwiastka **kād-*, wydaje się być zrobionem ad hoc. Tak samo budzi zastrzeżenia hipoteza co do *ēsus*: brak jakichkolwiek danych, któreby narzucały ewentualność, że w tem participium tkwi postać pierwiastka *ēd-*. Z powyższego widać, że pogląd de Saussure'a i Meilleta, jakoby formy typu *vīsus* nie stały na równi z formami typu *actus*, t. zn., były wszystkie pochodzenia odrębnego (o długości prastarej lub analogicznej), wymaga nowego uzasadnienia.

Pozostaje w ten sposób jako bardziej prawdopodobna teoria Sommera, że wzdłużenie zastępcze dotykało równie dobrze participia typu **vīssos*, jak participia od czasowników na spółgłoskę tylnojęzykową (*agō*). Nie należy przecież ukrywać, że Sommer, zwalczający Meilleta, nie usunął jednak ani w Hdb.² 123, ani w KE. nr. 38 zarzutu, przytoczonego już wyżej, że *-ss-* (np. **vīssos*) 'ne laissait transparaître aucun élément susceptible de devenir sonore'. Stąd też szerokie ujęcie procesu wzdłużeń, jakie widzimy u Sommera, nie może dotąd uzyskać aprobaty powszechnej.

Jest rzeczą możliwą, że dla wyjaśnienia form typu *vīsus* trzeba brać ten sam punkt wyjścia, co dla wyjaśnienia form typu *actus*. Nie ulega chyba wątpliwości, że także wśród czasowników o pierwiastku na spółgłoskę zębową były takie, które pierwotnie formowały participium zapomocą przyrostka *-no-*. W pewnym okresie przyrostek ten zastępowano przyrostkiem *-so-s*, nie tylko dlatego, że czasowniki na spółgłoskę zębową posiadały w participium perf. pass. normalnie *-sso-s*, lecz także, że przyrostek *-so-s* był w łacinie, jak się zdaje, utrwalonym wówczas elementem morfologicznym, por. *lapsus*. Jest rzeczą zrozumiałą, że przyrostek *-so-s* służył za element, rozszerzający nie inną, lecz właśnie postać pierwiastka, zakończoną na *d*. Dochodziło to do skutku tem łatwiej, że ta postać pierwiastka miała też oparcie w praesens i w perfectum.

Participia typu *vīsus* nie objęły takiego zakresu rozposzecznienia, jak participia typu *actus*. Nietrudno, jak się

zdaje, powiedzieć, dlaczego tak jest: podczas gdy nowy typ **ak-tos*, tak przejrzysty etymologicznie, z łatwością torował sobie drogę wśród form starego typu, równie przejrzystego, jak tamten: **ac-tos*, typ **vid-sos-*, **cad-sos* w swem rozszerzaniu się napotykał na taką przeszkodę, jaką był niejasny skład morfologiczny postaci **sessos* i t. d. Niemniej ważny był tu jeszcze wzgląd inny: rozbieżność między dawniejszym **ăc-tos* a późniejszym **ak-tos* była chyba znacznie mniejsza, aniżeli między **sessos* a ewentualnem **sed-sos* — tak, że łatwiej było przejść od **ac-tos* ku **ak-tos*, aniżeli od **sessos* ku **sed-sos*.

Postscriptum. Sprawa wzdłużenia samogłoski w wyrazach polskich, jak *bóg...*, będzie omówiona w osobnym artykule.

Wilno, w styczniu 1929 r.

R é s u m é.

On a établi ci-dessus une parallèle entre le latin et le dialecte lituanien de Twerecz en ce qui concerne le traitement des consonnes sonores restituées à la fin du radical. En lituanien de Twerecz la consonne sonore du radical apparaît devant une consonne sourde du suffixe non en sourde forte correspondante, mais en douce, c'est-à-dire comme à la finale absolue. La consonne douce sourde est objectivement et subjectivement plus longue qu'une consonne sourde forte à la même position. Cf. *pabėkta*, part. perf. pass., à la forme impersonnelle 'on a couru'. — L'union de *k* et *t* est en dialecte de Twerecz assez lâche.

En latin, il y a certaines données qui accusent une évolution analogue des occlusives sonores qui s'assourdisent dans les formes comme *actus*. A la fin d'un mot, c'est-à-dire devant une pause, *-d* ne se change pas en *-t*, jusqu'à la fin de la période républicaine; et même pour cette époque il n'est pas certain que *-t* ait été une occlusive forte. A l'intérieur d'un mot on voit, dans l'évolution du latin, une pré

disposition pour les occlusives sonores, ou plus exactement une aversion pour les occlusives fortes ordinaires (ainsi faut-il expliquer l'aspiration dans *sepulchrum...*). D'après ces faits devient possible une nouvelle hypothèse sur l'origine des formes du type *actus*. Dans les formes comme **actos* > **agtos*, la consonne *g* qui a été restituée aurait dû se changer non en *c*, mais en *κ* (sourd doux), c'est-à-dire en une consonne non seulement différente de *c*, mais aussi plus longue qu'elle. Comme à Twerecz, l'union de *κ* et *t* serait lâche. Le fait qu'une telle union a été possible, semble attestée par l'existence de l'anaptyxe, qui dans l'étape plus ancienne du latin ait été plus étendue qu'en latin historique. Dans les formes du type **aktos*, la consonne *κ* s'est changée plus tard en *c*, c'est-à-dire en consonne plus brève. En même temps l'union dans le groupe *ct* devint plus étroite que dans le groupe plus ancien *kt*. Le temps qui en restait (à cause de l'abrègement de la consonne et d'une soudure plus étroite du groupe consonnantique) fut rejeté sur la voyelle précédente, d'où résulta son allongement. En admettant même que l'étape intermédiaire (entre **agtos* et **actos* **aktos*) n'ait pas existé, néanmoins il faut reconnaître dans la formation de l'étape finale *actus* les éléments dont nous venons de parler. La restitution de *g* a été, peut-être, amenée par les participes qui changeaient l'ancien suffixe *-no-* en *-to-*. Il n'est pas impossible que l'on ait restitué non seulement *g* dans les formes **actos* > **agtos*, mais aussi *d* dans les formes comme **vissos*, surtout étant donné que les formes du type *lapsus* c'est-à-dire les formes à suffixe *-so-s* ont déjà existé.

BAZYLI ŁEW.

APOSTOŁ KRECHOWSKI.

§ 1. Wstęp.

W r. 1925 odkrył ks. biskup Bocian († 1926) w bibliotece klasztoru OO. Bazyljanów w Krechowie zabytek rękopiśmienny, zawierający tłumaczenie na język ruski (ukraiński) dziejów i listów apostoelskich i Apokalipsy św. Jana, i nazwał go „Apostołem Krechowskim“ (=A. K.)¹⁾. Zabytek zasługuje na rozpatrzenie pod względem paleograficznym i językowym, gdyż dla historii języka ruskiego i życia kulturalnego Rusi dostarcza cennego materiału. Tekst A. K., zaopatrzony komentarzem, jest tłumaczony z Biblii Radziwiłłowskiej (=B. R.); prócz tego zawiera trzy rodzaje poprawek.

Rękopis oprawny w okładki drewniane, powleczone skórą. Zawiera on 332 kart papierowych, które odkrywea popaginował (663 pag.+1 npag.). Papier gruby z filigranem ‘świnka szczeciniasta’, zachował się w zupełnie dobrym stanie. Na skórzanej okładce frontowej znajduje się data 1581, nie rozstrzyga ona jednak stanowczo o czasie powstania zabytku, gdyż cała oprawa może być wcześniejszą lub późniejszą, albo wziętą z innego kodeksu. Niema też karty tytułowej, na której zapewne było imię tłumacza. Mimo to język i pismo zabytku a także charakter tłumaczenia wskazują na drugą połowę wieku XVI.

¹⁾ Por. Стара Україна, часопис історії і культури, VI, 109 — 111. Lwów 1925.

§ 2. Pismo.

Charakter pisma zabytku jest trojaki:

1) Tekst główny (t. j. samo tłumaczenie Apostoła i Apokalipsy) napisano dużym, ładnym ustawem o nieco krzywych (łamanych) linjach.

2) Przypiski na marginesie (tłumaczone z B. R.), oraz komentarze pierwszego i drugiego korektora, umieszczone nad linią w tekście głównym, wykonano półustawem o barwie brązowej.

3) Przypiski trzeciego korektora wykonano kursywą, niekiedy niewyraźną i wyblakłą; takiej samej barwy jest pismo listu do Laodycejczyków (=L.), który napisano małym, zgrabnym ustawem i włożono do zszytego już kodeksu. Tytuły listów apost., rozdziałów, oraz litery-inicjały i litery-cyfry wykonane zostały barwą czerwoną. Strona zewnętrzna zabytku przedstawia się więc skromnie, zgodnie z duchem czasu ¹⁾.

Do charakterystycznych cech grafiki należy wynoszenie nad linię liter wygłosowych zgłoski (bez względu na jej położenie w wyrazie), jako też przed zakończeniem -ѣ u rzeczowników o temacie na -іѣ. Niekiedy wyniesiono nad linię samogłoski albo także całe zgłoski, np.: книго²⁾ (winnego) ³⁾ AA 28 3, Задоркиѣ⁴⁾ (iego) AA 28 8, тоѣ AA 28 6, чотырѣ A 5 14, вкѣ⁵⁾ (okażnie) AA 114, 21 22 ⁵⁾.

¹⁾ О. И. Титовъ. Русское книгопечатаніе XI—XVIII вв. (Очерки по исторіи русскаго книгописанія и книгопечатанія, вып. I, стр. 34).

Соболевскій. Славянорусская палеографія. Спб. 1908, стр. 70.

²⁾ Litery wyniesione w rękopisie nad wiersz są drobne, a kształt ich nieraz zupełnie się zaciera. Z powodu trudności drukarskich wnoszą je w linje obok liter u góry w postaci zmniejszonej.

³⁾ Podane w nawiasie wyrazy polskie wzięte są z B. R.

⁴⁾ W wyrazie tym a i u tworzą ligaturę, znak zaś z (з) wyniesiono nad wiersz.

⁵⁾ Przy cytowaniu przykładów używam następujących znaków: a) liter początkowych w tytułach dziejów i listów apostołskich (np.: AA=Acta Apostolorum, Cor. I.=Epistola (Pauli) ad Corinthios prima, A=Apocalipsis. b) Cyfry wielkie oznaczają rozdział, małe zaś

Dawne znaki ξ , ψ , ς zawsze wyraża się przez połączenie dwu liter $\kappa\epsilon$, $\mu\epsilon$, $\lambda\zeta$. Przez κ lub także przez połączenie $\kappa\epsilon$ oddano spółgłoskę tylnojęzykową zwartą g , np.: $\kappa\acute{\iota}\lambda\eta\kappa\alpha$ (ganek) AA 113, $\kappa\acute{\iota}\eta\eta\eta\eta\epsilon\kappa\alpha\kappa\lambda\eta$ (wybpiegowali), $\eta\eta\mu\alpha\rho\alpha$ (Smaragd), $\kappa\kappa\lambda\eta\tau\eta\eta$ (gwałcił) AA 18 d, $\eta\epsilon\kappa\lambda\alpha\rho\kappa\acute{\iota}$ (żeglarze) AA 18 17.

Zamiast jerów pisarz bardzo często używa pajerków, które stawia nad spółgłoską, znajdującą się po innej spółgłosce w śródgłosie lub wygłosie wyrazu. Wspomnę tu też, że jery „miękkie” występują często zamiast „twardych”, rzadziej naodwrot, (pod wpływem pisowni połudn.-słow.).

§ 3. Źródła „Apostoła Krechowskiego”.

Tłumacz A. K. korzystał z dwu źródeł: polskiego jako podstawowego, którym była B. R. i z jakiegoś (nieznanego) przekładu staroruskiego albo starosłowiańskiego, nie dającego się bliżej oznaczyć. Co do źródła polskiego nadmienię odrazu, że wzór A. K. ma tekst nieco odmienny od zachowanego w B. R. z r. 1563, w którym brak listu Laodycejskiego. Fakt ten zdaje się popierać dawną opinię co do dwojakiemu tekstowi B. R. ¹⁾

W tekście A. K. jest trzy rodzaje korekt. Dwa z nich ma ten sam charakter pisma (ta sama ręka), ale różnią się wzajemnie co do chronologii i pod względem miejsca w kodeksie, a mianowicie: pierwszy znajduje się w tekście głównym, w którym było miejsce zostawione dla poprawek, drugi jest tylko nad linjami i zawiera poprawki, dokonane na podstawie Budnego i Czechowicza. Ponadto przy pewnych poprawkach zaznaczono wyraźnie, że wzięto je z tekstu bułgarskiego, włoskiego ($\kappa\lambda\omicron\upsilon\kappa\omicron\gamma\omicron$ = rumuńskiego?) i Skoryny.

wiersze streszczenia przed każdym rozdziałem. d) Małe litery łacińskie obok cyfr dużych oznaczają lekcję na marginesie, która odnosi się do pewnego miejsca w tekście głównym (W kodeksie lekcje oznaczono dużą literą łacińską).

¹⁾ Pogląd ten zwalcza jednak ks. S. Zwolski w rozprawie p. t.: „De bibliis polonicis, quae usque ad initium saeculi XVII. in lucem edita sunt. Poznań 1904. (str. 113).

Pewne cechy paleograficzne, ortograficzne i językowe tekstu A. K. i uwag marginesowych, które mają dopisek: δ' КОУГАРКОМ, wskazują, że te ostatnie wzięto zapewne z domniemanego tekstu staroruskiego (por. wyżej o źródłach, § 3, początek).

Trzeci rodzaj korekt, wykonany kursywą na marginesie, zawiera uwagi o treści dogmatycznej. Na podstawie pisma i języka można sądzić, że uwagi te wyszły od tego samego korektora, tylko nieco później od obu poprzednich.

§ 4. Język zabytku.

I. Fonetyka. A. Samogłoski.

1. Grupy **tort*, **tolt*, **tert*, **telt* stale występują z pełnogłosem, z wyjątkiem nielicznych form, stojących pod wpływem języka polskiego, np.: МЛОДЕУЦА (młodzieńca), ЛЮДЕ ПРЕРОУНІИ (ludzie przewrotne).

2) Połączenie: *plynna*+*ъ*, *ь* występuje w nagłosie jako *ry-ly ri-, li-*, np.: ЗАРІЖАНЕ Cor I 23, II 75, Eph 66, ТРІКАЮТ Cor I. 156, ШРІКАКЕНІ КРОКІ (okrwawieni krwią) A 12 k, ТРИКОГН (trwogi) A 6 t, 8 d., (cf. § 4. A 18 a).

3) Zamiast nieakcentowanego lub nawet akcent. *а*, *а* często zjawia się *ε* bądź pod wpływem języków połdn.-słow., bądź jako odrębna cecha gwar ruskich, w których *а* po spółgłosce palatalnej czasem przesuwa się ku przodowi.

4) Zamiast nieakc. *о* kilka razy występuje *а* wskutek assimilacji (a nie pod wpływem akania), np.: *ε* КАРАКЛА (ze *fatku*) AA 213, 2711, КАРАКЛЮ AA 2710, ГАРАЧНІ A 315. Czasem występuje *а* pod wpływem polskim np.: КАЖДЫ A 1817, I. a 114, 19; К ТУ ЧА ПТОБІСКИ Tim I. 36, (=w obwinowanie cząrtow/fkie).

5) Nieakcentowane *а* przechodzi w *о* w niektórych wyrazach obcych np.: ШЛЕКАДРХ (Alexander) Tim I.120, З ОУКЕАНДРЕН (z Alexandryiey) AA 1824, СОТОНА (Batan) A 213, 129, 20 a, 2, СКОУНЕ (swawolnie) AA 19 f.

6) Przejście *о*⇒*u* bardzo rzadkie, np.: КОУНОКА Tim II. 215; stale tak w wyrazie КОУНА Th I. 219, Tim II. 48, A 62, 121, chociaż pod akcentem.

7) Prejotowane *je*, które w zabytkach sos. i starorus.

22) Pojawienie się drugorzędno ϵ między spółgłoskami jest bardzo rzadkie: $\text{царε}^{\text{с}}\text{ткo}$.

B. Spółgłoski.

Jako typowe dla fonetyki śródwyrazowej podkreślić należy liczne wypadki upodobnienia (regresywnego) pod względem dźwięczności i miejsca artykulacji, a mianowicie:

1) Udźwięczeniu ulega wygłos przyimków lub prefiksu *sz*, *otz* np.: $\text{з кра}^{\text{т}}\text{еб}^{\text{о}}$ AA 18 18, Cor. I. 16 11, 12, звѣриан AA 17 5, з камн Cor. II. 4 17, 7 3, Ph 2 17, $\text{и}^{\text{з}} \text{дѣкамн}$ AA 21 5, $\text{в}^{\text{н}} \text{нороженн}^{\text{а}}$ AA 3 a, $\text{в}^{\text{н}} \text{рожонн}^{\text{х}}$ AA 8 d, $\text{в}^{\text{н}} \text{дмеплн}^{\text{х}}$ AA 9 h.

Spółgłoski udźwięcznione zjawiają się także przed bezdźwięcznymi i na miejscu grup spółgłoskowych, np.: $\text{в}^{\text{н}} \text{шо}^{\text{н}}$ Rom 14 b; $\text{ѡбо}^{\text{з}}\text{ткo}$ (*ubożystwo) Cor. II. 4 8, A 2 9, $\text{бо}^{\text{з}}\text{кн}^{\text{х}}$ A 2 b, $\text{зкѣт}^{\text{е}}\text{ткo}$ (sic) (żwycięstwo) Cor I. 15 4.

Oddźwięczenie spółgłosek: $\text{и}^{\text{с}} \text{цлѣха}^{\text{н}}$ (ze *f*uchania) Rom 7 10, с каракал (izъ...) AA 21 3, $\text{скѣт}^{\text{чечн}}$ AA 18 15, $\text{скѣт}^{\text{чнлн}}$ Cor. I. 15 15, скѣтка , a nawet скѣтoк A 1 5 (świadek).

Prawdopodobnie wynikiem mylnej ortografii jest oddźwięczenie spółgłoski przed dźwięczną, np.: $\text{кри}^{\text{т}}\text{лн}^{\text{н}}\text{шн}^{\text{н}}$ (brzydliwy) Rom 7 g.

2) Upodobnienie pod względem miejsca i sposobu artykulacji występuje w takich wyrazach jak: $\text{на}^{\text{н}}\text{кн}^{\text{н}}\text{шн}^{\text{н}}$ AA 7 48, Hebr. 5 a, $\text{на}^{\text{н}}\text{кн}^{\text{н}}\text{шо}^{\text{т}}$ AA 1 d.

3) Dyssymilacja spółgłosek:

$\text{за}^{\text{н}}\text{не}^{\text{н}}\text{шо}^{\text{н}}\text{мѣ}$ (zaeniewemu) AA 23 25, $\text{нѣко}^{\text{ш}}\text{то}$ (w niwecz) AA 19 27.

4) Zanik spółgłosek:

a) zwartej przed szczelinową, półotw. lub zwartą:

вoтѣпнлн (ob/tąpili) AA 25 7, A 20 9, $\text{штa}^{\text{н}}\text{тѣ}$ (kstałtu) AA 7 44, сепиѣ AA 8 h.

b) zwartoszczelinowej po szczelinowej:

токарнша Cor. II. 8 18 (strus. *tovariščь*), $\text{на до}^{\text{ш}}\text{ка}^{\text{х}}$ AA 27 44, зморшкн (zmaršeżki) Eph. 5 27.

c) szczelinowej przed innymi (S. T. C): $\text{с}^{\text{с}} \text{к}^{\text{т}}\text{оро}^{\text{н}}$ $\text{пса}^{\text{н}}\text{мѣ}$

(w Pfallmie wtorym) AA 13 33, колнса тaл $\text{кѣ}^{\text{с}} \text{целл}$ (...wieść, wbeżęła) AA 2 6, $\text{н}^{\text{з}}\text{богaтнлн}$ сa (wzbogacili *fię*) A 3 17, $\text{згладo}^{\text{н}}$

(względem) Gal 3 17, κκῖκκῖσιν^π (wywyższył) P. I. 5 6, ρο^ετυπα^τ (roz^εstąpią) P. II. 3 11,

d) półotwartej: ρεμε^ενικκ^κ (rzemieślnik) AA 8 h.

5) Dyspalatalizacja spółgłosek:

a) Po spółgłoskach ρ, η zamiast *ja* i *i* bardzo często stoi *a*, *y*, co świadczy o ich dyspalatalizacji, np.: ὄρα^π (urząd) AA 121, 13 b, 25 1, ρα^εжена (rządżona) A 6 z, λο ρκῖμυ (Rzymu) AA 28 r, κ κορῖ^πτε Cor. II. 1 1, πρ^αι^α Cor. I. 15 28, π^αν^ην^η Tim I. 3 8.

b) Wargowa przed jotą zachowuje twardość, np.: κκ^ε ῥ^αε AA 2 9, κκ^ε ῥ^ηπ^ητε AA 2 10, 7 17, 18, 34, π^ηζε^τ Cor. I. 11 27, π^ηδ^ην^η Cor. I. 5 2, π^ην^ην^η Tim. I. 3 8.

6) Palatalizacja spółgłosek *n*, *t* uwydatniona jest przede wszystkim w typie palatalnym deklinacji złożonej przymiotników, rzadziej u innych, np.: πορο^πη^α Th I. 3 5, ζ^ερε^αυ ρ^ην^ηο^η A 2 27, τρε^τη^α χ^αστ^η A 8 12, τρε^τη^ηο^η AA 23 23, A 8 10, πορο^πη^η Cor. I. 9 15; ζ^ακ^ηρη^η γ^ηκ^ην^ηο^η AA 27 28.

7) Przejście wygłosowego *-t ≥ -n*, znane już zabytkom w. XII, występuje w AK w dosyć licznych przykładach, np.: ζ^υπο^πη^ης (zupełne) Rom 11 23, ε^οτ^ηκο^ρη^η νε^κο AA 14 15, ω^κρε^εζ^α AA 16 3, πο^κκ^ηυ^η κ^ητ^ηρ^η AA 27 13.

8) Powstanie spółgłoski *κ* między samogłoskami jest tylko jedyny raz w wyrazie ἦκ^αν^η Th II. 2 7.

9, a) Dźwięk *f* oznaczany jest w zabytku przez φ, α; zamiast niego występuje czasem χ, np.: τ^ρο^χη^μα (Trofima) Tim II. 4 20.

b) Niejednokrotnie χ lub φ, α miesza się z κκ, np.: χ^κα^πσ^ην^ηκε (falbywie) Rom 13 9, ω^χκ^οτ^ηε Cor. II. 9 5, χ^κο^ρο^ρ Tim. I. 5 23; κ ζ^αα^ην^ης^η (w zachwyceniu) AA 11 5, ε^κο^το^ρο^ρ ε^α α^αη^η (chlubimy) Hebr. 3 6.

10, a) w zakresie spółgłosek zęb^owych odbiło się przejście *ś* palatalnego w *ś* np.: ρο^σμ^κῖ^σλα^ην^η Tim II. 5 14, ρο^σμ^κῖ^σλα^ην^ης A 10 k, ω^κμ^κῖ^σλα^ην^η Ph. 4 10. Czasem, zwłaszcza w wyrazach obcych, *s* niepal. przechodzi w *ś* np.: σ^μα^ρα^κο^κη (Smaragdowi) A 4 3, η^ηκ^ολα^ην^ησ^α (Nykolau/a) A 2 d.

b) Połączenie **d*ł zawsze przechodzi w *ž*, nigdy zaś w *ž* np.: ΠΟΤΚΕΡΖΗΝΗΩ̄ AA 17 c, ΖΚΥΖΩΝΑ AA 9 h (žbudżona).

11) Spółgłoski tylnojęzykowe *k*, *h* (*g*), *χ* zmieniły artykulację, wskutek czego zamiast *k* stoi po nich zawsze *h*, np.: ΚΟΨΚΗ AA 20 29, ΔΟΡΟΓΗ P II. 19, ΜΥΧΗ A 16 14, ΓΡΕΧΗ Rom 47, Τιμ I 524.

11, a) Spółgłoska tylnojęzykowa zwarta *g* zachowuje się tylko w wyrazach obcych (przykłady p. § 2) i zresztą artykulacja jej zmieniła się na szczelinową.

11, b) Nagłosowe lub interwokaliczne *g* [*h*] przeważnie w wyrazach obcych zanika, np.: ΙΣΤΟΡΙΗ (historiy) AA 5 h, ΙΣΤΟΡΙΑ (historya); Τιμ. II. 3 o, ΑΒΡΑΚΥΜΑ (Abrahamuma o, 18 k) ΑΒΡΑΜΟΚΟΓΟ (Abrahamowego) Gal 3 5.

II. Morfologja. α) Rzeczowniki.

W zakresie odmiany rzeczowników ważne są następujące zjawiska:

1) W dopełniaczu rzeczowników męskich nastąpiło pewne ujednostajnienie zakończeń (wszystkich osnów): nazwy istot żywotnych zachowały dawne zakończenie tematów na *-o*, rzeczy natomiast mają zakończenie *-u* (tem. *-u*); nie jest to jednak stałą regułą, np.: ΨΑΛΥ AA 19 22, 23, 20 16; ΩΚΗΨΑΩ̄ AA 21 21, Cor. I. 11 16, Eph 22, ΔΑΡΥ Eph 37, 47; ΕΓΓΗΤΥ Hebr. 3 16.

2) U rzeczowników rodzaju nijakiego we wszystkich tematach przeważają zakończenia *-a*, *-'a*, np.: ΞΟΚΑ AA 13 h, 16 b, ΤΨΑΑ Cor. I. 11 29, ΠΟΛΩΜΕΝΑ Ιu 13, ΙΜΕΝΑ (imienia) Ιo I. 2 12, III 7, A 23; czasem występuje także *-h*, np.: ΙΜΕΝΗ AA 21 13, P I. 4 14, A 38; ΒΕΡΕΜΕΝΗ (brżemienia) A 224.

3) U rzeczowników żeńskich zakończenie gen. sg. *-h* (tematów na *-i*) zjawia się także u innych osnów, np.: ΚΡΟΚΗ AA 17 25, 20 16, P I. 12, ΨΕΨΚΗ AA 12 5, 21 26.

4) W celowniku rodzaju męskiego zakończenie *-u* ustępuje na korzyść zakończenia *-ovi* [-oκh], np.: ΚΨΥ L 3, Κ ΕΟΨΥ L 12, ΠΑΚΨΥ AA 28 16, ale ΦΑΡΑΩΝΟΚΗ Rom 9 17, ΠΟΚΟΕΚΗ Rom 14 9, ΜΨΕΚΗ Ia 123, ΚΟΛΟΚΗ Cor. I. 9 9; Τιμ. I. 5 18, ΧΡΗΕΤΟΚΗ Cor. II. 6 15.

13) W miejscowniku występują trojaki zakończenia:

1) -εχ (*-χχz, *-εχz), -κχ u tematów na -o, -i, -i na wszystkie rodzaje: ὦ ἀρεῶν AA 87, Cor. I. 121, ποδοῦν AA 1723, ποδιῶν AA 15, χερῶν Eph 27, πλάτωνων Col 316, ἁγιῶν A 194, κληρονομιῶν AA 2023, πλάτωνων Col. 519.

2) -οχ (*-χχz) z tematu na -u przenosi się prawie do wszystkich innych, np.: ὦ ἀδικῶν AA 2 d, A 137, κληρονομοῦν Ia 36, Rom 75, ἁγιῶν A 44, ρητοῦν AA 2410.

3) -αχ, -αχ z tematów na -a, -ia przeszło do innych tem. i wogóle przeważa ilościowo, np.: ὦ περὶ AA 722, κληρονομοῦν Hebr. 1016, κληρονομοῦν (w krzewkościach) Cor. II. 1210, ρητοῦν AA 259, Cor. I. 732, Ph 412, ἁγιῶν A 116, ο κληρονομοῦν Ia 41, Rom 723, ὦ κληρονομοῦν Ia 5 a, κληρονομοῦν Rom 1313.

β) Zaimki.

Z zaimków zasługują na podkreślenie formy reduplikowane i złożone, np.: εἰς αὐτῶν Rom. 1622, ἁγιῶν αὐτῶν Cor. II. 813, Gal 429, Eph 212, Hebr. 99; εἰς ἀλλήλων Gal. 58, ἁγιῶν αὐτῶν AA 63, αὐτῶν αὐτῶν (tenże) Cor. I. 124, τῶν αὐτῶν Ph 316.

γ) Przymiotniki.

1) Zakończenia form deklinacji złożonej przymiotników, do której należy też odmiana imiesłowów i liczebników porządkowych, są stale ściągnięte. W gen. sg. panują zakończenia -οῦ, -εῖο i dat. sg. -οῦ, -εῖο, powstałe pod wpływem zaimków rodzajowych, np.: ποιοῦ ἀποστόλου, ποιοῦ ἀποστόλου AA 1325, 1818, τριτοκλήτου Hebr. 1314, ἀπὸ τρίτου Io 414, τρίτου ἀπὸ ib.

2) W liczbie mnogiej wszystkie trzy rodzaje mają zakończenia jednakowe.

3) W stopniowaniu przymiotników i przysłówków stopień najwyższy tworzy się (zgodnie z oryginałem polskim) zawsze przy pomocy prefiksu ἁ- (pol. na-) z wyjątkiem dwu tylko form z prefiksem ἁ-, mianowicie: ὦ αὐτοῦ ἁγιῶν (nawyższego) AA 1 d, ποιοῦ ἀποστόλου ἁγιῶν (y pokoy z Bogiem) AA 11⁺.

1) Forma ta w oryginale polskim nie ma odpowiednika.

δ) Czasowniki.

1) Bezokolicznik obok zakończenia -ТИ ma też -Г prawdopodobnie pod wpływem polskim, np.: ЧИТАГ (czytać) AA 2 n, ПИСАГ (pi/aé) Iu 13, БИГ (bié) Cor. I. 11 11, СЛЫШЕГ (/lybeé) A 9 20.

2) Osoba trzecia l. p. praes. czasowników rzadko traci zakończenie -Г (-t), np.: СУДИТИ БУДЕ AA 17 30, ДКОУДЕ КХ ЗГРО-МАЖЕ^нĈ Ia 22, ЛАКНЕ Cor. I. 11 21, ЗАКУДЕ Ia 124.

3) W pierwszej osobie l mn. panuje zakończenie -М; bardzo rzadko występuje -МО, np.: КОГОРИМ^нСА КЕЕЕЛИМО (wofe-lemy) Th I. 39, КОЛИЖ^н ЕМО 17 27, Io I. 25, Raz jest: -МКІ: ПРАКЕ ДКЕУДЕ ДЗНАКАĈМКІ AA 243.

4) W rozkazniku obok zakończenia -И (-i) jest także ^н (i-), np: КАРА^н Tim I. 520, ПАУ^н Tim II. 215; tak też: ДА^н (day) Rom 77, 13.

5) Form dawnego aorystu niema, natomiast istnieją t. zw. czasy złożone: przeszły dokonany i niedokonany, utworzone z part. praet. II. i odpowiedniej formy słowa posiłkowego КИТИ — ЕМЬ (*jesmь*). Formy osoby pierwszej i drugiej stopniowo tracą słowo posiłkowe, trzecia zaś osoba prawie go nie ma, np.: ПРИШО^н ЕМНИ ДО АЗКІИ AA 208, А А ПОКѢДИ^н AA 22 19, КНИИИ^н ЕЕИ (sic!) БУРАУ AA 21 38, ИЖ^н ЕЕИ КИИ РЕЧИ ОУСАИ^н A 16 5, ТЫ ЕЕИ ЕТКОРИ^н (abowiemeś ty/творzył) A 4 11, МК^н ЕЕИ ЖАДОЕИ ('desiderabat' pożydał) Ph 2 26, КОГОРИ^н ДАКА^н СКАДЕИЧКО AA 143, АИЕ^н КИЛИ^н БАКУ A 164.

6) Tryb warunkowy tworzy się przy pomocy formy słowa posiłkowego КИ^н, КИ^х np.: ЖЕКИ^нСА НАЗЫКА^н АНОЕТОЛО^н Cor. I. 159, КОЛИ КИ^х ПОКЕДА^н О ГЕДИОИЕ Hebr. 1132.

7) Strona bierna tworzy się z part. praet. pass. i słowa posiłkowego КИТИ, lub z czasownika przechodniego z zaimkiem СА, np.: УДОМНИАСА ККТИ (wyłamane są gałązki) Rom 1119, РА^н ЕМНИ КИ^н ДКАМЕНОКА^н Cor. II. 1125, УХОЛОЖЕ^н АУ^х ĈГО Cor. II. 713.

Wyjątki z tekstu Apostoła Krechowskiego.

Г Д Я Б Я | К | (А. А. 2 1—16).

А дү^х свѣтъ^н зосла^н апо^столо^м к огню^с-
тъ^х м^нзыхо^х д. мок^т ѡбч^ними м^нзѣки^н
ѡ люде^с са д^страшн^ни д^і перше^с пет-
роко ка^за^нс^я. ма^т три тисеч^н люде^н
са окрест^ни м^к надка к^рн^нх^н и
м^лот^ь ѡепо^нна^л.

А **А** коли приход^н д^н А+ п^тдеса-
тъ^н б^нли к^н зго^нлк^не на ѡ^ном^н
Б **Б** м^ст^нц^н: *тогда^т са ста^н сп^ру^нка
Знеба^н в ш^нмь іак^нов^ни приход^на^чо^го
с к^вт^ру б^уран^но^го и напо^нн^н до^м где
с^сд^нб^н.

Г и м^нк^нса^н и^н ро^нделе^нн^нс^я м^нзѣки^н д^н іак^н-
ов^ни ѡг^нен^ни и с^к на ка^ндо^н з^нн^х.

А и напо^нн^н са к^н д^нха с^кто^го и по-
ч^нали м^нк^нти ѡбч^ними м^нзѣки^н іа^к и^н
д^н да^н к^німо^нк^нти.

Е а б^нли к^нз ѡр^нсал^нме м^ншка^ню^нн^нс^я ж^н-
до^нк^н е^нм^нж^ни пок^нр^нн^ни ѡ^н с^не^нго на^нрод^н
к^нтор^ны^н с^нт^н по^н не^нко^н.

С коли са то^нгда^т та^н к^нст^н ш^нела з^нбе^нжа-
ло^нса м^нно^нст^нко лю^нде^н и ста^нло са к^н н^н
з^нм^нша^нс^я же ка^нды^н з^нн^х с^нль^нша^н
с^нко^н м^нзѣки^но^н и^н м^нк^нчи^н.

З коли са к^н и^н д^нк^ниан са м^нк^нчи к^н со-
б^нк^н ѡ^нди^н до др^нто^нго и ч^н не к^н и^н
к^нтор^ны^н м^нк^нт^н с^нт^н г^нал^нил^не^н.

И іа^нже м^н с^нль^нши^н с^н н^н ка^нды^н с^нко^н
м^нзѣ^н с^н к^нтор^но^н са с^нмо з^нрод^нн^н.

А д^на^н то^нго з^носла^н б^н
д^нх^н св^нет^ны^н коли са на
ко^нше^н лю^нд^ну з^нош^нло до
ѡр^нсал^нме а^нб^ні така^н
р^нс^н б^ніла м^нк^нна не то^н-
ко на ѡ^ном^н то^н м^нст^н-
ц^ни але и по к^нс^не^н з^нем^нли.

* б^нш^н а^н у^н е^н н^нс^н а^н у^н е^н
и д^н у^н с^н.

В к^нтор^ны^н б^ніли по-
б^нуж^нен^ні а^нб^ні т^ны^н н^н-
не^нш^ними б^ніли.

С ч^нер^нз^н к^нтор^но^нго т^ну^н
с^нт^н ѡ^ннач^но^н а^нх^н св^н-
т^ны^н.

Д а^нб^ні м^но^нц^н к^нтор^на^н
б^ніла к^н т^ны^н м^нзѣко^н
т^ны^нм^н з^нна^нч^не^нша^н
б^ніла.

+ с^н б^но^нг^нар^нско^н п^не^нти
к^ност^нн^н.

Е к^нтор^ны^н то^н ч^ну^н к^н
в^нел^нико^нму по^нж^ни^нк^н.

Ѧ мѣи партоке и медоке и еламитѣи и
 которѣи мешкаюѣ к мезопотанѣи кз
 юде к кападоцѣи к поѣте и кз кзѣкѣ.
 ї фригѣи к памфилиѣи кз египѣте и кз сто-
 ронахъ ливѣскихъ котораѣи прилеѣла ти-
 рѣи и приходачѣи римляне жидоке и
 филоко до жидоѣтка приходачѣи.
 Ѧи крѣѣтѣи и аракоке сѣѣишии ихъ мовечни
 азѣики нашими зачѣи рѣчи ѡ богѣ.
 кѣи и дикѣи сѣи вси и пѣѣтали сѣи ѡди
 друго мовечни штоже то кждѣи за рѣчи.
 гѣи але другѣи насмекаючѣи сѣи хитла не мо-
 вѣи и тѣѣи ѡцѣпѣи сѣи кѣи моло-
 дого.
 Ѧи тогдаѣи петрѣи стоѣчи зодинаѣцѣѣю поѣ-
 неѣши голоѣ сѣи и мовѣи до ихъ мѣже-
 ке жидоѣскии и кѣи вси которѣи меш-
 каѣте кз ерусалиме нехаѣже то вѣдет
 каѣи мѣи а приѣмѣте к ѣи слока
 монѣ.
 еѣи бо не сѣи пѣѣи тѣѣи ѣко кѣи + кѣи
 маѣте колѣи сѣи тепер третѣи годѣ-
 на на день.
 ѕѣи але то сѣи што сѣи речѣи черѣи прор-
 ка и ѡѣлаѣ.

ф тѣи то вѣи кѣи ко-
 рѣи сѣи поганоѣ до ѡбре
 занѣи приѣтѣпѣи.

ѡ ѡбогарѣскоѣ местоѣ
 испѣне(ни) сѣи.

ѡ жадѣи такъ заѣноѣи
 справѣи кѣи не маѣи
 сѣи которѣи вѣи сѣи не
 мѣи насмекаѣи тѣѣи
 которѣи сѣи легѣе
 каѣет пана бога и ко-
 лю еѣи сѣи кѣи.

+ ѡ богарѣскоѣ неп-
 цѣѣте.

Ten sam tekst z Biblii Radziwiłłowskiej = BR.

KAPITUŁA 2.

3. Duch święty zesłał Apostołom w ogni/tych ięzykách. 4. Mowią obœmi ięzyki. 6. Lud prze/traŝon.

14. Pierwŝe Piotrówe kaźanie. 41. Trzy tyfiące ludźi ŝię okrzyćiło. 42. Świětne ćwiczenie wiernych y miłość społęczna.

1. A gdy przychodźił dźień ^A pięćdziefiathy | byli wŝyfcy zgodnie na iednym mieyfcu.
2. *Tedy ŝię ŝ/ŝthał ŝ prętká ŝ niebá ^Bfżum | iakoby przypadáiącego ^Cwiátru gwałthownego | który napełnił wŝytek dom kędy ŝiedźieli.
3. J okazały ŝię im różdzielone ięzyki na ^Dkŝtałt ogniá | który ŝtanał nád káżdym ŝ nich.
4. A thak napełnieni ŝą wŝyfcy duchem ŝwiętym | á pocźeli mowić obcemi ięzyki | iáko im Duch on dawał wymawiać.
5. A byli w Jeruzálem mieŝkáiący żydowie | ^Eludźie bogoboyni | ŝe wŝego narodu tych którzy ŝą pod niebem.
6. Gdy ŝię tedy tha wieŝć wŝcźęła | ŝbieźáło ŝię mnoŝtwo ludźi | y ŝ/ŝtáło ŝię w nich ŝámiećanie | ŝe kaźdy ŝybał właŝnym ŝwym ięzykiem ony mowiaće.
7. Y ŝdumiewáli ŝię wŝyfcy | a dźiwowáli ŝię mowiać iedni do drugich: Izali oto ći wŝyfcy którzy mowia nie ŝą Galileycźycy?
8. Iakoź my tedy ŝlyŝymy v nich káźdy ŝwoy właŝny ięzyk | w którymechmy ŝię ŝrodźili:
9. My Parthowie | Medowie | y Elamitowie | y którzy mieŝkamy w Męzopotámiey, w Judźie, w Kápádocyiey, w Ponćie y w Azyiey.

^A Dniá tego byl ŝeŝlañ duch ŝwięty gdy ŝię nawięcey ludu ŝeŝlo do Jeruzálem, áby takowa rźecź była iáwna nie tylko ná iednym onym mieyfcu | ale teź y po wŝytkiey ŝiemi.

* Wyźbey 1. v. 5. niźey 11. v. 15. y. 19. v. 6.

^B Ktorem byli pobudźeni áby tym pilnieyŝemi byli.

^C Tu ieŝt oznáczon duch ŝwięty.

^D Aby moc y obeczyrŝtwienie ktore było w tych ięzykach thym ŝnáczniyŝe było.

^E Ktorem ten cud byl ku wielkiemu poźytkowi.

10. W Frygiey, w Pamfiliey, w Egipcie, y w s tronach Libiey, ktora podległa Cyrenie | y my przychodniowie Rzymscy, żydowie, ^Fy nowo do żydowstwá przytawiający.
11. Kręteńcy, y my Arábczycy slybimy ie mowiące ięzyki nabemi zacne rzeczy o Bogu.
12. A tak się wbyscy zdumieli | y wąpili mowiąc iedni do drugich: Coż to wżdy żá rzecz.
13. Lecz drudzy chytrze bydząc mowili: ^GCię opili się winá młodego.
14. Tedy Piotr s tojąc z onymi iedennością, podniósł głos swoy y mowił do nich tymi s łowy: Mężowie żydowscy, y wy wbyscy ktorzy miebkacie w Ieruzálem, niechay żeć to wam iawno będącie, a przyimićie w vsy swoie s łowá moie.
15. Abowiem nie sąc pijáni ei iáko wy mnimacie, gdyż dopiero trzeciá godzina na dzień.
16. Aleć to iest ono co powiedżiano przez ^HProroká Ioela.

^FA éic to byli ktorzy będąc pogány | ná żydowskie nabożeństwę przytawali.

^GŻadney tak żacney sprawy Bożey niemáß | z ktoreyby się nie mieli posmiewać ei ktorzy lekceważą Pána Boga.

^HBierze ná świadectwo Proroká, ále nie przywiązuje się ku s łowam iego.

Ten sam tekst według Ewangelji Negalewskiego.

КАПИТУЛА 8.

- ā Я КГАКІ СМ КЫПОДНАЛАЗ ДЕ^н ПА^тДЕСАТЗНИЦЕ КЫЛИ КСИ КЕСПОЛО^к НА ТОМЪ ЖЕ МЕ^{ст}ЦУ.
- к П СТАЛЪ СМ СПРЧ^нКА З НЕБА ШУМЪ ЯКОБЫ ПРИПАДАЮЧО^т КЕТРУ КГА^тТОВОГО И НАПО^чНИ^т ШЕ^с ДОМЪ ГДЕ СЕДЕЛИ.
- ї П ШКАЗАЛИ СМ ИМЪ РОЗДЕЛЕНЬЕ ЯЗЫКИ ЯКОБЫ ОГНЯ. П ШСЕЛЪ НА КАЖДОМЪ З НИХЪ ЗОЛОБНА.

- ā И напо^тненьїе кѣли кѣи дѣха скжтого и почаи моки^{тн} и^нны-
 ми языки яко нмз дѣх ѡн дака^т кнмокла^{тн}.
 ē Я кѣли кѣ ерѣсалема мѣшкаючи жидоке мѣжи богово^нныѣ зо
 ксего народа^д тѣх^х которыѣ сѣт^т под^д некомз.
 ẽ Я кѣды сѣа сталз тот^т голо^о збежали сѣа многне, люде^н и по-
 мешало сѣа же кажды^н з обокна слыша кла^отнымз сконмз
 языком ѡныхз моклачнхз.
 ẽ̄ И зау^мекали сѣа кѣи и днкокали сѣа мокачи [ѡднн до дру-
 гнхз и ѡто тѣе кѣи которыѣ мока^т не сѣт^т галиле^нчнцн.
 ̄и а яко^ж мы слышнмз мокачи ка^жды^н нашнмз языкомз кла^о-
 нымз, к котормз есмо сѣа зродани.
 о Мы партоке и медоке и еламитоке и которыѣ мѣшкае^м к ме-
 зопотамне^н, кз юде^н тѣ^ж и к кападоцне^н, к понте и к азне^н
 і кз Фригне^н тѣ^ж и к памфилне^н кз египте, и к страна^х анбене^н
 котораи есть под^{ле} Цикрены и прих^од^нн римскне и жидоке, и
 нокоче^рннцы.
 аї Вреге^нчнцн и аракнцн слышнмо н^х мокачнхз языки нашнми
 ке^тмо^жныѣ спракы кожныѣ.
 рї И зау^мекали сѣа кѣи и кон^тниан мокачи ѡдн^н до друго^т што^ж
 та^к мае^т кнчн.
 гї Я другне насмекаючнса моки^{тн} же сѣа кнна молодог^т ѡпн^{тн}.

List do Laodycejczyków

(którego brak w tekście BR; w AK s. 478).

ЛПСТ ПЯВЯЯ СВѢТОГО ДО ЯЛѢ

ДИКНЕКЪ !

- ā Пакѣ^н посланы^н не ѡ люде^н аннѣ ѡ чело^вѣка але чере^з исуса
 помаза^нца бра^та которыи сѣт^т к ла^вднкн !
 б ла^чка и поко^н неха^н куде^т ба^м ѡ кога ѡца и ѡ пна їса пома-
 за^нца !

- Г ДАЖУЮ БГҀУ МОЕМҀУ ДВО КСҀХ МОЛИТКАХ МОИХ ЖЕ БЫ МОЦНІЕ
 ДТРЕПЖЕНІ ЗОСТАКАЕТЕ К НЕМҀ И ВО КСҀХ СПРАКАХ ЕГО !
- А УЖИДАЮЧИ УБѢТНИЦИ ЕГО НА ДЕХ СҀДУ !
- Е И НЕ ДАКАТЕЖ СМ ЗКОДИТИ ТЫМ КТОРЫЙ ПОРОЖНЕ МОКЕТ
 А СТАРАЮТ ЖЕБЫ КАО УБЕЛИ У СКАГЕЛІЙ КТОРУЮ СЕМИ ІА КАМ
 УПОКЕДАТ !
- С ПРИ ТОМ СЕЛИ БЫ ТО БЫЛА КОЛА БЖАМ НЖ БЫ ТЫЙ КТОРЫХ
 СЕМИ ДЧН ПОЖИТКУ СКАГЕЛІЙ СЛУЖИТИ МОГЛИ !
- З АБЫ БЫЛИ ПИЛИИ К УЧИКОХ ДОКРЫХ ЖИКОТА КҀЧНОГО ВО УТОЛА
 КЕЗЕЕ МОЕ КҀДОМО СЕТ КТОРОЕ ІА ДЛА ХРИСТА ТЕРПІА !
- И ЦОГО СМ ІА СРДЧНЕ РАДУЮ И ПОЧИГАЮ ТО СОВК ЗА ЗБАКЕЕ КҀЧНОЕ
 НЖ СМ ТОЕ СТАЛО ЧЕРЕЗ МЛТКУ ВАШУ СПРАКОЮ АХА СҀТОГО
 ХОТМЖ ЧЕРЕЗ ЖИКОТ ХОТМЖ ЧЕРЕЗ СМРТЬ !
- А БО МАЮ ТҀЮ КОЛЮ И РАДОСТ Д ХРИСТК ДМЕРИТИ ТҀЮ НЕХА КАМ
 ЧЕРЕЗ МЛРДЬЕ СКОЕ ДАЕТ ТҀЮЖ МЛЧТЬ АБЫ ЕСТЕ ТОГОЖ ДМЫСАУ
 БЫЛИ !
- І ДЛА ТОГОЖ БРАТІА МИЛИЙ ТО ШТО ЕСТЕ ПРИ БҀТНОСТІ МОЕИ СБІ-
 ШАЛИ ТОЕЖ ЗА ТОЕ КАЖЕ И ВЫКОНЬКАТЕ К БОІАНИ БЖЕ
 ТОГДА ЖИКОТ КҀЧНЫМ МҀТИ БҀДЕТЕ ВО ТО МОЖЕТ К НАО БОГ
 СПРАКИТИ И ВЫКОНАТИ БЕЗ МЕШКАМ !
- АІ НАМИШІЙ РАДУТЕ СМ К ПАНУ А СТЕРЕЖІТЕ СМ ТЫХ КТО-
 РЫЙ НЕПОЧТИВОГО ЗЫСКУ СҀТ ХТИКИ !
- КІ НЕХА СМ СТАНЕТ МЛТКА ВАША ІАКНАМ К БОГУ А ТРЫКАТЕ МОЦ-
 НЕ К УМЫСЛЕ ХРИТОВОМ ЧИНЧИ ТОЕ ШТО ЕСТ ПРИСТОНОГО ПО-
 ЖИТНОГО И СПРАВЕДЛИВОГО ЦИРОГО !
- ГІ А ТОЕ ШТО ЕСТЕ У МЕНЕ СЛЫШАЛИ И ПРИВЕЛИ К СРДЦЕХ ВАШИХ
 ЗАХОВЫКАТЕ ТОГДА ПОКОМ МҀТИ БҀДЕТЕ !
- АІ ПОЗДОРОВЛЯЮТ КАО СҀТІЙ ЛАСКА БЖАИ И ПАНА НАШЕГО ІСА ПОМА-
 ЗАЦІА НЕХА БҀДЕТ З ДҀХОМ ВАШИМ АМИНЬ !
- ЕІ ДАТЕЖ ТОГ ЛИСТЬ ПРОЧЕТИ КОЛОСАМ А ТОГ ШТО ЕМО ДО КО-
 ЛОСАЕВЬ ПИСАЛИ ПРОЧТІТЕ !

Lwów, 1928.

Prace filologiczne. T. XIV.

WITOLD JAN DOROSZEWSKI.

MONOGRAFJE SŁOWOTWÓRCZE.

II.

Formacje z podstawowem *-l-* w części sufiksальной.¹⁾

I.

Przyrostek *-l-* w rzeczownikach, przymiotnikach, imiesłowach.

§ 1. Geneza i właściwa wartość pierwotna samego elementu *-l-*, tworzącego liczne sufiksy na gruncie języków słowiańskich i innych [indoeuropejskich, nie jest wyświetlona.

Bopp zestawiał słow. *-l-* ze stin. *-ta-* (*Vrgl. Gr. III, 211*), Schleicher (*Compendium, 420*) utożsamiał je ze stin. *-ra-*, Miklosich uważał owo *-l-* za słowiański odpowiednik stin. *-tra-*.

Nie ulega wątpliwości, że formant *-lo-* istniał jeszcze w języku praindoeuropejskim²⁾, (p. Brugmann, *Grundriss, II, 1, str. 360*).

§ 2. Formant *-lo-* jako tworzący rzeczowniki na gruncie języka praindoeuropejskiego, nie odznaczał się większą produktywnością.

Do nielicznych, wykazujących ten sufiks formacyj praie., należy m. in. pierwotne **saul*, łac. *sol*, stin. *sūras* i t. d.

¹⁾ Por. Monografie słowotwórcze. Formacje z podstawowem *-k-* w części sufiksальной, Pr. Fil. XIII, str. 1 — 260.

²⁾ O gramatycznych funkcjach pierwotnego *-lo-* p. W. Porzeziński, *Сравнительная грамматика славянскихъ языковъ* (Moskwa, 1910) str. 71.

Określić choćby w przybliżeniu wartość realno-znaczeniową formantu *-lo- nie da się już nawet na gruncie bałtycko-słowiańskim¹⁾, gdzie często odnośne wyrazy są substantywowanymi pniami czasowników, np. lit. *aulas, auti, auglas, augti* ('rosnąć') i t. p. Formant ten odnajdujemy w słow. *qzls* 'vinculum': *vezati, dělz* (i poszczególnosłowiańskie odpowiedniki²⁾ z praie. **dai-lo-* (cf. stin. *dáyate*).

Niezupełnie jasną formacją jest stesł. *scęglz* (p. *szczegół*), które Miklosich wywodzi z praie. **skīg-* i gdzie mielibyśmy zatem tenże formant -l-. Niepewna jest etymologia, a tem samą formacją, wyrazu *umysł* (z innymi prefiksami: *domysł, namysł, obmysł, pomysł, *posmysł* 'talent', *przemysł, rozmysł, wymysł, zamysł, zmysł*, w złożeniu samo *mysł*: *ziemo-mysł* 'consul' Urs. Gr. 329). Obfitość formacyj przedrostkowych pozwala przypuszczać pierwotnie werbalny charakter rdzenia; zapewne więc i *mysł*: (*mysł*) jest urzeczownikowym pnem czasownikowym, czyli wyrazem typu csł. *qzls*. Podstawowy czasownik jest jednak niejasny: czy istotnie „*mysł* nazwana... od *mudzenia* 'zwlekania', aby nie być po szkodzie dopiero mądrym”, jak chce Brückner, stwierdzić trudno.

§ 3. Funkcje formantu *-lo- nie ograniczały się do tworzenia rzeczowników, był to bowiem formant w szerokim znaczeniu tego słowa imienny: ustalanie się poszczególnych wyrazów w kategorii znaczeniowej czy to rzeczowników, czy to przymiotników może być zjawiskiem wtórnym, przeprowadzonym z całą konsekwencją dopiero wówczas, gdy między temi kategorjami wyrobiły się wyraźne różnice for-

1) P. Leskien: Die Bildung der Nomina im Litauischen, str. 451 nn.

2) Między niemi p. *dział* i liczne formacje przedrostkowe: *obdział* 'dział komu przypadły', *oddział, podział, poddział, przedział, rozdział, udział, zadział* 'zadziaływanie komu, świadczenie' (np. „odał im to Pan Bóg wet za wet, według ich *zadziału*” L.). Samo *dział* spotykamy w zabytkach w znaczeniach: 'divisio, opus, pars, portio'.

malno-deklinacyjne: por. z przytoczonym wyżej csł. *qzlz* taką formację, jak csłow. *teplz* (bułg. *topzl*, s. *topal*, cz. *teplý* i t. d.) cf. stin. *tap-* 'ogrzewać', gr. *τέφρα*, łac. *tepor*.

Formant *-l-*, dodany do pnia czasownikowego, substancywował go, wynikiem zaś przemiany pojęciowej czasownika na imię może być albo znaczenie tego, co jest uprzedmiotowieniem cechy — wówczas powstaje rzeczownik, albo tego, co jest nosicielem cechy — wówczas powstaje imiesłów lub przymiotnik. To też te trzy znaczenia formacji na *-l-*: rzeczownikowe, imiesłowowe i przymiotnikowe, są niewątpliwie modyfikacjami jednej pierwotnej, ogólnie mówiąc, imionotwórczej, strukturalnej funkcji samego formantu.

O przynależności wyrazu do kategorii rzeczowników czy przymiotników decyduje niekiedy rodzaj gramatyczny: por. obok csł. *teplz* (przymiotnik), *teplo* (rzeczownik). Tak bywa jednak niezawsze, ponieważ formy na *-o* mogą równie dobrze być formami rodzaju nijakiego przymiotników: por. charakterystyczny przykład chwiejności omawianych tu znaczeń, p. *ciepło* w zdaniach takich, jak: „*ciepło* powoduje rozszerzanie się ciał” obok takich, jak: „dziś jest *ciepło*”).

§ 4. W przymiotnikach na *-l-* niezawsze można, nawet drogą historycznej analizy, wykryć ich pierwotnie werbalny charakter. Do takich należą:

cały. Znaczenie pierwotne 'zdrowy', por. etymologicznie i znaczeniowo niem. *heil*, ang. *health* 'zdrowie'. Dawne znaczenie tkwiło jeszcze w staropruskim pozdrowieniu *kails* — *patskails* 'cał' — 'sam cał', które w swoim Słowniku Etymologicznym przytacza Brückner.

goły. Wyraz o nieustalonej etymologii. Miklosich nie podaje właściwie żadnej, Brückner wspomina o zestawieniu z niem. *kahl* 'łysy', łot. *gāla* 'gołoledź', nie wypowiadając swego zdania, Kluge uważa niem. *kahl* za zapożyczone łac. *calvus* (fr. *chauve*, ang. *callow*), odrzucając możliwość pierwotnego pokrewieństwa germ. *kalwa-* ze słow. *golŭ* i stin. *khalati*, *khalvāta*, Berneker wbrew opinii Klugego przy-

puszcza ten właśnie związek genetyczny rdzenia słowiańskiego z germańskim.

maty. Brückner przypuszcza związek z niem. *schmal* (zanik nagłosowego *s*-), co przyjąwszy, należy uznać także pokrewieństwo z łac. *malus* (\leq **smalos*)¹⁾.

miły. Csł. *miľ* (por. *mi-rľ* 'pokój'). Od praie. **mēi-* 'ładny, przyjazny', bez żadnych dalszych werbalnych powiązań. W łacinie urobione formantem *-t-*: *mitis*. Lit. *mėlas*, *su-similti* (cf. stin. *máyah* 'radość').

obły, csł. *oblľ* 'okrągły', błg. *oblľ*, ros. *облиў* (z odcieniem ujemnym: „чудище обло, позорно”, por. pol. *obleśny*). Możliwe, że *-ľ* należy w tym wyrazie do rdzenia, którym byłoby *vel* (p. *wał*): **ob-vl-*.

podły. Miklosich podaje jako punkt wyjścia przypuszczalne csł. **podľ* (f.) 'spód', Brückner myśli o „nieistniejącym u nas rzeczowniku” **pód* (chyba **pōd*?) 'podeszwa, ziemia', z którym zestawia lit. *pađas* 'podeszwa', rus. *pod* 'ziemia, podłoga', południowe *pod* 'podłoga', cz. *půda* 'podstawa, ziemia', wszystkie te wyrazy łącząc z nazwą 'nogi' (gr. *ποδς*, *ποδός*).

Przymiotnikiem, utworzonym od rzeczownika, jest p. *okrągły* (w innych językach słowiańskich odpowiedniki, czasem bez prefiksu; csł. *kręglľ*, *okręglľ*, cz. *okrouhlý*, błg. *kręgl*, ros. *круглый*). U podstawy wyrazu leży praie. **kreng(h)-*, którego kontynuacjami są wyrazy słowiańskie (oraz niem. *Ring*, stgn. **ring*: *hring*, fr. *harangue*). Brückner, wbrew Miklosichowi, Bernekerowi, Klugemu widzi w *krąg* sufiks *-ag* i rdzeń *kri-*: *skri*, skąd wywodzi również niem. *Ring* i z czem zestawia csł. *skrižal* (\leq **skrigel*).

§ 5. W wielu językach da się historycznie prześledzić proces ustalania się w funkcji przymiotników dawnych imie-

¹⁾ Jak rekonstruuje Kluge. Walde, Lat.-Et. W., uznając związek łac. *malus* z goc. *smals*, csł. *malľ*, zaprzecza związkowi z gr. *μέλας*.

słów. Przykładem typowym jest przymiotnik p. *biały* (i innosłowiańskie odpowiedniki), wywodzący się od praie. **bhē-* 'świecić'. Jest to przytem proces tak naturalny pod względem znaczeniowym, że niezawsze nawet koniecznym jego warunkiem staje się zanik samego rdzenia werbalnego, jak w przytoczonym przykładzie *biały*: wystarczą często tylko czynniki czysto semantyczne, które w poczuciu mówiących oddzielają adiektywujący się imiesłów od werbalnego punktu wyjścia, por. następujące przymiotniki, które niekoniecznie bywają wiązane z podstawowemi czasownikami: *ciągly* (: *ciągnąć*), *czuły* (: *czuć*), *prostopadły* (: *paść*), *przebiegły* (: *przebiegać*), *smagły* (: *smagać*), *stały* (: *stać*), *ściśły* (: *ściśnąć*), *śmigły* (: *śmigać*), *światły* (: *świecić*), *trwały* (: *trwać*), *wściekły* (: *wściekać się*), *wyniosły* (: *wynieść*), *wzniosły* (: *wznieść*), *związły* (: *związać*).

Do formacyj o zanikłej podstawie werbalnej, a skutkiem tego mających charakter wyłącznie przymiotnikowy, należą wyrazy: *doskonały* (**doskonać*), *niezwykły* (oboczność *wyk- : uk-*: *ucz-* nie jest zupełnie uświadamiana przez mówiących), *smukły*, *szczypty* (por. ros. щупать, ukr. щупнути), *zuchwały* (\leq *zufały*).

W zabytkach XIV — XV w. odimiesłowowe przymiotniki są formacją, spotykaną znacznie częściej, niż dziś. Znajdujemy tam następujące wyrazy:

dokonały 'perfectus': „w prawdzie a w sercu *dokonałym*” 'in veritate et in corde perfecto' BZ. IV Król. XX, 3 i w innych zabytkach.

kisiały: „*kisiały* chleb” 'polenta' BZ. „*Kisiałe* mleko” (w tekście omyłkowo *mlego*) Pr. Fil. V, 9.

obrocily 'versatilis' (axis) MJ. V, 83 (r. 1471).

obykly 'solitus' Sul. 108, ib. 26, ib. 90.

opily: „opuchły, *opily* popie” MMAe. XVIII, 25 (r. 1466).

opuchły — p. poprzednie zdanie.

opusciały: 1) 'relictus' R. XVI, 350 (p. p. XV w.), 2) 'desolatus' Pr. Fil. V, 31, 3) 'vastus' PP. Deut. 13. U Leopolicy (1 Est. 14, 4) — *opuszczały*.

pobiegły: „ci, jeżto byli jako *pobiegli*” ‘hi qui simulaverant fugam’ BZ. Joz. VIII, 20; „*ku pobiegłych pomocy*” ‘ad fugitivorum subsidia’ BZ. Num. XXXV, 13. U Lindego: *pobiegła krowa* ‘cielna’.

poświędły: *poświędle* (*poszvyandle*) ‘flectancia’ (flaccentia) MJ. V, 90 (r. 1471).

przeminęły ‘praemissus’, np. „w *przeminęłych* kapitułach” Sul. 55, tk. R. XXV, 263.

przyszły: „Nowo *przyszły*” ‘advena’ MJ. V, 95 (r. 1471), (a więc ‘ten, który przyszedł’); w podobnym znaczeniu por. „Ujrzał... anioła... do siebie *przyszłego*” Gil. Pst. 776. Poza-tem zwykle dzisiejsze znaczenie, np. „*przyszły* czas jest” ‘futurum est’ MJ. V, 6 (r. 1471), „*przyszły* sędzia” ‘venture iudex’ R. XYIII, 301 (r. 1444) i w innych zabytkach. U Leopolicy *przyszły* znaczy tyleż, co ‘będący’ (ros. *будущий*): „Co jest przytomnego, to przytomnym, a co *przyszłego*, będącym” 1 Leop. 4 Ezdr. 8, 46.

rozbujęły (*rozbuęły*) ‘incrassatus’ MJ. V, 98 (r. 1471).

uciekły: „wyciągną ji z tego miasta *uciekłego*” ‘erripiunt eum de loco effugii’ BZ. Deut. XIX, 12; ‘fugitivus’: „ku pomocy *uciekłym*” ‘in praesidia fugitivorum’ BZ. Num. XXXV, 11.

umiały ‘eruditus’: „uczony i *umiały*” ‘doctus et eruditus’ BZ. Neh. VII, 65.

wściekły ‘furiosus’: „przecześnie ji przywiedli ku mnie? Zali nam nie dostawa *wściekłych*”... ‘An desunt nobis furiosi’ BZ. I Król. (Sam.) XXI, 14 — 15.

wysiadły: 1) ‘prominens’ MJ. V, 92 (r. 1471), (*vyschedly* ‘prominentes’); 2) ‘expressus’ ib. 106; 3) ‘eminens’ ib. 104.

wznikły: „i będą mężowie *wznikli* tych czasów” ‘gigantes erant’ BZ. Gen. VI, 4.

zabiły ‘insanus’: „widziawszy człowieka *zabiłego*” ‘vidistis hominem insanum’ BZ. I Król. (Sam.) XXI, 14.

zyskały ‘victor’: „Przekonany w sądzie *zyskałemu* ma dosyć uczynić” Sul. 22, ib. 10 (= temu, który zyskał).

Tendencja do adjektywacji imiesłowów na -ł w dzisiejszym języku polskim jest nierównie słabsza, niż w staropolszczyźnie, o ile nie należy nawet uznać wszystkich do-

tychczas używanych wyrazów omawianego typu za martwe dziedzictwo minionych czasów. Świadczą o tem, oprócz archaicznego charakteru większości przykładów, dostarczanych przez zabytki, takie

formacje z utworów XVI — XVIII w., jak:

dościgły 'łatwy... do dośnięcia' (choć żywe jest i zrozumiałe: *niedościgły*); *dosięgły* 'mogący być dosiężonym' (ale por. *niedosięgły*); *godziły*: *godziła* rzecz u Knapskiego w znaczeniu dzis. *godziwy*; *milkły* 'młczy' (i 'młczyły' u L.); *mkły* — o drzewach (por. znaczeniowo wyrażenie „*gonna sosna*”), np. „Szumy we *mkłych* się choinach dzieją” Otw. Ow. 638 (tenże wyraz zna Linde w znaczeniu 'szybko się pomykający, szybujący, poślizgujący się', więc nie jest to doraźny twór jednego autora¹); *napadły* 'oskoczony, najechany'; *niemogły* 'który nie mógł': wyraz ten opatruje Linde gwiazdką, cytując jednak autora — Smotr. El. 19 (por. lit. *ne-mokela* 'nie nie rozumiejący': *moketi*, Leskien. Nom. 452); *nieokrotły* — u Klon. Wor. 25: „zwierz *nieokrotły*” (cf. ros. неукротимый); *obowiązały* 'obowiązany'; *obrodziły* 'co obrodził'; *odpoczęły* 'który sobie odpoczął'; *oglądały* (u L. z gwiazdką), por. w zdaniu: „...bryłę jakąś *nieoglądała*” Rogal. Doś. 1, 14; *ominęły* 'przemijający': „*nieominęłe* ma ofiarownictwo” Bud. Hebr. 7, 12; *poginęły* (ros. погиблый); *pomkły*, *pomklisty* 'dający się pomknąć, posunąć'; *pościgły* 'erreichbar'; *postrze-gły* 'którego można postrzec'; *rdzały* (u L. z gwiazdką) 'rudawy'; *rozjechały* 'rozstały, rozdzielony'; *spały* 'który spał lub śpiący'; *wypragły* 'spragniony'; *zapomniały* 'od siebie odeszły'; *zażarły* 'zażarty'; *zginęły* 'zaprzepaszczone, zmar-nowany': „Tedy król rozgniewawszy się rzekł, ty, *zginęły* synu, coś to uczynił?” Marchołt (1521), (przytoczone przez Brücknera w „Dziejach Języka Polskiego” na str. 108).

Przytoczony materiał zbytecznym byłoby pomnażać więk-

¹) Jak naprzykład sztuczny wyraz *wniebomkły*, użyty przez Ryb., Geśl. C. 26, w zdaniu: „Cnoty drogę *wniebomkli* starcy przed laty deptali” ('śpieszący do nieba').

szą ilością przykładów (u Lindego znajdujemy około dwustu odnośnych formacyj): byłyby to wszystkie przykłady przestarzałych i nieżywych już wyrazów.

II.

Przyrostek *-ła*.

§ 6. Na wstępie wymienić można kilka wyrazów, w których końcówce *-ła*, ze stanowiska słowotwórstwa słowiańskiego, nie jest historycznie sufiksem. Tu należą:

baryła — pożyczka z wł. *barile* (łac. *barillus*). Wyraz ten w znaczeniu 'hydria' spotykamy w R. XXIV, 366, poza tem w T. Paw. VII, 187 (r. 1420).

modła. Wyraz ten, spotykany bardzo często w zabytkach w znaczeniach 'oratio, sacrificium, holocaustum, oblatio, libamen, laus', zawdzięczać ma — według Brücknera — swoją postać przestawce fonetycznej — dość osobliwej — z pierwotnego **molda*, por. lit. *malda*, *maldyti*¹⁾. Natomiast jednobrzmiące *modła*, ale o znaczeniu 'forma, model, wzór, prawidło' powstać mogło z niem. *Model* (łac. *modulus*) za współdziałaniem przedstawień słowotwórczych słowiańskich na wzór wyrazów takich, jak *miotła* i t. p. (mimo że w *modła* część rdzenia nie była zrozumiała). Typ rzeczowników na *-ła* był w staropolszczyźnie żywszy, niż dzisiaj, choć zresztą *modła* wcześniejsze w czeskim.

skala. *-l-* należy tu do rdzenia, którym jest grupa *skel- : skol- : skal-* (por. lit. *skilti : skelti*, intransitivum : transitivum).

zemła 'bulka pszenna', częste u Leopolicy, trafiające się i w Biblii Zofji. Co do tego wyrazu wahał się Małecki, podając w słowniku do BZ.: „zemla (? w ms. *szemla* placek)”. Jest to pożyczka z niem. *Semmel*, a to podobnie jak wł. *semola* (skąd znowu fr. *semoule*) z łac. *simila*, wyraz zaś łaciński pokrewny rdzeniem greckiemu *σείδαλις* i również jak ten ostatni zapożyczony ze wschodu może z egipskiego).

Ciemne etymologicznie są wyrazy: *jagła : jagły* morskie 'miliolum solis' Rost. oraz *bryła*, który spotykamy w R. XVI, 349 (p. p. XV w.) w kontekście: „obfita *bryła*” 'sufficiens massa', potem Dł.

1) U Łosia, l. c. 45, *modła* przytoczone bez objaśnienia wśród formacyj z przyrostkiem *-ła*.

L. B. III, 356. Niewyjaśniona jest etymologia *jodły* (starsze *jedła*, jak u Rostafińskiego i gdzieindziej, np. w BZ. IV Król. XIX, 23: „wyborne *jedle* jego” ‘electas abietes eius’. Wyrazem niepewnym jest *burła* – nazwa jakiejś materji, którą przytacza Linde, a która pozostaje może w związku z *bury*, a w takim razie *-ła* byłoby istotnym, nietylko pozornym sufiksem i wyraz należałby do następnej grupy, t. j. do tych

(§ 7) formacyj, w których *-ła* oddziela się od części piennej jako właściwy sufiks. Tu należą:

bdła, bedła, np. „dzienna (? *denna*) *bdła* śmierdząca” ‘cerviboletus’ Rost. n. 1097 (r. 1472). Dziś częstsze *bedłka* (analogiczne zamiast **bdelka*), por. lit. *bude, budele* ‘grzyb’.

gruzła, -elka ‘bryła, grudka’. Utworzone sufiksem *-ła* od *gruzu* (także *gruzel, gruzol*), pokrewnego etymologicznie z *grążyć, grzęznąć* (rdzeń *grenz-*, cf. ros. погрязнуть, lit. *grimsti*).

kudła, -elka. Oboczna postać rdzenia *kęd-*, por. gwarowe *kędzy* ‘włosy panny młodej po ucięciu warkocza’ (Br.), ros. кудри, czes. *kudrnatý*). Od tegoż rdzenia *kądziel*.

mgła. Por. eśl. *mgla* i odpowiedniki we wszystkich językach słowiańskich. Pokrewne z p. *mżyć*, lit. *mižu, mėžti*, gr. ομίχλη i ομίχλω. Związek z *mig-*, eśl. *mgnoći* (iter. *mizati*), pl. *migać* i t. d., jasny: *mgła* jest to więc może dawne nomen actionis.

miotła. T. zw. nom. instrumenti, a właściwie rei efficientis (rzeczy, spełniającej czynność) od pnia czasownika *mieść, miotać* (lit. *mesti, metiti*): „Oстрыmi *miotłami*” ‘scorpionibus’ MJ. V, 44 (r. 1471), w znaczeniu ‘virga’ w Ps. Fl. i w PP. 2, 9, ib. 88, 32: „władać będziesz w mietle żelaznej”, „nawiedzą w *mietle* złość ich”, pozatem Gn. 173, a.

omyła, -ka. Wobec braku pewnej etymologii suf. *-ła* można w tym wyrazie tylko podejrzewać.

osła, dziś prawie wyłącznie *oselka*. W związku z *osią*, lit. *aszis*, lać. *axis*, gr. ἄξων, stin. *ákşah*, wszystko zaś z rdzenia *ak’-*, skąd także *ostrzy* z innojęzykowymi odpowiednikami.

Oś jest to więc zapewne pierwotnie 'przedmiot ostry, spiczasty' ¹⁾, skąd i znaczenie *osełki* zrozumiałe. Znaczenie 'rzeczy, spełniającej czynność' właściwe wyrazowi *ośla*, wskazywałoby na pierwotnie werbalną funkcję rdzenia.

§ 8. Z przytoczonego przeglądu wyrazów na *-ła* wynika, że sufixs ten derywował pierwotnie zarówno pnie rzeczownikowe: *bdła*, *gruzła* ²⁾, *kudła*, jak i czasownikowe: *gusła*, *jasła*, *mgła*, *miotła*, *ośla* (zapewne).

Można sądzić, że suf. rodzaju żeńskiego *-ła* zachowywał jeszcze swoją produktywność w epoce prasłowiańskiej (inaczej, niż na przykład *-li*) ³⁾. Na gruncie polskim stwierdzamy historycznie częściowe zastępowanie dawnego *-ła* przez *-ło*.

III.

Przyrostek *-ło*.

§ 9. 1) *-ło* w wyrazach zapożyczonych.

Przyrostek *-ło* spotykamy w niektórych wyrazach zapożyczonych, gdzie zatem ze stanowiska słowotwórstwa polskiego *-ło* albo nie jest właściwie sufixem, a to w tych wypadkach, gdy wyraz został zapożyczony żywcem, bez żadnej zmiany strukturalnej, jak np. *hasło* z cz. *heslo* (ciemne etymologicznie) ⁴⁾, albo też formacja na *-ło* powstaje w języku polskim skutkiem przekształcenia obcego zespołu dźwiękowego zgodnie z polskimi nawykami słowotwórczymi: wów-

¹⁾ Inaczej Walde, l. c., jednak bez decydujących argumentów.

²⁾ Pierwotny charakter rdzenia nie jest zresztą w tym wyrazie pewny.

³⁾ Por. Meillet: *Le Sl. Comm.*, 300.

⁴⁾ W takich wypadkach zresztą, ściśle biorąc, samo *-ło* może być poczuwane jako przyrostek, funkcja jego tylko z powodu ciemności pnia jest niejasna. Por. także *czuryło* 'błazen, uwodziciel' (w tem użyciu u Reja) — za ruskiem zapewne pośrednictwem z gr. *Κόρυλλος* (w bylinach rosyjskich imię *Czuryły* ma jeden z bohaterów). Linde wywodził *czuryło* z ros. *czerkies*.

czas *-ło* jest formantem, z którego pomocą urzeczywistnia się owa przebudowa. Ten charakter ma *-ło* w wyrazach:

berło – z łać. *ferula* poprzez cz. *berla* (więc zastąpienie *-ła* przez *-ło*, zdarzające się i gdzieindziej). „Na *berle*” ‘in spatula’ R. XXIV, 372 (łać. *spatula* ma znaczenie 1) łopatkii wieprzowej, 2) kopystki drewnianej do mieszania lekarstw, 3) różdżki palmowej; w przytoczonym tekście chodzi o to drugie lub trzecie znaczenie).

szkło. Csł. *stoklo*, goc. *stikls*, stgn. *stēchel* (pokrewne z *stechen*, a dalej z gr. *στίγμα*, łać. *instigare* — p. Kluge, Et.W.). Pożyczone z niemieckiego we wczesnej epoce prasłowiańskiej, z zerwaniem, oczywista rzecz, poczucia wszelkich związków etymologicznych.

2) *-ło* w wyrazach niejasnych etymologicznie.

gzło: „gzło włosiane” ‘cilicium’ BZ. Jud. VIII, 6, gwarowo w XVI w. także *zgło*. (W Kaz. Gn. *kzło*). Etymologia niepewna. Brückner rozkłada na **kūs-ło* z obocznem *kīs-ŭlo* (*giezło*), nie wchodząc w znaczenie rdzenia, Miklosich i Berneker wyrazu *gzło* nie objaśniają (Berneker zaznacza możliwość formy **kzžo* jako punktu wyjścia), podnosząc tylko trudności, jakie następuje zestawienie *gzła* z *czechłem* (o tej możliwości natomiast wspomina Brückner). Znaczenie przypuszczalnego rdzenia *kūs-:kīs-* niewiadome.

piekło. Csł. *pkklz* (‘smoła’, por. sb. *paklina*, to samo), bg. *pkčol*, cz. *peklo* i in. Zestawiają z łać. *pix*, gr. *πίσσα* (\leq *πικία*), lit. *pikis*. Na gruncie słowiańskim wyraz miałby się ukazać poprzez niem. *Pech*, choć nie jest to wywód pewny, odrzuca go też Miklosich¹⁾, opowiadając się za pier-

1) Przyjmuje natomiast Brückner, opierając się, jak się zdaje, głównie na tem, że „Pojęcie piekła było słowianom zupełnie obce, więc same obce dla niego nazwiska”. Ale jeżeli wyraz już w csł. znaczy ‘smołą’, więc skojarzenie z pojęciem ‘hadesu’ jest wtórne i z faktem pierwotnego zapożyczenia wyrazu lub niezapożyczenia niema to żadnego związku. Całe objaśnienie wyrazu *piekło* w Słowniku Etym. Brücknera jest bezładne i trudno zrozumiałe.

wotnością słowiańskiego *pkltv*. W polszczyźnie XV w. powszechna była forma *pkiel*, gen. *piekta*. Utrwaleniu się formy *piekto*, prócz czynnika analogji deklinacyjnej, mogła sprzyjać adideacja do *piec*, *piekę*: wyraz rozumiany jako *piek-to*, wchodził do znanego typu *nominum instrumenti* lub *loci* na *-lo*, może dlatego też *-lo* zamiast dawnego *-l*.

3) *-lo* w formacjach odimiennych.

ciepło 'aestus' BZ. Tk. R. XXIII, 279 (r. 1449). Por. str. 36.

truchło 'smutek': „w żałości a w *truchle*” BZ. Ezdr. II, str. 308a w wydaniu Małeckiego (tekst niekanoniczny). Rdzeń *truch*: *drenχ-*, por. stśł. *dręselv*, ros. дряхлый, cz. *truchlý*, pl. *truchleć*, *struchlały*. *Truchło* jest urzeczownikowioną formą rodzaju nijakiego przymiotnika.

źdźbło 'stipula': „połóż je jako *źdźbło*” PP. 82, 12. „Pożarł je jako *źdźbło*” PP. Mo. 7. Nie jest to pożyczone łacińskie *stipula*, lecz kontynuacja tego samego rdzenia (praie. **stjā(i)-*: **stejā-*). Por. csł. *stbbv*, *stbbo* 'caudex' (pniak), stin. *styāyatē* 'twardnieje', *stiyā* 'stojąca woda', łac. *stipare* 'ściskać, ugniatać'¹⁾. Nietylko więc *źdź-* *źdźbło* ≤ *śbło*), ale i *-b* w wyrazie *źdźbło* jest historycznie wynikiem udźwięcznienia pierwotnie bezdźwięcznej — o ile nie jest obocznym do *-p-* „determinatywem”, co zresztą wątpliwe.

4) *-lo* w formacjach odsłownych.

działo 'opus' BZ. Ex. XXXVII, 38 i passim. W innych zabytkach tenże wyraz spotykamy w znaczeniach (prócz 'opus'): 'labor, aedificatio, machina, munitio'. Csł. *dělo* (i innosłowiańskie odpowiedniki: cz. *dílo* // *dělo*, ros. дѣло i t. d.). Różnica pochodzenia etymologicznego wyrazów *dział* (rekonstruowanego jako **dai-lo*- lub **dai-lo* i łączonego ze stin. *dāti*,

¹⁾ W łac. *sti-p-are p* jest zatem dość typowym, „determinatywem”. Walde zestawia jeszcze łac. *stipula* z goc. *stains*, niem. *stein*, csł. *stěna*. Miklosich przytacza do *stebelī* stin. *stabh* 'feststellen, stützen', *stěna* łączy ze *stein*, oddzielając *stebli* od *stěna*.

dyáti) nie jest sama przez się oczywista, tembardziej, że znaczeniowo nie nie zmusza do szukania tej różnicy: znaczenia 'dividere' (podstawowe jakgdyby w wyrazie *dział*) i 'facere' (*działo*) nie są od siebie zbyt odległe (por. ros. чинъ, wzięte z klasyfikacji porządkowej w „табели о рангахъ”, a p. *czyn*, które Baudouin de Courtenay rozumie jako pierwotnie 'rezultat działania'). To też można w wyrazach *dział* i *działo* widzieć równoległe urobienia jednego i tego samego pierwiastka **dai-* formantami *-l* i *-ło* (właściwie nawet formacje te można zrozumieć jako różniące się tylko rodzajem gramatycznym).

godło. Urobione formantem *-ło* od pnia *god-*, cf. esł. *ugoditi*, pl. *godzić się*, ros. годиться 'nadawać się'. *Godło* jest to więc to, na co się godzimy, umawiamy'. Tenże pień występuje zresztą i w formacjach imiennych, por. esł. *godz*, 'ѡра', 'χαρμός', cz. *hod*. słow. *gôd* 'właściwy czas', pl. *gody*. Trudno określić, jaka funkcja — werbalna, czy imienna — jest w rdzeniu pierwotna, u podstawy jednak formacji *godło* leży raczej pień werbalny.

grzebło 'tractula' Wisł. № 228 (r. 1437). Tenże wyraz w innych zabytkach. Rdzeń *greb-*, ros. гребло (гребля — 'wiosłowanie'), lit. *grebiu*, *grebti* 'grabić', *greblis* 'grzebień'. W języku dzisiejszym częstsze *zgrzebło*. Znaczeniowo *zgrzebło*, *grzebło* są to t. zw. nazwy narzędzia (historycznie nazwy rzeczy, spełniających czynność).

jadło. Od rdzenia **ed-*, cf. cz. *jidlo*, serb. *jělo*, ukr. *jidlo*. Por. następny wyraz.

jasło. Postać liczby pojedynczej dochowana tylko w nazwie miejscowości *Jasło*, poza tem liczba mnoga. W innych językach słowiańskich częstsze *-li*: esł. *jasli*, błg. *jesli* (obok *jasla*), serb. *jasle*, *jāsli*, cz. *jesle*, ros. ясли. W głuź. *jasla*. Rdzeń **ed-*, stin. *ad*, gr. *ed-*, łac. *ed-*¹⁾. Miklosich wywo-

¹⁾ Możliwa tożsamość z rdzeniem *jad* (*jadowity*), choć Bernerker podaje inne objaśnienie. Znaczeniowo por. niem. *Gift*: *geben* (ang. *to give*), fr. *poison* (nie *poisson*, jak u Brücknera) 'trucizna' z łac. *potio* 'napój'.

dzi p. *jasło* z **jad tło* (skąd -s- drogą rozpodobnienia)¹⁾, możliwe jednak, że *jasło* nie było równorzędną formacją do *jasli* \leq **jad-tlb*, lecz zostało utworzone później przez zastąpienie -li przez -ło (więc suf. -tło nie wchodziłby tu w rachubę). Zamiana ta mogła zajść dialektycznie jeszcze na gruncie prasłowiańskim, zważywszy, że zanik produktywności suf. -lb datuje się od najwcześniejszego okresu wspólnoty prasłowiańskiej. Pierwotnym znaczeniem wyrazu *jasła*, *jasli* było, jak wynika z etymologii, znaczenie 'żłobu', 'miejsca, gdzie się zadaje obrok dla bydła'. (A jeszcze wcześniej może samo jedzenie jako n. om. actionis?).

padło 'padlina'. Np. u Zab. 6, 160, Min. Por. cf. cz. *padlo*, ukr. *padlo*, ros. падло. Pod względem znaczeniowym jest to nazwa wykonawcy, a ściślej nazwa przedmiotu, który uległ pewnej czynności (*das Gefallene*).

pomiotło 'ustorium' Wisł. № 228 (r. 1437), JA. 14, 491. Rdzeń *miotać*, *mieść*. Por. błg. *omelo*, *pomelo*²⁾.

powiązło, *powiąsło* 'powrósło'. Forma pierwsza wskazywałaby na suf. -ło, druga natomiast na -sło, uproszczone, jak w *masło* (*powiąz-sło* \leq *powiąsło*). Nazwa narzędzia.

rzemiosło, dawniej *rzemięsło*, np. w BZ. Tob. II, 19: „ku tkackiemu *rzemięsłu*” (*rzemyōsłu*) 'ad opus textrinum' (i pasim w tym zabytku, a także w wielu innych). Tylko pod względem etymologiczno-historycznym jest to formacja od słowna, ponieważ już w epoce prasłowiańskiej związek z podstawowym pniem czasownikowym był zupełnie zerwany. Wyraz istnieje w litewskim, gdzie dochowany i pień czasowni-

¹⁾ Meillet proponuje w wypadkach zmian typu *tt* > *st* lub *mn* > *vn* mówić o *zróźnicowaniu* („différenciation”), a nie o *rozpodobnieniu* („dissimilation”) głosek. To logiczne rozróżnienie nie wydaje mi się płodne w jakieś dalsze następstwa. P. *De la différenciation des phonèmes*, MSL. XII, 14—34 (w szczególności str. 15—16).

²⁾ Tożsamość rdzenia w csł. *mesti* 'rzucać' i *mesti* 'zamiatać' jest chyba nie tylko „prawdopodobna” jak przyjmował Miklosich, ale wręcz pewna. Niesłusznie oddziela Miklosich od rdzenia *mesti* serb. *podmetnuti* (*konja*) 'verschneiden'. Zwrot ten musi pozostawać z pojęciem 'rzucenia, obalenia', por. wyrażenie p. *położyć żrebeca*.

kowy: *remeslas* : *remti* ('opierać'; *rimtas* 'stały, twardy'). W eśl. z suf. *-vo (-tvo)* : *remstvo* (\leq *remezstvo*). Brückner sądzi, że tylko zachodnio-słowiańskie, a więc p. *rzemiosło* i cz. *remeslo*, mają *-lo* pierwotne, w języku rosyjskim postać *пемецло* byłaby zapożyczoną.

sadło. Utworzone formantem *-ło* od pnia *sad-*, którego postać przedstawia jedną z alternacyj w szeregu: *sed-* : *send-* : *sěd-* : *sad-*, cf. stin. *sad*, gr. *ἔδ-*. Por. p. *sad*, eśl. *sadz* 'planta', lit. *sodas* 'ogród;', *soda* 'wioska' (*siodło*, por. niżej). Znaczenie *sadła* słusznie tłumaczy Brückner jako 'tłuszcz obrastający, nasadzający się', jest to więc pod względem znaczeniowym ten sam typ, co omówione wyżej *padło*.

siadło, dawniej także *siodło* w znaczeniu 'siodła do konnej jazdy' i 'wioski'. Rdzeń ten sam, co w poprzednim wyrazie, por. cz. *sedlo* obok *selo* (*sedlák* 'wieśniak'), ros. сѣдло : село, błg. *selo*. Postać *siolo* jest spolszczonym zewnętrznie nabytkiem z obszaru ruskiego (Brückner odnosi fakt pożyczki do końca XV w.). Znaczenie 'miejsowości' zależne od realnego znaczenia pnia, nie od formantu.

sińilo 'ziele, farbownik'. Od czasownika *sińić*, por. eśl. *sińiti* (przymiotnik *siń* 'lividus', pierwotnie 'jasny'). Tak zwana nazwa narzędzia. Zapewne pożyczka ruska.

siodło, siolo, sielo, p. pod *siadło*.

tarło. Utworzone od imiesłowu czasownika *trzeć* : *tar-ł*, por. cz. *trdlo, trlo* 'tar-ka', błg. *trzlo* 'hürde'. (Miklosich przytacza także ros. *tyrlo* 'nachtlager für das vieh'). Polskie *tarło* ma znaczenie 'czynności' (o rybach) a także, jak podaje Linde, 'miejsca, gdzie się ryby trą' i wreszcie nawet 'czasu tarcia się ryb'.

wlazło. Wyraz ten Linde notuje u Fr. Ad. 66 w znaczeniu 'intruza' („Natręt albo *wlazło*”). Od pnia *lez-* : *laz-* : *laz-* jako *nomen agentis*. Samo znaczenie naturalne. Osobliwością jest tylko zastosowanie formy r. nij., któraby mogła raczej znaczyć rzecz, wykonywającą czynność (por. *grzebło, pomiotło* i t. p.) do osoby.

wymiotło — u Knapskiego w znaczeniu 'everriculum' p. wyżej pod *pomiotło*.

Jako wyraz, żywcem zapożyczony z języków ruskich, zanotować można umieszczone u Lindego *naczało*. Niejasne *kojło* 'gramen' Rost.

§ 10. Bliższe rozpatrzenie wyrazów, przytoczonych na str. 45—49, pozwala stwierdzić, że ogólna i pierwotna funkcja sufiksu polega w tych formacjach na urzeczownikowieniu (substancywacji) pnia czasownikowego: stąd znaczeniem pierwszym powstających w ten sposób wyrazów jest znaczenie 'przedmiotu, który czynność, znaczoną pniem wykonał, lub wykonywa' (*padło, grzebło*), albo też znaczenie samego rzeczownikowego przedstawienia czynności (*jadło*). Skojarzenie z formacjami na *-ło* realnego znaczenia 'narzędzia' (*pomiotło*) jest faktem wtórnym.

IV.

Przyrostek *-dło*.

§ 11. *-dło* jest przyrostkiem pochodzenia praindoeuropejskiego, który się składał z *-dh-* i *-lo-*: owo *-dh-* było, jak można przypuszczać, tym samym determinatywem, który występuje jako *-d-* w grece, por. *ἄρ-θρον: ἄρ-θμός, στα-θμός* (łac. *stabulum*). P. Brugmann, l. c. § 267 (inaczej, a zgodnie z Brücknerem, Vondrák, l. c. § 534, nota). W znaczeniu formantu t. zw. nazw narzędzia **-dhlo-* — wymieniało się w języku praindoeuropejskim z **-tro-*, **-tlo-*, por. łac. *aratrum, poculum*. Z tych trzech sufiksów na obszarze słowiańskim dochował się (pomijając niezupełnie pewne *wiatr*)¹⁾, tylko sufiks **-dhlo-*, występujący jako *-dło-* w językach zachodniosłowiańskich i jako *-ło* na wschodzie i południu, por. pl. *radło*, cz. *rádlo*, ros. *радо*, serb. *rálo*²⁾ i t. p. Produktywność *-dło* ogranicza się historycznie do formacyj odsłownych, co może służyć za potwierdzenie przypuszczenia Brugmanna, jakoby częścią składową omawianego sufiksu był „determinatyw” *-dh-*, ponieważ właściwym terenem stosowalności owego

¹⁾ Por. Meillet, Le Sl. Comm. § 399.

²⁾ W serbskim nawet *j^oło* mimo że *-d-* jest tu rdzenne (zanim *d* fonetyczny).

„determinatywu” były właśnie pnie czasownikowe, por. gr. $\pi\lambda\acute{\iota}\theta\omega$, stin. *rādhati* (tenże rdzeń, co w łać. *rē-rī*) i t. p. (p. Brugmann, l. c. §§ 6 i 176).

§ 12. Formacje na *-dło* w języku polskim są bardzo liczne. Ponieważ jest to typ żywy znaczeniowo, więc szczególne wnikanie w etymologję staje się zbyteczne.

a) Materiał wyrazowy z tekstów XIV—XV w.:

Bielidło. MJ. V, 97 (r. 1471); 1) ‘cerusa’ Rost. n. 32, 2) ‘skwara ołowiana’ i gdzieindziej 3) ‘bifolium’.

brodło. Wyraz ten spotykamy w niezrozumiałym kontekście: „Artocopum alias *brodło* feni” Ziems. Krak. I, 286 (r. 1419). Etymologicznie pokrewne z pniem *borti* (dalej z łać. *ferio*, *-ire*, ie. **bher-* ‘uderzać’), por. cz.st. *bradlo* ‘wystająca skała’.

Bydło. 1) ‘pecus’: „*bydła* swa” ‘pecora sua’ BZ. Jud. XI, 11, 2) ‘possessio’ P. Fl. 134, 4: „wybrał... w *bydło* sobie” ‘elegit in possessionem sibi’. Prócz tego częstym odpowiednikiem jest ‘iumentum’. W XVI w. (u Kochanowskiego) spotykamy *bydło* w znaczeniu jakgdyby ‘istot żyjących, zwierząt wogóle’ (nie tylko ‘pecus’), jak sądzić można z wiersza w psalmie 9: „Boże, dałeś w moc ludziom *bydła* polne, Dałeś i leśne zwierzęta swowolne” (nie chodzi tu o bydło, pracujące na człowieka w polu, ale o wszelkie zwierzęta, nad którymi człowiek zapanował).

Jak można sądzić, znaczenie ‘pecus’ w wyrazie *bydło* jest znaczeniem wtórnem, wyspecjalizowanym, pierwotnem natomiast może być cz. *bydło* ‘mieszkanie’ (‘przebywanie’) jako najnaturalniejsze dla substancywowanego pnia czasownikowego (nazwa samej czynności ‘przebywania’, później przeniesiona na ‘miejsce’). Obok ‘przebywania’ równie dawnym może być znaczenie ‘tego, co istnieje’ („przebywa”) — por. § 10 — stąd ‘to, co dla człowieka istnieje $\kappa\alpha\tau$ $\xi\acute{\epsilon}\sigma\chi\acute{\iota}\nu$, a więc ‘iumentum, pecus’. Prawdopodobna jest, ze względu na zaświadczone w p. znaczenie ‘possessio’, możliwość, którą przyjmuje Berneker (Sl. Et. W.), a mianowicie, że punk-

tem wyjścia dla znaczenia 'pecus' było znaczenie 'Stand, Wohlstand, Habe' (por. *dobytek*).

Trudno natomiast widzieć w wyrazie *bydło* pierwotną nazwę 'narzędzia do bycia, istnienia', 'środka do życia', jak się niekiedy ten wyraz tłumaczy, wychodząc od wtórnie ustalonej a najżywszej w języku współczesnym funkcji suf. *-dło*¹⁾.

czernidło, czyrznidło 'atramentum', 'to, co czerni', nazwa rzeczy, spełniającej czynność, potem 'to, czym się czerni', nazwa narzędzia. U Rost. *czierznidło* w zn. 'circea'.

dzierzadło 'ansa' BZ. Ex. XXXVI, 11, ib. 12.

gardło. 1) 'cervix': „na tve *gardło*” 'super cervicem tuam' BZ. Deut. XXVIII, 48; 2) 'colla': „a ty jego jego *gardło* potłoczysz” 'et tu eorum colla calcabis' BZ. Deut. XXXIII, 29, p. *źródło*.

kadzidło 'incensum': „aby zażęgał *kadzidło*” 'ut... adoleret incensum' BZ. I Par. XXIII, 13 i passim, również gdzieindziej. Oboczne *czad-*. Zestawiają z łac. *candere*, stin. *candrás* (z łacińskiego *candela*, zapewne poprzez nowogr. *κav-τήλα*, pochodzą bułg. *kandilo*, serb. *kândilo*).

krążydło 'circinus' MJ. V, 94 (r. 1471), (etymologję p. str. 37).

krzydło 'ala': „krzydł twoich” PP. 62, 8, ib. Mam. 21 (tak samo w P. Fl.). Utworzone suf. *-dło* od pnia czasownikowego, por. lit. *skre-džu, skresti* 'latać'. Forma z nagłosowym s- (p.) pierwotna, chociaż w w. XV *krzydło* częste (obok *skrzydło*). Od tegoż pnia **skri-* wywodzi Brückner ros. *скри-жаль, *skrigěl*.

kupidło 'pretium': „Pokarm za *kupidło* przedaj nam” 'alimenta pretio vende nobis' BZ. Deut. II, 28. „Za *kupidło*” 'in percipio' ('in pretio') MJ. V, 105 (r. 1471). Odpowiednią formacją jest csł. *kupilo*. Pień wyrazu zapożyczony we wczesnym okresie prasłowiańskim z gockiego, gdzie *kaupōn* —

¹⁾ *Bydło* w znaczeniu nazwy czynności zdarza się i w staropolskim, np. „Marjo, tyś rozkosz *bydła* rajskiego”, ale to użycie jest czechizmem, o czym Brückner w Słown. Et.

‘πραγματεύεσθαι’, handlować’, wyraz zaś gocki z łac. *caupo* ‘kramarz’ (może ‘winiarz’, cf. *cūpa*).

liczydło. U Rost. w znaczeniu ‘bifolium’, co świadczyłoby w każdym razie o utworzeniu wyrazu od pnia o innym znaczeniu, niż dzisiejsze, ale ustalić punkt wyjścia trudno, bo stosunki znaczeniowe poplątane; por. csł. *ličiti* ‘enuntiare, evulgare’, cz. *ličiti* ‘opowiadać, przedstawiać’. Znaczeniem pierwotnym dla *liczyć* było zapewne pokazywać *licem*, dobrą stroną, jak przypuszcza Brückner, który dla *liczydła* zna m. i. znaczenie ‘szminki’.

moczydło ‘palus’ Wisł. 228 (r. 1437); JA, 14, 493; Pr. Fil. V, 38 (r. 1460); *moczydła* Stp. VIII, 4931 (r. 1388); AGZ. XIII, 287 (r. 1449). Wyraz ten znaczył pierwotnie w języku polskim, według świadectwa Brücknera, miejsce ‘gdzie len moczą’, mogła to być zatem dawna nazwa czynności, przeniesiona na miejsce. Wprawdzie w czeskim *močidlo* i dłuż. *mocydlo*, *mocylo* występuje to samo znaczenie, co w polskim *moczydło* dzisiaj, a więc znaczenie ‘mokrego miejsca’, to znaczenie jednak nie może być pierwotne, zważywszy na przechodni (tranzytywny) charakter czasownika *močiti*.

mydło — w wielu zabytkach i tekstach. Csł. *mylo*. Od Pnia *my-*. W lit. *mau-dīti*, prus. *au-mū-snan*.

nosidło, *nosidla* ‘gerrulus’ Ptr. U. Arch. Dz. Lo. III, 163; Wisł. 228 (r. 1437); Pr. F. V, 6.

odpoczywadło: „*odpoczywadło* a. łoże” ‘reclinatorium’ MJ. V, 72 (r. 1471); ib. V, 93 w znaczeniu ‘cubile’. Por. csł. *počiti*, inne etymologicznie od *na-četi*, pierwsze oboczne z *koić*, drugie od **ken-*; w polskim oba rdzenie pomieszane, stąd *odpocząć*, *odpoczną*.

pienidło. U Rost. jako nazwa rośliny ‘borich’. Formacja niejasna, zwłaszcza, że w nazwach roślin spotykamy czasem najbardziej niespodziewane zastosowania nazw.

pisadło ‘pugillaris’ (— „tabliczka... którą napuszczano woskiem do pisania” Bobr.). „On pożądał *pisadło*” ‘postulans pugillarem’ R. XXIV, 76; to samo JA. 14, 511 (około 1418 r.).

powidla 'cerusata' JA. 14, 494 (około 1455 r.). Także u Rost. (*cerusatus* znaczy 'malowany, bielony blejwasem'). Etymologia, a tem samem formacja niejasna. Może od *wić*, jak przypuszcza Brückner (por. str. 22).

prawidło 'regula': „*prawidło złote*” 'regulamque auream' BZ. Jos. VII, 21, ib. 24. Od *prawić* (co Miklosich łączy etymologicznie z prefiksem *pro-*, lit. *pra*, więc *pra-vũ*), por. csł. *praviti* 'бpдoтoмeтв, kierować', *pravilo*, cz. *praviti* 'kierować, opowiadać', ros. *править* 'kierować, powozić', p. *prawić* wprawdzie tylko 'narrare', ale por. *prawidło* szewskie 'narzędzie do prostowania', skąd widoczna, że *prawidło* jest utworzone od *prawić* formantem *-dło* (nie od *prawo* z pomocą *-idło*, jak podaje Łoś, Gr. P. II, 49).

puszczadło 'flabothonium' Ptr. U. Arch. Dz. Lo. III, 163. Tenże wyraz notuje Brückner jako nazwę narzędzia do puszczania krwi.

radło: 1) 'uncus' Urkdb. d. B. Culm. 38 (r. 1257); 2) 'aratrum parvum' Constit. Janussii Hel. P. I, 358; to s. Stp. I, 358 i n. *Radło* powstało drogą metatezy z **ardło*, por. gr. ἄροτρον, łac. *aratrum*. Jak w polskim, *-dło* w czeskim *rádlo*, głuź. i dłuź. *radlo*, na wschodzie i południu słowiańszczyzny — *-lo*. Pod względem znaczeniowym *radło* jest nazwą rzeczy, spełniającej czynność.

sidło 'laqueus': „*sidłem* swych oczu” 'laqueo oculorum suorum' BZ. Jud. IX, 13, pozatem częste w PP., stale w temże znaczeniu, i w innych tekstach. Od pnia *si-*: *sě-*¹⁾ 'wiązać', por. csł. *silo*, *osilo* 'laqueus', cz. *osidlo* 'sznur'. W innych językach słowiańskich formacyj na *-dło* od tego pnia nie spotykamy. Tenże rdzeń w csł. *sěb* i innosłowiańskich odpowiednikach. Znaczeniowo *sidło* — nazwa rzeczy, spełniającej czynność.

sikadło 'scaturigo' ('zdrój'), Pr. F. V, 29 (r. 1471). Nazwa rzeczy, spełniającej czynność, od pnia *sikać*, por. *sikaw-*

¹⁾ to *si-* nie jest identyczne z *si-* w csł. *si-jati*, *si-nqti* i pokrewnych.

ka (używane mimo, że się unika samego wyrazu *sikać* jako mającego odcień trywjalności).

skrzydło 'ala' PP. 16, 10 i passim (p. słownik PP.), 'pen-na': „chodzisz na *skrzydlech* wiatrów” 'super pennas' PP. 103, 4. P. wyżej pod *krzydło*.

stadło: 1) 'status' K. Św.; 2) 'condicio' Św. W. Hel. P. I, 140, por. K. Św. br. 7. W R. XXV, 229 (ok. r. 1420) czytamy: „A po śmierci domieści nas *stadła* niebieskiego”. W zdaniu tem chodzi zapewne nie o 'towarzystwo niebieskie', lecz o 'pobyt niebieski' (w niebie), pozo-*sta*-wanie w niebie, ponieważ znaczeniem powszechnem wyrazu *stadło* w w. XV było znaczenie 'stanu'¹⁾. Jest to niewątpliwie świadectwo pierwotnej funkcji suf. *-dło*, który w połączeniu z pniem czasownikowym tworzył nazwę czynności (stanu). Formacja *stadło* znana, jak i samo *-dło*, tylko zachodowi słowiańszczyzny (ani odpowiedników na *-ło* na wschodzie niema), prócz polskiego, cz. *stádlo*, głuź. i dłuż. *stadlo*.

stawidło: „Particula (agri) a. clyn penes *stawidla*” Stp. II, 3947 (r. 1469); „Obstacula quod in wlg. dicitur *stawidla*” MMAe. X, 253 (r. 1371). Jak widać ze znaczenia 'tamy' (obstacula), w ostatniem zdaniu *stawidło* jest nazwą narzędzia od pnia *stawić* ('grodzić').

straszydło: „i będzie żywot twój jako *straszydło* przed tobą” 'Et erit vita tua quasi pendens ante te' BZ. Deut. XXVIII, 66; 'formido' MJ. V, 103 (r. 1471).

strzykadło 'lixiale' Pr. F. V, 7.

umywadło 'labrum' BZ. Ex. XXXV, 17, ib. Lev. VIII, 11. Nazwa narzędzia (co do pnia p. wyżej pod *myć*, str. 19).

wędzidło 'camum': „*wędzidło* na wargi twe” 'camum in: labiis tuis' BZ. IV Król. XIX, 28. Łoś słusznie objaśnia

¹⁾ W w. XVI zwięzione do znaczenia 'stanu małżeńskiego'. *Stadło* małżeńskie był to pierwotnie *stan* małżeński, później odniesiono to do osób, biorących udział w tym stanie, czyli do męża i żony. Linde objaśnia już *stadło* jako 'para, samiec z samicą'. Ten „zoolo-giczny” odcień znaczenia, poczuwany i dziś przez niektóre osoby, tłumaczy się zapewne adideacją do *stado*.

„przy *wędzidło* musiał być czasownik *wędzić*, odpowiadający ros. удить ‘chwytać na wędkę’, a stąd łatwe przejście do wędzidła końskiego” (l. c. 49).

wieczeradło ‘coenaculum’, ‘miejsce, gdzie się wieczerza’ jak objaśnia Małecki „eż do *wieczeradła* węgielnego” ‘usque ad coenaculum anguli’ BZ. Neh. III, 30; „między *wieczeradłem*” ‘inter coenaculum’ ib. 31.

więzidło (*wędzidło* ?): *Vyazyrdly* ‘loris’ R. XXII, 25 (r. 1466).

wijadło ‘girgillum’ Pr. F. V, 27 (r. 1471), (właściwie *girgillus* ‘kółko, na którym chodzi lina’ Bobr.). Od pnia *wi-ć*, (*z-*)*wijać*. Z formacyj na *-tło*: *-dło*, por. błg. *vitlo* ‘śruba, kran u beczi’, cz. *povidlo* ‘salse’ (por. *povidło*, str. 53).

zgodło — ‘jakgdyby ‘argensum’, ale kontekst niezupełnie wyraźny. „*sgodło zaplacza*” ‘argensum solvit’ R. XXII, 25 (r. 1466). Może *zgodło* miało tu znaczyć ‘to, za cenę czego się ugodzono, zgodzono’.

źródło, właściwie *źródło*, za którą to pisownią obstaruje Brückner. Wyraz ten w znaczeniu ‘cataracta’ spotykamy w PP. 41, 9: „w głosie *zrzodł*” i w innych zabytkach i tekstach. Podstawą formacji jest prasł. **ger-(d)lo*, skąd z jednej strony: esł. *grzlo* ‘faux’, *ogrzlb* ‘monile’, p. *gardło*, cz. *hrdło*, ros. горло, błg. *grzlo*, serb. *grlo*, z drugiej: esł. *žrělo*, *ožrělije*, p. *źródło* i przez rozpodobnienie *źródło* (tenże rdzeń w wyrazie *krtanń*, por. esł. *grztanń*, ros. гортань), cz. *žřidlo*, ros. жерло, serb. *ždrelo*. Por. lit. *gerti* ‘pieć’. Co do wyrazu *gardziel*, nienależącego zapewne do tej grupy, p. str. 79.

Znaczeniowo *gardło* jest wyraźną nazwą rzeczy, spełniającej czynność, *źródło* utworzone jakgdyby od pnia o nieco odmiennem znaczeniu realnem, poniekąd przeciwnem: tam ‘połykać, pochłaniać’ (może w szczególności płyn, por. przytoczony wyraz litewski), tu ‘wyrzucać z siebie, wytryskać’. Wspólnym momentem jest może ‘przechodzenie przez wąski otwór’, odbywające się w dwóch różnych kierunkach¹⁾.

¹⁾ W ros. жерло ‘lufa armatnia’ inne znowu, uboczne skojarzenie.

W każdym razie jednak znaczenie słowotwórcze formacji *gardło* i *źródło* jest to samo.

żegadło: 1) 'ignimen' Pr. F. V, 6 (r. 1471); 2) 'cauterium' Hist. 228 (r. 1437) (= żelazo do palenia). Brückner podaje jeszcze znaczenie 'piętno'. Formacja utworzona, oczywiście, od *żegać* z pomocą *-dło*, a nie od *żec*, *żgę* z pomocą *-adło*, jak przyjmuje Łoś (l. c. 49): byłoby **żgadło*, pomijając, że *żgac* ma inne znaczenie — 'ferire, percutere', a nie 'urere' — bo przesunięcie znaczeniowe może być wtórne. Od *żegać* tworzono jeszcze *pożeżca*, *pożega* (w XV w., dziś *pożoga*) i wogóle *żegać* już bardzo wcześnie musiało wyprzeć *żec* dla swojej większej wyrazistości¹⁾.

Wyrazem niepewnym jest *zrobiadło*: „Petrus cognominatus *Zbrobadło*” (w innym odpisie *zrobadlo*) Tyn. 2 (1105 transsumpt 1275).

b) Materiał wyrazowy z utworów XVI — XVIII w.

Wyrazy przytoczone poniżej, mają charakter przykładów, a nie wyczerpującej listy, którą zresztą trudno byłoby ułożyć ze względu na żywość przyrostka *-dło* i tem samem nieograniczoną możność tworzenia nowych formacji.

1) Od tematów na *-i*:

budziło 'budzik', *cudziło* 'grzebło' (dawne *cudzić* 'czyścić, ćwiczyć', cz. *ciditi*)²⁾, *czerwienidło* 'barwiczka', *drażydło*, *drobnowidło* 'mikroskop' (tk. *drobnowid*), *dusidło* 'narzędzie duszenia', *kręcidło*, *kropidło*, *mamidło*, *parzydło* 'rodzaj rośliny', *piększydło* 'przyprawa do piększenia służąca', *pieścідło*, *-elko* (znaczeniowo por. niżej *czysło*, str. 60), *plawidło* 'narzędzie drewniane do rozpościerania kruszcu na pławnikach', *rumienidło*, *szydło*, *świecidło*, *toczydło*, *tworzydło* 'mieszek, w którym sery wyciskają' (Dudz. 65), *wzbidło*, *włoczydło*, *zastawidło* tyleż co *stawidło*, *zawiesidło* 'pendulum'.

¹⁾ Por. o podobnych wypadkach Pr. Fil. X, 254, p. 3, gdzie należałoby do ostatnich słów „...form złożonych” dodać „i rozwiniętych sufiksami”.

²⁾ Przytoczone u Brücknera oboczne *couditi* jest archaizmem.

Z pomocą wyodrębnionego *-idło* utworzono *malowidło*, *mazidło*, *prasowidło* 'ryba w Dnieprze' (L.), *skoczydło* 'skakanie, podskakiwanie' (n. o. m. actionis)¹), np. „strumyczek leda kto tamą zawiera, choć się też gwałtem *skaczydła* napiera” Pot. Syl. 51 (= chce przeskoczyć przez tamę), *trzęsidło*, *-elko* 'drżące i błyszczące piększydła, np. na głowach damskich' (L.).

Od tematu czasu terażniejszego utworzone jest *pielidło* 'pielenie' (n. o. m. actionis).

Przyrostek *-widło* występuje jakgdyby w formacjach: *młewidło* 'młecie, mielenie, mliwo' (n. o. m. act.) i *wiewidło* (w tym wyrazie możliwy byłby jako podstawa słotwórcza temat wielokrotny *wiewać*, który jednak samodzielnie, nie w połączeniu z prefiksami, nie występuje).

Z takich formacyj jak *stanowidło* 'hamulec' (od *stanowić* 'zatrzymywać') wyodrębnił się złożony suf. *-ow-idło*, zyskując pewną, niewielką zresztą, produktywność, por. *motowidło*.

2) Od tematów czasownikowych na *-a* utworzone: *czerpadlo*; *ciągadło* 'koło do ciągnięcia'; *klepadło*; *kopadlo*; *machadło* 'wachlarz' (u L. z gwiazdką); *naciągadlo* 'narzędzie do naciągania'; *nakowadlo*, cf. *nakowadlnia*²); *podpuszczadlo* 'co do podpuszczania mleka służy'; *przykrywadlo*, np. „...jaki garnuszek, takie *przykrywadlo*”, Pot. Pocz. 316; *rozciągadlo* 'narzędzie od rozciągania'; *skrobadlo* 'narzędzie od skrobania'; *stajadlo* 'krok': „Nam teraz ciężko kilka *stajadł* abo kroków dla boga postąpić” W. Post. Mn. 307; *szukadlo* 'une sonde' (u L. z gwiazdką); *szurowadlo*; *trzymadlo* 'narzędzie do trzymania' Czerw. 33; *ucieradlo* 'kleszczyki, któremi świecom nosa ucierają' Mącz.; *wahadlo*; *wiązadlo*; *widziadlo*; *wiejadlo* (por. *wiewidło*) 'szufla do wiania zboża' Urs. Gr. 127; *wieszadlo*; *zagrzewadlo* 'fajerka'; *zapieradlo* 'zapora'; *zatykadło*; *zawieradlo*; *zwijadlo* 'narzędzie do zwijania'; *zzuwadło*

¹) Znaczenie 'czynności' żywe jest w dzisiejszych serbskich formacjach na *-lo*, por. ze współczesnego wiersza serbskiego: „ja nisam zaboravio ni starog psa, o čijem mi *slepilu* pišeš” 'ani nie zapomniałem starego psa, o którego *osłepnięciu* mi piszesz' (R. Drainac).

²) R. XXII, 39 (poł. XV w.) a także w AGZ. XVIII, 2, 38 (r. 1491).

(u. L. z gwiazdką) 'chłopiec od butów'. Niepewną etymologję, a stąd i budowę ma *zwierciadło*. Od nieużywanego dziś czasownika utworzone *prześcieradło*.

Suf. *-adło* tworzy czasem pochodne od tematów na *-e*, np. od *blyszczec* — *blyszczadło* 'błyskotek, trzęsidło lśniste', od *śmierdzić* — *śmierdziadło* 'smród, śmierdzącego co', np. u Pot. Jow. 63, od *wisiec* — *wisiadło*. Od tematów na *-i* por. *męczadło* (u L. z gwiazdką), *moczadło*.

§ 13. Do zaginionych formacyj na *-dło* należy utworzone od tematu, równego rdzeniowi, *zydło*. Wyraz ten w znaczeniu 'życie' spotykamy u Potockiego (Syl. 216 i 363): „Tu już, fortuna, urwij gorzkiego nitkę *zydła*, Dosyć, ach dosyć tego motowidła”, u Zimorowicza: „Jużeś w młodości skończył dojrzałe tve *zydło*” i u innych autorów. Znaczeniem wtórnem jest w tym wyrazie to, które jako podstawowe podaje Brückner, a mianowicie 'co do życia służy' ¹⁾, np. w zdaniu: „Tatarów lud jest pracowity i małego i ładajakiego *zydła*” Kłok. Turk. 74.

Od niepewnego rdzenia utworzone jest *ządło*: esł. *želo* obok *žalo*, ros. жало, błg. *želo*. Por. lit. *gilti*.

Niejasne etymologicznie *szczydło* (cz. *štidla*, *štihla*).

§ 14. Znaczenia formacyj na *-dło* (*-idło*, *-adło*), omówionych na str. 49—58, można schematycznie ująć w następujące kategorie:

a) nazwy przedmiotów (istot lub rzeczy) spełniających czynność, znaczoną pniem formacji: *straszydło* 'to, co straszyc', *sikadło* 'zdrój' ('to, co sika, tryska').

b) nazwy narzędzi, z których pomocą wykonywa się czynność: *nosidło*.

c) nazwy miejsca: *moczydło*.

d) nazwy czynności: *stadło* 'stan', *skaczydło* 'skakanie'.

Kolejność kategorii odpowiada liczebności odnośnych

¹⁾ Zresztą przy tym wyrazie jest odsyłacz do *bydło*, a tam z całą słusznością stwierdza tenże autor: „pierwotne znaczenie 'byt', 'stan', 'mieszkanie'”.

formacyj, skąd nie wynika jednak, aby kategoria pierwsza (*a*), to znaczy formacja, najliczniej reprezentowana, miała być pierwotną znaczeniowo, kategoria zaś ostatnia — najpóźniejszą. Przeciwnie, ostatnia kategoria jest prawdopodobnie najstarszą. Z nią zaś pozostaje w bardzo ścisłym związku kategoria pierwsza, bo, jak wiadomo, przenoszenie nazw czynności na ich wykonawców jest w słotwórstwie zjawiskiem powszechnem, niemal regułą. Niemniej naturalne, niż powiązanie nazwy czynności z nazwą jej wykonawcy (w szerokim znaczeniu wyrazu, a więc w odniesieniu zarówno do istot, jak do rzeczy), jest powstawanie w nazwach 'czynności', znaczenia 'miejsca'¹⁾. Przejście od kategorii *a* do *b* — od nazw przedmiotów, spełniających czynność, do nazw narzędzi, z których pomocą czynność się wykonywa, — jest tak łatwe, że nawet granica, dzieląca obydwie znaczenia, bywa niekiedy nieuchwytna.

Jeżeli chodzi o genezę omówionych tu czterech znaczeń formacyj na *-dło*, to możliwość ich rozwinięcia zjawiała się jeszcze w prajęzyku indoeuropejskim wówczas, gdy pień czasownikowy, rozszerzony „determinatywem” *-dh-* został urzeczownikowiony z pomocą formantu *-lo-*. Z chwilą zajścia tej kategorjalnej przemiany otworzyła się droga do przemian znaczenia realnego, naturalnych i zmierzających po tych liniach rozwojowych, jakie łatwo stwierdzić dla szeregu innych formacyj²⁾.

Terenem stosowalności przyrostka *-dło* są wyłącznie pnie czasownikowe.

§ 15. Poza nawiasem omówionych wyżej znaczeń przyrostka *-dło* (*-idło*, *-adło*) pozostaje jego funkcja pejoratywna w takich formacjach, jak *sztuczydło*, *pieśnidło*, *wierszydło* i t. p.

Ujemne znaczenie niektórych z pośród tych wyrazów — takich, jak *mruczydło* 'mruk', *dziwadło* i t. p. — tłumaczyć się może tem, pomijając treść znaczeniową samych pni, że

1) Por. Monografie słotwórcze, Pr. Fil. XIII, 236.

2) Por. Monografie słotwórcze, Pr. Fil. XIII, 241.

są to pod względem budowy nazwy rzeczy (r. nij.), wtórnie stosowane do osób (por. *te niewolniki* i t. p.).

Poza tem możliwe, że ujemne znaczenie zaczyna się pojawiać w przyrostku wówczas, gdy spada i maleje jego produktywność, gdy przyrostek wychodzi z mody, stając się „szczętkowym organem” niektórych wyrazów; jego przeżytkowy charakter łatwo wywołać może odruch ironji, jak wszelka rzecz rażąca, nie na czasie, przestarzała. Wyraz *piększydło* był jakgdyby dla Lindego (p. str. 56) neutralną nazwą *ozdoby*, dla nas jest czemś dziwacznem, jak dziwaczną ozdobą byłby kapelusz z wielkiem rondem na głowie współczesnej damy, o którym właśnie, chcąc zakpić, moglibyśmy powiedzieć *piększydło*.

V.

Przyrostek *-sło*.

§ 16. Przyrostek *-sło* uważa Brugmann (l. c. § 264) za „konglutynat” omówionego już *-lo* i elementu *-s-*, takiego samego „determinatywu”, jak *-dh-*, por. obok rdzenia **leuq-* rozszerzoną postać **leuqs-* w stind. *rukšá-s* i t. p. Nie jest to sufiks zbyt produktywny. Niekiedy jest wynikiem rozpodobnienia w połączeniu *-t-lo* z poprzedzającym *-t-* lub *-d-*.

czysło — częste w staropolszczyźnie, żywe jeszcze w XVI w. Prócz znaczenia ‘liczby’ spotykamy także ‘terminus’, np. „Północna strona tymże *czysłem* dokona się” ‘sempentriionalis plaga aequali termino finietur’ BZ. Num. XXXV, 5. Cf. sł. *číslo* i innoślówiańskie odpowiedniki. Formacja utworzona z pomocą *-sło* od pnia *čst-* : *čit-* (choćż możliwe także *-sło* ≤ *-tło* w **čst-tło*).

Znaczeniowo *czysło* przedstawia typ, bliski do *sadło* (p.), stojąc na pograniczu między nazwami rzeczy, spełniających czynność, a nazwami narzędzi (‘to, z pomocą czego się liczy’).

gusła, l. mn. „Czaruj mi przez *gusła*” ‘Divina mihi in pythone’ BZ. I Król. (Sam.) XXVIII, 8 i passim. Zapewne

pierwotne nomen-actionis, utworzone z pomocą *-sło* (może *-tło*) od pnia *gud-:gond-*, csł. *gosti* 'citarra canere, *gqslb* \leq *gqd-tlb* i pokrewne ros. гудѣть. Miklosich (St. II, 104) uważa p. *gusła*¹⁾ za wyraz zapożyczony, nie podając skąd.

hasło. Wyraz niezupełnie jasny. Zarówno Brückner, jak Miklosich, łączą z pniem *gad-ać*, więc formant *-sło* lub *-tło*, por. *godło* (s. 13). Czy wyraz polski jest pożyczką z czeskiego, nie jest pewne.

masło 'butyrum'. „Aby ssał *masło* z stada” PP. Deut. 20. Zaświadczone we wszystkich językach słowiańskich. Znaczeniowo zapewne nazwa rzeczy, spełniającej czynność tak, jak *czernidło* i t. p.

powróśło, prasł. **poverz-sło* (lub może *-tło*, jak przyjmuje Miklosich, Et. W.). Por. **vbrzq*, **verzti*, csł. *-vřzq*, *-vrěsti*, *povřěslo*, cz. *povříslo*, srb. *povreslo* (lit. *veržiu*, *veršti* 'sznurować'). Znaczeniowo nazwa rzeczy, spełniającej czynność, później nazwa narzędzia.

przęsło. Zatracone nagłosowe *s-*, por. lit. *sprindis* 'piędź'. Etymologicznie pokrewne z *przędzą* i jakgdyby ze *sprzętem*, *przętem*, *uprzętaniami* oraz z *prądem*. Por. cz. *přaslo* 'deski między dwoma kołami w płocie'. Zgodnie ze znaczeniem czeskim objaśnia wyraz *przęsło* Linde, dla którego jest to 'warstwa dylów w parkanie, w zagrodzie'. U Kn. także 'piętro, pokład'.

trzosło 'łędźwie, udo', zwykle w liczbie mn., dziś nieużywane. *Trzosła* 'loca genitalia' BZ. Nuñ. XXV, 8 i in. Także u Leopoldy. U Reja w znaczeniu 'kroju pługowego': „Oracz *gada* o pługu z *trzosłem*, o lemieszu”. Pień *čert-*: csł. *črěsti* (\leq *čersti*), *čřtati* 'incidere', ros. чертить, lit. *kertu*, *kirsti*. (Możliwe także pierwotne **čert-tło*, wtórnie rozpodobnione).

1) Linde notuje także formę *gusła*, fem. (opatrząc ją gwiazdką). „Czarnoksiężnicy zabobony stroją szeptaniem, *gusłą*” Petr. Pol. 2, 87.

wiosło. Utworzone od pnia *vez-* z pomocą *-sło* (lub *-tło*), por. csł. *veslo*, cz. *veslo*, ros. весло. Nazwa narzędzia.

§ 17. Pierwotny przyrostek *-sła* odnajdujemy, jak się zdaje, w wyrazie *żyła* (np. w PP. 31, 4: „żyła chrzeptowa” ‘spina’ i in.), por. lit. *gįsła* (żem. *gįnsła*) ‘żyła’, *gįjā*, csł. *ži-ca* ‘cięciwa’. Pień **gī-*: *žī-*, więc może także gr. βίς ‘łuk’, stin. *jyā* ‘cięciwa łuku’. Także zapewne w wyrazie *jasła*, *-y*. f. ‘aerumnulae, nosidło podróżnych’ (L.), urobionym sufiksem *-sła* od pnia czasownikowego *ja-* (p. *jechać*, por. *jata*, *jatka*). Może zresztą w *jasła* pierwotne *-tła*, rozpodobnione w sąsiedztwie z pniem *jad-*.

§ 18. Jednostajność funkcji przyrostka *-sło* w omówionych wyżej formacjach polega na zmianie przedstawienia czasownikowego na rzeczownikowe. Zmianie tej nie towarzyszy wyraźna modyfikacja znaczenia realnego pnia. Że przytem powstają nie nazwy osób, lecz nazwy rzeczy, spełniających czynność, zależy to od rodzaju gramatycznego suf. *-sło*.

VI.

Przyrostki *-ał*, *-ała*, *-ajło*.

§ 19. Przyrostek *-ał*: *-ała* jest połączeniem imiesłowowego *-ł* z wygłosową samogłoską tematu. Historycznie formacje z suf. *-ā-lo-* mogą być uważane za denominalne lub dewerbalne, np. łac. *animālis* od *anima*, ale i od *animare* i t. p. (p. Brugmann, l. c. § 264). Na gruncie słowiańskim *-ał* związane ściślej z tematami czasowników (csł. *dělalъ*, *znamenalъ*); w polskiem rzeczownikowe użycie formacyj na *-ał* jest bardzo rzadkie: Łoś (l. c. 46) notuje wyraz *mieszkał* ‘accola, advena’ z r. 1471, u Rostafińskiego znajdujemy jako nazwę rośliny *stojał* (*stoyal*) ‘herba militaris’. Do tegoż typu należy historyczne *sowizdrzał*, *sowiźrzał*, dziś w budowie swojej dla mówiących niezrozumiała, a powstały jako przekład niem. *Eulenspiegel* (*źrzał* jest więc imiesłowem od *źrzeć*; pierwotnie *Eulenspiegel* przełożono na *sowno(zwier)-ciardłko*).

-ał występuje częściej w wyrazach obcych, przejętych w niezmienionej postaci (z wyjątkiem zastąpienia -ł przez -l): *bindał* (u L. z gwiazdką) 'przepaska', *krzyżmał* 'naczynie do krzyżma', *humerał*, *migdał* (z łac. *amygdalum*. Brückner w Sł. Et. podaje dla polskiego znaczenia 'chłop', 'błazen'), *pastorał*, *pektorał* 'napierśnik' (u Leop.), *rurał* 'gbur' (zapewne 'wieśniak' od łac. *rus*, *ruris*, Linde przypuszczał jeszcze możliwości związek z *rurą*), *rygał* 'das Regal', *specjał*, *szpargał* (etymologia?), *Szybał* 'szalbierz... przechera' (L.), *wersał* 'wielka litera', *jowiał* 'człowiek jowialny'.

Częstsze w wyrazach polskich formy na -ała, dochowane w nazwiskach, jak *Pirzchała* („proclamatio ipsorum *Pirzchala*” AKH. III, 136, r. 1428)¹⁾, *Taczała*, *Potyrała* (p. Łoś, l. c. 46), *Tarczała* 'herb'. Naogół suf. -ała znaczy osoby, które czynności jakieś wykonywają stale, lub w taki sposób, że zwracają tem na siebie uwagę (zwykle niekorzystnie): *chrapała*, *jąkała*, *kichała*, *krzykała*, *mieszała* 'mąciiciel', *mru-gała*. Z innych języków słowiańskich: ros. шарела (-o) od шарать 'kroczyć', srb. *svirala* 'fistula', cz. *cvrčala* 'drozd'²⁾. Można przypuszczać, że zastosowanie formacji na -ała do osób jest wtórne. Ujemny odcień znaczeniowy, dający się odczuwać w tych formacjach, może pozostawać w częściowym związku z formą żeńskiego rodzaju³⁾, prócz tego zależeć może od przeniesienia nazw rzeczy na osoby.

§ 20. Przyrostek -ajło spotykamy w kilku wyrazach, jak *brzechajło* 'szczekacz, bełkotacz, obmawiacz' (Jabł. Ez. 158), *jąkajło* (tej formacji nie przytacza Linde), *krzykajło*, *łykajło* 'opój'. Przyrostek ten ma wyraźnie pejoratywne

¹⁾ Niekoniecznie musiało to znaczyć 'uciekającego, tchórzliwego w boju', ponieważ z pniem *pierzch-* kojarzono dawniej inne znaczenia: W BZ. Deut. XXIX, 27 i ib. 28, *pierzchanie* odpowiada łac. furor.

²⁾ Mylnie przytacza w tym związku Miklosich, Vgl. St. II, 107 słoweńskie (właściwie ogólnie południowo-słowiańskie) *budala*, wyraz turecki, co zresztą zaznaczone w jego słowniku etymologicznym.

³⁾ Por. Mon. Słow., Pr. Fil. XIII, 210.

zabarwienie. Jest on zapewne produktem zespolenia w jedną całość przyrostka *-aj* (rzadkiego w polszczyźnie, ale rozpowszechnionego w innych językach słowiańskich, np. w serbskim) i *-ło*. Wątpliwe, aby formacje typu *krzykało* należało uważać za utworzone na podstawie formy rozkaznika. Por. ros. *лѣнтяй*, a także *шэлопай* (por. p. *szalapat* u Lindego), którego etymologja nie jest pewna (Dal zestawia, dodając znak zapytania, z fr. *chenapan*), ale który zawdzięcza zapewne swoją postać zewnętrzną temu, że wchodziło tu w grę wyobrażenie przyrostka *-aj*, użytego jako narzędzie słowotwórczego przekształcenia wyrazu.

VII.

Przyrostki *eł* ≤ *-ólz*, *-oł*, *-'oł*, *-uł*, *-uła*, *-yła*.

§ 21. a) w wyrazach zapożyczonych.

Angiel — K. Św. ar. 8, ib. ar. 14, *angioł* P. Fl. 83, 7 i passim, *anioł* BZ. Gen. XIX, 21, ib. I Par. XXI, 16 i passim — z łac. *angelus*.

kociel; csł. *kotolz*, więc w p. nie powinno być przegłosu, mimo czego jest dziś *kociol*. Pochodzi z gock. *katils* (zapożyczone we wczesnej epoce prasłowiańskiej), a to z łac. *catillus*.

kubel — nowsza pożyczka z niem. *Kübel* (dawniejsza *gbel*).

osiel. W BZ. tylko w tej postaci, bez przegłosu. *-'o-* tak samo wtórne, jak w wyrazie *kociol*. Prasłowiańska pożyczka z gock. *asilas*, a to, jak przyjmuje Brückner, z łac. demin. *asellus*. Przypuszczają semickie źródło samego wyrazu.

węgiel — jakoby z łac. *angulus*, chociaż fakt pożyczki niepewny. W csł. obok spodziewanego *ogólz* jest i forma *ogłz*, bez jeru przed *-l-*. Baudouin de Courtenay zestawia etymologicznie *węgiel* z łac. *angelus*, uważając za wspólny element znaczeniowy w obu wyrazach przedstawienie 'czegoś, co łączy'.

b) w wyrazach słowiańskich.

koziel (dziś z „nieprawidłowem” -o-) ‘hircus’ w BZ. pasim i in. Csł. *kozblz*, *kozłz*. Cz. *kozel*. Według Brücknera *koziel* dorobione do *koza*, który to wyraz objaśnia tenże autor w sposób bardzo indywidualny: „możnaby przypuścić i nowotwór z -k-, niby rym do **oza*, jak *kość* : *ość* i t. p.” (co do *kość* niema w słowniku Brücknera nawet i tych warunkowych zastrzeżeń: czytamy wprost: „*kość* rymuje do *ość*”. Dlaczego nie dodać: *próg* rymuje do *róg*, *dług* rymuje do *ług*, *blond* do *ład*, *brak* do *rak*, *brama* do *rama*, *dbać* do *bać*, *drobić* do *robić*, *głina* do *lina*, *gmina* do *mina*, *grad* do *rad*, *gród* do *ród*, *groch* do *Roch*, *dozór* do *ozór*, *dmucha* do *mucha*, *dzwon* do *won!* i t. p.?)

-eł ≤ -elz.

§ 22. -eł jako kontynuację dawnego -elz, występującego np. w csł. *plěvelz* ‘chwast’ obok *plěva*, w przymiotnikach *drešelz*, *veselz* i t. p., spotykamy w następujących wyrazach:

susel ‘mus citellus’, ros. *суслъ*, częstsze *сусликъ*, cz. *sysel*, big. *szsel*, *szsar*. Jak wskazuje oboczność bułgarska, wyraz jest właściwie nazwą wykonawcy czynności, znaczonej podstawowym pniem **sus-*, który Brückner, zdaje się, za Klugem, zestawia z niem. *sausen*, stgniem. *sūsōn* ‘brzęczeć’, por. csł. *syitati* (oddzielone jednak przez Miklosicha), stin. *sus-* ‘schnaufen’.

szczygiel, por. cz. *stehlec*, skąd niem. *Stieglitz* (a nie wprost z polskiego, jak podaje Brückner). Miklosich uważa cz. *stehlec* i niem. *Stieglitz* za formy równorzędne, wywodząc p. *szczygiel* z niemieckiego(?) i nie podając etymologii. Brückner wywodzi od pnia *skig-*, tegoż, co w wyrazie *czyż* (oboczność nagłosowych *sk-* i *k-*).

szypeł u Lindego w znaczeniu ‘węzeł’. Pokrewne etymologicznie z dawnym *szyp* (BZ.) ‘strzała’, ros. *шипъ* ‘kolec’, csł. *šṭb(p)noŕi sę* ‘minui’, pl. *szczytać* (*skip* : *kip* : *χip*).

węzeł ma -e- wtórne, por. csł. *qzłz*. -e- występuje również w cz. *uzel*, błg. *wuzel*, ros. узелъ.

Punkt wyjścia dla słowiańskiego -elz, lit. -ēl-, leży jeszcze w języku praindoeuropejskim, gdzie restytuuje go Brugmann (Gr. II, 1, 365) jako -e-lo, z -e-, należącym pierwotnie do tematu (por. orm. *berel* do *berem*). W zakresie formacyj na -el- zdarzają się historycznie oboczności -elz : *ēlz*, por. csł. *kyselz* obok *kysēti*. Podstawą rozróżnienia jest w tych wypadkach, niestety, tylko niezbyt pewna ortografia.

§ 23. Przyrostek -'ol (z poprzedzającą miękka) na gruncie polskim bywa najczęściej wtórny jako przegłosowe zastępstwo pierwotnego -e-lo.

Miklosich nie odróżnia -olz od -'olz, podaje tylko pierwszą formę i zaznaczając, że jest to sufiks „in den meisten Fällen dunkel” (l. c. 110), upatruje go nawet w podanym jako głuź. *pachol*, co jest fałszywe (pierw. *pa-χolp). Vondrák (l. c. 573) przytacza parę wyrazów na -ol, pierw. -olo-, bez żadnego objaśnienia. Ścisłe odpowiedniki słowiańsko-bałtyckie ustalić trudno (p. Leskien, l. c. 472 pod *āmalas* i ib. 493, p. 14). Brugmann (l. c. 367) uważa suf. -o-lo (z -o-krótkiem) nie za prastare dziedzictwo, lecz za formant wtórnie zastępujący czasem (zresztą w warunkach, których Brugmann bliżej nie określa) pierwotne -olo-, -elo-, jak, być może, w wyrazie csł. *sokolz* ≤ **sokelz*.

Z polskich wyrazów na -'ol można wymieniść: *dzięciol*, *giczol*, *gruczol*, *kądzioł* 'turkus pilaris' (ptak), *kwiczol*, *pistol* 'tłuk mózdzierzowy' (L.), *sędziol* 'siwizna', *szepiol* 'szepleniący', *szędziol* 'gont' (csł. *skōdělz*), *wisiol*, *żywiol*.

Nie należy tu *popiol* (redublikowane **pelpelz*), przytoczone przez Łosia (l. c. 47). *Giczol* jest ciemne etymologicznie, *dzięciol* może budzić wątpliwości co do sufiksu, ponieważ możliwy tu formant -tbl- jako postać oboczna do -tel-, p. Berneker, E. W. 191. *Pistol* jest oboczne do *pistol*. *Gruczol*, mimo objaśnienia Brücknera¹⁾, nie jest przejrzyste ety-

¹⁾ Niewiadomo, jaki związek widzi Brückner między znaczeniem *gruczolu* a znaczeniem czeskiego czasownika „*hrczeti*” „o turkocie kołowrotka, ruczaju”.

mologicznie. *Kwiczol* (u L. także forma sporadyczna *kwiczal* *Cresc.* 634), *szepiol*, *wisioł* są to nazwy wykonawców czynności, pierwszy i trzeci od *kwiczeć* i *wisieć*; *szepiol* pozostaje w związku z pniem **šip-*, por. csł. *špř-tz*, p. *szept* (według gen. *szeptu*): tenże pień, rozszerzony z pomocą -l- występuje w szesnastowiecznym *szepleć*, dalej *szeplenić*. Może od pierwotnie werbalnego pnia utworzone i *kądziol*.

§ 24. Od pni przymiotnikowych utworzone *sędziol* (tk. *sędzielizna*) i *żywiol*. Ten ostatni wyraz pod względem znaczeniowym zbliża się do typu nom. agentis: 'to, co żyje', por. do dziś dnia używane na Wileńszczyźnie *żywiola* w znaczeniu 'bydło'.

§ 25. Pod względem znaczeniowym wyrazy na -eł i na -oł przedstawiają się jednakowo, ²co wynika, oczywiście, z tożsamości historycznej tych sufiksów.

§ 26. Przyrostek -oł (z poprzedzającą twardą) występuje w nielicznych wyrazach takich, jak *chochol*, *wierzchol* i t. p. (p. Łoś, l. c. 47—48)¹).

Żeńskie -oła tworzy nazwy męskich wykonawców czynności od niektórych czasowników, jak *rzempola* od *rzempolić* i t. p.

-oła występuje także w stp. *toboła* (cf. csł. *tobol'ec* 'sacculus'), choć etymologia tego wyrazu mimo, że znany jest wielu językom słowiańskim, nie jest zupełnie jasna.

§ 27. -oł- z -eł- w przymiotniku *wesoły*, dawniej jednak *wiesioły*. Również z -eł- pochodzi -oł- w wyrazie *pszczoła*, cf. csł. *bůčela*, zapewne 'bzycząca'.

§ 28. Przyrostek -uł, -uła występuje w kilku wyrazach, przejętych wprost z łaciny, gdzie miał znaczenie najczęściej deminutywne, zatracone na gruncie polskim, jak np. w *artykuł* — z łac. *articulus*, *fabuła* z łac. *fabula*, *feruła* z łac.

¹) Łoś przyjmuje również istnienie suf. *ol* ≤ *olj* na podstawie wyrazu *kąkol*. Wyraz ten, którego nie objaśnia Miklosich, słusznie wywodzi Berneker z pierwotnego **kōkolo-*, odmiany reduplikowanego tworu **kolkolz*, por. *dzwonek* jako nazwa kwiatu. -ol w wyrazie *kąkol* nie jest zatem sufiksem.

ferula (z tegoż wyrazu i *berło*), *formula* z łac. *formula*, *kopuła*, *reguła* z łac. *regula*, *skopuł*, *szkopuł* zwykle w znaczeniu 'trudności, przeszkody' z łac. *scopulus* 'skała', *stypuła* (u L.) z łac. *stipula*, *szkatuła* z łac. *scatula*.

Prócz tego *andrykuły* (L.) 'baśnie, androny', *ceduła* z niem. *der Zettel*.

Prócz wyrazów obcych suf. *-uła* występuje w połączeniu z pniami polskimi (względnie używanymi w języku polskim) jako niewątpliwie odziedziczony z okresów jeszcze przedślowliańskich. Na gruncie bałtyckim, jak zaświadcza Leskien l. c. 484, *-uła* tworzy nom. *actionis* lub *instrumenti* oraz wyrazy, które znaczą konkretny rezultat czynności.

W języku polskim *-uła* w połączeniu z pniami werbalnymi tworzy nom. *agentis* o nieco pejoratywnem odcieniu, jak np. *gadula* 'człowiek zbyt wielomówny', *szczekula* 'pies ustawicznie szczekający' (L.). W połączeniu z pniem przymiotnikowym *krzyw-* powstaje nazwa nosiciela cechy (o przedmiocie): *krzywula* 'drzewo z natury zakrzywione'. Znaczenie zgrubiałe-ujemne (augmentatywno-pejoratywne) występuje w wyrazach: *drynduła* 'zgrubiałe od dryndulka' (L.), *gamuła* tyleż co 'gapa, niedołęga' (u L.), *gizduła* 'człowiek zabrudzony' (przytoczone u Beliá, p. JA. XXIII, 154 nn.), *żakuła* 'klecha, bakałarz' (zgrubiałe od *żak*). Znaczenie ujemne (pejoratywne) mogło się rozwinąć w omawianych formacjach w sposób podobny, jak w wyrazach na *-ak*, *-acz*¹⁾; wobec niewielkiej ilości formacyj rozwój znaczeniowy sufiksu odtworzyć trudno. Beliá (l. c. 193) przeoczył polskie augmentatywy (pejoratywy) na *-uła*, traktując wyrazy typu *gadula*, zdaje się, jako zwykle nom. *agentis*.

Jako formant rzeczownikowy, luźnie derywujący podstawowy pień, występuje *-uła* w wyrazie *śnieguła*, *-ulka* (*-niczka*) 'gatunek trznadłów, chowają się w śniegu' (L.). Jest to być może deminutivum.

¹⁾ Por. Monogr. Słow., Pr. Fil. XIII, str. 224 — 225.

Niejasne etymologicznie *szeszuła* 'łupina'.

§ 29. Przyrostek *-yła* \leq *-yla* tworzy parę zaledwie wyrazów, jak *csł. kobyła, mogyla, motyla* 'fimus, onus', ostatni w polszczyźnie nieznany (por. *motyl*), dwa pierwsze niezbyt jasne jako formacja ze względu na brak pewnej etymologii; w wyrazie *kobyła* przyrostek *-yła*, a może *-ła*, morfem główny zestawiają z *łac. cabo* 'wałach', *caballus* (pod tym wyrazem Walde, przytaczając wyraz słowiański, dzieli ten ostatni na *koby-la*). Miklosich żadnej etymologii nie podaje, Berneker przychyła się jakgdyby do mniemania Leskiena (Nom. 277—278), jakoby zarówno wyraz słowiański, jak i mające odpowiadać mu lit. *kumele* (a także słow. *koń* \leq **kob-njē*) były pochodzenia fińskiego. *Mogila* według Ficka, Wört. 594 (co przyjął Brückner), utworzone od pnia *mog-* w znaczeniu 'rosnąć'. *Csł. motyla* zapewne stoi w związku z *miotem* 'kałem'.

VIII.

Przyrostki *-l*, *-la*, *-le*.

§ 30. Przyrostek *-l* \leq **-ljo-* tworzy rzeczowniki rodzaju żeńskiego od pni o pierwotnym znaczeniu werbalnym, np. *biel* w dzisiejszym znaczeniu, albo jako 'simila' w BZ. Lev. IX, 4, Num. XXVIII, 20. Rostafiński notuje tenże wyraz w znaczeniu 'cerusa'; *czarnobyl* 'ziele'; *gęśl*, por. *gędę*; *latorośl* (*ros-nać*): „*latorośli* palmowych” 'ramos palmarum' BZ. Neh. VIII, 15; *narośl*; *odrośl* 'caules dicti' Rost. i in.: 'olus, propago': „*odrośli* zioł” 'olera herbarum' PP. 36, 2, *odrośli* 'propagines' PP. 79, 12. Por. *narośl*, *pustorośl* (dzika latorośl), *zarośl*. Por. *csł. lětorasľ* 'palmes' (w czeskim skutkiem metatezy *ratolest*), *gęsľ* 'cithara', ros. невидаль 'rzeczy niewidziane, niezwykłe'.

Vondrák, l. c. § 532, a za nim Łoś, l. c. 47, przyjmuje jeden tylko suf. *-l*, wywodząc go z pierwotnego *-ljo-*, Miklosich natomiast (Vgl. St. II, 103 i 105) oddzielał pier-

wotne *-lb* od pierwotnego *-ljǫ*, upatrując ten ostatni sufiks przeważnie w nazwach wykonawców czynności, jak w *csł. srebrodělb* 'argentarius', *ros. враль* 'blatero', *cz. rýl* 'szpader', *p. szczyl*, a także w *csł. nedělb* 'ἄεργος', *kašlb* 'tussis', *oglb* 'carbo', *talb* 'carbo'.

Trudno wykryć powody, dla których Miklosich oddzielał *-lb* od *-ljǫ*, a tem samem trudno przyjąć ten podział. Pod względem znaczeniowym formacje na *-l* nie wykazują takiego, co by trzeba przypisywać różnicy pochodzenia sufiksu: znaczenia skonkretyzowanych czynności (*odrośl*, *latorośl*) i znaczenia wykonawców (*kowa-l*, później może *kow-al*) w szeregu niewątpliwie stwierdzonych przykładów są właściwe tym samym sufiksom.

§ 31. Żeński odpowiednik sufiksu *-l*, czyli *-la*, jest ogółem bardzo mało produktywny, spotykamy go w polskich wyrazach:

budowla, *chochla* 'tyczek u niewodu', *chomle*: „należą do stroju białogłowskiego” (p. L.), *czapla* (zapisana m. in. w r. 1455, JA. 14, 489) — niejasne etymologicznie, *kośle* 'narty', *kropla* (*-l* „epentetyczne”), *kukla* 'kapica mniska' (L.; może czechizm), *niedziela* (w *csł.* tenże wyraz mógł również, będąc wówczas rodzaju męskiego, znaczyć 'otiosus' — nie robiący), *pętla*, *przerębla* (obok *-el*), *raszpla*(?), *rychla*, *rola* ≤ **orlǫ* — pod względem znaczeniowym jakgdyby skonkretyzowana nazwa czynności *orania*; *rychla*, *rykla*, *rytla* 'krosty czerwone' (Syr. 532, etymologja?), *strucla*, *szerchla*, *tafla*, *tręzla* 'gatunek uzdy', *trypla*, *-ela* 'piasek drobny, terra tripolitana', *wyrębla*, *zimowla*, (*-isko*, *-ówka*) 'leża zimowa'.

Wyjątkową formą na *-la* rodzaju męskiego jest *cieśla*, n o m. a g e n t i s do *ciosać*. Jako nazwę osoby przytacza jeszcze Miklosich (Vgl. St. II, 106), *kośla* 'krzywonogi', por. *kosy*, z *ukosa*, *ros. косо́й*.

§ 32. *-le* jako odpowiedni do dwóch poprzednich sufiks rodzaju nijakiego wyjątkowo występuje w wyrazie *byle*, np. „*byle et omnia inutilia*” MJ. V, 89 (r. 1471), „jakoż jest obykł woł *byle* żwać aż do korzenia” 'quo modo solet bos

herbas usque ad radices carpere' BZ. Num. XXII, 4. Podobną formacją (*-l-je) jest *usile*: „zginie na darmo *usile* wasze” ‘consumetur incassum labor vester’ BZ. Lev. XXVI, 20, gdzie indziej w znaczeniu ‘gwałt, krzywda’ (rdzeń *si-* tenże, co w *sidła*, cf. stin. *si-* ‘wiązać’).

IX.

Przyrostki *-al*, *-el*, *-ul*, *-ula*, *-yl*.

§ 33. Przyrostek *-al* zawiera *-a* tegoż pochodzenia, co w *-al*, oraz *-l-* powstałe z pierwotnego *-ljo-* (p. Vondrák, l. c. § 532). Przyrostek ten tworzył historycznie: 1) nomina actionis csł. *vijalb*, *vijalicc* ‘tempestat’, 2) nomina agentis: csł. *kovalb*, p. *kowal*, ros. dial. (Bern.) коваль¹⁾, 3) nazwy rzeczy, które, być może, należy uważać za skonkretyzowane nazwy czynności, np. ros. падаль ‘padlina’.

Jako nazwę wykonawcy przytacza Linde *pryskał (-acz)* ‘który co popryskuje’, oraz *wrzał*, *wrzała*, przy którym zamiast objaśnienia jest odsyłacz do *wrzeszcz*.

W formacjach odrzeczownikowych *-al* na gruncie polskim tworzy parę kategorii znaczeniowych, pomijając wypadki, kiedy jest sufiksem tylko pozornym, jak w wyrazach *bretnal*, *bratnal* (np. „clauorum dict. *brathnale*” MMAe. XV, 274, r. 1394) z niem. *Brettnagel*, *szynal* ‘gwoździec do obijania szyn kołowych’ z niem. *Schiennagel*.

Nieliczne są wyrazy na *-al*, znaczące osoby, które pozostają w pewnym bliżej nieokreślonym stosunku do desygnatów pni, np. *gruntal* (: *grunt*) ‘ziemianin, rolnik’, *drwal* : *drwa*. Od tego nieokreślonego stosunku łatwe przejście do wypadków, w których *-al* tworzy już wyraźną kategorię ‘zgrubiale-zelżywą’ (augmentatywno-pejoratywną), jak w wy-

¹⁾ Wyraz ros. *stradalb*, który przytacza Vondrák, l. c. 532, w znaczeniu ‘Mäher, Schnitter, eig. wohl Arbeiter’ jest niezwykle, a w każdym razie nieznanym rosyjskiej mowie potocznej.

razach: *brodal*, *-acz* 'mający wielką brodę', *brzuchal* 'mający wielki brzuch', *gębal* 'człowiek o zwracającej uwagę, nieprzyjemnej *gębie* czyli twarzy' (tak byłoby dzisiaj, u Lindego natomiast: 'który wielkie wargi ma', por. ros. губы 'wargi'), *nogal* 'wielkonogi', *nosal* 'wielkonosy, nosaty', *rogal*, *-acz* 'wielkie rogi mający', *wąsal* 'człowiek z wielkimi wąsami'. *zębalsal*, *-acz* 'człowiek zębatsy' (Knapski). Są to pejoratywy zupełnie tego samego typu, co wyrazy na *-acz*, z którymi też często alternują (por. Mon. Sł., Pr. Fil. XIII, str. 222—223).

Zrzadka trafiają się formacje nieco odmiennego typu, jak *brzydalsal*, *drągalsal*: w tym pierwszym wyrazie *-al* jest właściwie formantem, substantywizującym pień przymiotnikowy, czemu towarzyszy, jak to często bywa (por. Mon. Słow., Pr. Fil. XIII, str. 218—219, 224), wzmocnienie treści uczuciowej: *drągalsal*, który w zastosowaniu do człowieka jest nazwą urągliwą, sam przez się jest mniej więcej synonimem 'wielkiego drąga', jest więc innego typu „compositum”, niż np. *wąsalsal* 'mający wielkie wąsy'.

Tenże typ, co *drągalsal*¹⁾, przedstawia wyraz *synal* (silniej *synalo*, *synalek*) — prosta forma zgrubiała czyli augmentativum) do *syn*).

Uwaga. U Ułaszyna — Słowotwórstwo, §§ 15 i 24 — wyrazy *drucal*, *nosal*, *drągalsal*, *rogalsal*, *synal*, *wąsalsal* potraktowane są łącznie pod rubryką „nazw osób, pozostających w pewnym określonym (chyba raczej nieokreślonym?) stosunku do przedmiotu, wyrażonego przez morfiemę główną”; te same wyrazy powtórzone są później wśród rzeczowników powiększających, gdzie już Ułaszyn oddziela typ *synal*, właściwe augmentativum, od typu *nosal*.

Znaczenie zgrubiałych formacyj na *-al* trafnie określa Vondrák (l. c. 566): „mit dem im abnormen Grade behaftet, was der Stamm andeutet”. Cechą wyrazów zgrubiałych na *-al* jest istotnie to, że są one tworzone od nazw o charakterze neutralnym, i dopiero wysunięcie jednej cechy jako podstawy nazwy nadaje tej ostatniej charakter karykaturalny.

1) Możliwe zresztą, że *drągalsal* powstał od razu jako nazwa przemożna w zastosowaniu do człowieka 'wyglądającego jak drąg'.

§ 34. Przyrostek *-ala* jest niezbyt częsty. W nazwach, jak *grubala*, *mađrala* odcień ironiczny zależy zapewne od przedstawienia rodzaju żeńskiego, jakie zasadniczo łączy się z sufiksem, zakończonym na *-a* (por. wyżej str. 63). W zabytkach XIV—XV w. spotykamy wyraz *rogala* jako rzeczownik pospolity w znaczeniu ‘cornutus’, np. R. XXIII, 277 (r. 1436), a także jako nazwę herbu: „de proclamatione *Rogala*” Stp. VIII, № 10425 (r. 1400) i in.

§ 35. Przyrostek *-el* przedstawiany bywa jako mający dwojakie pochodzenie i wywodzący się z pierwotnego *-elb* z jednej i *-ël* z drugiej strony. Odróżnienie to bierze początek, zdaje się, od Miklosicha, który w swej *Vergleichende Stammbildungslehre* II, 109 umieszcza pod *-ël* takie wyrazy, jak I *gybël* ‘interitus’, II *tvrdël* ‘munimentum’, srb. *obitelj* ‘familia’, ros. *колыбель* (z *-e-*, a nie *-n-*, w dawnej rosyjskiej ortografii widocznie wtórnem), cz. *koupeľ*, *koudeľ*, pl. *kapiel*, *gardziel*. Pod *-elj* w temże dziele Miklosicha, na str. 110 znajdujemy: srb. *kratelj* z objaśnieniem: „Krankheit, die in einer nacht tödtet” (więc jakgdyby od pnia przymiotnikowego *krat-*), ros. *mertvelb* ‘cadaver’, p. *pryszczel*, głuź. *dżeržel* ‘stiel’.

§ 36. Pod względem znaczeniowym nie widać żadnego powodu do oddzielania od siebie obu grup przytoczonych wyrazów: są to i tu i tam najczęściej deverbalia o znaczeniach nom. actionis, tak lub inaczej skonkretyzowanych, lub nom. agentis. Rzekomy sufiks *-elb* przedstawia się nieco zagadkowo, natomiast wymienione znaczenia są najnaturalniejsze dla *-ël* jako połączenia czasownikowego *-ě-* z elementem *-l-*. Częste są wypadki, gdy pierwotne *-ě-* zostaje wtórnem zastąpione przez *-l-*, jak w rosyjskich, przytoczonych przez Miklosicha: *качель*, *колыбель*, *погибель*. Wyraz ros. *мятель* znalazł się u Miklosicha i pod *-ël* i pod *-elb*¹⁾; gdyby nawet przyjąć za Miklosichem dwa różne rdze-

1) Tak samo jak *košelb* znajduje się i pod *-el* i pod *elj*.

nie czasownikowe *met-* i tem objaśniać różnicę znaczeń między *метель* 'zawieja' a *мятель* 'rebellio' (wyraz w tem znaczeniu zresztą przestarzały i obcy dzis. literackiemu językowi rosyjskiemu), to jednak tożsamość sufiksu byłaby oczywista: sufiksem tym jest *-ělb*, jak w csł. *gybělb*. Serbskie *kratelj* może być również tak samo utworzone, podstawą zaś tego wyrazu jest zapewne pień werbalny, ponieważ, jak pojął Vondrák, człowiek, umarły na tę chorobę, ma jedną nogę krótszą od drugiej; *kratelj* jest to zatem 'choroba, która skraca (nogę)', nom. *agentis*, a nie substantywowany pień przymiotnikowy, jak wbrew własnemu objaśnieniu przyjmuje Vondrák. Podobnie zapewne w głuź. *mročel* 'chmura' (—'rzucająca mrok') i t. p.

§ 37. Według Vondráka (l. c. § 532) przyrostek słowiański *-el* ma dwojakie pochodzenie: albo punktem wyjścia jego jest pierwotne **-ljo- < -lĭe-, -le-*, samogłoska zaś *e* zjawia się wtórnice, albo też dzisiejsze *-el* odpowiada dawnemu już „konglutynatowi” **-ě-ljo*. W pierwszej kategorii przykładów przytacza Vondrák: csł. *kašělb < kašlb < q^{os}-ljo* oraz pl. *węgiel* obok csł. *qglb*, w drugiej srb., cytowane już, *kratelj*, ros. *мертель, мертеель* (z zastanawiającym nieco akcentem na zgłosce piennej).

§ 38. Łoś odróżnia p. *-el*, wywodzące się z pierwotnego *-eljĭb* (l. c. 47), od *-el* z pierwotnego *-ělb* (l. c. 98), przytaczając w charakterze przykładów dwie serje wyrazów: 1) *chrościel, grzędziel, kurpiel, pryszczel, dubiel, śmierdziel, kisiel* oraz 2) *gardziel, piszczel, kądziel, topiel, giczel, pochwiściel, kobiel, kapiel, sopieli*. Jest rzeczą jasną, że w tem ułożeniu przykładów panuje pewne pomieszanie (p. niżej przy poszczególnych wyrazach).

§ 39. Rozpatrzmy cały, w miarę możności, materiał dzisiejszych wyrazów polskich na *-el*.

a) Oddzielnie wymienić należy wyrazy obce, przejęte z innych języków w gotowej postaci, a w których zatem *-el*

jest tylko zakończeniem, a nie polskim przyrostkiem¹⁾. Tu należą: *budel* ‘amputator ie. *bedellus*’ Pr. Fil. V, 27, *daniel* — zapewne z włoskiego demin. *dainello*, *dubiel* ‘horena’, według Rost. „ryba, rodząca się z karpia i karasia”. Wyrazu tego używano w XVI w. w znaczeniu ‘prostak, głupiec’: z niem. *Döbel* (niepowszechnie w języku literackim), *dyszal* ze stdn. *disel*, *disle*, dzis. n. *Deichsel*, *hycel* z niem. gw. *Hitzel*, *kapitel* z wł. *capitello* (jako synonim próbowano wprowadzić *głowica*, *głównica* — p. L.), *kibel*, używane czasem obok *kubel* — z łac. *cubella*, *kitel* — z niem. *Kittel*, nieznanego dalej pochodzenia, *knapel* ‘guzik u sukni’, por. niem. *Knauf* (*Knopf*), *knabel* — w związku z *Knabe* (por. znaczeniowo p. *pachotek* do zdejmowania butów), *krepiel* ‘ciasto smażone’ z niem. *Krapfen*, *kręgiel* z niem. *Kegel*, pomieszanego z *Krindel*, *knutel* ‘kolek drewniany’ zapewne z niem. *Knödel*, *kufel* z niem. *Kufe*, *Kupfel* (łac. *cupa*), *kwintel* ‘kwinta’, *mantel*²⁾ ‘płaszcz’ z niem. *Mantel*, *magiel* z niem. *Mange*, *Mengel*, *pędzel* z niem. *Busel* dzis. *Pinsel*, *pohybel* — z ukraińskiego, *yracel* ‘obwarzanek’ z niem. *Bretzel*; *pukiel*, np. MJ. V, 50 (r. 1471) w l. mn. jako ‘peltas’, z niem. *Buckel*; *pytel* 1) ‘cilicium’: „położyłem odzienie me pytlem ‘posui vestimentum meum cilicium’ PP. 68, 14; 2) ‘dodacium’ Pr. Fil. V, 14, ib. 6, 11, 13: z niem. *Beutel*; *pytlem* nazywano także wszelki worek, m. in. młyński, służący do przesiewania mąki, stąd nazwa chleba *pytlowego*; *rondel* z fr. *rondelle*, *rudel* z niem. *Ruder* (ciekawe u L. **rudło*), *rygiel* z niem. *Riegel* (łac. *regula*), *stępel* ‘kamień w piecu hutarskim’ (L.), to samo, co *stempel* z niem. *Stempel* (wł. *stampiglia*), *stosygiel* ‘gatunek hebla’ z niem. *Stosshobel*, *szafel* z niem. *Schafel*, *szczebel*³⁾ z niem. *Stapel*, *Staffel*, *szmergiel*, *szmermel* z niem. *Schwärmer* („in der Feuer-

1) Wyrazy te warte są wymienienia z tego względu, że w poczuciu mówiących wszelkie końcówki *-el*, niezależnie od jego pochodzenia, może występować w charakterze przyrostka.

2) Czasem *mętel*, *mętlik*, jak notują Linde i Brückner

3) Wyrazu tego w swoim Sł. Et. Brückner nie objaśnia.

werkskunst”), *szpadel*, *szpatel* z niem. *Spatel*, *Spachtel*, *tygiel* z niem. *Tiegel* ‘słoik’, *wachel* — dawniejsza forma dzisiejszego *wachlarz* z niem. *Fächer* ‘oganka’, *zydel* z śrgniem. *Sēdel* (oboczne *Sessel*).

Do wyrazów niejasnych należą: *karpieł* ‘rodzaj brukwi’, *strengiel* ‘choroba końska’, *szynkiel* ‘ostatni koniec osi’, oraz *rynkiel* i *szapieł*, które przytacza Linde, dodając znak zapytania.

Rzadką formacją rodzaju żeńskiego jest *kapicela* ‘materja’.

b) W kilku wyrazach polskich zjawia się w mianowniku *-el* na miejscu dawnego *-l* najwidoczniej skutkiem analogji deklinacyjnej do wyrazów z *-e* ruchomem. Tak jest w wyrazach *rydel*, *trznadel* zamiast dawnych *rydl*, *trznadl*. To samo w dzisiejszym *wróbel* zamiast dawnego *wrobl*, por. „*wrobl* szczególny” ‘*passer solitarius*’ PP. 101, 8. Może także w *przerębel*, np. T. Paw. VII, № 3526 (r. 1424), z postacią oboczną *przerębla* (którą jako wyłączną przytaczają Miklosich i Brückner).

U w a g a. W ten sposób należy chyba również tłumaczyć i pl. *węgiel*, odpowiadające csł. *oglb* i *kaszel* (p. i już csł.), wywodzące się z pierwotnego **g^hosljo-*. Jak traktuje V o n d r á k¹⁾ przejście **kašl* w csł. *kašelb*, jest niejasne. Koś bez żadnych objaśnień, l. c. 47, wywodzi p. *žužel*²⁾ z pierwotnego **žjužljb* oraz *obartel* z pierwotnego **ob-vbrt-ljb*.

c) Pomijając *-el* w wyrazach zapożyczonych oraz *-el* analogiczne, jak we *wróbel*, omawiany przyrostek wywodzić się musi z pierwotnego, przedślówiańskiego jeszcze *-ēlb*. Owo *-ēlb* jest „konglutynatem”, w którym czasownikowe *-ē-* zespoliło się z elementem *-l-*, zmiękczone. Por. csł. *-lž* z poprzedzającym *-ē-* w imiesłowach typu *vidě-lž* (: *vidě-ti*) z formacjami o znaczeniu oderwanem typu *mlžčalb* ‘silentium’. Odpowiedniki znaleźć można również na gruncie bałtyckim: pomijając wyrazy o *-e-* rdzennem, jak: lit. *pirmdelys*, *pirmdele*

1) Por. wyżej str. 74.

2) *Žužel* w znaczeniu ‘ferrum’ zanotowane u Rostafińskiego.

karve 'krowa, która się pierwszy raz ocieliła' obok *de-ti* 'kłaść' (p. Leskien, l. c. 456), *pa-selys* obok *se-ti* (ib. 460) i t. p., liczne są formacje, w których -*ě*- jest wygłosowym sufiksem tematów czasownikowych, przeważnie nieprzechodnich, jak w *smirdeti* : *smirdelis*, *nemokela* : *moketi* i t. p. Wahanie Leskiena co do genezy wyodrębnionego -*el*- w tych wypadkach jest niezupełnie zrozumiałe¹⁾. Wyraźnie to samo -*el*-, co w lit. *smirdelis* mamy w tymże wyrazie polskim *śmierdziel* (u L. 'rodzaj chrząszczów'), który Łoś (l. c. 47) umieszcza pod -*el* ≤ -*eljb*.

W istocie -*el*-, wywodzące się z pierwotnego -*ělb*-, znajdujemy w następujących wyrazach.

chrościel 'rusillus' Rost., 'curticulus' (ptak). -*el* pochodzi w tym wyrazie, wbrew klasyfikacji Łosia, z pierwotnego -*ělb*-, co też explicite (w tym rzadkim wypadku) zaznacza Miklosich w swym Słowniku Etymologicznym, zestawiając z csł. *krastělb* i wywodząc z dźwiękonaśladowczego **korst-* (por. p. *chróst*, ros. *хрустѣть*), podobnie, jak i Berneker, który porównywa formację **korstělb* z csł. *svirělb* : *svirati*, *pištalb* : *piskati*.

głibieli (tk. -*ela*) 'przepaść, otchłań', pień *glib*, por. *glibki* — o rzeczy klejowatej.

kądziel w znaczeniu 'stupa' w MJ. V, 81. Za sufiksem -*ělb* opowiada się Brückner, jako **kądělb* restytuuje dla epoki prasłowiańskiej Berneker (u Miklosicha csł. *kądělb* 'trama', *ę* chyba omyłkowo). Zestawiają z lit. *kedenu*, *kedenti* 'skubać', *kūdelis* (u Miklosicha *kodelis*) 'zwitek lnu', mogłaby

¹⁾ Tembardziej zaś niezrozumiała jest jawna sprzeczność w objaśnianiu pochodzenia lit. -*ėlis*, o którym pisze Leskien na str. 464 wspomnianego dzieła: „Beim Litauischen müsste man dann annehmen, dass in den weit zahlreichen Fällen, wo ein Präteritalstamm auf -*ėgar* nicht vorhanden ist, das -*ė-* durch analogie um sich gegriffen und andre Formen verdrängt habe, was sich nicht wahrscheinlich machen lässt" (?), na str. 467 natomiast: „Das *ė* ist möglicher Weise dasselbe, das uns in der Bildung von Verbalstämmen vorwiegend intransitiver Bedeutung begegnet”.

więc to być z pochodzenia skonkretyzowana nazwa czynności.

kąpiel, np. w PP. 41 arg. i jako nazwa miejscowości (koło Wolbromia). Csł. *kupělb*. ros. купель (z -e- zamiast -b-) w skonkretyzowanym znaczeniu 'naczynia z wodą, do której się zanurza dziecko w czasie chrztu'. W polskim naogół n. om. actionis, ale u Lindego: 'w czym się kąpają, das Bad, der flüssige Körper, worinn man sich badet'.

kisiel u Rost. i gdzieindziej. Por. csł. *kysněti*, *kysěti*, *kysělv*.

kurpiel 'chodak' (u Łosia, l. c., pod pierwotnem -eljb). Kurp i pochodne łączy Brückner z *kierpcami* (słowackie *krpec*). „Na obuwiwie przeniesiono to od łataniny wszelakiej, bo *krpa* w cerkiewnym i językach południowych Słowian znaczy 'łatać', *krpiti* 'łatać'": słowotwórczo więc **kzrp-ělb* (w p. zatem wypadek odmiennej wokalizacji jeru) jest skonkretyzowaną nazwą czynności.

obartel. Łoś odtwarza dawną postać wyrazu jako **ob-vzrt-ljb*. Raczej **ob-vzrt-ělb*. Możliwy czechizm¹).

piszczel (z -e- wyrownanem jak w *milczeń* obok ros. молчать) 'tibia' (w PP. 146, 11 omyłkowo „w *yszczeloch*”, bez początkowego p). Csł. *pištělb* \leq *piskělb*, błg. *pištělka*, cz. *pišťal*, ros. пицель. Polskie znaczenie 'kości' wtórne, tak samo, jak znaczenie 'lufy': właściwym rdzeniem wyrazu jest *pi-* (o dźwiękach), rozszerzone suf. -sk (por. *wrzask*), skąd *piszczel* — nazwa rzeczy, spełniającej czynność (narzędzia).

pochwiściel 'disturbium': „mieszka vel *pochwiściel*” JA. 14, 495 (około 1455). Jest to zapewne *pošwiściel*, z -s-, wymienionem w drodze fonetycznej na -ch-, a więc n. om. actionis do *po-šwistać* (por. ros. мятель).

pryszczel \leq **pryskj-ělb*, csł. *prys(k)něti*, por. pl. *pryskać*: *bryzgać*.

¹) Tu należy zapewne nazwisko *Bartel*, któremu historycznie odpowiadałoby ros. вертель 'rozeń' (*ob-wart-el* \geq *obartel*, skąd przez fałszywą dekompozycję prefiksu *bartel*).

sopiel 'fujarka', cf. csł. *sopělb* 'tibia'. U podstawy pień czasownikowy *sop-:sap-*, por. ros. сопѣть.

trzmieł 'gatunek pszczól'. Brückner wywodzi od pnia o znaczeniu 'brzęczeć'.

wisieł 'aspergula' (nazwa rośliny) Rost. Słowotwórczo nazwa rzeczy, spełniającej czynność (pień *wisieć*, csł. *visěti*).

žužel (według Łosia pierwotne **žjužljь*). Por. csł. *žuželb* 'scarabeus', nom. agentis do *žužžatb* (ros.), a więc pierwotny suf. -*ělb*, jak też rozumie ten wyraz Miklosich, zaznaczając: „Urspr. der summende” (co do znaczenia, por. wyraz *skwirczek* Mon. Sł., Pr. Fil. XIII, 53).

d) Do wyrazów, niepewnych etymologicznie, a dzięki temu i słowotwórczo, należą *gardziel* i *grzędziel*.

gardziel, np. BBdg. 100, ib. 116. Formacja ta, niespotykana w innych językach słowiańskich poza polskim, nie jest jasna ze względu na to, że pierwotny suf. -*ělb* nie derywował pni rzeczownikowych. Miklosich wywodzi wprawdzie *gardziel* z rzekomego **gerdělъ*, ale jedyną podstawą do rekonstrukcji jest wyraz polski (który według Miklosicha, Vgl. St. II, 110: „hängt mit *gardlo* zusammen”). Berneker zaznacza, że *gardziel* jest „formacją ciemną” (*dunkle Bildung*). Należy przyznać rację Brücknerowi, który w postaci *gardziel* widzi wynik wtórnej adideacji do *gardlo* i łączy etymologicznie *gardziel* z *garścią*. Forma jednak *garściel*, którą przytacza Brückner (pod *garść*), nie jest słowotwórczo niczem jaśniejsza od *gardzieli* i wygląda na wątpliwą, tembardziej, że autor słownika, jak zwykle, nie podaje źródeł. Jedyną możliwą postacią pierwotną wyrazu *gardziel* może być *garciel* (którą zresztą również spotykamy u Brücknera, pod *gardziel*), urobione wprost sufiksem -*ělb* od tegoż pnia czasownikowego, który występuje w *garści*, więc od *grt-* (**grt-ti* ≥ csł. *grstb*, gdzie Berneker fałszywie przyjmuje za podstawę **gr-s-ti* od pnia jakgdyby **geres-*): *grt-ělb* ≥ pl. *garciel*. Wyraz polski w tem ostatniem brzmieniu nie jest tylko formą rekonstruowaną, jak przyjmuje Brückner, opatrując go gwiazdką: w PP. 118, 103 czytamy: „*garczelam* moym” 'faucibus meis', gdzie wydawca Psalterza

Puławskiego, widząc błąd, dodał w nawiasie wykrzyknik. *Garciel* musiało znaczyć pierwotnie 'coś łatwego do pochwycenia, wąskiego', następnym zmianom znaczeniowym sprzyjało powiązanie z *gardłem* (choć przytoczony przykład z PP. wskazywałby, że jeszcze przed zmianą fonetyczną *garcieli* na *gardziel* możliwe było w tym pierwszym wyrazie znaczenie 'faux').

grzędziel. Etymologia i formacja tego wyrazu sprawiają trudności z tych samych względów, co w wyrazie *gardziel*. *Grzędziel*, nieużywane dziś, miało dawniej znaczenie 'dyszla u sochy z dwiema odnogami'. Brückner uważa za możliwe wywieść wyraz z zasobów polskich, nie przypuszczając pożyczki (z niem. *Grindel*), nie wyjaśnia jednak sufiksu. Miklosich kwestję słowiańskiego lub niemieckiego pochodzenia wyrazu *gredelj* pozostawia otwartą (E. W. 78), Berneker słusznie zwraca uwagę, że fakt pożyczki, o ile miał miejsce, musiał nastąpić w epoce prasłowiańskiej. Wyraz omawiany uważać można za dziedzictwo jeszcze przed-słowiańskie: co do sufiksu, było nim zapewne *-ěl-* (por. przykłady litewskie na str. 77). Możliwe, że podstawą urobienia późniejszej polskiej *grzędzieli* był pień, występujący w czasowniku litewskim *grindžu*, *grĩsti* 'układać dyle' (*dielen*) cf. *pa-grindai* 'warstwa belek (dylów) na moście'. W ros. *грядиль -и-* w sufiksie nie jest fonetyczne (por. polskie oboczności sufiksów *-il*: *-el* w dawnym *dziegil* obok dzisiejszego *dzięgiel*, *gardzil* (zanotowane u Brücknera) obok *gardziel*; cf. także cz. *strěchyl* 1) 'dolna część strzechy', 2) 'sopel lodu').

§ 40. Mimo, że samo *-lĩ* było już w epoce prasłowiańskiej sufiksem martwym, *-el* zachowało pewną produktywność jeszcze nawet na gruncie historycznej polszczyzny: świadczą o tem formacje takie, jak *pocięgiel* — późna (*-g-!*) formacja od *pociągać*, może także *krężel* 'część wyższa kądzieli, gdzie się przędziwo zawiesza' (L.: Włod.) — utworzone od *krążyć*, *zgubiel* 'rzecz zgubiona, zguba'.

§ 41. W pewnej ilości wyrazów polskich występuje przyrostek *-el* z poprzedzającą spółgłoską twardą: *bdzel* 'młyn pobrzeżny na Wiśle' Klon. Flis. (nazwa tłumaczy się

musi tem, że chodzi o przedmiot poruszany wiatrem; obok tego także *bzdział* u Lindego w znaczeniu gr. βδόλος); *dziu-pel* (częściej *dziu-pla*), por. lit. *dubti* 'zapadać się'; *sadzel* 'rana, guz, wrzód', por. ros. ссадина; *skobel*: „łączy u nas dwa znaczenia: jedno 'heblowania', drugie 'zahaczania, zakrzywienia'" (Br.) (por. lit. *skobti*, *skabyti* 'strugać', łać. *scabo*).

§ 42. Wyrazy niejasne: *gądział* 'ziele soczyste' (L.) — por. Łoś, l. c. 47; *gurdziel* (*kurdziel*) 'wrzód, który się koniom na języku czyni' (L.); *kobel* 'pies samiec'; *modzel* 'odcisk' (cf. ros. мозоль); *szczupiel* 'szczupak'; *szodzel* — przytoczone przez Lindego, z dodanym znakiem zapytania, z Jowialij Potockiego; *utyצל*: wyraz ten spotykamy w tekście łać. u Leksz. I, 1645 (r. 1393): „ab eadem die (sabato) *uticze*' fieri non debet". Może ma to związek z ukr. *utikaty* (n o m a c t. ?), może od *utykać*.

§ 43. Rozpatrzony materiał pozwala, jak się zdaje, sprowadzić na gruncie polskim suf. *-el* we wszelkich funkcjach i połączeniach do pierwotnego *-ě-lě* jako punktu wyjścia (prócz formacyj, o których mowa na str. 75—76).

§ 44. Przyrostki *-ul*, *-ula*.

Z sufiksów *-ul*, *-ula* produktywniejszy jest na gruncie ogólnosłowiańskim sufiks rodzaju żeńskiego, w języku polskim *-ul* prawie nieznan.

-ula spotykamy w *koszula*, gdzie nie jest to właściwy sufiks (choć jako taki jest może poczuwane), ponieważ cały wyraz jest wczesną słowiańską pożyczką z łać. *casula*: już w csł. *košulja* 'indusium'. Wyraz ten jednak znalazł się u Miklosicha w Vrgl. St. II, 112 pod słowiańskim *-uljě*, co może świadczyć o wahaniu co do etymologii wyrazu, tembardziej, że serb. *košulja* zestawiał Miklosich z *košć*, w Słowniku zaś Etymologicznym tegoż autora czytamy tylko: „Man vergleicht mit dem lat. *casula*"; p. *koszula* uważał Miklosich za deminutivum.

Znaczenie deminutywne ma przyrostek *-ula* w takich wyrazach, jak *babula*, *Kasiula* (i inne zdrobniałe od imion), *kozula*, *matula*, w nazwach krów: *krasula*, *siwula* i t. p.,

a także w *zazula* (*zezula, zozula*). Por. u Mickiewicza: „...łaząc swoje czułe mowy do kukań *zozul* i krakań gawronich” („Przyjaciele”). Wyraz *zazula* dostał się do polszczyzny literackiej z obszarów ruskich. Nie znał go Linde, który, cytując *zezula* z Zimorowicza, objaśniał ‘ptak jakiś, ein gewisser Vogel’, dodając w nawiasie znak zapytania. Jako formę prasłowiańską restytuuje Miklosich **žegǔzulja*, por. lit. *geguže, gegužele*.

Osobliwą formacją jest *žorula* ‘biedna żórawiczka’ (L.), utworzona z pominięciem suf. *-aw-* (przytoczone u Lindego z Gaw. Siel.).

W związku ze znaczeniem deminutywnem może pozostawać znaczenie formantu nazw osób płci żeńskiej do odpowiednich nazw żeńskich, jak *Sikorula* ‘żona Sikory’ i t. p. Por. Nitsch, MJ. IV, 183.

Jako tworzący deminutywy może występować także w zastosowaniu do osób płci męskiej, przyrostek o końcówce rodzaju nijakiego, *-ulo*, np. w *Janulo, Kubulo, tatulo* i in., zwłaszcza w języku dziecięcym.

§ 45. Przyrostek *-yl* jest pochodzenia ciemnego i nie odznacza się produktywnością. Wśród wyrazów, utworzonych tym sufiksem, można wymieni: eśl. *grznulo* ‘formax ad conflanda metalli’, ros. КОСТЫЛЬ ‘szczudło, kula’, cz. *střechýl* 1) ‘dolna część strzechy’, 2) ‘sopel lodu, zwisający z dachu’ (na obszarze wschodnich Czech i na Morawie)¹⁾, *ženskýl* ‘człowiek zniewieściał’ (: *ženská*). Jak widać z przytoczonych wyrazów, a także z tych, etymologicznie jasnych, które jako przykłady formacji na *-yl* przytacza Miklosich (Vrgl. St. II, 113), sufiks *-yl* służył do luźnej derywacji pni, nie mając ściśle wyrobionej funkcji znaczeniowej.

W języku polskim: *motyl* jest tegoż pochodzenia, co eśl. *motyla* (a więc od ‘nawozu’), *badył*, zważywszy odpowiednik serb. *badil* ‘łopata’, zapewne stoi w związku z *badac*

¹⁾ P. Kott, Česko-německý slovník, Praga 1878.

'przebijać' (ros. бодать), *babsztyl*, o niespotykanym gdzieindziej złożonym sufiksie *-sztyl*, jest jakąś kontaminacją albo doraźnym przekręceniem.

X.

Zakończenie.

§ 46. Naogół formacje, tworzone z pomocą sufiksów, w których skład wchodzi element *-l-*, odznaczają się w słowiańszczyźnie nierównie mniejszą produktywnością, niż, na przykład, formacje z *-k-*. Niektóre z omówionych sufiksów traciły swą produktywność w epoce prasłowiańskiej, inne jeszcze wcześniej (np. *-lb*, jak w *gąśl* i t. p.), nieliczne tylko, jak np. *-dło* zachowały ją w języku polskim po dziś dzień. W porównaniu z sufiksami o elemencie *-k-* zachodzi jeszcze ta różnica, że w grupie sufiksów *-l-* nie powstawało tyle nowych sufiksów złożonych, które z taką intensywnością tworzyły się jako kontynuacje prasłowiańskiego *-ko-* w najróżnorodniejszych połączeniach. Większość sufiksów z elementem *-l-* wywodzi się wprost z epoki praindoeuropejskiej, gdzie obok *-lo-* i *-la-* już się były potworzyły „konglutynaty” *-e-lo-*: csł. *drešelz* (polskie odpowiedniki p. str. 65 — 66), *-u-lo-*, *-ā-lo-*: csł. *dělalz* : *dělali* (polskie odpowiedniki p. str. 81 i 62—63), *-ē-lo-*: csł. *vidělz* a także *svirělz* (polskie odpowiedniki p. str. 73 nn.), *-ō-lo-* (odpowiedniki słowiańskie niepewne), *-ī-lo-*: csł. *chwalilz* : *chwaliti* (w p. przyrostek nie zyskał oddzielnej produktywności), *-s-lo-*: csł. *veslo* (polskie odpowiedniki p. str. 60—62), *-dh-lo-*: csł. *šilo* (polskie odpowiedniki p. str. 49 — 60).

Niejasne pozostają, jak wspominaliśmy, przyrostki *-yl*, *-yła*.

W związku z mniejszą produktywnością sufiksów *-l-* pozostaje fakt, że tworzą one mniej kategorii realno-znaczeniowych, niż sufiksy *-k-*: zależy to od tego, że przyrostek ma mniej okazji do wyodrębnienia jakichś sytuacyjnych znaczeń w szeregu tworzonych przez siebie rzeczowników wówczas, gdy rzeczowniki te nie są tak liczne, aby obejmo-

wały całe grupy przedmiotów, jakąś przypadkową cechą zbliżonych do siebie. W grupie sufiksów *-l-* tylko nazwy narzędzia i miejscowości na *-dło* stanowią wyraźniej zarysowaną kategorię znaczeniową, przytem, jak widziliśmy (str. 58, § 14), kategoria ta w sposób typowy i zwykły powstała wtórnie na tle produktywności przyrostka *-dło* w charakterze strukturalnego formantu nazw czynności.

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW.

- AGZ. Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum t. zw. Bernardyńskiego we Lwowie (Lwów, 18068 — 1906).
- AKH. Archiwum Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności.
- Arch. Dz. Lo. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce.
- Bobr. Bobrowskiego słownik łacińsko-polski, wydany w Wilnie w r. 1822.
- Bud. Szymona Budnego *Biblja*, 1572.
- Cresc. *Księgi o gospodarstwie* Crescenejusza, tłumaczenie Trzecieckiego, 1549.
- Czerw. Czerwiakowskiego *Narzędzia cyrulickie*, Kraków. (Roku wydania Linde nie podaje).
- Fick. Wört. Vergleichendes Wörterbuch der indogermanschen Sprachen, Getynga 1890.
- Gil. Pst. X. Giłowskiego *Postylla czyli Kazania*.
- Gn. Kazania Gnieźnieńskie.
- JA. Jagić'a *Archiv f. Slavische Philologie*.
- Jabl. Ez. Jabłonowskiego *Ezop*, 1731, w Lipsku.
- Kaz. Gn. p. Gn.
- Klon. Wor. Klonowicza *Worek Judaszów*.
- Kłok. Turk. Kłokockiego *Monarchja Turecka*, 1678.
- K. Św. Kazania Świętokrzyskie.

- MJ. Materiały i Prace Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności.
- MMAe. *Monumenta medii aevi historica, res gestas Poloniae illustrantia*. Kraków, Akademia Umiejętności, 1874 — 1908.
- Otw. Ow. E. Otwinowskiego *Przemiany Owidjuszowe*.
- Pot. Jow. W. Potockiego *Jowialitates*, 1747.
- Pot. Syl. W. Potockiego *Syloret*.
- PP. Psalterz Puławski.
- Pr. Fil. *Prace Filologiczne* (Warszawa).
- R. *Rozprawy Wydziału Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności*.
- Rogal. Doś. X. Rogalińskiego *Doświadczenia skutków i t. d.* Poznań, 1765.
- Rost. Rostafińskiego *Symbola*.
- Ryb. Gęśl. J. Rybińskiego *Gęśle różnorodnymne*. Toruń, 1593.
- Smotr. Smotrzyckiego *Apologia*.
- Sul. Suled.
- Stp. *Starodawne prawa polskiego pomniki*. t. I, Warszawa, 1856, t. II—X. Kraków, 1870—1888.
- Sw. W. Hel. P. Helcel, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, I.
- T. Paw. Pawiński: *Teki*, Warszawa, 1897.
- Tyn. Kętrzyński i Smolka: *Kodex diplomaticus Tyneciensis*, Lwów, 1875.
- Urkdb. d. B. Culm. *Urkundenbuch des Bistums Culm*.
- Urs. Gr. Joannis Ursini Gramatyka.
- Wisł. № 228. Wisłocki: *Katalog rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*.
- Zab. *Zabawy przyjemne i pożyteczne*. Warszawa, 1769—1777.
- U w a g a Literaturę naukową p. Pr. Fil. XIII, 248 — 252.

STANISŁAW SŁOŃSKI.

FUNKCJE PREFIKSU WERBALNEGO *DO-* W JEZYKU STAROSŁOWIAŃSKIM¹⁾.

do- jako prefiks jest w zabytkach starosłowiańskich bardzo rzadki w porównaniu tak z innymi prefiksami w tychże zabytkach, jak i z późniejszą jego rolą w poszczególnych językach słowiańskich.

W zabytkach starosłowiańskich jako prefiks występuje on w złożeniach z czasownikami: *xoditi*, *iti*, *končati*, *mysliti* (*-myśljati*), *nesti*, *pasti*, *saditi* (*-saždati*), *sęšti*, *stati*, *stojati*, *tešti*, *vesti*, *věděti*, *vblěti*, *zvrěti* i *žbdati*.

1. *do-xoditi*.

doxoditi spotykamy tylko 2 razy w Kod. Supraskim jako part. praet. act. fem., raz z genetiwem bez przyimka: *o lěstvice nebese doxodęšti* 63.29 i raz z przyimkiem *do*: *bolězně... do saměrx udovz doxodęšti* 89.21. W obu wypadkach wyraźna jest funkcja *lokalno-termínatywna*²⁾, w zasadzie ta sama, co w przyimku *do*. Czasownik ten jest *imperfektywny*, tak samo jak iterativum *xoditi*.

¹⁾ Fragment większej monografji, poświęconej funkcjom prefiksów werbalnych w języku starosłowiańskim.

²⁾ Oznaczająca „przebieg zmiany miejsca ze szczególnie uwypatnioną późniejszą częścią ruchu lokalnego”. Agrell, Przedrostki postaciowe czasowników polskich. Materiały i Prace Kom. Jęz. Ak. Um. w Krakowie, 1918, str. 107.

2. *do-iměti*.

doiměti występuje raz w Supraskim: *ne tž bo jestž trpělivž iže trěbovanii nedoimatž* 92.29. Jest to czasownik *przechodni, imperfektywny*, funkcja prefiksu zdelokalizowana, *kompletyuna*, wyrażająca ostatnie momenty wykonywanej czynności.

3. *do-iti*.

Ten czasownik jest bodaj najczęstszy ze wszystkich czasowników z prefiksem *do-*. Spotyka się tylko w Supraskim i 2 razy w Euchologium. Ma znaczenie też *lokalno-terminatywne* i niekiedy *temporalne*. Normalnie ma przy sobie genetivus bez przyimka: *doidetž města togo* Su. 31.1, podobnie: 31.8, 39.22, 145.26, 151.12, 275.13, 529.24 i t. d.; *manastyra doiti* 523.21, 44.1; *došždžše... crkŕve* 530.5; *doide sela* 196.16; *došedž... vsi* 46.9; *došždžšu že česaru... grada* 196.8, 561.4; *došždž soluna* 197.14; *něstž došžla zapadŕnyixž stranž* 197.19; *ne došždž rěky* 531.1; *doiti s(veť)aago* 559.13 i t. p. W znaczeniu temporalnem: *doide sŕtŕnaago četvrtaago svojeje vrsty lěta* 303.19 i *doidoxž sego dnŕni* = ἐλαβόμεν τούτης τῆς ἡμέρας 430.8. Tak samo genetivus mamy w *došždžši že crkŕvi* 517.20¹⁾. Występujący tu 3 razy accusativus jest napewno dosłownem tłumaczeniem greckiego accusativu: *doidetž damaskž* Eu. 34 a 22; *doidoše... podvižŕniki* Su. 57.15 i *sama grěispodŕnjaja... doiti xotěaše* = ἀτὰ τὰ κατώτατα... καταλαμβάνειν ἔμελλεν Su. 467.30. Genetivus z przyimkiem *do* występuje i tu kilka razy: *doidoše... do sŕsŕdž* Su. 52.10; *doide do stropa* Su. 300.23; *do starosti došždžšu* = πρὸς γῆρας ἐληλακότα Su. 521.15 i *doiti do efrata* Su. 551.2. Poza tem mamy tu kilka razy różne inne konstrukcje przyimkowe: *doide kž stranamž* Su. 24.6; *došždžšu... kž vlasti jęgo* Su. 174.24; *doidě... po vsei... straně* = κατέλαξε... πᾶσαν τὴν γῶραν Su. 145.4; *došedžšemž že imž... vž komanŕ* Su. 19.27; *došedy na grobž* Euch. 39 a 22; *doidoše na selo* Su. 18.4; *doidoše na trudŕnika... vasoja* Su. 64.10.

¹⁾ Leskien, Handbuch³, str. 65 i Vondrák, Altkirchsl. Gram.² str. 425 podają genet. na *-i* tylko z Euch. i Psalterza.

doiti bez żadnego rzeczownika zależnego mamy tu trzy razy: *došedzšu ža vrěmeni braku* Su. 25.1; *malo došedzše voini stašę* = μετὰ μικρὸν φθάσαντες Su. 146.19; *koje slovo doidetš dostoino ixš poxvaliti* Su. 82.24. W ostatnim przykładzie *doidetš* ma znaczenie przenośne, w każdym razie jednak i tu funkcja lokalna prefiksu *do-* jest wyraźna. *doiti* pomimo tłumaczenia: καταλαμβάνειν ἔμελλεν = *doiti xotěaše* Su. 467.30 jest zawsze *perfektywne* (*iti* — imperfektywne).

4. *do-končati*.

dokončati występuje tylko w tłumaczeniu ewangelji i tylko z przeczeniem *ne* i z genetivem, który wobec tego może być zależny od przeczenia *ne*: *česo esmš čšte ne dokončalš* = τί ἔτι ὕστερῶ Mt. 19.20; *edinogo esi ne dokončalš* = ἔν σε ὕστερεῖ Mr. 10.21; *čšte edinogo ne dokončalš esi* = ἔτι ἔν σοι λείπει Lc. 18.22. Tu prefiks występuje już w funkcji raczej zdelokalizowanej, choć znaczenie pierwotne lokalne odczuwa się tu jeszcze wyraźnie. O ile z tych nielicznych przykładów sądzić można, ta zdelokalizowana funkcja wyraża to, co nazwać można postacią *kompletyną* (cf. 2). Czasownik *dokončati* jest tak samo jak *končati perfektywny* (czasownika *končiti* w zabytkach starsłowiańskich niema, iterativum jest *končavati*).

5. *do-myšliti sę, do-myšljati sę*.

W tłumaczeniu ewangelji występuje tylko 2 razy czasownik *ne domyšliti sę* jako tłumaczenie greckiego ἀπορῆσθαι; *ne domyšlětamš sę imš o semš* = ἐν τῷ ἀπορῆσθαι αὐτὰς περὶ τούτου Lc. 24.4 i *ne domyšlěšte o komb g(lago)letš* = ἀπορούμενοι περὶ τίνος λέγει J. 13.22 (i w Marjańskim i w Zografskim bez *się*). Mamy też w Supraskim: *jegože g'obokyję myšli ne možetš niktože domyšliti sę* 262.19; *nedomyšliše sę vškupě* = ἠπόρησαν ὁμῶς 466.10. Czasownik ten jest najprawdopodobniej *perfektywny*, choć to z przytoczonych przykładów bezpośrednio wynika, ma przy sobie dopełnienie w genetiwie, lub zachowuje konstrukcję czasownika prostego, wreszcie najpraw-

dopodobniej występuje z *se*. Funkcja *lokalna* jest tu jeszcze też dość wyraźna, jednocześnie jednak występuje wyraźna, górująca nad lokatywną, funkcja *kompletywna*.

Od *domysliti se* iterativum jest *domyšljati se*, występująca raz w tłumaczeniu ewangelji: *ne domyš'ěaše se* = διηπόρει Lc. 9.7i dwa razy w Cloz.: *ne domyš'ěaxo se* = ἠγνόουν 653, 659 — wszystkie bez dopełnień.

6. *do-nesti*.

Czasownik ten występuje tylko 2 razy w Supraskim: *poszla mę... donešti prosvoro vь sьjō vьst* 515.27 i *prīmz... c(ěsa)rь doneszšęję knigy* 541.25; jest *perfektywny* i zachowuje konstrukcję taką samą, jaką ma niezłożony *nesti*. Funkcja *do-* jest *lokalno-terminatywna*.

7. *do-pasti*.

Czasownik ten występuje tylko raz w Psalterzu Synajskim: *oža dopadō mi vь državnyxъ* = σκολία ἐπέπεσαν μοι ἐν τοῖς κρατίστοις 15.6, gdzie jest *perfektywny*. Funkcja *do-* jest *lokalno-terminatywna*.

8. *do-saditi, do-saždati*.

dosaditi spotykamy w tłumaczeniu ewangelji, w Euchologium i w Supraskim: *dosadetъ emu* = ὀβρισησεται Lc. 18. 32; *dosadišę imъ* = ὀβρισαν Mt. 22,6 = Euch. 106 a 23; *dosaždšę emu* = ἀτιμάσαντες Lc. 20.11; *dosaždenu ti byvati* Euch. 90 a 25; *dosaditi dobryję našę c(ěsa)rę i s(ve)tyję imъ zakony* = ἐνοβρίστη τοὺς καλλινίκους ἡμῶν βασιλεῖς καὶ τοὺς θειοτάτους αὐτῶν νόμους Su. 148.6. Jest on wyraźnie *perfektywny* i ma przy sobie normalnie dativus; accusativus w przytoczonym przykładzie z Supraskiego jest pewno dosłownem tłumaczeniem z greckiego (jak i w *našę dosaždaeši* = ἡμᾶς ὀβρίζεις Lc. 11.45), Czasownik ten najprawdopodobniej już wtedy odczuwany był jako niezłożony, w każdym razie związek znaczeniowy z *saditi* nie istniał już chyba. Pierwotna jednak funkcja *do-* była *lokalno-terminatywna*, później po zdelokalizowaniu — chyba *kompletywna*.

Od *dosaditi* iterativum jest *dosaždati*; spotyka się w tłumaczeniu ewangelji; *na-σ dosaždacēši* = ἡμᾶς ὀβριζεις Lc. 11,45 (accusativus jest tu — w Zografskim — dosłownem tłumaczeniem z greckiego, Marianus ma *namō*); *dosaždajetō ti* Su. 61.22; *dosrždajōštīm emu* = τοὺς ὀβριζοντας Su. 481.21. I tu więc normalnie występuje dativus.

9. *do-sešti*.

dosešti występuje raz bez dopełnienia w Supraskim: *prisęzi obrazē i dosežēši* jako tłumaczenie ἄψα τὸν τύπον... καὶ φθάσεις Su. 511.12. Czasownik ten jest wyraźnie *perfektywny*, funkcja *do-* — *lokalno-terminatywna*.

10. *ne do-stati*,

Czasownik ten spotykamy tylko 3 razy zawsze z przeczeniem: *eda kako ne dostanētō namō* = μήποτε οὐ μὴ ἀρκέσῃ ἡμῖν Mt. 25.9. *nedostavōšū vinu* = ὄστερήσαντος οἴνου i *ničtože ne dosta jemu* = οὐδὲν... ἐνέλιπεν Su. 414.16. Jest wyraźnie *perfektywny*, taksamo jak *stati*. Związek znaczeniowy ze *stati* nie był już chyba odczuwany. Funkcja po zdelokalizowaniu chyba też *kompletywna*.

11. *do-stojati*.

Czasownik ten występuje tylko w 3 osobie singularis praesentis i imperfecti i spotyka się bardzo często, zwłaszcza w tłumaczeniu ewangelji, np. *dostoitō* Mt. 12.2, 10,12; 14.4; 19.3; Mr. 2.4; 6.18; 10.2; 12.14 i t. p., we Fragmentach Kijowskich: IV.20; w Euch., np. 20 b 1; 34 a 7; w Supraskim, np. 520.25; *dostoēše*: Mr. 2.26; Lc. 6.4; 13.16; J. 4.4. Jest on *imperfektywny* tak samo jak *stojati*. Funkcja zdelokalizowana, też *kompletywna*.

12. *do-tišti*.

dotešti mamy tylko w Supraskim 2 razy: *dotečētō s(vē)taago* 560.9 i *dotekō s(vē)taago* 551.5. Czasownik ten jest

prawdopodobnie *perfektywny* (*dotčētъ* 560.9 ma znaczenie *praesens historicum*) i ma przy sobie *genetivus*. Funkcja *do-* — *lokalno-terminatywna*.

13. *do-vesti*.

dovesti występuje raz w *Euchologium*: *dovedi mę o(t)ca tvoego* 36 b 2 i kilka razy w *Supraskim*: *dovedžše pišti* 39.6; *da ti dovedąđ bnc-sb-pastvy* (= *dbnesb sbpastvy*) *bezbednyję* = *ἴνα σοι προσενηύσω σωτηρίαν ἀκίνδονον* 503.4; *dovede na město* 31.26; *dovesti vž město* 282.21; *dovesii kž s(ve)tluumu* 564.12. Jest to czasownik *perfektywny*, ma przy sobie *genetivus* lub konstrukcje przyimkowe z *na*, *vž*, *kž*. Funkcja *do-* — *lokalno-terminatywna*.

14. *do-věděti*.

Czasownik ten znajdujemy w *Supraskim* dwa razy — oba z przeczeniem: *oněmž že ne dovedžštamž* = *τῶν δὲ ἀπορησάντων* 111.29 i *mlbčitž ne slovesž nedovědy slovo* = *σωπαὸν ὁ λόγων ἀπορῶν ὁ λόγος* 432.21 i w *Euchologium*: *nedovědimy si l'jč (ěsa)rb* 56 b 13. Jest on zapewne *perfektywny*. Funkcja *do-* jest zdelokalizowana, jednak trudno coś o niej pewnego powiedzieć. Zdaje się, że jest też *kompletywna*.

15. *do-vlěti (do-vlěti)*.

Czasownik ten występuje dość często w tłumaczeniu ewangelji, np. *dovlěto dni zroba sv ě* = *ἀρχετόν* Mt. 6.34; *dovlěto uč niku* = *ἀρχετόν* Mt. 10.25; *ne dovl'q'ž imž* = *ὄχι ἀρχοῦσιν αὐτοῖς* J. 6.7; *dovlěto namž* = *ἀρχεῖ ἡμῖν* J. 14.8; w *Euchologium*: *dovlěto ti* 91 b 1; we fragmentach Cloza; *ne dovlě si ijudčomž* = *ὄχι ἡρχεῖτο* 734; *dovlěto... poslusaŋqštimž* = *ἀρχεῖ* 524; w *Supraskim*: *ni aš'e im języci dovl'ěli byšę...* *všpěti* 82.26; *dovlěaše* 82.99; *dovlěje ž namž* = *ἀρχεῖ ἡμῖν* 102.18; *dovlějetž ti* 113.1; *dovlějetž jemu* 214.3; *jeda kako ne dovlějetž v imž i namž* = *μή ποτε ὁ μή ἀρχεῖσῃ ἡμῖν καὶ ὅμῖν* 369.9; *jelikože jemu dovlěše* 529.1; *vž jediŋž dbnъ dovlějčšt na piš'q* 547.8; *ne dovlěaxq vody* 549.19; *dovl'ějčštaja stran'nyimž* 565.22; W znaczeniu „contentum esse” z *sę*: *dlžčnž*

estv... o svoei ženě dovlěti sę Cl. 121; *edinačnaago obraza ispravleniju dovlěję sę* Euch. 99 a 21, to ostatnie niezupełnie zrozumiałe. Czasownik ten jest *imperfektywny* (czasownika *vz'ěti* niema). Nie był już napewno odczuwany jako złożony. Funkcja *do* jest wyraźnie zdelokalizowana i zapewne *kompletywna*.

16. *do-zbrěti*.

Tu mamy tylko 3 wypadki w Supraskim: *nevidimaago boga dobroty dozbrę* 272.20; *dozbrę i učę sę* 272.21; *togo (sel. boga) ..jako vz' zrcalě dozbrę* 275.3. Czasownik ten jest — zdaje się — *perfektywny*, ma przy sobie dopełnienie w genetywie, choć *dobroty dozbrę* może być i biernikiem. Funkcja lokalna dość wyraźna, zbliża się jednak do *kompletywnej*.

17. *do-žbdati*.

I tu mamy tylko 2 wypadki w Supraskim *dožbdati antypata* 137.1 i *malo dož'dě nž* 91.5. Czasownik ten jest — zdaje się — *perfektywny*, ma przy sobie dopełnienie w genetywie. Funkcja jest zdelokalizowana, *kompletywna*.

Jak z rozpatrzonego tu materiału wynika, funkcje prefiksu werbalnego *do-* w języku starosłowiańskim są dość nieskomplikowane i bardzo zbliżone do funkcyj tego samego prefiksu w języku polskim: tworzy on naogół czasowniki perfektywne z wyjątkiem iteratiwów (*doxoditi, domyšljati, doseždati*), które — rzecz prosta — i w złożeniu z *do-* pozostają imperfektywnymi, oraz czasowników *doiměti, dostojati* i *dovlěti*, które też zostają imperfektywnymi.

Czasowniki z prefiksem *do-* mają normalnie przy sobie dopełnienie w genetywie, lub niekiedy zachowują konstrukcję czasowników prostych.

Funkcja postaciowa tych czasowników jest albo lokalno-terminatywna przy czasownikach, oznaczających ruch, albo też przy innych czasownikach zdelokalizowana, *kompletywna*.

U w a g a. Cytaty z tłumaczenia ewangelji podane są według Kodeksu Marjańskiego.

I N D E K S.

1. *doxoditi* — nieprzechodni, genetivus, *do*, imperfektywny, f. lokalno-terminatywna.
2. *doiměti* — przechodni, imperfektywny, f. kompletywna.
3. *doiti* — nieprzechodni, genetivus, accusativus, *do*, *kz*, *vz*, *na*, *zo*, perfektywny, f. lokalno-terminatywna.
4. *dokončati* — (przechodni), genetivus, perfektywny, f. kompletywna.
5. *domysliti se* — zwrotny, genetivus, *o*, perfektywny, f. kompletywna.
domyšljati se — zwrotny, imperfektywny, f. kompletywna.
6. *donsti* — przechodni, *vz*, perfektywny, f. lokalno-terminatywna.
7. *dypasti* — nieprzechodni, perfektywny, f. lokalno-terminatywna.
8. *dosaditi* — przechodni, dativus, perfektywny, f. kompletywna.
dosazdati — przechodni, dativus, imperfektywny, f. kompletywna.
9. *dosešti* — (nieprzechodni), perfektywny, f. lokalno-terminatywna.
10. *ne dostati* — nieprzechodni, dativus, perfektywny, f. kompletywna.
11. *dostojati* — nieprzechodni, imperfektywny, f. kompletywna.
12. *dotišti* — nieprzechodni, genetivus, perfektywny, f. lokalno-terminatywna.
13. *dovesti* — przechodni, genetivus, *na*, *vz*, *kz*, perfektywny, f. lokalno-terminatywna.
14. *dovědēti* — (nieprzechodni), perfektywny, f. kompletywna.
15. *dovblēti* — nieprzechodni, dativus, imperfektywny, f. kompletywna.
16. *dozreti* — nieprzechodni, genetivus, perfektywny, f. kompletywna.
17. *dožbdati* — nieprzechodni, genetivus, perfektywny, f. kompletywna.

STANISŁAW K. PAPIERKOWSKI.

TEKSTY I PRZYCZYNNKI GWAROWE
Z OKOLIC IWONICZA.

W s t ę p.

Gwarę kilku wsi polskich w powiecie krośnieńskim przedstawił Olgierd Chomiński w pracy p. t. „Dialekty polskie okolic Rymanowa” w MPKJ. t. VII, str. 75—182. Brak jednak czasu, jak powiada, nie pozwolił mu na zebranie większej ilości tekstów z badanego obszaru. Zachęcony przez prof. Lehra Sławinińskiego i Chomińskiego zabrałem się do uporządkowania zbieranych przeze mnie od dłuższego czasu tekstów z mojej wsi rodzinnej Iwonicz, oraz kilku wsi sąsiednich. Zebrawszy materiał, doszedłem do wniosku, że odnośnie do poznanego przeze mnie obszaru językowego praca prof. Chomińskiego posiada pewne, jakkolwiek nieliczne, luki, które pragnę tu uzupełnić. Dodatki moje wchodzą głównie w zakres fonetyki, ponieważ z morfologii żadnych ciekawych zjawisk poza opisanymi przez prof. Chomińskiego, nie zauważyłem.

Spostrzeżenia moje odnoszą się do sześciu wsi powiatu krośnieńskiego, są to: Iwonicz, Lubatowa, Lubatówka, Jasionka, Miejsce Piastowe i Rogi. Nie opieram się wyłącznie na znajomości gwary wsi rodzinnej, w której jestem „nowakiem”¹⁾, ale starałem się gwarę każdej wsi zosobna możli-

1) „Nowakiem” nazywa się tego, kto się urodził w pewnej wsi z rodziców, z tej wsi nie pochodzących.

wie dokładnie poznać, do czego w ciągu ostatnich dwu lat miałem dosyć sposobności.

Transkrypcję fonetyczną zachowałem taką, jaką dał prof. Chomiński, tylko dla oznaczenia samogłoski wymawianej szerzej wprowadziłem znak: ~ nad samogłoską. Znak ~ pod samogłoską oznacza redukcję samogłoski.

Uzupełnienia i pewne sprostowania podaję w tym porządku, w jakim stwierdzałem je przy czytaniu pracy prof. Chomińskiego. Jeśli któryś punkt (paragraf) pomijam, to znaczy, że do spostrzeżeń Chomińskiego w tym ustępie zawartych nie mam nic do dodania.

T e k s t y.

uo kube e^{uo} z djabuym gr^{ou}.

barz dovno tymu żyu χuob imyńnym kuba barz l'u-
bōu i umōu grać f karty taguńōu grać że každyń z nēm
pšegr^{ōu}. naved gdy na p^{ol}'y iex^{ōu} paść k^uńne karty
br^{ou} zy s^{ob}ōm i sōm gr^{ou}. iydneg^o rāzu vyieχ^{ōu}
f p^{ol}'y i začyno grać sōm. ftyńčos pšyχuōži d^o nēgo
iakiś pōn. kuba g^o nŷ p^{ozn}ōu a t^o byu djabou. djabou
šŷ g^o pyto čyby znēm nŷ zagr^{ōu} kuba šŷ zg^ožuu i pyto
šŷ e^o bēžy na gre stavōu. djabou p^{ove}žōu že gdy pšegr^o
sfojōm duše muši mu ^oodać. i začyni grać. grāl'i grāl'i
jaž djabou pšegr^{ōu} i duše kub^{ov}ōm mušōu pušéiž na v^{ol}-
ność. χ^ož djabou pšegr^{ōu} rozješče χcou grać. noji dja-
bou pšyńus drugōm duše i začyni grać; noji djabou pše-
gr^{ōu} i tōm duše pušeu na v^{ol}'ność. djabou χ^oć pše-
gr^{ōu} dva razy χcou grać čšečyros. kuba šŷ zg^ožuu i pšy-
žek že iak pšegro duše sfojōm mu ^ooddo. začyni grać
i tōm razōm djabou pšegr^{ōu} i duše pušeu na v^{ol}'ność
a kuba sk^uńnami p^{oi}ēχ^{ōu} d^o domu. za iakiś čas pšyšōu
d^o kuby tyn sōm djabou i p^{ove}žōu mu žyby pšes cauy
r^{ok} nēščyk šŷ nŷ g^{ol}'u ańi nemyu a za r^{ok} pšyžŷ d^o
nēgo i p^{oi}jadōm šukažmu žyfčyny. kub^ovi t^o byu bars
pšykre al'y r^{ok} pšetrvōu. f tym čašy pan^{ov}ōu kr^u'l'

χ^túry móu barzo uadne štyry curki a že p^ovažuu v^oine čšeba mu byu duž^o pínynzy i ^ooguouu že χ^to do mu dva v^ory zuota tymu do curke χ^ožby byu naibžyčšy za ž^oine. djabou vyčšasnou sk^oiš tyl'o zuota pšyieχ^oou d^oo kuby i skubom p^oiyχ^oál'i d^oo krúl'a. tyn ucyšony zv^oouou curki i pyto šy iχ χ^túroby χ^oaua poišc za teg^o ^oobr^oošnyn- teg^o nyumyteg^o ^oopšarpaneg^o χ^túrym byu kuba. naistar- šo ^ootp^oovado že v^ol'i šy ut^oopié, drugo múvi že v^ol'i šy na nýiseu pšebic n^oožym, čšeco ^ootp^oovyžaua že v^ol'i šy p^oové- šic. kr^oúl' pšyv^oouou čfortom curke a ta ne χ^oonž^ooiea barzi zasmuéc zg^ožyua šy na sl'up skubom. djabou p^oové- žou že na vysel'y ny majom níž zryχ^tovane i dl'oteg^o mu- šom ^oodjeaé pšynaímni na čšy dni a na čfortym dnu p^o- vrucom i ^oodbynje šy sl'ub i ^oodiyχ^oál'i. zamast ryχ^tovaž^o na vysel'y te ružne žecy jaky pšy^obecou djabou nic tyl'k^o sta- rou šy upynkšyé kube. k^oozou šy mu vyščyž^ovyg^ool'ic vy- myé pšyñuz^o mu barz^ouadne ubrañy. kuba šy ubr^oou i p^o- iyχ^oál'i na vysel'y. gdy pšyiyχ^oál'i te curki χ^túre pšody ny- χ^oauy g^oo vížjé teraz z^oobačyuy jaki ^oon jest uadny. žol' im šy zr^oobyu. pyršo šy ut^oopyua drugo šy pšebyua a čšeco šy p^oovyšyua a stom čfortom ^oožyñuu šy kuba. djabou te- roz ^oodbuu se tante pšegrane čšy duše.

(Opowiedział chłop 62-letni z Lubatowej).

^oo sf'yntym ník^oouaj^o, par^oopku i vil'ku.

barz dovno tymu iuž iag^ožonžuu sf'ynty ník^oouaj vil'- kamí. pevnég^oo razu pšyš^oou d^oo nég^oo vil'k i múvi mu tak p^oozv^oul' mí ziejšc čuovéka b^oo zy fšyskiχ zvyžont iodžym nýiso a sčouvéka iešče ny i névym jaki ^oono mo smák. sf'ynty ník^oouaj p^oozv^ool'uu mu ziejšc ál'y tyl'k^oo par^oopka zydv^oora. vil'k ucyšony ^ootšed^ood nég^oo. šot s^ooby k^oouo druži χ^túro p^oovažyua d^oo másta i tam ček^oo nýd^ougo tam šežou b^oo nadyšet par^oobek. vil'k p^oofst^oou na n^oogi i pyto g^oo χ^tošty jest par^oobek zydv^oora. vil'k múvi t^oo io cy móm ziejšc. par^oobeg^o ^ootp^oovado jak ty me vil'ku bejš iot, kedy io taki ^oumurzany p^oozv^oul' mí na χ^fil'ke, p^ouide d^oo

żyki sŷ ʰobmyć. vílg mu pʰozvʰol'uu. parʰobek pʰošʰou f_kšo-
 k'i i vyćou se pʰožónny bućok i sŷʰovʰou gʰo styuu i tag_iŷy
 dʰo víl'ka. pŷyŷʰou dʰo nêgʰo i mǎvi mu tak: víl'ku ty mé
 ny bêŷyŷ_gryz_zymbami tylkʰo jo éi sóm vl'eize styu dʰo
 bŷyxa a i tag beŷŷ_véŷou jaiki móm smák. víl'k tak pŷystou
 parʰobek pʰošʰou styu víl'ka ʰokryńćou ʰogón kʰouo rynki
 i dal'i pʰo víl'ku tym bućokym víl'k stegʰo fŷyskegʰo ny
 véŷou cʰo mo zrʰobić. ŷarpnʰou sŷ scauy ŷiuy i ʰogon ʰostou
 v rynce parʰopka a víl'k ućekou cʰo sŷ dauo. parʰobek pʰo-
 ŷʰou dʰo masta i spŷedou ʰogón kupuu se kʰoŷul'e i ćopke
 i cʰoŷik tam ieŷće vnycy i zaros vrúću dʰo dvʰoru. jak pŷy-
 ŷʰou zaros sŷ gʰo pytaióm skónto moŷ a ʰón mǎvi kupuuim
 se. zacʰo. za pínónŷe. parʰobeg_ny pŷyznʰou sŷ skónd_vŷón.
 na drugi ŷyń pón kʰozou mu izŷ_dʰo l'asa ʰopéinać iutki
 i pʰošʰou. vyl'oz_na iodue i paćŷy a tu pʰod nym tyn sóm
 víl'k cʰo fěʰora z nym sŷ buu. víl'g_gdy gʰo ʰuŷrʰou za-
 roz_avyu ćŷy razy. na tyn kŷyg_zl'ycau sŷ barz_duŷʰo víl'-
 kʰuf. vnye pŷemyŷl'ivauy jaŷby gʰo stamónd dʰostać i vy-
 myŷl'yuy ŷyby pʰodgryŷŷ_iodue al'y tʰo niŷ_ny pʰomʰoguo.
 zymby se pʰouómauy vnyŷ_vymyŷl'yuy ieŷće ŷyby l'ygaŷ_je-
 dyn na drugêgʰo i tag_zrʰobyuy l'ygaŷóm iedyn na drugegʰo
 i juŷ ʰostatni víl'g_vyuajzuu, ŷtʰury gʰo juŷ_mou dʰostać; pa-
 rʰobeg_zy straxu ny véŷou cʰo mo zrʰobiŷ_vyne kŷyknʰou
 scauy ŷiuy. gŷe ta pŷokrev_bez_ʰogóna. a víl'g_bez ʰogóna
 cʰo byu na samym spʰoŷy vyrvou sŷ i ućeko a víl'ki fŷyske
 runyuy na ŷymé i pʰognyvauy sŷ na têgʰo bez_ʰogóna i fŷys-
 ke pʰoŷćigauy gʰo. parʰobeg_vizónŷ_ŷe juŷ_nima ańi iydneŷʰo
 víl'ka zl'oz_ioduy i nabrʰou gauyŷi na pl'ěcy i pʰošʰou dʰo
 dʰomu. gdy pŷyŷʰou dʰo dvʰora pon sŷ pyto pʰoco iezdyŷ
 taki zgŷony. parʰobeg_dʰopýro teroz_ʰopʰovéŷou cʰo sŷ znym
 ŷouo fěʰora i ŷiŷ.

(Opowiedziała 53-letnia służąca z Iwonicza).

ʰo ŷuope cʰo babe sfojóm vykivou.

ŷyu ros ŷuob_z babóm vél'gyi nyzgʰoŷe baba fěŷŷ sŷ
 ŷxuopym kʰópiua a ŷuob_jom fěŷŷ_buu. tagbyuo duŷge l'ata

bestyn čas χυοb na žyće prac^oovōu na žyće jak tyl^k k^o mūk. k^oūnym zarabōu v l'esy r^oobuu na p^ool'u ^oorōu sou k^oopōu zv^ooižuu. i tag roz^oože taki tyok c^oo iešče ^oodmaryi i tyresy ňeby ^oorany. iauōvice p^oovyéinōu p^oovyk^oopyvōu i ^oože éyšk^oo mu šy ^ooraūo. al'y jak^oo χυοb byu navyknōny d^oo rub^ooty ňy zuoišcuu šy, p^oomal'utku ^oože, iaz^ona k^oūjcu c^oo-šig zaskšy p^oāūo p^ootpuūgym. kažnyš šy zl'ōnk (tag byūo na iné tymu χυop^oo'vi) puūg vyvruću i puzyro a tu iakiž gorček χce vyionž^og^oo al'y ňe do rady. pačsy ^oodgžebuje a tu vel'g'i k^ooéōu zy zuoty mi pinōnzmi. ^oostaūu pšyval'uu g^oo l'epi gl'inōm ^oostaūu k^oūña a sōm zabr^oūu šy d^oo χau-py. ižy i myslī iagby to tyn k^ooéōu zy zuotym d^oo χaupy d^oostaž^o žyby ňiχd^ony véžōu. ňiχdby ňy véžōu žybym sōm g^oo pšyvus. al'y sōm ňe dōm rady g^oo vyuōžyž^ona vūs. a jak p^oo'ym baby t^oo ^oona zaros p^oo cauy fši r^oozŋesy. teroz myslī iakem by to sp^oos^oobym babe vycygañiž^o žyby p^oo-mogua vyuōžyč k^ooéōu na vūs. noji umysl'ōu. pšex^oožuu bez žyke nauapōu ryb d^oo gorčka i vyñuz na iūtke. pšyš^oōu d^oo χaupy i mūvi baby. suxexi no staro teros p^oo'vyižymy na uazy vyke i d^oobrōm märke ^oofsa b^oo mi brakuo na dva zogōny. noji baba zaroz d^oo v^oora nasua χυop tymčasym načyrpōu d^oo stary k^oōnvi gn^ooiūfki i s^oχ^oovōu za puotym. pšyχuōži d^oo baby. baba χce žyby ^oon éōngnōu a ^oona bei p^oχac. al'y χυop p^oχōu a baba mušaua éōngnōnč. χυοb vžōn i gn^ooiūfke tag žyby baba ňyvižaua i tag vyiy^oχauy tam gže pšettym ^oorōu. k^oūn st^oo i jak stou fšysk^oo fp^oožōntku i zaroz beže puūg a baby kože p^oogañac. pšeiychāl'i roz^oot k^ouicea d^oo k^ouicea i na k^ouice χυop začyno kšy-čec i čšymo šy za garuo i mūvi baby, že fpadua mu vr^oona d^oo garua. uvyžyua pšygupkovato baba. χυop ftyčas godo i že vy^oorōu zuote pinōnze. gže baba šy pyto. a tu. χ^ooé p^oouōžymy na k^ool'oske i p^oo'vyižymy d^oo χaupy pryntk^oo žyby ňy uizrōu ňiχ^oo. baba éōngny a χυop p^oχo. a že baba šy ňy ^oobzyraua p^oostaūu tōm k^oo-nefke z gn^ooiūfkōm. baba éōngny p^oo mēzaγ^ona ňiž^ony pyto gn^ooiūfka r^oozl'yvo šy na n^oo i baby a ^oona šy pyto c^oo to

tak śmierzi. χυοβ_μὺνι že t^o śmierzóncey dyšć l'ejy. guupo baba znůjš uvyžyua. iadóm dal'i stanyl'i pšy l'ěsy. χυοβ_ vyl'oz_na iūtke i něsy ryby v gorćku i p^okazuujy baby. pšyiyχāl'i d^o domu. χυοp sχ^oovou zuoto a baba p^oišua d^o sōšada i fšysk^o p^oovyžaua i tag^ot sōšada d^o sōšada rozyišuō sŷ p^o cauy fši. za iakiš čas pšyχ^oožóm d^o kažnyža sr^ooki šandaríni i spisujóm t^o fšysk^o d^o sōndu. v najbl'iššy čfortek pšyšuo vyzvaňy p^o kažnyža i katažyne sr^ooke. d^o sōndu. f sōňžy pytāl'i sŷ pŷrše kaški iako šf'atka. guupo baba p^oovyžaua fšysk^o iag_byuo že vy^oorou tam i tam. pytaióm sŷ fχ^tůry to žyň byuo. baba ^oot^oovyžaua že t^o ftedy byuo iak śmierzóncey dyšć padou i iag^oon ryby na iūtce uapou i iag_m^ooymu kažnyžoví fpadua vr^oona d^o garua. synža sŷ wysmou babe uznou za guupom a χυο-p^oovi niž_ňy zr^oobuu. χυοβ_iag vy^oorou zuoto tag^og^o mou i žy se iag_iaki χraba zyd^oora.

(Opowiedział pastuch 18-letni z Rogów).

^o iaska c^o kr^oul'ym ^oostou.

byuo t^o na vesne. vjednym d^oomu ^ooicyž_mou iexaž_ baržo dal'ek^o f p^ool'y zašyvaž_zb^ože. mou ^oon syna iuž dož_d^oor^oosueg^o. gdy iuž_mou vyiyžžac mŷvi d^o syna iaska. tyl'k^o iak puižyž_d^o mny fp^oouudny žybyž_ňy zabuon_žuu. bede f p^ool'u a p^otym bede p^o l'ěsy naćinou k^oore žžef. gdy iuš pšyš^o p^oouudny matka zg^oot^oovaua ^oobot — daua syn^oovi i rušuu fp^ool'y. zaiš^oou d^o l'asa pačšy a tu nima žžef p^oonaćinauyχ χ^tůryχ_mu ^ooicyž^oobecou. rušyū dal'i vl'as — zašet ftaki g^oiš_že že aňi fpšod_aňi ftyū nymuk sŷ rušyć. al'y mysl'i se puide napšot — m^ože žešigi_vyide na p^ool'y. ižy ižy aštu ^ouiz^oou d^oom vl'ěsy p^ootsk^ooćuū zrad^oošci i p^oobyk ku nymu. mysl'ou se že sŷ spyto ty_ l'uži kyndy tu vyišć_na p^ool'y. vyl'ecou na sχ^ootki i tag_ iagby zamár. z^oobaćuū bez^ookn^o dvůnastu zbũif k^oou st^oou. každyñ zn^oožym u pasa. al'y ne fšet pšes t^o d^o izby. p^ookouou sŷ iak p^oočšeba i pyto sŷ kyndy tu vyišć fp^ool'y bóm zabuon_žuu. staršy zbuica fstou za st^oouu p^ot-

por se rynce p^ood b^ooki i tag m^uvi. nyvyižyš iuš stont
 χuopče nom p^oočšeba takēg^o χuopoka za s^uge. tom s^u-
 gōm bejš ty. rub^ooty duž^o mou ny bēžyš tyl'k^o p^oo k^uždyi
 učče umyiežnočyňa. iyžyňa moš d^oosyc. fšys'k^o či v^ol'no
 tyl'k^o žybyž^{ny} zagl'ondōu tam c^oo ž^uv^učki zasauynte uyč-
 kym. gdy iuž mel'i vyχ^ož^uié — m^uvi mu tak. iag^umy puizy-
 my ž^uvi zank^uii na žyl'aznom z^usuve i nik^oog^o ny puščeij
 tyl'k^o nos. p^ooijyāl'i na k^uñaγ^uvl'as ž^ueš k^oog^o zabiž^u
 i ^oobrab^oovač. iašyg^ur^oozgl'ondnōu s^u p^oo izby čy k^oog^o ni-
 ma. ^ookrutna čykavožž^ug^o vžyna c^oo tam iezd^u za ty^uni ž^uva-
 ni uyč^ukym zasauynty^uni. p^oošed^u ^oostrožny r^oozv^ožōu uyč^uk^o
^ootf^oožuy ž^uvi i pačšy a tu pykno čys^učutko staj^unpka a u ž^uo-
 bu k^uñ šličny kary. k^uñ pšem^uvyu d^oo nēg^o l'uekōm
 m^oovōm. veš te čšy iapka c^oo sōm na ^ook^uny i sōnž^una m^uny
 t^oo bejš^u ^oocal'ōny sty^u nyv^ol'i. iašyk p^oos^uχōu k^uña vžōn
 čšy iapka s^uχ^oovōu zapazuče sōd^una k^uña i p^ooieχōu. iadōm
 iadōm i vyiyāl'i na p^ool'a. iašyk ves^uχnōu i ^oobeižrōu s^u.
 pačšy a tu zbūje g^oo séigaiōm zasmučy^u s^u āl'y k^uñ m^uvi.
 nyl'ynkeij s^u tyl'k^oo ž^už^ujedn^oo iapk^oo p^ooza šeby. us^uχōu
 teg^oo iašyk i ž^učuy jedn^oo iapk^oo p^ooza šeby steg^oo iapka
 vyruz^uvel'gi bur nypšybyty. myšl'i se iašyk nim ^oōni pše-
 byndōm tyn bur io dal'ek^o ^oodj^uade. āl'y zbūje i tak pše-
 byl'i tyn bur i iuž d^oogañal'i iaška āl'y k^uñ mu m^uvi. ž^už^u
 drug'y iapk^oo p^ooza šeby. iašyg^u ž^učuy iapk^oo s^uχ^uūreg^o r^ooz-
 l'āya šye šyr^ooko žyka āl'y zbūje na k^uñaγ^uvyne pryntk^o
 tom žyke pšybyl'i i iuš sōm nydal'ek^o iaška. zl'ōnk s^u ia-
 šyg^u āl'y k^uñ m^uvi. ny l'ynkeij s^u tyl'k^oo ž^uč čšečy iapk^o
 p^ooza šeby. ž^učuy χuopčyňa čšečy iapk^oo p^ooza šeby s^uχ^uū-
 rēg^oo vybuχnōu puōm^uny i zbūje p^oopekli s^u išysecy. iašyg^u
 ves^uχnōu r^oozrad^oovōu s^u i p^ooieχōu dal'i. gdy iuš s^u čym-
 ni^uo uizrōu iakyž^u mast^o v^uync p^ooieχōu d^oo nēg^oo na noc.
 gdy iuš pšyieχōu d^oo masta k^uñ mu tag^u m^uvi ié teroz^u d^o
 masta i p^oošukeij se s^uužbe a io tu bynde stou fty^u žyčuy-
 ce. p^oošed^u iašyg^u d^oo masta. ižy ižy i sp^ootyko s^u žiaky^uñš
 staruš^ukym. starušek pyto s^u čēg^oo χ^učeš χuopče a ^oon ^oot-
 p^oovado: s^uužby šukōm t^oo ižže tam d^oo kr^ul'efskēg^o

igr^oodníka iymu čšeba takeg^o χuopoka. jašyk p^ošet tam i ost^ou igr^oodníkym a k^uń mu tak p^ovež^ou že jak ěi bei me čšeba t^o vyj^z.na gúrke i gvízníj čšy razy a jo natymášt pšybegne ku t^ooby. barzo šy tam r^ooznaimíu i ožy-
 nuu šy seurk^om kr^ul'efsk^om a p^o šmerci kr^ul'a obíon trón. χuoc fšyskeg^o mou d^oosyć fćoš tysknuu za r^oožicami. pevněg^o razu skr^ul'ov^om i scaum oršakym dvožan vy-
 br^ou šy žy m^ože odnajzy r^oožicuf. jad^om jad^om i zaiyχāl'i ftyn s^om l'as kyndy jašygućek^o. pšyiyχāl'i d^o tēg^o d^o-
 mu že dovní zbúie syžel'i al'y iuž byu spal'ony. jad^om dal'i i narešće vyiyχāl'i na p^ol'a. jašyguvež^ou že tu k^oou l'asa žešig.iez^ooie^oofski gront. uizr^ou zda'eka jakeg^oš χuopa
 χt^ury stou zámarty pšy puugu. pšyieχ^ou bl'izy i p^ozn^ou že t^o ieg^o oiecy. gdy iuš pšyieχ^ou ku samymu oie^oo'vi p^oom^oodl'i šy pšy nym i vzyńi g^o i zaveižl'i d^o teg^o
 d^oomu sk^oond.jašyk p^oχ^oožu. gdy iuš pšyiyχāl'i d^o d^oomu t^o iuž.ńy zast^ou ník^oog^o tyl'k^o jašyk spyt^ou šy s^osaduf že
 iez^o.matka. p^ovyžel'i mu že iuž.na emyntožu otp^oočyvo. vyz^o.zr^oobuu p^oogžyb^ooie^oo'vi i p^oostav^ou zuoty pómni^o.na
 nym. p^oom^oodl'uu šy na gr^ooby matki i oieca i p^oovruuu d^o tēg^o masta fχ^urem g^o kr^ul'y^om zr^oobil'i. i dugo p^o-
 tym i monžže pan^oov^ou na tróne.

(Opowiedział chłop 60-letni z Jasionki).

^o dereχt^oože c^o šy straxa ne^ob^o.

jakiś χrāba byu barz^ob^oogaty. učšymyv^ou on dereχ-
 t^oora i kyr^oovníka i vely užyndníkuf. byu iχ tyl'k^o dvoiy. nymauy žećuf. p^oonyiakymšćašy χrāba umār a χra-
 bina p^ooiyχaua zagrańice d^o sfoji r^oožiny. fšysk^o zabrau zy s^oob^om tyl'k^o p^ooz^oostavyu mašyne tyl'ef^oońičn^om.
 fpauacu χt^ury p^oz^oost^ou nymyšk^ou niχt b^o p^o šmerci χrabeg^o c^oošik tam strāšyuo. dereχt^ur χt^ury pšebyv^ou
 u χrabeg^o nyvežu c^ooto jest strax múvu on že t^o l'u-
 ž^om šy tyl'k^o zdajy i že nima žadnyχ straxuf na žymí. pevněg^o razu pšyšua vad^oomošć ot χrabiny, že c^oošig^omo
 d^o r^oozm^oovy spanym dereχt^oorem pšes tyl'ef^on. tyl'ef^oona

ńy byuo ńigże iyno ftem pauacu fyt^uřem ńyškou ęřaba. ýnc p^ošed^do teg^o pauacu. byuo to vn^oocy ^oo iydynastyi g^oožińe. začyno tyl'ef^oń^oovaé a tu éi nagl'y zr^oobyu sý ja-kyś čšoski i uómoty. zdavauó mu sý že sý cauy pauaz^{val}i na ńeg^o. ýnc pšestajy tyl'ef^oń^oovaž*ı* pačšy fk^oouo šeby c^ooto sý žejy. c^oošig^{mu} sý p^ookazuy pšed ^oočy. čy to pón ęřaba tu jest. al'y že t^o tyl'k^oo ńi sý tag^zdajy. tyl'ef^oń^onuje dal'i, al'y te čšoski ńy ustajóm c^oo ros t^oo ýnkše ješče. r^oozgńyvany derext^uř pšestou mŭviž*ı* pšekl'ino. c^ooto za iakešig^žady pšyšuy sý tuc. čy to pón ęřaba tu jest. čy tyl'k^oo ńi sý tag^zdajy. al'y že pón ęřaba umar ieg^oo tu pšečyž^ńima. tyl'ef^oń^onujy dal'i. uómoty cor^{os} t^oo ýnkše sý r^oobóm. derext^oora iuž^ńýčyrpl'iv^ooši beróm b^oo ńiž^ńysuyšy. kšyknou c^oo jezd^do d'jabu že ńy m^oožna ńie syyšeé. fty m vyž^oži d^oo ńego pón ęřaba, zbl'izo sý d^oo ńego i p^oodajy mu rynke. derext^uř sý zl'ong*ı* c^oofo sý ftyu a ęřaba za ńym. derext^uř vyrvóu sý sp^ook^ooju i učekou c^oo tyl'k^oo mug^do sfojeg^o d^oomu. ftedy iuš pšyznou, že straxy sóm na šf'ecy. ^ooguosu p^oo cauyi ^ook^ool'icy c^oo vížou i syyšou tamitam. k^uńec.

(Opowiedziala kobieta 70-letnia z Iwonicza).

Ś p i e w k i.

- 1) żybyś ty żyfęcyn^o kal'varyjóm maua t^oobyž^ıóm pšepyua i pšetajc^oovaua al'y ty żyfęcyn^o kal'varyji ńimoš dl'oteg^oo ńypiiš, ani ńy tajcuiš.
- 2) l'eijy dyščygleijy a na g^uřaz^rosa čymu ty se kasper ńy učyrož^oosa.
- 3) maryna kudryna z uysy g^uřy v^oojtek žčou se p^ootajc^oovaé al'y ńimou p^oortek.
- 4) šua maryna d^oo muna sp^ootkaua pana munoža marćina munožu marćiny ^oo co vos pr^ooše zńel'čyńi pšyńičke c^oo na pl'ecaęńese.

muynoš pšy^ubecōu pšyńičke spytl'ovaé
 āl'y p̄yrše p^uošed^umarynōm d^uo śana
 ĩag^uzačōn pytl'ovaé, pytl'ovōu d^uo rana
^uoĭ dana ^uoĭ dana pytl'ovōu d^uo rana.

- 5) z vadyrečkym p^uo v^uode vadyrečk^uo ćeče
 mōuĭym šy tēg^uo r^uoku ^uożyńić p^uono šy ^uodvl'eče.
- 6) ty żyfcyn^uo ty mé Ńeznoš
 zl'ubat^uovy ĩezdym bednoš.
- 7) l'ubat^uova zbuĭ a ĩašōnka zuożyĭ
 zr^uobuu ĩo se k^uo^uo ^uożyym Ńy k^uo^uożyĭ.
- 8) spud^uoba^uy mĭ še ^uočka u maryše
 żyby tag u kaše ^uoży^uby ĩo šy.
- 9) ščel'uu p̄erōn dĭabua
 ĩaž mu čopka spadua
 spadua mu fp^uokšyvy
 zbyrej dĭabl'e kšyvy.
- 10) spud^uoba^uaž^umĭ šy
 ĩagĭyś fp^uol'u žyna
 ĩo stajańy z^uorōu
 tyś šy ańi zg'y^una.
- 11) stamty str^uōny żyčki
 p̄ašy žadek byčki
 byčki mu šy b^uodōm
 žadeg^urušo br^uodōm.
- 12) na barańackym p^uol'u
 t^uōmeg^umaryśi ^uog^uol'uu
 ĩag^umĭ Ńyvyžyće
 vuosy l'ežōm vžyće.
- 13) Ńyby^uo Ńy bēžy v l'ubat^uofskym r^uoży
 takeg^uo bačara ĩaki zym^une bēžy.
- 14) maryna na bāl'u
 Ńe zr^uōb^umĭ škandāl'u

b^o iag_io éi zr^obŷy
 t^f^oiiγ_r^ožicūf éyšk^o ^oobraže.

- 15) darm^o žyŷče darm^o
 b^o šŷ zuómauo iažm^o
^ooraž_ňy byžŷy my
 d^o xaupy p^oiyžŷy my.
- 16) špyvei že suóviku v gajiku
 p^oovrúž_že p^oovrúž_d^o mny pyršy zal'otñiku.
- 17) f čornym l'asku ptáše špyvo
 tam kašynka trofke zbyro
 zbyro zbyro nazbyraua
 na iašynka zav^ouaua
 ž^ož_že iašu trofke ž'vigei
 al'y d^o mny níž_ňy g^oodei.
- 18) stamty str^ony visuy
 dombek p^ooγyl'isty
 stamond_mui k^ooγaneček
 piše d^o mny l'isty
 io mu ^ootpisaua
 na bouym paŷyže
 p^oocauiže ty mne vdupe
 taki kaval'yže.
- 19) m^ooy babisk^o
 t^o vel'g'y piiočysk^o
 p^oošuo d^o kārčmy
 pšepyuo čepčysko.
- 20) b^oóné zdr^ovi γuopey io iuž za mōž ide
 spšedaum iuž r^oosk^ooš kuŷyuum se byde.
- 21) ž^ool'uužyš šŷ iašu že moš m^ode l'ata
 v^oujsy iak p^oočíski br^ooda iagu capa
 ž^ool'uužyš šŷ iašu že moš peunóm stejne k^ouñi
 pužŷy my d^o stejni, myška myške g^ooñi.

- 22) ižymy ižymy a dróški nývymy
 iag nos iasu k^oožoš
 t^o nom dróške p^ookoš
- 23) χει iasu iasu ty r^oozbúñiku
 čeg^ooš ty śéigóu žyfčynta p^o pastyvñiku
 io iγ.ńy śéigóu tyl^ko same l'otaυy
 byuο im g^oor^ońońco i čyńa šukaυy.
- 24) žybyś ty χmél'u p^o tykaγ.ńe l'os
 nyr^oobuu byś ty spańyneg.ńevost
 žybyśty χmél'u ný tykóu śý puotu
 nyr^oobuu byś ty žyfčyntóm kuóp^ootu
 āl'y ty χmél'u p^o tykaγ.l'ėižyś
 každóm pańynke spańyĩstfa źvežyś.
- 25) ty m^ooĩa l'uba ty mi śý str^ooĩiš
 pšyĩžyś na vysěl'y za žýžyžami st^ooĩiš.
- 26) starymu na pecu zagr^ooźić
 a mūdymu d^o žyfčyńća χ^ooźić.
- 27) štyry mĩl'e l'asu iyno bes kavouka
 l'ubat^oofsky žyfki χ^oožóm bez.nad^oouka
 štyry mĩl'e l'asu a samyĩ bžyžiny
 nima v l'ubat^oóvy p^ooćčivyi žyfčyny
 štyry mĩl'e l'asu sameg^oo iauofca
 ni móm kaval'yra muše póžž.za vd^oofca
 štyry mĩl'e l'asu sameg^oo rómbańa
 nima v l'ubat^oóvy žyfki d^oo spud^oobańa.
- 28) v ryman^oóvy biióm že iaz v dukl'i suγχac
 tagiym śý zak^ooχóu žy ný m^ooge dyχac.
- 29) štyry k^ońe fsteĩni
 m^ooĩa l'uba dejni
 χybal'bym ný maυa
 žybym čĩ ný daυa.
- 30) ný pšybyrej panno
 žybyž.ńy pšybraυa

žybyž za kanarka
vrubl'a ny d^ostaua.

- 31) vysěl'y šy k^užyčy staro baba tojčy
pužyrejčy muožy jagy tyek ž^ožy.
- 32) žyl'ona rutka žyl'ony jaovyc
l'epšy kaval'yr niž vd^oovyc
b^o vd^oovyz byňže ^oomavou
že pyršom l'epšom žunečke mou
a žeci beom puakauy
žyby mac^ozy ny mauy
- 33) m^ooia matuz deize mi iom
b^o ei šyby p^oovybiom
p^oovybiom p^oovyšturkom
dei šy vypžac stakom curk^oom.
- 34) puide io se d^o l'asa
vyl'eize se na buka
zupa io se s^oijke suovika.
- 35) za g^uirom za l'asem
tatarečkem k^oosu
davauaz mi gymbuše
ž^ožym ce ny pr^oosu.
- 36) jagym iexou fp^ool'y ^oorač
ješče ne by žyn — tudana
nadybaužym m^oojom miuom
c^o pl'yviua l'en — tudana
šcyis ei b^oože d^o rub^ooty
d^o pl'yvaňa l'nu — tudana tudana
- 37) pažže mi šy bydeučko krase
južidom pon g^oosp^oodoš
nesom mi puufke ž'eba
i koubase.
- 38) staro baba jak ž^ol'era
ješče šuko kaval'yra

daṁabym ċi daṁa
 na pšetoku maku
 žybyž_d^o mny χ^oożuṁ
 a ny zr^oobuṁ znaku.

- 39) pšyńička i žytk^o t^o uadne źorka
 v^ooiteg_zmaryśóm t^o uadnã porka.
- 40) ny piij pifka g^ooršky iest
 pšys ċeby jednã šel'm^o vyl'ebnã
 v^ooina iest.
- 41) kedyž_mé nyčċaṁa teroz_juž_ńy žaṁuṁ
 kupse kforte masṁa guove se p^oosmaruṁ.
- 42) dāuāž_dāuāś teroz_ńy l'amyntuṁ
 kupse l'aku zaṁyčyntuṁ.
- 43) maćka mi śy χce tudana
 a jaḡ maćka ny d^oostane
 zuāpe guove ržne ^o śćane — tudana
 maćka mi śy χce.
- 44) fċ^oora dāuam žiśoi dāuam
 ĩutro ģe dóm ník^oómu
 sχ^oovóm io śy p^oot sp^oúdníše
 i ućekne d^o d^oómu.
- 45) χuop χuopa pšy v^oótce šċel'uṁ fpysk
 χt^o k^ooχo žyfċynta tyn mo zysk
 io śy ník^oogó ny b^ooij
 χ^oó k^ooχóm žyfċynta t^o sf^ooij,
- 46) ċy io ny kaval'yr ċy io ^ooica nímmóm
 žyby χt^o nadymnóm pal'icóm vyvíioṁ
 ċy io ny kaval'yr ċy io ny muóžynec
 ċy io ny zapuaċuṁ žyfċyńe za vynyec.
- 47) tam že ċysto v^ooda
 tam k^oúńiše piijóm
 že uadno žyfċyna
 tam śy χuopey biijóm

ńy biéy śŷ χuopey
dl'ó b^uoga śf'yntêg^uo
ńy puide za fšystkiχ
iyno za iydneĝ^uo.

- 48) ńimóm ńiż^ui ^uo ńiż^uńy stoje
iyno ^uo^oto c^uo k^uoχôm
żyby byu^o m^uoje.
ńimóm ńiż^uv^uoda mí zabrau^a
iyno mí żyfčyna
na bžegu ^uosta^ua.
- 49) śivy k^uúń nady^umnóm
śádeĭ żyfče zymnóm
čšymeĭ śŷ ^uog^uona
bejš m^uoĭâ ž^uona.
- 50) a gdy śŷ p^uol'eiy kref čyrv^uona
na k^uogoz^unażykaž ul'ubona
kref śŷ l'eiy żyfčyna pu^ače
pšes éeby val'čynku voneček trace.
- 51) šumí gai šumí gai
šumí gauónzečka (!)
tu mí daĭ (!) tu mí daĭ
ńy šukeĭ uúžečka.
- 52) ^uożyńuubym śŷ na buk^uóvíne
stakóm żyfčynóm c^uo pasu^a śf'íne
zýyl'égeg^uo r^uodu z mauego χ^uodu
ńyχéau^a r^uobíž^ui zdeχ^ua z guodu.
- 53) ^uod bučka d^uo bučka p^uo l'istečku
čymu ty m^uúĭ petrus
ńy p^uómysl'iž^uo vonečku.
- 54) χ^uoż ńimóm píny^unzy
to móm uadnóm ž^uôpke
c^uobym śŷ ńymýńôu
skr^uúl'ym za k^uorôpke.

- 55) fšyske šy g^uury zažyl'yńuy
 a m^oiã pšyńička ny sɣ^ozi
 fšyske šy panny p^ovydavauy
 a d^o mny iuž niyd^onyɣ^ozi
 fšyske šy g^uury zažyl'yńuy
 a m^oiã tatarka ny sɣ^ozi
 máuam kaval'yrá ul'ubóneg^o
 teroz^o mny ny pšyɣ^ozi.
- 56) šua čajka šéyžečkóm šua
 a za nóm jakubek
 ɣyčuu ióm za čubek
 ma jajka ma. (!)
- 57) ta žaba jest kl'ava
 r^oospal'ó vžyuaɣ kref
^oón tóičy i špivo
 un^ooši šy špéf
 tralala (!)¹⁾ un^ooši šy špéf.
- 58) ižy v^ooda ižy p^oo kamykaɣ ɣučy
 iyndruž^oziul'k^oóm na šańy mručy
 ižy v^ooda ižy kańyńe beže
 iašygz víɣt^oóm idóm na p^oočeže.
- 59) io éi p^oóvadóu ny k^ooɣei v^ooiãčka
 v^ooiog^ony l'užy
 p^ook^ooɣo i fpyr^oony puižy
 a io éi p^oóvadóu ny k^ooɣei g^o.
- 60) danaž^om^oiã dana
 p^oot k^oópečkóm šana
 šedmúɣ kaval'yrúf a io s^ooby sama.
- 61) šf'yči mešónž^ona neby
 puž^ome žyfče d^o šeby
 bōštarda bōštarda (!)²⁾
 puž^ome žyfče d^o šeby.

¹⁾ Wyjątkowo slyszalem tu l niepalatalne.

²⁾ Czyste niezweżone q nosowe.

- 62) na n^uovym cmynt^uožu
 p^uodej že mí l'uba
 r^uóněke d^uo ^uo^utoža
 r^uóněke éi p^uoda^u
 kšónc pýršć^uóneg^uv^uožu^u
 a jo nýšćy^ušl'ivo
 bede pšyšyngaua.
- 63) na šr^uotku p^uol'a
 stoi t^uop^uol'a
 p^uóvyž^uže mí m^uojã l'uba
 čy ty bejž^um^uojã
 ný m^uoge véžyć — jag móm p^uóvéžyć
 b^uo jo mu^uodã jag^ujag^uoda
 ný umě r^uobić.
- 64) jakiž^umí ta pón
 c^uo čy čekaž^umóm
 tyl'o tf^uo^uji majyntn^uošći
 čopka i župón
 i ty ný pañi z majyntn^uošćamí
 tyl'o tf^uo^uji majyntn^uošći
 vóneg^uručany
 nad m^uojym vónkym
^uorgany grajóm
 a nat tf^uo^uijm župónkym
 kruki krakaióm.
 nad^um^uojym vónkym
 r^uožina puče
 a nat tf^uo^uijm zuóm d^uol'óm
 čorny kruk krače.
- 65) spad^ua mí gau^uška
 z vys^uokěg^u m^uostu
 móm éi jo žuopoka
 vys^uokěg^u zr^uostu
 vys^uokěg^u zr^uostu

a bouego čaua
 bede b^uoga pr^uošić
 żybym g^uo d^uostaŭa
 spadŭa mi gau^uŕska
 šćema jabu^uška^umi
^uobdažu^u me pombuk
 čšema k^uo^užan^uka^umi
 tv^um c^uo pšed^uoča^umi
 ny pud^uobo mi šy
 tym c^uo za pl^uycami
 ž^uoži d^uo maryše
 tym c^uo za put^uočkym
 to m^uo^uiy k^uo^užan^uny
 bede b^uoga pr^uošić
 to mi šy d^uosta^uny
 bede b^uoga pr^uošić
 i šf^uyntēg^uo pētra
 żybym tyi iyšy^uni
 vark^uoček^ur^uospl^uetŭa.

- 66) d^uop^uyrōm se pšyšŭa d^uop^uyrōm stanyŭa
 iu^už^ume ^uobm^uŭyl^ui žēm bydno žyfčyna
 žēm bydno žyfčyna ub^uogo šy n^uoše
 žādny^u kaval^uyrŭv ^uo caus nypr^uoše.
- 67) c^uōm zar^uobyŭa tōm zar^uobyŭa
 tyž^ubat^uiaru pšepu^u
 iešče byuabym či niž^uny mŭvyŭa
 żybyž^uby^u me ne bu^u.
- 68) adam zevōm vraju
 barz^ud^uobže se ży^u
 śćiskō^u i cauovō^u
 c^uo tyl^uk^uō mōu ši^u
 jag^umu šy iuš spšykšuu
 kaval^uyrski stan
^uobracō^u adam eve
 jak sōm tyl^uk^uō žcō^u

iaš šy ʰotym dʰoʷeʒu
 tyn najvyššy buk
 vygnou adama z evom
 za nybeski pruk.

- 69) na pudʰol'u šivy kaňyń
 pudʰol'anĕka šeži naňym
 šeži šeži zapuokana
 boue rʰonĕki zauomaŭa
 pšyšed dʰo ní cuzʰožymec
 podʰol'anĕko davej ýneĕ
 dâŭa bym ěi ýnež dâŭa
 žybym myža šy ny bâŭa
 iž dʰo sadu víšńovegʰo
 zabiĭ vyža žarl'ivegʰo
 pʰokrajeĭ gʰo na drʰobnŭtko
 i ugʰotuĭ na mŭpnkutko
 nal'yĭ pʰotym dʰo škl'ońicy
 i vyňyž gʰo dʰo pėvńicy
 a ĭag mōš pʰoĭežy z vʰoĭny
 dož mu vypĭĕ šklonĕke vʰody
 ņe piĭ myžu ĕorne pivʰo
 bʰožny piĭou ĭakʰo žyvʰo
 a mōš piĭe skʰuńa l'ĕĕi
 mʰoĭo žʰonĕkʰo dbeĭ ʰo žĕĕi
 a ĭagbym ʰo žĕĕi dbâŭa
 tʰobym myža ny ʰotrŭa.
- 70) kʰožeĭ ĩe al'bʰo ny
 to dʰo tʰoĭi vʰol'i
 ņe paĕ na mŭny kšyvʰo
 bʰo ĩe serce bʰol'i.
- 71) styĭ ʰovyĭ gʰŭry ĭadom mazury
 ĭežy ĭežy mazureĕek
 rʰozmarynʰovy vėĭže voneĕek
 pšyĭežou vnʰocy kʰouo puʰnʰocy

i zapukôu v^ookynečk^o
 puż^ome m^ooia k^ooχanečk^o
 dać k^ouńôm v^oody
 iag iô m^ooge stać
 k^ouńôm v^oody dać
 žimná r^oosa a iô b^oosa
 nym^ooge vystáć
 véiś se χustečki ^ooíń nůžečki
 puižymy v^oopce kraie
 tam sôm uadne ^oobyčaje
 ma'óvany dv^our.

72) l'oce ptošek — p^oopôd došek
 skuĕ s^ooby meχ
 a χ^ot^o meg^o χuopca k^ooχo
 žvby zdeχ — žyby zdeχ.

73) k^oouo meg^o ^oogrúdečka
 vyr^oosua íni iabuónečka
 i byl'uchná zakf'itaua
 i čyrv^oone iapka moua
 χ^ot^ouš te iapka byńže zryvôu
 m^oui najínil'sy sŷ p^oogńyvôu
 p^oogńyvôu sŷ íevym ^ooco
 χ^oózuu d^oomný íe ýym p^ooco
 χ^oózuu d^oomný cauôm víosne
 mŷyŷam že iaś p^oodr^oosne
 χ^oózuu d^oomný caue l'ato
 davauam mu buže zato
 χ^oózuu d^oomný cauôm íeśyń
 puščauam g^o žŷurkôm beśśyń
 χ^oózuu d^oomný cauôm žime
 puščauam g^o p^oot pŷžyne.

74) pŷŷuam d^o korémiska
 stanyuam u pr^ooga
 a m^oui míuy χul'ô
 ny b^ooi sŷ b^ooga

tyl'k^uo χ^uoži i vybyro
^uomný śý ^uoéy^o
 pšyś^uou pšed^umuzyke
 bžy^uknou tal'arami
 a io ^unyšcyjśl'ivo
 zal'auam śý uza^umi
 i tak steg^uo frasunečku
 p^uoš^uam spać se d^uo d^uomečku
 pšyś^uam d^uo d^uomečku
 śad^uam na u^užečku
 i tak s^uoby dumom
 fsf^uojym syrdušečku
 a ^uon ižy i buży
 m^uoi^u mi^u ^uotfůž^umi
^unybede io t^uoby ž^uvyży ^uotf'ra^uu
 b^uo io bym ty^un^uocek
^uny^uoraž^uova^uu
 e^uoš śý d^uo mny na^uožu^u
 m^uoi^un^uoceg^unazv^uožu^u
 a ^uon mi vybyro
 i zaroz^umi daiy
 iydvabnom χustečke
 p^uozuacane krajy.
 tyi χustečki ^uny vézne
 zaéy iaśu ^uny puide.

75) vyl'ećou g^uouqombek
 na vys^uoki dombek
 púrka na ^unym zažžauy
 m^uui b^uože
 púrka na ^unym zažžauy.

76) a^um^uui b^uože véčny
 de^u ž^uonke ž^uecmi
 žybym ^unyprac^uovou
 iyno r^uoskaz^uovou.

- 77) a tam šuo z másta to uadne žyŕče
 uŕzrauo mískoža l'yguo na séyše
 pańy mískožu ^uoco vos pr^uoše
 vyńískujéy mí dóm vóm c^uo n^uoše
- 78) čšyŕše mí šŕ ščyŕše
 rušo mí šŕ rušo
 žyl'^uono fstqžečka
 k^uouo kapy'l'uša.
- 79) χt^u kupuje ŕy pšygańo
 kul'avêg^uo k^uũa kupi
 χt^uo šŕ žyńi ŕy zal'ycu
 tyn ^uostatńi ^uosóu guupi.
- 80) uŕodyž_ńe p̄esku vn^uoške
 bes čševičeg_i pajč^uoške
 uŕodež_ńe p̄esku uŕot
 ŕag mí byuo šesnošce l'ot.
- 81) napasaua ŕo šŕ
 byd̄a p^uo put^uoku
 ŕuž_ŕyncy ŕy bede
 ŕyno t̄eg^uo r^uoku.
 ŕyno t̄eg^uo r^uoku
 i iešce ŕyšyńom
 a na drugom iešyń
 bede g^uosp^uodyńom.
- 82) čyŕeš t^uo p^uol'y ŕy^uorane
^uorane ^uorane al'y mauo
 b^uo mí šŕ k^uol'ešo p^uouómauo
 kũuko šŕ zuómauo ryfka spad̄a
 žyŕcyno m^uoiã čeg^uos ty zbl'ad̄a
 doubym ei ŕab̄uško žybyž_ziada
 ei ŕeŕce ŕyveŕzne
 b^uo śńyržónce
 b^uos ty byu tyi n^uocy
 na v^uojnce

o^oi by^oem v^oo^oiva^oem
 ňy by^oo tam času pšybyraé
 b^oo tam kozal'i zrana
 d^oo výč^oora mašyr^oovaé.

- 83) v^onižel'y ran^o
 dr^oobny dyšč pado
 čymuž^om^oo^oâ najmil'yjšo
 d^oo m^ony ňy gado
 o^oi fsta^oa fsta^oa
 žyfčyna ma^oa
 iak^oo šl'ičny kf'otek
 očka zapuak^oa
 r^oončki zauóma^oa
 žmýnu^o šý iyí sf'at.
- 84) o^od^o nol'epy d^oo zopečka
 vydeptano jest šýžečka
 e^oo sf'atk^oové vydeptal'i
 iag^od^oo gorčk^ov^o zažyral'i.
- 85) a v^onižel'y ra^oušynk^o
 zyš^oo suónk^oo iarušynk^o
 ňy by^oo žodnyj žm^orečki
 iyno v^oody dva d^oo^ouečki
 e^oo kašynka napuak^oa
 iag^od^oo šl'ubu še zbyr^oa.
- 86) m^oûi iasynku m^oûi k^oo^oany
 p^oodej že mí pšežyradu
 bede šý pšegl'onda^oa
 iag^omí l'ick^oo zbl'adu
 a ž^ožbyš šý pšegl'onda^oa
 zrana d^oo výč^oora
 iuž^ony bejš tako uadno
 iagiyž^oby^oa fč^oora
 fč^oora by^oaš tako uadno
 iag ruža v^oogr^oožy

a žiž jezdyś tako bl'ado
 ĩag l'il'ija v'ožy.

87) žyl'azny vūzek — mal'ovane l'uśńe
 puide d^{no} żyčyńny ĩag matuśa uśńe
^oidana ^oidana
 ĩag matuśa uśńe.

88) vyśće tajc^oval'i
 ĩo vóm ny zavozōu
 teroz ĩo vos bede
^ooknańi vysozōu.

89) g^oožo^ečk^o z^oofsa
 móuym ée ny pijać
 al'ym se p^oomyśl'ōu
 űimōm na c^o zbijać
 űimōm na c^o zbijać
 na ž^one na žeći
 ĩyno na g^oožo^eke
 c^o bez garu l'eći.

90) myśl'auaž żyčyńno
 žem za t^oobōm šal'ōu
 a ĩo za k^oűniśym
 c^o mi ^ookul'avōu.

91) žiśoi śf'at pšystympny
 každyń zauvoży
 že nyjedyn ĩuopok
^oožyńić śy zvoży.

92) umaru^a bapka na l'oży
 a ĩt^ouš tam p^oōm p^oieży
 p^oieży žadek stočkami
 pšyveiży bapke
 sp^oquōmanyńi ryncami.

93) pšypaž^o že śy kaśu vl'ećy
 ĩak tam kač^oor kačke gńećy

tam na v^ožy na guymbokij
 jag_že ^on iyi nyut^opi.

- 94) žybym io výžaua
 že m^ui l'uby piie
 vyńesuabym io mu
 ze šáfl'ym p^oomyie
 a sk^onefkôm v^oody
 zr^oobyuabym io mu
 fšyl'aky vyg^oody.
- 95) p^oš^ou marek — na iermarek
 kuřu s^oby ^oš
 p^ostařuu ióm p^ot st^od^oouóm
 ukrod_mu ióm řt^oš
 ýnc s^osady na nřady
 p^oorařuu mu řt^oš
 ižže mareg_na iermarek
 kupse n^oovóm ^oš.
- 96) puide se na iermareček
 kuře s^oby bymbyneček
 bede se bymbn^oovou
 jag_bede mařyr^oovou
 a jag_bede mařyr^oovou
 t^o šý bede d^oovad^oovou
 m^ooia l'uba iak šý moš
 p^oono syna moš
- 97) kal'ina kal'ina
 na kal'iny l'išy
 moř_matuš e^ourečke
 dei ióm ^oorganišy
- 98) vnižel'y ran^o sk^ooro řyn
 p^ošua kařynka p^o ^oogyń
 p^o ^oogyń ř^ořyua iařynka buřyua
 fstavei iašu b^o iuž_řyn.

- 99) ryman^uv^una g^uže
 a kr^osn^o na d^ol'y
 ňybede šy žyňuu
 jaš^ušy^u obrymb^ol'y.
- 100) za stud^ouom za v^uit^oovom
 zval'uu šy ɣop kivn^ou guovom
 pšypačšuu šy sf^oo*i* kupe
 iaki ɛžor n^oošu vdupe.
- 101) v^oivoiču panny
 mal'uiom šy sažom
 majom grube uaby
 jag^rozbite uazom.
- 102) dudni v^ooda dudni
 fcymbr^oovanyⁱ studni
 v l'ubat^oovyⁱ l'užy
 som fšyscy obudni.
- 103) zasnyua žyfčyna v l'ešy p^od l'il'iiom
 uua*ni* iyɣal'i šabl'am*i* zbyrkal'i
 i obužyl'i iom.
 uua*ni* uua*ni* že vy tag^oiyžecy
 zgubyuam vonečeg^može mi vejžecy
 vyžyzy vyžyzy al'y iužny cauy.
 štyry gaužec*ki*
 te dr^oobne l'isteč*ki*
 zněg^o oblycauy
 deicyž*mi* g^o deicy
 io g^o s^ooby vejzne
 puide d^o ogr^oodu
 tam g^o s^ooby spl'ete.
- 104) vydaua šy muodo kaša
 i nažykaua na gupego jaša
 guupi jašu ne r^ubžo*ci*
 b^o majontek šy rozl'o*ci*.

nie myż_że ^uotym jedno byń_że
 tato davej drug'y byń_że
 ty ny revaj (!) čšećy kšyčy d^uo vypuku
 tato z mamom r^uobi χuku
 iag io bede žeck^uo máua
 čym io bede p^uóvíiãua
 tam na stryχu stare gaćy
 beom d^uobre p^uóvíiãáci (!)
 iag io bede druge máua
 fčym io bede k^uouysãua
 tam na stryχu jest sp^uošiba
 bej^l d^uobro t^uo k^uol'iba.
 iag io bede čšećy máua
 c^uo io bede iež_davãua
 zuop se k^uota véjž_d^uo gn^uota
 r^uospruj kíški vuúž_d^uo míski
 p^uostof pšed_ńym
 neχ_ziy zńiski.

105) iagiy m ieγ_ou starn^uop^uol'a
 stoua žyfka iak t^uop^uol'a
 a io pšyńi iak k^uogućik
^uona perua a io ućyk.

106) iezdym sukisyném
 mom čšy kańyńice
 špitol' i kremynou
 čšećom šubińice.
 špitol'u špitol'u
 pynknoš kańyńica
 suómáno p^uoduška
 nad_guovom tabl'ica.

107) uuańy uuańy
 bukée skože za mńy
 io muodo žyfčyna
 a tyž_uajzuu d^uomńy

io muodo żyfčyna
 tyż muody χuopčyna
 niżmy ny zr^uobymy
 b^oo niżny umymy.

- 108) ĵak p^uoieżyż d^uo d^uoχt^uora
 vejž_že me na v^užek
 bede io ei stou pšy k^uůnaž
 dejže mi bat^uožek.
 ĵak p^uoieżyš fp^uol'y ^uorać
 vejž_že me na p^užek
 bede io ei fěōš p^uogańōu
 dejže mi bat^uožek
 ęei ĵužym šy d^uoz_{na}^uorōu
 karymi šivy^umi k^uůnami
 ni stūrymim nimōu tyl'o bydy
 e^oo sty^umi d'ĵabuami.

- 109) iży v^uoda žykōm
 nigžé nin^uocuij
 nyjedno mi matka
 e^uurke ^uobycuij
^uobycuij miĵōm
 āl'y mi ny daij
 žafše ^uońi mūvi
 že mi ĵōm spšyda^uj
 beji fkr^uošny ĵermak
 a v^uošeku drugi
 spšedej že ĵōm matk^uo
 vypuaćiš se duugi.

- 110) ĵagiy^um byu mal'uški
 χ^uožužym d^uo ruski
 teroz_{ju}žym duży
 ruska mi nyp^uuży.

- 111) fāječka fāječka
 fāječka cybušek

p^ovýž^umi žyfcyn^o
 žt^o éi zr^oobuu bžušek.

112) pšes^ou vnygry i múrave
 v l'ubat^oovy žyfkⁱ stare
 a vjašonce muožušynke
 majom buže suožušynke
 v l'ubat^oovy p^ocauov^o
 t^om sý tyžyn^o obl'iz^oov^o
 a vjašonce p^ocauov^o
 čšy tyg^oodné v^oonit^oov^o.

113) jakem (!) mašyr^oov^o
 oicyž^ona mny v^oou^o
 ž^ože synu d^oomny
 b^oom io éy vyž^oov^o
 nypuide nypuide
 oiče m^ouⁱ k^ožany
 b^oom io u cysoža
 f kššce zapisany.

114) bačar io se bačar
 bačarkaⁿⁱ puže
 jag^ome nyzabijom
 bačaru^y dužyⁱ
 bačary ny^ožom
 bačary ny^ošejom
 že sý te bačary
 na žime p^ožejom
 ny by^o ny bēžy
 v l'ubat^oofskym r^ožy
 takēg^o bačara
 jaki zymné bēžy.

115) l'ubat^oova r^ogi
 t^o uadne móstečk^o
 žyfcynta scukerk^ouf
 a žuocy šéostečk^ouf

l'ubat^hofsky panny
 t^ho śŷ spyšna n^hošóm
 idóm d^ho ivóiča
 žydóm v^hode n^hošóm
 v l'ubat^hóvy χuopey
 bavóm śŷ zavžyńće
 žyby špitoł' fkr^hošńy
 móu zavdy zaiyńće.

116) ny bede śŷ žyńuu
 iaš p^ho vyl'gan^hocy
 bede šukou taki žyfki
 c^ho mo čorne ^hočy
 ny bede śŷ žyńuu
 b^ho mi baby niečša
 v^hol'y na tym víčće
 vyχ^hovać se vepša.

Fonetyka.

A. Samogłoski.

I. a¹). 1) aĩ ≧ eĩ w rozkaźniku np.: *deĩ, tšymeĩćy, ua-peĩ* i t. p. Pełnogłoska *e* nie jest na badanym przezemnie obszarze językowym „dźwiękiem bardziej tylnym i obniżonym” w rodzaju „*e*”, ale jest identyczna z ogólnopolskiem *e* jasnym.

2) Poza rozkaźnikiem zanotowałem przejście: aĩ ≧ eĩ w wyrazach: *steĩńa* we wszystkich wsiach, *šeĩna* (nazw. Szajna) Iw. M. P., *greĩćór* Iw. La, Lka. Ro. (niem. Kreuzer — gdzieindziej: *graićar*).

3) a ≧ e w wyrazie: *šenlor* (żandarm) Lwa (od 80-letniego gospodarza).

II. á. 1) og.-pol. á ≧ o we wszystkich pozycjach przytoczonych w pracy p. Chomińskiego, i tak: *g^hodać, zapuoć*,

1) Podtytuły rozdziału o samogłoskach oznaczam zgodnie z Chomińskim.

b'ouy, b'izok, b'ogoc, k'ovol', kav'ouek, grubos, kamrot, l'osoš, Pynor, čopka, ž'p (gen. pl. do *žaba*), *zd'ovo, nyznano, pyršo, hok, šofa* i t. p.

Dźwięk *ǎ*, notowany w tych pozycjach przez p. Chomińskiego, jest Iwoniczowi prawie że obcy. Słyszeć go można bardzo rzadko i to wtedy, jeśli się bada przedstawiciela gwary, „zepsutej” przez szkołę. W tekstach pisałem czasem *ǎ*, jeśli badany osobnik starał się mówić *p'o pajsku*¹⁾. $o \geq \text{ǎ}$ ulega w pewnych warunkach zwężeniu wskutek redukcji.

2) Dawne połączenie: $aN \geq \acute{o}N$ np. *kšón, pón, k'ižónka, yómac, mómy, zómš* (=zamsz) i t. p. Zwężenie $\acute{o}N$ ($\leq aN$) jest w znanych mi gwarach powszechne, to też nie zgadzam się z Chomińskim, że „brak zwężenia (względnie bardzo słabo i niekonsekwentnie występujące) można przyjąć za zasadę dla Lwej (Rów.) i Jaś. (i Poaż.), a prawdopodobnie też dla Lki. Iw. M. P.”²⁾.

III. e. 1) $eN \geq aN$ ($'aN$) np. *žacanty* (\leq Jacenty) i *val'anty* (\leq Walenty).

2) *žem*, względnie: *-žem, -em* w 1 os. l. p. czasu przeszłego ma na całej przestrzeni stale *ě* ścieśnione, a więc: *y: χ'ožuyžym, v'izžuyžym, š'oužym, šodym* (\leq siadł + em) i t. d., a nie, jak sądzi p. Chomiński (str. 93) *e* zwykle otwarte.

IV. é. 1) og.-pol. $ě \geq y$ stale i konsekwentnie, toteż w tekstach piszę: *y*. Sporadycznie trafia się: *i* np. *kal'ika, šik'yra*. Dźwięk *Ǚ* notowałem znacznie rzadziej po spółgłoskach palatalnych, a w pozycji bezprzyciskowej: *g'ošćǙ, l'užǙ*, i t. p.

2) Również: *čyrv'óny, syrdečny, šmyrtel'ny, šmyrž'óny*, mają *y* w pozycji bezprzyciskowej.

1) Chłop mówiący „p'o pajsku” stara się naśladować mowę warstw wykształconych, gdzie występuje *a* jasne. Ponieważ on sam dźwięku tego nie zna, więc, starając się go wymówić, zamiast powszechnego w tych pozycjach *o* wymawia dźwięk pośredni między *a* a *o*, a więc: *ǎ*.

2) Por. Chom. „Dial. pol. okol. Rym.” str. 89.

3) $-el \geq -ou$ ($-\acute{ou}$) w czasie przeszłym czasownika: *pójsć* np. *p^ooš^uóužym, pšyš^uóu*.

V. o. 1) Og.-pol. $o \geq ^u$ np. *okn^u, ožycy, opčas, bo-goć, k^oovol', d^o, d^ootynóné, mal^uovać, vís^oork'i* i t. p. Dyftongizacja *o* jest stała i powszechna; w pozycjach zaś, w których *o* ulega redukcji, słabnie tylko, a wcale nie zanika i *o* nie monoftingizuje się, jak sądzi autor „Dialektów” na str. 95, np.: *p^uš^uóu, v^ook^ool'ušencičk^o m^oož^á k^učanečk^o* i t. p.

2) Raz tylko słyszałem w Iwoniezu i Lweju. *o* (ze wstępem zwarem w krtani) w wyrazie *ok^oó^{ta}* Ponadto *ob^uudny*.

3) $o \geq y$ w wyrazie: *rypuža* Iw. La.²⁾

4) $o + u \geq óu$ np. *s^uóvk^o, Ias^uónka, sk'l'^uónka* i t. p. Przejście to powszechne w badanych sześciu wsiach nie zgadza się z tem, co mówi prof. Chomiński na str. 100, że „zwykle otwarte *o* występuje przed *u* welarnem”.

5) $oN \geq óN$ we wszystkich wsiach np. *ón, óna, zvón, puž^uómpk'i* i t. p. Zwężenie to dochodzi często do *úN* np. *k^uúń, og^uún, spaš^uúny, vymynč^uúny* i t. p. W każdym razie artykulacja *o* przed *N* stale zwężona na całym znanym mi terytorjum gwarowym.

6) $o \geq u$ w wyrazach: *pug^uoda, pud^uoba mi šy, d^uo put^uoka, pužyreičy* i t. p.

IX. o, e. 1) Artykulacja ustna nosowego *o* na całym badanym przezemnie obszarze jest nieco obniżona, np. *k'l'^uómp, d^uómp, žiš^uónty, žaiš^uómp, šf'óntk'i, rómbać, okr^uóvgy* i t. p. Zwężenie, jak zaznaczyłem, lekkie, doprowadzające niekiedy tylko do stanu: *sk^uúmpy, k^uúnt*, panującego w gwarze sąsiednich wsi w powiecie sanockim, Posady Górnej i Posady Dolnej. (Przedmieścia Rymanowa, oddalone od Iwonicza 8 — 9 km).

2) Wymowa nosowego *e* silnie zwężona, bo aż do: *y* (por. $e \geq y$) np. *žynty, ryška, kšyžgi, pnynta, kšyžo, g'lymyža* i t. p.

²⁾ Być może, że *rypuža* \leq *repuža*, gdyż i taka forma istnieje w Iw. Oboczność: *ropuža* // *repuža* istnieje tylko w tych gwarach: Słownik gwar Karłowicza notuje tylko *ropucha, rapucha*.

3) Dawne *o* zachowało się w czasownikach: *zapš^oóngać*, *vykr^oóncać*; ponadto w wyrazach: *v^oonğyl'*, *sprōžyma*, *zakr^oontka* i t. p.

4) Częste jest pojawianie się *j* między samogłoską nosową a spółgłoską szczelinową, np.: *v^uũj^{sa}*, *ğyjsty*, *k^uũj^{še}* i t. p. we wszystkich gwarach.

X. Samogłoski w nagłosie. Samogłoski nagłosowe pozbawione są po największej części wstępnego zwarcia krtani; natomiast występują rozmaitego rodzaju elementy „protetyczne”. Ze wstępnem zwarcie krtani notowałem dla:

1) *a*: *·amyryka*, *·ańel'ka*, *·adam*, *·armata*, *·antyl'erĩa*, *·amor* (nazwa psa);

2) *o*: *·ok^oóvita*, *·obuudny*;

3) *u*: *·wχ^o*, *·uńek*, *·uval'ić śy k^uũmu*;

4) *e*: *k'iriy* *·el'eizòn*, *·edcart*;

5) *i*: nie posiada protetycznego *ĩ*, ale *i* nie zaczyna się jego artykulacja wstępnem zwarcie krtani. Jaki element poprzedza to *i* trudno faktycznie uchwycić.

Z elementami protetycznymi notowałem dla:

1) *a*: *ĩantóni*, *ĩagata*, *ĩaş*, *ĩavgrys^t*, *ĩartykuu*; *çamyryka*, *çanna*, *çal'y*, *çarak*, *çarest*, *çarmóna* (!), *çarestant*, *çartykuu*, *ba ĩyno ĩak*; *varcaby*, *vakacjũ* (akacja), *varkus* (tylko w Iw. nazwa psa = Argus).

2) *o*: *·okno*, *·oĩćyc*, *·ostać*, *·orać*;

3) *u*: *ĩuš*, *ĩuskf'yrać* (= uskwierać) (tylko w Iw. od starej kobiety).

4) *e*: *ĩefka*, *ĩyl'egont*, *ĩenteres*, *ve!* (*e!*).

XII. Redukcja głosek. Redukcji ulegają samogłoski i spółgłoski w wygłosie, ponadto samogłoski w położeniu przedakcentowem i poakcentowem. Zjawisko redukcji polega na tem, że dźwięki redukowane tracą pewną część swojej wartości artykulacyjnej. Jak już zauważył prof. Chomiński, redukcja na obszarze językowym wsi powiatu krośnieńskiego jest słabsza w porównaniu z redukcją w gwa-

rach polskich na wschodnich kresach. Najsilniejszej redukcji ulegają samogłoski w wygłosie; w położeniu przedakcentowym lub bezpośrednio poakcentowym redukcja jest słabsza. Przykładem najsilniejszej redukcji jest wyraz: *pon beż soŋ* = pan będzie siał, *bēzy* \geq *beż* przed średniojęzykowym *s*. Słowo posilkowe: *będe*, *będziesz* i t. d. ulega prawie zawsze takiej redukcji; rzadko mamy formę: *bynde*, *bynżś* i t. d.

Jakkolwiek prof. Chomiński zastrzega się, że redukcji nie opracował należycie z powodu braku ucha fonetycznego, to stwierdzić muszę, że usilne wsłuchiwanie się w mowę badanych osobników nie pomogło mi do uchwycenia zjawisk odmiennych lub nowszych od opisanych przez niego.

Na to tylko nie mogę się zgodzić, by wskutek redukcji *o* (zwłaszcza wygłosowego) dyftongicznego zanikał zupełnie element labjalny *o* poprzedzający *o*. Element ten słabnie tylko, ale pozostaje; słyszałem bardzo wyraźnie słabe *o* przed *o* w wyrazach: *pšegr^oŋ*, *k^oop^oŋ*, *sukn^o* i t. p. Rezultaty redukcji samogłosek zestawiał prof. Chomiński dla całego badanego przez siebie obszaru; takie same uwagi trzeba zastosować do redukcji w gwarze Iwonicza i wsi okolicznych.

Tylko w odniesieniu do zredukowanego *o* zauważyłem, że zwężenie jego jest słabsze, np. *mél'om*, *m^ouc^om*, *k^oop^om* i t. p.

B. Spółgłoski.

XIII. Spółgłoski wargowe. 1) *k + v*, *s + v*, *c + v* dają na całym znanym mi obszarze: *kf*, *sf*, *cf*: *kfaśny*, *kf^ooka*, *kf'iknōnc*, *sf^ook*, *sf'yńzi*, *sf'ina*, *šfağyr* (obok *šfağyr*), *cfanok*, *cfainus*, *čfortek*, *čfik^oa* i t. p.; ani razu nie słyszałem: *kvaśny*, *śvat*, *čvortek*, jak notuje p. Chomiński (str. 128).

2) *χ + v* \geq *χf*, np. *χfou^oa* *panu b^oogu*, *χf'il'a*, *o^oχfaćć*, *k^oūńe* i t. p.

Płynne. 1) Ogólno-polskie *ł* (przednio-językowo-zębowe) \geq *u* stale i konsekwentnie. Tak więc: *uśk^o*, *u^opata*, *u^ożzić*, *u^oofka* i t. p. W położeniu między spółgłoską a *u* niezgłoskotwórcze *u* ulega częściowemu zanikowi, nie znikając jednak nigdy zupełnie, jak w gwarze Posady Górnej

i Posady Dolnej, oraz Ładzina (koło Rymanowa). Tak więc: *d^uugi, t^uusty, s^uup*. Częściej jednak: *d^uugi, t^uusty, s^uup*.

2) $r \geq n$ przed *t* w wyrazie: *vantyl'erⁿⁱ s^uużuy iask^uuf frank*.

Nosowe. 1) Nie zgadzam się z prof. Chomińskim co do tego, że w Lubatówce i Jasionce $nK \geq nK$, ponieważ na całym badanym przezemnie obszarze notowałem tylko przejście $nK \geq uK$, np. *van^uyka, skl^uonka, ma^ul^uonka, bandu^uzonka* i t. p.

2) Raz zanotowałem w Iwoniezu *n* drugorzędne w wyrazie *ps^uonkref* (= psiakrew); *u* przeszło z biernika l. p., *ps^uia kref*; w Iwoniezu odmieniają: *ps^uokref* — bier. l. p. *ps^uomkref*; *ps^uomkref* \geq *ps^uonkref*, a ta ostatnia forma wywarła wpływ na mianownik l. p., względnie mianownik w funkcji wołaacza l. p.

XV. Przedniojęzykowe — spiranty i afrykaty. 1) W przeciwieństwie do prof. Chomińskiego nie zanotowałem ani jednego przykładu na: *e* niepalatalne w rozkazniku: owszem stale i powszechnie: *é* np. *zap^uoć, fsoć, my^uć, vr^uć* i t. p.

2) Nie słyszałem również w żadnej wsi: *boc^un* (por. Chom. 139), ale wszędzie *b^uoćn*.

XVI. Tylnojęzykowe. 1) Komplex: $kk \geq tk$: *l'etk'i, myntk'i* — stąd *l'y^utk^uo, my^ućtk^uo*.

2) W znanych mi wsiach istnieje tylko jeden spirant tylnojęzykowy χ ; natomiast *h* nieznan.

3) W Lubatowej i Iwoniezu zanotowałem zanik nagłosowej spółgłoski w wyrazie: *ż^u'ylt \leq grz^uhiet \leq pras. * χ ru^uo^u, że \leq gdzie*.

STANISŁAW SŁOŃSKI.

FUNKCJE PREFIKSU NA- W JEZYKU STAROSŁOWIAŃSKIM.

Prefiks ten występuje w zabytkach starsłowiańskich w złożeniu z następującymi czasownikami: *čьnq* (*-čĭnati*), *čřpati se*, *čřtati*, *dqti* (*-dymati se*), *dějati se*, *doiti*, *xoditi*, *iti*, *jeŭti*, *kazati*, *kladati* (*-kladati*), *křmiti*, *kynqti*, *ležati*, *lešti* (*-lecati*), *lijati*, *ložiti* (*-logati*), *majati*, *mĕniti*, *mĕriti*, *močiti*, *nesti* (*-nositi*), *ostriti*, *pasti* (*-padati*), *pitati*, *pl'niti* (*-pl'njati*), *poiti* (*-pajati*), *praviti* (*-prav'jati*), *psati*, *rešti* (*-ricati*), *rogati se*, *saditi*, *seliti* (*-sĕljati*), *sĕti* / *sĕjati* (*-sĕvati*), *siliti* (*-siljati*), *skakati*, *-sladiti* (*-slaždati se*), *slĕditi*, *slĕdovati*, *stati* (*stajati*), *staviti* (*stavljati*), *stojati*, *stopiti* (*stopati*), *stĕlati*, *syŭtiti* (*-syštati*), *truti*, *tzkati*, *učiti* (*-učati*), *ustiti*, *vaditi*, *vesti* (*-voditi*), *vĕzati*, *vĕlĕti*, *-vodĕniti*, *vyknqti* (*vycati*), *znamenati*, *znamenovati*, *zbrĕti* (*-zirati*)

1. *na-čĕti* (*na-čĭnati*).

Jest to bardzo często spotykany czasownik, np. w tłumaczeniu ewangelji: *načĕtz učiti je* = ἤρξατο διδάσκειν αὐτούς Mr. 6.34; *načĕ'z močiti nožĕ ego slĕzami* = ἤρξατο Lc. 7.38; *načĕnetz biti raby* = ἄρξῃται τύπτειν Lc. 12.45 i t. p.; w Psalterzu: *rĕxъ нынĕ načĕjъsz* = εἶπα Νῦν ἤρξάμην 76.11; w Euchologium: *po se(mъ) načĕnq(tz) anti(fonq) vř gla(sz)* 83 b 14 i t. p.; we Fragmentach Cloza: *načĕtz svobodq daĕti* 683; w Supra-skim: *jeg'da načĕnĕšxomz se brati* = ἦταν ἤρξάμεθα πολεμῆιν 73.9; *ješte li ne uvĕrĭtz vaju pravyi načĕtzkz moqkamz načĕnĕ-*

ta i vstoroje = εἰ ὅς πεῖθει ὑμᾶς ἡ πρώτη ἀρχή τῶν βασιάνων ἐπιχειρήσατε καὶ πρὸς δευτέραν 75.23; *xristos to mi da nač'neto slovo* 532.22; *ne oblěničt se načeti narečenaago sčineněja* 543.22 i t. p. Jest to czasownik *przechodni*, pomimo tłumaczenia ἡρέσμεθα = *načivněxomt* — *perfektywny*, funkcja prefiksu pierwotna jest nam nieznana, dziś pewno *rezultatywno-momentalna*, oznaczająca osiągnięcie wyniku bez względu na przebieg czynności w czasie.

Iterativum *načinati* mamy w tłumaczeniu ewangelji: *ne načinaite glagolati vs sebě* = μή δόξετε λέγειν ἐν ἑαυτοῖς Assem. Mt. 3.9; Lc. 3.8 i t. p.; w Euchologium: *načinaet(σ) paky po(ρσ) prologos(σ)* 5 a 12 i t. p.; we Fragm. Cloza: *nevzmožnajě načinajotš* = ἀδυνάτοις ἐπιχειροῦσιν 175, 187; *x(risto)vena načinajotši* = τὸ δὲ χριστοῦ ἐναρχόμενον 846 i w Supraskim: *nakazavt jego ne načinati otzseli tacexs tatbinš* 42.12. Jest to też czasownik *przechodni*, rozumie się, *imperfektywny*, funkcja prefiksu, zdaje się, *duratywna*, oznaczająca przebieg dłuższy.

2. *na-čępati se.*

To spotykamy raz w Supraskim: *načrtajotš se ubo i my sb nimi sč gory (!) i nebesnaago bogatstva nesytami pazuxami* = ἀντλήσωμεν τοιαυτῶν καὶ ἡμεῖς σὺν αὐτοῖς τὸν ἀναίφαιρετον πλοῦτον 327.8. Jest to czasownik, użyty tu jako *zaimkowyy*, ma przy sobie dopełnienie w genetiwie, jest *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna* z odcieniem *amplifikatywnym* — wyraża dłuższą czynność, sprowadzającą trwałą rezultat z masowym skutkiem.

3. *na čępati.*

Ten czasownik spotykamy w Supraskim: *mnogašdi bo slovopisatele i šaropisatele načrtajotš... slovomz ukrasajotše* 83.9; *obraznoje pasxo načrta* = τὸ τυπικὸν πάσχα ὑπέγραψε 418.4; *prvuumu načrtavšu pismę* 478.6; *znameněje načrta krstenoje* 567.8. Jest to czasownik *przechodni*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna* z odcieniem *lokalnym*

4. *na-dŏti (na-dymati sę).*

To mamy w Supraskim: *aky mĕxъ bĕaše nadŏmenъ* 117.18 i *niĕsože bo sice nenaviditъ b(og)ъ... jako... naduvsĭ sę duši* (zamiast *nadŏvusĕ sę dušŏ*) = οὐδὲν γὰρ οὕτω μισεῖ ὁ θεὸς... ὡς... φλεγμίνουσαν ψυχὴν 422.25. Jest to czasownik *przechodni*, prawdopodobnie *perfektywny*, funkcja prefiksu też *duratywno-definitywna* z odcieniem *amplifikatywnym*.

Iterativum *nadymati sę* mamy we Fragm. Cloza: *niĕsože inogo nenaviditъ b(og)ъ ěkože nadymaję sę srdce* = οὐδένα γὰρ οὕτω μισεῖ... ὁ θεὸς... ὡς οὐδένουσαν καρδίαν 494 (tłumaczenie tego samego ustępu, co w Supraskim 422.25) i w Supraskim: *kaja bo polza... lixo potreby nadymati sę* = τί γὰρ ὕφελος... ὅπερ τὴν χρείαν διαβρῆγγουσθαι 494.20. I to jest czasownik *zwrotny*, *imperfektywny*, funkcja prefiksu też *duratywno-definitywna* z odcieniem *amplifikatywnym*.

5. *na-dĕjati sę.*

nadĕjati sę mamy w Psalterzu; *na milostъ tvojo nadĕaxъ sę* = ἐπὶ τὸ ἔλπει σου ἡλπιστα 12.6; *na krovъ krilu tvoeju nadĕjŏtъ sję* = ἔλπειούσι 35.8; *nadĕjŏstei sję sile svoei* = οἱ πεποιθότες ἐπὶ τῇ δυνάμει αὐτῶν 48.7 i t. p.; w Supraskim: *nadĕaše sę vzezi u tĕxъ* = προσεδόκησαν ἐκείθεν λήψεσθαι 372.30; *ne na sę nadĕjemъ sę nъ na b(og)a* 522.24 i t. p. Jest to czasownik *zwrotny*, *perfektywny* (*nadĕjŏtъ sję* = ἔλπειούσι), ma dopełnienie z przyimkiem *na* lub w datywie. Funkcja prefiksu była pierwotnie *lokalna* „kłaść się na czemś, polegać na czemś”. Później jednak czasownika tego nie odczuwano zapewne jako złożonego z prefiksem.

6. *na-doiti.*

To mamy w Supraskim: *podadŏstŏ szsz da ne nadoi dĕtišta nъ da otъ plača ustavitъ* = οὐχ ἵνα θρέψη τὸ παιδίον 384.21. Jest to czasownik *przechodni*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna* z odcieniem *amplifikatywnym*.

7. *na-xoditi.*

naxoditi znajdujemy w Supraskim: *bolězni vnositz po malu szmruti naxoděšti mrazomъ 89.30; mlnnijamъ naxoděštemъ (!) 266.3; da izbavitъ přěděly siję otъ naxoděštivarъ bědъ 569.19.* Jest to czasownik *nieprzechodni*, jako iterativum jest *imperfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

8. *na-iti.*

Ten czasownik znajdujemy w tłumaczeniu ewangelji: *d(u)xъ s(vę)ty naidetъ na tę = ἐπελεύσεται ἐπὶ σέ Lc. 1.35; krěplei ego našedъ poběditъ i = ἐπελθὼν νικήσῃ αὐτόν Lc. 11.22; naidetъ na vy vnezavarъ... dnъ tъ = μήποτε... ἐπιστῆ ἐφ' ὧμάς Lc. 21.34; w Psalterzu; *naide krotostъ na ny = ἐπιλθῆς πραύτης ἐφ' ὧμάς 89.10; w Euchologjum: na umъ naidetъ 37 a 24; zaklinaję tę... podoběštemъ vse našedъšę emъ 52 a 23; we Fragm. Cloza: *naide bo d(u)xovnaě (scl. pasxa) 376 i w Supraskim: stěnb petrovъ naidetъ na kojego ixъ = ἴνα κἄν ἡ σικὰ Πέτρου ἐπεσκιάζῃ τινὶ αὐτῶν 307.16; koje divno dělo naide na žitъje 475,26 i t. p.* Jest to czasownik *nieprzechodni*, miewa przy sobie dopełnienie z przyimkiem *na* lub w locatiwie, jest *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.**

9. *na-jęti.*

najęti spotykamy w tłumaczeniu ewangelji: *izide... najętz dēlatelъ = ἐξήλθεν... μιθώσαται Mt. 20.1; niktože našz ne najętz = οὐδεὶς ἡμᾶς ἐμισθώσατο Mt. 20.7 i w Supraskim: na jedinъ časъ najętz bystъ 427.5.* Jest to czasownik *przechodni*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

10. *na-kozati.*

nakazati występuje w Psalterzu: *nakažęte sję vsi = παιδεύθητε 2.10; nakažemъ sję = παιδευθησόμεθα 89.10; nakaza-jęž języky = ὁ παιδεύων ἔθνη 93.10; egože ty nakažeši = ὅν ἂν σὺ παιδεύσῃς 93.2; w Euchologium: *nakazaję kako otъ tolě ap(osto)l(6)stovovati 34 a 18; vъ vyšnee poslušanіe nakazařę sę 99 a 19**

i w Supraskim: *ašte bo i nakažemy to* = ἀν γὰρ ἀδτήν παιδεύσωμεν 382.15; *o tomu li tę nakaza učitelb* = ταῦτά σε ἐπαίδευσε 411.3; *nakaži mę o x(ri)s(t)ě* 524.22 i t. p. Jest to więc czasownik *przechodni*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

11. *na-kladati (na-kladati)*.

To znajdujemy raz w Supraskim: *xotę brěmę naklasti skotu svojemu* 41.5. Interativum *nakladati* mamy w tłumaczeniu ewangelji: *nakladaate na člověky brěmena ne udobn nosima* = φορτίζετε... φορτία Lc. 11.46. Oba są *przechodnie*, mają dopełnienia z przyimkiem *na* lub w datiwie, funkcja prefiksu *lokalna*; *naklasti* jest *perfektywny*, interativum jest, rozumie się, *imperfektywne*.

12. *na-krmiti*.

Ten czasownik spotykamy tylko w Supraskim: *iže vž pustyni šest soto tysqštę prěkrmivyi... to i nasz... izobilniji xz nakrmito* 290.17; *iže ...pęto tysqštę do syti nakrmi* = ó... ἐκθρέψας 349.19; *ne da nakrmimy ixz* = ὀχ ἴνα θρέψωμεν αὐτούς 384.28. Jest to czasownik *przechodni*, miewa przy sobie dopełnienie w genetivie, jest *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna* z odcieniem *amplifikatywnym*. W pierwszym przykładzie zwraca uwagę rozróżnienie: *vž pustyni... prěkrmivyi* z funkcją *perduratywną* (oznaczająca przebieg z uwydatnionym początkiem i kresem) i *nasz na-krmito*.

13. *na-kynoti*.

To też mamy tylko w Supraskim: *nakynovz... ioannu... glagola* 554.29. Jest to czasownik *nieprzechodni* z dopełnieniem w dativie, *perfektywny*, funkcja prefiksu pewno *rezultatywno-momentalna* (cf. 1).

14. *na-ležati*.

Ten czasownik spotykamy w tłumaczeniu ewangelji: *bystz že naležqštju emu narodu* = ἐν τῷ τὸν ὄχλον ἐπικεισθαι

αὐτῷ Lc. 5.1 (Zogr. ma: *emb*); *kamenŭ naležaše na nei* = λίθος ἐπέκειτο ἐπ'αὐτῷ J. 11.38; w Psalterzu: *do kolē naležite na čl(o)v(ě)ka* = ἕως πότε ἐπιτίθεσθε ἐπ'ἄνθρωπον 61.4 i w Supraskim: *sođz bo mira naležitō = κρίσις γὰρ τῷ κόσμῳ ἐπίκειται* 128.10; *da by... otgornalz naležešteje bezdoždije* 529.28; *izbōdete naležeštix zemi zolz* 530.14 i t. p. Jest to czasownik *nieprzechodni*, miewa dopełnienie z przyimkiem *na* lub w datiwie lub w locatiwie, jest *imperfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

15. *na-lęšti (na-lęcati)*.

To spotykamy w Psalterzu: *gręšnici naljęšę lōkō = ἐντέτιναν τόξον* 10.2; 36.14; 63.4; *naljęci i spēi = ἐντεινον καὶ κατεροδοῦ* 44.5; *naljęčetz lōkō svoi = ἐντειναὶ τὸ τόξον* 57.8 i w Supraskim: *krōstz jako lōkō naleče = διέτεινε* 462.25. Jest to czasownik *przechodni*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

Iterativum: *s(y)novi ef(r)jęmovi naljęcajōštei = ἐντεινοντες* Ps. 77.9 jest też *przechodni*, *imperfektywne* z funkcją prefiksu taką samą, jak *nalęšti*.

16. *na-lįjati*.

nalįjati występuje raz w Supraskim: *časō nalįjavz dastz imō = ποτήριον κέρασας* 236.9. Jest to czasownik *przechodni*, pewno *imperfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

17. *na-ložiti (na-lagati)*.

To mamy w Psalterzu: *na idumejō naložō sapogz moi = ἐπιβαλῶ* 107.10 i w Supraskim: *povelē... verigy naložiti ima na vyjō* 181.23; *verigy naložita na vyjō jemu* 195.22; 223.23; *imějē osleŭ mnogz blagynŭ naloženo* 291.5; *naloži kradō velikō* 516.13. Jest to czasownik *przechodni*, z dopełnieniem z przyimkiem *na*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

Iterativum *nalagati* jest w Euchologium: *nalagaetz ti unygnie* 88 a 22 i we Fragm. Cloza: *pečati nalajajōtz na grogō*

(= *grobъ*) = ἐπισυνάπτει τῷ τάρῳ 735. Jest on też *przechodni*, miewa dopełnienie z przyimkiem *na*, *imperfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

18. *na-majati*.

namajati mamy raz w Supraskim; *lakty fomq potykaaxq i namajaxq očima* = διένυσον τοῖς ὑφθαλμοῖς αὐτῶ 502.17. Jest on raczej *nieprzechodni*, *imperfektywny*, funkcja prefiksu *duratywna* (wyrażająca przebieg dłuższy).

19. *na-měniiti*.

I to mamy tylko w Supraskim: *otz mnogiyaxъ malo naměni.xomъ* 53.26; *onogo otz dobrosti naměni ijuda rьvniivъi sego ne naměni otz zъlobi* = ἐκεῖνον μὲν ἀπὸ τῆς ἀρετῆς ὠνόμασεν Ἰούδας ὁ ζηλωτῆς τοῦτον δὲ οὐκ ὠνόμασεν 10.18, 19; *b(og)a jego naměnešta* = θεὸν ὀνομάζοντα 498.19. Jest to czasownik *przechodni*, zapewne *imperfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

20. *na-měriti*.

naměriti znajdujemy raz tylko w tłumaczeniu ewangelji: *vb njuže měrq mērite naměritъ se vamъ* = μετρηθήσεται ὑμῖν Mr. 4.24. Jest to czasownik *przechodni*, *perfektywny* z funkcją prefiksu też, zdaje się *duratywno-definitywną*.

21. *na-močiti*.

Taksamo *perfektywny*, *przechodni* z funkcją *duratywno-definitywną* jest *namočiti*: *si slъzami namoči nozě* = ἔβρεξεν τοὺς πόδας 394.29.

22. *na-nesti (na-nositi)*.

I to też spotykamy tylko w Supraskim: *kyję moqky nanesoq na zъlosъmrъtsnaago sego ne vědě* = ποιῶν βίαςανον προσάξω τῷ βιοθανάτῳ τούτῳ οὐκ οἶδα 111.28; *radi moqkъ jěže nanesošę na nb* 117.21; *dostoitъ i nanesenoqjъ jemu burq sъpovědati*

520.25 i t. d Jest to więc czasownik *przechodni*, miewa dopełnienia z przyimkiem *na* lub w datiwie, jest *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

Taką samą konstrukcję i funkcję prefiksu wykazuje i iterativum: *strasti nanosę* Eu. 88 a 20 i *povelěvaje nanositi na nъ moky* Supr. 109.8. Jest, rozumie się, *imperfektywny*.

23. *na-ostriti*.

naostriti spotykamy raz w Supraskim: *ty ...nožъ naostri* = σθ... τήν μάχαίραν ὠπλισας 398.10. Jest on *przechodni*, zapewne *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

24. *na-pasti (na-palati)*.

To spotykamy w tłumaczeniu ewangelji: *větri napadę na xraminę tę* = προσέπεσαν τῇ οἰκίᾳ Mt. 7.25; *straxъ napade na nъ* = φόβος ἐπέπεσεν ἐπ'αὐτῶ Lc. 1.12 i t. p.; w Psalterzu: *straxъ smrbotnyj napade na mję* = ἔπεσεν ἐπ'ἐμέ 54.5; 104.38; *napadę na mję* = ἐπέθεντο ἐπ'ἐμέ 57.4; 68.10 i w Supraskim: *napade na nę* 32.10; *napale na vyję jego* 526.12 i t. p. Jest to czasownik z dopełnieniem z przyimkiem *na*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

Taką samą konstrukcję z dopełnieniem z przyimkiem *na* lub w locatiwie i taką samą funkcję prefiksu ma iterativum: *ěko napadaxę emъ* = ὅστε ἐπιπίπτειν αὐτῶ Mr. 3.10; *ljudei napadajęštixъ na mję* = ἐπιτιθεμένων Ps. 3.7; *napadaję na sbrětajęštę jego* Su. 565.19 i t. p.

25. *na-pitati*.

Ten czasownik spotykamy raz tylko w Supraskim: *napitano byšę pělъ tysęštъ* = ἐτράφησαν πεντακισχίλιοι 428.25. Jest on *przechodni*, pewno *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

26. *na-pl'niti (na-pl'njati)*.

Tak samo *przechodni*, niekiedy z dopełnieniem w genetiwie, *perfektywny* z funkcją prefiksu *duratywno-definitywną*

jest czasownik *napl'niti*; w tłumaczeniu ewangelji: *da napl'z-nitō sę domō moi* = ἵνα γεμισθῆ Le. 14.23; *napl'z-nite vođonosy i napl'z-nišę ję do vrōxa* = γεμίσατε τὰς ὑδρίας ὕδατος καὶ ἐγεμισαν αὐτάς J. 2.7; w Psalterzu: *napl'z-ni sję vodō* = ἐπληρώθη ὑδάτων 64.10; *napl'z-nitō sję s'avy* = πληρωθήσεται τῆς δόξης 71.19 i t. p.; w Euchologium: *veseliš napl'z-ni sję* 3 a 5; *napl'z-nišę sę d(u)xa s(vę)ta* 62 a 11 i t. p.; we Fragm. Kijowskich: *prědragyję krōve napl'bneni včlitiš* II, 6 i w Supraskim: *napl'z-nišę pešterō kamenija* = ἀνεγέμισαν 216.28; *blagodatī napl'bnenō* 302.22 i t. p.

Iterativum znajdujemy raz tylko: *ročto... napl'bnjajemy crōkve* = τί... πληροῦμεν ἐκκλησίαν 431.9. Jest ono *imperfektywne*, funkcję i konstrukcję ma taką samą, jak *napl'niti*.

27. *na-pojiti* (*na-pajati*).

Wszystko to samo da się powiedzieć o czasowniku *na-pojiti*, występującym w tłumaczeniu ewangelji: *ne napoiste mene* = οὐκ ἐποτίσάτέ με Mt. 25.35,42; *nap'nicomō* = ἐποτίσαμεν Mt. 25.37 i t. p.; w Psalterzu: *napoiltō ny esi vina umilenbš* = ἐπότισας ἡμᾶς οἶνον 59.5; *napoišę mję oc'ba* = ἐπίτισάν με ὕδωρ 68.22 i t. p.; w Euchologium: *napoi i istočnikomō tvojeje blagosti* 29 b 23, 43 a 4 i t. p. i w Supraskim: *napoišę mję oc'ba* 478.20 = Ps. 68.22 i t. p.

Iterativum jest *napajati*: *napašš i* = ἐπότιζεν αὐτόν Mt. 27.48; Mr. 15.36; *napašatō i* = ποτίζει Le. 13.15; w Psalterzu: *napašę gory* = ποτίζων ὄρη 103.13; w Euchologium: *všě tvarē napašetō sę* 1 b 24 i w Supraskim: *božbstvonyimi napašaję p'tii* 280.3; *k'bstō otō nego napašajemō bēaš* = ἐποτίζετο 354.1. Ma taką samą funkcję prefiksu, jak *napojiti*, jest *przechodni*, miewa dopełnienie w narzędniku i jest *imperfektywne*.

28. *na-praviti* (*na-pravl'jati*).

Ten czasownik występuje w tłumaczeniu ewangelji: *na-praviti nogy našę na pqtē mirenō* = τοῦ κατεβῆναι τοὺς πόδας ὑμῶν εἰς ὁδὸν εἰρήνης Le. 1.79; w Psalterzu: *napravixō* = κατέβουα 58.5; *stovy moję napravī* = κατέβουον 118.113 i t. p. i w Su-

praskim: *pride*... *napravitz izgybžeje* = σώσαι τὸ ἀπολωλὸς 402.19. Jest to czasownik *przechodni*, miewa dopełnienie z przyimkiem *na*, jest *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratyno-definitywna* z wyraźnym odcieniem lokalnym.

Iterativum *napravljati* jest w Psalterzu: *napravlěarv sje* 118.128 i w Supraskim: *napravzajajotz prazdnikomz ljubivojz crk've xristosovoj* 318.20. Jest to też czasownik *przechodni*, *imperfektywny*, funkcja prefiksu też *duratyno-definitywna* z odcieniem lokalnym.

29. *na-pisati*.

Czasownik ten występuje bardzo często w tłumaczeniu ewangelji: *napisa vamz zapovědē sijo* = ἔγραψεν ὑμῖν τὴν ἐντολὴν ταύτην Mr. 10.5; *napiši petz desetz* = γράψον πενήκοντα Lc. 16.6; *navisa že i titla pilatz* = ἔγραψεν J. 19.19 i t. p.; w Psalterzu: *sz pravedbnymi ne napišotz sje* = μὴ γραφῆτωσαν 68.29; *da napišotz sje si vž rodz inz* = γραφήτω 101.19; w Euchologium: *napiši ime ego* 101 b 10; we Fragm. Cloza: *ěže čotj napsana* = ἅπερ ἀναγιγνώσκω τοῖς γράμμασι 688; w Supraskim: *jeda napišetz knjigy* 152.6; *da napišoj svobodoj* = ἵνα ὑπογράψω ἐλευθερίαν 469.24 i t. p. Jest to czasownik *przechodni*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratynowa*, wyrażająca przebieg dłuższy z wyraźnym jeszcze odcieniem lokalnym.

30. *na-rešti (na-ricati)*.

I ten czasownik jest bardzo częsty w zabytkach, np. w tłumaczeniu ewangelji: *naračeši ime emu i(su)sz*... i *s(y)nz ojštněago narečetz se* = καλέσεις... κληθήσεται Lc. 1.31; *ty narečeši se kifa* = σὸ κληθήσῃ Κηφᾶς J. 1.43 i t. p.; w Psalterzu: *narěšje imena svoě* = ἐπεκαλέσαντο τὰ ὀνόματα αὐτῶν 48.12; w Euchologium: *ty svoje ap(osto)ly nareklz esi* 13 b 24; *izvolei narešti se vinogradomz* 14 a 12; we Fragm. Cloza: *synove boži narekōtz se* = κληθήσονται 515; w Supraskim: *narekošje ime jemu kononz* 24.26; *nareče tē g(ospod)z patriarxu byti* = ὠρισέ σε γενέσθαι κύριος πρόεδρον 122.15,21; *narci sebe teo-*

doti = εἰπὼν σεαυτὴν Θεοδότῃν 132.10. Jest to czasownik *przechodni, perfektywny*, funkeja prefiksu *duratywno-definitywna*.

Tak samo bardzo często występuje iterativum *naricati*, np. w tłumaczeniu ewangelji: *ne mati li ego naricaetŝ sę narië* = λέγεται Μαριάμ Mt. 13.55; *naricaaxo e imenem ot(b)ca* = ἐκάλουν αὐτό Lc. 1.59 i t. p.; w Euchologium: *posëti raba tvoego naricajõŝtaago imę x(rist)a* 25 a 24 i t. p.; we Fragm. Cloza: *syna božie naricaetŝ mirotvorica* = καλεῖ 519; w Supraskim: *otecz naricaetŝ sę* 21.17; *bogata davida nariëe* = καλὼν 360.2; *qrodny ję nariçetŝ* = μωρὰς καλεῖ 372.1,25 i t. p. I to jest czasownik *przechodni* z funkeją prefiksu *duratywno-definitywną*, rozumie się, *imperfektywny*.

31. *na-rogati sę*.

To spotykamy w Supraskim: *visxotë porogati sę jemu i reče narogaję sę* = ἠθέλησεν αὐτῷ καταγελαῶν ἐπεὶ καὶ φησιν εἰρωνεία 130.19; *glagolaaxo cii narogajõŝte sę* = ἔλεγόν τινες γλε-υάζοντες 133.11; *narogauzŝe sę jemu* 192.17. Jest to czasownik zaimkowy z dopełnieniem w datiwie, *imperfektywny*, funkeja prefiksu *duratywno-definitywna*.

32. *na-saditi*.

nasaditi mamy w tłumaczeniu ewangelji: *nasadi vino-gradz* = ἐφύτρευσεν ἀμπελῶνα Mt. 21.33; Mr. 12.1; Lc. 20.9; w Psalterzu: *nasadilz ję esi* = κατεφύτρευσας 43.3; *nasadi korenië ego* = κατεφύτρευσας 79.10 i t. p.; w Euchologjum: *nasadi i* = φύτρευσεν 14 a 3 i t. p.; w Supraskim: *iže nasadi desnica božija* = ἐφύτρευσεν 34.27 = Ps. 79.16 = Eu. 11 b 12; 100 a 3. Jest to czasownik *przechodni, perfektywny*, funkeja prefiksu *duratywno-definitywna*.

33. *na-seliti (na-sëljati)*.

Czasownik ten spotykamy w Palterzu: *naseli zemlõ* = κατασκήνου τὴν γῆν 36.3 i *egda naseli sję zemlë* = ὅτε κατόπισται 92.1 i w Supraskim: *vbseję naselenyję cęsarstva dręžavõ prëimz*

186.5. Jest to czasownik *przechodni*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

Iterativum *nasěljati* też występuje raz w Psalterzu: *g(os-pod)6 potopz nasělětz = κατοικισί 28.10*. Jest on też *przechodni*, z funkcją prefiksu *duratywno-definitywną*, *imperfektywny*.

34. *na-sěti, na-sějati (na-sěvati)*.

na-sěti mamy w Psalterzu: *nasěšję sela = ἔσπειραν 106.37* i w Supraskim: *nasěaxomz s'lawitoka 41.24*. Jest to czasownik *przechodni*, *perfektywny* funkcja prefiksu też *duratywno-definitywna*.

Iterativum jest *nasěvati*, spotykane w Supraskim: *na-sěvaatz jemu otzčaanbja pomysly 523.17*. I to jest czasownik *przechodni*, *imperfektywny* z funkcją prefiksu *duratywno-definitywną*.

35. *na-siliti (na-siljati)*.

Ten czasownik znajdujemy tylko w Supraskim; *otz běsa nasilenz 518.19*; *jako tako jemu nasiliti = ἐπιτίθειαι 521.7* i *ubiti jego nasilenozjz otz negz otrokovicz považdaatz 521.26*. I to jest czasownik *przechodni*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

Iterativum *nasiljati* też występuje w Supraskim: *nasilėjetz 519.18*; *da ne nasiljajemi... bōdemz otz solony 527.5*; *nasil'jajema otz duza nečistaago 564.11*; *otz nasiljajoštaago tomu běsa 567.8* i t. p. Jest to czasownik *przechodni*, lub z dopełnieniem w datiwie, *imperfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

36. *na-skakati*.

To też znajdujemy tylko w Supraskim: *da ne bez uma naskačetz na vse = ὡστε μή ἀπλῶς ἐπιτηδῶν 97.15*. Jest to czasownik *nieprzechodni* z dopełnieniem z przyimkiem *na*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

37. *na-slađiti (na-slaždati)*.

naslađiti występuje w Psalterzu: *đuša mojě... naslađitě sje o sypasenii ego* = *τερψθήσεται ἐπὶ τῷ σωτηρίῳ αὐτοῦ* 34.9; *naslađi sje g(orođ)ju* = *κατατρύφῃσιν τοῦ κυρίου* 36.4; *naslađjetz sje na množs(t)vě mira* = *κατατρύφῃσουσιν ἐπὶ πλήθει εἰρήνης* 36.11; *naslađjetz sje v veselě ego* = *τερψθήτωσαν* 67.4; *kyrino naslađitě mně brašna* = *ἐπὶ τὸ αὐτὸ ἐγλύκανάς μοι ἐδέσματα* 54.15; *da naslađitě sje emu besěda moě* = *ἡδονθεῖη* 103.34; *vz pōti szvěděnei tvoiax naslađiax sje* = *ἐν τῇ ὁδῷ τῶν μαρτυρίων σου ἐτέρψθην* 118.14; w Euchologjum *ěkože onz sypodobi se tvoei blagoděti naslađiti se tako i my sego svešće) bl(a)g(oslo)vena tobojz naslađixomz se* 16 b 8; we Fragm. Cloza: *těxžde vešti naslađiše se* = *ἀπήλασαν* 252; *naslađiši se eje* = *ἀπτήσας* 509; *naslađiti se trapezy* = *ἀπολαύσει της τραπέζης* 536; w Supraskim: *da věčnyje naslađimz se slavy* 63.2; *naslađi se zloby* = *ἀπόλαυσε της κακίας* 512.16. Czasownik ten z wyjątkiem jednego wypadku Ps. 54.15 jest zawsze *zwrotny*, ma przy sobie dopełnienie w genetiwie, niekiedy miewa inną konstrukcję: z dativem, z przyimkami *vz*, *o* i *na*; jest *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

Iterativum *naslaždati se* występuje we Fragm. Cloza: *naslaždajoštei se nedostoino* 439; w Euch.: *naslaždati se otz nego* 15 a 20; *naslaždaje se tvoje trapezy* = *ἀπολαύων* 22 a 23; *naslaždaeši se nyně blagyrz* 91 a 22 i w Supraskim: *naslaždajoštei se čudesz* 23.24; *jemuže sypodobimz se naslaždati se vsegda* = *ἡ γένουτο διαπαντός ἀπολαύειν ἡμᾶς* 251.27. Ten czasownik występuje wyłącznie z *se*, konstrukcję miewa różną: z genetiwem, z datiwem i z przyimkiem *otz*; jest, rozumie się, *imperfektywny*, funkcja prefiksu też *duratywno-definitywna*.

38. *na-slěđiti*.

Czasownik ten znajdujemy w tłumaczeniu ewangelji; *naslědetz zemljz* = *κληρονομήσουσιν τήν γῆν* Zogr. Mt. 5.5; *životz věčny naslěditz* = *ζωήν αἰώνιον κληρονομήσει* Mt. 19.29; w Psal-

terzu: *naslědžętz zemljō* = κληρονομήσουσι γῆν 36.29; 43.4 i t. p.; w Euchologjum: *sěmę ego naslěditz zemljō* = κληρονομήσει γῆν 75 a 12 = Ps. 24.13; *naslědi c(ěsa)rstvo nebesnoe* 93 a 5. Jest to czasownik *przechodni, perfektywny*, funkeja prefiksu *lokalna*.

39. *na-slědovati*.

Takie samo zupełnie znaczenie, konstrukcję, aspekt i funkeję prefiksu ma i czasownik *naslědovati*, spotykany w tłumaczeniu ewangelji, np. *naslěduite c(ěsa)rstvie* = κληρονομήσατε Mt. 25.34; w Psalterzu: np. *naslědovaxz svōdědění tvoě* = ἐκκληρονομήσατε 118.111; w Euchologjum: np. *naslěduite ugotovanoe vamz c(ěsa)rstvo* 99 b 10; 101 b 25; we Fragn. Kijowskich: *pravdōnaě tvoě naslědovati* V, 9.

40. *na-stati (na-stajati)*.

nastati spotykamy w tłumaczeniu ewangelji raz: *xlěbz nas nastavōšaago dne daždz namz* = τὸν ἄρτον ἡμῶν τὸν ἐπιούσιον δὲς ἡμῶν Mt. 6.11; w Euchologjum: *se bo nasta vrěmę¹⁾ prazdenzstvu nasěmu* 2 a 12 i w Supraskim: *nasta duševnyj krmiči rěšiti prěrěkanbja jeju* 474.17; *nasta iskomyj* 474.20 i *vskrěšenbje nasta* = προσεχώρησε 487.26. Jest to czasownik *nieprzechodni, perfektywny*, funkeja prefiksu *lokalna*.

Iterativum *nastajati* znajdujemy raz w Supraskim: *na-stajōšti sqbotě* = ἐπισταμένους σαββάτου 124.11. Jest to czasownik *nieprzechodni, imperfektywny*, funkeja prefiksu *lokalna*.

41. *na-staviti (na-stavljati)*.

Ten czasownik znajdziemy raz w tłumaczeniu ewangelji: *nastavitz vy na vsěko istinō* = ὀδηγήσει ἡμᾶς ἐν τῇ ἀληθείᾳ πάση J. 16.13; w Psalterzu: *nastavilz mję esi na stbzō* = ὀδήγησέ με 22.3; 24.5; 26.11; *nastavljō vz potb* = συμβιβῶ ἐν ὁδῷ 31.8; 42.3; 106,30; *nastavitz mję do iduměję* = ὀδηγήσει με ἕως τῆς

¹⁾ Wydawca Euchologjum, Geitler podzielił i wydrukował: *se bo na stavrě (i)mę...*

Ἰδομαίας 59.41 i t. p.; w Euchologium: *na pōtz eterz volejō nastavšēmē* 52 a 24; *nastavi mē na istinō* = ἰδήγγων με 74 b 15; 80 b 11 i t. p. w Supraskim: *nastaviti i na pōtz* 32.16; *nastavi mē moliti sē* 160.12; *nastaviti na istinō* 481.13. Jest to czasownik *przechodni*, miewa przy sobie dopełnienia najczęściej z przyimkiem *na*, rzadziej *vz* i *do*; jest *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

Iterativum *nastavljati* jest w Euchologium: *nastavlĕje vz s(ve)ty svoi xramz* 26 b 4; *vĕrojō kz nastavlĕjōštumu tē* 91 b 9 i w Supraskim: *blōdnicō... vz nebeszkyi krogz nastavljaje* 473.22. I to jest czasownik *przechodni*, miewa dopełnienie z przyimkiem *vz*, jest *imperfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

42. *na-stojati*.

Ten czasownik znajdujemy w tłumaczeniu ewangelji: *xlĕbz našz nastojĕšt(aago dĕne)* = τὸν ἄρτον τῶν ἐπιούσιων Zogr. Mt. 6.11 (Marjański i Sawy mają *nastavššaago*); *ĕko nastoitz žĕtva* = ὅτι παρέστηκεν ὁ θρισματός Mr. 4.29; w Euchologium: *nastojĕštee naše žitie* 16 b 16; *nastojĕštaa potrebnomb sōmatrĕjē* 64 a 19 i t.^op.; we Fragn. Cloza i w Supraskim: *po srĕdě nastojĕštii žizni* = ἐν μέσῳ τῆς παρούσης ζωῆς 873; Su. 451.11. Jest to czasownik *nieprzechodni*, *imperfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

43. *na-stopiti (na-stopati)*.

nastopiti spotykamy raz w Psalterzu: *na aspidō nastopiši* = ἐπ'ἀσπίδα... ἐπιβήση 90.13 i w Euchologium: *nastopiti na zmiĕjē* 51 b 19. Jest to czasownik *nieprzechodni* z dopełnieniem z przyimkiem *na*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

Taką samą konstrukcję i funkcję ma iterativum *nastopati* w tłumaczeniu ewangelji: *nastopati na zmiĕjē i skorz-piĕjē* = τοῦ πατεῖν ἐπάνω ὕφρων Lc. 10.19 i w Supraskim: *jako-že nastopati jemu na nē* 556.20; *nastopati na vse* 556.8. Jest on, rozumie się, *imperfektywny*.

44. *na-stblati*.

To spotykamy tylko raz w Supraskim: *na odrě po isti-ně nastolavě* 118.26. Jest to czasownik *perfektywny*, *przechodni*, funkeja prefiksu, zdaje się, *duratywno-definitywna* z od-cieniem *lokalnym*.

45. *na-sytiti (na-syštati)*.

nasytiti znajdziemy często w tłumaczeniu ewangelji, np.: *ti nasytęto se* = αὐτοὶ χορτάσθησκοντο Assem. Mt. 5.6; *nasytiti toliko naroda* = ὥστε χορτάσαι ἕχλον τοσοῦτον Mt. 15.33; *oto koda sje možeto kto nasytiti xlebo* = χορτάσαι ἄρτων Mr. 8.4 i t. p.; w Psalterzu, np.: *nasytjęto sje tuka* = πλησθήσκοντα πίετης 64.12; *oto kameni meda nasyti je* = ἐκ πέτρας μέλι ἐχόρτασεν αὐτοῦς 80.17; *ništjęje ego nasyštę xleba* = χορτάσω ἄρτων 131.15 i t. p.; w Euchologium, np.: *nasyštęše se bogatyaxo blagę* 17 b 8 i t. p.; we Fragm. Kijowskich: *ěkože ny esi nebeskyje picje nasytilę* IV b, 4; *vsęda twoego nasyceņi* VI, 22; w Supraskim, np.: *vasę nasytęto meša* 19.16; *vsęxę vasę blagę nasytito* 29.24; *nasytiši se cęsaręstva* = ἀπολαύεις τῆς βασιλείας 334.5 i t. p. Jest to więc czasownik *przechodni* z dopełnieniem w genetiwie, *perfektywny*, funkeja prefiksu *duratywno-definitywna*.

Iterativum *nasyštati* jest w Euchologium: *nasyštęje se božiwę twoixę tainę* 22 a 22 i w Supraskim: *nasyštati se žizni seje* = ἀπάλαυσον τῆς ζωῆς 102.4; *gorękyjxę tę strupę nasyštę* 351.12. Jest to czasownik *imperfektywny* z taką samą konstrukcją i funkeją prefiksu, jak i *nasytiti*.

46. *na-truti*.

Czasownik ten występuje raz w tłumaczeniu ewangelji: *kogda tę vidęxomę alęqšta i natruxomę* = ἐθρέψαμεν Mt. 25.37 i w Psalterzu: *natroveši ny xleba slezna* = φωμίεις ἡμᾶς ἄρτων σακρόων 79.6 i *natru je oto tuka pęšeničona* = ἐφώμισεν 80.17. Jest to czasownik *przechodni* z dopełnieniem w genetiwie, *perfektywny*, funkeja prefiksu *duratywno-definitywna*.

47. *na-tzkatī*.

natzkatī mamy raz jeden w tłumaczeniu ewangelji: *mě-ro q dobro natzkanō* = μέτρον καλὸν πεπερασμένον Lc. 6.38. Jest to czasownik *przechodni*, zapewne *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna* z odcieniem *amplifikatywnym* (cf. 2).

48. *na-učiti (na-učati)*.

To znajdujemy często w tłumaczeniu ewangelji, np.: *iže... naučitb tako č(lově)ky* = ὅς ἐάν... διδάξῃ οὕτως τοὺς ἀνθρώπους Zogr. Mt. 5.19; *naučite se čto estz* = μάθετε τί ἐστίν Mt. 9.13; *nauči ny moliti se škože ioanō nauči učenyky svoje* = διδάξον ἡμᾶς... καθὼς καὶ Ἰωάννης ἐδίδαξεν τοὺς μαθητὰς αὐτοῦ Lc. 11.1 i t. p.; w Psalterzu: *naučjō bezakonnnyjē potemz tvoimz* = διδάξω ἀνόμους τὰς ὁδοὺς σου 50.15; *sqdzbamz tvoimz nauči mjē* = τὰ κρίματά σου διδάξόν με 118.108 i t. p.; w Euchologium: *stzbamz tvoimz nauči mjē* = τὰς τρίβους σου διδάξόν με 74 b 15, Ps. 24.4; *naučitb krotckyjē potemz svoimz* = διδάξει πραΐς ὁδοὺς αὐτοῦ 75 a 3, Ps. 24.9 i t. p.; we Fragm. Cloza: *novojō pēsne eiže jē... naučilt estz* = ὁ... ἐδίδαξεν αὐτὸς 30; *semu li tē nauči učitelb II*, 102 i t. p.; w Supraskim: *besěduite im'že naučeni byste* = περναίετε ἃ ἐμάθετε 136.8; *ježe ašte mjē naučiši to to stvorō* 169.30; *manastyrskoje upravjenije iskropybně naučivzšēmz se* 284.19; *ni li tvarb tē naučila byv'saago* 475.12 i t. p. Jest to czasownik *przechodni*, mający dopełnienie normalnie w datiwie, rzadko tylko w accusativie lub genetiwie, jest *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

Iterativum *naučati* mamy w Psalterzu: *naučaję ročē moi na branō* = διδάσκων 17.36¹⁾ i w Supraskim: *črčnorizččbskōjō istinō prwoje vž tomz naučati se* 284.17. Jest to czasownik *przechodni*, *imperfektywny*, funkcja prefiksu też *duratywno-definitywna*.

1) W słowniku przy wydaniu Psalterza Sewerjanowa podano pod *naučiti* (str. 291).

49. *na-ustiti.*

To mamy raz tylko w tłumaczeniu ewangelji: *starci nauštišę narody* = ἔπεισαν τοὺς ἔθλους Mt. 27.20. Jest to czasownik *przechodni*, zapewne *perfektywny*, funkcja prefiksu chyba *duratywno-definitywna*.

50. *na-vaditi.*

To spotykamy w tłumaczeniu ewangelji: *navadžena materijq* = προβιβασθεῖσα Mt. 14.8 i *starci navadišę narody* = ἔπεισαν Sawy Mt. 27.20 (Marjański ma *nauštišę*) i w Supraskim: *da vč lžq navadetč na 'nq* = ἔπως ψευδῆ καταμαρτυρήσωσιν αὐτῆς 135.5; *navadišę na pravednika* = διέβαλλον 215.9. Jest to czasownik *przechodni*, miewa dopełnienie z przyimkiem *na*, *perfektywny*, funkcja prefiksu też chyba *duratywno-definitywna*.

51. *na-vesti (na-voditi).*

navesti znajdujemy w Psalterzu: *navede mję na pravodq tvojq* = ἰδήγγισόν με ἐν τῇ δικαιοσύνῃ σου 5.9; *navedi mję na pqtč tvoi* = ἰδήγγισόν με 85.11; i t. p.; w Euchologjum: *posz-lavy syna... navestč nasz na pqtč pravý* 41 a6; we Fragm. Cloza: *navede na egjuptěni* = ἐπήγαγε 315 i t. p. i w Supraskim: *navede ...užastč sčna adama* (= *na adama*) 9.6; *mlččanije navede na nč* 249.8 i t. p. Jest to czasownik *przechodni* z dopełnieniem z przyimkiem *na*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

Iterativum *navoditi* spotykamy w Psalterzu: *b(og)č... ne gněva navode* = μὴ ὀργήν ἐπάγων 7.12 i w Supraskim: *velikq bēdq navoditč* 513.23. Jest to czasownik *przechodni*, *imperfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

52. *na-vezati.*

To spotykamy raz w Supraskim: *navězavč na vyjq zvěri* (dat. sg.) *poszla jęgo* 558.13. Jest on, zdaje się, *przechodni* z dopełnieniem z przyimkiem *na*, *perfektywny*, funkcja prefiksu *lokalna*.

53. *na-věděti*.

Ten czasownik spotykamy raz w trudno zrozumiałym ustępie: *ta jedina o nemъ sъpovědaję jaže vsęmъ sъprosta javъ-jenije navědōštīmъ togo* = τοῖς ἀπτόν ἐπισταμένοις 278.30. Trudno z tego coś wnosić, ale pewno jest to czasownik *przechodni*, *imperfektywny*, funkcja prefiksu może *duratywno-definitywna*.

54. *na-volbniti*.

To mamy w Psalterzu: *ty isōči rěky navodbnenyję* = σὸ ἐξήρανας ποταμοὺς ἡθάμ. 73.15; *potoci navodbníšję sje* = γεῖμαρροὺ κατεκλύσθησαν 77.20 = Euch. 5 b 8. Jest to czasownik *przechodni*, pewno *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

55. *na-vyknoti (na-vycati)*.

navyknoti spotykamy w tłumaczeniu ewangelji: *navykněte pritočō* = μάθετε τὴν παραβολήν Mr. 13.28; *vsěkvъ... navykvъ pridetō kō mōně* = μαθὼν J. 6.45; w Psalterzu: *navykvō děla iвъ* = ἔμαθον 105.35; we Fragm. Cloza: *da navyknemъ raznōstve prěladitelevo* = ἵνα μάθωμεν 237 i t. p.: w Supraskim: *narykovъ bo... pokarěti sę bogu* 59.26; *ne izměniti jaže prěžde navykovъ* = ἂ πρῶτον ἔμαθον 126.24; *navykněte taina božija* = μάθετε θεοῦ μυστηρία 324.10; *da vsi dělesemъ navyknōtō* 338.1; *čemu (mę) xošteši navyknōti* = τί με βάλεται διδάξει 408.6 i t. p. Jest to czasownik *przechodni*, lub mający dopełnienie w datiwie, *perfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-definitywna*.

Iterativum *navycati* spotykamy w Supraskim: *čto ubo otō sego navycajemъ* = τί δὴ ἐντεῦθεν μανθάνομεν 373.11. Jest to czasownik *przechodni*, *imperfektywny* z funkcją prefiksu też *duratywno-definitywna*.

56. *na-znamenati*.

Czasownik ten znajdujemy w Supraskim: *naznamena že sę jemu věnecъ po tělu* = ἐσημάνθη δὲ αὐτοῦ ὁ στέφανος 142.4;

da ustony aky pragy naznamenujōšte ubēžetz = ὅπως τὰ χεῖλη
 ὡς φιλίᾳ σφραγιζόμενοι ἐκφύγωσι 332.2; *slovo pověstijō nazna-*
mena dēlo = ὁ λόγος τῆς ἱστορίας διαστρέφει τὸ πρᾶγμα 343.13;
ne bo prosto naznamena evaggelistō = οὐ γὰρ ἀπλῶς αὐτὸν ἐπι-
 σημαίνεται ὁ εὐαγγελιστῆς 408.3. Jest to czasownik *przechodni*,
 zdaje się, *imperfektywny*, funkcja prefiksu *duratywno-d-finini-*
tywna z odcieniem *lokalnym*.

57. *na-znamenovati*.

I ten czasownik znajdujemy w Supraskim: *da nazna-*
menujetz = ἴνα σημάνη 349.18; *kopije... reličije čudesz ježe*
 (= *jaže*) *svętyi tvorjaše voinō naznamenujōšte do rēka* 560.27;
naznamenujōštu vō koemz mēštē p'ozaaše duxz 567.13. Jest
 to, zdaje się, czasownik *przechodni*, też chyba *imperfektywny*,
 funkcja prefiksu też *duratywno-definitywna* z odcieniem *lo-*
kalnym.

58. *na-zbręti (na-zirati)*.

Czasownik ten mamy w tłumaczeniu ewangelji: *na-*
zbręaxō i kōnižstnici = παρατηροῦντο δὲ αὐτὸν Lc. 6.7 (tu Zo-
 grafski i Assemański mają *naziraaxō*) i w Psalterzu: *ašte*
bezakoneniē naziriši = ἐὰν ἀνομίας παρατηρήσῃς 129.3. Jest to
 czasownik *przechodni*, niewątpliwie *perfektywny* pomimo im-
 perfektu *nazvręaxō*, funkcja prefiksu chyba *lokalna*.

Iterativum *nazirati* mamy w tłumaczeniu ewangelji:
naziraaxō i = παρατήρουν αὐτὸν Mr. 3.2; Lc. 6.7 (to ostatnie
 w Zografskim i Assemańskim; Marjański ma *nazvręaxō*);
bęaxō nazirajōšte i = ἦσαν παρατηρούμενοι αὐτὸν Lc. 14.1; w Psal-
 terzu: *naziraetz gręšbnikō pravedbnika* = παρατηρήσεται 36.12
 i w Euchologium: *dięvolz obixoditz naziraję tvoe slovo* 88 a 12.
 Czasownik ten jest *przechodni*, pomimo tłumaczenia *nazira-*
etz = παρατηρήσεται Ps. 36.12 niewątpliwie *imperfektywny*,
 funkcja prefiksu *lokalna*.¹⁾

¹⁾ Czasownik *nagotovati* w Euchologium 90 a 25: *alzkati bo*
imaši i žędati i nagotovati jest pochodny od *nagota*, znaczy „być
 nagim” i wbrew pozorowi tu nie należy.

I prefiks *na-* tak samo, jak większość prefiksów nie wpływa na tranzytywność lub intranzytywność czasowników, to znaczy, że czasowniki tranzytywne w złożeniu z prefiksem *na-* pozostają tranzytywnymi, intranzytywne – intranzytywnymi. Wyjątek stanowi tu może czasownik *naslědovati*, który z prefiksem *na-* staje się tranzytywny, choć czasownika *slědovati* w zabytkach nie spotykamy; inne, jak *naxoditi*, *naiti*, *nakynōti* (i tego czasownika bez prefiksu nie spotykamy: Miklosich, Lexicon str. 328 podaje *kynōti sę* w innym znaczeniu — „nasci”), *naležati*, *namajati*, *napasti*, *napadati* występują wyłącznie z przyimkiem *na* lub z locatiwem *naskakati*, *nastati*, *nastajati*, *nastōpiti*, *na-tōpati* i z prefiksem zostają *nieprzechodniemi*. Czasowniki *načřpati sę*, *nadějati sę*, *nadymati sę*, *narōgati sę*, *naslaždati sę* i może *nasladiti sę* występują wyłącznie z *się*.

Czasowniki o funkcji prefiksu *lokalnej*, jak pierwotnie *nadějati sę*, dalej *naiti*, *nakładati*, *naležati*, *naložiti* i *nalagati*, *nanesti* i *nanositi*, *napasti* i *napadati*, *nopraviti* (duratywno-definitywna z odcieniem lokalnym), *naskakati*, *nastaviti*, *nastōpiti* i *nastōpati*, *navesti*, *navęzati* mają najczęściej przy sobie dopełnienie z przyimkiem *na*, choć spotykają się i inne konstrukcje: dativus (*nadějati sę*, *naklasti*, *nanesti*), locativus (*naviti*, *napadati*) i przyimki *uz* (*nastaviti*, *nastavljati*) oraz *do* (*nastaviti*).

Czasowniki *načřpati sę*, *napl'niti*, *napoiti* i *napajati*, *nasladiti sę* i *naslaždati sę*, *nasytiti* i *nasyštati* oraz *natruti* mają przy sobie zwykle genetivus partitivus.

Czasowniki nieiteratywne z prefiksem *na-* są w znacznej większości wypadków perfektywne z wyjątkiem *ležati*, *lijati*, *majati* (właściwie iterativum do *manōti*), *rōgati sę*, *stojati*, *věděti*, *znamenati* i *znamenovati*, które i w złożeniu z prefiksem *na-* zostają imperfektywne.

Co się tyczy funkcji postaciowych, to w ogromnej większości wypadków są to funkcje *duratywno-definitywne*, niekiedy z odcieniem *amplifikatywnym* (jak *načřpati sę*, *nadōti* i *na-*

dymaći se, nakrmiti, natżkati) lub lokalnym (jak *naćżłati, napraviti i napravljati, nastłati, naznamenati, naznamenovati*) i funkcje lokalne. Zrzadka tylko występują funkcje: rezultatywno-momentalna (*naćęti i nakynęti*), duratywna (*naćinati i namojati*) i duratywno-lokalna (*napęsati*).

I N D E K S.

1. *naćęti* — przechodni, perfektywny, f. rezultatywno-momentalna.
naćinati — przechodni, imperfektywny, f. duratywna.
2. *naćępati se* — zwrotny, genetivus, perfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem amplifikatywnym.
3. *naćżłati* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem lokalnym.
4. *nadęti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem amplifikatywnym.
nadymati se — zwrotny, imperfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem amplifikatywnym.
5. *nadęjati se* — zwrotny, *na*, dativus, perfektywny, f. pierwotnie lokalna.
6. *nadoiti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
7. *narodi'i* — nieprzechodni, imperfektywny, f. lokalna.
8. *naiti* — nieprzechodni, *na*, locativus, perfektywny, f. lokalna.
9. *najęti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
10. *nakazati* — przechodni, *o*, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
11. *naklasti* — przechodni, dativus, perfektywny, f. lokalna.
nakladati — przechodni, *na*, imperfektywny, f. lokalna.
12. *nakrmiti* — przechodni, genetivus, perfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem amplifikatywnym.
13. *nakynęti* — nieprzechodni, dativus, perfektywny, f. rezultatywno-momentalna.

14. *naležati* — nieprzechodni, *na*, dativus, locativus, imperfektywny, f. lokalna.
15. *nalešti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
nalecati — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
16. *nalijati* — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
17. *naložiti* — przechodni, *na*, perfektywny, f. lokalna.
nalagati — przechodni, *na*, imperfektywny, f. lokalna.
18. *namajati* — nieprzechodni, imperfektywny, f. duratywna.
19. *naměniti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
20. *naměriti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
21. *namočiti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
22. *nanesti* — przechodni, *na*, dativus, perfektywny, f. lokalna.
nanositi — przechodni, *na*, imperfektywny, f. lokalna.
23. *naostriti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
24. *napasti* — nieprzechodni, *na*, perfektywny, f. lokalna.
napadati — nieprzechodni, *na*, locativus, imperfektywny, f. lokalna.
25. *napitati* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
26. *napl'niti* — przechodni, genetivus, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
napl'njati — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
27. *napoiti* — przechodni, genetivus, instrumentalis, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
napajati — przechodni, instrumentalis, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
28. *napraviti* — przechodni, *na*, perfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem lokalnym.

- npravljati* — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem lokalnym.
29. *napsati* — przechodni, perfektywny, f. duratywna z odcieniem lokalnym.
30. *narešti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
naricati — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
31. *narogati se* — zwrotny, dativus, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
32. *nasaditi* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
33. *naseliti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
naseljati — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
34. *nasėti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
nasěvati — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
35. *nasiliti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
nasiljati — przechodni, dativus, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
36. *naskakati* — nieprzechodni *na*, perfektywny, f. lokalna.
37. *naslailiti se* — zwrotny. genetivus, dativus, *vz*, *o*, *na*, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
naslaždati se — zwrotny, genetivus, dativus, *otz*, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
38. *naslěditi* — przechodni, perfektywny, f. lokalna.
39. *naslědovati* — przechodni, perfektywny, f. lokalna.
40. *nastati* — nieprzechodni, perfektywny, f. lokalna.
nastajati — nieprzechodni, imperfektywny f. lokalna.
41. *nastaviti* — przechodni, *na*, *vz*, *do*, perfektywny, f. lokalna.
nastavljati — przechodni, *vz*, imperfektywny, f. lokalna.
42. *nastojati* — nieprzechodni, imperfektywny, f. lokalna.
43. *nastopiti* — nieprzechodni, *na*, perfektywny, f. lokalna.

- nastopati* — nieprzechodni, *na*, imperfektywny, f. lokalna.
44. *nastblati* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem lokalnym.
45. *nasytiti* — przechodni, genetivus, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
nasyštati — przechodni, genetivus, imperfektywny f. duratywno-definitywna.
46. *natruti* — przechodni, genetivus, *otz*, perfektywny f. duratywno-definitywna.
47. *natškati* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna z odcieniem amplifikatywnym.
48. *naučiti* — przechodni, dativus, genetivus, accusativus, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
naučati — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
49. *naustiti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
50. *naraliti* — przechodni, *na*, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
51. *navesti* — przechodni, *na*, perfektywny, f. lokalna.
navoditi — przechodni, imperfektywny, f. lokalna.
52. *navęzati* — przechodni, *na*, perfektywny, f. lokalna.
53. *navěděti* — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
54. *navodbniti* — przechodni, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
55. *navyknęti* — przechodni, dativus, perfektywny, f. duratywno-definitywna.
navycati — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
56. *naznamenati* — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
57. *naznamenovati* — przechodni, imperfektywny, f. duratywno-definitywna.
58. *nazvrěti* — przechodni, perfektywny, f. lokalna.
nazirati — przechodni, imperfektywny, f. lokalna.

WITOLD JAN DOROSZEWSKI.

UWAGI O METODACH GEOGRAFJI LINGWISTYCZNEJ.

1. Wśród uchwał, powziętych przez pierwszy międzynarodowy zjazd językoznawców, który się odbył w Hadze w kwietniu 1928 r., jedna zmierzała do tego, aby skłonić wszystkie rządy, reprezentowane w Lidze Narodów, do wszczęcia akcji zbierania materiałów językowych i sporządzenia atlasu lingwistycznego wszystkich języków i narze czy świata. Jakie i czy były dotąd praktyczne skutki tej uchwały, nie wiem.

Zagadnienie geografji lingwistycznej znajdzie się również na porządku dziennym obrad zjazdu filologów słowiańskich, projektowanego na jesień b. r. w Pradze.

Wydaje mi się, mówiąc ogólnie, że koło geografji lingwistycznej robi się trochę za dużo czasem zamieszania, a czasem rozgłosu. Odnosić się to może naprzykład do niektórych ustępów książki p. Dauzat „La géographie linguistique”¹⁾.

„Od piętnastu lat”, pisze p. Dauzat we wstępnych słowach tej książki, „geografja lingwistyczna całkowicie odnowiła w metodach i pojęciach—a powoli i w rezultatach—badanie języka. Jest to prawdziwa rewolucja, tem ciekawsza do badania, że ta młoda nauka, w samej istocie swojej (essentiellement) francuska ...znamionuje reakcję przeciw

¹⁾ Paryż, Flammarion, 1922.

doktrynom szkoły niemieckiej młodo-gramatyków, które groziły... uwięzieniem lingwistyki w sztywnych formułach i zerwaniem przez tę naukę kontaktu z nieskończone delikatnymi i zmiennymi realnościami życia. Raz jeszcze zmysł finezji odniósł zwycięstwo nad zmysłem geometrycznym" („Une fois de plus l'esprit de finesse a pris sa revanche sur l'esprit géométrique").

O pracy Niemców, którzy w dziedzinie geografji lingwistycznej posługiwali się metodą inną, niż Gilliéron (Wenker rozsyłał piśmienne kwestjonariusze), czytamy u p. Dauzat: „ich prawdziwe zalety, wytrwałość i pracowitość, nie mogły w tym wypadku stanowić wystarczającej przeciwwagi dla wrodzonej ciężkości umysłu, dla której trzeba zadań przygotowanych, gotowych ram, formuł badania ustalonych z góry, krótko mówiąc, utartych dróg”.

Pomijając, że tego rodzaju ogólnikowe i powierzchowne przeciwstawienia zamiast prawdziwie krytycznej analizy rażą w pracy naukowej (choćby nawet popularno-naukowej), p. Dauzat niewątpliwie przesadza. Widać to zresztą z tych ustępów wymienionej książki, w których autor, dając spokój „rasowym” zapalom, schodzi na konkretny grunt i stara się rzeczowo sformułować, na czym polega właściwa metoda geografji lingwistycznej. „Nie sądzimy”, pisze p. Dauzat (l. c. 45), może ku pewnemu rozczarowaniu czytelnika, który ma w pamięci przytoczony tylko co rewolucyjny dytyramb ze str. 1-ej: „aby geografja lingwistyczna miała gruntownie podważyć (sérieusement saper) solidny gmach, wzniesiony przez ścisłą metodę młodo-gramatyków”.

Za główną zasadę negatywną geografji lingwistycznej uważa p. Dauzat „rekcję przeciw sztywności praw fonetycznych” (l. c. 46), przyznając, że różnice, które zachodzą między poglądami „młodo-gramatyków” a poglądami „gilliéronistów” są przedewszystkiem różnicami stopnia: dotyczą one różnej oceny siły oddziaływania na formę wyrazu czynników innych, niż fonetyczne, czyli t. zw. czynników zewnętrznych (Trzeba przyznać nawiasem, że czynniki ze-

wewnętrzne, m. in. społeczne, w ich oddziaływaniu na język traktuje p. Dauzat ze znaczną dozą zrozumienia i umiaru, nie wpadając w skrajności koncepcyj „objektywnych”, w myśl których cała psychiczna strona języka jest jako czynnik rozwojowy czemś „nieskończenie małym” i wogóle niewartem uwagi).

Czynniki zewnętrzne, tak silnie i słusznie podkreślane przez Gilliérona, objąć można jedną ogólną nazwą: przypadek. Należy zawsze w objaśnianiu faktów językowych liczyć się z możliwością jakiegoś nieznanego nam przypadku, który mógł zdecydować o rozwoju badanego faktu, nadając mu nieprzewidziany kierunek, należy zawsze, w myśl zasady Rousselota, „nie ufać objaśnieniom, które zbyt zadowalniają umysł”, czyli dopuszczać działanie czynników nieprzewidzianych, kryjących się w dziedzinie rzeczywistości, w dziedzinie tego, co jest, bogatszej zawsze od tego, co my myślimy.

Dlatego też jest niezmiernie cenną rzeczą podniesienie i uwydatnienie — jak tego dokonał Gilliéron — całej pełni i całego bogactwa rzeczywistości językowej. Ale ta rzeczywistość nie może być tylko terenem, gdzie hula nieskrepowany niczem, nieposkromiony przypadek: jest w niej, jak sądzę, miejsce i na pojęcie jeżeli nie „sztywnego prawa fonetycznego”, to regularności czy jednostajności fonetycznej, której zasadniczo przypadek nie podważa. Na obszarach mazurek lud konsekwentnie we wszystkich wyrazach mazurek.

Protest przeciwko przesadnemu pojmowaniu „sztywnych praw fonetycznych” nie jest zresztą wyłączną zasługą Gilliérona i jego szkoły: i z poza tej szkoły i z innych powodów wypowiedali się w tej kwestji językoznawcy tacy, jak Schuchardt i prof. Baudouin de Courtenay.

Prof. Baudouin de Courtenay w artykule „Mikołaj Kruszewski, jego życie i dzieła” (w „Szkicach Językoznawczych”) formułował swój pogląd w słowach, o ile pamiętam, następujących: „praw głosowych niema i być nie może..., są one

tylko tymczasowemi substytutami kryjących się za niemi praw psychicznych". Ostatnia część zdania może być słuszną (mówią o rzeczach podobnych van Ginneken, Roudet), ale kwestja jest raczej terminologiczna. Przeprowadzić ścisłą granicę między faktami fizjologicznymi a psychologicznymi jest istotnie trudno i może głębsze wniknięcie w te fakty pozwoli wykryć wspólne, łączące je nici, jednak jednostajność „praw” głosowych, chociażby to były tylko substytuty innych praw, sama przez się coś mówi.

2. Nie doskonałość metody Gilliérona, lecz przede wszystkim siła jego potężnej indywidualności sprawiły, iż padła niejedna tama, dzieląca kanały „nauki” od rwącego potoku życia. Nikt nie zaprzeczy, że atlas lingwistyczny Francji Gilliérona i Edmonta jest dziełem wyjątkowej doniosłości i wartości naukowej, niezbędnem dla każdego, kto chce dziś badać język francuski, lub nawet wogóle języki romańskie. Wartość jednak tego atlasu polega głównie na tem, że ma on przekonywającą i nieprzewartą siłę dokonanego faktu, skąd nie wynika, ażeby te środki, do których uciekali się z konieczności twórcy atlasu, należało uważać za niewzruszone nakazy metody, poza którą „nie ma zbawienia”. Takie stawianie sprawy może jej tylko szkodzić. Tymczasem w ten właśnie sposób sprawa została sformułowana w broszurze „Propositions”... (str. 31), wydanej z okazji wspomnianego na początku zjazdu w Hadze.

Czytamy tam między innymi: „Doświadczenie wykazuje, że poto, aby otrzymać odpowiedzi, dające się ze sobą porównywać (comparables) i dające minimum potrzebnej pewności, ankietą, dokonana przez jednego tylko zbieracza, zwiedzającego jedną okolicę (région) jest jedynie możliwą rzeczą” („est le seul possible”).

O ile chodzi o przewagę metody bezpośredniego zbierania materiału na miejscu nad metodą rozsyłania piśmieniowych kwestjonariuszy, to w tych wszystkich wypadkach, gdy się to da zrobić, i abstrahując od specyficznych obowiązków, nakładanych na zbieracza przez następne postulaty (o czem

niżej), przewaga ta jest oczywista. Przytoczone sformułowanie jest jednak nieco zbyt kategoryczne i łatwo, skutkiem tej właśnie kategorycznej formy, sprowadzić je do absurdu, co też robi na przykład p. Spitzer, pisząc w artykule „Atlas linguistique' on grammaires-dictionnaires-textes?"¹⁾: „Tak samo, jak dla Atlasu Francji, dla atlasu całego świata logika wymagałaby jedyne go zbieracza wtedy i tylko wtedy, miałyby się materiały 'rigoureusement comparables'”.

Zamiast kładzenia decydującego nacisku na „jedyne go zbieracza”, lepiej byłoby zaznaczyć chyba, że w pracy nad zbieraniem materiałów językowych jest bardzo pożądana maksymalna centralizacja pracy i kontroli. Byłoby to bardziej rzeczowe, ponieważ postulat „jedyne go zbieracza” *sensu stricto* nigdy nie jest możliwy do dokładnego wykonania: zawsze okolicę, zbyt wielką dla dokonania na całym jej obszarze ankiety przez jedną osobę, wypadnie podzielić między kilka osób, otrzymany zatem materiał nigdy nie byłby idealnie „comparable”. Zresztą i fakt zebrania materiału przez jedną osobę bynajmniej nie zawsze może być gwarancją ścisłości: badanie każdego większego terytorjum zmusi do opuszczeń, i to nietylko świadomych. Istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że do notat wędrownego zbieracza, który niekoniecznie ma być językoznawcą (podkreśla się, że któryś z dobrych jakoby zbieraczy, pracujących zgodnie z omawianą metodą, był handlarzem towarów kolonialnych), wkradną się niedokładności i *curiosa*, zdołające tak często wszelkie przelotne „wrażenia z podróży”.

„Ponieważ w praktyce mapa traci całkiem na jasności, jeżeli dwie formy podane są w jednym punkcie, więc w każdym punkcie można pytać tylko jednego osobnika”, — tak brzmi jeden z następnych postulatów.

¹⁾ Revue Internationale des études basques, t. XIX, 2, kwiecień—czerwiec 1928.

To sformułowanie i ta motywacja są bardzo nieudane. Jeden z językoznawców francuskich formułował prywatnie swój sąd o takich postulatach lapidarnem zdaniem: „on se f... de nous”. Istotnie. Przedewszystkiem co ma znaczyć wyraz „punkt”? Poza tem co ma zrobić „jedyny zbieracz”, jeżeli, zwróciwszy się w jednym „punkcie” do jednej osoby, na zapytanie, jak się nazywa jakiś przedmiot, usłyszy dwie nazwy, lub dwie odmiany tej samej nazwy? Którą z nazw lub odmian ma zanotować, będąc zmuszonym do wyboru jednej dla rzekomego niemącenia jedności mapy?

Czy warto doprawdy tak obstawać przy technicznym szczególe, jakoby umieszczenie w jednym punkcie mapy dwóch form miało uczynić mapę nieczytelną i niezrozumiałą? Od czegoż naprzykład system stosowania przezroczyстого papieru kalkowego, na którym można, mając kilka arkuszy, znać kilka form, dając w ten sposób obraz ich nawarstwienia w jednym punkcie? Od czegoż możność umieszczenia dwóch form na dwóch różnych mapach?

Popelnia się niewątpliwie błąd, gdy się obstaje właśnie przy wątpliwych stronach metody Gilliérona, przez przejskrawianie zaś niezbyt istotnych szczegółów silniej się tylko uwydatnia pewne niedoskonałości metody.

3. Zasadniczo przeciwko całej metodzie Gilliérona zwrócił się w zacytowanym już artykule p. Spitzer, który jednak używa niezawsze przekonujących argumentów. Niesłusznie zupełnie widzi p. Spitzer w Gilliéronie przedstawiciela ideologii aż rewolucji francuskiej z jej mechaniczno-„egalitarnym” poglądem na świat: Gilliéron był naturą „bujną”, a bynajmniej nie miłośnikiem mechanicznej klasyfikacji faktów i upraszczania ich w imię systemu. Trudno się zgodzić bez zastrzeżeń z następującem twierdzeniem p. Spitzera — które przytaczam tu w formie dygresji z powodów, o których niżej —: „...fakty ekspresywne poprzedzają w historii języka ustalenie się „systemu” (p. ostatnio doskonały artykuł Gawrońskiego w Biuletynie polskiego t-wa

językoznawczego)”. Artykuł Gawrońskiego, na który się p. Spitzer powołuje, zawiera szereg głębokich i pierwszorzędnych myśli o rozwoju języka, sformułowania jednak poszczególnych ustępów mogą nasuwać wątpliwości — i to właśnie sformułowania, dotyczące roli czynnika ekspresywnego w języku, na który kładzie przesadny, według mnie, nacisk sam p. Spitzer.

Komentarzy wymaga następujące naprzykład zdanie Gawrońskiego: „Treść psychiczna zmienia się nieustannie, jest w ciągłym ruchu, ale niezależnie od formy jako formy, a więc w stosunku do niej zmienia się sama przez się. Natomiast język, jako forma dźwiękowa i artykułowana, ulega zmianom tylko w zależności od zmian żywej treści” („O rozwoju i istocie języka”, „Szkice językoznawcze”, str. 5). Zakres logiczny zdania pierwszego (do pierwszej kropki) jest niejasny, bo niewiadomo, czy treść psychiczna ma się zmieniać w stałej i wyłącznej niezależności od formy językowej — co się nasuwa a co byłoby fałszem — czy też owa treść ma tylko pewną możność uniezależniania się od formy. Sądzę, że między treścią a formą językową zachodzi, tak czy inaczej, ściślejsze wzajemne przenikanie się, niż wynika z sensu przytoczonego zdania. Zwrot „jako formy” wnosi pozorną tylko precyzję do znaczenia wyrazu „forma”, po którym następuje. Zdanie drugie, głoszące, że forma dźwiękowa języka „ulega zmianom tylko w zależności od zmian żywej treści” jest dla mnie niezrozumiałe. Jakich zmian żywej treści bywają odbiciem dowolne procesy fonetyczne, naprzykład, zastąpienie historyczne *t*, *d* przez *ć*, *dź*, *r* przez *rz* i *t*. *p*.?

P. Spitzer w swem zainteresowaniu tem, co uważa za moment twórczy w rozwoju językowym, idzie tak daleko, że nie wydaje mu się zasadniczo rzeczą ważną szukanie takiej metody, któraby zapewniała możność ścisłego porównywania zdobytych rezultatów. „Gdyby zainteresowania językoznawstwa przyszłości zwróciły się naprzykład na fakty estetyczne, psychologiczne etc., wówczas fakty, zwane isto-

tnemi dziś, zostałyby niewątpliwie usunięte na drugi plan”, pisze p. Spitzer (l. c. 173). „...Proponowałbym raczej opisy, dokonane bez uprzedzenia (parti-pris) komparatystycznego, czy innego... języki najbardziej nawet pokrewne sobie (np. języki romańskie) są w gruncie rzeczy niewspółmierne, „nieporównywalne” („incomparables”)” (l. c. 174). W imię tych poglądów p. Spitzer kładzie w zbieraniu materiałów językowych nacisk przedewszystkiem na sporządzanie słowników, a nie map.

4. Jak widać, zagadnienie metod geografji lingwistycznej pozwala ujawnić się dość głębokim różnicom, dzielącym poszczególnych językoznawców, w których poglądach znajdują czasem odbicie tendencje całych „szkół” językoznawczych (z tego względu przytoczyłem powyżej uwagi p. Spitzera o roli czynnika ekspresywnego w języku).

Rozstawać się z językoznawstwem porównawczem w imię estetyki i psychologii, jak to prawie chce robić p. Spitzer, jest chyba zawcześnie. Troska o to, aby zbierane materiały były „zestawialne”, to znaczy, aby się dawały ze sobą porównywać, wydaje mi się w założeniu usprawiedliwiona i słuszna. Inna rzecz, że należałoby zagadnienie podzielić: w stosunku do faktów fonetycznych i morfologicznych porównywanie jest bardziej potrzebną rzeczą, niż w stosunku do leksykalnej strony języka. Prócz tego, o ile się mniej więcej wie, jak postępować, by móc porównywać między sobą fakty języków indoeuropejskich, o tyle dyskusje na temat faktów z zakresu innych języków wykraczają poza sferę kompetencji indoeuropeistów.

Uznając celowość zasadniczego postulatu „porównywalności” zbieranych faktów, nie można nie widzieć, że wnioski i materiały, zdobyte drogą takiej ankiety, za jaką opowiadała się w Hadze delegacja francuska, muszą być z natury rzeczy bardzo niekompletne i niedokładne, ponieważ sama zalecana metoda polega na świadomem opuszczaniu bardzo licznych faktów. To też ścisłe trzymanie się metody „jedyne go zbieracza i jedynego informatora” chybiałoby

właśnie tego celu, który bywa czasem ogłaszany za główny cel geografii lingwistycznej: nie można być nigdy pewnym otrzymania tą właśnie drogą materiałów, dających się ściśle ze sobą zestawiać i dających minimum potrzebnej pewności (co jest zresztą subiektywne), ponieważ w mapach z natury samego procederu jest zbyt wiele luk, zbyt wiele możliwych przypadkowych podobieństw, tak samo, jak możliwych przypadkowych różnic. Można zrezygnować z wymagań większej ścisłości i pracować, doskonaląc w toku samej pracy jej narzędzia. Ale nie można się ludzi, lub ludzi innych, jakoby to właśnie, co stanowi o chwiejnej „przybliżoności” wyników, było rękojmią ich ścisłości naukowej.

Reasumując:

1. Zdobycze geografii lingwistycznej są bardzo cenne i ważne dla pełnego i żywego rozumienia historii języka. lecz nie podważają zasadniczo tezy o regularności i pewnej, ograniczonej w przestrzeni i czasie, powszechności procesów fonetycznych (*cum grano salis* „praw” głosowych)¹⁾.

2. Niema racji podnosić do godności niewzruszonej metody i propagować bez żadnych zmian i poprawek te sposoby, do których uciekali się Gilliéron i Edmont w pracy nad atlasem lingwistycznym Francji.

3. Zbyt daleko w krytyce Gilliérona idą ci, którzy, interesując się głównie „ekspresywną” stroną języka, kwestjonują same podstawy metody porównawczej w językoznawstwie.

4. Metoda „jedyne go zbieracza i jedynego informatora” jest taką metodą pracy, w której szybkość bezwzględnie góruje nad dokładnością, stąd też, jeżeli się chce ją polecać, to można to robić najwyżej w imię szybkości, ale nie w imię dokładności.

P. S. Ekskurs. Skoro się już mówiło o metodach, chciałbym dodać tu jeszcze parę ubocznych uwag. Wydaje

¹⁾ Ten punkt jest tylko refleksją ogólną.

mi się, że w pracy naukowej należałoby wkładać wszelkie wysiłki w to przedewszystkiem, aby zwiększać „współczynnik pewności” twierdzeń o drobnych ustalanych faktach. Poruszanie się po chwiejnych mostkach sformułowań, których prawdziwość jest zawsze tylko hipotetyczna, zawsze tylko możliwa, nie może wystarczać i nie daje moralnego zadowolenia.

„Hypotheses non fingo” — ‘hipotez nie wymyślam’, mówił Newton. Nie można tego brać literalnie, ale wszelka hipoteza ma wartość tylko jako „hipoteza pracy” (*working hypothesis*), tylko o tyle, o ile się zrealizuje w aktywnym zastosowaniu do pewnej dziedziny faktów. Nauka, bądź co bądź, składa się z twierdzeń. Dążenie do tego, aby sądom nadawać formę twierdzeń, jest w pewnym stopniu i w pewnym zakresie nawet nakazem moralnym, ponieważ w dążeniu tem wyraża się chęć ponoszenia odpowiedzialności za słowa, których treść, nieosłaniana parawanami zastrzeżeń i omówień, staje się zdolną do życia — albo łatwiejszą do zwalczania. Dążenie to jednocześnie nakłada obowiązek ciągłego kontrolowania drobnych faktów ciągłego sprawdzania założeń i metody. Porównywanie faktów językowych, o ile jest powierzchowne i mechaniczne, może się stać jałowe, nie może zaś nigdy być celem samym w sobie. Zestawienia językowe służą głównie poto, ażeby dostarczyć materiału do wnioskania o poprzedniej fazie językowego rozwoju (możnaby powiedzieć: o poprzednim *stanie*, gdyby wszelki stan nie był tylko przejściowym momentem *stawiania się*). Metoda zestawień i wnioskania winna, jak sądzę, być taka, aby dawała nam pewne, minimalne choćby gwarancje realności punktu wyjścia, czyli realności tego materiału, który z biegiem czasu uległ zróżnicowaniu i rozpadnięciu na elementy. Tych gwarancyj dostarczyć może tylko pogłębienie materiału, które jest często koniecznym warunkiem wstępnym owocnego porównywania jego składowych części.

Wreszcie: prócz zestawiania faktów językowych konieczną rzeczą jest badanie jednostki mówiącej, któ-

rej aktywność językowa, stanowiąc w rozwoju języka moment najbardziej dynamiczny i żywy, jest jednocześnie jego najbardziej uchwytnym i realnym momentem.

W tym zakresie interesujące były wnioski, zgłoszone na zjeździe haskim, co do połączenia badań eksperymentalno-fonetycznych z eksperymentalno-psychologicznymi.

HENRYK GAERTNER

Z PRZESZŁOŚCI DZISIEJSZYCH CECH GWAROWYCH.

(Formy narzędnika l. mn. z końcówką *-oma*).

Dzięki szczegółowym monografiom szeregu lingwistów, a zwłaszcza syntetycznym pracom prof. Łosia¹⁾, Rozwadowskiego²⁾ i Nitscha³⁾ posiadamy pełny obraz rozwoju polszczyzny literackiej oraz znamy szczegółowo cechy polszczyzny gwarowej i ich geograficzne rozprzestrzenienie. Mało natomiast jest studjów specjalnych poza pracami prof. Nitscha⁴⁾, któreby monograficznie usiłowały powiązać dzisiejsze stosunki gwarowe z prowincjonalnem różniczkowaniem języka staropolskiego. Zasadniczą trudność tego zakresu badań stanowi fakt, że język piśmienny od najdawniejszych czasów pojawia się już jako ujednostajniony, znormalizowany język warstw wyższych. Nie brak wprawdzie w tekstach staropolskich cech prowincjonalnych, ustalić jednak dokładnie ich zasięg jest czasem niezmiernie trudno z rozmaitych względów. Tak np. w zakresie zjawisk fonetycznych jest w tekstach rękopiśmiennych sporo zjawisk, które mimo niekonsekwent-

1) Gramatyka polska t. I, II, III i Krótka gramatyka historyczna języka polskiego; Składnia (Gram. Ak. Um.).

2) Historyczna fonetyka (Gram. Ak. Um.).

3) Dialekty języka polskiego (Gram. Ak. Um.).

4) Z historii polskich rymów, Warsz. 1912 oraz szereg artykułów w rocznikach Języka Polskiego.

nej pisowni możemy uznać za gwarowe, częstokroć jednak tekstów najbardziej pod tym względem charakterystycznych nie da się co do pochodzenia określić. Natomiast w XVI wieku, gdy łatwiej już ustalić pochodzenie autora, niweluje najbardziej charakterystyczne właściwości wymowy ujednostajniona ortografia drukarzy. Innego rodzaju trudności następuje badanie cech gwarowych staropolszczyzny w zakresie słowotwórstwa i słownika. Zdawaćby się mogło, że badanie w zakresie t. zw. geografii wyrazów wobec obfitości tekstów polskich od XVI wieku jest pracą łatwiejszą i rokującą pomyślne wyniki. Tymczasem z jednej strony utrudnia ją świadoma tendencja autorów do unikania prowincjonalizmów, z drugiej zaś strony stosunkowo mała ilość tekstów z zakresu kultury materialnej, w którym panuje najsilniejsze zróżnicowanie terminologii. Mimo tych najrozmaitszych trudności, o których przykładowo wspomniałem, ożywienie studjów w tym zakresie jest najbliższym i najpilniejszym postulatem polskiego językoznawstwa. Z jednej strony wzbogaci ono znajomość historii polszczyzny w ogólności, z drugiej strony przyczyni się do wyjaśnienia istoty i przyczyny wielu dzisiejszych cech gwarowych.

Jedną z takich cech gwarowych w zakresie fleksji, które znajdują swoje wyjaśnienie w historycznym rozwoju polszczyzny i jej prowincjonalnych właściwościach, jest forma narzędnika l. mnogiej z końcówką *-(- ma* ¹⁾), przeniesioną oczywiście z liczby podwójnej. Prof. Nitsch w Dialektach języka polskiego uważa ją za charakterystyczną dla celownika l. mn. w Prusach Wschodnich i na północnym Śląsku, wyklucza zaś z jej zasięgu te obszary, gdzie „jak w gwarze lasowskiej zachowuje się jeszcze jej znaczeniowa odrębność” ²⁾. Jest to forma istotnie niezwykła, będąca jakby refleksem podobnej tendencji, jaka w rozwoju języka serbo-chorwac-

1) Pauzą w nawiasie oznaczam mniej istotny dla zagadnienia pierwszy element wokaliczny końcówki.

2) Gramatyka Polska Ak. Um. s. 471.

kiego doprowadziła do zupełnego zastąpienia końcówką celownika-narzędnika liczby podwójnej pierwotnych końcówek celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej we wszystkich wzorach deklinacyjnych. Formy narzędnika l. mn. z końcówką - (-) *ma* istnieją również w narzeczach morawskich¹⁾, zwłaszcza graniczących na Śląsku z polskimi (południowo-śląskimi, które form tych właśnie nie mają), a nadto w gwarach ruskich²⁾, gdzie rozpowszechniły się w zakresie rzeczowników miękko tematowych wszystkich typów deklinacyjnych. Ponieważ terytorja te są odseparowane od tych gwar polskich, w których formy te istnieją, przeto przychyny pojawienia się musiały działać niezależnie w zakresie samej polszczyzny. Należałoby więc dla wyjaśnienia istoty zjawiska stwierdzić, czy formy takie istniały w języku staropolskim oraz czy można ustalić związek genetyczny między niemi a dzisiejszemi formami gwarowemi.

Szczegółowe dane co do zasobu tych form oraz ich geograficznego zasięgu zawierają przedewszystkiem monografie prof. Nitscha. Pierwszą grupę przykładów spotykamy w Prusach Zachodnich w dialekcie sworzyńskim. Są to formy: *zábùma*, *tršyima klasùma*.³⁾ Autor nie podaje, czy to są formy celownika, czy narzędnika, nie może być jednak wątpliwości co do ich pluralnego znaczenia przynajmniej w zwrocie, zawierającym jako określnik liczebnik *trzy*. Poza tem notuje Nitsch tylko formy narzędnika l. mn.:

Prusy Wschodnie⁴⁾:

Rzecz. męskie: *čyunkùma*, *grabžùma* (grabiami), *lužùma*, *pot panùma*, *provùskùma*, *za Liχtainùma*, *cug'ùma*. Formy te

1) Gebauer, Historická mluvnice jazyka českého, Díl III, 1 passim.

2) Janów, Z deklinacji małoruskiej, PF X.

3) Dialekty polskie Prus Zachodnich, MPKJ III 129; przykłady te podaje autor jako szczątki liczby podwójnej zaznaczając: „obok tego *'ušami*, *zábami*”, a zatem widocznie chodzi tu o formy narzędnika

4) Dialekty polskie Prus Wschodnich, MPKJ III; po cytatach w nawiasie podaje cyfry stronic.

podaje autor jako bardzo częste w Ostródzkim, a spotykane też we wsch. Maz., np. w Inuńcu, Knysie, Borawskich, Prawdziszkach i Zawadach (447); —

Rzecz. nijakie: *latùma*, *mńejscùma*, *oknùma* (447); —

Rzecz. żeńskie: *kartoflùma*, *krovùma*, *latarnùma*, *šijùma* 'ordackańi, *pode dříùma* (448).

Śląsk północny¹⁾:

Rzecz. męskie: *palcùma*, *polakùma*, *ńymcùma*, *kùńùma*, *χuopùma*, *muzykantùma*, *bratùma* (203); —

Rzecz. nijakie: *dynkùma*, *żażùma*, *oknùma*, *latùma*, *żecùma* („częściej *latńi*, *żecńi*") (205); —

Rzecz. żeńskie: *kšùškùma*, (209) i *rżecùma*, *gąśùma* (210).

Poza Prusami i Śląskiem znany jest jeszcze jeden przykład dla bliższego Mazowsza w zwrocie *dzwuni zembuma* zapisanym w Rębowie w pow. plockim²⁾.

Natomiast w gwarze lasowskiej i we wsi Pysznicza w pow. niskim formy tego rodzaju w przykładach notowanych przez autorów monografij³⁾ są istotnie w przeważnej liczbie ze znaczenia formami liczby podwójnej. Wskazuje na ich dualne znaczenie: albo sens wyrażenia, np. *jeżát k^uońema i jeden mu zdey w dr^uodze* Las. 133, *daját znak br^oa^ema* ib, 134, *ńe mácháj nogama za m^uodu. by ci na stare rok'i jescek s^uzyy* Pysz. 401 albo też odpowiednie formy liczebnika *dwa*, np. *d^oema zmija^ama* (celownik!) *car^uovńik vyjon* Las. 133, *dom z d^oema kuyńa^ama* ib. 133. Wyjątkowo podaje autor wyjaśnienie: *stoláz porobiũ stoũkoma* („dwom stołom”) *noći vyzynane* Pysz. 401. Nadto mamy szereg przykładów, które bez podania sytuacji lub kontekstu są co do liczby dwuznaczne, np. *st^uoloma noći p^uolámali* Las. 139, *z g^uośma*

1) Dialekty polskie Śląska, MPKJ IV.

2) W. Malinowski, Gwara Rębowska, Rocznik II Państw. Wyższego Kursu Nacz. w Lublinie; wedle informacji listownej p. Malinowskiego więcej przykładów się tam nie spotyka poza powszechnymi wszędzie *oczyma*, *uszyma*.

3) Sz. Matusiak, Gwara lasowska, RF VIII; G. Blatt (z materiału Wierzchowskiego), Gwara ludowa wsi Pysznicza, RF XIX.

přysed ib. 134, zwłaszcza w Pyszniczy: *goũembicka brońiła śe psed jascemboma, ñekáãũ wucyćel gádać z draboma* 401. Poza tem jest jednak w gwarze lasowskiej garść przykładów, które wykluczają możliwość pojmowania danych postaci jako znaczeniowo dualnych, np. *dñema i nʷocema ñe spał, juz kʷośćma ñimʷoge rusać, ñe welu słʷovoma* 133 i 4, a więc w zwrotach, w których wypowiadający nie myślał na pewno o 2 nocach, 2 dniach, 2 kościach, 2 dziełach i 2 słowach¹⁾.

Z istnienia przykładów znaczeniowo niewątpliwie pluralnych przy postaci dualnej wynikałoby, że obszary te możnaby włączyć w zasięg zjawiska cechującego Prusy Wschodnie, Śląsk północny i okolice Płocka. Zarówno Matusiak²⁾, jak autor opisu Pyszniczy, Wierzchowski³⁾ wyraźnie zaznaczają, że starzy ludzie form tego typu używają mówiąc o dwu przedmiotach, ale młodsze pokolenie częstokroć już używa ich w znaczeniu liczby mnogiej. Z dzisiejszego więc opisowego punktu widzenia, okolice Tarnobrzega⁴⁾ do zasięgu narzędnika l. mn. o formie dualnej należą z tem zastrzeżeniem, że są one tam neologizmem, powstałym w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

Zachodziłoby jednak pytanie, czy również w Prusach, na Śląsku pn. i jak się okazuje, na Mazowszu, mamy tu również neologizm świeżej stosunkowo daty, czy też możnaby je tam uważać w odróżnieniu od okolic Tarnobrzega za pozostałość dawniejszych tendencyj. Dzisiejszy stan gwarowy,

1) Oczywiście wzorem takich form mogły być zwroty w istotnej znaczeniowo liczbie podwójnej; *juz nʷogaʷma* (lub *rěkaʷma*) *ñimʷoge rusać, dwoma słʷovoma, ñe spał dñem i nʷocom*, gdzie *dzień i noc* stanowią konwencjonalną parę, znajdującą w naszym zwrocie językowy wyraz w formie l. podw. obu członów.

2) W r. 1880, RF VIII 133.

3) Przed r. 1894, RF XX 401.

4) Przykłady te znamy tylko z Pyszniczy i zachodniego odłamu gwary lasowskiej. Natomiast już wschodni jej odłamy tego rodzaju nie zna, z wyjątkiem powszechnych także w og. pol. *rěk'ěma, noğ'ěma* (z informacji dra St. Bąka).

stwierdzony już po dokonaniu procesu oraz stosunkowo nie-liczne, izolowane z toku powiedzenia przykłady nie dają jednak odpowiedzi ani na to pytanie, ani też nie wskazują przyczyn powstania tych form. Spróbujmy więc sięgnąć do przykładów staropolskich¹).

Dla celownika l. mnogiej w formie dualnej posiadamy tylko jeden przykład z końca XV wieku: Krystus umywał swem *zwolenikoma* nogi — Rozmyślanie Przemyskie BPP LIV 298. Jest to niewątpliwy przykład na oznaczenie liczby mnogiej, a stanowi wyjątek z „Czcienia o tem, jako miły Kristus wstawszy odwieczerzej pokornie sjął swe odzienie ssiebie, a by umył swym *zwolenikom* nogi” (a więc tu nawet forma liczby mnogiej) ib. 297 i 8.

Natomiast znaczną ilością przykładów rozporządzamy dla narzędnika l. mn.:

Rzecz. męskie: trzema *rzędoma** 1584 Cygański, Myślistwo ptasze BPP LXIV 305, czterzema *rzędoma** 1549 Krescentyn, Księgi pożytków wiejskich 208; — ze trzema *zankoma* 1549 Chwalczewski, Kronika (Warszawa 1829) II 83; — *zębomá* zgritam* 1564 Mączyński, Lexicon latinopolonicum 136, *zębomá* trzymać ib. 232, *fkęfuyę zębomá* ib. 232, *zębomá* popáść* (corripere morfu) ib. 346, *zęboma* zgrzyta 1561 Leopolda, Biblja Marc. 9, 17, skąsał *zęboma* 1586 M. Bielski, Satyry BPP IV 6, klaska *zęboma** 1587 M. Biel., Sat. ib. 30, *kłáпам zębomá** 1643 Knapski, Thesaurus polono-lat-graecus 279, *fczëkam zębomá** 279, *1106 (2 razy), *zębomá* trzymać ib. 1415, *zębomá* *kłáпам** ib. 1415; — trzema *żakoma* 1549 Chwalcz. II 83; —

trzema *dnioma* 1601 Szarzyński BPP LVI 43; — trzemá *palcomá* 1564 Mącz. 317v, trzema *palcoma** 1584 Cyg. 265; —

Rzecz. nijakie: ze trzema *sidelkoma** 1584 Cyg. 244.

Rzecz. żeńskie: trzema *godzinoma** 1566 Górnicki, Dworzaniń (Dzieła wszystkie Warsz. 1886) I 123; — czteroma

¹) Przykłady nieoznaczone gwiazdką podaje też prof. Łoś w Gramatyce polskiej t. III i Kalina, Formy gramatyczne języka polskiego, Lwów 1883.

*laszczkoma** 1584 Cyg. 284; — ze trzema *fiostroma** 1540 Reguła Premonstratensek MPKJ I 299; —

z tymi trzema *rzechomá* 1564 Orzechowski, Quincunx H₄, tymi czterzomá *rzechomá* ib. Q₃; —

szetmyoma *planethoma* poł. XVI Żywot Amandusa SKJ III 316.

Przykłady te podaję wszystkie, ponieważ szczegółowe ich rozpatrzenie nasuwa z jednej strony wnioski co do pochodzenia dzisiejszych form gwarowych, z drugiej strony może rozstrzygnie zagadnienie co do czasu ich powstania. Przedewszystkiem widać z nich, że z wyjątkiem jedynej zresztą formy celownika: *zwolenikoma* oraz bardzo częstych zwrotów zawierających narzędnik *zęboma*, wszystkie inne formy narzędnika występują tylko w połączeniu z liczebnikami. Z tego można wnosić, że powstanie tych form pozostaje w ścisłym związku z rozwojem form narzędnika liczebników, w szczególności zaś liczebnika *trzy* i *cztery*.

Liczebnik *trzy* miał w języku prasnówiańskim w narzędniku postać **trbmi*, na miejscu której powinna się pojawić w języku stp. postać **trzmi*. Zamiast niej spotykamy od najdawniejszych czasów przez cały wiek XVI postać *trzemi* z e na wzór form *trze*, *trzem*, *trzech*, np. pod *trzemi* grziwnami zakładu 1386 Sieradz. ziemskie Hube Zbiór rot. 3, — *trzemi* bólmi 1597 Skarga, Kaz. Sejm. (wyd. Chrzanowskiego) 287, rzadziej *trzymi* na wzór *trzy*, np. *trzymy* rany 2. poł. XV AKP III 248. — Nowa forma z końcówką *-ma*, wzorowana wskutek bliskiej styczności w liczeniu na *dwiema*, pojawia się pierwszy raz w XIV wieku: i sz *trzimō* koynmy (z *trze*-ma końmi) 1399 Kościan Leksz. II № 2310, potem jednak nie spotykamy jej przez cały wiek XV, aż dopiero coraz obficie w ciągu wieku XVI zaczynając od przykładu, w którym jest związana współrzędnie z formą *dwiema*: przed *dwiema* albo *trzema* świadki 1528 Statuty ormiańskie, Corpus Juris Pol. III 497, ze *trzema* nyeprzyaczelamy 1549 Chwalecz. II 219, s iednu (=a) abo ze *trzema* poł. XVI Reguła Kларыsek Rkp. Oss. Nr. 1874, 27, s pannami *trzema* ib. 18 v, przed

trzemanaście set lat 1551 Kromer, Rozmowa Dworzanina BPP LXX 27, ze *trzema* koronami 1570 Historja prawdziwa o Janie BPP XX 17, ze dwudziestą *trzemá* Bráciey 1582 Strykowski, Kronika 325, ze trzydziecią *trzemá* Bráciey ib. 325, *trzemá* grzywnámi 1611 Błażowski-Kromer, Kronika 395. Sankcję gramatyczną nadaje nowej formie już Stojeński¹⁾ podając ją obok *trzemi* (C₈), u Knapskiego zaś mamy już tylko *trzema* (np. 1161), chociaż późniejszy Wojna²⁾ uznaje jeszcze formę dawniejszą: „et raro *trzemi*” (s. 43).

Podobny rozwój ma forma narzędnika l. mn. liczebnika *cztery*. Na miejscu postaci prasłowiańskiej **čtyrmi* mamy od najdawniejszych czasów przez cały XVI wiek zasadniczo formę *cztyrzmí* w rozmaitych odmiankach fonetycznych, które możnaby przedstawić w łącznym schemacie:

cz // sz — t — y // é — rz // r — (e) — mi,

np. *cztyrzmí* 1419 Poznań, Przyborowski, Adj. decl. 13, *szterzmí* 1540 Reg. Prem. MPKJ I 308; *cztyrmi* 1423 Pyzdry Przyb. 16 — 1553 Kromer 30; *cztermi* 1549 Chwalcz. I 231 — 1585 Kochanowski Wyd. Pomn. II 11, *czteremi* 1566 Grzebski Geometrja C₄ — 1643 Knap. 108 i t. d. — Około połowy XVI w. zaczyna się tendencja do upodobniania form narzędnika według formy liczebnika *dwa*, wzorowanych zrazu prawdopodobnie na nowszej formie *dwoma*, później ujednostajnionych według *dwie*ma, *trzema*, np. ze *βterzoma* fem. 1540³⁾ Reg. Prem. MPKJ I 308, *czteromá* synmi 1563 Orzech. Dialogi R₃v; *cztéremá* 1585 Kochan. II 3, między którymi *czterzemá* 1593 Wujek, Biblia 41, ze *czteremá* chorągwiámi 1611 Błaż. 395, nadto: *cztermá* 1558 Tarnowski, Pisma (Wilno 1864) 190 i 1568 Stojeński C₈.

Naszkicowany powyżej rozwój form narzędnika liczebników *trzy*, *cztery* oraz przytoczone przykłady dualnych

1) Polonicae Grammatices Institutio, Crac. 1568.

2) Linguae Polonicae constitutio, Gdańsk 1690.

3) Późniejsze pojawienie się form narzędnika z końc. *-ma* od liczebnika *cztery* tłumaczy się jasno większem oddaleniem przy liczeniu od wzoru *dwie*ma.

form l. mnogiej uwidoczniają, że formy typu *zankomá* = 'zankami' zaczynają się pojawiać równolegle z pojawieniem się liczebnikowych narzędników na *-ma*. Ponieważ zaś formy te występują najczęściej w połączeniu z nowymi formami liczebników, można uważać za pewne, że powstały one bezpośrednio pod ich wpływem jako wynik asymilacji progresywnej w połączeniu syntaktycznym.

Nasuwają tu się jednak dwie wątpliwości: 1) dlaczego w takim razie w formach dualnych l. mnogiej nie pojawiła się końcówka *'ema*, na wzór *trzcma*, a w związku z tem, dlaczego forma *czteroma* uprzedziła formę *czterema*, skoro ta jest bliższą postaci *dwiema* ew. *trzcma*; 2) czy skojarzenie formy dualnej z *trzy* i *cztery* nie stało w kolizji z pluralnym znaczeniem liczebników.

Trudności te da się jednak łatwo rozwiązać. Przede wszystkim końcówka *'ema*, łącząc się z tematami twardej rzeczowników, wywołałaby silne zmiany fonetyczne w wygłosie tematu, a więc wymagałaby postaci np. **zanczema* (od *zamek*), **rzczcema* (od *rzeka*), **paniema* (od *pan*) i t. p., odbiegających zbyt silnie od systemu deklinacyjnego, a zwłaszcza od istniejących form l. podw. *zankoma*, *rzekama* wzgl. *rzekoma*, *panoma* i t. p. Ponadto, jeśli chodzi o wokalizację *sa m o g ł o s k i* końcowej, to od najdawniejszych czasów raczej rzeczowniki, w szczególności dawne tematy na *-o-* oddziaływały na liczebniki, a nie odwrotnie, np. apostołom *trzcóm* poł. XV SKJ I 122, we *trzcóm* mszach XIV Łoś, Przegląd zab. 232. Zgodnie z tem również wcześniej pojawiła się forma *dwoma*, np. se *dwoma* Grziwnoma 1505 Kraków SKJ III № 80, se *dwoma* kmietowicoma 1412 AKH III 191 (przykład Łosia, GP III 146). Skoro zatem wzór *sa m* przybrał postać *dwoma*, to i w rzeczownikach końcówka *-oma* zyskała oparcie i uzasadnienie¹⁾.

¹⁾ Prof. Łoś formy najstarsze uważa za wątpliwe, jako zbyt czasowo odległe od okresu częstszego ich pojawiania się. Budzą jednak zaufanie samym faktem, że występują odrazu w dwu przykładach, a nadto, że spotykamy je w zapiskach sądowych, po-

Zastanawiająca na pozór odwrotność chronologiczna postaci narzędnika liczeb. *cztery* (I. *czter(z)oma*—II *czter(z)ema*), da się również wytłumaczyć skojarzeniem naprzód z formą *dwoma* lub upodobnieniem do wokalizacji końcówek rzeczownika, następnie dostosowaniem jej do wzoru *dwiema* oraz form *czter(z)ech*, *czter(z)em*.

Drugą trudność usuniemy wykazując, że formy liczby podwójnej od najdawniejszych czasów zatracaly pierwotne dualne znaczenie, przyjmując znaczenie l. mnogiej. Zjawisko to zostało najkonsekwentniej przeprowadzone i ustalone w rzeczownikach *ręce*, *oczy*, *uszy*, które do dziś dnia dotrwały w formie l. podw. mimo pluralnego znaczenia¹⁾ z tem, że formy pluralne *oka*, *ucha* przybrały specjalną treść (*oka sieci*, *ucha dzbana* i t. p.). Zagadnienie to ma charakter ogólniejszy, dotyczący zarazem zaniku l. podwójnej i pojawienia się form liczby mnogiej w znaczeniu dualnym, a zasługuje temwięcej na rozpatrzenie, że szczegółów i przyczyn tego zjawiska na gruncie polskim dotychczas nie ustalono. Odkładając przedstawienie szczegółowe rozwoju dualizmu polskiego i liczebników do osobnych prac, podam na podstawie posiadanego materiału szkicowo niektóre przyczyny zaniku jego dualnego znaczenia oraz pojawiania się form dualnych na miejscu odpowiednich pluralnych.

Przedewszystkiem działała tutaj kolizja formy rzeczownika i poprzedzającego określenia liczebnikowego, mającego formę l. podwójnej, ale znaczenie l. mnogiej. Wypadek ten zachodził przy liczebnikach złożonych, zawierających jako wykładnik jednostek, liczebnik *dwa*, a więc np. *dwanastcie*, *trzydzieści dwa*, *sto dwa* i t. p. Możliwe tu są trzy typy budowy składniowej wyrażenia:

siadających język pod wielu względami posunięty w rozwoju dalej, aniżeli język tekstów ciągłych, zwłaszcza religijnych.

¹⁾ Fakt zachowania form dualnych *oczy*, *uszy* zarówno w języku ogólnopolskim, jak i gwarowym jest sam przez się zrozumiały na tle dalszych wywodów, dlatego w artykule ich osobno nie omawiam.

- a) typ *dwanaście chłopca, dwanaście chłopu*... — z formą l. podwójnej, z konstrukcją opartą na składni zgody¹);
- b) typ *dwanaście chłopowie... dwiemanaście chłopom* — z formą l. mn., z konstrukcją opartą również na składni zgody;
- c) typ *dwanaście chłopów, ... dwiemanaście chłopów* — z formą l. mn., z konstrukcją rzędu.

Przykłady wszystkich tych typów są w staropolszczyźnie mniej lub więcej licznie reprezentowane²) np.:

a) typ *dwanaście chłopca*, np. **12**: *dzwenaczczce grziwne* 1399 Poznań Leksz. I s. 321, *bil w pokoyu wóczzey dwe-naczczce lecze* 1399 Sieradz z. Hube. Zb. № 152, *o dwenaczce grziwne* 1392 Sier. z. ib. № 73, *dwomanaszczima gwiasdoma* 1530 — 40 Modl. dla Kob. 59, *na dwanaście stolcu boskiem* kon. XV RP 228, gdzie przymiotnik uległ asymilacji fleksyjnej do formy *stolcu*, pojętej jako singularis; — **22**: *dwadzesszcya y dwye lecye* 1455 BZ 201 a, *dwádziesięciá y dwa łokiá* 1566 Grzeb. G₄; — **32**: *trzylyzeszci y dwye lyeczcie* 1510 Hist. Aleks. W. PF IX 544; — **42**: *czterdziesięci y dwa łokiá* 1566 Grzeb. G₄; — **62**: *winowat dwe grziwne y szefecz[dze]fanth* 1402 Sieradz JA VI № 23; — **72**: *w szydmdziesyath y we dwye sthucze* 1549 Chwalcz. I 17; — **102**: *fto y dwie lecie* 1539 Tobiasz E₁v; — **142**: *czterdzeszcy a sto y dwe grziwne* 1411 Kalisz Hube Zb. № 86 i t. p.;

b) typ *dwanaście chłopowie*, np. **12**: *dwanaście chorąże pogańskie* kon. XV Rozm. Przem. 411, *dwiyema naczczye znamyenyom* 1455 BZ 229 a, *z dwema naszczce podleyszymi* 1418 Pyzdry Przyb. Adj. decl. 13, *we dwu naszczye lyecyech* 1455 BZ 278 a; — **32**: *ksyószótom wozowim dwiyema a trsyem-dzesstom* 1455 BZ 208 a; — **52**: *we dwu a w pyócy dzesyóft dnyoch* ib. 296 a i t. p.;

¹) Typ najstarszy; por. scs. zapověda *dvěma na desěte žrti bogoma* Supr. 100, Vondrák Altkirchsl. Gr.²s. 593.

²) Ograniczając się w tym artykule do naszkicowania przyczyn zaniku form dualisu, pomijam narazie omówienie osobliwszych form liczebnika, konstrukcyj składniowych oraz ich chronologicznego ustosunkowania do przygotowywanej monografii.

c) typ *dwanaście chłopów*, np. **12**: *newszanl... dwanaczce corczy owsza 1427 Radom MPKJ II № 66, z dwemanaczce sług swych 1524 Fortuny i enoty rozność BPP I 9, asse-dwemanadzesthoma kmyot 1411 Sieradz gr. Hube Zb. № 70, ve dwu naczye lyat swego krolestwa 1455 BZ 279 b; — 52: dwye a pyłczdzesyłt lyat krolyowal ib. 217 a; — 102: przed stem i dwiemaście lat 1553 Kromer 310 i t. p.*

Mniejsza natomiast różnorodność typów jest reprezentowana w zestawieniach liczebnikowych, w których *dwa* jest wykładnikiem „dziesiątek” lub „setek”. W szczególności brak tutaj typu a), z wyjątkiem wyrażenia: *ze dwiemaściami panicoma a ze dwiemadziestoma kmiocioma* 1398 Kościan Leksz. II № 2112, gdzie forma *kmiocioma* wywołana została szeregiem poprzedzających form dualnych. Brak większej ilości tego typu przykładów tłumaczy się tem, że przy liczebnikach *dwadzieścia* i *dwieście*, w których *dwa* odnosi się do dziesiątek i setek, żywiej musiano odczuwać znaczenie ‘mnogości’, stąd rzeczownik określany występuje stale w formie pluralnej.

Inaczej rzecz się przedstawia w liczebnikach, w których *dwa* jest wykładnikiem jednostek, zwłaszcza w *dwunastce*; pojęcie dwójki trwało tu dalej silnie w poczuciu językowym i stanowiło podstawę treści całego liczebnika¹). Powstał on, jak wiemy ze zwrotu *dwa na dziesięcie* (= „dziesięciu”), w którym drugi człon jest miejscownikiem liczebnika *dziesięć*, a oznaczał zasadniczo „dwa” niejako „leżące” na „dziesięciu” jednorodnych przedmiotach. Dwójka ta, wysuwająca się silnie w świadomości mówiących i mająca odpowiednik językowy w formie l. podwójnej, musiała oczywiście regulować formę określnika rzeczownikowego. Powstawał skutek tego kontrast między znaczeniem pluralnym a formą liczby

¹) Z czasem przestano tę podstawę wyczuwać; dowodzi tego fakt podprowadzenia liczebnika jako całości pod wzory deklinacji typu *kość*, np. ze *dwanaścią* (jakby od **dwanasz*) Brátow 1582 Stryj. 325.

nie redukował tem samem ilości rąk, tylko pojmował *lac. manibus* jako mnogość organów parzystych. Innemi słowy forma l. podwójnej pozostawała dalej wykładnikiem parzystości, chociaż w tym wypadku mnogiej. To jej znaczenie możnaby nazwać liczbą „*parzysto: wielokrotną lub mnogą*”, w odróżnieniu od liczby *sumarycznie podwójnej* t. j. ujmującej tylko *sumę* dwu przedmiotów. Oczywiście przy zaniku pojęcia parzystości forma dualna musiała nabierać znaczenia liczby *sumarycznie mnogiej*, a w związku z tem na jej miejscu pojawiła się forma pluralna, na co nawet w zakresie narządów ciała przykłady mamy bardzo wczesne, np. Stojące były *noji nasze* w pałacach twoich Jeruzalem Pfl. i PP 121, 2.

Z drugiej strony mamy jednak ślady innego, do pewnego stopnia odwrotnego procesu: pojęcie jedności funkcyj i przeznaczenia może się wysunąć na pierwszy plan, przytłaczając w świadomości mówiącego pojęcie ‘dwu części’. W związku z tem forma dualna, zależna w toku powiedzenia od podmiotu (lub innego wyrazu rządzącego) w liczbie pojedynczej, zaczyna być pojmowana jako *singularis*. To samo zjawisko może zajść przy pluralnem znaczeniu wyrazu rządzącego z tą różnicą, że będzie to specjalna kategoria *singularis*, w której ujmujemy przedmiot jednostkowy, jako reprezentanta gatunku. Tę kategorię, znaną w retoryce jako *synekdocha*, możnaby nazwać liczbą *gatunkowo pojedynczą*, np. *singularis* w powiedzeniu *Hiszpan pod miastem zatknął sztandary* (Alpuh.).

Na istnienie takiej tendencji w rozwoju polszczyzny wskazuje fakt, że obok połączeń typu *w ręku moju, w ręku moich* pojawiają się charakterystyczne przykłady typu: *w ręku moim*, np. *na swym ręku* 1555 Kazania wyd. Erzepki 23, *iż ci dał konia po twym plecu* 1564 Proteus BPP VIII 8. W związku z tem poczęto formę *ręku* poczytywać i używać jako celownik l. pojedynczej, jakby pochodny od rzeczownika męskiego *(ten) *rąk*, zamiast formy singularnej *ręce*, dualnej *rękama* wzgl. *rękoma* lub pluralnej *rękám* wzgl. *rękóm*, np.

ku obu rękę 1522 Opeć (wyd. Hallera) 159, Któr(z)y ná zysk kupuyą ymienie tych, którzy ye *ku rękę* Rzeczyopfolitey vtrá-óili 1564 Mącz. 377. Takie pojmowanie postaci miejscownika *rękę* i przeniesienie jej do celownika było oczywiście ułatwione fonetyczną zbieżnością z końcówką miejscownika rzecz. męskich na spółgłoskę tylnojęzykową lub miękką typu *rok*: a więc *w roku*, co stało się możliwe właśnie w XVI wieku, kiedy ostatecznie z użycia wyszła forma dawniejsza *w roce*. — Proces singularyzowania treści form dualnych mógł oczywiście prowadzić do zastępowania ich przez formę l. poj., a więc *w ręce mojej*.

Zespół tych wszystkich tendencyj rozwojowych, których podstawą była forma liczby podwójnej, można łącznie przedstawić w następującym schemacie: (obacz stronę następną).

Trzecim wreszcie czynnikiem, który mógł powodować pojmowanie i użycie form liczby podwójnej jako wykładników liczby mnogiej był fakt, że podstawą obliczania mnogości był liczebnik *dwa*, który w związku z tem wogóle wywarł wpływ na system deklinacyjny wszystkich liczebników mnogich. Stąd przy rachowaniu mnogości konkretów jako podstawa i ewentualnie wzór mógł się pojawiać w świadomości mówiących zwrot z formą podwójną rzeczownika, a więc: *trzy, cztery chłop* na wzór *dwa chłop*. Przykłady tego rodzaju zwrotów mamy w języku staropolskim: kaszalesz mi sobe *trzi grziwne* (trzy grzywnie) obrancicz 1418 Brześć Kuj. Teki Pawiń. III Nr. 91, dzerszał ye *trzi nedzeli* (trzy niedzieli) 1406 Piotrków Hube Zb. Nr. 54, gdzie widocznie oddziaływał wzór: *dwie grziwnie, dwie niedzieli*, — przy czem formy rzeczowników mimo dualnej końcówki musiały mieć przy *'trzech'* znaczenie l. mnogiej.

Tak zatem zatrata dualnego znaczenia form liczby podwójnej została wywołana:

1) pluralnem znaczeniem form liczby podwójnej rzeczowników określanych przez liczebniki, zawierające jako wykładnik jednostek liczebnik *dwa*;

Schemat do str. 179¹⁾.

ujęcie sumarycznie-mnogie — forma pluralna	
ujęcie sumarycznie-mnogie — forma dualna	
ujęcie parzysto-mnogie — forma dualna	
<u>Trzymaję</u>	ujęcie sumarycznie
<u>Trzymaj</u>	ujęcie parzysto podwójne
	$ \begin{array}{l} \swarrow \text{w ręku (swoim)} \\ \searrow \text{w ręku (swoich)} \rightarrow \text{w rękach (swoich)} \\ \swarrow \text{w ręku (swojej)} \end{array} $
	ujęcie mnogo-parzyste — forma dualna
	ujęcie (gatunkowo-)pojedyncze — forma dualna
	ujęcie (gatunkowo-)pojedyncze — forma singularna

1) Forma określnika dzierżawczego, podana w nawiasie owalnym, ilustruje rodzaj ujęcia, opisany potem. Strzałka (\rightarrow) oznacza stosunek chronologiczny form wyrażen. Nawias obejmujący w uwagach wyraz: *(gatunkowy)* oznacza, że termin ten ma zastosowanie tylko w zwrotkach związanych, z pluralnym podmiotem: *oni (trzymają)*. Schemat ten może być podstawą jeszcze szczegółowszych wyróżnień, o ile będziemy osobno rozpatrywać formy dualne lub pluralne przy podmiocie licz. pojedynczej, osobno zaś przy liczbie mnogiej. Rozróżnienie to narazie pomijam jako nie należące do niniejszej rozprawki.

2) pluralnem znaczeniem form dualnych przy podmiocie¹⁾ w liczbie mnogiej;

3) działaniem upodobniającem całych zwrotów, zawierających liczebnik *dwa*.

Na tem podłożu mogło się odbyć przeniesienie końcówki liczby podwójnej do form narzędnika liczebników *trzy, cztery* (w ciągu wieków następnych także *pięć, sześć* i t. d.), a z nich także do określanego rzeczownika. Zachodzi jednak pytanie, czy formy typu *zamkoma* nie zostały bezpośrednio odwzorowane według *dwiema zamkoma*, podobnie jak *trzy grzywnie* uformowano na wzór *dwie grzywnie*. Byłaby to droga krótsza i wygodniejsza do ich wyjaśnienia, ale należy ją odrzucić z dwu względów. Przyjmując, że formy *zamkoma* przeniesiono mechanicznie ze zwrotu *dwiema zamkoma* łącząc je z liczebnikami powyżej *dwu* lub używając ich samodzielnie, musielibyśmy oczekiwać ich także w połączeniu z formami daleko żywoźniejszymi w XVI i XVII wieku: *trzemi, cztyr(z)mi, pięćią..* i t. d. Tymczasem jak wynika z podanych przykładów formy tego typu łączą się bezwyjątkowo z formami liczebnika na *-ma*. Powtóre: gdyby jako wzór miał działać cały zwrot typu *dwiema zamkoma*, to zamiast zachowanych zwrotów *trzy grzywnie* musielibyśmy oczekiwać form *trze (grzywnie)* na wzór *dwie (grzywnie)*. Wreszcie należałoby się spodziewać tego typu form także w celowniku, tymczasem z wyjątkiem przykładu w Rozmyślaniu Przemyskiem nie spotykamy ich więcej w staropolszczyźnie ani też nie notuje ich prof. Nitsch w swoich szczegółowych monografiach. Brak tych przykładów dla celownika rzeczowników tłumaczy się brakiem form na *-ma* także w celowniku liczebników *trzy, cztery*. Nie można wreszcie dopatrywać się w genezie form *zamkoma* wpływu izolowa-

¹⁾ Przykłady z podmiotem w l. mn. obrałem jako najbardziej typowe i najbardziej instruktywne; zasada ta pozostanie niezmienną przy jakimkolwiek członie zdania określonym przez liczebnik, np. widział *chłopców* dających znaki *rękoma*.

nych postaci liczebnikowych *trzema*, *cztyrzema* poza odpowiednimi zwrotami, gdyż inaczej mielibyśmy w stp. przykłady izolowanych narzędników typu *zamkoma*, a nie prawie wyłącznie tylko z liczebnikami.

Ale co wobec tego począć z jednym właśnie izolowanym celownikiem *zwolenikoma* oraz częstymi zwrotami zawierającymi również izolowany narzędnik *zęboma*? Trudno przypuścić, by tak wcześnie, w samych początkach procesu zdołał się wyabstrahować i usamodzielić. Otóż przykłady te powstały na innem psychologicznem podłożu, które wyjaśnia kryjąca się za nimi sytuacja. Celownik *zwolenikoma* odnosi się do *dwunastu* apostołów, a zatem można przypuścić, że w świadomości tłumacza, a może nawet w pierwopisie istniał liczebnik *dwimanasie*, opuszczony przez kopistę albo ostatniego wydawcę.

Również dziwna pozornie forma *zęboma* tłumaczy się treścią zwrotów, w których ją spotykamy. Przypomnijmy sobie je jeszcze raz: *zęboma skęsać*, *klapać*, *szczekać*, *zgrzytać* (w gwarze *Rębowa* też *dzwonić*) *popaść*, *klaskać*, *trzymać*. Zadziwia w nich forma dualna, bo wszystkie te czynności nie dają się wykonać *dwoma zębami*. A jednak u podstawy mamy tu istotnie znaczeniowy dualis, który umożliwił użycie izolowanej formy *zęboma*, podobnie jak dziś używamy form: *rękoma*, *oczyma*, *uszyma*, nie łącząc ich jednak nigdy mimo pluralnego znaczenia z liczebnikami oznaczonymi, np. *trzemą rękoma*. U podstawy dualnego znaczenia formy *zęboma* tkwi pojmowanie zębów jako dwu szeregów lub rzędów, stąd forma ta jest jakby substytucją zwrotu *dwoma rzędoma zębów*¹⁾. Liczniejsze tego rodzaju przykłady spotykamy także w Domaradzu (pow. Brzozów) *ščekac zym-*

1) Poza tem mógł tu działać czynnik formalno-syntaktyczny, wynikający z zastosowania w przytoczonych zwrotach czasowników oznaczających przede wszystkim czynności wykonywane *rękoma*, a więc, *klaskać*, *trzymać*, *popaść*. Zwroty te mogły podtrzymywać w połączeniu z temi samymi rzeczownikami, a analogicznie też z innymi dualną formą *zęboma*.

bóma, pód woknyma, pal'cyma, v^oojsyma, (dr. I. Janusz, Gwara Domaradza, rękopis), nadto u Kaczkowskiego: człek... z ogromnymi *wąsymba* 1886 Kitaj I 5, też: przed jej (bóźnicy) *wrotymba* leżą ludzie ib. II 165. A co to za głowa z *pejsymba* (materiał z Kaczkowskiego, z rozprawy p. Grzędzielskiej).

Pozostaje jeszcze do rozważenia pytanie, czy istnienie form dualnych narzędnika w gwarach Prus i północnego Śląska pozostaje w związku genetycznym z omówioną tendencją staropolszczyzny, czy też jest wytworem ostatnich czasów, podobnie jak w okolicach Tarnobrzega. Za ich archaicznością przemawia fakt, że z nielicznymi wyjątkami notowane są bez liczebników, a zatem prawdopodobnie mogą one występować samodzielnie w toku powiedzenia. To dowodziłoby, że proces abstrahowania ich z połączeń syntaktycznych z liczebnikami musiał zajść w dalszej stosunkowo przeszłości. Staropolszczyzna XVI i XVII wieku przedstawiałaby zatem stadium początkowe, dzisiejszy stan gwarowy — stadium końcowe tej samej tendencji. Cechą jednego i drugiego stadium jest brak tego rodzaju celownika. Wreszcie geograficzne rozmieszczenie przykładów staropolskich nie wyklucza ich genetycznego związku z dzisiejszymi formami gwarowymi. Znajdujemy je bowiem u Grzeg. Knapkiego ur. w Grodzisku (p. warszawski) na Mazowszu, Cygańskiego z Cygan w Łęczyckiem, u St. Chwalczewskiego z Kaliskiego J. Mączyńskiego z Gzikowa pod Błaszczkami oraz M. Bielskiego z Białej pod Pajęcznem w ziemi Sieradzkiej, w Żywocie Amandusa, przekładzie dzieła Krescentyna i Modlitwniku dla kobiet — posiadających cechy językowe wielkopolskie, ponadto u Górnickiego ur. w Oświęcimiu, a poza obszarem zwartym polszczyzny — u Jana Nieza ze Lwowa (Leopolicy), Szarzyńskiego z Zimnej Wody lub Rudna pod Lwowem i Orzechowskiego z ziemi Przemyskiej. W ten sposób, oczywiście ogólnikowo, mamy wyznaczony staropolski zasięg omawianych form: należałoby tu Mazowsze bliższe, Łęczyckie, Sieradzkie, południowa Wielkopolska i pograniczny Śląskowi południowemu Oświęcim, nadto ośrodek lwowski.

Najważniejszą jest dla nas wskazówka Mazowska, można bowiem przypuszczać, że formy typu *zamkoma* cechowały całe bliższe i dalsze Mazowsze: utrzymały się zaś tylko w Prusach Wschodnich¹⁾. Również złączyłoby się geograficznie terytorjum południowej Wielkopolski z północnym Śląskiem, który po linię Biedrzychowice, Czechowice (dawny Śląsk pruski) i Zielone używa form typu *zamkoma*. Izolowany byłby tylko pograniczny Śląskowi połudn. Oświęcim oraz ośrodek lwowski. Pomijając szczegóły stwierdzamy ogólnie fakt, że ani jeden przykład (z wyjątkiem Oświęcimia) nie pochodzi z Małopolski. Fakt ten w związku ze stwierdzoną nowością omawianego zjawiska w gwarach okolic Tarnobrzega przeciwstawia istotnie inne terytorja zachowujące formy typu *zamkoma* Małopolsce i pozwala przypuszczać, że są one archaizmami, datującymi się tam przynajmniej od połowy XVI wieku.

¹⁾ Forma *zęboma* (dzwonić) zanotowana w Rębowie i t. p. oczywiście nie wchodzi tu w rachubę jako forma zasadniczo dualna podobnie jak *rękoma*, *oczyma*, *uszyma*.

²⁾ Użycie formy *trzema dnioma* przez Szarzyńskiego może pozostać w związku z płockim pochodzeniem jego rodziny, zaświadczone przez Paprockiego.

JAN BAUDOUIN DE COURTENAY

EINFLUSS DER SPRACHE AUF WELTAN- SCHAUUNG UND STIMMUNG.

(Drei Vorträge, gehalten in Kopenhagen Ende Mai und Anfang Juni
1923 auf Einladung des Rask-Ørsted-Komitees).

Es ist wohl beweis einer grossen kühnheit, ja sogar dreistigkeit, meinerseits, wenn ich es wage, mit meinen vorträgen vor das dänische gelehrte und gebildete publikum aufzutreten. Es gehört ja gerade Danemark zu denjenigen ländern, wo man seit vielen jahren einer imposanten reihe hervorragendster sprachforscher begegnet. Es sind nicht nur gründliche und tiefgehende kenner des gegenstandes, sondern nebenbei bahnbrechende denker, die verschiedene bisdahin unbekannte aussichten entdecken und an der spitze der wissenschaftlichen bewegung schreiten.

Es ist keine schmeichelei meinerseits. Es ist einzig und allein eine objektive wertschätzung, eine konstataierung des wirklichen tatbestandes.

Um sich also zu entscheiden, vor einem an belehrung seitens solcher meister gewohnten publikum das wort zu ergreifen, sollte man ganz sicher sein, dass man im stande ist, etwas wirklich neues und beachtenswertes vorzubringen. Unterdessen, wenn ich einen objektiven massstab auch an mich selbst anlege, muss ich offenherzig bekennen, ich stehe ziemlich tief unter dem niveau, welches als obligatorisch für selbständige gelehrten betrachtet werden muss. Meine belesenheit in der sprachwissenschaftlichen literatur

war immer sehr gering und folglich meine diesbezüglichen kenntnisse höchst bescheiden.

Ich hatte mehr oder weniger gelungene einfälle in einigen gebieten der wissenschaft. Auf grund des von mir gewonnenen faktischen materials machte ich allgemeine schlüsse, vermutungen und allerlei verallgemeinerungen, gab mir aber keine mühe, dieselben allseitig zu begründen und auf beleuchten. Ich habe dies und jenes angefangen, aber fast keine von meinen arbeiten bis zu ende geführt. Ich habe kein ganzes gegeben und mich lediglich mit bruchstücken begnügt.

Mit einem wort, muss ich mich als warnendes exempel betrachten, wie man gerade *nicht* arbeiten soll.

Ich habe eine ungeheure masse verschiedenartigsten materials (stoffes) angehäuft, die bearbeitung desselben aber immer weiter verschoben, bis ich endlich diese meine imlaufe meines ganzen lebens gesammelten schätze im j. 1918 in Petersburg verlassen musste, wo sie verloren und vernichtet wurden. Ich muss mich also als einen gewissermassen verstorbenen betrachten. Meine wissenschaftliche tätigkeit ist beinahe vollständig gelähmt, paralyisiert. Es wurde mir ein grosses unrecht zugefügt, und ich würde gewiss vorgezogen haben, wenn man mich ganz einfach erschossen hätte, anstatt mich aller meiner mit einer solchen mühe gesammelten schätze zu berauben.

Unter diesen schätzen fanden sich auch reichliche materialien zu dem von mir gegenwärtig gewählten thema über den einfluss des sprachlichen denkens auf weltanschauung und stimmung. So wie es ist, nach dem an mir verübten raube, bin ich gezwungen mich fast ausschliesslich meinem gedächtnisse anzuvertrauen und auf die hilfe meiner notizen zu verzichten.

Infolgedessen glaube ich, dass Sie nicht viel neues von mir erfahren und dass überhaupt meine auseinandersetzungen ziemlich blass und wenig erspriesslich ausfallen werden.

§ 1. Das von mir gewählte thema zerfällt in zwei teile. Im ersten teile möchte ich den *einfluss* des sprachlichen denkens auf das menschliche denken und auf das menschliche fühlen nach verschiedenen seiten hin *im allgemeinen* berühren. Der zweite teil aber soll einer möglichst allseitigen beleuchtung des *zusammenhangs* gewidmet werden, welcher vermutlich *zwischen der unterscheidung grammatischer geschlechter* und *zwischen der weltanschauung und stimmung* der mit diesem sprachlichen auswuchse belasteten individuen besteht.

I.

§ 2. Ich gehe von der unleugbaren tatsache aus, dass unser denken und fühlen keineswegs einheitlich ist. Es bewegt sich in verschiedenen richtungen und strömungen. Das sprachliche denken und das es begleitende fühlen sticht deutlich und markant vom übrigen denken und fühlen ab. Trotzdem befinden sie sich in einem engen zusammenhange und beeinflussen sich gegenseitig. Das sprachliche denken bildet sich unter der unaufhörlichen einwirkung der aussenwelt, muss aber seinerseits die wahrnehmung und die bearbeitung dieser aussenwelt in unserer psychē beeinflussen. Jedes neugeborene und an dem gesellschaftlichen verkehr mittelst der sprache teilnehmende individuum empfängt sprachliche eindrücke von seinen älteren sprachgenossen und bildet sich seine sprache einerseits, andererseits aber befindet sich unter der unaufhörlichen einwirkung der aussenwelt. Seine auffassung dieser aussenwelt, seine weltanschauung wird von den eigentümlichkeiten dieser ihm einzuimpfenden und endlich eingepflichten sprache allseitig gefärbt. Was ist das erste und was ist das zweite, ob das individuum, als sprachliches embryo, zuerst der einwirkung der aussenwelt und erst später der einwirkung der sprachlichen kundgebungen der es umgebenden personen unterliegt, ist ziemlich gleichgiltige und untergeordnete frage. Sie erinnert einigermassen an die frage: was war zuerst, huhn oder ei?

Im menschlichen geschlechte, als in einem historisch entstandenen und sprachlich tätigen kollektive, begann die sprache sich unter den von der aussenwelt, im weitesten sinne des wortes, bekommenen reizen und einwirkungen zu entwickeln und hat sich schliesslich in voller üppigkeit entwickelt. Die in der uns umgebenden natur vorkommenden eigentümlichkeiten und unterschiede spiegeln sich mehr oder weniger in den merkmalen und unterschieden unseres sprachlichen denkens ab. Aber hier, wie auch woanders, gilt der grundsatz: man solle das gleiche mit gleichem vergelten. Wenn sich die eigentümlichkeiten und unterschiede der natur, der gesellschaftlichen organisation, schliesslich unserer inneren welt, unseres psychischen lebens in der sprache wiederspiegeln, so entledigt sich auch die sprache ihrer schuld dadurch, dass sie die in menschlicher seele durch den einfluss der aussenwelt entstandenen vorstellungen eigenartig färbt und ihre merkmale und unterscheidungen auf den in menschlicher seele existierenden mikrokosmos überträgt.

Die dem sprachlichen denken eigene weltanschauung wird zur weltanschauung des menschen überhaupt. Die durch die worte und sonstige sprachelemente hervorgerufene stimmung wird zur menschlichen stimmung überhaupt, mag diese stimmung freudig oder traurig, aufgereggt oder niedergedrückt, freundlich oder feindlich, wohlwollend oder unwillig, feierlich oder alltäglich sein.

§ 3. *Es wirkt vor allem die sprache als solche*, das sprachliche denken als solches, seine offenbarung und kundgebung durch sprechende und sein vernehmen durch hörende, als eine eigenartige energie, auf unsere weltanschauung ein. Mittelst der sprache stellt sich der mensch aller übrigen tierwelt entgegen. Diese bevorzugung des menschen, im unterschiede von den übrigen tieren, stärkt die dem menschen sowieso angeborene *megalomanie*, den menschlichen grössenwahn, die überzeugung, es sei der mensch lieblingskind des schöpfers, welcher ihn unter allen seinen geschöpfen

auszeichnete, ihm alle anderen geschöpfe und sogar die ganze welt unterordnete, ihn zum gegenstande seiner besonderen sorgfalt und pflege machte, ihm den auftrag erteilte, *alle lebende wesen* und *alles* in irgend einer weise *existierende zu benennen*. Der schöpfer hielt es sogar nicht unter seiner würde, auf die erde niederzusteigen, sich in die leibliche hülle eines solchen wurmes in der person seines eigenen sohnes einzuverleiben und sich für diese elenden würmer kreuzigen zu lassen. Es sind wohl nicht alle sprechenden geschöpfe vom diesem grössenwahn beherrscht; es ist aber klar, dass in den vom sprachlichen denken freien köpfen eine solche megalomanische idee keineswegs entstehen konnte.

Der mensch hat andere tiere gebändigt und gezähmt. Der mensch verstand es, auch die übrige natur zu seinem wohl und zu seinem schaden auszunutzen. Und da bildet er sich ein, er habe das recht dazu von dem schöpfer selbst erhalten. Alle seine vorgehen und umtriebe, alle seine übel- und greuelthaten seien von dem schöpfer selbst nicht nur erlaubt, sondern sogar gesegnet. So etwas konnte sich nur ein sprechendes und in sprachlichen kategorien denkendes wesen einbilden.

Es giebt zwar im leben sowohl einzelner individuen, wie auch verschiedener menschlicher gruppen vorübergehende momente, wo man sich mit der ganzen belebten und un-belebten natur solidarisch fühlt, die ganze welt umarmen möchte und geneigt ist, im kampf mit der aussenwelt die waffen zu strecken und friedlich mit ihr zu leben. Es gehört dazu eine wohlwollende und gutmütige stimmung, wobei man in dichterischer begeisterung die natur verherrlicht und sich für einen mit ihren reizen bezauberten und entzückten erklärt.

Um in eine solche feierliche und optimistische stimmung zu geraten, muss man vor allem satt sein und keine not empfinden. Und überhaupt bildet die befriedigung unserer elementaren bedürfnisse die allernotwendigste bedingung, um in der rolle eines guten rechtschaffenen und edlen men-

schenkindes aufzutreten. Sobald man aber hunger empfindet, hört die gemütlichkeit auf und es tritt der brutale „kampf ums dasein“ in seine vollen rechte ein. Die gute engelartige stimmung verflüchtigt sich und man fängt an, die uns umgebende natur zu bewältigen und zu zerstören, um auf solche weise seine begierden zu befriedigen. Man schont dabei keineswegs unsere „nächsten“, nicht nur unsere vierfüssigen, sondern sogar unsere zweifüssigen und flügellosen „nächsten“ und leidensgenossen. Die selbst in unseren zeiten vorkommenden fälle der menschenfresserei bezeugen es in beredsamer weise.

Die ermordung anderer menschen behufs sättigung mit ihrem fleische des hungrigen magens wurde bei unserem entlegenen menschenähnlichen vorfahren von höchstangenehmen, aufregenden, wollüstigen empfindungen begleitet. Und obgleich man später aufgehört hatte, das fleisch des geliebten nächsten zu geniessen, so werden trotzdem diese höchstangenehmen, aufregenden, wollüstigen gefühle, auf dem wege der vererbung, bis in die weitesten generationen fortgepflanzt, und dies erklärt uns, warum die meisten menschen bereit sind, so gern andere menschen zu töten und zu quälen, ohne davon einen direkten egoistischen nutzen zu erreichen Sie pflegen ausschliesslich die kunst der kunst wegen.

Ein hungriges tier kann zwar ein anderes ihm ähnliches tier töten, um es zu verzehren; wird aber nie seine mordtat mit schönklingenden heuchlerischen phrasen rechtfertigen. Um eine solche heuchelei zu treiben, um unverschämt zu erklären, dass man im namen der freiheit, der macht des vaterlandes, der kultur, der zivilisation, der revolution, der gerechtigkeit, des fortschritts, kurz und gut im namen verschiedener schönklingenden losungsworte lebende wesen vernichtet und kulturschätze zerstört, dazu gehört die verblendung und die fälschungssucht eines mit dem sprachlichen denken ausgestatteten wesens, eines wesens, welches seine sogenannten ideen in wörter einverleibt und dieselben

in seine abgötze und Moloche verwandelt. Abgötze aber und Moloche verlangen opfer und schandtaten. Ist das ein vorrang oder eine hintersetzung im vergleich mit den tieren, wage ich nicht zu entscheiden.

§ 4. Das war die bedeutung der sprache als solcher, die bedeutung des sprachlichen denkens als solches. Aber neben der tatsache, dass sich durch das sprechen das menschliche geschlecht von allen anderen auf der erdoberfläche lebenden wesen unterscheidet, begegnen wir einer anderen höchst wichtigen tatsache, der tatsache der sprachverschiedenheit der vielsprachigkeit.

Dabei stellt man einerseits eigene sprache, seine muttersprache allen anderen sprachen gegenüber, andererseits aber bringt man diese vielsprachigkeit mit verschiedenen anderen sich im schosse der menschheit vollziehenden prozessen zusammen. Verschiedene menschliche kollektive, verschiedene völker unterscheiden sich utereinander vor allem durch ihre sprachen.

Jeder einzelne wurde zu einem vollen menschen erst nach der beherrschung der sprache, nach der einpflanzung in seinem kopfe des sprachlichen denkens. Es war aber kein allgemeinmenschliches sprachliches denken, es war keine allgemeinmenschliche aussprache, es war kein allgemeinmenschliches sprachvernehmen. Man wurde zum sprechenden menschen vermittelst einer bestimmten sprache, welche man in der regel *muttersprache* nennt.

Mit der vorstellung der muttersprache assoziieren sich unsere erinnerungen an die ersten von uns erworbenen kenntnisse, an die allererste bereicherung unserer seele, an die diese allerersten eroberungen unseres geistes begleitenden gefühle. Darum ist jedem seine muttersprache so teuer, darum wersetzt sie uns in eine ganz eigentümliche stimmung.

Wenn ich z. b. meine hochgeschätzten zuhörer dänisch anreden und meine vorträge in dänischer sprache halten könnte, würde ich gewiss eine mir gegenüber besonders

freundliche stimmung schaffen. Leider, ist es mir unmöglich. Sonst, um eine wirklich freundliche stimmung in den angehörigen einer gewissen sprache hervorzurufen, muss man diese sprache gut sprechen und korrekt aussprechen. Wenn man sie schlecht spricht und ausspricht, läuft man die gefahr hin, lächerlich zu erscheinen oder überhaupt unangenehm zu wirken. Man wird dann höchstens nachsichtig toleriert. Was die lächerlichkeit betrifft, so nimmt sie im verhältnis zum kulturellen niveau ab. Um über einen die gegebene sprache schlecht sprechenden fremden zu lachen, dazu gehört eine gewisse wildheit. Die geistig aufgeklärten und hochstehenden individuen lachen in solchen fällen nicht; sie vertragen duldsam das an ihrer sprache geübte radebrechen und verdrehen.

Wenn man in einem fremden lande einem sprachgenossen begegnet, empfindet man ein angenehmes gefühl und wird in eine freundliche stimmung versetzt, selbstverständlich unter der voraussetzung, dass man mit keinem diebe, betrüger, bauerfänger, spione od. ä. zu tun hat. Wenn ein solcher verdacht auftaucht, nimmt man sich in acht, wird vorsichtig. Der klang der muttersprache wird dann von einer höchst peinlichen stimmung begleitet.

Ich kann aus meinen eigenen erinnerungen einen interessanten vorfall anführen. Vor etwa dreissig jahren begab ich mich mit einem dampfer aus Venedig nach Lido oder umgekehrt. Auf dem deck befand sich ein russisches paar aus Moskau, welches sich ganz gemütlich unterhielt. Auf einmal bemerkten sie an einem anderen dampfer eine ratte. Sie wollten von dem matrosen erfahren, wie die ratte auf italienisch heisst. Sie verstanden aber sehr wenig italienisch, und der matrose war nicht im stande sich mit ihnen zu verständigen. Um ihnen gefällig zu sein, mischte ich mich in dieses erfolglose gespräch ein und sagte: „krysa po italjanski topo“ (die ratte heisst italienisch *topo*). Dies genügte, um dieses lustige paar in eine düstere stimmung zu versetzen. Sie bedankten sich für die ihnen von mir gege-

bene erklärung mit keinem wort und schwiegen bis ans ende unserer kurzen reise, als ob sie wasser im munde hielten. Sie haben in mir augenscheinlich eine verdächtige persönlichkeit gewittert. Die russischen (und nicht nur russischen) reisenden und emigranten empfanden seit jahren keine besondere lust beim zusammentreffen mit wirklichen oder vermeintlichen landsleuten

Eine ganz entgegengesetzte erfahrung machte ich bei meinem ersten besuche der drei slavischen, d. h. serbokroatischen, kolonien in Südtalien (provinz Campobasso), wenn ich mich gut erinnere, im j. 1895. Als ich mich der kolonie Acquaviva colle croci näherte, traf ich mit drei einwohnern dieser kolonie zusammen. Ich habe sie zuerst italienisch angededet, versuchte aber auch serbokroatisch zu sprechen. Der klang ihrer muttersprache in meinem munde hat sie in eine höchst freundliche und entzückte stimmung versetzt: „naš brat! naša kri!“ (unser bruder! unser blut!) riefen sie und haben mich beinahe umarmt und geküsst.

Der begriff der muttersprache ist sonst relativ. Als eigentliche muttersprache kann nur das lokale idiom, genauer gesagt, das familienidiom betrachtet werden. Wo lokales idiom von der schul- und literatursprache sehr wenig abweicht, decken sich beide begriffe fast vollständig. Anders, wo die offizielle sprache oder die allgemein anerkannte nationalsprache den eigentlich anders sprechenden zwangsweise oder freiwillig aufgedrängt wird, wie z. b. in Italien, wo nicht nur verschiedene für einen italienisch sprechenden ganz unverständliche romanischen, sondern auch zu anderen sprachstämmen gehörenden dialekte (deutsch, albanesisch, griechisch, verschiedene slavischen idiome) unterschätzt und beinahe ignoriert werden und einzig und allein die italienische schriftsprache als allgemeine *lingua madre* aller zum italienischen staate gehörenden bürger gilt. In solchen verhältnissen müssen sich die mit der vorstellung einer

muttersprache verbundenen weltanschauungen und stimmungen eigenartig gestalten.

§ 5. Wenn die allgemeine sprachfähigkeit und sprach-tätigkeit des ganzen menschlichen geschlechtes nicht im stande ist, der entwicklung des gefühls einer allgemein-menschlichen solidarität beizusteuern, um desto mehr wirkt das bestehen der *vielsprachigkeit*, der unmöglichkeit einer gegenseitigen verständigung der angehörigen verschiedener sprachgemeinschaften in einer entgegengesetzten richtung, d. h. in der richtung einer feindlichen gruppierung einzelner völker und sonstiger menschlichen kollektive. Die eigene sprache, die muttersprache wird allen anderen sprachen gegenübergestellt, und, bei dem den meisten menschen angeborenen bedürfnisse andere mitmenschen zu hassen, kann diese gegenüberstellung eventuell zur quelle eines gegenseitigen hasses, einer feindlichen stimmung werden.

Anderssprechende werden mit verachtung und gering-schätzung behandelt. Das altindische wort *mlecchah*, das griechische *βάρβαρος*, das slavische *němce*, das russische *čud'*, *čuchońec*, das romanische (italienische, friaulische) *schiaivo*, *sklaf*, *esclave*, das englische *slave*, — sei es als direkte benennungen irgendeines beeinträchtigten volkes, sei es als übertragene bezeichnungen der unterjochten und sklaven, — stehen in einem engen zusammenhang mit dem eigenen grössenwahn und mit der verächtlichen behandlung anderssprechender. Es steckt darin eine eigentümliche weltanschauung, verbunden mit einer eigenartigen stimmung.

Heutzutage sollte die kulturell entwickelte menschheit über solche ungerechte und „undemokratische“ behandlung erhaben sein. So vor allem erlaube ich mir vorzusetzen, dass man in den skandinavischen ländern einem völkerhasse und völkerverachtung seltener begegnet, als in vielen anderen angeblich auch zivilisierten ländern.

Der wahn, man erreiche die politische vereinigung und einheit vermittelt der beseitigung fremder sprachen in dem-

selben staate, zog immer die sprachverfolgung, die sprachvergewaltigung und sprachliche entnazionalisierung nach sich. Diesen unfug hat man seit ältesten zeiten getrieben. Die sogenannte weltgeschichte bietet uns zum grossen teil ein abstossendes schauspiel *gegenseitiger verfolgung auf grundlage der sprachverschiedenheit*. Die äusserungen dieser psychose sind entweder chronisch, oder akut und vorübergehend.

Infolge einer *mischung der begriffe „staat“ und „nationalität“* haben in den meisten staaten die bevorzugten nationalitäten eine systematische beeinträchtigung anderssprechender getrieben und sich zum mehr oder weniger bewussten endzweck vollständige sprachliche denationalisierung dieser anderssprechender gestellt. In Preussen und später in Deutschland überhaupt strebte man nach einer nicht nur staatlichen, sondern auch sprachlichen germanisierung aller sich nicht als Deutsche fühlenden angehörigen des deutschen reiches. Es haben dies die Polen, die Dänen und andere an eigener haut erfahren. Nach der annexion von Elsass und Lothringen im j. 1871 erlaubte man sogar keine aushängeschilde in der französischen sprache, und es musste z. b. der französische *coiffeur* einem deutschen *friseur* weichen. Es ist interessant zu erfahren, wie sich jetzt, nach der wiedereroberung von Elsass und Lothringen, die französischen patrioten dem deutschen elemente gegenüber verhalten. Man ist ja doch immer geneigt, das gleiche mit dem gleichen zu vergelten.

In Russland duldete man kaum andere, nicht grossrussische sprachen und man trieb mit grossem eifer, obgleich mit einem zweifelhaften erfolg, eine russifizierung aller „andersgeborener“ oder *allogenoï* (inorodzi). Es war z. b. in einigen städten und provinzen verboten, polnisch zu sprechen. Es war überhaupt im ganzen russischen reiche verboten, litauisch, kleinrussisch oder ukrainisch, weissrussisch zu schreiben, zu drucken und zu lernen. Diese mit der *sprachverschiedenheit* zusammenhängende verfolgungswut

trat und tritt schärfer oder schwächer auch in verschiedenen anderen staaten auf.

Am anfang und während des letzten krieges, am anfang und während dieses weltverbrechens und weltirrsinns, wo sogar denker und gelehrte in schwach- und dummköpfe verwandelt wurden, verbot man in Russland deutsch zu sprechen, als ob die sprache deutscher denker, dichter, künstler und wohltäter der menschheit schuld daran wäre, dass einige von den weltbanditen und weltbrandstiftern auch deutsch sprachen. Man vergass dabei, dass viele angehörige „befreundeter“ und neutralen staaten, ja sogar viele als russische untermen für Russland kämpfende soldaten sich auch der deutschen sprache als ihrer muttersprache bedienten. Gleichzeitig prügelte man diejenigen, die sich erdreisteten, auf den strassen Berlins in französischer sprache mund zu öffnen, in Paris wieder diejenigen, die es wagten, dasselbe in deutscher sprache zu tun.

Von dem klange der rede im munde des angeredeten hängen manchmal freundliche oder feindliche stimmung, freundliche oder feindliche behandlung ab. Während der sogen. Sizilischen Vespere im j. 1282 entschied das italienische wort *cicero* über das leben und tod der menschen. Wer dieses wort nach französischer weise aussprach, wurde sofort getötet. Jüdische aussprache der betreffenden sprache erweckt in der seele des antisemiten eine feindliche stimmung.

So sehen wir, dass in der riesenhaften verbrecheranstalt und in dem riesenhaften irrenhause, welches menschheit heisst, allerlei kundgebungen der von dem menschenhasse vergifteten und verblendeten xenophobie oder fremdenscheu in der menschlichen sprache und ihren verzweigungen wurzeln. Und da findet man eine eigenartige färbung der sprachlich angesteckten weltanschauung, und eine mit dieser weltanschauung eng verflochtene, von unwillen, geringschätzung, verachtung, hass, rachsüchtigkeit und sonstigen die nächstenliebe bekundenden gefühlen schnaubende stimmung.

§ 6. Mit der sprachlich bedingten xenophobie oder fremdenscheu hängt der *sprachliche purismus* zusammen, d. h. der drang nach der ausmerzung vermeintlicher fremden elemente aus der eigenen sprache. Bis zu einem gewissen grade kann dieses streben nach der reinigung der sprache gerechtfertigt werden. Man soll sich dabei nur von ganz objektiven, rein sprachwissenschaftlichen motiven leiten lassen, darf aber nie vergessen, dass dabei eine befleckung des gemüts durch einen blinden widerwillen gegen alles fremde aus allgemeinmenschlichen ethischen gründen zu verwerfen ist.

Man findet diesen enragierten purismus besonders bei einigen kleineren völkern, welche ihren verhältnismässig geringen wert auf dem gebiete des allgemeinmenschlichen wirkens und fortschritts an den ganz unschuldigen fremdwörtern ihrer sprachen rächen möchten. So haben sich auf diesem kampfflatze verschiedene slavischen völker ausgezeichnet und echte strafexpeditionen gegen barmlose und doch lästige minoritäten des sprachlichen denkens veranstaltet. Sie trachteten darnach, sogar solche wissenschaftliche ausdrücke, wie physik, chemie, arithmetik, algebra, energie, elektrizität, sinus, cosinus, tangens, cotangens, typhus, diphtheritis... zu beseitigen und sie mit stockheimischen wörtern zu ersetzen. Es wurden nicht einmal Karl der grosse und Friedrich der grosse geschont. Sie figurieren in den heimischen handbüchern der allgemeinen geschichte als Dragutin Veliki und Miroslav Veliki. Dabei griff man manchmal fehl, gerade von dem eigenen standpunkte aus. Man unterschob den heimischen körper, behielt aber die fremde seele, d. h. fremde semantische assoziationen. Um solche mit dem patriotischen eifer geschmiedeten wörter und ausdrücke zu verstehen, muss man sie vor allem in fremde sprachen, aus welchen sie angeblich stammen, übersetzen.

Nachdem die Rumänen sich dessen bewusst wurden, sie seien nachkommen der weltbeherrscher und weltbezwin- ger und nächstverwandte solcher hervorragenden nationen,

wie Italiener, Franzosen, Spanier, haben sie beschlossen, ihrer sprache eine ausschliesslich romanische gestalt zu verleihen, und alles fremde, in erster reihe alles slavische, ohne erbarmen zu verbannen.

Nach dem blendenden siege d. j. 1870 — 71 hielten sich die Deutschen für die mächtigste nation, die ausser Gott niemanden fürchtet, und bekamen einen nationalistischen kopfschwindel. Leider ging diese politische macht mit der abnahme der geistigen macht und mit der zunahme der schwachköpfigkeit hand in hand zusammen. Und es fing an auf einmal die puristische seuche zu wüten, welche zwischen den Deutschen und zwischen der übrigen zivilisierten welt eine art chinesische mauer emporheben sollte. Selbstverständlich unterlagen nicht alle Deutschen dieser ansteckenden krankheit, aber die gesund gebliebenen befanden sich in einer verschwindend kleinen minderheit.

Dieser xenophobisch angestrichene sprachliche winkel-patriotismus nimmt in den zeiten des geistigen und ethischen verfalls und verwilderung zu. Es kommt gar zu oft vor, dass die staatliche macht und die gemütsgrösse in einem umgekehrten verhältnisse zu einander stehen.

Man kümmert sich dabei gar nicht darum, dass eine solche puristische operation gewissermassen eine fälschung der geschichte bedeutet. Man will ja alle spuren der einwirkung fremder sprachen auf unsere eigene tilgen. Ein solcher antihistorischer fanaticismus erinnert an die rasenden umtriebe, die bei der umnennung von ortschaften, strassen, sogar von menschen zum vorschein kommen, und zwar abhängig davon, welche nationalität, welche partei im gegebenen augenblick oberhand gewinnt.

Eine grössere oder geringere spannung der sprachlichen xenophobie oder fremdenscheu hängt manchmal von der eigenartigen gestaltung statistischer und sonstiger verhältnisse zwischen den verschiedensprachigen elementen der gegebenen sprache ab.

Im englischen halten sich zwei hauptelemente dieser

sprache beinahe gleichgewicht. Trotzdem, wenn das nationale bewusstsein der Engländer sie dahin führte, sich ausschliesslich zum germanischen sprachstamme zu bekennen und alles romanische als fremdes zu betrachten, könnten sie sich auch von dem nationalistischen xenophobischen wahne fortreissen lassen und sich bemühen, der lästigen romanischen und sonstigen ausländer ihrer sprache los zu werden. Es liesse sich auch ein entgegengesetzter fall denken. Zum glück bilden die englisch sprechenden Engländer und Amerikaner in sprachlich-nationaler beziehung etwas ganz eigenartiges. Das Angelsächsische stammt wohl vor allem aus der germanischen quelle, hat sich aber zu einem besondern mächtigen ganzen entwickelt. Der eigenartige nationalismus und imperialismus beider abzweigungen der angelsächsischen gemeinschaft ist weit entfernt von dem winkel-patriotismus und trägt eher das gepräge eines universalismus an sich.

So etwas war, wie es scheint, auch dem römischen imperialismus eigen. Im römischen Pantheon war platz genug auch für fremde nationale götter.

Ich verwahre mich gegen den verdacht, ich sei ein verehrer der römischen und der englischen verschlingungswut. Ich will nur die tatsächliche seite feststellen und spreche einzig und allein von der mit dieser verschlingungswut verbundenen eigenartigen toleranz in sprachlicher hinsicht.

Der denkende Engländer ist über solche kleinlichen puristischen versuche erhaben und, treu dem losungsworte *time is money*, will keine zeit verlieren, um misverständnisse zu mehren und historische kontinuierität zu unterbrechen.

Im gegensatz zum sprachlichen chauvinismus und nationaler exklusivität (ausschliesslichkeit), bemerkt man manchmal eine, so zu sagen, sprachliche gastfreundschaft. Fremde ankömmlinge werden nicht nur toleriert und gleichberechtigt, sondern sogar mit vorrechten ausgestattet. Und es ist auch nicht zu leugnen, dass eine solche bewusste und meistens unbewusste gastfreundschaft zu einem wirklichen vor-

teil der betreffenden sprache reichen kann. Einige entlehnungen erlauben die mit den sprachlichen gebilden assoziierten begriffe und vorstellungen zu nuancieren (schattieren). Ich brauche nur den nutzen zu nennen, welchen die französische sprache aus ihren lateinischen entlehnungen oder die russische sprache aus ihren kirchenslavischen entlehnungen gezogen hat.

§ 7. Das oben bemerkte bezog sich auf einige mit der *mehrsprachigkeit* zusammenhängenden kundgebungen eigentlicher weltanschauung und stimmung. Damit sind selbstverständlich alle möglichkeiten solches zusammenhanges bei weitem nicht erschöpft.

Ich erwähne noch die *erlernung fremder sprachen*, die infolgedessen ebenfalls zu eigenen werden. Mit jeder neu erlernten sprache erweitert sich unser geistiger gesichtskreis. Mit jeder auch nur teilweise erworbenen sprache assoziieren sich erinnerungen an die aneignung neuer kenntnisse, an die erweiterung des geistigen gesichtskreises, an die vervollkommnung der weltanschauung, an die veredelung moralischer (ethischer) triebe. Gewiss, es können mit jeder neuen sprache auch neuer schmutz und neue lebensgemeinheit in den kopf geraten; aber quantitativ weichen sie gewöhnlich jenem guten, erhabenen und edlen, welches, als folge der befreundung mit den bis jetzt fremden sprachen unsere seele bereichert hatte.

Mit jeder neuen sprache gewinnt man sozusagen eine neue seele. Ich kann es mit eigenen erfahrungen bestätigen, obgleich ich nur eine geringe anzahl von sprachen praktisch beherrsche. Wie sich der berühmte Kardinal Mezzofanti in dieser hinsicht fühlte, können wir nur vermuten. Ich darf mich aber auf meine persönliche bekanntschaft mit dem nicht minder als Mezzofanti begabten Dr. Sauerwein berufen. Dieser wahre sprachvirtuose verstand ungefähr 200 sprachen und sprach geläufig und war literarisch tätig in etwa 50—60 sprachen. Er versicherte mich, er fühle sich

mit jeder sprachgemeinschaft solidarisch, deren sprache sich in seinen kopf eingepflanzt hatte. Und wirklich besass er ein feines verständnis für nationale strebungen und ideale aller dieser völker, kämpfte eifrig für ihre nationalen rechte, nahm sie in schutz gegen alle unterdrücker. Deutscher von geburt und durch seine nationale zugehörigkeit, trat er nichtdestoweniger als verteidiger nationaler rechte deutscher nationalen minoritäten auf, d. h. der Wenden oder Serbo-Lausitzer in Sachsen und Brandenburg, der Dänen in Schleswig, der Polen in Posen, Schlesien und Preussen, der Litauer in Ost-Preussen, der Franzosen in Elsass-Lothringen.

Und überhaupt sollte eigentlich jeder kenner mehrerer sprachen zum friedlichen vermittler zwischen den lebenden trägern dieser sprachen werden. Leider geschieht es höchst selten. Die kenntnis mehrerer sprachen hindert es gar nicht, dass der betreffende diese kenntnis zum gegenseitigen schaden benachbarter und nebeneinander wohnender völker benutzt und anstatt an der beruhigung und versöhnung, gerade an der anfachung des gegenseitigen hasses und ausrottungssucht arbeitet. Nicht nur in einem lande, sondern sogar in dem kopfe eines einzelnen weicht der sprachenfrieden einem verbissenen sprachenkampfe.

§ 8. Die sprachverschiedenheit im allgemeinen hängt auch in dem sinne mit der weltanschauung und stimmung zusammen, dass sie als *mittel der wertschätzung der bildungsstufe und sozialer stellung* ebenso einzelner menschen, wie auch ganzer menschlichen kollektive gilt. Es gibt ja doch vornehme und gemeine sprachen, die sprachen der gebildeten und gelehrten einerseits, die sprachen des gemeinen volkes andererseits. In der altindischen literatur wird der unterschied des sanskrits und des prakrits dazu benutzt, um den unterschied zwischen den männern aus den privilegierten kasten der priester und ritter und zwischen dem weibervolke sogar dieser privilegierten klassen und den

männlichen repräsentanten der übrigen sozial beeinträchtigten kasten sprachlich zu betonen.

Bekannt ist auch der die soziale stellung und die bildungsstufe markierende unterschied zwischen *lingua nostra* und *linguae vulgares*. In anderen zeiten konnten angehörige verschiedener europäischen völker, sogar die Deutschen, auf den namen der gebildeten nur in dem falle anspruch erheben, wenn sie französisch sprachen. Der unterschied zwischen der anwendung der italienischen sprache und der in Italien üblichen lokalmundarten gehört zu derselben kategorie. Sogar die eifrigsten patrioten und vorkämpfer der nationalen rechte einzelner slavischen völker Oesterreichs bedienten sich im gemeinsamen verkehr untereinander und mit den gebildeten landsleuten der deutschen sprache, da gerade die deutsche sprache den stempel einer vornehmheit an sich trug.

In den früheren baltischen provinzen Russlands galt die deutsche sprache als zeichen der bildung und der sozialen bevorzugung, während die lettische und estnische sprache als sprachen der bauer und des städtischen proletariats fungierten. Die herrschenden Deutschen schätzten ihre deutsche sprache so hoch, dass sie das gemeine volk für unwürdig hielten, um sich diese edle sprache anzueignen. Darum unterhielten sie für die Letten und Esten rein lettische und estnische schulen, und betrachteten diese ihre untertanen als einer germanisierung unwürdig.

§ 9. Mit der frage der sprachlich bedingten weltanschauung und stimmung ist auch die *unterscheidung verschiedener style des sprechens und schreibens verbunden*. Eine verhältnismässige sorgfalt und nachlässigkeit, das streben nach zeitersparnis und kraftersparnis, der dabei zum vorschein kommende eigenartige egoismus und altruismus, der kampf um klarheit und durchsichtigkeit, sei es in rein phonetischer, respective graphischer hinsicht, sei es in hinsicht

auf den inhalt des gesprochenen, alles das sind faktoren des sprachverkehrs und der sprachgeschichte von nicht zu unterschätzendem belang. Die schule, die kanzel, der kathedr, die agitatorischen reden in volksversammlungen erwecken eine feierliche über das alltägliche leben erhobene stimmung und wirken in der sprachgeschichte konservativ, während das nachlässige sprechen im familienkreise und im alltagsleben lassen unsere stimmung auf dem niedrigen niveau, dafür aber beschleunigen sie geschichtliche sprachänderungen.

Eine gespannte, ungewöhnliche stimmung braucht gar nicht mit dem inhalte des gesprochenen und des gehörten zusammenzuhängen. Grammatische oder arithmetische regeln, sogar ein reiner aller bedeutung barer unsinn, wenn pathetisch und rührend gesprochen, können uns in eine pathetische, rührende, heldenhafte stimmung versetzen. So mächtig ist auch die rein akustische wirkung des gehörten.

§ 10. Das rein akustische befindet sich eigentlich ausserhalb des streng sprachlichen denkens. Nebenbei haben wir das eigenartige *sprachliche wissen*, welches neben den andern arten des wissens, neben dem wissenschaftlichen, analytischen wissen und neben dem künstlerischen, artistischen anschauungswissen, in unserer psychē entsteht und wirkt. In diesem sprachlichen wissen widerspiegelt sich der menschliche egozentrismus, widerspiegelt sich die *menschliche megalomanie*. Die sprache befindet sich in der mitte, in zentrum unseres geistigen lebens. Alles wird sprachlich. Durch sprachliche gebilde wird alles übrige verdunkelt. *Die welt existiert in menschlicher seele als ein wörterbuch* oder vielmehr als viele verschiedensprachige wörterbücher.

Kritiklose weltgeschichte wird mit wörtern geschrieben und verursacht eine dem entsprechende weltanschauung und stimmung. Um desto mehr werden begriffe mit wörtern ersetzt im religionsunterricht, in katechismen und in der sogenannten heiligen geschichte. Als folge davon bekommen

wir menschenhass und eine ihm entsprechende stimmung den lieben nächsten gegenüber.

Wie oft müssen wir den heissen diskussionen beiwohnen, wo man ganze völker und sonstige menschlichen kollektive, die Juden, die Deutschen, die Russen, die Engländer, die Franzosen in bausch und bogen verherrlicht oder verdammt, ohne sich davon rechenschaft zu geben, dass man eigentlich unsinn schwatzt. Die angewandten syllogismen sind zwar einwandfrei, aber ihre prämissen sind sinnlos. Man bekundet dabei eine sprachlich bedingte schiefe weltanschauung und gerät in eine nichts weniger als lobenswerte stimmung.

Als ein junger nicht französischer gelehrter, der französisch nicht einwandfrei sprechen konnte, sich deswegen beim Pasteur, wenn ich nicht irre, entschuldigte, bemerkte ihm dieser letztere: „*monsieur, parmi les gens de science il n'y a pas des mots, il y a des idées*“. Leider, war diese bemerkung Pasteur's zu optimistisch. Schon abgesehen davon, dass

eben wo begriffe fehlen, da stellt das wort zur rechten zeit sich ein (Mefisto in Goethe's „Faust“),

müssen wir sogar die reinsten, die abstraktesten ideen in worte umwechseln, um sie unseren mitmenschen mitzuteilen und zugänglich zu machen. Wie dem sagenhaften Midas alles, was er berührte, zum gold wurde, ebenso muss alles dasjenige, was sich der mensch denkt, im gesellschaftlichen verkehr zur sprache zuflucht nehmen. Ebenso müssen die abstraktesten und die grossartigsten konzeptionen der höheren mathematik schliesslich in ganz gewöhnlichen zahlen ausgedrückt werden, und diese gewöhnlichen zahlen assoziieren sich mit den ihnen entsprechenden wörtern.

§ 11. Das sprachliche wissen begünstigt und stärkt den unserer weltanschauung eigenen dualismus, die teilung der welt in stoff und geist, die hypothese einer vom körper unabhängigen seele, die sich in den körper einverleibt und sich von ihm trennen kann, um weiter zu existieren. Das

in unserem inneren regierende und die äussere vorübergehende hülle. Sehr oft ist die vage vorstellung des geistes und der seele mit der vorstellung des wehens, des windes assoziiert. Lateinische wörter *animus*, *anima* sind doch dem griechischen *ἄνεμος* verwandt. Und *spiritus flat ubi vult*. Dementsprechend sind in vielen sprachen die ausdrücke für 'geist' und 'seele' (*duch*, *duša*) derselben wurzel, wie diejenigen für 'atem', 'atmen'. Der koeffizient der wichtigkeit des moments, wo der sterbende mensch den letzten atemzug von sich gibt, spielt dabei eine hervorragende rolle.

§ 12. Die auf dem menschlichen egozentrismus basierende auffassung der welt in der form von *redeteilen*, als projektionen unserer person in die aussenwelt, verleiht eine eigentümliche färbung unserer weltanschauung überhaupt. Substanzbegriff und substanzgefühl, merkmalebegriff und merkmalsgefühl oder eigenschaftsbegriff und eigenschaftsgefühl, tätigkeits-, werdens- und geschehensbegriff und tätigkeits-, werdens- und geschehensgefühl — alles dieses widerspiegelt sich in unserem sprachlichen wissen und wird auch von diesem sprachlichen wissen unterstützt und gestärkt.

In der objektiven aussermenschlichen wirklichkeit lässt sich eine gegenwart, ein *tempus praesens* keineswegs vorstellen. Dank dem egozentrismus aber ist diese vorstellung des praesens in das sprachliche denken eingedrungen und formell an die spitze des verbalen formsystems getreten. Das *tempus praesens* nimmt immer zu und wird zu einem *tempus aeternum*, mit hintansetzung der vergangenheit und der zukunft.

Die sprachliche anwendung der *hilfsverba* in der art von *will* (engl. will, dän. vil), *soll* (e. shall, dän. skal), *muss*, *darf*... steht mit der megalomanischen einbildung des menschen in einem engen zusammenhang, er könne die zukunft nach seinem willen bestimmen oder mit seinem pflichtgefühl beeinflussen.

§ 13. Egozentrisch veranlagter mensch benutzt einzelne teile seines körpers zum messen der physischen welt und einverleibt dieses verfahren in sprachliche ausdrücke: dau-

men, elle, fuss, handstrecke, handvoll u. a. Verschiedene zahlssysteme sind als resultate des zählens der finger an unseren händen und der zehen an unseren füßen entstanden. Nur den zehn fingern unserer beiden hände verdanken wir, dass wir jubiläen feiern, und dass uns das ende und der anfang eines jahrhunderts in eine feierliche und gruselige stimmung versetzt.

Wir haben das recht zu vermuten, dass die verschiedenheit des morphologischen baues der sprachen nicht ohne einen gewissen einfluss auf die weltanschauung der träger der betreffenden sprachen bleibt. In einigen sprachen erscheint schon das wort als ein unveränderliches ganzes, während in anderen sprachen auch der satz, in hinsicht auf die ordnung seiner teile, als etwas festes und unveränderliches gelten muss, ganz unabhängig von der stimmung des sprechenden und von jedesmaliger hervorhebung einzelner worte.

§ 14. Die verschiedenheit in der anrede beim sprachlichen verkehr, eine verhältnismässige einfachheit oder umständlichkeit in der art und weise dieser anrede kann bis zu einem gewissen grade mit der stufe des demokratischen gefühls der bürgerlichen gleichheit oder des aristokratischen gefühls der bürgerlichen ungleichheit zusammenhängen. Erwähnen wir das altindische, griechische, römische, türkische u. s. w. „du“, das anderen völkern eigene „ihr“, dann eine anrede in der 3-en person, sei es im singular, sei es im plural, die anwendung besonderer ausgesuchter höflichkeitsausdrücke, wie „herr“, „euer hochwürden“, altindisch *bhavan...*, ital. *signoria vostra*, span. *usted*, poln. *pan*, *waszmość* u. ä..., in den neuen zeiten, unter dem einflusse der sozialen klassengegensätze, „bürger“, „citoyen“, „genosse“ u. a..., dies alles verleiht dem gesellschaftlichen verkehr eine verhältnismässige geläufigkeit oder steifheit, was auch bis zu einem gewissen grade änderungen in der stimmung nach sich ziehen kann.

Es sei auch die verschiedene art und weise des plura-

lis majestatis und der an die gottheiten gerichteten anrede erwähnt, sei es mit „du“, sei es mit „ihr“.

§ 15. Da eben mit den wortganzen aussersprachliche vorstellungen, bedeutungsvorstellungen assoziiert werden, machen viele worte einen besonders starken eindruck und rufen eine besonders aufgeregte stimmung hervor. Gebetformeln, flüche, segenswünsche, zaubersprüche, beschwörungen ...einige von ihnen wirken beruhigend, andere aufregend; einige erfüllen uns mit freude, andere wieder mit angst und greuel.

Es existiert auch ein ausgesprochener wortfanatismus. Im namen besonders klingender worte hat man ströme von blut vergossen, ungeheuere massen von kulturschätzen vernichtet, grenzenloses elend verursacht. Gulliver's Liliputen haben langwährende kriege geführt, um zu entscheiden, ob man das ei an dem schmaleren oder breiteren ende zerschlagen soll. Viele unseren kriege wurden unter ebenso wichtigen losungsworten geführt. Beim hören einiger namen, wie z. b. „Goi“, „Jude“, „Heretiker“, „Masson“, „Atheist“, „Nihilist“, „Sozialist“, „Kommunist“, „Bolschewik“, „Bourgeois“... geraten schwachdenkende, aber heissfühlende individuen in eine feindliche stimmung und unter dem einflusse dieser stimmung ziehen sie weitgehende schlussfolgerungen, nicht nur in der richtung des denkens und sprechens, sondern auch in der richtung des handelns, indem sie darnach trachten, solche feinde des menschlichen geschlechtes oder der eigenen partei auszurotten und zu vernichten.

Gewisse worte wirken nicht nur auf die mit sprache begabten menschen, sondern auf einige tiere. So z. b. geraten kleinere hunde beim hören des namens der von ihnen gehassten grösseren hunde in einen aufgeregten zustand, veraten angst und bellen aus allen kräften. Das wort also wirkt nicht nur auf den es menschlich verstehenden menschen, sondern auch auf das vierfüssige geschöpf, wenn der klang des gehörten ihm die erinnerung seines feindes ins gedächtnis ruft.

§ 16. Die macht des wortes ist so gross, dass das wort zum leib wurde und unter uns weilte. Das wort des beim gottesdienste fungierenden priesters verwandelt ein stück brod oder eine oblate in leib und blut Gottes (Christi). Und nach der katholischen lehre ist ein die heilige messe zelebrierender priester mächtiger als Gott selbst; denn, wenn er Gott ruft, darf Gott es ihm nicht versagen und muss sich in die dazu bestimmte oblate einverleiben.

Die macht der rede, die macht des wortes ist auch in den alten Rig.-Veda-hymnen ausdrücklich anerkannt. Das wort des gebets gleicht einem lebendigen opfer. Worte haben wert. Ein geldpapierstück wird zum gold oder mindestens zum silber.

§ 17. Bekanntlich haben wir in jeder natürlichen sprache regeln und ausnahmen, d. h. typische gruppierungen und individuelle abweichungen. Dieser unterschied lässt sich historisch (geschichtlich) erklären. Die sogenannten ausnahmen sind entweder überbleibsel (survivals) früherer typischen gruppierungen oder, obgleich viel seltener, vorläufer der zukunft. Solche individuelle oder nur sehr schwach gruppierte formen, wie z. b. pronomina personalia, sehr häufig gebrauchte substantiva, verba u. ä., bilden so zu sagen eine leibgarde des menschlichen „ich“, indem sie es den reihenweise und gruppenweise geordneten typen des sprachlichen denkens gegenüberstellen.

In den sogenannten flektierenden sprachen assoziieren sich einzelne phonetisch-morphologischen elemente mit mehreren formalen vorstellungen auf einmal. Eine und dieselbe endung assoziiert sich gleichzeitig mit der vorstellung eines gewissen casus, eines gewissen numerus und dazu noch eines gewissen genus. Andererseits wechseln einige endungen mit ihren synonymischen gleichwertigen elementen. Alles dies verursacht, wenn nicht einen chaos, so wenigstens eine verworrenheit, weit entfernt von der sprachlichen nüchternheit. Eine wahre nüchternheit bietet uns die streng durhgeführte

agglutination dar. Diese nüchternheit wird noch dadurch gestärkt, dass, einerseits, den sogenannten agglutinierenden sprachen die vorstellung des grammatischen genus fremd ist, andererseits aber alle ihre formalen exponenten nur auf einer seite der wurzel sich befinden, entweder vor der wurzel, oder nach der wurzel, was bei weitem viel häufiger vorkommt. Die sprachliche aufmerksamkeit also braucht sich nicht zu zerstreuen, während bei der flexion unsere aufmerksamkeit in drei richtungen hin arbeiten muss: sie richtet sich gegen das ende des wortes (endungen), gegen den anfang des wortes (praepositionen) und schliesslich gegen das innere des stammes (psychophonetische, morphologisierte alternationen).

Es ist also klar, dass agglutinierende sprachen eine viel nüchternere weltanschauung begünstigen, als die flektierenden sprachen. Mit einer nüchternen weltanschauung ist eine ruhige, eine beruhigende, mit der verworrenen weltanschauung aber eine beunruhigende stimmung verbunden, eine stimmung der unzufriedenheit.

§ 18. Von dieser verworrenheit und unzufriedenheit wollte man die sogenannten künstlichen weltsprachen frei machen; darum erinnern die hervorragendsten künstlichen sprachen, Esperanto, Ido u. ä., viel mehr an agglutinierende als an flektierende sprachen.

Die erfinder und vervollkommner künstlicher weltsprachen streben auch daran, den allen natürlichen sprachen eigentümlichen homonymismus und synonymismus zu vermeiden und die das direkte verständnis störende vieldeutigkeit mit einer konsequenten eindeutigkeit zu ersetzen.

Je mehr homonymität und synonymität in einer sprache vorkommt, desto mehr ist man genötigt, den genauen sinn sprachlicher elemente erst mit hilfe des kontextes, sei es des syntaktischen, des reihenkontextes, sei es wieder des paradigmatischen, des gruppenkontextes, zu bestimmen. Dabei muss man beständig so zu sagen (*à la*) *qui vive* sein. Man hat viele gleichlautende und gleichgeschriebene worte,

man hat viele phonetisch und graphisch identischen morpheme (morphologische elemente), die mit ganz verschiedenen semantischen und morphologischen vorstellungen assoziiert werden.

Aus dem deutschen kann ich aufgeratewohl anführen: *weiss, stand, sein, meine, füllen . . . los/loos, mehr/meer . . .*

Je länger eine sprache existiert, desto mehr besitzt sie solche homonyme und nebenbei synonyme.

Im englischen steigt die zahl der homonyme ungemein infolge dessen, dass eine ganze reihe gleichlautender phonetischer und gleichgeschriebener graphischer komplexe, je nach dem, entweder als verba, oder als nomina (substantiva und adjektiva) fungieren können. Ein präfigiertes *to* oder pronomen personale verleiht ihnen einen verbalen charakter, während ein präfigiertes *the* oder *a, an* sie zu substantiven stempelt. (O. Jespersen Growth and structure. §§ 163-164-171).

§ 19. Einige eigentümlichkeiten des sprachlichen denkens und seiner offenbarung und seines vernehmens stehen im zusammenhange mit dem *quantitativen denken*, d. h. demjenigen denken, welchem man die mathematik und alle die wissenszweige verdankt, welche sich mit der erfassung und erforschung der mit den räumlichen und zeitlichen kategorien, mit den dimensionen und mit dem physischen tempus verbundenen phänomena beschäftigen. Die anwendung des quantitativen denkens im sprachlichen denken finden wir in der Phonetik, in der Morphologie, in der Semantik.

In der Phonetik oder lautlehre gehört hierher alles dasjenige, was mit der sylbenquantität, mit der betonung, mit dem akzente, mit der intonation, mit der sylbenzahl im worte u. s. w. zu tun hat.

In der Morphologie tragen an sich einen ausgesprochenen quantitativen charakter: formale unterschiede der deminutiva, der demajorativa, bezeichnung der zahl in der deklination, unterscheidung der collectiva, steigerung der adjektiva, eine besondere deklination der numeralia, welche sich in einigen

sprachen, z. b. in der jetzigen polnischen sprache, von anderen deklinationsklassen unterscheidet; die bezeichnung der dauer und der wiederholung der handlung auf dem verbalen gebiete.

Auch die mit der ordnung und dem nacheinanderfolgen der syntagme, d. h. worte als elemente des satzes, und der morpheme als elemente des ganzen wortes verbundenen fragen lassen sich unter den begriff des quantitativen denkens unterordnen.

* * *

§ 20. In dem ersten vortrage habe ich über den zusammenhang der weltanschauung und stimmung mit der sprache im eigenen sinne des wortes gesprochen, d. h. mit der phonetisch-akustischer sprache. Aber neben der phonetisch-akustischen sprache, d. h. neben der sprache im eigentlichen sinne des wortes, haben wir, als resultat des kulturlebens, die graphisch-optische sprache, d. h. die schrift, das schriftwesen.

Die schrift kann ebenfalls auf die weltanschauung, auf die befähigung und auf die stimmung des schreibenden und lesenden menschen einen gewissen einfluss ausüben, ähnlich dem einflusse, welchen wir nach so vielen richtungen in der gesprochenen und gehörten sprache beobachten können.

Berühren wir vor allem den unterschied der psych. eines alphabeten, d. h. eines schreibenden und lesenden, und eines analphabeten.

Die erlernung der schrift schwächt das gedächtnis im gebiete des akustisch vernommenen und akustisch übertragenen. Das gedächtnis der schriftkundigen würde nie im stande sein, die überlieferung solcher langen erzeugnisse des Volksepos mit hilfe des gehörs allein zu sichern, wie es z. b. russische Byliny (wenn man sie auch, nach Roźniecki's forschungen für eine slavisierung skandinavischer Sagen hält) oder serbische heldengedichte sind. Das gedächtnis der

schriftkundigen nimmt ab und kann die hilfe des schreibens und lesens nicht mehr entbehren.

Dann ist die objektivisierung sprachlicher gebilde, d. h. des sprachlich gedachten und gesprochenen, bei den alphabeten eine andere, als bei den schriftkundigen. Ich z. b. gehöre zu den schriftkundigen und, wenn ich mir etwas sprachlich gedachtes in der physischen welt vorstellen will, so sehe ich es vor meinen augen, in der gestalt geschriebener worte und phrasen. Wie ich es mir in meiner kindheit, noch vor der aneignung der schrift, vorstellte, kann ich mich nicht mehr erinnern. Höchstwahrscheinlich machte ich keine versuche in dieser richtung.

Im zusammenhange mit dieser frage sei noch darauf aufmerksam gemacht, dass, indem gesichtshalluzinationen zu ganz gewöhnlichen erscheinungen gehören, gehörs halluzinationen viel seltener vorkommen.

§ 21. Was den sonstigen einfluss der schrift auf unsere weltanschauung und stimmung betrifft, so muss man vor allem zwei arten der bei verschiedenen völkern üblichen schrift unterscheiden:

1) eine schrift, die in einem mehr oder weniger innigen zusammenhange mit der phonetisch-akustischen seite der sprache steht,

2) eine schrift, die sich mit den aussersprachlichen vorstellungen, mit den vorstellungen der aussenwelt direkt assoziiert.

Der einfluss dieser zweiten schriftart, der einfluss der ideographie, der einfluss der ägyptischen hieroglyphe, der chinesischen schrift u. ä., auf die menschliche psychik muss anders vor sich gehen, als der einfluss solcher alphabete, welche bei den meisten völkern üblich waren und üblich sind.

Jede ideographische schrift kann eigentlich in jeder beliebigen sprache gelesen werden, während unsere gewöhnliche schrift vor allem ein bestimmtes phonetisch-akustisches sprachliches denken in bewegung setzen muss.

§ 22. Die einfachsten elemente der schriftsprache entsprechen gar nicht den einfachsten elementen der lautsprache. Als einfachste schriftelemente erscheinen in der regel *grapheme*, d. h. buchstabenvorstellungen, oder sogar silbenvorstellungen, während sich die ihnen im ganzen grossen entsprechenden *phoneme*, d. h. lautvorstellungen, in noch einfachere phonetischen und akustischen psychisch bedingten elemente zerlegen lassen. Ein buchstabe oder sogar ein buchstabenkomplex bildet, im verhältnis zur phonetisch-akustischen sprachlichen welt, eine unteilbare einheit, die sich als solche mit jedem phonetisch-akustischen elemente des phonems und mit dem einheitlichen ganzen dieses phonems assoziiert.

In der orthographie unserer schriftsprachen werden zwei hauptprinzipien angewandt: 1) *phonemographie*, 2) *morphemographie*.

Phonemographie bedeutet eine einseitige ausschliesslich phonetische schreibweise, ohne auf die zerlegung des satzes in syntagme oder syntaktische elemente und des wortes in morpheme, d. h. morphologische elemente, rücksicht zu nehmen. Bei der morphemographie dagegen wird die psychische verwandtschaft, d. h. ähnlichkeitsassoziation des satzes mit anderen sätzen und des wortes mit anderen worten berücksichtigt.

Die grammatisch geregelte (normierte) schreibweise der altindischen sprache bietet uns klassisches beispiel einer einseitigen phonemographie. In den Rg-Veda-texten haben wir neben dieser phonemographischen schreibweise, d. h. neben dem Sanhita-text, ein nebenstehendes wortkommentar, Pada-text, wo einzelne worte aus dem satze, und einzelne komponenten aus den kompositis, annähernd nach europäischer weise ausgeschieden und als besondere ganze geschrieben werden. Da haben wir blos eine anwendung der syntagmographie, während die eigentliche morphemographie im engeren sinne des wortes, d. h. die teilung des wortes in etymologisch zu bestimmenden morpheme, bei der schrei-

bung unberücksichtigt bleibt. Der altindischen orthographie sind solche schreibungen, wie z. b. deutsche *schreibt* (mit *b*, weil *schreiben*), *gestrebt* (mit *b*, weil *streben*), *ragt* (mit *g*, weil *ragen*), *tod* (mit *d*, weil *todes*), *sieb* (mit *b*, weil *siebe*)..., neben *stock* (mit *ck*, weil *stockes*), *lump* (mit *p*, weil *lumpes*), *steckt* (mit *ck*, weil *stecken*)..., poln. *sad* (mit *d*, weil *sadu*), *róg* (mit *g*, weil *rogu*), *grób* (mit *b*, weil *grob*)..., neben *kot* (mit *t*, weil *kota*), *rok* (mit *k*, weil *roku*), *chłop* (mit *p*, weil *chłopa*)..., ganz fremd. Im innern des wortes herrscht da einzig und allein eine rücksichtslose phonemographie.

Einer einseitigen phonemographie begegnet man in der altkirchenslavischen schreibung, obgleich nicht so konsequent durchgeführt.

§ 23. Eine einseitig angewandte phonemographische schreibung stimmt mit der gewöhnung unseres denkens an den monismus und monoprinzipismus überein, während sich in der anwendung der morphemographie neben der phonemographie die tendenz nach durchführung des *dualismus* oder sogar des *polyprinzipismus* widerspiegelt.

Einem orthographischen polyprinzipismus begegnet man besonders im schriftwesen derjenigen völker, deren orthographie (rechtschreibung) aus älteren zeiten stammt und fremdsprachigen schreibweisen angepasst wurde, während ihre phonetisch-akustische seite sich nach und nach sehr stark verändert hatte.

Das ist z. b. der fall mit der französischen orthographie, aber am weitesten ist orthographischer polyprinzipismus in der englischen geschriebenen sprache vorgeschritten. Da hat man neben der unumgänglichen anwendung des prinzi-
 piums der phonemographie und ziemlich schwacher morphemographie sammt bestimmter syntagmographie, fortwährend auftauchende erinnerungen an die vergangenheit der sprache, an das nicht mehr überlieferte, aber gewesene, sei es in der altenglischen sprache selbst, sei es in den fremden sprachen, die die englische sprache beeinflussten. Wie man für die in einem lande zeitweilig wohnenden ausländer beson-

dere persönliche dokumente einführt, um sie von den heimischen oder inländern zu unterscheiden, ebenso zeichnet man mit besonderer schreibung diejenigen wörter, die dem Engländer als fremdwörter oder lehnwörter gelten. Dazu dient u. a. die unterscheidung der buchstaben *k* und *c*, verschiedene aussprache der verbindungen *gi*, *ge* u. s. w. Die stempelung der wirklichen oder nur angeblichen sprachlichen ankömmlinge mit einer nur für sie bestimmten schreibweise findet man auch wo anders (z. b. in der französischen, in der deutschen, in der čechischen, in der polnischen orthographie), aber wohl nirgends ist sie in solchem maasse angewandt, wie gerade bei den Engländern.

Sonst müssen beim lesen englischer geschriebenen (und gedruckten) texte, wenn man die vorstellungen des gesehenen mit den aussersprachlichen vorstellungen, d. h. mit den bedeutungsvorstellungen, assoziiert, unsere beiden intellektuellen sinne gleichzeitig arbeiten. Aussersprachliche vorstellungen assoziieren sich teilweise mit dem gesehenen direkt, ohne vermittelung des gesprochenen oder als gesprochenes gedachten, teilweise aber brauchen sie diese akustische vermittelung. Es erinnert also die englische orthographie bis zu einem gewissen grade an ideographische und hieroglyphische schriftsysteme.

§ 24. Man hat zwar auch in allen anderen schriftweisen eine gewisse art *ideographie*. Es gehören dazu vor allem interpunktionszeichen, wortpausen, abschnitte, unterstreichungen der buchstaben nach ihrer grösse und stärke u. ä.; diejenige art der ideographie aber, welche die englische sprache charaktisiert, nämlich dass man die vorstellungen gesehener worte, ohne vermittelung des gehörten, mit den aussersprachlichen vorstellungen direkt assoziiert, kommt wohl selten vor.

Der unterschied in der schreibweise soll höchstwahrscheinlich in einem zusammenhange mit den weltanschauungen der betreffenden völker stehen. In welcher weise aber

sich dieser zusammenhang verwirklicht, wage ich nicht zu bestimmen.

Ich erlaube mir nur zu bemerken, dass man bei der englischen schreibweise z. b. gezwungen ist, gleichzeitig in verschiedenen richtungen mit dem denken zu arbeiten, und das muss wohl unser denken schärfen. Wie die von den augen, so auch die von den ohren stammenden eindrücke sammt sonstigen mit ihnen verbundenen assoziationen erwachen auf einmal.

§ 25. Es wird unsere weltanschauung und teilweise auch stimmung von derjenigen orthographie anders beeinflusst, in welcher von der seite der assoziationen mit dem gesprochenen fast alles klar bestimmt ist, anders aber von der orthographie, in welcher dies oder jenes gar nicht schriftlich ausgedrückt, sondern der enträtselungsgabe (divinationsgabe) des lesenden überlassen wird.

So hat man in den semitischen schreibweisen ursprünglich nur konsonanten schriftlich symbolisiert, die ergänzung aber mit vokalen, d. h. mit allen silbebilden den zusammengesetzten sprechelementen, hing von der grösseren oder geringeren divinationsgabe des lesenden ab. Dieselbe methode wendet man manchmal in europäischen lesebüchern an (z. b. in Polen), wenn man nur konsonantische buchstaben drucken lässt und vokalzeichen mit punkten ersetzt. Sache des scharfsinns des lernenden ist es, fehlende vokalzeichen zu erraten.

Die meisten orthographien bezeichnen weder die den gesprochenen worten betreffender sprachen eigene betonung (ictus, akzent), noch das in der verschiedenartigen intonation steckende singende sprechelement, noch schliesslich verschiedene quantität (länge oder kürze) der vokale, in einem wort alle die von der tätigkeit der stimmbänder im kehlkopfe abhängigen quantitativen elemente des menschlichen sprechens. Um ein deutsches, französisches, englisches, dänisches, russisches, serbo-kroatisches, slovenisches, litauisches, lettisches etc. geschriebenes wort richtig auszuspre-

ehen, muss man es vor allem verstehen. Der einheimische findet sich ohne besondere mühe herein. Dem fremden aber fällt dies viel schwieriger auf.

Nicht alle völker sind so altruistisch, wie die Magyaren, Čechen und Slovaken, welche auf die länge ihrer vokale mit einem besonderen diakritischen zeichen hinweisen; und da ihre betonung an die erste silbe des wortes gebunden ist, so kann auch der fremde die geschriebene magyarische, čechische und slovakische sprache beim lesen annähernd richtig wiedergeben.

Die Polen sind dabei in einer glücklichen lage. Ihrer aussprache und ihrem sprachlichen denken sind alle die oben erwähnten quantitativen kehlkopfsunterschiede vollkommen fremd, und da ausserdem ihre betonung keine morphologische rolle in besonderen worten spielt, d. h. keine morpheme hervorhebt, sondern einzig und allein zur satzphonetik gehört, indem sie einzelne mehr als einsilbige syntagme von den anderen syntagmen des satzes mittelst der betonung der vorletzten silbe (penultima) unterscheidet, so erreichen sie ohne besondere orthographische anstrengung den ehrentitel der altruisten, den anderssprachigen leuten gegenüber.

Die schreibweisen, in welchen einige wichtige elemente der aussprache der enträtselungsgabe des lesenden überlassen werden, müssen die enträtselungsgabe im allgemeinen stärken und den betreffenden zur entzifferung von worträtseln und scharaden befähigen.

§ 26. Wenn man in der französischen, englischen, schwedischen, dänischen etc. geschriebenen sprache vieles ausdrückt, was in der gesprochenen sprache keinen ausdruck findet, so spiegelt sich darin einigermassen die geschichte betreffender kollektiven sprachen wieder. Das französisch geschriebene *est* entsprach im lateinischen der vollen aussprache dieses wortes, welches seinen konsonantischen auslaut verlor, während die alte schreibung auf dem wege der schriftlichen überlieferung (tradition), nicht ohne mit-

hilfe der satzphonetik, *liaison*, beibehalten wurde. Alle die genannten doppelten (d. h. einerseits gesprochenen, andererseits geschriebenen) sprachen wimmeln von ähnlichen beispielen.

Dabei sind einige ehemals ausgesprochenen phoneme in der kollektiven zeitlich fortgesetzten sprache entweder vollständig verschwunden, d. h. sie werden von den späteren generationen nicht mehr reproduziert, oder sie leben noch fakultativ. Sie existieren zwar in der schatzkammer des sprachlichen denkens als morphologisierte phonetisch-akustische vorstellungen, aber ihr akustisches zumvorscheinkommen während des sprachlichen verkehrs ist fakultativ: bei einem energischen sprechen werden sie ausgesprochen und gehört, bei einem nachlässigen sprechen aber sind sie zu schwach, um die peripherie des sprechapparats zu erreichen und in die den sprechenden und hörenden umgebende physische welt zu geraten.

Solche fakultativität bemerkt man auch in anderen sprachen, die dem historischen prinzip der orthographie nur in einem geringen maasse rechnung tragen und sich hauptsächlich mit der phonemographie und morphemographie vom standpunkte der jetzigen aussprache begnügen. Wenn man z. b. die polnischen geschriebenen worte *jablko*, *szedt*, *rzedł*, *garnka*, *ziarnko*... .entweder als *japko*, *šet*, *žek*, *garka*, *žarko*... oder, in einem höheren styl, als *japłko*, *šetł*, *garnka*, *žarnko*... ausspricht, so richtet man sich dabei vorwiegend nach dem jetzigen morphologischen zusammenhange dieser formen mit *jablek*, *szła*, *rzedła*, *garnek*, *ziarnek*... , obgleich sich ebenso in der schreibung, wie auch in der mehr energischen feierlichen aussprache der frühere zustand der kollektiven polnischen sprache reflektiert.

Eine historisch angestrichene schreibweise stärkt den historischen sinn betreffender individuen, selbstverständlich wenn man sie auf diese geschichtliche, historische seite ihrer orthographie aufmerksam macht.

Wenn man wieder vermittelt der orthographie urheimische elemente von den fremden ankömmlingen unterscheiden will, erinnert man an gegenseitige beziehungen ebenso der nachbarvölker, wie auch derjenigen völker, die in verschiedenen zeiten kulturell von einander abhängig waren.

Es sind zwar ebenso bei der anwendung des historischen prinzipts, wie auch bei der anwendung des prinzipts der unterscheidung beim schreiben heimischer und fremder elemente der sprache, misverständnisse und falsche vermuthungen möglich, die beiden prinzipien aber bleiben als solche unangetastet.

§ 27. Dann ist der mächtige einfluss der schrift auf gruppierungen der völker und nationalitäten hervorzuheben.

Die alte hebräische schrift der Juden, welche sie zur schriftlichen wiedergabe ihrer deutschen (respektive spanischer) mundart angepasst haben, wobei man nicht nur ganz eigenartiger gestalt der buchstaben, sondern auch der schreibung in entgegengesetzter richtung (von rechts nach links) begegnet, stärkt ungemein das nationale bewusstsein der Juden, im unterschiede von anderen völkern, selbstverständlich in vereinigung mit anderen charakteristischen zügen des Judentums.

Verschiedenheit der schrift kann überhaupt mit der verschiedenheit der konfession (des bekennnisses) im zusammenhange stehen. Die slavische sprachenswelt zerfällt in zwei theile, je nach dem sie bei ihrer christianisierung einerseits von Rom, andererseits von Konstantinopel abhängig waren. So zerfällt auch das sprachlich einheitliche volk der Serbo-Kroaten in zwei nationalitäten, Kroaten römischkatholischer konfession und mit lateinischer schrift und Serben griechisch-orthodoxer konfession und mit kyrillischer schrift.

§ 28. In den schriftsystemen, welche auf dem prinzip der phonemographie, verbunden mit morphemographie, basieren, beeinflusst der parallelismus oder nicht-parallelismus zwischen schriftreihen und lautreihen, zwischen der gra-

phemenverbindungen und phonemenverbindungen die menschliche denkweise überhaupt.

So finden z. b. in der russischen phonemographie gewisse eigentümlichkeiten der konsonanten ihre graphische symbolisation nicht in den ihnen hauptsächlich entsprechenden graphemen, sondern erst in den ihnen folgenden vokalzeichen oder surrogaten derselben. In den russischen buchstabenverbindungen *ба/бѣ, му/мю, сѣ/се, нѣ/нѣ, лѣ/лѣ, ли/ли...* sind konsonantenzeichen gleich und vokalzeichen verschieden, während man in der aussprache ein entgegengesetztes verhältnis konstatiert: konsonanten sind verschieden und die ihnen folgenden vokale (vokalnull inbegriffen: *лѣ/лѣ, нѣ/нѣ...*) gleich.

Ein solcher schiefer parallelismus führt zur *verwechslung (mischung)* der begriffe, zur verwechslung der buchstaben mit den sprachlauten, zur verwechslung der grapheme mit den phonemen. Man spricht von „weichen“ vokalen *ja, ju, je, jĭ* od. ä., im unterschiede von „harten“ *a, u, e, y...*

Aehnliche verwechslung findet man auch in der ukrainischen (kleinrussischen), in der weissrussischen, in der bulgarischen phonemographie und, bei der anwendung des lateinischen alphabets, in der polnischen, slovakischen und tschechischen orthographie...

Einem vollständigen parallelismus des geschriebenen mit dem gesprochenen begegnet man in der serbischen und kroatischen orthographie, ganz unabhängig davon, ob man sich des kyrillischen (russischen) oder des lateinischen alphabets bedient.

An den russischen mangel des graphisch-phonetischen parallelismus in der phonemographie erinnert die französische, italienische und überhaupt neuromanische, dann die englische und sogar frühere deutsche unterscheidung der aussprache graphischer verbindungen,

einerseits *ca co cu, ga go gu...*

andererseits *ce ci..., ge gi...*

(fr. *que qui, gue gui...*, *ça ço çu... ja jo...*);

(it. *che chi... cia cio ciu...*
ghe ghi... gia gio giu...).

Die Verwechslung der Buchstaben mit den Lauten u. ä. kann mit den anderen Verwechslungen (mit den Verwechslungen in anderen Gebieten des menschlichen Denkens, z. B. der Konfession mit der Nationalität, mit Staatsangehörigkeit und mit der Schätzung des individuellen Wertes) Hand in Hand gehen.

* * *

§ 29. Wie es mir scheint, lässt sich der *Einfluss der Eigenart der gegebenen Sprache auf ihre Behandlung seitens der heimischen Grammatiker* kaum leugnen.

So wurde z. B. die meisterhafte Durchmusterung, Beschreibung und Ordnung der Altindischen Phoneme durch die Natur der Phonetischen Seite dieser Sprache in hohem Grade begünstigt.

Die jetzt in der allgemeinen (deskriptiven, experimentalen, instrumentalen) Phonetik herrschende Theorie der Vokale (Vokallehre), die seine Herkunft den Englischen und Skandinavischen Phonetikern verdankt, hängt mit der ganz eigentümlichen Art und Weise der Aussprache Englischer und Skandinavischer, in erster Reihe Dänischer, Vokale zusammen.

Eigenartige Auffassung des Unterschiedes der Konsonanten und Vokale, eigenartige Anwendung der Termini „hart“ und „weich“, eigenartige Scheidung der Redeteile, eigenartige Teilung der Sätze in ihre syntaktischen Elemente, der Worte aber in ihre morphologischen Elemente, eine grössere oder kleinere Befähigung Sprachliche Ganze in ihre psychisch lebenden Teile zu zerlegen u. ä., alles dieses wurzelt bis zu einem gewissen Grade in der eigenartigen Beschaffenheit einzelner Sprachen, welche als Muttersprachen das Sprachliche Denken der Forscher vorwiegend beeinflussen. Darin wieder spiegelt sich der *Einfluss nationaler Zugehörigkeit des Gelehrten auf seine wissenschaftliche Weltanschauung*.

Grammatische systeme der Indier, der Griechen und Römer, der Hebräer und Araber, der Japanesen, der Chinesen fallen verschiedenartig aus, weil in dem von ihnen untersuchten sprachlichen stoffe andere leitideen, andere leitvorstellungen massgebend sind.

Neben den allgemeinmenschlichen grundlagen des denkens, neben der allgemeinmenschlichen logik und erkenntnislehre spielt dabei auch das nationale eine gewisse rolle.

An die spitze ihrer grammatischen paradigmien stellen die Inder entweder einen nominalstamm, oder eine verbale wurzel, die Griechen dagegen, die Römer und die übrigen Europäer benutzen als stichworte in ihren grammatiken und wortverzeichnissen fertige hauptsyntaxmen, welche als hauptwortformen, als privilegierte formen im satze fungieren: Nom. s. beim Substantiv, N. s. m. beim Adjektiv, 1 s. praes. Indikativi oder Infinitiv beim verbum. Es spiegelt sich darin eine grössere spannung des den Europäern eigenen egozentrismus und subjektivismus.

In dem griechischen und römischen ebenso sprachlichen wie auch sprachwissenschaftlichen denken dominiert die syntaktische gliederung des satzes in syntagme, d. h. in wörter als bestandteile des satzes, in dem indischen sprachlichen und sprachwissenschaftlichen denken dagegen die morphologische gliederung des wortes in morpheme, als morphologische bestandteile des wortes.

§ 30. Die indischen grammatiker haben eine musterhafte und meisterhafte, von den Europäern bis jetzt noch nicht vollständig erreichte analyse der worte, als ganze, und ihre zergliederung in morpheme getrieben, während sich die griechischen und römischen grammatiker mit der feinen analyse des satzes, und zwar unter dem starken einfluss der logik, ausgezeichnet haben.

Mit diesem unterschiede in der linguistischen weltanschauung der genannten völker hängt der unterschied in der richtung der morphologischen assimilation oder der, nach dem veralteten usus, so genannten „analogie“.

Im einvernehmen mit den festgestellten historischen änderungen in der phonetisch-akustischen seite verschiedener arioeuropäischer sprachen, d. h. im einvernehmen mit den sogenannten „lautgesetzen“, sollte man im gebiete der deklination

aind. (skr.) **vakas vacasas vacasi...*, **ragas rajasas rajasi...*,

gr. ἔπος *ἔτεος \cong *ἔτους..., ἔρεβος *ἔρεδεσος \cong *ἔρεδους..., im gebiete der konjugation aber

aind. **pakāmi pacasi pacati...*, **sake sacate...*,

gr. λείπω *λείτει..., ἔπομαι *ἔτεται...

erwarten. Unterdessen glichen sich diese stammunterschiede aus und wir haben:

aind. *vacas vacasas...*, *rajas rajasas...*, *pacāmi pacati...*, *sace sacate...*,

gr. ἔπος ἔπεος \cong ἔπους..., ἔρεβος ἐρέβεος \cong ἐρέβους..., λείπω λείπει..., ἔπομαι ἔπεται...

Im griechischen gewannen die hervorragenden starken sprachlichen individua oberhand, während im altindischen die statistische macht, die grössere anzahl typischer formen entschieden hat.

II.

Verschiedene sprachliche genera und ihr zusammenhang mit der weltanschauung und stimmung betreffender individuen und völker.

§ 31. Nach dieser flüchtigen hinweisung auf verschiedene eigentümlichkeiten des sprachlichen denkens, welche vermutlich unsere aussersprachliche weltanschauung und unsere stimmung beeinflussen, gehe ich zum hauptthema meiner vorträge über. Es ist die frage der existenz sprachlicher genera und des einflusses, welchen dieser vielen sprachen eigene unterschied der genera auf unser gemüt und auf die intellektuelle seite unserer psychē ausüben kann.

Man erzählt, es gäbe in Schweiz ortschaften, in welchen jeder einwohner ohne ausnahme mit kropf ausgestattet ist. Der kropf wird dort für einen so unumgänglichen bestandteil des menschlichen körpers gehalten, wie hände, beine, schulter, kopf mit seinem zubehör, nase, augen, mund etc. Einmal erschien in einem solchen dorfe ein fremder, welchem dieser schmuck fehlte. Ein knabe bemerkte es und rief zu seiner mutter: „mama! unglücklicher mann! er hat keinen kropf!“

Ganz ebenso könnte in den augen der die mit dem genusunterschiede ausgestatteten sprachen redenden menschen gerade dieser unterschied als eine unumgängliche zugehörigkeit jeder sprache, der mangel dieses unterschiedes aber als eine sprachliche verstümmelung, als ein sprachliches gebrechen gelten.

§ 32. Unterdessen, im lichte einer unbefangenen betrachtung, erscheint die genusunterscheidung als etwas irrationelles und ganz überflüssiges. Sie kann beinahe mit üblen angewohnheiten, wie z. b. das rauchen, oder mit auswüchsen und wucherungen verglichen werden, die an gewissen organismen zum vorschein kommen. Diese unterscheidung zieht nach sich bekanntlich eine nichts weniger als erwünschte belastung des gedächtnisses. Warum soll ich mir merken, dass nach der deutschen auffassung *die* Nummer, *die* Butter, *die* Mauer, *die* Wand ... zu femininen, *der* Käse aber, *der* Thee, *der* Kaffe, *der* Vorwand ... zu masculinen, *der* Band, *der* Verdienst ... ebenfalls zu masculinen und *das* Band, *das* Verdienst ... zu neutren gehören müssen. Es ist weder mit einem aussersprachlichen, sachlichen, noch mit einem sprachlich formalen merkmale verbunden. Der rein historische zufall spielt dabei ausschliessliche rolle.

Obgleich, unter einem anderen winkel aufgefasst, bieten auch dänische substantiva anlass zu solcher irrationellen unterscheidung. Es lässt sich zwar verstehen, warum *barnet* (kind), *lammet* (lamm) ... neutra, *drenge* (knabe), *pigen* (mädchen), *hesten* (pferd), *fisken* (fisch), *myggen* (mücke)

...communia sind. Warum aber *ablet* (apfel), *brød* (brod), *kød* (fleisch), *huset* (haus), *værelse* (zimmer), *skib* (schiff), *vindue* (fenster), *bord* (tisch), *lys* (licht), *brev* (brief), *ord* (wort), *folk* (volk) ... zu *neutris* (*intetkøn*), *pære* (birne), *made(n)* (speise), *mælken* (milch), *kagen* (kuchen), *skoven* (welt), *vejen* (weg), *staden*, *byen* (stadt), *stolen* (stuhl), *halen* (schwanz), *bogen* (buch), *kniven* (messer), *ringen* (ring), *hatten* (hut), *stokken* (stock), *pennen* (feder), *saksen* (scheere), *farven* (farbe), *fliden* (fleiss), *troskaben* (treue), *mængden* (menge) ... zu *communibus* (*fælleskøn*) gehören, lässt sich wohl historisch erforschen und erklären, besitzt aber im jetzigen dänischen sprachlichen denken keinen ausreichenden grund.

§ 33. Und wir haben wirklich geschlechtslose (*genuslose*) sprachen, deren zahl die zahl der mit der *genus*unterscheidung belasteten sprachen bei weitem übertrifft. Nur ist die zahl menschlicher individuen, die an die unterscheidung der *genera* in ihren sprachen gewohnt sind, eine viel bedeutendere, weil zu den mit sprachlicher *genus*unterscheidung belasteten gerade die am weitesten über der erdoberfläche verbreiteten völker gehören, nämlich die *Ario*europäer und *Semiten*.

Man begegnet wohl in einigen anderen sprachen einer sprachlichen bezeichnung von wirklichen geschlechtsunterschieden (*sexuellen unterschieden*) der tierwelt. So soll z. b. die *hottentotische* sprache einen besonderen sprachlichen exponenten einer gewissen tiergattung, ohne unterschied des geschlechtes, und daneben eine sprachliche hinweisung auf männliche merkmale und noch andere besitzen, die ganz ausdrücklich das weibliche wesen bezeichnen. So z. b. ein *rindvieh* im allgemeinen, und daneben ein *stier* oder eine *kuh*. Die wurzel ist gemeinsam, und es gehören dazu besondere suffixe, um die drei geschlechter, *masculinum*, *femininum* und eigenartiges *neutrum* oder *commune*, zu bezeichnen. Aber diese bezeichnung hält sich in den natürlichen grenzen, ohne die lebende tierwelt zu überschreiten.

§ 34. Wo man aber alle *substanziellen vorstellungen*

mit der obligatorischen genusbezeichnung ausstattet, da führt man eine rein sprachliche mehr oder weniger willkürliche und zufällige klassifikation dieser substanziellen vorstellungen durch.

Die objektive willkürlichkeit, die zufälligkeit und der schwankende charakter im bereiche der genusunterscheidung wird vor allem durch die in die augen springende tatsache bestätigt, dass in den diese unterscheidung besitzenden sprachen die grenzen zwischen einzelnen gebieten von masc., fem. und neutr. verschieden ausfallen. Man konstatiert dialektische, mundartliche, einzelsprachliche unterschiede einerseits, im verlaufe der geschichte aber verschiebungen gegenseitiger grenzen andererseits. Was in einer sprache als masc. erfasst wird, kann in anderen sprachen zum fem. oder neutr. gezählt werden. Beispiele: wörter für Sonne, Mond, Tisch, Ofen, Mauer, Bein, Fuss, Schmerz u. s. w.

Es sind auch verschiedenartige kombinationen möglich. Bald bemerkt man eine nähere formelle verwandtschaft zwischen masc. und fem., im unterschiede von neutr.; bald reiht sich das neutr. an masc., während das fem. eine ihnen gegenüberstehende klasse bildet; bald gehen fem. u. neutr. hand in hand zusammen, indem sich das masc. von ihnen formell unterscheidet. In einigen sprachen haben wir nur zwei genera, masc. u. fem., während das neutr. vollständig fehlt. Manchmal wieder unterscheidet man blos das neutr. vom masc., während man dabei die existenz einer besonderen vorstellung des fem. ignoriert.

Damit kann die historische tatsache zusammengestellt werden, dass das verschwindende neutrum nur in seltenen fällen im femininum, in der regel aber im masculinum untergeht.

§ 35. Wenn man die arioeuropäische sprachenwelt nach dieser seite hin übersieht und gruppiert, kann man folgende gruppierungen annehmen:

1) Das Altindische (Sanskrit), das Griechische, das Lateinische, das Altgermanische sammt dem Neuhochdeutschen,

das Slavische, ... wo wir drei genera nebeneinander beobachten

(O. Franke: Die indischen Genusregeln (mit einem Anhang über die ind. Namen). Kiel 1890);

2) Litauisch, Lettisch, Romanische Sprachen, mit zwei genera, masc. u. fem., ohne neutrum;

3) Skandinavische Sprachen (schwedisch, norwegisch, dänisch), Englisch. Persönliches genus, masc. u. fem. umfassend, genus commune (fælleskøn) neben dem neutrum (sachliches genus) (intetkøn);

4) Armenisch — besitzt keine genusunterscheidung.

Die zusammenstellung und vergleichung arioeuropäischer sprachen in ihrem geographischen nebeneinander und in ihrem chronologischen nacheinander veranlasst uns selbstverständlich die genusunterscheidung schon dem arioeuropäischen zustande zuzuschreiben. Dieser auswuchs oder diese wucherung am körper der sprache pflanzt sich auf dem wege der sprachlichen überlieferung bis in die spätesten generationen bis in unsere zeit fort. Es ändert sich zwar die verteilung einzelner sprachlichen substanziellen individuen unter geschlechtsklassen, es wechseln hauptleitmotive der verteilung, aber die hauptsache, d. h. die tatsache der geschlechtsunterscheidung bleibt bestehen. Sogar in der englischen sprache, die sich von vielem irrationellen und überflüssigen frei gemacht hatte, finden wir deutliche spuren der alten genusunterscheidung.

Nur das armenische, — insoweit man es zum arioeuropäischen stamme zählen darf, — kennt keinen geschlechtsunterschied der substantiva.

Im laufe der zeit sind in einigen arioeurop. sprachstämmen sprachliche kinder, d. h. neutra, erwachsen und reif geworden, d. h. sich auf diese oder jene weise entweder in masculina oder in feminina verwandelt. Der erste fall, d. h. die maskulinisierung der neutra, ist bei weitem häufiger.

Sonst wird überhaupt das neutrum durch femininum

und weiter, sammt diesem letzteren, durch masculinum, ebenso auf dem syntaktischen boden, wie auch im laufe der zeit, verschlungen.

§ 36. Das sprachliche genus kann, im grunde genommen, ein merkmal von substanzvorstellungen, d. i. von substantiven, sein. Wenn aber seine phonetisch-akustischen (respektive graphisch-optischen) exponenten auch an bestimmenden wörtern (syntagmen) (an adjectiven, an pronomibus, an artikeln) ausgedrückt werden, so geschieht dies nur in folge der syntaktischen kongruenz mit ihren syntaktischen zentren, d. h. mit substantiven. Aber gerade an artikeln, wie *der die das, le la, il lo la...*, und an anderen syntaktisch angehängten bestimmenden wörtern tritt das sprachliche genus viel deutlicher zum vorschein, als an den von ihnen bestimmten hauptwörtern, wo er ziemlich oft im latenten zustande schlummert.

Die eigentlichen persönlichen pronomina, d. h. persönliche pronomina des unmittelbaren sozialen verkehrs, pronomina der 1. und 2. person, bleiben von dieser eigentümlichkeit frei. Das menschliche *ich* und *wir*, das menschliche *du* und *ihr* sind immer gleich, ganz unabhängig davon, ob sie in einem männlichen, oder in einem weiblichen wesen erwachen und mobilisiert werden.

Ich kenne jedoch aus meiner dialektologischen praxis einen fall, wo man den versuch der unterscheidung der männlichkeit von der weiblichkeit in dem pronomen 1 s. annehmen könnte. Bei den Resianern, d. h. bei einer abart der Südslaven im Venetianischen (in Nord-Italien) drückten einige männer und einige frauen ihr 'ich' mit anderen lautkomplexen aus: männer *jaz*, weiber *ja*. Es war aber eine unterscheidung so zu sagen im keime, nicht allgemein üblich. Sonst gebrauchte man diese zwei formen ohne auf den unterschied des geschlechtes sprechender personen rücksicht zu nehmen.

Die art und weise der genusunterscheidung mittelst

verschiedener endungen der hauptwörter (substantive) variiert nach verschiedenen gesichtspunkten.

Es giebt z. b. fälle, wo masculina und feminina im singular zusammenfallen und im plural formell unterschieden werden. Z. b. polnisch im singular ebenso *kobieta* 'weib', *siostra* 'schwester', *żona* 'frau', *ta służa* 'diese dienerin'... , wie auch *mężczyzna* 'mann', *starosta*, *wojewoda*, *ten służa* 'dieser diener'... , aber im plural einerseits *kobiety*, *siostry*, *żony*, *te służi* ...feminina, andererseits aber *mężczyźni*, *starostowie*, *wojewodowie*, *ci służy* ...masculina.

§ 37. Wenn man vom standpunkte der geschlechtsunterscheidung (genusunterscheidung) verschiedene mit dieser eigentümlichkeit ausgestattete sprachen mit unbefangenen auge prüft, kann man dreiartige geschlechter, drei kategorien von genera feststellen, wobei man sich immer mehr von dem physischen und natürlichen ausgangspunkte (unterlage) entfernt und sich den sozialen verhältnissen nähert.

1) Die erste und am meisten verbreitete art beruht auf der *sexualisierung des menschlichen denkens*. Als leitidee, als leitvorstellung (leitmotiv) wirkt dabei die physiologische tatsache der sexusunterscheidung (geschlechtsunterscheidung) in der tier- und sogar in der pflanzenwelt. Nachdem man auch die übrige nicht zur biologie gehörende unorganische substanzenwelt belebt und der organischen welt im sprachlichen denken assimiliert hatte, entstand die *grammatische unterscheidung des masculinum und des femininum und des* sich auf den mangel von geschlechtszeichen stützenden *neutrums*. Nach und nach können die sprachlichen unmündigen und kinder so zu sagen wachsen und sich in erwachsene mit einem bestimmten geschlecht versehene wesen verwandeln. Dieses bedeutet eigentlich das *schwinden des neutrums*.

2) Bei der zweiten art der unterscheidung des geschlechtes sehen wir eine *gegenüberstellung des sprachlich belebten dem sprachlich unbelebten*. Die leitidee ist dabei *biologischer natur*. Das leben aber wird dabei eigentümlich auf-

gefasst und verstanden. Die lebensvorstellung assoziiert sich mit der vorstellung der bewegung, d. h. mit der möglichkeit den aufenthaltort zu ändern. Alle sich bewegendem tiere sind lebendig, aber die unbeweglichen, an einen bestimmten ort festgebundenen pflanzen gelten dem sprachlichen denken als unbelebt. Diese unterscheidung kommt in den slavischen sprachen zum vorschein. Sie wird aber nicht durch anwendung besonderer formellen exponenten, d. h. kasusendungen, erreicht, sondern verwirklicht sich auf dem *syntaktischen boden*, indem z. b. einmal die nominativform, das andere mal wieder die genitivform als akkusativ oder objektkasus fungiert. Man bekommt den unterschied des *genus vivum* und *non vivum*.

3) Bei der dritten art von genusunterscheidung wirkt eine leitidee *soziologischer natur*. Es spielt dabei hauptrolle die sich in der menschlichen gesellschaft und dementsprechend im sprachlichen denken kundgebende *gegenüberstellung von männlichen personen* der ganzen übrigen welt, zu welcher nicht nur neutra und feminina, sondern auch alle nicht persönlich aufgefassten masculina gehören. Auf diese weise bekommt man das *genus virile* oder *masculinum personale* und das *genus commune*. Diese unterscheidung wird einerseits auf dem syntaktischen boden erreicht, andererseits wieder auch in besondere flexionsformen inkorporiert. Zu den sprachen, in denen eine solche unterscheidung am stärksten ausgeprägt wird, gehört die polnische sprache.

Diejenige art der geschlechtsunterscheidung, welche dem englischen und den neuen skandinavischen sprachen (dem dänischen, dem schwedischen...) eigen ist, hat etwas von den soeben erwähnten untercheidungen einerseits des belebten und unbelebten, andererseits des persönlichen und unpersönlichen. Jedenfalls hat man auch in diesen verhältnismässig nüchternen sprachen eine endgiltige ordnung und befreiung von irrationellen personifikationen und animisationen noch nicht erreicht.

§ 38. Es ist eine aus vielen sprachen bekannte tatsa-

che, dass die benennungen der weiblichen wesen aus den benennungen von männlichen wesen abgeleitet sind. Die *femina* gelten dann für das sprachliche denken als *derivata* von den masculinen stämmen. So z. b.

aind. *mah* — *mahī*, *deva* — *devī*, *balin* — *balinī*, *bhavan* — *bhavatī*, *āsvavan* — *āsvavatī*...

lat. *victor* — *victrix*, *imperator* — *imperatrix*, *rex* — *regina*...

fr. *prince* — *princesse*, *maître* — *maîtresse*, *dieu* — *déesse*, *pêcheur* — *pêcheresse*...

deutsch (nhd.) *wirt* — *wirtin*, *lehrer* — *lehrerin*, *schüler* — *schülerin*, *wolf* — *wölfin*, *fuchs* — *füchsin*, *löwe* — *löwin*...

poln. *sąsiad* — *sąsiadka*, *doktór* — *doktorka*, *nauczyciel* — *nauczycielka*, *lekarz* — *lekarka*, *uczeń* — *uczennica*, *wilk* — *wilczyca*, *lew* — *lwa*...

Ein teil solcher bildungen wird jetzt als folge liebko-sender, hypokoristischer auffassung und behandlung weiblicher wesen erklärt. Das verkleinerte und zärtlich behandelte passt eben zum weiblichen, während das männliche als grundform dazu gilt. Mit der zeit verflüchtigt sich das deminutive, das hypokoristische und die ehemals deminutive form wird zur einfachen benennung, ohne irgend eine quantitative wertschätzung.

Diese ableitung der *femina* von den *masculina* gehört zu den üblichsten bildungsmitteln in den semitischen sprachen im allgemeinen und in der hebräischen sprache insbesondere. Das stimmt ausgezeichnet zu der biblischen geschichte (erzählung) von der entstehung Eva's aus der Adamsrippe, und dann zu dem ganzen charakter der zehn gebote Gottes, wo das weib (die frau) blos als ein objekt, als ein eigentum des mannes betrachtet wird.

§ 39. Diese in der sprache zum vorschein kommende weltanschauung, nach welcher das männliche als etwas ursprüngliches und das weibliche als etwas abgeleitetes aufgefasst wird, verstösst gegen die logik und gegen das gerechtigkeitsgefühl. Und trotzdem ist sie so tief in die psychik

von Europäern und Semiten eingewurzelt, dass sie sogar in die künstlichen hilfssprachen übergegangen ist. So finden wir z. b. in Esperanto *bovo* nicht nur als 'rindvieh' im allgemeinen, sondern auch als 'stier' (?ochs') und *bovino* als 'kuh', *patro* als 'vater' und *patrino* als 'mutter'. Das als reformiertes Esperanto entstandene Ido vermeidet dieses misverhältnis, indem es z. b. *bovo* nur zur bezeichnung eines stücks rindvieh gebraucht, und daneben nicht nur *bovino* für 'kuh', sondern auch *bovuro* für 'stier' bildet. Dies erinnert an die aus der natürlichen hottentotischen sprache bekannten verhältnisse (§ 33).

§ 40. Jedenfalls kann sich das sprachliche denken mit seiner *eigenen wirtschaft* ausweisen. Es besitzt verschiedene wohnungen, abgesonderte appartements für wesen verschiedener geschlechter. Man findet dort besondere zimmer für männer, etwa rauchzimmer (sonst rauchen jetzt auch die damen), besondere sprachliche gynäceae, besondere sprachliche boudoirs für damen, und schliesslich besondere kinderstuben. Sonst sind diese appartements mit keinen chinesischen mauern von einander getrennt, und eine übersiedelung aus einer stube in eine andere ist ohne besondere hindernisse gestattet.

Man kann sich auch die von dieser bevölkerung des sprachlichen denkens arrangierten gemeinsamen tänze vorstellen. Und es geben auch volkslieder einiger völker einer solchen phantastischen vermutung vollen ausdruck. So finden wir in einem polnischen volkslied:

Tańcowała ryba z rakiem,
a pietruszka z pasternakiem.
Cebula się dziwowała,
że pietruszka tańcowała.

(Es tanzte der fisch mit dem krebse
und die petersilie mit der pastinake.
Die zwiebel wunderte sich,
dass die petersilie tanzte).

Um diesen witz zu verstehen, muss man wissen, dass im polnischen das wort für 'fisch', *ryba*, feminin, und das wort für 'pastinake', *pasternak*, masculin ist.

*
*
*

§ 41. Die obligatorische genusbezeichnung bei allen substanziellen vorstellungen muss auf die psychik der mit dieser zwangsidee belasteten individuen einen gewaltigen einfluss ausüben. Es ist doch kein spass, wenn man gezwungen ist, im verlaufe des mobilisierten sprachlichen denkens keinen schritt zu tun, ohne an das geschlecht der auftauchenden substanziellen vorstellungen zu denken.

Wir können auch andere ähnliche für das sprachliche denken obligatorische unterscheidungen voraussetzen.

Gesetzt, es seien an sprachlichen substanzen merkmale anderer art ausgedrückt. So z. b. können wir uns eine solche sprache vorstellen, in welcher jedes substanzwort in dem sinne bestimmt wird, dass es entweder fürs essen, oder fürs trinken, oder für keines von beiden dient. Dann bekämen wir ein genus *esculentum* (*edule*), ein genus *potulentum* und ein eigenartiges neutrum, weder *esculentum*, noch *potulentum*. Eine solche sprachliche unterscheidung würde zur *gastronomisierung* des sprachlichen denkens führen.

Ebenso könnte man den unterschied zwischen schlafen und wachen, zwischen bekleidung und nicht-bekleidung, zwischen stehen, liegen und sitzenbleiben u. ä. zur bildung eigenartiger sprachlichen kategorien ausnutzen (utilisieren).

Man könnte sich ein solches sprachliches bedürfnis vorstellen, dass jede substanzielle vorstellung eine gewisse farbe besitzen muss. Ein von mir befragtes fünfjähriges polnische mädchen (*Stasia Kruszezwska*), welcher farbe das recht, *racja*, ist, antwortete: „selbstverständlich gelb“ (*naturalnie, że żółta*). Und es erscheinen wirklich einigen mit besonders lebhaften einbildungskraft ausgestatteten individuen gewisse kategorien von substanzworten als mit besonderen farben und plastischen formen versehen. Einige polnische

maler versicherten mich, es habe für sie jeder monatsname und jeder wochentagsname immer eine und dieselbe form und eine und dieselbe farbe. Und es werden übrigens vorstellungen verschiedener abstrakten substantiva mit vorstellungen einzelner farben assoziiert. So erregt die unschuld, die makellosigkeit die vorstellung des weissen, die eifersucht ist gelb (gallenfarbe), hoffnung — grün, liebe — rosafarbig, rache — blutrot, edelmut (ehre) — blau, trauer und anarchie — schwarz u. s. w. Einige von diesen assoziationen sind durch die unsere gefühle und stimmungen begleitenden physiologischen, sinnlichen symptome (erscheinungen) bestimmt. Die farbenassoziationen aber haften nicht an den diese psychischen zustände bezeichnenden wörtern mit irgendwelchen formellen, grammatischen exponenten, wie es mit der genusbezeichnung der fall ist.

(Rote Fahne, drapeau rouge, poln. czerwony sztandar; poln. krwawy terror, čechisch rudé pravo).

§ 42. Die obligatorische assoziation jeder substanzvorstellung mit der vorstellung dieses oder jenes geschlechtes erinnert an die obligatorische bezeichnung in den pässen der haarfarbe des betreffenden, wenn er auch keine spur irgendwelcher behaarung auf seinem schädel und auf seinem gesichte besitzt, oder, was viel schlimmer und unsinniger, an die obligatorische bezeichnung der konfession oder des glaubensbekenntnisses in den pässen sogar solcher leute, die nach ihrer eigenen überzeugung zu keiner konfession gehören. Dieser unfug wird bis heutzutage in einigen halbbarbarischen ländern getrieben.

Einige psychopathisch angestrichene köpfe klassifizieren alle wesen, alle substanzen, nach gewissen nationalen oder rassenmerkmalen und diese üble gewohnheit verleiht den zwischenmenschlichen beziehungen ein besonderes nichts weniger als erwünschtes gepräge.

Wenn man von einem menschen spricht, so fragen einerseits orthodoxe Juden, andererseits mit dem antisemitismus vergiftete Christen vor allem darnach, ob er Jude oder

nicht Jude ist. Für die Juden zerfällt die ganze welt in die gläubigen Juden und ungläubige Goims; die biedereren von der nächstenliebe strotzenden Christen wittern überall, nach dem vorbilde von Heine's donna Clara, das verhasste Judentum, welches sie dem reinen Christentum, als das böse dem guten, schwachköpfig gegenüberstellen. Von dieser naiven verjudung des sprachlichen denkens im bereiche zwischenmenschlicher beziehungen ist nur ein schritt zur verjudung der ganzen substanziellen welt, wo man berechtigt wäre zu fragen, ob haus und strasse, hut und stiefel, apfel und birne, tag und nacht, licht und dunkelheit, klugkeit und dummheit u. s. w. u. s. w. Jude oder nicht Jude seien. Wenn diese verblendung und diese drehkrankheit weiter fort dauert, bekommen wir warscheinlich auch eine formelle verjudung des sprachlichen denkens. Wie im gebiete der genusunterscheidung, bekommen wir dann besondere endungen der substanzwörter des jüdischen geschlechtes und wieder besondere für die als nicht-jüdische geltenden wörter.

Es liegt auf der hand, dass auch ohne formelle exponenten eine solche verjudung des gehirns auf unsere weltanschauung und stimmung einen grossen einfluss haben muss.

§ 43. Alles so eben gesagte gehört ins gebiet des phantastischen und des hypothetischen. Wir brauchen aber nicht so weit gehen. Wir besitzen ja in vielen sprachen die formelle, morphologisierte phonetisch-akustische einverleibung solcher unterschiede, welche anderen sprachen als feste grammatische kategorien fremd sind.

So bleibt z. b. die vorstellung der zugehörigkeit, des *eigentums* in vielen sprachen formell nicht ausgedrückt, sie gehört zu den sogenannten latenten vorstellungen (*idées latentes du langage*, wie sie Michel Bréal genannt hatte). In anderen sprachen wieder kann man nicht umhin, immer genau zu betonen, dass man mit einem mir, dir, uns, euch, ihm, ihr, ihnen oder niemandem gehörenden gegenstande zu tun hat. So spricht man im deutschen *gib mir meinen hut, ich ging mit meiner frau spazieren*, französisch *donnez-moi*

mon chapeau, je suis sorti avec ma femme... Etwas ähnliches ist obligatorisch in den anderen romanischen und germanischen sprachen, in den uralaltaischen sprachen, im armenischen, im bulgarischen, im serbischen u. s. w. In anderen sprachen braucht man keinen solchen obligatorischen formellen ausdruck der zugehörigkeit. Wenn ich einen hut auf meinen kopf setzen will, oder wenn ich mit einer frau gehen will, so werden sie vor allem als mir gehörende verstanden. Und so spricht man z. b. in solchen fällen polnisch oder russisch ohne das possessivpronomen: *gib mir hut, ich ging mit frau* u. s. w.

§ 44. Aehnlich verhält es sich mit der unterscheidung der bestimmtheit und der unbestimmtheit. In den die artikelkategorie besitzenden sprachen ist die formelle bestimmung dieser grammatischen kategorie obligatorisch, wobei der artikel entweder präpositionell oder postpositionell gesetzt werden kann. Praepositionell im grechischen $\acute{o} \eta \tau\omicron$, deutsch *der, die, das*, englisch *the*, französisch, italienisch, spanisch, niedersorbisch..., postpositionell in skandinavischen sprachen, im rumänischen, im bulgarischen... Im gegensatz zu dem bestimmten artikel kann die unbestimmtheit entweder auch mit einem besonderen artikel, oder blos mit dem mangel jedes artikels, wie z. b. im griechischen, ausgedrückt werden. In den slavischen sprachen und im litauischen hat sich die vorstellung des unterschiedes zwischen bestimmtheit und unbestimmtheit in den formellen unterschied der deklination bestimmter und unbestimmter adjektiva einverleibt. Sonst bleibt die unterscheidung der bestimmtheit und unbestimmtheit bei den substanzvorstellungen dem kontext und der allgemeinen situation überlassen.

Die unterschiede zwischen den redeteilen, wie substantiv, adjektiv, verbum... haben keine bestimmten und immer gleiche exponenten. Der komplex formeller merkmale entscheidet, ob das gegebene wort zu dieser oder jener kategorie vom standpunkte der redeteile gehört.

Es ist das verdienst der erfinder einiger künstlichen

sprachen, vor allem des Esperanto, ständige symbole für substantiva und adjektiva (*o, a*) eingeführt zu haben. Das Ido hat die in Esperanto eingeführte symbolisierung beibehalten.

III.

§ 45. Es lässt sich nicht leugnen, dass die existenz der genusunterscheidung in einigen sprachen die köpfe, die gehirne, die psychen der solche sprachen redenden individuen *sexualisiert*, wobei man auch die gestern (früher) von mir erwähnten abarten der sprachlichen genera berücksichtigen muss, die auf der unterscheidung des belebten und unbelebten und des persönlichen und unpersönlichen beruhen.

Wir konstatieren dabei eine gegenseitige einwirkung und einen gegenseitigen austausch zwischen der aussenwelt und zwischen der sie widerspiegelnden menschlichen psychen, zwischen dem grossen makrokosmos der natur im weitesten sinne des wortes und zwischen dem kleinem mikrokosmos der menschlichen seele. Die lebende natur hat die ihr eigene sexusunterscheidung dem menschlichen sprachlichen denken in der form grammatischer geschlechter aufgedrängt, und darauf, nach dem losungsworte „das gute mit dem guten (eventuell das böse mit dem bösen) zu vergelten“, hat das menschliche denken die ganze, sogar unbelebte und abstrakte, welt geschlechtlich gefärbt. Der sexus in der welt hat das geschlecht im sprachlichen denken erzeugt, und umgekehrt hat das sprachliche denken allen substanzvorstellungen der ganzen welt geschlechtliche merkmale verliehen.

Diese formelle unterscheidung der genera findet wiederhall vor allem in der *literarischen tätigkeit*. Es ist dadurch die möglichkeit gegeben, sich gewisse witze zu erlauben, die in den solcher genusunterscheidung entbehrenden sprachen keineswegs möglich wären. Wenn *Roma locuta*, so kann man auch *Seneca locuta est* (poln. Seneka mówila mi), *Agrippa profecta est* nachbilden. *Numa heiratete Pompilius* (poln. Numa wyszła za Pompiljusza) ist auch ein solches durch die for-

melle genusunterscheidung ermöglichtes wortspiel. Solche witze und wortspiele können nebenbei als sprachliche, etymologische mythen im keime betrachtet werden.

Ich brauche nicht zu betonen, dass ein sexualisiertes sprachliches denken auf unsere ganze weltanschauung und stimmung einen unleugbaren einfluss ausüben muss.

§ 46. Es spiegelt sich dieses vor allem in der *gesetzgebung* wider.

Als ich von dem gegensatze zwischen dem masculinum personale oder virile und dem alles übrige umfassenden commune sprach, berührte ich die zehn gebote Gottes (§ 38), welche durch und durch vom standpunkte der männer verfasst worden sind. Der mann erscheint dort als zentrum, als subjekt des gesetzes, für welchen alle diese vorschriften und verbote geschmiedet wurden. Das weib, als subjekt des gesetzes, ist dabei von dem gesetzgeber nicht vorausgesehen und wird als gesetzobjekt, sammt ochs, esel, haus u. s. w. betrachtet. Von irgend einer frauen-gleichberechtigung ist hier selbstverständlich keine rede. Es lässt sich nur eine eigenartige courtoisie der westeuropäer den damen gegenüber darin sehen, dass sie die frau aus dem 10-en gebote aus der gemeinschaft mit ochs und esel ausgeschieden und für sie, für die frau ein besonderes 9-es gebot erfunden hatten, was eine änderung der ursprünglichen numeration der gebote zur folge hatte (cf. § 56).

Soziale *institutionen* und *würden* sind einzig und allein den männern überlassen. Einerseits Gott, andererseits Priester, Papst, König, Präsident, Herzog etc. sind männer. Weib ist auch in diesem gebiete nicht vorausgesehen. Man hatte zwar königinnen und kaiserinnen, aber solche fälle kommen höchst selten vor.

Die erniedrigung der frauen in den semitischen religionen springt in die augen. Für einen rechtgläubigen Muselman od. Mohamedanner besitzt das weib keine seele. Die Juden dulden zwar die frau in der synagoge, aber sie hat dort keine stimme.

Diese verachtung der frau ist auch dem in dem judentume wurzelnden christentum eigen. *Mulier taceat in ecclesia* (das weib soll schweigen in der kirche) — das ist das lozungswort des ursprünglichen christentums und des katholizismus.

Es ist zwar etwas zu kühn diese erniedrigung der frauen von den sprachlichen eigentümlichkeiten betreffender sprachen abhängig zu machen. Es lässt sich dies weder bejahen, noch verneinen. Es bleibt eine offene frage, welche verdient erforscht und gelöst zu werden.

§ 47. Auch spätere, nicht religiöse, rein weltliche codices und gesetzbücher wurden von den arioeuropäische (indogermanische) sprachen redenden gesetzgebern vorwiegend so verfasst, als ob sie nur männer, mit ausschluss der frauen, im auge hätten.

Man wollte lange zeit von einer zulassung der frauen zur gleichen bildung mit den männern gar nichts hören. Der eintritt in die höheren schulen war in Europa für die weibspersonen rücksichtslos geschlossen. Nach und nach eroberten sich die weiber bildungsrechte. Sie fingen an, auf dem wissenschaftlichen felde zu arbeiten, wurden doktoren, hervorragende gelehrten.

Und so kam es vor, dass sich vor etwa 15 jahren eine mit dem titel des doktors der medizinerin versehen und wissenschaftlich tätige frau bei der Moskauer universität gemeldet hatte, um sich dort als privatdozent zu habilitieren. Die universität hatte keine einwände und bewilligte die habilitation. Der damalige minister der volksaufklärung aber, der berüchtigte L. Kasso, hat seine bestätigung verweigert, sich auf den wortlaut des statuts stützend, welcher einzig und allein dozenten, aber keine dozentinnen voraussah.

So etwas war nur dort möglich, wo man gesetze und verordnungen in einer genera unterscheidenden sprache verfasst. Ein finnisch geschriebener Statut könnte zu keiner solchen ausflucht veranlassung geben. Die finnischen substantiva sind geschlechtslos; es haben also die in den finni-

schen gesetzen und verordnungen gebrauchten termini beide geschlechter auf einmal in sicht. Das finnische wort *opetaja* lässt sich keineswegs mit einem worte der arioeuropäischen sprachen übersetzen. Denn es bedeutet ein menschliches wesen, welches sich mit dem lehren befasst oder ein lehramt bekleidet. Es ist also weder lehrer, noch lehrerin, sondern beides aufeinmal (gleichzeitig). Das finnische wort *opetaja* und die ihm semantisch entsprechenden arioeurop. wörter sind, so zu sagen, inkommensurable grössen. Wenn ich dieses wort lateinisch, deutsch, französisch, italienisch, englisch, dänisch, polnisch, russisch, litauisch u. s. w. wiedergeben will, muss ich zu einer umständlichen umschreibung zuflucht nehmen, und doch sind alle dazu dienenden wörter schief aufgefasst. 'Lehrer' ist männlich, maskulin, 'lehrerin' ist weiblich, feminin, 'wesen', 'etwas' etc. sind neutra. Keine möglichkeit also einer genauen wiedergabe und übersetzung. In den finnischen sprachen (suomi, estnisch...) sind wörter für *er*, *lui*, *egli*, *he*, *han*, *on*..., für *sie*, *elle*, *ella*, *she*, *hun*, *ona*... ganz identisch.

Ein finnischer minister, welcher eine weibsperson zu einem lehramte nicht zulassen wollte, könnte sich auf alles mögliche, auf anatomisch-physiologische kennzeichen, auf die Bibel, auf die erbsünde, auf alles andere berufen, nie aber die sprache zu hilfe nehmen. Die sprache würde sich nicht misbrauchen lassen.

Sonst wenden auch die in arioeuropäischen und semitischen sprachen verfassten gesetze und vorschriften vornehmlich männliche ausdrücke an, und doch werden sie gleichmässig an männer und frauen angewandt. Im straffkodex liest man von verbrechern; nichtsdestoweniger werden verbrecherinnen ebenso bestraft, wie verbrecher männlichen geschlechtes. Man folterte, verbrannte, hing auf, erschoss, sperrte in gefängnisse ... nicht nur männer, sondern auch frauen und sogar kinder, nicht nur masculina, sondern auch feminina und neutra.

§ 48. Sexuell infizierte gehirne arbeiten sehr eifrig in dieser richtung. Einer solchen schöpferischen tätigkeit des menschlichen gesindels verdanken wir *pornographische inschriften*, zeichnungen und malereien an wänden, türen u. s. w. (in aborten). Der zynismus des römischen pöbels in Herculanium und Pompaei hat uns sehr wertvolles material für die erforschung der lateinischen sprache überliefert.

Ob dieser pornographischer zynismus mit der genusunterscheidung betreffender sprachen im zusammenhange steht, mag dahingestellt bleiben. Es liessen sich doch vielleicht gewisse quantitative, statistische unterschiede zwischen verschiedenen völkern auch in dieser hinsicht aufweisen. Die betreffenden untersuchungen müssten aber mit grösster vorsicht geführt werden.

Auf anderer seite wieder können wir a priori voraussetzen, dass die sexualisierung unseres sprachlichen denkens verschiedene kundgebungen einer sentimentaln, ideellen, sogenannten *platonischen liebe* begünstigt.

Sexualisierte substanzvorstellungen befruchten sich gegenseitig. Alles lebt, pflanzt sich fort, zeugt, nach dem vorbilde des menschen selbst, als des trägers des sprachlichen denkens. Wir haben da mit einer ununterbrochenen projektion der menschlichkeit, des menschlichen Ich's in die aussenwelt zu tun.

Die sprache ist eigentlich eine mythologie, eine nie versickernde, unerschöpfte quelle mythischer gebilde. Um lebendig zu sein, muss sich diese quelle in beständiger bewegung befinden. Wenn flüchtige, bewegliche mythen in dogmen eingekerkert (eingesperrt) werden, dann kommt ihre naturwidrige erstarrung und versteinerung. *Lebendige mythen weichen toten dogmen.*

Die sexualisierung des gehirns mittelst des geschlechtsunterscheidenden sprachlichen denkens fördert *schöpferische kraft im gebiete der wissenschaft, der literatur, der dichtung, der kunst.*

Ich lasse mich vielleicht durch meine hypothesen ver-

leiten und zu weit führen; aber es scheint mir, dass die mit sexuellen zeichen ausgestatteten sprachen gleichzeitig mit einem viel grösseren quantum des *gehirnerotismus* verbunden sind, als die nüchternen sprachen, frei von dieser überflüssigen wucherung.

Ich kann mich auf meine erfahrungen in dieser hinsicht berufen. Bekannt ist die populäre arie aus der oper Rigoletto:

La donna è mobile, qual pium' al vento, muta d' intento e di color...

Diese arie gelangte bis nach Estland, gefiel den Esten und wurde dort populär. Die estnischen dichter und komponisten haben sie heimisch gemacht. Anstatt aber den italienischen erotischen text ins estnische zu übersetzen, haben sie einen andern heimischen text zu dieser melodie angepasst, in welchem frühlingsreize (*kevade*- 'frühling') gepriesen werden. So wurde der erotische text der Italiener mit einem die naturschönheit verherrlichenden estnischen texte ersetzt.

Ob diese änderung wirklich mit dem mangel der genus-unterscheidung in der estnischen sprache zusammenhängt, erlaube ich mir nicht zu behaupten; der zusammenfall aber ist merkwürdig.

§ 49. Der einfluss der aussenwelt im weitesten sinne des wortes hat in die menschliche seele die keime der sprachlichen elemente hineingesäet. Gleiches mit gleichem geltend, *hat die menschliche seele eine masse neuer substanzen geschaffen* und mit denselben die aussenwelt bereichert.

Das wort wird zur macht und zum körper. Der mensch hat viele götter nach seinem ebenbilde geschaffen und mit ihnen den eigenen Olympus bevölkert. Dieser schöpferische prozess zieht sich durch alle mythologien durch und ist auch der neuesten phase des religiösen glaubens, dem christentume, eigen. Das wort wurde zum leibe und weilte unter uns. Wir haben sogar den einzigen monotheistischen Gott mit einen leibe beschenkt. Er erschien auf erden und führte das gewöhnliche menschenleben mit allen seinen freuden

und leiden. Und immerfort vermag jeder einen gottesdienst zelebrierender priester es zu stande zu bringen, dass sich der allmächtige Gott in die hostie inkorporiert.

§ 50. Wir schweben dabei in den höchsten, in den vornehmsten sphären des sprachlichen und überhaupt des menschlichen denkens. Aber auch sonst *wird jedes wort zur sache*, und mit dem worte, mit der von dem menschen ihm gegebenen benennung bekommt jedes ding eine seele, was so geschickt und geistreich in Maeterlingk's „Blauem Vogel“ dargestellt wird. Das feuer ist eine naturerscheinung; wenn es aber von dem menschen mit einem namen getauft wird, erhält es eine seele, und diese seele kann ihrerseits zum gott des feuers werden. Das ist die genese des altindischen Gott Agni. Auf ähnliche weise entstanden alle anderen naturgötter.

Den austausch zwischen wortvorstellungen und sachen- vorstellungen, die ständige bewegung in beiden richtungen, von sachen zu wörtern und von wörtern zu sachen, symbolisieren uns diejenigen wörter verschiedener sprachen, welche nach beiden seiten hin semantisch assoziiert werden, d. h. gleichzeitig „wort“ und „sache“ bedeuten. Das gesagte wird zur sache, verkörpert sich.

Nach dem verhängnisvollen feldzuge d. j. 1812 erzählten französische soldaten, es habe die kälte einen so hohen grad erreicht, dass gesprochenen wörter froren und bis an die ohren hörender nicht gelangen konnten. Es waren also wörter als lebende wesen gedacht.

Zu derselben kategorie gehört bei den spiritistischen sitzungen materialisation nicht einmal laut ausgesprochener, sondern blos gedachter wörter.

§ 51. Es verkörpern sich worte in lebende wesen auch im sprachlichen denken, welchem geschlechtsunterscheidung fremd ist. Wie der mangel dieser geschlechtsunterscheidung nicht hindert, dass man sich des natürlichen sexusunterschiedes bewusst ist, so kann ebenfalls die mythische und künstlerische schöpferische kraft geschlechtslose sprachen

redender völker götter und helden beiderlei geschlechtes schaffen, mit ihnen den nationalen Olympus bevölkern und ihnen in der dichtung und in den plastischen künsten entsprechende gestalten verleihen. Es lassen sich doch menschliche und menschenähnliche göttliche wesen nur in einer konkreten form denken, und zur vollen konkretisierung gehört ja auch die ausstattung mit den auf die sexuelle zugehörigkeit hinweisenden charakteristischen zügen. Geschlechtslose abstraktionen lassen sich zwar denken, aber kaum vorstellen. Alle einwohner jedes beliebigen Olympus müssen entweder als männer, oder als weiber, oder meinetwegen als kinder aussehen, aber die kinder zerfallen ihrerseits in knaben und mädchen. So ist ein engel, ein gottesbote, ein vermittler zwischen göttern und menschen entweder ein rüstiger biblischer kerl, welcher mit dem sohne Isaaks ringt, oder eine zarte jungfrau, oder schliesslich ein blinder passagier (Heine), ein Amorchon, mit kleinen flügelchen an seinen armen und mit seinem pfeile liebende herzen durchbohrend. So finden wir z. b. in der finnischen und estnischen reizenden mythologie männer, frauen und kinder, obgleich den ugro-finnischen sprachen geschlechtlich angestrichene substanzvorstellungen fremd sind.

§ 52. Es lässt sich aber nicht leugnen, dass die ausstattung aller substanzwörter mit geschlechtsexponenten eine üppige wucherung *etymologischer mythen* ungemein fördert. Welche bahnen die mythisch tätige schöpferische kraft dabei betritt, was für liebesgeschichten sie erdichtet, hängt im hohem grade von dem grammatischen geschlechte der zu animisierenden und zu personifizierenden wörter.

Wo 'sonne' masculin (männlich) und 'mond' feminin (weiblich) ist, wird sonne zum liebhaber und gatten, der mond aber zur liebhaberin und gattin. Dies trifft den griechischen Helios und Selene (Helene) und den römischen Sol und Luna zu. Wo aber umgekehrtes verhältnis vorkommt, werden auch die rollen liebender und heiratender herzen umgetauscht. In einem litauische liede wird erzählt, der mond ha-

be im ersten frühling (in ersten lenztagen) das sonnenchen (sonnlein) geheiratet, wurde aber seiner gattin untreu, wofür ihm der erzürnte Perkunas (Donnergott, gott Indra der Litauer) das herz durchstach; darum sei der Mond so blass. Es liesse sich ähnliche geschichte auch für die deutschen masc. Mond und fem. Sonne ersinnen. Das slavische neutrale wort für Sonne lässt sich zu erotischen zwecken nicht mehr verwenden.

Der heitere griechische Zeus, dem altindischen Dyaus entsprechend, nutzt seine männlichkeit in verschiedensten richtungen aus. Dieser göttliche Don Juan verführt seine opfer entweder unter seinem eigenen namen und in seiner eigenen körperlichen gestalt, oder unter pseudonymen. Die ihm geneigte volksphantasie hat ihm einen vollständigen harem, ein vollständiges gynäceum eingerichtet.

Andere götter sind zwar viel bescheidener, folgen aber dem ermunternden beispiele des ehrwürdigen *Zeus pater*.

§ 53. Zügellose einbildungskraft in erster reihe ario-europäischer völker hat in dem strengen absoluten semitischen monotheismus einbruch getan. Der nach der ausrottung aller seiner gegner und nebenbuhler allein herrschende jüdische gott war ein alter junggeselle. Unter dem einflusse des arischen elements konnte er den verkehr mit weibervolk nicht mehr meiden und musste heiraten.

Es ist wohl möglich, dass auch mich meine zu heisse phantasie zu weit hinreisst, und dass meine vermutung dem tatsächlichen verlaufe in der geschichte der jüdisch-christlichen mythologie nicht entspricht. Solche vermutungen aber sind sehr verlockend.

Das dem sprachlichen denken eigene geschlecht der substanzworte kommt auch sonst im gebiete der mit den mythenbildung verbundenen künstlerischen und sogar der wissenschaftlichen schöpfung zum vorschein. *Inter arma silent musae*. In den zeiten, wo die vor allem von den männern angewandte rohe gewalt oberhand gewinnt, treten die weiblichen gestalten der Musen auf den letzten plan zurück.

§ 54. Mit der sprachlichen genusunterscheidung kann auch der glaube an hexen und ihre geheimen umtriebe mit teufeln zusammenhängen. Diese im schosse des düsteren katholischen mittelalterlichen fanatismus entstandene ausartung des antiken harmlosen mythus von den buhlereien der Faunen, Satyren und Nymphen hat die mit blut und feuer geschriebene weltgeschichte, d. h. die geschichte des menschlichen gegenseitigen hasses und der menschlichen grausamkeit mit einer erheblichen anzahl von hexenschwemmen, von ausgesuchtestem foltern, von verbrennungen lebender personen vermehrt. Denn die kirche vermied ja das blutvergiessen und hat es mit dem schmoren auf scheiterhaufen ersetzt. Der männliche jenseitige halbvergötterte unsterbliche teufel war unerreichbar; um desto mehr also sollte seine weibliche irdische mitschuldige alle juridischen konsequenzen ihrer gemeinsamen verbrechen tragen.

§ 55. Unter dem zwange des nationalen sprachlichen denkens verkörpern die künstler ihre vorstellungen je nach dem sei es in männliche, sei es in weibliche gestalten. Der deutsche maler Stuck hat dem personifizierten kriegsungeheuer männliche gestalt gegeben; dem polnischen maler Grotger war seine *wojna* ein weibliches scheusal. Ebenso der schöpferischen phantasie eines französischen malers oder bildhauers praesentiert sich seine *la guerre* in der form einer nichts weniger als anziehenden dame. Aehnlich verhält es sich mit den deutschen *zorn, wahn, wut, gedanke, verstand*, dabei *vernunft*... , mit den französischen *furie, pensée, raison*... Dem deutschen männlichen *tode* stellen sich weibliche französische *la mort* und slavische ausdrücke für 'tod' (poln. *śmierć*, russ. *смерть*, čech. *smrt*...) gegenüber.

Ein französischer, italienischer... maler oder bildhauer wird seine bildlich (plastisch) objektivierte *patrie, patria*... mit weiblichen akzessorien ausstatten. Ebenso gelten dem polnischen künstler seine *ojczyzna*... , dem čechischen seine *vlast*, dem russischen seine *родина*... , dem slovenischen seine *domovina*... , als jungfern oder frauen. Wo sich aber,

wie im deutschen *vaterland*, im russischen *отечество*..., die vorstellung des vaterlandes mit einem neutralen worte assoziiert, da muss auch die einbildung des künstler bei der verkörperung dieser vorstellung in sinnliche gestalten zu eigenartigen mitteln greifen. Etwas ähnliches hat man auch im gebiete der ländernamen: deutsch *Deutschland, Russland, Griechenland, England, Schotland, Holand, Estland, Lettland, Livland, Kurland, Frankreich, Oesterreich, Danemark, Schweden, Norwegen, Belgien, Italien, Spanien, Bulgarien, Polen, Litauen, Sachsen*..., daneben *Türkei, Tschechoslowakei*..., französisch *Allemagne, Russie, Grèce, Angleterre, Hollande, Estonie, Livonie, Lettonie, France, Autriche, Belgique, Italie, Espagne, Bulgarie, Pologne, Lituanie, Saxe*...

*
*
*

§ 56. Diese auf dem sprachlichen denken unserer völker lastende obligatorische *ausstattung aller substanzwörter mit geschlechtszeichen* empfand man öfters als etwas erdrückendes, als eine plage, als einen alp, als einen cauchemar. Um den wollüstigen versuchungen der mit sexusideen korrumpierten welt auszuweichen, flüchteten sich keusche geister in die wüsten und einsiedeleien. Aber auch dort konnten sie sich nicht von den verderblichen verlockungen befreien. Sie trugen ja doch in ihren köpfen ganze welt von den sexuell versinnlichten vorstellungen. Die altindischen *muni*- waren von den wunderschönen *apsarasas* gequält, die von den die macht der busse fürchtenden göttern den auftrag bekamen, alle durch das keusche und enthaltsame leben des betreffenden *muni*- gewonnenen vorrechte durch ausschweifungen der sinnlichen liebe zu vereiteln.

Bekannt sind die *versuchungen* des heiligen Antonius, welchem seine halluzinationsgebilde sich in lebende wesen verwandelten.

Viele *heiligen-legenden* drehen sich um den *kampf mit den auch sprachlich bedingten sexuellen versuchungen und halluzinationen*.

Erotische sünden haben einen besonderen reiz und erwecken einen eigentümlichen wollüstigen greuel. Beides wird von dem grammatischen geschlecht der gedachten substanzwörter ungemein gestärkt.

Da ist der ursprung der mächtigen *erotischen mystik*, die sich besonders im mittelalter, aber auch später breit machte. Viele wollüstlinge wurden im späteren alter zu büßern und asketen. Viele mönche, die ihren körper unbarmherzig kasteiten, verliebten sich in die heilige Jungfer Maria und in verschiedene andere heiligen weiblichen geschlechts. Andererseits verliebte sich heilige Barbara in Jesus Christus. Und sie hatte viele nachahmerinnen.

Einige mystiker behaupteten sogar, dass Gott aus liebe zur menschlichen seele wahnsinnig wurde.

Die *sexualisation des gehirns*, die versetzung des sexuellen lebens in den kopf, was augenscheinlich mit der übermässigen stärkung des gefühls des grammatischen geschlechts zusammenhängt, hatte unter anderem die *ideale liebe irrender ritter* zu ihren herzensdamen, die liebe verschiedener Don Quijote's zu ihren Dulcineen zur folge. Diese dem europäischen abendlande eigene ritterlichkeit und courtoisie den damen gegenüber zog vielleicht nach sich die ausscheidung der frau aus der gemeinschaft mit ochs und esel des zehnten gebotes im Dekaloge und schaffung eines besonderen 9-en gebotes für dieses besonders reizende eigentum, was eine änderung der ursprünglichen numerierung alttestamentlicher gebote zur folge hatte (cf. § 46).

§ 57. Im kampf mit dem verfluchten, verdammten, verhassten sexus schuf man das dogma der *immaculata conceptio*, welches zu den psychopathischen erfindungen des menschlichen geistes gezählt werden muss.

Dieses an den worten haftende geschlecht ruft fortwährend: *memento sexus!* (gedenke des geschlechtes), wie man von anderer seite wieder *memento mori!* (gedenke des todes) hört.

Der typische Arioeuropäer, Stanisław Przybyszewski,

welcher, obgleich Pole von geburt, seine ersten werke deutsch geschrieben hatte, hat in einem seiner romane gesagt: „*am anfang war das geschlecht*“. Die deutsche sprache begünstigte diesen eigenartigen doppelsinnigen spruch; denn das wort *geschlecht* ist ein homonym, welches einerseits *sexus* in der tierischen und sogar in der pflanzen-welt, andererseits wieder das grammatische geschlecht der substanzwörter bezeichnet. Dieser ausspruch gleicht beinahe seinem vorgänger: „am anfang war das wort“ (ἐν ἀρχῇ ἦν ὁ λόγος). Das ario-europäische und semitische wort, *λόγος*, *verbum*, *slovo*... , ist mit geschlechtszeichen, mit organen einer psychischen zeugung und fortpflanzung ausgestattet. Das geschlecht wird also gleichzeitig mit dem worte gegeben.

* * *

§ 58. Ich habe schon solche klügeleien und konzeptionen des mit der dem gehirne eingepfhten sexualisation kämpfenden menschlichen geistes erwähnt, welche gerade an das *psychopathische* streifen. Diese sozusagen *erotische monomanie*, diese erotischen *idées fixes* haben viele künstler veranlasst, diese verfolgungsvorstellungen, diese krankhaften *idées fixes* in solche kunstprodukte zu verkörpern, welche zwar esthetisch zu hoch stehen, um zur gemeinen pornographie gezählt zu werden, trotzdem aber in sexueller hinsicht sehr aufregend wirken und infolge dessen in physiologischer und ethischer hinsicht höchst schädlichen einfluss ausüben. Einen ähnlichen schädlichen einfluss üben auch jene schriftsteller (dichter, novellisten, romanschreiber) aus, die mit vorliebe heikle fragen berühren und sie derartig darstellen, dass die einbildung der leser vorwiegend in der sexuellen richtung arbeiten muss, und infolge dessen diese schriftsteller zur depravation, degeneration und zur verbreitung der ethischen verwilderung beisteuern. Daher diese überflutung der literatur mit erzählungen, theaterstücken und sonstigen erzeugnissen, die der sogenannten lösung erotischer probleme

gewidmet sind und sich mit verschiedenen ehebrüchen (adultères), ehelichen dreiecken, verführungen u. s. w. befassen.

Eine zeitlang haben in diesem die menschliche moral bedrohenden konzerte die französischen schriftsteller die erste geige gespielt. Es arbeiteten aber sehr einfrig in derselben richtung schriftsteller und künstler anderer nationen und anderer länder.

Manchmal sieht es so aus, als ob sich das ganze soziale leben der menschheit auf das eigenartige balzen der birkhähne und birkhennen reduzierte und nichts anderes als eine chronische, immerfort dauernde brunstzeit darstellte.

In den letzten zeiten, infolge des krieges und der ihn begleitenden „umwertung aller werte“ haben im gebiete der kunst und der literatur erotische probleme anderen die menschheit stark ergreifenden und erschütternden motiven bedeutend weichen müssen. Es behält trotzdem der Eros und wird wohl weiterhin seine dominierende stellung behalten.

§ 59. Es wäre wohl etwas zu kühn sein zu behaupten, dass der künstlerische und schriftstellerische zerebrale erotismus von der sexualisierung des sprachlichen denkens durch grammatische genera (geschlechter) der substanzwörter betreffender sprachen abhängt. Nichtsdestoweniger bleibt es als sehr interessantes problem zu untersuchen, ob nicht das vorhandensein dieser sprachlichen eigentümlichkeit ein besonderes gepräge an den künstlerischen und dichterischen schöpfungen aufdrückt.

Jedenfalls unterliegt es keinem zweifel, dass unsere traumbilder zum teil von dem an den im traume mobilisierten substanzwörtern haftenden grammatischen geschlechte abhängen. Unsere träumerische phantasie wird von diesem mächtigen faktor beherrscht und hingerissen.

Und da einige arten des *wahnsinns* sich als unaufhörliche träumereien in dem physiologisch wachen zustande definieren (auffassen, begreifen) lassen, so können wir auch in ihnen ähnliche vom grammatischen geschlechte abhängi-

gen chaotischen assoziationen und krankhafte stimmungen annehmen.

Der russische novellist Čechow, der zugleich ein hervorragender psychiater und neuropatholog war, erzählt in einer seiner novellen, wie sich ein psychisch anormaler subjekt in eine gitarre verliebt hatte. Der andere wieder verliebte sich in den mond, weil das russische wort für mond, *luna (луна)*, weiblichen geschlechtes ist.

Eigenartige kundgebungen des wahnsinns haften an jeder sexuellen depravation und degeneration, welche entweder ziemlich ruhig verläuft und sich blos im gehirne vollbringt, oder viel häufiger auch von verschiedenen ausschweifungen begleitet wird.

Erotischer wahnsinn steht sehr nah dem religiösen wahnsinn und dem von den abscheulichen greuelthaten begleiteten blutgierigen Sadismus. Diese scheinbar divergierende manifestationen des menschlichen geistes haben ein gemeinsames psychisches zentrum, eine gemeinsame psychische quelle, in welcher auch das eigenartig gefärbte sprachliche denken mitwirken kann.

§ 60. Von diesem dichterisch-religiös-sadistischen drange beherrscht und getrieben, hat uns die ecclesia militans spanische stiefel, eiserne jungfern und verschiedene andere folterinstrumente der heiligen Inquisition erfunden. In diese ausgesuchten folterinstrumente hat sich die tätige poesie des mittelalterlichen katholizismus verkörpert.

Und es gehört überhaupt unsere mit dem sexuellen sprachlichen denken ausgestattete linguistische, ebenso ario-europäische wie semitische, rasse zu den grausamsten rassen der welt. Keine andere rasse hat so viele kollektive verbrechen verübt, keine hat so viel mitmenschen ermordert, keine so viele anderstämmige völker ausgerottet. In Amerika verschwanden blühende zivilisationen, von den europäischen wilden bestien vernichtet.

Heutzutage waren es gerade Ario-europäer, die ein ganzes meer von blut und tränen vergossen und die im laufe

von jahrhunderten gesammelten kulturschätze mit sadistischer wollust gründlich vertilgt hatten.

Sind aber dabei die mit dem grammatischen geschlecht ausgestatteten sprachen dieser grausamsten völker mit-schuldig?

Jedenfalls ist das sprachliche genus aller substanzwörter in unseren sprachen und die dadurch bedingte sexualisierung unseres sprachlichen denkens einerseits ein *segen*, andererseits ein *fluch*. Segen, insoweit sie unsere *wissenschaftliche und dichterische schöpfung* fördern; fluch, insofern sie an dem entstehen und entwickeln eigenartiger richtungen des *menschlichen wahnsinns* mitarbeiten und den gegenseitigen menschenhass und zerstörungswut stärken.

Ausserdem wirkt das vorhandensein des an den substanzwörtern haftenden sprachlichen geschlechts in dem sinne nachteilig, *dass* es mit einer ungeheueren *verschwendung der zeit und der geistigen energie* verbunden ist, welche auf die überwindung und vergewaltigung dieses sprachlichen auswuchses, d. h. auf das merken des geschlechts unzähliger wörter in einigen sprachen auf einmal verwendet werden muss.

Diese sprachliche eigentümlichkeit also ist zwar unser freund, aber wohl häufiger unser feind.

Um aber einen feind unschädlich zu machen, muss man ihn vor allem gründlich kennen lernen.

Dieses kennen lernen wird jedoch dadurch erschwert, dass der riesenhafte fortschritt auf dem gebiete wissenschaftlicher und künstlerischer erfindung von einem stehenbleiben oder sogar von einem rückschritt in der sphäre der ethischen vervollkommnung begleitet wird.

I N H A L T.

Persönliches	185—186
§ 1. Teilung des themas	187

I. Einfluss des sprachlichen denkens im allgemeinen.

§§ 2—30.

§§ 2—3. Gegenseitige beeinflussung des sprachlichen denkens und des menschlichen denkens überhaupt. Bedeutung der sprache als solcher. Menschliche megalomanie	187—191
§§ 4—5. Sprachverschiedenheit. Vielsprachigkeit. Muttersprache. Völkerhass und völkerverachtung. Gegenseitige verfolgung auf grundlage der sprachverschiedenheit	191—196
§ 6. Sprachlicher purismus und sprachliche xenophobie	197—200
§ 7. Erlernung fremder sprachen	200—201
§ 8. Mittel der wertschätzung der bildungsstufe und der sozialen stellung	201—202
§ 9. Verschiedene style des sprechens und schreibens.	202—203
§ 10 — 14. Sprachliches wissen. Die welt als wörterbuch	203—207
§ 15. Wortfanatismus	207
§ 16. Macht des wortes	208
§§ 17—18. Regeln und ausnahmen. Flexion und agglutination. Homonymismus und synonymismus. Künstliche weltsprachen	208—210
§ 19. Quantitatives denken	210—211
§§ 20 — 28. Schrift, schriftwesen. Alphabetismus und analphabetismus. Einfluss der schrift auf weltanschauung und stimmung. Phonetisch-akustische schrift und ideographie. Phonemographie. Morphemographie. Monoprinzipismus und polyprinzipismus. Heimische wörter und entlehnungen. Enträtselungsgabe (divinationsgabe) des lesenden. Historische schreibweise. Einfluss der	

- schrift auf gruppierungen der völker und nationalitäten. Parallelismus und nichtparallelismus zwischen schriftreihen und lautreihen Verwechslung der begriffe. 211—221
- §§ 29—30. Einfluss der eigenart der gegebenen sprache auf ihre behandlung seitens der heimischen grammatiker. 221—223

II. Verschiedene sprachliche genera und ihr zusammenhang mit der weltanschauung und stimmung betreffender individuen und völker. §§ 31—44.

- §§ 31—36. Tatsache der existenz grammatischer geschlechter. Sprachen mit geschlechtsunterscheidung und geschlechtslose sprachen. Von diesem standpunkte aus verschiedene gruppierungen der arioeuropäischen sprachenwelt. Geschlechtsexponenten an substantiven und an den sie bestimmenden wörtern 223—229
- §§ 37—40. Dreiartige geschlechter: 1) Sexualisierung des menschlichen denkens; 2) Biologische unterscheidung des belebten und unbelebten; 3) Soziologische gegenüberstellung männlicher personen der ganzen übrigen welt. Feminina als derivata von den masculinen. Eva aus Adamsrippe. Eigene wirtschaft des sprachlichen denkens. Gemeinsame tänze. 229—233
- §§ 41—44. Der gewaltige einfluss der obligatorischen genusbezeichnung auf die psychik. Obligatorische bezeichnung in den pässen der haarfarbe und der konfession. Die verjudung des sprachlichen denkens. Vorstellung des eigentums. Unterscheidung der bestimmtheit und unbestimmtheit 233—237

III. Zusammenhang der genusunterscheidung mit weltanschauung und stimmung. §§ 45—60.

- §§ 45—47. Gegenseitige einwirkung und gegenseitiger austausch zwischen der aussenwelt und zwischen der menschlichen psyche. Literarische tätigkeit. Witze und wortspiele. Gesetzgebung. Zehn gebote Gottes. Institutionen und würden. Rein weltliche codices und gesetzbücher. Gleichberechtigung 237—240
- § 48. Pornographie. „Platonische liebe“. Sexualisierte substanzvorstellungen befruchten sich gegenseitig. Die sprache als mythologie. Schöpferische kraft im ge-

- biete der wissenschaft, der literatur, der dichtung,
der kunst. Gehirnerotismus. 241—242
- §§ 49—55. Das wort wird zur macht und zum körper.
Das sprachliche denken schafft viele götter und be-
völkert den nationaleu Olympus. Götter und göttin-
nen. Etymologische mythen. Zeus als göttlicher Don
Juan. Hebräischer alter junggeselle Jehova unterliegt
dem arischen einfluss und heiratet. Hexen und teufel.
Mittelalterlicher christlicher fanaticismus. Männliche
und weibliche gestalten künstlerischer verkörperungen 242—247
- §§ 56—57. Geschlechtsvorstellung als plage, als alp, als
cauchemar. Flucht vor versuchungen. Wüsten und ein-
siedeleien. Büsser und mönche. Selbstkasteiung. Kampf
mit sexuellen versuchungen und halluzinationen. Ero-
tische verliebung in die Jungfer Maria und in Jesus
Christus. Wandernde ritter. Immaculata conceptio.
Memento sexus! „Am anfang war das geschlecht“ 247—249
- §§ 58—60. Erotische monomanie. Physiologisch und ethisch
schädliche kunstprodukte. Depravation, degeneration.
Traumbilder im wachzustande. Erotischer wahnsinn.
Erotisch-religiös-sadistischer drang. Ecclesia militans.
Arische und semiitische rasse. Segen und fluch. Freund
und feind. Den feind kennen lernen. 249—252
-

E R R A T A.

<i>Seite</i>	<i>Zeile</i>	<i>anst. :</i>	<i>zu lesen :</i>
185	Titel.	Rask-Örsted	Rask-Ørsted
186	8 v. o.	auf beleuchten	zu beleuchten
188	13 v. o.	wiederspiegeln	widerspiegeln
191	10 v. o.	sprachverschiedenheit	sprachverschiedenheit,
"	17 v. o.	utereinander	untereinander
193	7 v. u.	romanischen	romanische
"	6 v. u.	gehörenden	gehörende
"	5 v. u.	slavischen	slavische
195	13 v. u.	Lohringen	Lothringen
196	11 v. o.	neutralen	neutraler
201	12 v. u.	sprachverschiedenheit	sprachverschiedenheit
211	2 v. u.	forschungen	forschungen,
213	7 v. o.	phonetischen	phonetische
"	" "	akustischen	akustische
"	" "	bedingten	bedingte
219	9 v. u.	Konstantinopol	Konstantinopel
222	13 v. o.	hauptsyntagmen	hauptsyntagme
223	11 v. u.	zusammenhangmit	zusammenhang mit

HALINA ŚWIDERSKA.

DIALEKT KSIĘSTWA ŁOWICKIEGO.

Zachęcona przez prof. Stanisława Szobera do zbierania materiałów dialektologicznych w Polsce, zajęłam się opracowaniem gwary Księstwa Łowickiego. Uważam sobie za miły obowiązek wyrazić serdeczne podziękowanie prof. Szoberowi za cenne rady i pomoc, których mi nie szczędził w czasie studjów moich na uniwersytecie, a zwłaszcza podczas pisania tej pracy. Korzystam również ze sposobności, aby podziękować prof. Kazimierzowi Nitschowi za łaskawe przejrzenie mej pracy, jakoteż za udzielane mi wskazówki.

Dawne Księstwo Łowickie, niegdyś własność biskupów gnieźnieńskich, leży w woj. warszawskim i zajmuje olbrzymią większość powiatu łowickiego¹⁾ oraz wąski pas w zachodniej części pow. skierniewickiego¹⁾. Według Pawińskiego do dawnego obszaru Księstwa zaliczyć należy następujące miasta i wsie²⁾: Pielaskow, Jastrzembia, Ostrowek, Domkowice, Zagorzice, Jamno, Bednary, Janowice, Kęsice, Mysłakow, Lupia, Sirchow, Bobrowniki, Dzierzgow, Ziambki, Chroslin, Bochin, Miskowice, Guzina, Lisowice, Domaniewice, Strzebiewo, Skaratki, Stroniewice, Rogożno, Krempa, Reczice,

¹⁾ W pow. łowickim wyłączyć należy gminę nieborowską z dobrami ks. Radziwiłła, bolimowską oraz niedawno przyłączoną gm. kiernoską, w których znajdujemy Księżaków tylko we wsiach, powstałych na miejscu niedawno rozparcelowanych majątków. W pow. skierniewickim Księżacy mieszkają tylko w gminach: Skierniewka, Słupia i Głuchów.

²⁾ Źródła dziejowe XVI. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana przez Adolfa Pawińskiego. Mazowsze. Tom V. Warszawa, 1892. — Nazwy wsi przytaczam w piśmowni podanej przez Pawińskiego.

Wręczko, Czatołin, Wola Lubiankowska, Korapka, Zelkowie, Pczionow, Kalinice, Liskowice, Zakulin, Lagow, Kuczkow, Seligow, Jaczochow, Placzow, Uchanie, Lipnica, Jeziorko, Plaskoczino, Kempina, Zabostowo Maior, Zabostowo Minor, Gagolino, Wiczie, Zlakowo Borowe, Sramowo, Strzelcow, Patoki, Golenska, Zlakowo Cerkiewne, Rozice, Maslki, Retki, Niedzwiada, Boczki, Swierzis, Duplice Maior, Duplice Minor, Weseze, Kocierzewo, Niespusa, Karsnice, Serniki, Skowroda, Chazno, Blendowo, Popowo, Osiek, Malsice, Klewkow, Laguzow, Retniewiec, Chlebow, Mnichowice, Gzow, Laski, Slupia, Borislaw, Wola Drzewiecka, Lipce, Bialinin, Raczul, Drzewcze, Sirakowice, Dambrowice, Pamietna, Bobrowa, Samicze, Lniesno, Wola Stachlewska, Makow, Msadlna, Skocziklody, Milochniewice, Janislawice, Stachlew, Miednieiewice, Sqwierniewice Villa, Mokra, Slankow, Swienta, Krescze, Belchow, Gluchow, Kawieczino, Godzianow, Byczki, Zapady, Wysokie-nice, Zlota, Nowaki, Pliczphia, Jasień.

We wszystkich prawie wyliczonych miejscowościach poza Makolicami, Miedniewiczami i Pamietną byłam osobiście lub rozmawiałam z ich mieszkańcami. Podziwu też godną wydała mi się wielka zgodność granic, podanych przez Pawińskiego, z dzisiejszemi granicami językowemi Księstwa. Po zbadaniu całego obszaru doszłam do wniosku, że najważniejszymi cechami fonetycznymi Księżaków, wyróżniającymi mowę ich z pośród otaczających dialektów są: 1) brak *e* ścieśnionego, 2) rozszerzenie artykulacji *i*, *y* przed *l*, *ł*, 3) duży zakres *a* ścieśnionego, 4) niezwykle czysto zachowane mazurzenie. (Wschodnia granica Księstwa jest jednocześnie granicą 4) udźwięczniającej fonetyki międzywyrazowej, 5) oraz zachowania miękkości wargowej w grupach *śv'*-, *ćv'*-, *źv'*-). Kierując się temi danemi, mogłam bardzo łatwo rozróżnić mowę ludzi, zamieszkujących wsie pograniczne. Tak było zawsze w pow. łowickim, i nie dziwnego — Księżacy, oddawna osiedleni tu zwartą masą wsi¹⁾, odzna-

¹⁾ Obecnie w łowickim powiecie na 1 km.² przypada koło 80 ludzi. W obliczeniu tem brano pod uwagę także i gminy, w któ-

czają się ogromną jednolitością obyczajów, jako też zachowaniem odrębnego stroju. Większa ich zamożność, wypływająca z lepszych warunków socjalnych w przeszłości oraz z większej niż u sąsiadów pracowitości, wytworzyła pogardę i odsunięcie się od t. zw. *ślacycoży*. Małżeństwa zawierane są tylko wśród swoich, najeczęściej w tej samej parafji — ba, w Złakowie Borowym za chlubę uważa sobie matka, jeśli wyda córkę za mąż lub ożeni syna w swojej wsi. Stąd też często spotyka się przerwiska gospodarzy od nazwy wsi, z której oni lub ich ojcowie czy też dziadkowie przeszli, żeniąc się z miejscową dziewczyną, w Strugienicach np. jest *Mastkov'ok*, *Śf'eryzok*, *Retkov'ok* (od wsi Mastki, Świeryż, Retki), czem wyróżnieni są z pośród ogółu.

Inaczej jest już w wąskim pasie wsi księżackich w pow. skierniewickim. Tu ludność księżacka, otoczona z wielu stron *ślacyccyzną*, łatwiej zarzuca zarówno zewnętrzne swe znamię — strój, jak również szybciej zatracą (przez mieszane małżeństwa) charakterystyczne cechy językowe i upodabnia dawną gwara do, panującej w Skierniewickiem i Rawskiem, bezbarwnej dość mowy, która czyni duże postępy w naśladowaniu języka klas wykształconych bliskiej Warszawy. Na skutek tej dążności Księżacy w pow. skierniewickim nie posiadają tak jednolitej gwary jak mieszkańcy pow. łowickiego; większe też zachodzą różnice w mowie młodszego i starszego pokolenia.

Zwracając przy zbieraniu materiałów uwagę na pochodzenie, wiek i płeć osób, głównie rozmawiałam z ludźmi starszymi a zwłaszcza z kobietami, korzystałam też z naderzających się sposobności i dawałam małym dzieciom, rozpoczynającym naukę, do odczytywania poszczególne litery w elementarzu, co utwierdzało mię w pewności, jak og.-polskie dźwięki są wymawiane przez Księżaków, jakoteż jakie różnice zachodzą w wymowie młodszego i starszego pokole-
nych przeważają duże folwarki, w rzeczywistości zaś w gminach księżackich zaludnienie jest większe.

lenia. Oczywiście musiałam się tu liczyć z możliwością wpływu odmiennego sposobu wymawiania miejscowych nauczycieli.

Niektóre dane, najczęściej słownikowe, zawdzięczam nauczycielom i nauczycielkom ludowym, od nich także dowiadywałam się, czy dzieci nie mieszają w piśmie *y* i *i*, *o* i *ło*- i in.

Na oznaczenie głosek dialektu łowickiego używam następujących znaków:

1. Samogłoski:

a — oznacza samogłoskę niską, środkową;

o^u (rzadkie) — średnią tylną, przesuwającą się w górę i ku tyłowi, lekko wargową;

e — średnią, środkową; często z energicznym wysunięciem grzbietu języka ku przodowi, a zarazem z szerszym i większym rozwarciem jamy ustnej.

u^ě — średnią, środkową, bardziej tylną, niż normalne polskie *e*, z zaokrągleniem warg, jak przy *u*;

i — wysoką, przednią — obniżoną. Uchwycenie różnicy między luźnym i napiętym *i* bardzo trudne;

y — średnią, środkową;

o lub *uo* — średnią, tylną, wargową;

u lub *u* — wysoką, tylną, wargową;

u^o, *u^u*, *o^o* (ze stadjami przejściowymi) oznaczają samogłoskę nosową tylnego szeregu;

uⁱ (*i*), *u^u* (*u*), *o^o* (ze stadjami przejściowymi) — dla samogłoski nosowej przedniego szeregu.

Nigdy niema uprzedniego zwarcia krtani przed nagłosowymi samogłoskami, przeciwnie często pojawia się przydech: przed *a* w postaci *γ* i *ɣ* np.:

Γanka Wierzn., Sob. w., Maurz.; *γarok* Ról.; *γameryk* Str., Jack., Żł. K.; *γaraštovoł* Słup.; *Ānka* (= Anka) Żł. B.; *Īagustŷn* Str.; *Īagna* Wic., Sap.; *Īaptyka* Żł. B., Str., Wierzn., Bąk. G., Sap., Kalen.; *Īagvŷnt* og.; *Īas* og.; *Īaby* Sierzn., Pop., Boch., Str., Komp.; *Īaftka* Pszcz.; *Īastka* Rog., Wrzeczn., Urzeczn., Otol., Karsz.; *Īangryst* Mast., Maurz., Boch., Str., Mak., Wys.

Przed *e* występuje *ĭ* w imieniu *Ĭeva*, *Ĭefka* Komp., Maryw. Nagłosowe *i*- także bez zwarcia występuje:

w *igła* Otol., Mystk., Ostr.; *išpanka* Małsz., Bąk. G., Skar.; przydech w postaci γ — *γ'ila* (= ile) Pszcz., Bąk. G., Bąk. D., Bog. G., Bog. D., Doman., Rog., Skar.; *γyle* Stachl.; *γyla* Lip., Głuch., Wys.

Przed *o*- i *u*- rozwija się przydźwięk o elemencie wargowym, który oznaczam przez *u*, przyczem przed *o*- jest on silniejszy niż przed *u*-:

^u*ofca*, ^u*uχo* Niedźw., Klew., Urzecz.; mężczyźni oraz młodzież mają już tylko *o*-, *u*-: *ov'es*, *o'éc*, *un*, *ucyń*; w Koc. raz zanotowałam *Γołdykosk'i* (nazwisko Ołdakowski).

W śródgłosie *i* w heterosylabicznej pozycji otrzymuje *ĭ*: *sfoĭ'γ*, *stoĭ'ć*, *doĭ'ć*.

2. Spółgłoski.

Zwarte wargowe niepodniebienne: *p*, *b*; podniebienne: *p'*, *b'*;

Zwarte przedniojęzykowe niepodnieb.: *t*, *d*; (oraz kombinatorycznie dźwięczność: *t*, *d*);

Zwarte tylnojęzykowe niepodnieb.: *k*, *g*; podniebienne: *k'*, *g'*;

Szczelinowe wargowe niepodniebienne: *f*, *v*; podniebienne: *f'*, *v'*;

Szczelinowe przedniojęzykowe niepodnieb.: *s*, *z*; podniebienne: *s'*, *z'*;

Szczelinowe przedniojęzykowe niepodniebienne dźwięczne: (*š*), *ž*;

Szczelinowe tylnojęzykowe niepodnieb. χ , γ ; podniebienne: χ' , γ' ;

Zwarty-szczelinowe niepodniebienne: *c*, *š*; podniebienne: *c'*, *š'*;

Półotwarte przedniojęzykowe drgające *r* dźwięczne; (*r* bezdźwięczne);

Półotwarte przedniojęzykowe zębowe *ł*;

Półotwarte przedniojęzykowe dźwięczne *l*, podniebienne *l'*;

Półotwarte nosowe: *m*, *n*, *u*; podniebienne: *m'*, *n'*, *u'*.

Na bliższe omówienie zasługuje *ł*, które w całej złakowskiej parafji, t. j. we wsiach: Zł. B., Zł. K., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Karsz., Niesp., oraz w Łażn. i Retk., a także często w Słup. i Krosn. ma silne zwarcie przedniej części języka z zębami i dziąsłami i akustycznie zbliża się do *l*; w innych okolicach ma ono zwarcie zębowe w ustach ludzi starszych, natomiast młodzi szczególnie we wsiach podmiejskich: Małsz., Zag., Otol., Boch., Ostr. mają *ɥ* — wąską niezgłoskotwórczą samogłoskę, artykułowaną z zaokrąglonemi i lekko wysuniętymi wargami. Większe znacznie zaokrąglenie i wysunięcie warg zauważyć się daje w Godz. i Bycz.

Głoska *l* jest silnie palatalna — tak jak w pozycji *li* w małop. gwarach — tylko w złakowskiej, zduńskiej i bąkowskiej parafji i to tylko w ustach ludzi starszych.

Podniebienne wargowe mają silną palatalizację.

Ze znaków uogólniających używam tylko *N* na oznaczenie spółgłoski nosowej; akcent — o ile nie pada na przedostatnią zgłoskę wyrazu — oznaczam przez linię pionową |; wyrazy, stanowiące całość pod względem fonetycznym, mają łącznik ~; ponieważ samogłoski w pozycji nagłosowej nie posiadają uprzedniego zwarcia krtani, więc też żadnego znaku przed nimi nie wprowadzam.

W głosowni uwzględniam zawsze wszelkie najdrobniejsze odcienie, jakie zdołałam zauważyć w artykułowaniu miejscowym głosek, nawet przy omawianiu innych zjawisk fonetycznych, natomiast w dalszych działach pracy stosuję piśmiennie kompromisową, np. na oznaczenie samogłosek nosowych podaję *ŷ*, *ỵ̂* i *ỵ̣̂*, choć wymowa ich ma bardzo różne stopnie ścieśnienia.

G ł o s o w n i a.

a

Na całej przestrzeni Księstwa spotykamy refleksy og. polsk. *a* długiego i *a* krótkiego.

Dawnemu **ǣ* odpowiada dźwięk *a*; w pozycji jednak przed *-ż* przechodzi w *e* na całym, badanym przeze mnie,

obszarze prócz południowo-wschodniego pasa, gdzie *aĭ* > *oĭ* (o czem patrz przy **ā*):

b'egi Zł. B., Str., Wierzn.; *cekeĭ* Str., Wierzn.; *deĭ* Mast., Bąk. G., Sob. w., Chróśl., Gag. Póln., Łag.; a nawet i *deveĭ* Zł. K., Zł. B., Str.; *deveĭće* Wierzn. || *daveĭće* Kalen., *godeĭće* Jack.; *k'iveĭ* Trab., Lis.; *mrygeĭ* Lis.; *ńeńcibeĭ* Os., Pil.; *ńexei* Str., Os., Ostr., Bog. D.; *ńe ruĭeĭ* Bąk. G., *użeveĭ* Skar., Wrzecz.; *pam'gnteĭ* Komp.; *pov'edeĭ* Bąk. G.; *sluĭeĭ* Bog. D.; *sukeĭta* Świąc.; *uv'izeĭta* *śe* Dupl. D.; *zapodeĭ* Pszcz.; *zgodeĭ* Os.; *zezuveĭta* *śe* Zł. K. *zĭodeĭ* Sob. w.;

że jednak niegdyś całe Księstwo posługiwało się formami z *-ei*, wskazują na to ogólne jeszcze *deĭ* oraz sporadyczne już tylko: *śp'eveĭ*, *-će* Lip.; *pśyzyveĭ* Drzew.; *zaińeĭ* Biał., obok stałych już i za poprawniejsze uważanych form z *-oĭ*. Tak samo w formach przysłówkowych:

żiśei Str., Świąc., Trab., Sap., Kalen.; *fcoreĭ* Marj., Róż., Boch.; *unegdeĭ* Łażn.; oraz *tuteĭ* i *tameĭ* Bąk. D., Maurz., Rog., Otol.; podczas gdy na południu i wschodzie tylko *-oĭ*: *żiśoĭ*, *fcoroĭ*.

W przyrostku rzeczownikowym *-aĭ* ogólnie przechodzi w *-oĭ* lub zachowuje się bez zmiany (patrz **ā*).

Po *r a* ulega zmianie w *e* w nielicznych tylko wyrazach i to nie zawsze:

poreĭć, *reĭć* Str., Bąk. G., Komp., Os., Koc., Piotr. K., Maryw. || *raĭa*, *radny* og.; *reĭy* (wykrzyknik) og. Bezwyjątkowe są: *redĭo*, *redĭ'ina*, *redĭ'ic*, *redĭ'icka*; *rym'e* Skar., Lis., Pszcz., Kalen., Sier., Sierz., Wierzn.; *Recul* (nazwa wsi—Raczul) Racz., Janiśl., Bor.

Pozatem odosobnione *taterok* Str. || *tatarok* Płask.; *laterka* Str., Jack., Świąc., Os. || *latarńo* Str., Bąk. G.

Grupa *ĭa* bez względu na pochodzenie pozostaje jako *ĭa*, wyjątek stanowi og. *ieżymko*; Str., Wierzn., Maurz.—*ieżymko* i *ieżmo* Bobr., Zł. B.; raz w Sier. *pśyĭećulka*.

**ā*N pozostaje bez zmiany na całym terytorjum:

fam'el'iant og. *Gamma* Wierzn., Sob. w., Maurz.; *ĭanożice* (nazwa wsi), *ĭantuńi* Szcz., Rog., Str., Niedźw., *kam'iń* Wic.,

Gąg. Pol., Ostr., Urzecz.; *pańi* og., *pam'ńńc* Str., Niedźw.; *rano* og., *rańsy* Str., Guż., Wrzecz.; *spancer* || *spancer* og. *sam* (=tu) Rog., Skar., Lis., Trab.; *na-muc se* og.

także *za-brany* Str., Rog., Czat.; *dażane* Wie., Koc., Trab.; Lis., Pszcz; *cytany* Otol., Bąk. D., Zł. K., Łaźn., *tşymany* Wierzn., Boch., Bedn.;

w deklinacji: *k'izamy* Str., Pszcz.; *kulkamy* Łaźn., Komp.; *v'idlamy* Retk., Pszcz.; *żabasamy* Retk.

przyrostek *-ańin*, zredukowany do *-an*: *m'escan* Str, *kşeściżan* Płask., Zł. B., Bedn.; *paraf'izjan* Skar., Os., Sier.

Og. polskie *ā* przechodzi w Księstwie w *o*, niczem nie różniące się od zwykłego *o*; *o^u* zachowuje się jeszcze u niektórych osobników (najczęściej starszych kobiet); zanotowałam je w Str., Wierzn., Maurz., Bog. G., Bog. D. oraz w Rog., Doman. i Rzecz. Ale i tu często elementu dyftongicznego zauważyć nie mogłam, jedynie bardziej tylne *o* w jego końcowej części artykulacji. Zresztą nawet u ludzi, zachowujących różnicę pomiędzy *o* zwykłym i *o^u*, pochodzącym z **ā*, *o^u* występuje tylko w pozycji otwartej, pozostaje zaś jako *o* przed, zamykającą sylabę spółgłoską oraz w absolutnym wygłosie:

poko^uzać, *Bo^ul'ik* (nazwisko) Str., Wierzn., *po^ul'ie* Str., Maurz., *po^usać* Str., Rog., Doman.; *śńo^udańe* Str.; *spaśno^uko'leta*, *spo^udel* Rzecz.; *bo^ucyć*, *tro^uva* Bog. D.; *vo^uga* Bog. D.; *ko^upa* Maurz., Rzecz.

Kilkakrotnie zauważyłam u paru osób w Str. i Wierzn., że dyftongizacja *o^u* ginie, o ile w tym samym wyrazie występuje *o* np.: *na m^uotoku*, *Poć^uorek* (nazwisko) ale *poć^uur*; *bo^ucyć* ale *o^ubo^ucyć*.

Nieco wyraźniejszy dyftong powstaje przy *o*, pochodzącym z *-au-*, w wyrazie *no^umyśńe* lub *no^umyśle* Str., Bełch., ale *Ostryżok*¹⁾ Zł. B., Płask., Str.

Kombinatorycznie powstało *o^u* w *żo^uχa*, *żo^uska* || *żoχa*;

¹⁾ Prof. L. Malinowski uważa, że na formę Ostryżok wpłynął wyraz *ostrzy* („Studja nad etymologią ludową” Prace Filol. I str. 294). Na zanik dyftongu w *au-* musiała też pewnie wpłynąć pozycja przed grupą spółgłosek.

zno^uk || *znok* (patrz *v*). Bardzo wyraźne *o^u* jest w *po^użes* og. na psa ¹).

Zakres og. polskiego *ā* w gwarze łowickiej (obok *ā*, powstałego z **ā*, **ō*; *ǣ*, *ǫ* ze wzdłużeniem, uwzględniam tu '*ā* < **ǣ*):

1. W samogłosce piennej z zachowaniem dawnej długości we wszystkich przypadkach:

bol — *bole* Marj., Płask., Str., Zł. B. (także w nazwisku *Bol'ik* Ostr. i *Bo^ul'ik* Str.); *bośc* — *boścū* Chaśn., Bąk. G., Str., Os.; *cforuk* og. *ćoreck'i* Słup.; *Cotol'in* (nazwa wsi Czatolin); *γok* — *γok'i* Boch., Marj., Str., Maryw., Zł. B.; *źodło* Niedźw.; *kawolek* Msz.; *ko^upa* Maurz., Rzecz. || *kopa* Chaśn., Zł. B., Bobr., Pszcz., Jacoch; Mast.; *kroś* — *krośi* Zł. B., Str., Sier., Zd., Jack.; *kros* — *krosa* Gag. Póln., Zł. B., Wejsc., Dupl. D., Str.; *kf'ot* — *kf'oty* og., *lo^uγa* Str.; **opol* — **opolu* og.; **obros* — *na obroże* Maurz.; *pożuva* Os., Róż., Dupl. M.; *proco* Zł. B., Lip. || *pro^uco* Str., Bog. G.; *pšyźoćel* Komp.; *pot poγóm* Słup.; *pora*, *pore* og., *poślet* — *poślodu* Bog. G., Sob. w.; *p'og* — *p'ogū* Rog., Str.; *p'osk'i*, *p'ok'i* og.; *scof* — *scov'u* Str., Urzecz., Kalen., Zakól.; *soć* — *soźi* Str., Wierzn.; *śloś* — *śložu* Retk., Str., Marj., Os.; *śnodane* og.; *trova* i *potrof* og., w Str. także *putrof.*; *vloža* Komp.

2. Jako rezultat wzdłużenia przed samogłoską dźwięczną wygłosową:

źot i *źotko* — *źadek*, *źada* og.; *grot* — *gradu* Str., Gag. Pol., Mak., Lip., Jacoch., Stachl.; *źoz* *źios* Lip. || *źaz* *źias* Str., Wierzn., Bobr., *kavol* — *kavala* Myst. || *kavolek* Msz.; *M'iyol* — *M'iyala* Świąc.; **ob'ot* — **ob'adu* Małsz., Mak., Mił.; *por* — *paru* Drzew. || *par* Mak.; *sot* — *sadu* og.; *sūmsot* — *sūmsada* Guź., Pil., Str.; *sōmsot* Zł. B., Retk., Godz.; *stof* — *stavu* Bełch.; *soć* — *saźi* Płask. || *soć* — *soźi* Str., Wierzn.; *nazot* — *v zaże* og.; *tfoś* — *tfaży* Otol.; *Władystof* Bobr.

¹) Możliwe, że dyftongiczna wymowa *u* jako *ou* w *po^użes* (ale *pude*, *pużes* — o ludziach) rozwinęła się wskutek silnego nacisku na tę głoskę; cały ten wyraz należy uważać za rodzaj wykrzyknika.

3. W zgłosce zamkniętej w dop l. mn.

lot ale *lata* og.; *dotyχcos*, ale *cas* og.

4. W zgłosce piennej rzeczowników i przymiotników, utworzonych za pomocą przyrostka:

bopka Zł. B., Dupl. M., Łażn., Mak.; *cojka* Zł. B., Boch.; *copka* og., *ćfortka* Sob. w., Ról., Gol.; *dropka* — *drab'ina* Jack.; Str., Doman., Urzec.; *gotka* og.; *gożotka* og.; *gńostko* Bog. D.; *g'o'ozda* og.; *kukofka* og.; *mrygofka* og.; *provdá*, Str., Zł. B., Dupl. D. || *pravda* Krosn.; *skforka* Słup.; *śikofka* Doman., *śotka* Retk.; *vlośńe*, *vlośćiv'e*, *vlosny* Niesp., Łażn., Zł. B. || *vłaśńe* Mak., Biał.; *vopno* Str., Gąg. Poł., Maryw.; *vyroź'iv'e* Str., Wys.; *żotko* Str., Maurz., *żelozny* Zł. B., Zł. K., Mast., Retk.; *żeloska* og. || *żelazny* Ostr., Msz., Racz.; *zopotk'i* Urzec., Str., Łażn.; *zodne* og.

5. W wyrazach obcego pochodzenia:

fobla Mast., Retk., Str., Bąk. G.; *kforta* og.; *poćeš* og. || *po^ućeš* Doman., Rog., Str.; *ploster* Dzierzg., Pszcz.; *smolec* Pszcz., Skar., *sofa* Drzew., *vozyé* Str., Jack., Urzec.; *vota* Drzew.

6. W przyrostku *-aj*:

urozoj — *urozoju* Str.; *zvycoj* — *zvycoju* Guż., Retn., Bąk. G.; *Galoj* — *Galaia*, *Galaiova* Str.; *Maχoj* — *Maχaia* Mak. (dwa nazwiska).

7. W przyrostku *-ak*:

b'izok og., *burok* Str., Doman.; *ćlapok* Zł. B., Zł. K., Mast., Retk., Dupl. D., Koc., Str., *ćymok* Str.; *żerzok* og.; *χłopok* og.; *χuzok* Maurz., Str., Wierzn.; *kobelok* og., *kopścok* Błęd., Str.; *kozok'i* Maryw., Str.; *łajidok* og.; *motok* og.; *Polok* og.; *parćok* og.; *p'eizok* Skowr., Os.; *rvok* og.; *r^uobok* og., *śfyńok* og.; *tatarok* Płask. || *taterok* Str.

Zawsze też nazwy mieszkańców wsi:

Duplok, *L'isev'ok*, *Łażnicok*, *Mastkov'ok*, *Péunov'ok*, *Strug'yńok*, *Śf'uncok*, *Trab'ok*, *Užecok*, *Vežnov'ok*, *Zogużok*. W przy-
paddingkach zależnych o zachowuje się.

8. W przyrostku *-as*:

żabos — *żabosy* Str., Pszcz., Kalen.; *glabos* — *glabosy* Zł. B., Dupl. D., Mast., Retk., Karsz.; *kulos* — *kulosy* Komp.;

w obcym *kamas* widocznie poczucie językowe nie wyróżnia przyrostka *-as* > *-os* stąd *kamas* — *kamasy* Zd., Str.

9. W przyrostku *-aszek*:

χłoposek og.; *r^obosek* Str., Czat., Pszcz., Msz.; również *ptosek* Bąk. D., Retk., Urzecz., Str., Bobrow. — z zachowaniem *o* w przyp. zależnych.

10. W przyrostku *-ol*:

χłopol Rog.; *guroł* Bog. G., *kovol* Str., Ostr., Os., Mak.; *korole* Wejse., Maurz., Godz., || *korale* Pszcz.; *perkol* Bocz., Guź., Doman., Str.; *śpitol* og.; *śćervol* Zł. B.; *o* pozostaje w całym systemie deklinacyjnym.

11. W przyrostku *-arz*:

fśoś — *fśoże* Wierzn.; *gospodoża* og.; *gałgañoś* — *gałgaño-żuf* Bedn.; *guśłoże* Drzew.; *kobeloże* Mnich; *łyscoże* Str., Maurz., Wierzn., Łag., Sier., Janow., Stachl., Rog.; *mynoś* — *mynoża* og.; *o^oguñoś* — *o^oguñoża* Mast., Niesp.; *p'εχocoś* Janisł.; *pśoś* Marj.; *p'isoża* Rog.; *smęntoś* — *smęntoża* Mast., Zł. B. || *emyn^otoś* Str.; *śkłoże* Str., Bąk. G.; *śłaxcoże* og.; *śmacoże* Str.; *o^ontoś*, za *o^ontoże* Komp., Jack. Zd. || *o^ontoś* Dupl. D.

W przypadkach zależnych zachowuje się zawsze *o*, natomiast w przyrostku przymiotnikowym — tylko *-arski*: *my-narsk'i* Str., Łaźn., Os.; *gospodarsk'i* Łag., Komp., Skar.

12. W przyrostku *-ar*:

ćyżor — *ćyżoru* Gol.; *śm'etańor* (!) Drzew.; w obcych: *du-lor* — *dułory* Str., Zł. B., Łag.; *kator* Janow., Bedn., Komp., Str., Bobr.; *o^okulor* — *o^okulory* Str., Zł. B., Jack. Chaśn.; *tovor* — *tovoru* Zł. B., Komp. || *tovary* Zd., *zegor* — *zegara* Str., Bedn., Jack., Dupl. D. || *zegar* Słup., Płyć.

13. W przyrostku *-acz*:

kołac Str., Otol., Boch. || *kołoc* Zł. B., Zł. K.; *nopletac* Str., Zł. B., Zł. K.; Sier., Koc., Wejse., Srom., Rog., Chaśn., Bog. G.; *clapac* Sier.

14. W formie mian. l. p. rzeczowników na *-ła* zanotowałam:

bužo Str., Jack., Zł. B., Łaźn., Os., Róż.; *groblo* Str. || *grobla* Bełeh.; *Msadło* (nazwa wsi Mszadlna) *mso śf'ęnto* Zł. K.,

Dupl. D. || *msa sf'ynta* Str., Wierzn.; *Něspuso* (nazwa wsi); *pošo* Mast., Str.; *p'ěńžo* Sier.; *proco* Zł. B., Str., Bog. G., Lip.; *pšežo* (przędza) Złot., *ruzo* (!) Komp.; *r^uolo* Zł. B., Wierzn., Skar.; *sośńo* (sosna) Słup.; *těnco* Retk. || *tynca* Str.; *v'ežo* Zd., Zł. K., Doman.; *volo bosko* Mak., Str.; *v'ečežo* og.

-nia zawsze tylko z -o:

luśńo Retk., Str., Łaźn., Pszcz.; *kuźńo* Głuch., Sob. w.; *kuźńo* Marj., Rog., Myst.; *p'ekarnio* Ostr., Łag., Myst.; *p'ěśńo* Małsz., Bog. D., Świąc.; *v'alńo* Str., Urzecz, Skar.; *staźńo* Lip., Koc., Boch., Karsz.

-iŕa, -yŕa wykazują wiele wahań:

Boguryŕo (nazwa wsi), *cuk'eryŕo* Sier., Str.; *fam'el'iŕo* Mast., Dupl. D., Retk.; *letaniŕo* Drzew.; *paraf'iŕo* Retk., Karsz.; *procesyŕo* Str.; *zakrystyŕo* Lip.; w tychże wsiach można usłyszeć już i nowsze formy z -a np. *paraf'iŕa* Str.; *p'łebaniŕa* Boch.; *fam'el'iŕa* Maurz., Str., Jack., Bobr., Urzecz. W Głuch., Mak., Lip. przeważa -a.

Tu należą też: *sŕńžo* Doman., *sěńžo* Zł. B., Dupl. D. || *syńŕa* Pszcz., Str., *braćo* Str., Wierzn., Maurz., Os., Płask.; *kŕyžo* Str.; *kŕŕyžo* Szcz., Pil., Skar., Pszcz.

Zawsze pozostaje a jasne:

m'ila, *sfyńa*, *zym'a*. W Maurz., Boch. zanotowałam *m'ęza*; w Bedn., Lip. *sf'eca*; w Otol. *ŕeza*; w Komp. *vłoža*.

15. W końcówce dopełniacza l. poj. r. nij. tematów na *-iŕe:

b'ićo Zł. B., Str., Jack.; *godańo* Boch.; *syćo* Boch., Skar.; *V'ićo* (nazwa wsi: Wicie); *zyćo* Str., Mast.; *Zolešo*; także *serco* w wyrażeniu: *dostaŕ b'ićo serco* Skar., Karsz., Mak.

16. W formie mian. l. poj. r. żeńsk. przymiotników dawnej deklinacji złożonej:

b'ěsadno kob'eta Str.; *cervuno* Msz.; *ŕelno* Str., Zł. B., Zł. K., Świąc.; *ŕalovo* Wierzn., Mast.; *paśno* og.; *zło* Marj., oraz w rzeczownikach przymiotnikowych: *bratovo* og.; *Felkovo* Str.; *Grumkovo* Str.; *synovo* og.; *stryŕno* Str., Wierzn., Jacoch., Skar.; *Surm'ino* Niedźw.

17. W pniach czasownikowych jako wynik kontrakcji:

gżoć še Str., Zł. B., Wejse.; *l'oc* Łąg., Wierzn.; *šoć* Stachl., Str., Dupl. M., Marj.; *śm'oc še* Sier., Pszcz., Kalen.; *v'oc* Retk., Myst.

18. W pniach czasownikowych (nie z kontrakcji):

bocyé Bąk. G., Komp., Bedn., Łażń., Płask., Wie.; *bo^ucyé* Bog. D., *dżoźńić še* Str., Komp., *godać* og. || *go^udać* Str.; *krośić* og. || *kro^uśić* Rzecz.; *lotać* Lip.; *mortf'ić še* Bąk. G., Str., Złot.; *obolet še* Zł. B.; *po^ul'ić* Str. || *pol'ić* Mak., Boch., Mił., Złot.; *po^ul'ić* Stachl., Sier., Słom., Róż., Dupl. M., Boch.; *zvo^uzać* Marj., Skowr.; *zvo^uzać* Bog. D. Zawsze też w iteratywach: *γšyfto^uzać* Str.; *occo^uzać* Skar., Bobr., Zł. B.; *zmov'ac še* og.; *porostfo^uzać* Mak.; *vyrob'ac* Jack.; *vyprov'ac* Zł. B.

19. W formach cz. terażn. słów III konj. na *-aże*:

godos Łażń., Retk.; *γlos* og.; *lotoće* Urzecz., Ostr., *šp'evoće* Zd., Zł. B.; *zavolo* Os., Str., Skar.; *zam'etota* Gąg. Poł., Kalen.; *mos*, *mo*, *moće*, *mota* og., ale *nyma* (non est).

20. W formach imiesłowu czynnego cz. przeszł. r. męsk.:

broł — *brała* Błęd., Dupl. D., Myst.; *godol* — *godala* og.; *łexol* — *łexala* Myst., Lis., Dzierz.; *nastol* — *nastala*, *vystol* Lip.; *uśol* — *uśadla* Str., Zł. B.; *umor* — *umarla* Niesp.; a także *gżol* — *gżała* Str., Zł. B., Wejse.; *śm'ol* — *śm'ala* Sier., Pszcz., Kalen., Rog., ale już młodsi: *popśedałal* Lip.; *v'iżal* Głuch.

21. W rozkazniku czasowników III konj. (I i III gram.) często *-oź*, ale tylko w południowo-wschodniej części obszaru, a więc: 1) w południowych wsiach gminy kompińskiej, 2) we wschodniej i środkowej części gminy łyżkowickiej, 3) we wschodniej połaci gminy dąbkowickiej 4) oraz w całym księżackim pow. skierniewickim: 1) *davoź*, *γovoź*, *odetkoź* Bedn.; *cytoźće* Sierzch.; 2) *syovo* Sier.; *godoź* Stachl.; *pow'e^udoźće*, *vynov'oź* Dzierzg.; *γuloź* Jacoch.; *śadoź* Bełch.; 3) *uće^ukoźće* Bobr.; *vyryvoźta* Parm.; *f'ciboź* Plac.; 4) w Skierniewickiem przeważają też formy *-oź*. Poza powszechnem *deź* i wyżej przytoczonymi przykładami (patrz *-aź > -eź*) panują dziś: *davoź*, *godoźta*, *u^upopov'adoźta* Drzew.; *l'egoź* Gz.; *Boze zaγovoź*

Mak.; *ćisko* Bobrow.; *ceko* Biał., *posuko* Głuch.; *vygno* Janiśl.

Łącznie z tem zjawiskiem notowałam postać *żiśo* poza wymienionym obreębem jeszcze w Płask. i Bobr. obok znanej na całym Księstwie *żiśa*, używanej zawsze w wyrażeniach *do-żiśa* i *ożżiśa* (a więc *a* > *o* pojawia się w Księstwie tylko we wsiach, sąsiadujących z południowo-wschodnią ludnością nieksiężacką, która posługuje się tylko *-o*).

Ogólnie natomiast panuje *ći*o, *ći*o*će*, *ći*o*ćta*, utrzymane może pod wpływem przysłowka *ći*o, na co wskazują oboczne formy *ći*o, *ći*o*će* Str., Jack., Myst., Sierzn., Wrzecz.

22. W samogłosce przedrostka *na-* w złożeniu z rzeczownikami i czasownikami:

nocel'nik Retk., Pszcz., Str.; *nodolek* Zł. K., Komp.; *no-lezy* *śe* og.; *noł'epa* Str.; *nospa* og.; *norut* og.; *novu* og.; *no-sat* Zł. B., Str., ale *nav'iąć* og.; *naleś* Os.; *nał'isć* og.

23. W samogłosce przedrostka *za-*:

zoga Str.; *zogun* og.; *zopumoga* Zł. B. || *zapumoga* Str.; *zogata* Str.; *zogr^ooda* Mystk.; *Zoleśe* (nazwa wsi), *zoluty* og.; *zopas* Str.; *zopust* og. || *zapusćić* Boch.; *Zop'isek* (nazwisko) Str.; *zop'ekać* || *zap'ekać* Str., Bog. D.; *zośećka* Mast.; *zożym-b'el'izna* Świer. || *zażymb'el'izna* Janiśl.; jako przyimek *za* ma najczęściej *a* jasne, natomiast *z* > *z*o w następujących przykładach:

*z*o *boru* Pszcz., Zł. B.; *z*o *Kutna* Godz.; *z*o *kraju* Str.

24. W formach zaimków osobowych:

jo og. oraz *nos*, *vos*; w Małsz., Zag., Głuch. *ja*, *nas*.

25. W liczebnikach:

jedynnośće, *jedynosty*, *dwanosće*... *żev'etnosće* og. || *jedynasće*... Małsz., Boch., Pop., Złot.

26. W samogłosce stopnia najwyższego przymiotników i przysłówków:

nożmłotsy Jack.; *notańsy* || *notańsy* Os., Skowr.; *nom'elsy* Koc.; *noprŕynzy* || *noiprynzy* Skar., Str.; *nożstaży* Lip.; *pšy-nomni* Zł. B., Mast.; we wsiach podmiejskich tylko *na*: *naż-ladnějšíe* Jastrz.; *nażlepso* Małsz., Mak.

27. W przyimku *dla* : *dlo* || *lo* og.; oraz w przysłówkach : *tero*, *zaro*, *γoćoś*, *nazot* og.

**ǣN* (podobnie jak nosówka *q*) ulega zawsze ścieśnieniu. Stopień tego ścieśnienia zależy nietylko od miejscowości ale i od wieku mówiących: kobiety w średnim wieku oraz małe dzieci mają w Str., Wierzn. i Maurz. prawie *uN*, mężczyźni zaś i młodzież tych wsi, jako też przeważna ilość mieszkańców innych wsi ma *ǔN*; w Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Mast., Łażn., Retk. jest już raczej *óN*; tak samo w Boch., Otol., Ostr., Zag., Jastrz., Pszcz., Zakól., Lip., Mak., Drzew., Słup., Janiśł.

W rozmowie z kilkoma starszankami (75 — 85 lat) w różnych wsiach (Jack., Łażn., Zł. B., Stachl., Lis.) zauważyłam bardzo nieznaczne ścieśnienie — *óN*, nie mogę jednak, polegając na sposobie wymowy tych pięciu osób, twierdzić, że dawniej w Księstwie było mniejsze ścieśnienie samogłosek przed nosowami spółgłoskami (patrz *eN*) i nosówek.

Og. - polskie *ǣN* spotyka się w gwarze Księstwa w następującym zakresie:

1. W samogłosce piennej z zachowaniem dawnej dłu gości we wszystkich przypadkach:

boćun — *boćuna* Str.; *Iunno* (nazwa wsi Jamno) Str.; *kšun* — *kšunu* Wierzn., *Ryżvun* — *Ryżvunu* (nazwa maj. Rydwan) Str.; *złumać* ogólne (wyraz ten jednak wobec całkowitego ścieśnienia na całym obszarze powstał z **złomać*). *Boćun* Stachl., Bąk. G.; *kaftun* — *kaftuna* Marj., Rog., Chróśl., Trab., Doman.; *rūma* Bog. G.; *stun* — *stūru* Piotr. k., Jacoch. *tūńec* Ról., Biel. w., Jack.; oraz *kafton* Boch.; *kšon* Pszcz., Zł. B., Mast., Pop., *stón*, *stónik* Drzew., *lón*, *lónie* Drzew. || *Jan* Str., Wierzn., Skar., *Gożonuf* og.

2. W pozycji zamkniętej.

cygun — *cygana* Wierzn.; *gałgūn* — *gałgana* Wic., Wrzecz.; *kaštun* — *kaštana* Marj.; *Scepun* — *Scepana* Str., Doman., *sūm* — *sama* Maryw., Doman., Jack., *slabun* — *slabana* Marj., Niedźw., Koc.; *pón* — *pana* Retk., Karszn., Godz.

3. Przed sufiksami *-ek*, *-ka*, *-ko*:

bratunek — *bratunka* og. (z odpowiednim stopniem ście-

śnienia; *gùnek* Jack., Grudz.; *maślùнка* Bobr., — *maślunka* Str., Wierzn.; *pot'śńadùnek* Skar., Sier.; *sklùнка* Wejśc.; *skl'unka* Str., Wierzn.; *śostšùnek* i *śostšùnka* og.; *v'ònek* Otol., Urzecz., Mast.; *v'isònka* Mast., Zł. B., Zł. K. (tu prawdopodobnie przeniesiono przyrostek *-anka*); ale *Malesanka* (nazwisko od *Malessza*) Msz.

4. W formach I os. l. poj. i mn. czasowników ściągniętych na *-ażę*:

cytùm, cytùmý; godùm — godùmý; zmov'ùm še — zmov'ùmý *še* są ogólne; w Maurz., Str., Wierzn. osoby, artykułujące *āN* jak *uN*, mówią: *mum, γ^uovum, sprav'um še*; w Zł. K., Zł. B., Retk.: *koyòm, slyçòm*; Dupl. D.: *ruçòm*; Pszcz.: *móm, rob'ivóm*; Ostr. *godòm*.

5. W zaimkach osobowych.

nòm, vòm Zł. K., Łaźn.; *nùm, vùm* Jacoch., Boch., Ról., Przew.; *num, vum* Str. ale *nam, vam* Łyszk., Zd., Małsz., Głuch.

6. W przedrostku i przyimku *za-*.

zomek Bobrow.; *zom'ar* Str.; *zomay* Urzecz.; *zo nos* Boch.; *z) ñego* Pszcz., Zakól.

7. W przyimku dla: *lu mnie* Str.; *ló nos* Retk.

Największy zakres użycia *a* ścieśnionego zanotowałam w złakowskiej parafji (Zł. B., Zł. K., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Niesp., Karsz.) oraz w Łaźn. i Retk. — najszczuplejszy w Pszcz., Zakól., Stachl. oraz w Otol., Ostr., Jastrz., Małsz., Zag., wreszcie w Złot., Słup., Głuch. i Płyć.

e.

Og. polskiemu *e* odpowiada w parafjach złakowskiej (Zł. B., Zł. K., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Niesp., Karsz.), zdunskiej (Zd., Jack., Łaźn., Retk., Str., Wierzn., Maurz., Świąc.), bakowskiej (Bak. G., Bak. D., Bog. G., Bog. D.) *e* bardziej przednie z większym rozwarciem jamy ustnej — w innych wsiach zbliża się do *e* zwykłego.

Stosunek *'e* do *'o* i *'a* (*'ě: *'ö; *'ē: *'ā).

Po wargowych spółgłoskach brak przegłosu w wyrazach: *b'edra* Str., Bak. G., Lis., Bobr., Koc., Jack.; *ub'er* Zł. B., Błęd., *z'ber* Lis.; *p'elón* Zł. B.; *p'erón* Zakól., Jastrz.; *P'etš*

Sier. || *P'ołš* og. ale *P'ełškuf* Trab., Wys.; *P'etrek* og.; *p'esneck'i* Bobrow., Lip.; *m'etla*, *pum'etlo* og.; *zem'esło* Str.; *v'esna* Koc.; *z'wesna* Maurz., Głuch.; *v'etk'i* Str., Drzew., Złot.; *v'esło* Belch., Sob. w., Wrzecz., Pat.

Pozatem:

zaćesane Str.; *Bżezosk'i* || *bżoza* Zd., Świer., Str.; *z'gńaty* og.; *śeśšyn syn* Bog. G. (dwa ostatnie przykłady zachowują *e* zgodnie z prawem przegłosu).

Nazwiska na *-owski* i nazwy topograficzne na *-ów* brzmią zawsze: *'esk'i*, *'ef*:

Gołymb'esk'i, *Koźgńesk'i*, *Macińesk'i*; przez analogię w nazwisku *Szaniawski* także wprowadzono *-eski*, stąd *Sańesk'i*, ale zawsze *Żebrosk'i*, *Stokosk'i*.

Lub'eżef, *Ieżef*, *Stśelcef*, *Koćeżef*, *Ceźńef*, *Łagusef* || *Kozłuf*, *Bełχuf*, *Zabostuf*.

Częsty bardzo brak przegłosu wskutek wyrównań do innych form w zakresie konjugacji w I os. l. poj. i III l. mn. cz. teraźn. oraz w imiesłowie przeszłym czynnym:

l'ere — *l'erum*, *ńese* — *ńesum*, *vyńes* (= wyniósł) Str.; *plete* — *pletum* — *upletła* Urzecz.; *gńete* Lip.; *vyv'ezły* Zł. B., Pszcz.; *oblek* Wierzn.

Odwrotne zjawisko występuje w wyrazach:

żrupka og.; *żobro* Str., Godz.; nazwisko *Żebrowski* brzmi: *Żebrosk'i* Świąc. || *Żobrosk'i* Godz.; *żomka* (ziemia) Mak., Sob. w.; w wyrazach obcego pochodzenia: *kloryk* Str., Zł. B., Maryw., *fajork'i* Łażn. || *fajery* Str.; *arkuśorka* Koc.

Brak alternacji *'e*: *'o* w imiesłowie przeszł. biernym w mianowniku l. mn. form męsko-osob.:

napasuńi Wierzn.; **osunzuńi* Komp.; *prosuńi* Marj.; *provažuńi* Ostr.; *spoluńi* Skar., Małsz., Wierzn., **ucun'i* Dupl. D., Str.; **ugožuńi* Płask.; *vložuńi* Str., Mak.; *vyžucuńi* Skar. — jest to wyrównanie do częstszych form z *n* niepalatalnem.

'e nie dyspalatyzuje się w *'a*.

v'etrok || *v'atš* og.; *pov'edać* || *pov'adać*, obie formy jednako często; *p'esynka* Jack.; *p'esnecka* Marj., Lis., Rog.; *no-*

pletace Str., Zł. B., Zł. K., Sier., Koc., Wejsec., Srom., Rog., Chaśn., Bog. G.

Pozostaje 'a:

blatsy Łażn.; *blażŹnik'i*, *blażutk'i*, og.; *po ćasće* Str.; *lascyna* Str.; *śanny* (z siana).

Pierwotny stan rzeczy zachował się:

w formach cz. teraźn. słowa *żęć* — *żade*, *żażes*, *żaże* og., choć w I i II os. l. mn. zwyciężają postaci z -e-: *pożeżeva*, *pożeżeta* Wrzecz., Str., Wierzn., Mak., Lis.; *fcaśny* og.; zawsze *cażić*, stąd też iterativum-*ocożać*.

Dyspalatalizuje się **ē* > 'ā, które następnie ulega ścięśnieniu w wyrazie *pov'ostka* (zapożyczenie z rosyjskiego *побѣтка* — wezwanie sądowe) Str., Pszcz., Retk.¹⁾

Prawidłowo pozostaje -eł w *ośeł*, *kozeł*, *koćeł* i w odpowiednich zdrobnieniach na -elek; zawsze słyszałam *dżabel*.

O e w grupie eł < **ĭ* patrz na końcu wokalizmu.

W grupach z sonantycznym r odpowiedniki prasłow. **ĕ* dały w Księstwie 'er- || -eż-:

żerzok, *p'ersy*, *v'erćić*, *v'ertać* Str.; *v'eżba*, *v'eşŹ*, *pašeşp* Płask., Str., Koc., Róż., *ćeşp'ić* Str., Zł. B., Komp., Chróśl.; *ceźnie* Str., Otol. (postać *ceźnie* wskazuje na pierwotne c lub ċ, a nie na é).

O *ĭē* patrz przy **ē* i ściągnięciach.

eN bez względu na pozycję i pochodzenie ulega ścięśnieniu artykulacji, natomiast stopień tego ścięśnienia jest bardzo różny. U mężczyzn, bywających często w mieście i czytujących gazety, prawie nieuchwytny. Staruszkowie 70 — 80 letni (Jack., Łażn., Zł. K., Stachl., Lis.) mają *ē* z lekkim stopniem zwężenia. Tak samo mówią mieszkańcy wsi podmiejskich, żłakowskiej parafji i wsi, położonych w skier-

1) Sporadycznie pojawia się a zamiast e w wyrazach obcego pochodzenia: *aŹncużo* Str., Belch., Płask.; *adukovać* Koc., Zł. B., Zd. Wyrazy *agzam'in* Małsz., Jack., Piotr. K., Grudz.; *kapalus* Bąk. G., Płask., Str., Przew.; *garbata* Str., Zd., Jack., Świąc.; *parkalufka* Pop., Os. można tłumaczyć upodobnieniem: e > a pod wpływem a, występującego w sąsiedniej głósce.

niewickim powiecie. Największe ścieśnienie zauważyć można we wsiach Str., Maurz., Wierzn.; Bog. D., Bog. G. zwłaszcza w pozycji przed i po palatalnej spółgłosce, wtedy *eN* ma wartość *y* lub *i*. Pozostałe okolice mają dźwięk pośredni między *y*, *i* i *e* t. j. *ŷ*, *ï*:

dénko, *zeńaty*, *bène* Zł. K., *oddénka*, *krémovy* Dupl. D.; *žedén* Lip.; *čynko*, *čyn*, *Γyńek* || *Γ'yńek* Wierzn., Str.; *šym'e*, *l'yn*, *M'ym'ec* Str., Bog. D.; *žeš'ŷn'ž* lot Bobr.; *žemšćić se* Lip., *že mnóm* Głuch. chociaż *č'ni*, *š'ń* Mił.; *ž'm'a* Mnich., Mak.; *ňymova* Str. || *némova* Karsz. *N'ima*, *ńimo* Stachl., Chleb., Bobrow., Krosn., Racz., *ńyma* i *ńymo* Str., Rog., Chróśl., Otol., Os., pochodzące ze ściągnięcia *e + i*, wpłynęły też na powstanie form *ńimozno* i *ńimozę* we wsiach połudn.-wschodnich i *ńymozno*, *ńymozę* na pozostałym obszarze Księstwa.

W deklinacji rzeczowników w narzędniku l. poj. r. męsk. i nij., w deklinacji przymiotników — narzędn. i miejsc. l. poj. r. męsk. i nij. oraz w konjug. I os. l. poj. w czasie przeszłym: *ładnym tak'ym šym'ńym* Str.; *zložęžym* Wierzn.; *žagzym beł nęduzym žłopok'ym* Świąc.; *z val'ev'ick'ym žežićym* Piotr. K.; *ze zyd'ym* Rog.; *z nasēm pr'oboscēm* Pszcz.; *ftak'ym bloće* Gąg. Poł.; *f čęplem fušę* Jacoeh.; *totēm gžeb'ńnem* Mak.; *dažołym*, *upod'ym* Str.; *r'ob'et'ym* Skar.; *žem beł* Dupl. D.

Na skutek pomieszania *yN* z *eN* w końcówkach fleksyjnych można usłyszeć nie tylko *z dobrēm panēm* Boch.; *tak'ēm fartužēm*, ale również *zmarlēm dusóm* Msz., Drzew.

W celown. l. poj. r. męsk. i nij. deklinacji przymiotnikowej:

zyd'ok'ymu Str., *cymu* Wierzn., Str., Bog. D.; *zł'ymu* Rog.; *čyšk'ymu* Niedźw.; *mocn'ymu* Pat.

oraz w narzędn. l. mn. teje deklinacji:

žel'nymy žłopokamy Str.; *tak'ymy žęužamy* Bog. G.; *star'ymy vozamy* Rog.

Na całym obszarze brak ścieśnienia (lub występuje ono w minimalnym stopniu) przed *n* analogicznego pochodzenia w wyrazach: *veńde*, *pšęńde*, na co wpływa zachowanie różnicy znaczeniowej między *ve-* i *vy-*; *pše-* i *pšy-*

W pozycjach, w których 'eN ulega silnemu ścieśnieniu (przedewszystkiem więc w 'eN') w olbrzymiej części wsi pow. łowickiego 'e przechodzi w 'y, 'ŷ, natomiast w pow. skierniewickim oraz we wsiach Chleb, Bobr., Retn., Pszcz., Jacoch., Sier. ma ono wartość samogłoski 'i, 'i np.

żyń Str., Świąc. || żiń Mił.; syń Maurz. || sń Mił.; Fel'yna Jack. || Fel'ina Stachl.; cýnutk'i Rog. || cínuteck'i Pszcz. Czasem tutaj różnica jest prawie nieuchwytna, wobec obniżenia się *i* przed spółgł. nosową. Napewno jednak eN > iN w ustach wszystkich Księżaków w następujących wyrazach:

gżeb'ín Komp., Dupl. D., Skar., Trab., Lis., Str., Wierzn., Maurz., Świąc., Jack., Zł. B., Łag.; gżeb'inec Str.; kam'ín Wic., Gąg. Póln., Str., Ostr.; żazv'inec Łaźn., Marj., Chąšn.; sov'inec Retk., Rog., Karsz., Jack.; v'inec Koc., Os., Skowr., Róż., Chąšn.; ze sym'ino Drzew.;

e ruchome.

Odstępują od zasady: v'ater Sier., Bobr., Stachl., Koc. || częstsze v'atš; bes — besu og.; deɣ — deɣu Zł. B.; meɣ — meɣu og.; żżepko, żżebecko i żżepecko Zd.; metra (= metr) w dop. l. mn. — meter Str., Maurz. Nazwisko V'elec — V'elca Trab., Lis., Skar., Str. — w Jack. słyszałam V'ele w mian.; do Kolusk Str. (= do Kuluszek).

Jako ruchome jest uznane w świadomości mówiących e w imieniu Iuzef (przyczem obcemu dźwiękowi *f* odpowiada swojski fonem *v*): Iuzva, Iuzveži || Iuzvoži og., także Iuzvove.

Co do e w przedrostkach i przyimkach *ve*, *ze*, *pšede*, *nade*, *beze*, to zachowuje się ono częściej niż w języku literackim: *ve rzysku* Bąk. D., *ve młyńe* Retk., Szcz.; *ve środe* Wierzn., *ve cfortek* Rog.; *ze lnem* Zł. B., *ze lnym* Str.; *zeml'ic* Os., Bąk. D.; *pšede żnivy* Bog. D., Str.; *pšede śm'ercům* Komp., Str.; *nade drogům* Sier.; *beze džv'i* Płask.

Przed nagłosowem *v* następnego wyrazu zawsze po stać *ve*:

ve vože, *ve Varšav'e*, *ve v'ecur*, *ve vožne* og.

Forma z rozwiniętą dawną półsamogłoską w *z* występuje przed przedniojęzykowymi szczelinowymi:

ze sobùm, ze sostrùm lub *ze sostrò;* *zesażyć, zesypać; zezuć se, zeżynać, ze żyn'i,* lub *ze żim'i, ze zyta, ze Zyχ'lina, ze Żuśna, ze źńćim* Lip.; *śim'iño* Drzew., Msz.

W końcówce celown. l. poj. r. męsk. dawnych tematów na *-ũ* nie zachował się stosunek *-ov'i: 'ev'i,* lecz na całym obszarze prócz półn.-wschodniego pasa ustaliła się zarówno w twardych jak i w miękkich tematach forma z *-e:* *-eži || ev'i* (patrz-fleksja).

Og.-polskie *ē* pozostało w dialekcie księżackim jako *e* jasne; jest to jedna z bardziej charakterystycznych cech Księstwa. Ogół mówi:

b'eda, desc, źefka, gżex, χlef, χlep, kob'eta, ser, śnek, śm'ex, sf'eca, żeka; v'es, v'e, dov'e, rozum'eta, pov'eta, zźeće.

Jest nawet w gwarze tej tendencja do rozszerzania *y, i* w *e,* jak np.

fo'evark Komp., Wierzn. (wskutek zbiegu spółgłosek *-lv-* wstawiono w og.-ludowym języku *-i-*) *χeba* og., *kożestać, kożeść* Skar., Zł. B.; *resunek* Łaźn., Str.; *letańižo* Drzew., *rezykować, rezyka* Jacoch., Wierzn.; *ożedle* Str.; *Zeχ'l'in* (= Żychlin) Str.; *zglesee* Str. (= zgliszcza). W czasown. *grevać e* może przez analogję do takich jak *śp'evać, śm'evać.*

Jako wyjątki zapisałam:

dytura Otol., Łaźn.; *żaptyka* Zł. B., Str., Wierzn., Bąk. G., Sap., Kalen.; *żaugryst* Mast., Maurz., Boch.; *kżyżvy* og.; *k'il'iχ,* *k'il'isek* Wierzn., Pszcz., Ról.; *pśy-l'igać* Doman., Skowr., Marj., Zł. B.; *v'ize* Koc., Zł. B., Chaśn. (pod wpływem bezokolicznika *l'isć*) || *leże* Sier., Bobr., Str.; *nal'isć* og. || *nal'eś* Os.; *trypy* Zł. B., Łaźn., Dupl. D., Dupl. M., Sier., Komp. || *trepny* Bąk. G., Bąk. D., Bog. D., Rog., Skar., Pszcz.; *zygor* raz w Os.; *żyka* Komp., Pop.

Poza: *l'isć, v'ize, żyka* są to wyrazy mniej znane i obcego pochodzenia, które na wieś przedostały się poprzez ludzi miasta, posiadających *e* ścieśnione, i w takiej postaci zostały zachowane. Wyrazu *pal'ie* — *pal'ica,* szerzącego się obecnie w całym Księstwie na miejsce starszego *pazur,* nie można

zaliczyć do tej kategorii, zachodzi tu bowiem zjawisko niefonetycznej natury.

Inaczej sprawa *e* ścieśnionego przedstawia się w znanych mi wsiach pow. skierniewickiego oraz paru miejscowościach łowickich, leżących na pograniczu pow. skierniewickiego; i tam wprawdzie w Mił., Drzew. spotykamy jeszcze *mleko*, *ser*, *śedem*, w Lip. *dov'e*, *żefka*, w Słup. *żeka*, *ser*, *mleko*, *kaleka*, ale obok nich w tejsze Słup.: *bez gńivu*, *śik'era*, *śf'ićić śe*, *zygor*, *ml'iko*, *γ'ip*, *śić*, *śidem*; w Janiśł.: *żyka*, *śidem*; Skocz. *śyścu γ'opuf*; Biał. *p'ize*; Wys. *śm'ik*; Głuch. *l'icelam śe* (= leczyłam się); Bobr., Chleb. *ml'iko*; *Matka Boska Śivna* Pszcz., Stachl. Wszystko to są formy świeższe i można napotkać jeszcze w każdej z tych wsi wiele wyrazów z **ē*, wymawianem bez pochylenia.

e + *ź* w heterosylabicznej pozycji ulega ścieśnieniu w następujących wyrazach:

o'liźander Str., Bąk. G.; *kl'izel* Str., Boch.; *Maćizesk'i* Skar., Mak. W wyrazie *leck'i* (= lejee) zachowana została forma starsza. Ogólny jest rozkaźnik *o'żiźśe*, *śm'iz*, *vy'iz*; *eź* należące do jednej sylaby ulega ścieśnieniu (o czem — niżej).

Bezokoliczniki na *-ć* mają wskutek wyrównania do innych *-yć*, *-iść* (patrz fleksja).

o.

Pełnogłosce tej odpowiada, a przynajmniej do niedawna odpowiadał, w świadomości mówiących fonem *o*. Dzieci w szkołach zwykle w ten sposób czytają literę *o* i nauczanie ich „poprawnej” wymowy jest rzeczą trudną. Nauczycielka ludowa w Lis., córka gospodarza z Trab, skarżyła mi się, że pomimo pracy nad sobą — wymawia zawsze tylko *o*. Stąd też dzieci bardzo często piszą *łobora*, *łosa*, *łosiel* Zł. B., Lis., Pszcz.

Wewnątrz wyrazu labializacja *o* jest słaba i, choć spotkać ją można jeszcze prawie w każdej wsi, obecnie jest ona w stadium zanikania — mężczyźni i młodzież wyzbyli się jej zupełnie. Osoby, które zachowują tę właściwość we wsiach

Str., Wierzn., Maurz., Myst., Bog. G., Rog., Doman., Szcz. — utrzymują ją najwyraźniej po spółgłoskach tylnojęzykowych i wargowych, bywa też po średniojęzykowych, natomiast po przedniojęzykowych jest najsłabsza — nieuchwytna, brak jej też po *ł*.

g^oożina, *g^oorsynt* Str.; *χ^oożić* Str., Wierzn.; *k^ooza* Wierzn.; *k^oogut* Doman., Maurz.; *k^oot* Wierzn.; *ńik^ooguż* Str.; *k^oosa*, *k^oożeł* Maurz.; *b^oogać* Str.; *zb^ooze* Str., Myst.; *p^ootym* Str.; *v^oolo* Maurz., Rog.; *f^oolevarł* Wierzn.; *ć^ootka* Doman.; *ś^oostrą*, *v^oiśń^oovy* Str., Maurz., Szcz.; *tatus^oovo* Wierzn.

Zawsze na całym terytorjum jest labializacja po *r*:

r^ook Jack., Łaźn., Dupl. D., Stachl., Sier.; *r^oobota* Pszcz., Myst., Bełch., Doman.; *r^oobok* Zł. B., Mast., Pszcz., Str.; *r^oolo* Zł. B., Wierzn., Skar.

Wyraz *k^oozdy* słyszałam z labializacją w Str. i Wierzn., co wskazywałoby na zachowanie formy **koźdy*.

We wsiach powiatu skierniewickiego i sąsiadujących z nim, wsiach pogranicznych łowickiego labializacji nie spotkałam zupełnie.

Odmieną zupełnie wymowę *o* zanotowałam tylko we wsi Byczki, gdzie *o* > *uë*, to jest samogłoskę pośrednią między *o* i *e* — jakieś średnie, środkowe *e* z zaokrągleniem warg jak przy *u*, co stwarza prawie dyftong. Taką wymowę zauważyłam w wyrazach *gd^uëva*, *uëda*, *uësy*¹⁾, *kr^uëva*, *maχ^uërka*, *ruëg'i*, *uëftu* (= *oftu* t. j. tu), tak mówią już tylko starsze gospodynie — młodsi zaś: *m^uody* *χ^uop*, *maχ^uorka*, *χ^uopot*.

Z tej odmiennej artykulacji zdają sobie sprawę mieszkańcy wsi i starannie jej unikają, co utrudnia bardzo obserwację. Okoliczne wsie wyśmiewają tę odrębność głoskową Byczek i zwykle informują, że w Byczkach mówi się: *kreve me reg'i* (= krowa ma rogi).

Og.-polskie *õN* i *õN* przechodzą w dialekcie badanym w *uN*:

¹⁾ *uëda*, *uësy* (= woda, włosy i osy) wskazują tu na pomieszczenie *o*, *ł*, *vo*, o czem patrz przy odpowiednich spółgłoskach

dum Skar., Piotr. k., Pszcz., Sier., Str.; *duńicka* Os.; *du nos* Maurz., Marj.; *du mńe* Bobr., Lip.; *Brunka* Str.; *γunor^oovy* Zł. B., Skar., Gol.; *jabluń* Zł. K.; *kuń* og.; *kuńec* og., *kunevník* Str., Świąc., Wierzn., Maurz., Jack., Chaśn., Boeh., Myst., Skar., Rog., Doman., Chrósl., Piotr. K., Ról., Maryw., Sier., Bełch., Lis., Bąk. G., Bog. D., Komp., Bedn.; *kum'in*, *lu ni* (= dla niej), *maruna* Str.; **odbrunić* Maurz.; **ogun* og.; *pu m'em'ecku* Łażn., *pumoc* Str.; *pumarańec* Zł. B., Świer.; *pšůńżuno* og.; *pumalu* og.; *pum'etlo* Łag., Skar.; *postrunek* Rog., Jacoch., Bedn.; *sluńce* (może tu zachowane stp. *sluńce*), *sluma* og.; *sluńina* Zd., Zł. K., *Tumek* Str., Gol.; **un*, **una* og.; *Vruna* Sob. w., Ról.; *zogun* og.

także: *placune* Str., Skar., Sap., Bełch.; **ostav'une* Bog. G., Skar.; *r^oob'uny* Stachl.; *żezuny* Boch.

oraz: *γłopun* Str., Bąk. G.; **ofeum* Koc., Godz.; *panum* Boch., Zd.; *psum* Szcz.; *zydum* Rog.; *śeścuma*, *steruma* Lis., Marj., Zł. B., Str., Wierzn.

Jako refleks og.-polskiego *ō* pozostaje *u* np.: *bur* Zł. B., Zł. K., Boeh., Pszcz., Lub., Ostroł.; *muż* og., *sul* og.

Poza zakresem *u* < **ō*, znanym w jęz. kulturalnym warszawskim, zanotowałam jeszcze przejście *o* w *u* przed *r*: *derextur* Str., Os., Retk.; *doxtur* Komp., Jack.; *fetur* Słup.; *gubernatur* Retk.; *γunur* Jack., Skar., Bedn., Bąk. G., Marj.; *kocur* Maurz.; *kundoxtur* (= konduktor) Str.; *motur* Pszcz., Zł. B.; *kolur* Ostr., Sier., Rog., Boeh., Bog. D., Sob. w., Mak.; *Ścibur* (nazwisko) Str.; w przypadkach zależnych, t. j. w pozycji otwartej zawsze *o* jasne.

oraz: *Boguryżo* (nazwa wsi Bogorja); *kuroł'ina* Zł. B., Skar., Guż., || *kuro^ol'ina* Str.; *kurnisun* Str.; *Kuropka* (nazwa wsi Korabka); **urny grünt* Os., Sierzn.

Jako wyjątek—*fort* og., *f^oort* Str., Bog. G. (= ciągle, stale).

W pozycji przed *l*:

cekulada Str.; *dulor* Str., Zł. B., Łag.; *Karul*, *Karula*, *Karul'ina* Str., Jack.; *pul'icyżant* Janow., Stachl.; *pul'ick'i* Komp., *pulepa* Złot.; *rekul'ekeyże* Str.; *sul'ńicka* Zł. B., Os.; *stul'ńik* Koc.; *skul'ńik* Płask., Rog.; *skulny* Str.; *tūmpul*—

tûmpol'i Zł. B., Dupl. D., Mast., Łaźn., Os., Koc., Róż., Chaśn., Pszcz., Zakól., Doman., Bedn.; *ul'iva* Złot., Mak.; *ul'iz* Sob. w., Skar.,
 Pozatem odosobnione: *cyuš*—*cyoža*—*cyože* Pszcz., Kalen.,
 Słup. Powszechnie: *çoc*, *çocoš*, w Głuch., Złot. zawsze: *çuc*.

o + i > uż w takich wyrazach:

pużme Godz., Łaźn., Rog.; *p'ervuż* Godz.; *tamuż* Słup.
 Godz.; *nikoguż*, *niceguż*—bardzo rozpowszechnione formy.

Wyraz *ułomny* brzmi w Str., Zł. B., Retk., Bobr. jako
ułyymny; w Biał., Słup., Krosn.: *zagyńeż*, *zagyńać* (krowy).

Dążnością do zbytnej poprawności tłumaczę:

Xarińska (nazwisko) Bog. G.; *praporce* Łag.; *pavuż* raz
 w Os.; *skarupa* og.; *vagan* Str. || *vagun* Jack.; *sfaboda* Janiśł.
 powstała może przez kontaminację ze *swawolą*.

i, y.

Odpowiednikiem og.-polsk. *i* w gwarze księżackiej jest *i*
 cokolwiek obniżone, zawsze wydaje się luźnem.

y nie różni się od *y* warszawskiego. Oba dźwięki są
 monoftongiczne:

cyço Str., Jack.; *živno* Zł. B.; *sitk^o* Wierzn.; *sik^oofka*
 Maurz., Boch.; *cišne še* Skar.; *živovac* i *živ'i* Stachl.; *k^oošić*
 Rog., Lis.; *p'isać* Zd., *p'isoš* Chaśn.; *k'iz* Łag.; *k'iska* || *g'iska*
 Łaźn.

W pozycji przed *r*, *l*, *ł* pełnogłoski *i*, *y* obniżają się
 do *ʷe*, które ma taką samą artykulację jak *i* i *e* pierwotne.
 Ta właściwość wyróżnia (wraz z brakiem *e* ścieśnionego) ja-
 skrawo dialekt łowicki z pośród gwar sąsiednich. Że jest to fo-
 netyczna zmiana i nie tylko przed *l*, ale i przed *ł*, postaram
 się wyjaśnić następującymi przykładami:

ir: *f'eranka* Małsz., Maurz., Marj., Os., Róż.; *Ierynka*
 Str.; *M'ereck'i* (nazwisko Mirecki) Str., Boch.; *N'ym'era* (na-
 zwisko Niemira) Str., Płask., Komp., Bedn.; *šp'erytus* Bąk. G.,
 Rog., Maurz., Świer.; *v'erufka* Str.; *zv'er* Str., Zd., Godz.,
 zawsze też *dru* | *g'e.ros*, *tše* | *če.ros*, *a* | *ne.ros* Bobr.

yr: *dereytur* Str., Os., Retk.; *ser^oovy*, *serufka* (powsta-
 ła z *syrovy*) og.; *Verv'ick'i* (nazwisko Wyrwicki) Str.; *verko*

Bog. G., Zł. B., Stachl.; *Żerarduf* // *Żeraduf* (= Żyrardów) Płask.; a także: *źedyna / steros*; w Str., Sier., Sob. w. zanotowałam: *merta* (= mirt).

il: *b'elet* Jack., Łaźn., Zd., Komp., Bedn.; *fam'el'izo*, *fam'el'zia* i *fam'el'ziant* og.; *F'elum'ina* (= Filomena) Zł. B., *le'izo* og.; *m'el'izun* Lis., Trab.; *panf'el* Str., Maurz.; *P'elaskuf* (nazwa wsi Pilaszków); *špelka* og.; *šel'ne* og.; *tel'ni* Str., Boch., Maryw.; *Vašel'esk'i* Zł. B., Zł. K., Komp.; *vyy'elga* og. W Biał. nawołują na gęsi: *p'e/lu*, *p'e/lu*.

yl: *bele źak* og.; *bel'ica* og.; *Cecel'izo* Rog.; *krekodeł* Koc.; *kobelok* og.; *motel* Str., Parm., Świąc.; *mel'ie še* og.; *pastelka* Str., Zag.; *p'el'nik* Janisl.; *stel'isko* Str.; *telko* Komp., Słup., Koc., Rog.; *Zel'in* (= Żylin) Ostr.; *m'ela* raz w Rog.

Natomiast pozostają *i*, *y*: *m'ila* (poza Rog.); *m'ilecyé* (rzadki wyraz); *v'ilk*, *v'ilgoć*, *ila*, *r'ila*, *ryla* i *tyla* og.; oraz nazwisko gospodarza w Wierzn., Zd. *P'il'iy*.

il: *Ieluf* Zł. K., Zł. B., Mast., Koc., Os. (= Iłów, nazwa miasteczka); *m'elość*, *m'ely* og.; *mog'ela* Komp.; *M'elox'nieźice* (= Miłochniewice — wieś); *p'ela* og. || *p'eya* (rzeczowniki) Godz.; *šela* og. || *šeya* Godz., Bycz.

yl: *teł*, *zela* (rzeczownik) og. || *zeua* Bycz.; *zmelka* powsz.; *bareła* Zakól.; *brela* Sier.; *kobela* og.; *poselać* og.

Na wielką żywotność procesu fonetycznego, polegającego na rozszerzaniu artykulacji samogłosek *i*, *y* w pozycji przed płynnymi, wskazują wyrazy obce i takie, które w ostatnich czasach przedostały się na wieś, jak np.: *pastelka* (sacharyny), *m'el'izun*, *krekodeł* oraz nazwiska.

W zakresie form fleksyjnych — w imiesłowie przeszłym czynnym czasowników IV konj., oraz tych rdzennych, których pierwiastek kończy się na *i*, *y*, grupy *'il*, *yl*, *'il*, *yl*, przechodzą bezwyjątkowo w *'el*, *el*, *'el*, *el* we wszystkich wsiach powiatu łowickiego; w pow. skierniewickim zaś i paru, na pograniczu jego leżących, wsiach łowickich, jak: Sier., Siel., Jacoch., Retn., Bobrow. i Chleb. pojawiają się formy nowsze, zapożyczone z sąsiednich nieksiężackich gwar — stąd obok

ogromnej jednolitości w formie czasu przeszłego w północnej części Księstwa południowy wschód odznacza się dużą różnorodnością postaci:

W pow. łowickim: *χοζέτ, νοσέτ, r^oob'et, vožet, v'et, lep'ela, polozela, ^uumela, ^uuseła, zela, ^uukrośety, ^uukrośel'i, ^uup'ety i ^uup'el'i, vymožel'i; ale już w Sier.: *zr^oob'ila, ^uucyl* || *χοζέτ'i, beta*; Stachl. *zab'ut* || *rob'ety*; Głuch. *l'icelam se, vyχοζήσ'ity* Msz.; Lip. *zb'et, zobocel'i* || *sprovžil'i* || *ucul se*; Drzew. *zmuv'il'i, zrob'il'i, ^oobal'ileś se* || *seła*; Janisk. *beuo, zeuam* || *żagby buu zuu*; *zb'ela, beł* || *zb'ut, l'icul, zrob'ut, fsažut* Mak.; *bel'i, zašel'i, rosszeželo se, muv'elam* || *lub'ut, prav'ut* || *vyložyla* Słup.; *^uurožut, žnuu, v'uu* || *pšyχοζήμα, muv'il'i* Godz.; *vybav'emy, beuu, beu* || *pšyχοζήμα, zobocuem* Biał.; *χοζut* || *χοζit* || *beł* Krosn.; *prav'ut* || *beł* Mnich.*

Z tej wielkiej różnaitości form wywnioskowałam, że dawne księżackie *e* zachowuje się najczęściej w sylabie otwartej, a więc w formach r. żeńskiego i nijakiego l. poj. oraz w całej liczbie mnogiej, w tej pozycji ostatnio wprowadzane bywa *y, i*, nigdy zaś *u*. Forma r. męsk. l. poj. obok *i, y* często bardzo posiada samogłoskę *u*; bezwyjątkowe *u* w tej postaci zanotowałam tylko we wsiach, w których *-t > u*; najoporniej zachowuje się (zapewne naskutek wielkiej częstości użycia) posiłkowy być: *beł* i *beu*; dwa razy tylko słyszałam *buu* i to u mężczyzn.

O tendencji do rozszerzania *y* w *e* w pozycjach innych (nie przed płynną) patrz przy *e*.

I, y w pozycji przed nosowemi spółgłoskami; *yN* zostaje bez zmiany; *iN* obniża się w *yN* tylko w pozycji po *ž*- wewnątrz wyrazu:

žynny, žynsy og.; *žyno, žynaksy, žynteres*; ale *kl'in, kum'in, r^oožina* i t. d.

Młodsze pokolenie wykazuje niekiedy dążność do rozszerzania *y, i* w pozycji zamkniętej w *e*:

Wyraz *młen* panuje w Zł. B., Zł. K., Retk., sporadycznie się pojawia w Str., Maurz.; częste są: *žynteres, žendycka, Augusten, v'esoac* Str. W Boch. słyszałam *Xm'elėnsko* i *Xm'e*

lęsko (nazwisko Chmielińska), co już jest wyrównaniem do typu na *-eński*, np. *Bojęsk'i*.

Tak samo i w końcówkach fleksyjnych: *yN, iN* obniżają swą artykulację: nie tylko z *dobrém paném* Boch., *tak'ém fartw'jem* ale również *zmarlém dusóm* Msz., Drzew.

u.

Dźwięk ten przez ogół wymawiany jest jako "u, zachowuje labializację w nagłosie i w śródgłosie na początku sylaby. (Wyjątek stanowią bardziej ocytani mężczyźni):

"ucyć se Str., Skar., Maurz., Doman.; *na"ucyć se* Marj., Chaśn.; *na"ucicielka* Str., Bąk. G.; *na"uv'izac se* Boch., Str., Zab. D.

We wsiach Zł. B., Dupl. D., Łażn. słyszałam *lucyć se, natuka, nalucyćelka*, co wskazuje, że wymawianie "u jest jeszcze bardzo rozpowszechnione, skoro ludność wymienionych wsi, posiadająca ł (któremu odpowiada częste dziś w innych dialektach *u*) zastąpiła tu labializację *u* dźwiękiem ł.

uN pozostaje bez zmiany w pozycji otwartej:

gum'any Bobr., Jack.; *kumosa* Os., Róż., Koc., Chaśn., Komp., Gağ. Poł., Płask., Łag.; *kuma* i *kumoter* og.; *kum"oter* Wierzn., Str., Mysł., Rog.. Szcz.; *kuna* Str., Zł. B., Grudz.

W pozycji zamkniętej obniża się do *ũ*, a nawet do *ó*: *bũnda* Str.; *fũnt, fũntuf* Wierzn., Myst.; *grũnt* Str., Retk., Płask., Godz., Lip.; *"op'ekón* Os.; *p'erón* Zakól., Jastrz., Urzecz.; *trũmna* Bobr., Sier. || *truma* Str., Jack.; oraz *tróm'enka* Drzew.; *zbũntovoł se* Skar.; *do Zdũn, Zdũjsk'i*; raz w Str. *Zdũny*, a w Koc. *rũm'onek* — ale *p'astunka* Sob. w., Niedźw.

W przyrostku *-unek*:

gatónek Róż., Os., Zł. B.; *trafónek* Róż.; *pl'etónek* Chaśn., Bog. G.; *pom'arkónek* Zł. B.; *zv'eš'ónek* og.

Dawna postać przyimka *ku* zachowała się w *kseb'e, ksep* i *v'ikse* — w nawoływaniach na konie (o ile nie jest to skrócenie, ściągnięcie w szybkim tempie mówienia pełnej formy *ku*).

Przyimek *pu* o znaczeniu *do*, ogólnie znany w Księstwie

i łączący się z celownikiem np. *pu dumezi* Str.; *pu Zdunum* Retk.; *pu fsi* (= do wsi), powstał zapewne wskutek kontaminacji *po* i *ku*; tego ostatniego Księżacy nie znają.

Grupie *-ru-* w liter. *mrugać* odpowiada *-ry-*: *mrygać* i *mryg^oofka* Str., Sob. w. Wyraz *surovy* zachował się z wokalizacją *y* — *syr^oovy*, co w dialekcie łowickim dało *ser^oovy* og.

N o s ó w k i.

Cały obszar językowy Księstwa należy podzielić na 2 nierówne części: I-ą większą, zachowującą nosówki — tu należy cały powiat łowicki i większa część wsi powiatu skierniewickiego oraz II-ą — kilka wiosek na południowo-wschodnim skrawku w pow. skierniewickim — które odznaczają się całkowitą zatrąą samogłosek nosowych.

I. Og.-polskie (^o)*q*, (^o)*ę* przechodzą w og.-łowickie (^o)*ŭ*, (^o)*ŷ*. Wzajemny ich stosunek do siebie i do nosówek w jęz. st.-polskim jest taki sam jak w jęz. literackim. Zanotowałam następujące różnice:

Jako refleks dawnej krótkości:

čyng'ŷm, *čyngl'iv'e* og. || *čyngle*, *čyngl'iv'e* Str., Maurz.; *počynga*, *počyng'ŷm* Jack., Bedn.; ale w zgłosce zamkniętej dźwięczną wygłosową — *počyng*, *počyng* || *počyngk* Gag. Poł.; także w czasownikach: *pl'ŷntać se* — *pl'ŷntoł se* — *pl'ŷnto se* Stachl., Bobr.; *zvŷntl'ic* — *zvŷntloł* Zł. B., *vyntly* Wierzn.; **opsŷnkné* Zł. B.; **ušeć* Ról., Str., Skar. || **usŷśé* — w formach praes.: **usŷnde* Bog. G.; **usŷńże* Jack., Bąk., Skar., Pszcz.; *štyndŷm se* Str.

Wynikiem st.-polskiej długości jest *q* w formach rozkaźnika: *vypŷńće* Biał., *vypŷńć* Wierzn., *vypŷńća* Mak. || *pyń-żić*; *zapsŷnc* og. i bezokol. — *zapsŷnc*; w Mak. zdrobniałe od *ksiądz* brzmi *kšŷzek*.

W iteratywach panuje *q*:

vykrŷncŷm — *vykrŷncŷć* || *krŷńćić* Str., Stachl., Lis., Wrzecz.; *vypšŷngać* Komp.; *po^ood'žŷmb'ac* Pszcz., Janow.; *po-vylŷngać se* Bobr.; *pošfŷncany* || *šf'ŷńćić* Pszcz., Przew., Sierzn.

W samogłosce rdzennej w pozycji przed przyrostkiem:

vũntka (= wędka) Str.; tu może należałoby zaliczyć *taśũnka* Mysł. (tasiemka), ale *kšystka* (= chrząstka) Sier.

W zakresie deklinacji na dawną długość wskazują bierniki rzeczowników żeńskich na *ĩa*:

r^olũm, *v^ezũm*, *ku^oŕnũm* (patrz — morfologia).

Wahania wykazują:

pšũnžuno og. || *pšyñžuno* Zł. B., Łag.; *vycũng'el* || *vycypg'el* Str.; *krũžotek* || *krūžotek*.

Wtórna nosowość spotykamy:

gorsũnt og.; *g^oorsynt* Str., Wierzn.; *gorsent* Zł. B., Pszcz.; *ĩawgryst* Boch., Mastk., Maurz.; *kumũndyže*, *mũntol'ik*, *mũntryka*, *pom'ũskañe* og. (z odpowiednim ścieśnieniem) pozatem *žũmbać* Sier.; *řembel* Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Mast., Łaźn., Karszn., Mak., Lip., i *řũmbel* Os., Rog., Sap.; *tũmpul* Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Mast., Łaźn., Pszcz., Zakól., *tũmpul* Koc., Os., Róż., Chaśn., Doman., Bedn. || *tũmpola* Bedn., Łag., Chaśn.; *tũmpur* Zł. B., Dupl. D., Mast.; *vũmpno* Zł. B., Zł. K., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Karszn., Łaźn., *vũmpno* Chaśn., Skar. — inne wsie mają *řebel*, *topul* || *topola*, *topur*, *vopno*; *žũžoro* Komp., Bedn., *šm'ũntana* Róż., Koc., Os., Skowr., Chaśn., Bedn., Komp., Doman., Skar., Rog., Czot. i *šm'entana* Pszcz., Zakól., Zł. B., Zł. K., Łaźn., Dupl. D., Mak.; *šnũndañe* Słup.; *nog'ũntk'i* Bedn.; *v'ivant* Sier., Bełch., pozatem *žezoro*, *šm'entana*, *šnũdañe*.

Zanik nosowości:

bebũn (rozpodobnienie) tylko w Zł. B., Zł. K., Mast., Dupl. M.; *ćesk'i* raz w Jack. i Str.; *žecm'ĩn* Str. (nie ogólne), Szym., Sier., Rog., Sap., Bobr., Drzew. || *žyñcm'ĩn*, *žyñcm'anno* *kasa* Str., Boch., Stachl. *kuntet* Str. (rozpodobnienie), *m'eso* Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Łaźn., Skar., Rog.; *m'esno* *g'iska* Łaźn., Zł. B. || *m'ũsno* *k'iska* Str., Bog. G.; *p'ekny* Szym., Str. (nieogólne) Skar., Rog., Sap.; *pexėš* Płask., Str.; *pšesl'ica* og. *sceśće* Bog. G., Szym., *sceśl'ivy* Zł. B.; *scež* *B^ooze* lub *scež* *Boze* og.; *m'ezy* og. zachowuje pierwotną postać jak również *uśeść* Zł. B., Ról., Skar., Str., Mak. obok pojawiającej się nowszej formy *uśũść*.

W czasie przyszłym słowa być:

dede, beżes... bedum na całej przestrzeni prócz Zł. K., Zł. B., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Łażn., Retk., Karsz., Koc., Os., Skowr., Róż., Wic., Komp., Gąg. Poł., Srom., gdzie występują w I os. l. poj. i III l. mn. *bène, bènôm* lub *bŷne, bŷnôm* zresztą *beżes, beże...*

Wartość ustna nosówek:

ę ma różne stopnie ścieśnienia, poczynszy od ę aż do *u*, zawsze zgodnie z *eN*, przyczem i tu są wahania duże w tej samej wsi a niejednokrotnie u tej samej osoby. Zawsze większe ścieśnienie jest przy ę po i przed spółgłoskami palatalnymi.

Wsie: Wierzn., Maurz., Str. — mają zawsze *u*:

gżynda, mynka Str.; **opšynt* Maurz., Str.; *rynka* Str., Maurz., Wierzn., tak samo oczywiście: *p'ynta, nop'yntek* Maurz.; *pam'yńé* i nawet *pam'ńé* Str., Wierzn.

Natomiast Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Łażn., Mast., Karszn., Niesp., Retk., wsie posiadające nosówki w Skierniewickiem jak Mak., Lip., Msz., Drzew., Słup., Krosn., Mnieh., Głuch. oraz wioski podmiejskie: Otol., Ostr., Zag., Boch., Pszcz., Zakól. mają ę i 'u:

gęmba Zł. B., Pszcz.; *kręzolek* Zł. B.; *nęnża* Otol.; *pęntac* Zakól.; *renkofk'i* Mast., Dupl. M.; **okręnce* Boch.; *tęnce* Zag.; *zémby* Łażn., Mast., Mak.; ale *gŷsi* Retk.; *żŷnem'iń* Boch., Zł. K., Mast.; *żŷzyk* Pszcz.; *p'ynta* Dupl. D., lub *p'ynta* Mast.; *scyńśce* Zł. K. Ludzie starzy, z którymi rozmawiałam w Jack., Stachl., Łażn., Zł. K., Lis. — mają nawet w sąsiedztwie palatalnych spółgłosek ę:

nap'ęntek Stachl.; *żęnkovol* Łażn.; **uśęńże* Zł. B.; *złęnkńe* śe Lis.; *żęzyk* Lis., *p'ęnkno* Łażn.

W pozostałych wsiach jest u: 'u:

krŷzolek Lis., Trab., Skar., Rog., Stachl., Marj., Gol., Niedźw., Zd., Jack.; *sŷnkaty* Skar.; *Sŷntkov'ok* Bełch.; *rynka* Bog. G.; *tŷsŷńel* Bąk. G.; *stŷmpy* Sob. w.; *p'yńé* Sap., Lis., Jack.; *żyńé* Skar., Bełch., Niedźw. Zd.;

W wygłosie -ę, zatracając całkowicie rezonans nosowy, staje się zwykłym ustnem e.

W mian. l. poj. r. nij. dawnych tematów na -n i -nt: *na iym'e* Str., Zł. B., Retk.; *vym'e* Bobr., Mast.; *sym'e* Str., Marj., Koc, Zł. B., Skar.; *ćele, źreb'e* Str., Komp.

W biern. l. poj. rzeczowników żeńskich oraz słów osobowych: *Tanke* Str.; *Strug'ynonke* Zł. B.; *Mańke* Dupl. D., Bobr.; *vase ɣustke* Pszcz.; *źeżyngę* Doman.; *me* Zł. B., Stachl., Maryw., Pszcz.; *śe* og.

W formie I os. l. p.;

ide Bąk. G.; *kšyce* Doman.; *pšyńde* Skar., Stachl., Bełch., Marj., Niedźw. i *pšeńde* Zł. B., Retk.; *pšyńde* Wierzn.

Nosówka *o* jest na większości terenu nieco rozszerzonym *u* nosowem — *u*:

Bun̄kuf Jack., Bąk. G., Bąk. D.; *br̄usk'i* Srom., Gag. Poł., Bedn., Jack., Skar., Lis.; *kuń̄żel* Bąk. G., Jack.; *Kūmp'ina*; *napūńć* Skar.; *p'ūnty* Sier., Pat.

Wsie: Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Mastk., Karszn., Łaźn., Retk. oraz Pszcz., Zakól., Otol., Jastrz., Małsz., Zag., Ostr., Boch., a wreszcie wszystkie miejscowości pow. skierniewickiego, zachowujące nosówki — mają *o*:

Bon̄kuf Retk., Pszcz., Zag.; *br̄oska* Pszcz.; *kuń̄żel* Dupl., Jastrz.; *źeśon|te,ros* Zakól.; *ćonk* Mast.; *m'eśonc* Łaźn.; *mōn-drala* Słup., Jastrz.; *mōnka* Małsz., Otol., Boch., Msz., Lip.

Natomiast Str., Maurz., Wierzn. wymawiają raczej *u*:

kuń̄żel Str., Maurz.; *źas!šump* Wierzn.; *Bun̄kov'ok* Str., Wierzn.; *punc̄k'i* Str.; *zump* Maurz.

W końcówkach deklinacyjnych i konjugacyjnych, w których literackiemu -o odpowiada -om, -um, nawet w tych trzech wsiach nie napotkałam zbyt wielkiego ścieśnienia.

śeln̄um pań̄um, v'iz̄um Str.; *nażun̄zaż̄um* Wierzn.; *naż̄un, vż̄un, kl̄un* Str., Wierzn., Maurz.

Wartość nosowa.

W pozycji przed zwartymi spółgłoskami wytwarzają się zawsze spółgłoski nosowe:

Dōmpkov'ice Boch.; *zump* Str.; *gēmba* Zł. B., Pszcz.;

kunt Str.; *pruntek* Str., Maurz.; *prynzy* Skar.; *nyńzić* Bobr.; Zł. B.; *nyńzić* Str.; *żynem'in* Boch., Zł. K., Mastk.; *myncyć* Str.; *zmętnały* Rog.; *mónka* Małsz., Otol., Boch., Retk., Zł. B., Lip., Krosn.; *sýnkaty* Skar.; *sýngać* Wierzn.

Cały obszar byłego Księstwa, posiadający nosówki, wykazuje dążność do wytwarzania raczej spółgłosek nosowych przy ustnej pełnogłosce, niż pełnogłosek nosowych. Dzieci, rozpoczynające naukę czytania, znaki *ę* i *ą* odczytują jako *ém*, *óm*, a w najlepszym razie jako *em*, *om*. To zjawisko opóźnienia artykulacji nosowej wyjaśnia nam ogólne prawie (poza kilkoma wsiami, sąsiadującymi z okręgiem, pozbawionym nosówek) przejście *-q > -óm*, czy *-úm*¹⁾. Ten sam fakt tłumaczy też zachowanie się albo powstawanie spółgłosek nosowych w pozycji przed szczelinowemi — tak jak *żynsy*, *panfel*²⁾ — tak samo *súmśot* lub *sómśot*, *súmśek* i *sómśek* są bezwyjątkowe, ale *brúška*, *krúżolek*, *m'úso* i t. d.

W pozycji przed miękkimi spirantami wytwarza się samogłoska ustna *+ i*, ale niezawsze:

Xuńśno || *Xuńśno* (rzadziej) — napisane też na kilku tabliczkach nad drzwiami domów oraz na gmachu gminnym *Chońśno*; *p'ýiść*, *cýiść* og.; *p'yiść*, *cyiść* Str., Maurz.

O zupełnym zaniku nosowego elementu w *-ę* wygłosowem patrz wyżej.

Czysto ustne samogłoski powstają w pozycji *-ę-*, *-q-* przed *-ł* w imiesłowie czynnym przeszłym czasowników II konj.:

staneła Retk., Mak.; *staneł* Retk., Gag. Pol., Skar.; *zg'ineła* Bąk. G.; *kşyneł* Str.; *zg'inuł* Słup.; *χopnuł*, *prysnuł* Mak., Lip.

Natomiast bezwyjątkowe są:

vżún — *vżýna*, *zdiún* — *zdiýna*, *zacún* — *zacýna*, *klún* —

¹⁾ Sposób artykulacji nosówek w polskim jęz. omawia bliżej S. Bąk: „Ó pochodzeniu form typu *vżon—vżena*” *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski. Volumen II. Cracoviae 1928.*

²⁾ Szczegółowo omawiam to zjawisko przy spółgłoskach nosowych.

klýna (z odpowiednim ścieśnieniem) — a więc tylko w czasownikach, posiadających **m*, **n* w pierwiastku¹⁾.

II. Do obszaru, nie posiadającego zupełnie wśród ludzi starszego pokolenia nosówek, należą dziś: Godzianów, Byczki, Gzów, Wysokienice, Skoczylody i Złota²⁾. Notowałam tam:

gazeta śf'otecna, kśoc, kśeża, moka na pok'i, p'otek, żoć; w Złot.: *żod* || *żedovy* (= rządowy); *reka, ceg'em* (= ciągle), *żekuże, p'eta, geśi, kśoska, na kśestf'e*.

Wszędzie też w dziedzinie fleksji *-q* > *-o*: *za fśo, napo, nie um'o dażo, kśyco, dokųadażo*.

Te nowe samogłoski ustne, na miejscu pierwotnych nosówek³⁾, nie wykazują zupełnie ścieśnienia. Młodzież tę śmieszoną dla nich i brzydką właściwość gwarową gremjalnie zarzuca i wypiera się jej. Dziwną też wydała mi się informacja miejscowych ludzi, że w Jasieniu i Mniehowicach, znajdujących się na tymże skrawku Księstwa, nigdy zaniku nosówek nie było. Przeciwno tym zapewnieniom zdają się świadczyć formy deklinacyjne i konjugacyjne z *-q*, które prawdopodobnie powstały z *-o* i, przeciwstawiając się ogłowiickiemu *-óm, -úm*, panują prawie że wszechwładnie w całym Skierniewickiem o ludności księżackiej, a więc poza młodymi, zamieszkującymi wsie bez nosówek, także:

Mnieh. *gryzq, ęozq*; Głuch. *v'itaiq, robotq*; Słup. *ęovaiq*;

¹⁾ Tak samo wymawiane są, tylko bez ścieśnienia samogłoski, wymienione imiesłowcy w części Księstwa, nie zachowującej nosówek — jest to wskazówka, że zanik nosowych samogłosek dokonał się względnie późno.

²⁾ Możliwe, że należy tu zaliczyć cały szereg sąsiednich wsi, jak Janisławice, Raczul, Borysław, Lnisna i t. d., ale ponieważ w tych miejscowościach rozmawiałam tylko z ludźmi młodymi i średniego wieku, wstydzącymi się cech gwarowych, więc właściwości tej nie udało mi się zauważyć. To moje przypuszczenie popiera odrębna w całym prawie Skierniewickiem, a więc i w tych wsiach wymowa *-q*.

³⁾ Patrz: K. Nitsch „Z historii narzecza małopolskiego”. *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*. Volumen II. Cracoviae 1928.

Janisł. *poćerażō*; Lip., Mak. *v'izō, śćelō, z młodō kob'etō*; Drzew. *s tobō*; nawet Bobrow. *za fśō, cesō śe*.

W miejscowościach, w których starsze pokolenie nie zna nosówek, młodzi zaś starają się je sobie przyswoić—można zawsze usłyszeć mnóstwo wyrazów o hyperpoprawnem brzmieniu, a więc:

*śńenk, cęngła, *ośf'eńćić* (= oświecić, rozświecić), *żėnka, χłėf, dżėvo, lėże*—i to bez żadnych, jak mi się zdaje, ograniczeń, wynikających z sąsiedztwa dźwięków.

l'

Omawiam tu tylko wyniki prasłow. *l' w pozycji po wargowych a przed twardymi przedniojęzykowymi spółgłoskami.

*l' w czasownikach *pleć i mlec*:

Najczęstszą formą imiesłowu przeszłego czynnego, spotykaną na całym obszarze, jest:

m'ul p'ul — *m'ella p'ella*. Rzadsze są *m'elel p'elel m'elunny, p'elunny* obok *m'ele, p'ele* i *mlel, plel* obok *m'lic, p'lic* (o szczegółach patrz w morfologii).

Zawsze tylko *velna, pelny* (|| *colno*).

Natomiast ogólnem jest *vyv'elga*, co może wskazywać wobec tendencji do rozszerzania *i* w pozycji przed *l* także na pierwotną formę *vyv'ilga*; popierają to przypuszczenie takie jak *v'ilk, m'ilcyć, v'ilgoć*.

Ściągnięcia.

Końcowe *-eź* wszędzie ściąga się w *-y, -i*:

bl'izy Skar.; *fcasni* Str.; *g#oży* Wierzn.; *kruzy* Os., Jack.; *ladni* Łażn., Dupl. D.; *mni* Świąc.; *sladni* Bąk. G.; *v'yncy* Bobr., Szczódł., Grudz., Mak.

Takież ściągnięcia następują w dopełn., celown. i miejscown. l. poj. r. żeńsk. w deklinacji przymiotnikowej (o czem patrz w morfologii).

W wyrazach: *Bartlum'iź* Zł. B.; *kl'iź* Str.; **ul'iź* Sob. w., Skar.; *złōżiź* Bedn., Koc., Retk. oraz w rozkaznikach: **oźiź*,

vyľ'iz', sm'iz' se -z' w wygłosie zachowuje się pod wpływem form przypadków zależnych i form praesentis.

Powszechnie są: *podyma, zdymać, zdym* (rozkaźnik); *pude, puźeva, puźi, puźva*. (Forma *puźes* omówiona przy *ā).

W szybkim tempie mówienia po wypadnięciu spółgłoski ściągają się:

žeuγa, žeuska a także *žouγa, žouska* og. i *žoga* Zł. B.; *poįdać* Zł. B., Łaźn., Os., Róż., Koc.; *poįżoł* Lip.; *aįze* Str., Świąc., Sier., Mast.; *aže* Zł. B., Jack., Łaźn., oraz: *aįće, aįita* Lis., i *aśće, aśta* Gag. Poł., Srom.; *znoį* (= *znouų*) Lip., Bobrow., Biał., Zł. B., Os., Płask., Janiśł., Dzierzg. || *znok* Str., Bog. G. || *znok* Chaśn., Komp., Stachł., Bełch., Mak. || *znouų* Zł. B., Lis.

także: *poųne, poųna* og., *γaupa* — szczególnie częste w przypadkach zależnych — *do γaupy* i t. d.; oba wyrazy nie posiadają ł przedniojęzykowego nawet we wsiach, gdzie ono wyłącznie panuje, np. Zł. K., Zł. B., Karszn., Niesp., Dupl. D., Dupl. M., Łaźn., Retk.; powszechnem jest *įša* i *poįša*.

Pozostają nieściągnięte: *-yįa, -'įia*:

Boguryįo, Boguryįok og.; *Francyįa* || *Francyįo* Skar., *glo-ryįo* Dupl. D.; *kasyįer* Str., Płyć.; *kśeśćięanka* Płask., Zł. B., Bedn.; *letaniįo* Drzew.; *Maryįa* Str., Rog.; *m'el'įum* Lis., Trab.; *paraf'įian* Skar., Os., Sier.; *plantyįerka* Zł. B.; *pul'icyįiant* Janow.; *puzycyįo* Błęd.; *zakrystyįo* Lip.; ale *Marįanka* Niedźw., Marj.; *paraf'įalne* Str.

W obcych z pochodzenia wyrazach *kamźelka* i *kanclaryįo* (Bycz.: *głanzaryįo*) opuszczone są samogłoski *-i-, -e-*.

Spółgłoski wargowe.

W pozycji po bezdźwięcznych wargowo-zębowa *v* przechodzi zawsze w *f*, a więc:

ćferć Zł. B., Skar.; *ćfortka* Sob. w.; *ćfortek* Ról., Niedźw.; *kf'ot* Str., Boch., Rog., Zł. K.; *krf'i* Zł. B.; *kfardy* og.; *kfośńik* Sier., Bełch., Jacoch., Róż.; *śf'ynty* Str. || *śf'ųnty* Mast.; *śf'ot* Boch.; *śfyńa* og.; *ostfoźyc* og.; *tfuį* og.

W pozycji interwokalicznej *v* zatracą szczelinę na całym

terytorjum księżackiem, przyczem o ile następna samogłoska jest *-i-*, to *v'* redukuje się do *-i-*:

bol'seżik Str.; *Łożic* og.; *łšożik'i* Dupl. D.; *żałożica* Komp., Myst.; *Dumańeżice* Rog., Doman.; *Sk'ernieżice* Pszcz., Sier., Bełch.; *rŷnkażica* Bog. G.; *slizgażica* Koc., *trażica* Chaśn., Świer., Str., Sier., Bełch., Przeww., Klew.

Toż w końcówce celown. l. poj. r. męsk.:

żłopokeżi Niedźw., *pu dumeżi* Klewk.; *pšyżoćelożi* Zł. K.; *tatušożi* Łaźn.; *vużożu* Koc., Skowr.; *ztożeżożu* Wic., Os.

Ale w mianown. l. mn. tylko *-ov'e*, bez redukcji elementu wargowego: *żatkov'e* Str., *panov'e* Zd. ¹⁾.

Zaliczam tu także, przy ściągnięciach omówione, formy *pożdać*, *pożżić*, *pożżoć*, *ażze*, *ażżice*, *ażżita* oraz *aśće*, *aśta*.

O ile następna samogłoska jest *-o-* lub *-u-*, to *-v-* > *-y-*: w ogólnem jeszcze u kobiet *żęmostump* lub *żęmostump*; w powszechnej w powolnej mowie *żęuucha* || *żęucha* || *żouucha* i *żoucha* oraz w *zno^{ak}*, *znok*, *znoż* || *znovużi*, *znovuk*.

Przejście *v-* > *y-* w nagłosowej pozycji przed samogłoską *o* zanotowałam jako zjawisko powszechne tylko w wyrazie *otywa* (=wotywa) obok częstego *gotywa*. W Byczkach jednak *v-* > *y-* słyszałam w wyrazach *uōda* (=woda), *uōsy* (=włosy), *uōrka* (=worka). Podobno taki sam sposób wymawiania panuje w Małolicach.

Za sztucznie poprawną wymowę imienia *Leon* uważam postać *Levun* — Zł. B., Komp., (*Levun* — w poczuciu językowym Księżaków jest widocznie formą gwarową).

W wyrazie *guść*, *gożże* *-v-* zawsze zanika.

Obcą z pochodzenia głoskę *f* zastąpiono przez najbliższą jej *v* w imieniu *Łuzef*, *Łuzva*, *Łuzvove*.

Wyraz *ofiara* brzmi zwykle jako *o^{yf'}ara*; w Otol., Jack., zapisałam *okf'ara*; pozatem odosobnione:

dyłxterytus Sier.; *łuxł*, *łuxłovy kum'in* og.

¹⁾ Należy zaznaczyć, że końcówka *-owie* w Łowickiem pojawia się rzadko: *ożce*, *stryżce*, *vużce* — to najczęściej spotykane formy. Patrz — morfologia.

Odwrotnie znów γ jest zastępowane przez f :

katef'is Łaźn., Str.; *f'ipoteka* Str.; *florek* og.

Podniebienne wargowe odznaczają się silną palatalizacją, która w ustach niektórych tylko ludzi we wsiach Str., Wierzn., Maurz., Świąc. rozkłada się na wargową miękką + \dot{z} :

b'żeda Str.; *b'żesada* Świąc., Str.; *k^oob'żeta* Str.; *p'żelūn* Wierzn., Maurz.; *b'żegać* Maurz. — nie jest to jednak zjawisko ogólne.

Stwardnienie wargowej w grupie *śf'* występuje tylko w jednym *śfyńa*, obejmującym całe terytorjum.

M dyspalatalizuje się na całym omawianym obszarze w nieakcentowanej pozycji w końcówce narzędnika l. mn.:

śelnymy kob'etamy Zł. B.; *k'żiamy* Pszcz., Głuch.; *abamy* Jack., *r^oobokamy* Bobr., *żabasamy* Pszcz., Świer.

oraz w celown. i biern. l. poj. słowa osobowego *ja*:
my, *me* og.

Wyraz *mirt* stale notowałam jako *merta* Str., Sier., Sob. w.

Z odosobnionych zastępstw *m* przez *n* i odwrotnie zapisałam:

m'isko, *m'izy* Str., Łaźn., Jack., Godz.; *kołm'eś* Str., Bobr., Guźn.; *zołm'eś* Bobrow., Pszcz., Os., Bąk. G., Gag. Poł., Komp.; *kuńisoś* Str.; *kuńisyżo* Sierzn.; *M'im'ec* Str., Bog. D.; *p'ėsm'e* Zł. B., Komp.; *śm'ik*, *śm'odańe* Wys.; powszechne są formy *vezne*, *veźńes...*

Spółgłoski płynne.

\dot{z} nie nastrocza żadnych ważniejszych uwag; ginie w odosobnionem *Voćex* Komp., Sier., Bełch., Boch. (wyraz *leck'i* omówiłam przy ściągnięciach), ulega zaś zdwojeniu w formach cz. terażniejszego słowa *żesć* z wyjątkiem III os. l. mn.: *żiym*, *żies*, *żie*, *żieva* (*żiymy*); *żieta*, *żieće* ale *żezum*, *żezō* lub *żezo*.

Ogólnem \dot{t} już dziś nie jest. Przedniojęzykową spółgłoskę spotykamy tylko w ustach starszego pokolenia, przy czem Zł. B., Zł. K., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Karsz., Niesp., Retk. i Łaźn. mają \dot{t} z silnem zwarciem przedniojęzykowo-

zębowo-dziaśłowem, które, jako rezultat akustyczny, daje dźwięk zbliżony do *ł*, w innych okolicach jestto zwykle *ł* przedniojęzykowe o bardzo lekkim, delikatnem zwarciu. We wsiach bliższych Łowicza: Zag., Ostr., Małsz., Otol., Boch. — przeważa zwłaszcza w ustach młodzieży wymowa niewargowego *u*. Taką niezgłoskotwórczą samogłoskę o słabem zaokrągleniu warg słyszy się w Głuch., Złot., a także w Drzew., Lip., Słup., Krosn., Płyć., gdzie jednak nierzadkie jest i *ł*, dominujące jeszcze w Janiśł.; natomiast w Godz. i Bycz. istnieje tylko *u* o silnej labializacji, która przynosi się na, następujące po niem, *o* (stąd *o* > *ö*) a w nazwie pobliskiej wsi *Płyćwia* na *y*, brzmiące w Godz. jako *u* — *Płyć'wo*, chociaż pozostaje: *uyska*, *puytł'ki*. Taka wymowa *ł* wpływa na zanik całkowity tej spółgłoski w wyrazie *vuś*, *vuśka* (= *włos*, poprzez postać *vuoś*) Małsz., oraz *zuty* || *zuty* (!) Godz. (= *żółty*). O pomieszaniu na piśmie i w wymowie *ł* z *o*, *lu* z *u* np. *vłosk* i *vuośk* || *vosk* Bobr. — patrz przy *o*.

Zanik *ł*: Poza og.-polsk.: *betł'ki*, *żapko* (skąd w Str. *żapecko*), *żępeko*, powszechne są: *mynoś* || *młyn* lub *młyn*; *pukfortek*; *putora* i *putory*, *puśeća*; *pusork'i* i *puśork'i* (= *półszorki*) Str., pozatem: *Magośa* Str., Bąk. G., Jack., Szym.; *kodra* Zł. B., Dupl. D., Mast., Łażn., Os., Koc. || *koldra* raz w Kalen. W wyrazie *dov'ić se* Komp., Maryw. zachowany został dawny stan rzeczy — nie nastąpiła, jak w jęz. literackim, kontaminacja z *dłabić*.

W wygłosie ginie *-ł* w part. praet. act. II tematów spółgłoskowych: *ńus*, *ńes*; *v'us* i *v'es* — powszechne; natomiast w tejże formie słów konj. I z *-m-* i *-n-* w pierwiastku *-ł* przechodzi w *-n-* pod wpływem tychże głosek nosowych: *ćun* — *ćyna*, *zg'ün* — *zg'yna*; *vžun* — *vžyna*; *zacün* — *zacyna*.

Odosobniony jest *u'ntoś* lub *u'ntoś*.

L zamiast *ł* pojawia się w og. *plask'i*, *naplask* oraz w *u'opol'* Str., *pumalu* og.; *kudłaty* Błęd., Sierzn., *suplańe* Biał.

N ginie między spółgłoskami o ile następna jest bezdźwięczna *cołnek* — *cołka* og.; *cosnek* — *cosku* Str.; *gark'i* i *żorko* — powsz.

Nazwa wsi *Mnichowice* brzmi zwykle jako *M'ixojice* tak jak znów *Jamno* upraszcza się w *Janno* lub *Jonno*;

takież -nn- a właściwie *n* o przedłużonem zwarciu:

żynem'anny Stachl., Bobr., Boch., Str.; *dżev'anny* Zł. B., Sier., Gol.; *żym'anny* Os., Grudz.

Rozpodobnienie w grupie -nn- zapisałam:

Janow. *ńicel'ńice* || powsz. *ńiłynńice* lub *ńiłynńice*; *śel-ńik* Os.

Ze względu na sąsiedztwo głosek *n* w gwarze księżackiej posiada znacznie mniejszy zakres upodobnień zarówno 1) co do miejsca artykulacji, jako też 2) co do stopnia rozwarcia:

1. *n* pojawia się zawsze tylko w połączeniach: *e, q + k, g*, a więc *rńnka, mńnka*, ale nawet i w takim położeniu zanotowałam w Bobrow. i Sob. w.: *Bogu żenka*.

W wyrazach rodzimych *n + k, g* zachowuje się bez zmiany: *gożńk'i, pańynka, sostśńnka*...

W wyrazach obcego pochodzenia *n* w tejże pozycji zostaje w następujących, zanotowanych przeze mnie przykładach:

mank'etńica Retk., Pszcz., Łaźn.; *bankoty* Świer., Jack., *bank* Jack., *v Angl'iz'i* Gluch., raz w Zł. B. *kńnkurńnty; śtang'i* Dupl. M.

Jednakże słyszałam: *żangryst* Mast., Maurz., Boch.; *ang'era* i *żang'era* og. 1).

W Godz. kilkakrotnie zapisałam *anbóna* (!).

1) Ciekawem byłoby zbadanie rozwoju fonemu *n* w poczuciu językowym Polaków zależnie od położenia geograficznego gwary: wiem, że w dialektach południowo-małopolskich *n* występuje zawsze w pozycji: *e, q + k, g* i *n + k, g* i to zarówno w wyrazach I swoich, jak i II zapożyczonych, w języku Warszawy punkt I nie istnieje, w gwarze łowickiej również i pozycja II jest chwiejna; z rozmowy zaś z prof. J. Baudonin'em de Courtenay dowiedziałam się, że w Wileńszczyźnie ludność o języku polsko-litewskim mówi *łonka* i stąd zdrobniałe *łonečka*. Czy pojawienie się *n* w pozycji *n + k, g* nie stoi w związku z wpływem niemieckim trudno mi orzec wobec braku dostatecznych danych.

2. Przed szczelinowemi *n* zazwyczaj zatraca zwarecie, jednakże w Str., Maurz. zawsze *panf'el*, *kunfeszoł* Str., Zd., Bąk. D.; raz *pensyja* Boch.; z rodzimych zaś og.: *żynsy*, *rańsy*, *cyńsy* || *bojęńsk'i*, *strug'ęńsk'i*, *sfyńsk'i*; *veńść*, *zańść* || *wejść*, *zajść*; o takich jak *sůmśot*, *sůmśek* patrz — nosówki.

R, pochodzące z prasłow. *r', zachowało miękkość w pozycji przed wargowemi:

prócz og.-polsk. *śf'eźba*, *v'eźba*, *v'eśl* także: *ćeśp'ic* Str., Zł. B., Komp., Chróśl.; *paśeśp*, *paśeźb'ica* Płask., Str., Koc., Róż.; *sceźba* Gąg. Pol., Srom.; *śeśp* Zd., Bąk. D.; *śeśp'in* Msz., Gol. || *serp'in* Boch., Myst.; pozatem przed *n*: *ceźńe*, *ceźńovo koruna* Str., *sceźńic* Srom., Mast.; *pśyceźńeże* Biał.; *opseźńe* Mast.; odosobnione *dźoźńic se* Str., Komp.; *tśu-sk'ofk'i* Str.

Po bezdźwięcznej spółgłosce lub przed grupą bezdźwięcznych *r* przechodzi w *ś*:

o Iyntśku Skar.; *P'otś*, *P'otśkuf* og.; *v'atś* og.

O takich jak *bośe*, *gaść* patrz: uproszczenia.

Przedrostek *roz-* ma odpowiednik w łowickiem w *oz-*, *os-*; powsz.: *ostfożyć*, *ozvora* || *rozvora* w Str., Zł. B., Pszcz., Lip.; *osporek* Sier.; *osplećiny*, *ozdoł* Rog.; *osf'edić* Mak., Zł. K.; *po^ozrucane* Str., Stachl., Marj., Bog. G., Lis., Przew.; oczywiście forma *roz-* szerzy się coraz bardziej np.: *rozeńća se* Bog. G., Łag.; *rozguńić* Jack., Głuch.

Przedniojęzykowe spiranty i afrykaty.

Właściwie występują w Księstwie tylko dwa szeregi, gdyż mazurzenie i to ogromnie konsekwentnie zachowane panuje na całym obszarze. Są oczywiście *ś*, *ź*, które powstały z *r' a także z grupy *rs* + spółgłoska (o czym mówię w uproszczeniach fonetycznych) oraz z *r* po spółgłosce bezdźwięcznej (patrz *r*); pozatem zawsze *s*, *z*, *c*, *ż* i *ś*, *ź*, *ć*, *ź*.

Z rzadkich bardzo odstępstw zanotowałam:

śeść, *śusty* Komp., Wierzn., Lip., Słup.; *fśystko* Bedn., Skar., Pszcz., Stachl., Krosn., choć mogło tu działać zjawisko rozpodobnienia. U staruszki w Jack. słyszałam: *śeść*

i *fsyśćwyno*. W Janow.: *nożyck'i*; w Str., Koc., Komp., Ostroł. *kštalcie śe; pożycela* Marj.

W ostatnich już czasach ujawniać się zaczęła na całym terytorjum dążność do odmazurzenia, której rezultatem jest zastępowanie szeregu dźwiękowych przez odpowiednie średniojęzykowe jako łatwiejsze do wymowy. Wskutek tej dążności następuje również niekiedy pomieszczenie szeregu I z III, t. j. zamiana *s, z, c* na *ś, ź, ć*.

Najoporniejsze są tu Zł. K., Zł. B., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Karsz., Niesp., Retk., Łażn., Os., Róż., Skowr., Wic., Koc., Chaśn. oraz w przeciwległym kierunku: Wys., Skocz., Biał. (a więc wsie najbardziej oddalone od miast i miasteczek — zawsze rozróżniających dobrze 3 różne szeregi). Wszędzie tam notowałam: *kasel, kosula, skoła, masyna, vesele*.

Pozatem jednak i tu już przedostała się ta nowa właściwość fonetyczna, zataczająca coraz szersze kręgi w dialektach centralnych i sąsiadujących z nimi:

šf > *śf* - : *śfag'er* og.;

žv > *źv* - : *źvavo* Lip.;

šk > *śk* - : *skoła* poza wymienionymi wsiami powsz.; *skap* Sier.; *sklep* Str., Marj., Niedźw., Bąk. G., Urzecz., Chróśl., Boch., Skar. (tu może wskutek upodobnienia do miękkiego *l'*); *fryška* Bedn., *Łyškożice* Zakól.; *škło* i *šklunka* og.

może zachowują miękkość pierwotną:

šn > *śn* - : *śnur* Bog. G., Łażn.; *śnurek* Bobr.; *śneka* Str.; oraz *śńica* Str., Zł. B.;

žn > *źn* - : *podružne* Mak.; *ruźne* Str. (zapewne przez pomieszczenie z *ruźńica*);

šp > *śp* - : *špagat* Srom., Płask.; *špodel* Marj., Ról. i *špo²del* Str.; *špulka* Boch.; *špryła* Str.; *žšpanka* og.; *špelka* og. *paršpot* Zd.;

št > *śt* - : *štuka* Srom.; *šturgać* Jack., Sier.; *štywny* Str.; *štaba* Róż.; *štang'i* Dupl. M.; *štreżk* Myst.; *štel, stel'isko* Str., Płask.; *štelmał* Zakól., *rešta* Wierzn., *kaštun* Marj. i *štery* Str., Bog. D., Czat., Wrzecz., Przewz., Rog.

Oczywiście również grupy:

šp'-, -sp- > šp'-: šp'itol og.; šp'ek Jack., šp'ik Sier.; šp'izarno
Zł. B.; šp'ikš Zł. B., Str.; šp'erytus Bąk. G., Rog., Maurz., Świer.;

šk' > šk'-: kašk'et Mak.;

sk' > šk'-: Šk'ernežice;

šl > šl-: šlak Komp.; šlajta, šlajčoś og.; šl'i, pošl'i og.;

žl'- > žl'-: *uvožl'ivy Str., Zł. B.;

žr- > žr-: žryć og. a stąd i zežar Str.; žrebok og.;

čt- > čt-: čtery, čternošće Boch., Zd., Doman.

W pozycji przed samogłoskami:

arkuśerka Str., Bąk. G., Stachl.; bol'sežik Str.; dyšel og.
(może przez wyrównanie do form: dyšla, dyśle); fašina Str.;
G^olaśeski (= Golaszewski, nazwisko) Str.; Kašupsk'i (= Ka-
szubski, nazwisko) Str., Zd.; k'ešyn Str., Bog. G., Pszcz.;
kašel, košula powsz., poza wyżej wymienionym obrębem wsi
(kašel - przez wpływ form: kašlu, kašlot), mašina Mak.; po^ošo
Str.; šiber Boch.; šuvaks Marj.; šabas Bobr., Jack., Wie.; šelma
Pszcz.; šabla Wierzn.; šefc Wierzn., Mak., Skar., Srom., šelk'i
Os.; Varšava og. — a także i vešele poza parafjami kocie-
rzewską i złakowską oraz paru wsiami skierniewickimi
(Skocz., Wys., Biał.) — og.; čajnik — notowałam w Os. || čajnik
Otol., čort og.; naućielka Str., Bąk. G.; želazo og.; žaba og.;

žandar Str., Retk., Pszcz.; žobro Str.; Žobrosk'i Godz.; Že-
brosk'i Świąc; žubrovnik Jack., Chaśn., Bobr.; špižarno Zł. B.;

kamželka i kam'izelka og.

W czasownikach:

pšedtužić Bobrow.; pol'epšel'i Bog. G.; znišćić Zd., Świąc.,
Os.; zmnejšić Boch.

Z analogicznych form: w czasowniku spać wytworzyło
się następujące ustosunkowanie:

spać, syp'o więc i sp'i — Zł. B., Zł. K., Mast., Niesp.,
Łażn., Dupl. D., Dupl. M., Biał., Skocz.; šp'i a stąd i šip'o
w innych wsiach; forma došić Ostr. — jest kontaminacją:
dosyc i doś.

Przedrostek z- zachował się w dawnej nieudźwiężnio-
nej postaci w šl'iśc, słažić Str., Zł. B., Retk., Dupl. D., Jack. ||
zl'iśc i zlažić og.

O rozkaźniku *pumuc* i *zapšunc* od czasowników *pumuc* i *zapšunc* — patrz fleksja.

Z odosobnionych faktów zanotowałam: *kruży* og.; oraz *besovy* (= bżowy) og.

Tylnojęzykowe spółgłoski.

Taki sam stosunek *k*, *g*, χ : *k'*, *g'*, χ' jak w języku literackim spotyka się we wszystkich wsiach powiatu łowickiego, grupy zaś *ky*, *gy*, χy notowałam tylko w zakresie konjugacji — w częstotliwych czasownikach na *-yvać*, *-'ivać*. Ciekawe, że gdy *-ky-* i *-gy-* mają w tej pozycji oboczne *-k'i-* i *-g'i-* i to obie postaci są możliwe w tym samym wyrazie w tej samej wsi — to nigdy jednak nie słyszałam *-χ'i-* np.: *potstłuchywać*, *poruchywać*... ale: *nasykywać* || *nasyk'ivać*, *slugywać* || *slug'ivać*.

Odstępstwem jest twarde χ w nazwisku *Ioχymek* Str., Wierzn., Urzec. — powstałem z imienia *Joachim*; w zakresie γ : w imieniu *Henryk* — obok postaci *Γyńek* pojawia się w Bedn. i Str. *Γ'yńek*.

We wsiach księżackich powiatu skierniewickiego oraz paru pogranicznych z łowickiego — w Stachl.; Bełch., Sier. — pod wpływem sąsiednich dialektów nastąpiło już całkowite pomieszanie *k*, *g*, χ z *k'*, *g'*, χ' :

tak'e suk'enk'e Sier.; *żotk'eżi* Stachl.; *poćotk'eżi* Bełch.; *ćlov'ek'eżi* || *mat'ke*, *cur'ke* Msz.; *take droge fsystko* Janiśl.; *kecke móm* Bor.; *kedy nymoge* Bycz.; *fšystke robote* Mak.

Istnienie odrębnego γ krtaniowego w Łowickiem i świądome odróżnianie go od χ bezdźwięcznego jest rzeczą zupełnie pewną; prócz własnej mojej obserwacji potwierdzają to następujące dwa fakty: w Rog. na zapytanie, czy mówią w tej wsi *χebel* czy *χembel* (chodziło mi w danym razie o istnieniu lub brak wtórnej nosowości), odpowiedziało mi kilka młodych dziewcząt, że czasem ktoś tam powie i *χebel*, zwykle jednak używana jest nazwa *χebel*. W Bedn. znów gospodarz (rodem z tejże wsi) skarżył mi się, że w polskiej pisowni nie można wykazać różnicy między wymową głosek γ i χ ; on i wszyscy mieszkańcy tejże wsi wymawiają: *γulać*, *χebel*, *Γyńek* || *χustka*, *kuχynka* — jednakże wyrazy te napisane i wy-

drukowane są zawsze tak, że inni ludzie odczytują je z γ , a więc γ ulać, γ ebel. Gospodarz ten nie tylko zdawał sobie sprawę z różnicy między γ i γ , ale również wiedział, że zjawisko to nie jest ogólne w Posce.

Zakres użycia γ jest niewielki — i zawsze tylko w nagłosowej pozycji:

γ ulać, γ ulnąć, γ ulnąć są ogólnymi, toż wyżej wspomniany γ ebel (|| γ émbel i γ ymbel) *Terut* Drzew.; *Γyńek* || *Γ'yniek* Bedn., Str.; γ alas Pszcz., Dąbk. || *naγalasovoł* Maurz., Gag. Poł.; γ andłoś Zł. B.; γ andel Drzew.; *Γanka* Str., Wierzn., Sob. w.; także γ arakterny Str., Maurz. || *arakternik*; γ ok Boch., Marj., Str., Maryw., Zł. B. oraz γ arok Ról., γ ameryk || *ameryk* Str., Jack., Zł. K. — również pytające *ila* brzmi jako γ 'ila we wsiach: Pszcz., Bąk. G., Bąk. D., Bog. G., Bog. D., Doman., Rog., Skar.; γ yle Stachl.

Są to przykłady, w których γ jest traktowane jako rodzaj dźwięcznego przygłosu — w innych pozycjach, t. j. w śródgłosie poza pochodnymi: γ ulnąć, *naγalasovoł* nie słyszałam, nigdy też γ interwokaliczne nie przechodzi w γ ¹⁾.

Głoskę γ w wyrazach: *florek* og., *katef'is* Łażn.; *f'ipoteka* Str. zastąpiono przez *f*, co w dwu ostatnich przykładach stoi może w związku z unikaniem γ '.

K w pozycji przed zwartą przechodzi w γ + zwarta:

doγtur og.; *kundoγtur* Str.; *dyγtura* Str., Zakól.; *de-*

¹⁾ Prof. T. Benni w artykule „Krtaniowe II w języku polskim” (Prace lingwistyczne ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay, Kraków 1921) pisze: „na początku wyrazu przed samogłoską i wewnątrz wyrazu między dwiema samogłoskami wymawiamy h [h] krtaniowe, natomiast na końcu wyrazu i w sąsiedztwie spółgłoski wymawiamy h [χ] tylnojęzykowe” ...i dalej: „...mówi tak znaczna część wykształconej warstwy Warszawy i całego zachodu polskiego, w szczególności słyszę taką wymowę w Kaliskiem i Poznańskiem” (str. 43). Ja sama zauważyłam u siebie taką wymowę interwokalicznego γ — ale tylko przy bardzo niedbałym sposobie mówienia. W nagłosie mam zawsze γ .

²⁾ Prof. L. Malinowski w „Studjach nad etymologią ludową (Pr. Fil. I, str. 147) uważa, że *chlorek* „praczki w całym kraju przerobiły na *florek*, mając na myśli imię zdrobniałe *Florjan*”.

rejtur Str., Os., Pszcz.; *dyχł^oopać* Str.; *traxł* og.; *χto, χtury, niχł, niχtury* — powsz. we wsiach powiatu łowickiego; *V'ixła, V'ixłora* Bobr., Str. Oczywiście też dźwięczne *gże > rże*.

kn > χn: *dotχn^unić* Lis., Zł. B.; *tysχno* Maryw.; *tysχnośće* Str., *o^odecχne* Maurz.; *vestχnel* Róż.

kł > χł: *χłamać* Str., Róż., Zł. B., Komp.; *χłopot* i *χuopot* og.; *tχło* Chaśn.

Odwrotnie znów *χ + szczelinowa* lub *plynna* wzmacnia się w *k*: *kf'ila* Str., Retk.; *kfol'ic* Łaźn.; *kfała* Os.; *pokfola-ny* Str., Jack., Łaźn.; *kfaćelo* Str.; *okf'ara* Otol., Jack.; *kšest* Zł. B., Zd., Jack., Os.; *kšón* Zł. B., Mast., Pszcz., Pop.; *kšun* Wierzn.; *kšy^łtka* Sier.; *šp'ikš* Zł. B., Str.

Geminaty *kk > tk* w wyrazach: *m'yntk'i* i *letk'i* og.

Powstają geminaty w: *kkuś, kko* || *ko* Janiśł., Gz., Racz. — co należy traktować jako bardziej poprawną formę w stosunku do, ogólnie w skierniewickiem panujących, postaci: *tko, tkuś, tkury* — o czem patrz — metatezy.

Do odosobnionych faktów należą:

v'elg'i, v'elgaχny Str., Ostr., Pop., Świąc.; *g'iska* i *kru-ska*¹⁾ — obie tylko w Łaźn., Zł. B., Zł. K., Mast., Dupl. D., Dupl. M.; *kruska* także w Mak., Godz.

Pojawianie się i znikanie spółgłosek.

Przysłówki i spójniki, zakończone na pełnogłoskę, otrzymują w absolutnym wygłosie lub też wewnątrz zdania *-k* lub *-t*:

abyg'go Str., Maurz.; *ni^obyg'ne* Skar., Jack.; *dop'ero^ok.tša* Bąk. D. || *dop'eros* og.; *dovni^og.m'ol* Chaśn.; *puźnik* Chaśn., Zł. B.; *pevnog'ne* i *pevnok* Janow., Komp.; *žynacyk* Otol.; *lep'ik, g^oożyk* Świąc., Szym., Świer., Klewk. Zwykle *zaro, tero* mogą też brzmieć *terok, zarok; žust*²⁾ Kalen., Lis.; *terost* Lis.

¹⁾ Według prof. L. Malinowskiego („Studja nad etymologią ludową” — Prace Filologiczne T. I str. 137) *kruska* powstała przez asymilację do słowa *kruszyć*, przytacza też lit. *kri^ou^oszė*.

²⁾ Prof. J. Łoś w pracy „Gwara opoczyńska” (Rozpr. Wydz.

-*ź* komparatywnego pochodzenia, czy też przeniesione z ruchomych dawnych cząstek czasu przyszłego: *źeśm...* występuje w wyrazach:

nikojuź, niceguź Zł. B., Zł. K., Łażn., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Str., Świąc., Maurz., Wierzn., Róż., Koc., Os., Komp., Godz. — obok skróconej formy: *nikuk* Bąk. D., Bog. G., Bog. D., Msz., Piotr. k., Chróśl.; *znovuź* Zł. B., Lis. || *znof* Pszcz., Płask. || *zno^{ak}* Str., Bog. G. i *znok* Chaśn., Komp., Stachl., Bełch., Mak. || *znoź* Lip., Bobrow., Biał., Zł. B., Os., Płask., Janiśl., Dzierzg. (*znoź* jest zapewne skróconą w szybkim tempie formą *znovuź*); *tuleź* i *tameź* Bąk. D., Maurz., Świąc., Str., Wierzn., Boch., Rog., Otol.; *tamuź* Srom., Płask., Łag., Sierzn.; zawsze natomiast słyszałam *do źiśa* — bez -*ź* obok stałych *źiśeź* lub *źiśoź*.

W śródgłosie pojawiają nowe głoski: powsz. *Gyndryk*; *barzo* || *baży*; *pscota* || *Péunuf* (nazwa wsi Pszczonów).

Pozatem raz u jednej osoby w Os. *stśehny*. Staruszka w Zł. B. zawsze *z dRoszanamy, zdrómp, z drożiny* i t. d., ale to zjawisko indywidualne, tak samo jak i u gospodarza ze Zł. B.: *ve stśotku*.

Z innych form przeniesione: *b'ultko* oraz *b'otny* og. — (wpływ wyrazów *zultko, corny*).

Pozostają natomiast: *oćec, v'eski* og. i analog. — *m'eski* Str., Bełch. || *m'escki* Str., Koc., Płask., Srom.; *śeś* i *m'ezy* — rozpatrzone przy nosówkach.

Łatwo giną liquidae w pozycji pospółgłoskowej w part., praet. act. II:

ńus, v'us, ros (= rósł), oraz *żandar* Str., Bełch.; *p'es* (= pieśń) Komp.; *rymatys* Jack., Rog., Str.; *katef'is* Łażn.

z, s giną: w *tero, zaro* og.; *p'er/sero* Janiśl., Gz., Słup. || *terok, zarak*; *źe* || *jest* (np. *pan źe v dumu?* — forma ta nie myli się z III os. praes. od czasownika *jeś*, który brzmi — *źie*); przysłówek *juź* obok rzadszych postaci *źus, źust* wystę-

Filol. t. XI str. 167) tłumaczy, że *źust*, występujące tylko w odpowiedziach, powstało z połączenia: *źuz iest* lub *źu iest*.

puje najczęściej jako *źu*; *v'erótko* (= zwierciadło) jest może zachowaniem dawnego stanu rzeczy.

Między spółgłoskami giną najczęściej płynne:

cosnek — *cosku* Str., Łaźn.; *colnek* — *colka* og.; *gark'i* og.; *Korkuf* (= nazwa wsi Karnków); *żapko*, *żym'eśnik* og.; *no^mmys'nie* Str., Bełch. || *no^mmysl'e* Maurz.

v i *f* giną także w pozycji międzyspółgłoskowej: *p'erasy*, *krulesk'i*, *Sańesk'i* (Szaniawski), *Golymb'esk'i* og.

t, *d* — w tejsze pozycji: *pas'isko* Str.; *sluc* — *slukla* og.; *garlo* og.; *kšesny*, *kšes'ńok*, *poŷne* og.; *śl'estfo* Str.; *r^mobastfo* Łaźn., Dupl. M.; *pożunny* og.; *pole* < *podle* (obok, blisko); *lo* (= dla) og.; *locego* Str., Os., Bog. G., Zd., Róż., Świąc., Zł. B., Rog., Maryw., Przew., Rząś.

Uproszczenia, asymilacje, dysymilacje.

Przed zwarem lub półotwartą *n*, *ł* — zwarte i afrykaty osłabiają się wskutek dążności do unikania dwu zwartych — patrz w spółgłoskach tylnojęzykowych: *k* + zwarem, *k* + *n*, *k* + *ł*. Taka sama zmiana zachodzi w *stery*, *sternośce* Str., Bog. D., Czat.; *puštu* (= pójdz tu) og.; *ista*, *chošta* Koc., Zł. B., Str.; *żużes'nica* Szym., Klewk.; *sf'orcyc* og.; tu należą też *r^mobastfo*, *b'edastfo* i t. d.

Odwrotne zjawisko spotykamy także dość często:

cput, *cpodek*, *cpod'ne*, *cpung'i*, *cp'ine* og.; *cporek* Os.; *cf'erk* og.; *cf'ercyna* Str., Niesp.; *cf'erc* (świerszcz) Czat., Wierzn., Sob. w.; *zbuk* || *z'buk*.

Wyrazy: *cforuk* og.; *łacf'i* Os., Skowr., Janow., Róż. mają *tf* > *cf* -; natomiast *cxuś*, *cxoże* || *cxuże* — mają *tx* > *cx* -.

Rozpodobnieniem co do miejsca artykulacji jest: *kfar-dy* og.; *kšyžvy*, *skšyžv'ic* Jacoch., Mak.

Zaimek *wszystek* nie wyróżnia się niczem szczególnem — jedynie w Wic. *fšytko* (W r. nij. obok *fsystko* i *fšystko* panuje powszechnie forma *fšo*).

Grupy *rz*, *rs*, *rś* zachowują się bez zmiany:

marznu'ic og.; *morz'nie* Mast.; *zm'erzly* ale *żnu'ic*, *żne* za-
równo dla *ržnac* jak i *žac*.

Zlewają się *rst*, *ršt*, *rsc*, *ršč*:

buštyn og.; *boše* og.; *vaštāt* og.; *v'ošta*, *p'eščānek* og.;
zmošek'i Str.; *poškać* Retk., Łaźn.; *lekaštfo* Str., Róż.

Grupy *žž*, *šš* uległy najczęściej już — jak i w języku literackim — rozpodobnieniu, a więc *šreblo*, *šrodek*, ale u jednej staruszki w Łaźn. zanotowałam *žžeb'e*, *ššoda*. We wsiach pow. skierniewickiego w Biał., Jaś., Słup., Krosn. zawsze: *ve žžšode*, *ššoda*, *žžebocek*. Powszechną jest forma *zrućić*.

Asymilacja co do miejsca artykulacji:

w grupach *tš*, *dž*—*t*, *d* stają się działowami: *P'otš*, *tšasnet*, *džazg'i*, *džev'ina*, *džožnić se*; tak samo w grupach *stš*, *zdž* > *stš*, *zdž*: *stšerxa*, *stšelot*, *stšelba*;

dc, *tc* > *cc*: *°occykũm*, *°occozac*.

Z odosobnionych faktów:

kko, *kkuš* || *ko* Janiśl., Gz., Racz. obok powszechnie tam zjawiających się *tko*, *tkuš*. Nazwa wsi *Jamno* brzmi *Ianno* lub *Ianno*, ale *Mnichowice* — *M'ixožice*.

Asymilacja pod względem nosowości:

bēne — *bēnõm* Żł. B., Żł. K., Mast., Dupl. D., Dupl. M., Retk., Karsz., Niesp. oraz *bŷne* — *bŷnũm* Os., Skowr., Wic., Róż., Koc., Komp., Gag. Poł., Srom. — pozatem *bede* — *bedũm*; *tŷny*, *tũmtŷny* og.; *kŷny*, *χturŷny* oraz u starszych tylko spotykane *ky* lub *kyn* Chaśn., Gag. Poł., Sierzn.

Upodobnienie do następnej palatalnej:

Przed *l*: *sl'išć*, *sl'os* Żł. B., Str., *sl'ož* || *sl'os* (= *slaz*) og. *sl'i*, *pošl'i*, *pošl'e*; tu należą też *slak* i *slaxta*;

przed *n*: *džožnić*, *maržne*, *žażešnica*, *lysniak*, *gžešnik*, *pševažne*, *pružne* i stąd *pružny*; *ružne* i *ružny*; *ružnica* Stachl.; *strašny* og.; *zamožni* Janow.; *bžušny* Wierzn. — przez analogję.

Odwrotnie niż w jęz. liter: *puzno* zanotowałam w Koc., Os., Żł. B., Dupl. D., Chaśn., Msz., Drzew.

Przed wargowemi:

ižb'ica Str.; *°ošp'ica* og., *čf'eržić* Str., Bełch., Stachl. oraz takie jak *šp'itol*, *špelka* — patrz spiranty;

przed *ć*, *ź*, *š*, *ž*: *žušćić*, *narešće* og.; *žžecamy* Ról., *ššeb'e*, *ššostrũm*, *žžym'i* Ostr.

Przejście grupy $s\acute{s} > \acute{i}ss > \acute{i}s$ rzadkie: *ze \acute{z} scyć se, po \acute{z} scoł, \acute{z} scyny* || *scyć* Łaźn., Str., Sob. w.

$\acute{c}e > \acute{z}ce > \acute{z}c$: og. polsk. *o \acute{z} ca* || *o $\acute{c}ec$* ; zachowują się *v'esk'i* a stąd i *m'esk'i*.

Asymilacja pod względem dźwięczności.

Z dawnych połączeń pozostało bezdźwięcznym *sz przed l- tylko w wyrazie *śl'ić, słażyć* i to szczątkowo w Zł. B., Str. || *zł'ić, złażyć* og.

Całe terytorjum posiada fonetykę międzywyrazową udźwięczniającą:

moz^oo \acute{z} ca Bedn.; *iąg \acute{z} yjno* Maurz.; *v'a \acute{z} yjno* Bog. D.; *ni \acute{z} yjno* Zd.; *tag \acute{z} e* Pop.; *tag^uuny* Pszcz.; *cuz \acute{z} o tam* Str.; *cuz \acute{z} i tero* Marj.; *sz \acute{z} meter* Str.; *cuz \acute{z} my tam* Lip.; *pud \acute{z} m \acute{z} nk'i* Dupl. D.; *p'i \acute{z} murk* Lip.; *żuz \acute{z} ne* Str.; *galob \acute{z} nalos* Bobr.; *ni \acute{z} ne v'eva* Zł. B., *ni \acute{z} ne v'e* Biał.; *p'ez \acute{z} l'ec \acute{z} oł* Głuch.; *sz \acute{z} lot* Ról.; *iąg \acute{z} ry \acute{z} ło* Doman.; *cuz \acute{z} r^oob'ic* Koc., *żuz \acute{z} r^oob \acute{z} um* Komp.

Spotyka się jednak *żus \acute{z} us, żus \acute{z} ias*. Ciekawe też, że spółnik *jeśli* nie posiada udźwięcznienia *s* przed *ł* lecz brzmi: *ześl'i* — Wierzn., Maurz., Str., Jack., Zł. B., Mast., Dupl. D.

W złożeniach czasownikowych w I os. l. mnog. i w I, II os. pojed.:

jb \acute{z} l'izmy obok częstego u młodych *be \acute{z} l'izmy*; w Złot. — *m'e \acute{z} l'izmy*; *żodym* Str. (= *jadłem*); *kro \acute{z} odym* Komp.; *mug \acute{z} Jack.*; *u \acute{z} podym* Sier.; *zam \acute{z} udym* Kalen., *pl \acute{z} udym* Koc.; oczywiście zawsze *żez \acute{z} dym, żez \acute{z} deś, żez \acute{z} de \acute{z} va* i t. d.

Udźwięcznienie mamy w grupie *żaz \acute{z} g'er* Str., Bobr.; *ża \acute{z} m'in* Str.

Asymilacje poza grupami spółgłosek:

M \acute{z} ym'ec og.; *prefesur* Klewk., Świąc.; *prec \acute{z} ynt, rever* Str., Jack., Boch., Zab. D.; *kapalus* Str., Zd., Jack., Świąc., Rzaśn.; *yarbata* Bąk. G., Płask., Str., Przew.; może też *aq \acute{z} am'in* Maurz., Jack., Piotr. K., Grudz.

Dysymilacje w różnych zgłoskach:

par \acute{z} spot og., *V'ilec \acute{z} nty* Zł. B.; *dez \acute{z} ynter, dez \acute{z} ynterovac* og. (= *dez \acute{z} erter*), *Kacmarek* Urzecz., Wierzn.; *żarmak* og.; *ru \acute{z} ta* Str.; *kodra* Os., Koc., Mast., Zł. B., Dupl. D.; *o \acute{z} gnary \acute{z} o* og.; *kuntet* og.

Pozostał *Vroclavek* || *Vreclavek*.

Metatezę zanotowałam:

W *burk.* Kal., Mak. oraz *Kunfranty* (= *Korfanty*) Zd.; *tko*, *tkury* Bobrow., Drzew., Lip., Msz., Krosn., Biał., Gz., Janisk., Modk., Słup. obok powsz. *kto*, *ktury*.

Zjawisko haplologii.

W zakresie czasownikowych przyrostków napotkałam—*-yvać*, powstałe z *ovyvać*: *daryvać* Myst., Pszcz., *gotyvać* og. i zapewne w nazwie *B'atyn* (= *Białynin*).

Ze zmian analogicznych:

na wzór *vejšć* powstały: *najšć*, *dojšć*, *zańde*, *vyńde*, *pšėńde* ale *pude*; *m'ėšunže* — na wzór *p'yinyžė*; *łyaska*, we wszystkich przypadkach posiadająca *s* bezdźwięczne przed *k*, ma formę dopeln. l. mn. *łysek* oraz deminutivum: *łysecka*, wreszcie *łyśńik* Lis., Skar., Płask.; tak samo *bes*, więc: *besovy*; *kolepec-ka* — przez analogję do *kolepk'i* Ostroł.; *sercusko* pod wpływem *serce* Str.; *poćėnk'ym* pod wpływem *poćynk* i *poćėnk* Msz.; *pręńćutko*, *słoćutk'i* og. pod wpływem: *pręntko*, *słotk'i*. Forma *ożeł* wpłynęła na przypadki zależne, które brzmią *oźła*, *oźłym*... Str., Koc., Lub.

Akcent.

Zachowany zawsze na przedostatniej zgłosce, nawet w wyrazach obcego pochodzenia:

Ame/ryka Zł. B.; *fa/bryka* Retk., Pszcz.; *mu/zyka* Ról.; *pra/kyka* Str.; zawsze też *oko/l'ica*.

W złożeniach, w których odczuwane są żywo poszczególne części składowe, akcent pada na oba wyrazy, przy czem główny jest na drugiej części:

żywo/k^ost Str.; *m^oży/głut* Zł. B., Pszcz., Sier.; *żimo/strok* Zł. B. || *ži/mostr^ook* Zł. B., Str.; *myśi/łšep* og.

Całość pod względem akcentowym tworzą:

dru/g'e.ros, *łše/će.ros*... *żedyna/ste.ros* og.; *bez/dva.dni*, *łšy.dni* i t. d. oraz — *šp'ese/łam.še* Str., *splaka/łam.še* Bedn., *nalo/zym.še*.

W wołaczach rzeczowników trzyzgłoskowych, bardzo często używanych, słyszałam niekiedy akcent na pierwszej zgłosce:

/Marša Str., Jack., /tatsū i /tattu Jack., Sier.; /matlu Bąk. G., Mak. Oczywiście w takich razach następuje zanik głoski a stąd i całej drugiej zgłoski:

Podobne zjawisko zachodzi w takich jak: /ζευχα i /ζουχα, /poχne, /χαυρα.

W czasownikach — w I i II os. l. mn. cz. przeszłego ustala się obecnie także akcent na przedostatniej zgłosce: γoζε|l'izva, v'ize|l'isce; be|l'izva, choć czasem jeszcze starsi mówią: bel'izva.

M o r f o l o g j a.

A) Słowotwórstwo.

Nazwiska kobiet zamężnych.

Przyrostek *-ka-* (przeważnie przy nazwiskach, zakończonych na spółgłoskę):

Bo^al'ik — Bo^al'icka; Blus — Bluska; B^aogus — B^aoguska; Dub'el — Dub'elka; Dunajok — Dunajocka; žik — žicka; Gašik — Gašicka; Galaž — Galažka; Gžeg^aory — Gžeg^aorka; Xšq'scka (żona Chrzęszcza); ĩag'elok — ĩag'elocka; ĩar^aos — ĩar^aoska; ĩo-χymek — ĩoχymka; ĩcok — ĩcocka; Kovol'cyk — Kovol'cycka; Kol'ec — Kol'cka; Kocur — Kocorka; Kub'ica — Kub'icka; L'is — L'iska; Kl'imk'ežic — Kl'imk'ežicka; M'iniχ — M'iniška; Mažežok — Mažežocka; Morćinok — Mrc'inočka; Pl'ok — Pl'ocka; Pšybyš — Pšybyška; Pil'iχ — Pil'iska; Poć^aorek — Poć^aorka; Rados — Radoska; Sel'vestrok — Sel'vestrocka; Sol'arek — Sol'arka; Šćibur — Šćib^aorka; Verćoχ — Verćoska; Vel'ec — Vel'cka.

Z imion pospolitych należą tu: *kovol'ka, krafcka, mynarka, šefcka.*

Przyrostek *-ino, yno* (głównie przy nazwiskach, kończących się na samogłoskę):

*Deka — Decyno; Gajda — Gajžino; Guzek — Guscyno; Gžyp — Gžyb'ino; Xariška — Xariścyno; ĩar^aota — ĩar^aoćino; Koza — Kožino; Kožel — Kožl'ino; Mžyglut — Mžygl'ožino; Mysura — Mysužyno; Ńežela — Ńežel'ino; Pavlina — Pavl'ino; Papuga — Papužyno (tu *-ž-* zapewne wskutek analogji do celown. i miejs. od *Papuga*); Rosa — Rošino; Stuma — Stu-*

m'ino; Sałuda — Sałużino; Sokuł — Sokoł'ino; Surma — Surm'ino; Śnadała — Śnadał'ino; Vrubel — Vrubl'ino; Vruna — Vruń'ino; Vażyv^ooda — Vażyv^oożino; Vożła — Vożżino; V'eteska — Vetescyno; Zyto — Zycino; Żapka — Żapcyjno oraz ^uerganiścino, vużcino, stryjino;

-ovo jest już rzadsze, przyczem tkwi w tym przyrostku tak silne poczucie pojęcia przymiotnika dzierżawczego, że obok -ovo, częściej jest -ova *kob'eta* (= żona).

Zawsze i tylko -ovo w takich jak: *bratovo, synovo*; od *Łyśo* — tylko *Łyśovo* Maurz., Zd.

Nazwiska dziewcząt i chłopców.

Tak jak -ova *kob'eta* tworzy się: -ova *żęwła* (= córka); -uf *χłopok* (= syn), oraz -ove na oznaczenie dzieci, lub wszystkich członków rodziny:

Gaśikova kob'eta, Gaśikova (żęwła), Gaśikuf (χłopok) — Gaśikove; Solażova kob'eta, Solażova (żęwła), Solażuf (χłopok) i Solażove; V'elcova kob'eta; V'elcova (żęwła), V'elcuf (χłopok), V'elcove; Ścibor^oova kob'eta, Ścibor^oova (żęwła), Ścibor^ouf (χłopok), Ścibor^oove.

Prócz dzierżawczej formy w nazwach całej rodziny używane bywają też mianowniki l. mn. (w biernikowej postaci) *Gaśikove* || *Gaśik'i*; *Solażove* || *Solaże*; *V'elcove* || *V'elce*; *Ścibor^oove* || *Ścibory*. Ta ostatnia forma służy też przy nazywaniu rodziców). Przy nazwiskach na -ski, -cki:

Gol'aśesk'ego k^oob'eta, (żęwła, χłopok) — Gol'aśeske, Głowack'ego k^oob'eta, (żęwła, χłopok) i Głowack'e.

Wskutek ogromnego rozpowszechnienia przyrostków -ka i -ino, -yno dla kobiet zamężnych, -ova i -ego używa się głównie do urabiania nazwisk dla dziewcząt, dlatego też trzeba koniecznie dodać do -ova wyjaśniające *kob'eta*, podczas gdy dla oznaczenia córki jest to zbyteczne.

Przyrostek -uwna bardzo jeszcze rzadki: *Dunażkuvna, Rośokuvna, Dum'inuvna, Żyńćokuvna.*

Pozatem -ova i -uwna używane są stale w nazwach kobiecych, urabianych od zajęcia męża czy ojca, np.: *mynożova, mynożuwna; stolażova, stolażuwna* i t. d.

Nazwiska zakończone na samogłoskę, mają *-anka*: *Gaż-żũnka*, *Ĳarocũnka*, *V'etescũnka*, *Vażywożũnka* i *Vrubl'ũnka*; *Mal'esa* — *Mal'esanka* Drzew.

Tu należą też nazwiska na *-ska*: *Głowaccũnka*, *G^olaśescũnka*, *M'ereccũnka*, *Staśescũnka*.

Dla chłopców poza dzierżawczo-przymiotnikowym sposobem nazywania, urabiane są jeszcze nazwiska przez dodanie przyrostka *'ok*: *Gażżok*, *Ĳar^oocok*, *Pavl'ok*, *Surm'ok*, *Vożżok*, *V'etescok* — przy nazwiskach zakończonych na samogłoskę; *M'ereccok*, *Nosalscok*, *Głowaccok*, *Golaśescok* — przy nazwiskach na *-sk'i*.

Z nazwisk, zakończonych na spółgłoskę zanotowałam tylko *Vrubl'ok* i *Żuscok* od *Wróbel* i *Ziąbek*. Przy nazwach małych dzieci brak sufiksów zdrobniających: *-ula*, *-ę*, *-i*, *-a*, *-ik*. Są jednakże przy urabianiu przezwisk: od imion rodziców *'ok* i od dziadków *'ocek*, lub *'o*.

Vnucek — a syn jego *Vnušo*; *R^ooĲ* — ma dzieci *R^oošokuf* i wnuczków — *R^oošockuf*, tak samo *Majężocek*, *Morcinocek* i t. d. a więc dziadek *Morcín*, syn *MorcínoĲ* a wnuk *Morcínocek*. Tego rodzaju zdrobnień najwięcej spotkałam w Żł. B.

Nazwy mieszkańców wsi.

W rodz. męsk. zawsze *'ok*, w żeńsk. *'ũnka*: *BetĲuf* — *BetĲov'ok* — *BetĲov'ũnka* i *betĲosk'i*; *Bũnkuf* — *Bũnkov'ok* — *Bũnkov'ũnka* i *bũnk^oosk'i*; *B^ooguryĲo* — *B^ooguryĲok* — *B^ooguryĲũnka* — *B^ooguryĲisk'i* (analog. do tematów z *-n*) *BoĲĲĩn* — *BoĲĲĩnok* — *BoĲĲĩnoũnka* — *boĲĲĩsk'i* i *boĲĲĩsk'i*; *Dupl'ice* — *Dupl'ok* — *Dupl'ũnka* — *dupel'sk'i*; *ĲackoĲice* — *Ĳackov'ok* — *Ĳackov'ũnka* — *Ĳackosk'i*; *Xruśl'in* — *Xruśl'ĩnok* — *Xruśl'ĩnoũnka* — *Xruśl'ĩsk'i*; *L'iseĲice* (tak jak *ĲackoĲice*); *Łoźńĩk'i* — *Łoźńĩcok* — *Łoźńĩcũnka* — *łoźńĩck'i*; *MarĲanka* — *MarĲañok* — *MarĲañũnka* — *marĲajisk'i*; *Neżv'oda* — *Neżv'eżok* — *Neżv'eżũnka* — *neżv'eck'i*; *Pćunuf* — *Pćunov'ok* — *Pćunov'ũnka* — *pćunosk'i*; *Retk'i* — *Retk'w'ok* — *Retkov'ũnka* i *retkosk'i*; *KśĲĲsko* — *KśĲĲzok* — *KśĲĲzũnka* — *kśĲĲzack'i*. Od *Kutno* zachowany przymiotnik *kućyĲisk'i*.

Z innych przyrostków rzeczownikowych.

Obey z pochodzenia sufiks *-ónek* zanotowałam w *pom'ar-*

kònek Zł. B.; *trafònek* Róż.; *p'etònek* Chaśn., Bog. G.; *raχònek* Boch.; *zv'ešyònek* og.; *mysłònek* Przew.

Sufiks *-anin* redukuje się w *-an*: *m'escan* Str.; *kšeści-żian* Płask., Zł. B., Bedn.; *paraf'iżian* Skar., Os., Sier.

Przyrostki zdrobniające nie są zbyt zróżniczkowane, jednakże zakres ich użycia jest bardzo obszerny — imiona osób, nazwy zwierząt, narzędzi, sprzętów, naczyń i wszystkiego, co otacza — bywają najczęściej w zdrobnianych formach.

-o: *Iaško*, *Iaχo*, *Iantko*, *Stayo* Bedn., Zł. B., Dupl. D.; *stryżo* i *vujo* og. — te wskutek braku odpowiednich niezdrobnianych zatraciły charakter pieśczołliwości; *żotko* Str., Zd. Jack., Świąc., Maurz., Wierzn.; *tatulo* Zd., Str., Zł. B., Zł. K., Mastk., Dupl. D., Chaśn., Świer. || *tatušo* Zł. B., Zł. K.; *bżuwo* Str., Jack.

-ek, -ka, -ko: *babka*, *żodek*, *ćotka*, *kšūzek*, *żałoska*, *żrupka*, *snopek*, *dropka*, *drefka*, oraz w imionach *Maryška*, *Iašek* i t. d. Przyrostek ten równie produktywny jak w jęz. og.-polsk., często też zatracza dawne deminutywne znaczenie i zastępowany bywa przez inne sufiksy lub zdwajany: *kopańka* || *kopańecka*, *cefka* || *cevecka*, *baпка* || *babušu*, *matka* — *matula* i *matecka*, *kłymbek* || *kłymbusek*.

Brak sufiksów zanotowałam w: *p'oχ*, *loχa*, *l'isa* (=liszka); *fajera* Str.; *sūmsada* (=sąsiadka) og.; *plok* Godz. || *placek*, *baχa* Modł. || *baška*.

-yk, -'ik: *korcyk*, *mynarcyk*, *kosyk*.

-osek: *ptosek*, *χłoposek*, *r^oobosek*, *dr^oob'oscosek* || *dr^oob'oscosek* Łaźn.

-usek || *-ysek*: *sercusko* Str., Otol.; *żecusko* Mak.; *stunysko* Sob. w.; oraz: *żbanysek*, *gornysek* og.; *kf'otusek* Str., Świąc., Maurz. || *kf'otusek* Msz.; *v'onysek* Str. Może to wpływ takich jak *k'il'isek*, *braćisek*, *Francisek*.

-uscek występuje w dawnych tematach na **-y*: *kam'uscek* Łaźn; *prom'uscek* Rog., Zł. B.; *żym'uscek* Urzecz.

Ważnym jest brak, a właściwie rzadkość użycia przyrostka *-ę* dla istot niedorośliwych; *ćełe*, *żreb'e* — tylko dla oznaczenia bardzo małych stworzeń, lub też w wołaczcu *ćełe* przy

pasieniu bydła, zwykle jednak *ćelok*, *źrebok*, *żagńok*, *sfyjnok*. Dla dzieci: *żęcok*, *głopok*.

-iny: na oznaczenie uroczystości obok znanych og. także: *ospłeciny*, *ocep'iny*, *upeg'iny*, *zmuw'iny*.

Przyrostki przymiotnikowe:

Bardzo produktywne są przyrostki *-in* i *-uf* dla oznaczenia przyrostków dzierżawczych. Tu właściwie należą nazwiska żon, córek i synów — na *-ova*, *-uf*:

Bernaćokova żęwga Zł. K.; *dv'e Petš'ove* Rog.; *pan'ove p'ol'e* Str.; *Staiń'ova g'upa* Wierzn.; *stryżuf p'es* Bog. G.; *sūmsadove žęcok'i* Płask.; *mynożuf głopok* Świąc.; *kšynżuf rarr'obek* Łag.; *Lyndžez'ova k'ošula* Str.; *Juzvuf spańcer* Str. i *bač'in kluc* Jack.; *seštšyna žęwga* Skowr.; *Mańcyne kulko* Łaźn.; *ćoccyňa żęwga* Doman.; *Felcyn v'onek* Os.; *Maryšine fstyšk'i* Świąc.

Przyrostek *-any*, właściwy przymiotnikom materjalnym, występuje jako *-anny* w: *žyncmanny* Stachl., Bobr., Str.; *ża-glanny* Szym.; *džev'anny* Zł. B., Sier., Gol.; *sklanny* Boch.; *žym'anny* Os., Grudż.; *-any* zapisałam w *plutńany* og.; *pap'ežany* Janow.; *gum'aný* Str., Bobr., Pat.

Sufiksy *-asty*, *-isty* mają odpowiedniki w *-aty*, *-ity*: *kałduńaty* Piotr. K., Str.; *m'yjšity* Bog. G.; *sšjymp'aty* Chaśn.; *supłaty* Lis.; *šlep'aty* Bobr.; *pušaty* Rog.; *želyžity* Rog., ale *tfažasty* og.; *strop'isty* Str.; *gožiste žele* Krosn.

Pejoratywny *-ažny*: *v'elgažny* || *v'elažny* og., *długažny* Mak, *ser'okažny*, *tylažny* i przysłowki *tylažno*, *duzažno* są powszechnie.

Z deminutywnych przyrostków są częste *-užny*, *utk'i* i *-yńki*. Służą one do dokładniejszego oznaczania odcieni w barwach ubiorów księżackich, zawsze bowiem określają *kolory „v'idne”* t. j. jasne:

blady (= różowy) i *blažny* lub *blažgńk'i* (= jasnorożowy); *bury* — *bužutk'i* (= jaśniejszy od „burego”); *žasny* (= ciemnoniebieski) — *žašńužny* lub *žašńutk'i* (= jasnoniebieski); *łysy* (= liljowy) — *łyšužny* i *łyšutk'i* (= b. jasny liljowy); *zułty* — *zułcužny*; *želuny* — *želuńužny* || *želyživy* i *želyžity* Rog.

Te same przyrostki używane są powszechnie dla dokładniejszego i bardziej precyzyjnego wyrażania cech:

koźżuŋny i *koźżutk'i*, *śfeżuŋny*, *drob'uŋny* || *drob'uteck'i*, *cyśwuŋny*, *now'uŋny*, *sw'uŋny*, *ńeduzutk'i*. W przysłówkach—*fisyścuŋno*, *zaw'żuŋno*, *zaf'sutko*; raz w Zł. B. słyszałam *malov'elecka*.

Z przyrostków czasownikowych.

Zwróciła moją uwagę wielka produktywność przyrostka *-ivać*, *-ywać*, zapomocą którego można urobić od bardzo wielu czasowników dokonanych i niedokonanych odpowiednie wielokrotne:

bav'ivać Bąk. G.; *bol'ivać* Os.; *b'erywać* og.; *dożywać* Lip.; *furmańivać* Chaśn.; *godywać* Wejse., Godz.; *χοζivać* Bog. D., Str. || *γodywać* Jack., Str.; *żez'ivać* Zł. B.; *kšycywać* Os., Skowr., Chaśn., Str.; *kšykywać* Boch.; *kšumpywać* śe Komp.; *leg'ivać* Maurz.; *nocywać* Róż., Jack., Skowr.; *orywać* Koc., Świąc., Skar.; *optlukywać* Str.; *opcv'adywać* Retk., Chróśl.; *o-łakyywać* Pszcz.; *ocekyywać* Bład.; *ponaznakywać* Str.; *pšundywać* Komp., Ról.; *povystšel'ivac* Chaśn.; *pov'edywać* Chaśn.; *pšyśf'orycyywać* Koc.; *pšybocywać* Czat., Lis.; *po^ssywać* Str., Marj.; *pot-šluŋyywać* Rzecz.; *ponasykywać* || *ponasyk'ivać* Str.; *porwyjywać* Dupl. D.; *po^sl'ivać* Str.; *p'ekyywać* og.; *pšemyśl'ivać* Mak.; *o-^sb'ivać* Os., Dupl. M., Str.; *struzywać* Os., Bąk. G.; *sywać* Bedn.; *sazywać* Chaśn.; *stożywać* og.; *śńivać* Niedźw.; *śfećivać* Zł. K.; *śp'evyywać* Zł. K., Retk.; *strożywać* Mak.; *thumbacywać* Os.; *u-^sl-zywać* Rog.; *uślucyywać* Piotr. kol.; *voźivać* Koc.; *ucyywać* Janiśl.; *zagubywać* Skar.; *zabocywać* Str., Maryw.

W czasownikach: *noocywać*, *p.naznakywać*, *struzywać* *-ywać* odpowiada literackiemu *-ovać*; przeciwnie zaś *-ovać* pozostaje: *nasyypovać* Os.; *o^sb'ecovać* Rog.; *o^stp'isovać* Zd., Jack., Biał., Dupl. D.; *o^styymovać* Stachl.; *pokazovać* Urzecz.; *poza-ścibovać* Bąk. G.; *vypytovać* Komp.; formy *živovać*, *lekovać* i *tańcovać* są powszechne; prócz tego *pov'yŋksovać* Bełch.; *zav'esovać* Str.

Przyrostek *-avać* brzmi jako *-aivać* we wszystkich złożeniach z *-daivać* i *stajivać*.

-evać zanotowałam w *grevać* i *srevać*.

Zachowano sufiks *-ać* w następujących czasownikach:

zażmać, pšyżmać, vyžmać og.; *popšedać* Zł. B., *po^oostać* og.; *ponońdać* Os., Rog., Ostr.; *kupać* og.; *zgodać* og.; *pšyńdać* (|| *pšundywać*) Os.; (*ševać* || *ševywać*) Bąk. D.; *p'ekać* (|| *p'ekywać*) Płask., Złot.; *zaguć* Str.

Wskutek zjawiska haploglogji *-ov-ywać* > *-ywać*: *gotywać* og.; *darywać* Mystk., Pszcz.

Przedrostki.

Pewną żywotność zachowuje jeszcze przedrostek *pa-*, który, poza ogólnie znanym w jęz. polskim zakresem, występuje też w wyrazach:

pa-mrock'i (= częściowe omdlenie, chwilowe zaćmienie wzroku) Słup.; *pa-smug'i* (= szybko pędzone przez wiatry chmury) Chróśl., Lip.; *pa-złota* i *pa-złotka* (= małe arkusze złotego papieru, używane do kolorowych wycinanek) Str., Sob. w., Lis., Tr.; prawdopodobnie ten sam przedrostek pojawia się w og. *pa-ceśe* (ob. słownik) oraz w nazwie wsi, położonej nad Bzurą, *Pa-tok'i*; może też w *pa-vuż*.

Prefiksy w zakresie form czasownikowych są nieco mniej różniczkowane, niż w jęz. literackim. Używanie dwu przedrostków takich jak: *ponasykywać, povystšel'ivac* należy do rzadkości.

Ogólnemi są *starcy, žževać se* || *spo-žževać se* — tylko u młodszych; *m'yńać se* (= zamieniać, wymieniać) stąd i rzeczownik *m'any* (patrz słownik) og.

Brak przedrostka rezultatywnego notowałam w słowach: *obocyć, o^ostav'ić, o^ostać, na^ol'ić, pšedać, pšeci^ov'ić* i *pšeci^ov'ać se* powsz.; *m'eš^o se* Komp., Bobr.

Inne prefiksy niż w jęz. literackim, wskazujące najczęściej na inny rodzaj czynności, spotykamy:

šćesyć se i *šće^oca* (*uciecha* nie istnieje), *spodobać se, zme^ol'ić se* i *zme^ołka* og.; *nezvozac* (= nie uważać i nie zważać); *zmo^ov'ać se* (= rozmawiać), *zmu^ov'ić se* (= umówić się i porozumieć się); *ozvac se* jeszcze ogólne; *pšepumńić* (t. j. *zabocyć* =

zapomnieć). Zawsze *rostfożyć*, co często brzmi jako *ostfożyć* (ob. w fonetyce — spółgłoska *r*-).

Bardziej konkretny charakter wnoszą przedrostki *od-*, *-nad*, *ob-* w formach:

odbrunąć og.; *nadgrozić* i *nodgroga* Str.; oraz: *opcyga-nić* Ról.; *obznaźm'ić* Biał.; *opylamać* Róż.; *opśodlać* Guźn.; *opskarzyć* Chaśn., Bog. G.; *opkrūnać* Os., Str., Msz., Wys.; *obv'izac* Jack., Skar., Łag.; *opcynić* (= ocenić) Błęd.; *oblatf'ić śe* (= załatwić sprawy) Str.; *opylebotać śe* (= rozluźnić) Sob. w.; *opsacować* Str.; *općap'ić śek'eròm* Mast.; *optłuky-wać* Str.

B) Odmiennia.

1. Odmiana. Podział form imiennych w liczbie mnogiej na formy męsko-osobowe i żeńsko-rzeczowe jest w gwarze łowickiej inaczej przeprowadzony niż w jęz. literackim.

W zwykłej l. mnogiej prawie całkowicie zapanowała forma żeńsko-rzeczowa:

W Str. mówią na całą rodzinę: *K^oozy*, *G^ool'aśes'k'e*, *M'i-żolk'i*, *V'elce*; *kšyżok'i* — *ćelok'i* Str., Bedn.; *nase Strug'yńok'i*; *nase ņe ɣały* (syn i córka) Wierzn.; *te varyżoty* Jack.; *krafce tak'e* Drzew.; *tamte ożce* Janow.; *może ożce* (= rodzice) Mak.; *może syny* Jack.; *oba żyńće* Koc.; *żetelne luże* Marj.; *rużne luże* Lip.; *skūnt te luże* Wys.; *może r^oożce* Kalen.; *obyte ɣłopy* Str.; *na fsystk'e śf'ynte* Bog. G.; *dva g^oosp^oodoże* Świąc.; *tšynośće g^oosp^oodoży* Krosn.; *žev'yńć str^oozokuf* Myst.

również: *nase ɣłopy m'elaly* Zł. B.; *zajmaly pastuże* Łaźn.; *Bogusy pożęɣaly* Łaźn.; *ɣożely żeźnik'i* Bog. D.; *nalazy pul'icyjanty* Janow.; *pany po^uum'eraly* Bobr.; *Rusk'e vygnaly* Błęd.; *zołm'eże stojaly* Gol.; *nase kup'ely* (o mężu i synu) Niedźw.; *ɣłopy bely ve voźsku* Marj.; *podrużne pšyɣożely* Lip.; *luże r^oozum'aly* Drzew.; *druzby sɣovaly* Komp.; *luże me ņe obr^oob'ely* Bog. G.; *śkłoże ɣożely* Skar.; *m'elty zy-dy* Dupl. D.; *oba žva bely głupe* (o kobiecie i mężczyźnie) Sob. w.; *of'icery bely postrożune* Myst.; *uny muśaly zapłaćić* (o mężu i żonie) Bog. D.

Jako odstępstwa notowałam: *toći vuĭtov'e* Str.; *toći luże* Retk., Pszcz.

Pomieszanie obu rodzajów, przyczem przydawka zawsze w formie rzeczowej: *te b'edne luže* "ostał'i Skowr.; *M'ymce bel'i* Wierzn.; *fšystk'e v'ųźńe bel'i* "osunżune Komp.; *tote fšyscy* Komp.; *stare luże* "opov'edyval'i Chaśn.

W rodz. żeńskim panuje oczywiście wyłącznie forma żeńsko-rzeczowa. Wyjątkowo od dwu młodych dziewczyn słyszałam: *żva kradl'i* (o dziewczynach) Os.; *ńe "um'eli tańcovać* (o druchnach) Komp. Są to nowsze formy zapożyczone najczęściej z języka miast i miasteczek okolicznych.

Co do zakresu użycia accus. plur. to często rzeczowniki męskie nieosobowe mają formę biernika równą dopełniaczowi zapewne przez wyrównanie do stosunków, panujących w l. pojed.:

zab'el tšex zaĭuncuf Str.; *m'um dvoř v'ųngoży* Zd.; *tyso m'ala dvoř byckuf* Dupl. D.; *kup'el s p'ųńci psuf* Os.; a stąd też: *m'um šex sfyńi* Jack. || *tšy sfyńe* (prawdopodobnie przez analogię do: *tšex sfyńokuf*) Jack.; *m'ala šterey druzbuř i šterey druznuf* (tu wpływ formy *šterey druzbuř*) Komp.; *pšes tyř ć"otkuf* Str.

W t. zw. pluralis maiestaticus stosowana jest tylko forma męsko-osobowa:

naši bapka s'um ĭuz l'iši Str.; *voši matecka pośl'i do m'asta* Marj.; *matka kšyćel'i na m'ne* Sier.; *vaši bel'i f košćele* (o rodzicach) Mystk.; *Kovolcyćka "ucekl'i* Jack.; *p'um muř'el'i, ze stary p'isoš s'um ĭoży* Szczódł.; *s'umsod ńe stożel'i* "o to Pil.

W złakowskiej par., t. j. Zł. B., Zł. K., Mastk., Karszn., Dupl. D., Dupl. M., Niesp. oraz we wsiach Retk. i Łaźn. obok tego wytworzył się jeszcze pośredni sposób mówienia, a mianowicie: przy wyrazkach formalnych, oznaczających formę plur. maiest. (np. -šće), przymiotnik w roli orzecznika może stać w l. pojed.:

Zł. B.: *cošće ĭor"o? mozešće beł* Dupl. D.; *moži matka bel'i ĭuz tako l'iĭo* Mastk.; *gospodož bel'i zhy* Karszn.; albo też

w Bobrow. i Lip.: *można matka* "ożyńil'i se, *bałka choruiom* || *Peżyno muv'i; cotka p'eże.*

Rzeczowniki męskie.

Należą tu prócz og.-polskich: *butei'ek* Str., Bąk G. Płask., Srom.; *ńespur* Str., Świąc. (|| *ńespu^oory*) *sos* og. (= szo-sa) *pumarańec* Str.; *dyśel* og. "ut (= udo) Niesp., Mast.

Do tematów miękkich zaliczyć należy "opol. Różnica między dawnymi tematami twardymi i miękkimi zachowana dobrze.

Dość liczne są rzeczowniki, kończące się w mianown. na -o: *tatuśo, tatu'ło, stryżo, vużo, Łaśko, Stało, Łantko, i kśyńco* (twór późniejszy, analogiczny — pod wpływem form przypadków zależnych); *bżuło* jest rzeczown. rodz. nijak. W odosobnionym *bes, besu.* wygłosowa bezdźwięczna spółgłoska przenosi się do innych form.

Dop. l. poj. — *a* jest końcówką częściej używaną niż w jęz. liter.: *do dvora* Zł. B., Bobr.; *ze dvora* Str.; *druta* Str., Komp.; *bes kf'ita* Sier., Str.; *bes strożu* Zł. B.; *stola* Marj.; *poćynęga* Jack., Bedn.; *voła* Str., Wierzn.; *voza* Zł. B., Str.; *śf'ata* Srom., Skar.; *plota* Łażń. (w piosence — rym do *śerota*); *z "ogroda* Str.; *"ot proga* Słup.; *ś'abana* Marj., Niedźw.; *do stoga* Mnieh. Ale *z boru* og.; *zołodu* Doman.; *m'odu* Str.; *sadu* og.; *z bulu* Bąk. G.; *z v'eşy* og.

Następujące miękkotematowe z og.-polską końcówką -*u* w dopełn. w gwarze łowickiej mają analogiczne -*o*: *s Poznańo* Str.; *z Boxyńo* Bobr. || *do Boxyńa* Str.; *ze Zg'eżo* Płask. Jest to wyrównanie do tematów nijakich na -*ię*. Patrz dop. l. poj. rzeczown. nijakich.

Cel. l. poj. W końcówce, odpowiadającej og.-polsk. -*owi*, nie zachowała się różnica między miękkimi i twardymi tematami; pomimo że na terytorjum Księstwa spotykamy obie odmiany tej końcówki: -*ev'i* || -*ov'i*, zależą one jednak nie od tematu, ale wyłącznie od miejscowości: olbrzymia większość wsi księżackich ma ustaloną końcówkę (-*ev'i*, północ zaś t. j. północna część gm. jeziorkowskiej, aż po Świer., Marj. (wy-

łącznie), Zł. B. i Łażn. (ta ostatnia wieś z gm. bąkowskiej) i skrawek gm. kompińskiej — Gąg. Poł. i Srom. zachowują postać końcówki z ⁽¹⁾-o. Jest to wpływ sąsiednich gwar pow. sochaczewskiego. Zgodnie z właściwościami fonetycznymi gwary łowickiej ⁽¹⁾ev'i przechodzi w ⁽¹⁾eź'i na całym prawie obszarze prócz wsi, leżących bliżej Łowicza i miasteczek jak:

Łag.: *Łuzvev'i*, *χłوپokev'i*; Pszcz. *sũmsadev'i*; Małsz *robotnikėv'i*; Ostr. *zadev'i*, *zydev'i*, *kuńev'i*. —

Pozatem: Marj. *χłوپokeži*; Niedźw.: *pu dumeži*; Klewk. *zydeži*, *ctov'ėkeži*; Świer. *zydeži*; Drzew. *Łukoseži*; Komp. *sũmsadeži*, *syneži*; Mysł. *kšynzeži*; Skar. *poćotkeži*; Rog. *mynožeži*, *vyrobńikeži*; Gz., Piotr. K. *sũmsodeži*, *žũndeži*; *syneži* Lip., Bobr., Biał.

O przeprowadzeniu linii granicznej między ⁽¹⁾eži i ⁽¹⁾ev'i mowy być nie może: gospodarze z Czatt., czy też Jacoch. jak i z innych wsi odległych od miast mówią niekiedy ⁽¹⁾ev'i; podczas gdy ich żony i matki mają stale ⁽¹⁾eži.

Co zaś do ⁽¹⁾ov'i to brzmi ona jak ⁽¹⁾oži: w Zł. B. *synoži*, *Iaśoži*; Zł. K. *psoži*, *pšyjaćeloži*, *kotoži*; Łażn. *tatuśoži*, *panoži*; Mastk. *vuižoži*; Dupl. D. *kovoloži*; Retk. *mynožoži*, *žotkoži*; Dupl. M. *ślawčožoži*.

Natomiast parafja kocierzewska oraz Gąg. Poł. i Srom. z parafji kompińskiej mają kontaminowaną postać ⁽¹⁾-ožu (*-oži* i *-u*); Koc. *vuižožu*; *pšyjaćeložu*; Skowr. *χłopožu*, *złóżežožu*; Os. *ctov'ekožu*; Wejse. *šfyńokožu*; Wic. *synožu*; Róż. *sũmsadožu*, *χłopožu*; Chaśn. *žũndožu* || *žũndeži*, *χłupožu*; Bład. *kuńožu*; Gąg. Poł. *panožu*; Srom. *złóżežožu*. W Srom. zapewniano mnie, że tak mówią w Boczk.

Jak widać z przykładów zakres użycia końcówki *-owi* wskutek jej oryginalności rozszerza się bardziej jeszcze niż w jęz. literackim.

Biern. l. poj. nie przedstawia żadnych osobliwości, częsty jest zwrot: *iż na ňespur* Str., Zł. K.; o takich jak: *na sf'ynty M'ioł* — patrz w składni przypadków.

W wołaczcu: *muż krafcu* zanotowałam w Drzew.

Narz. l. poj.: ⁽¹⁾-ym.

Miejsc. l. poj. — ^(o)u || -'e.

Zawsze notowałam: *v boru* Str., Zł. B., Kalen., Mak., Sap.; — raz w Zł. K. — *ve dvoru*.

Wskutek zmieszania się *š*, *ž* i *s*, *z* — nastąpiło zmieszanie dwu typów odmian — tak jak *na vože*, *na noše*, występuje też *f kšyže* Wierzn.; *na kšyže* Drzew.; *f kapaluše* Zł. B., Komp., Pszcz.; *po šf'ynłym Mateuše* Str.; *na koše* Niedźw.

Mian. l. mn.: przeważają tu formy dawnych bierników.

1) -e *Mymee* og.; *V'elce* Str., Skar.; *wože* Jan., Koc., Zł. B.; *χłopce* Kalen.; *stšelce* Dzierzg.; *ludofce* Róż.; *kšynze* Komp., Rog.; *krafce*, *šesce* Drzew.; *syniže* Jack.; *žyniće* Koc., Czat.; *Rusk'e* og.; *Golašesk'e* Str.; *Głovack'e* Str.; *Gžegore* Str. (tu może dla odróżnienia od l. poj. *Gžegory*), raz też *tuze* w Str. Zachowuje się też -e w *šm'eće* Bycz., Świer.

2) -y (:i) *pány* Bobr.; *družby* Komp.; *braty* Komp.; *syny* Jack.; *Bogusy* Łaźn.; *zyly* og.; *kava'ery* Niedźw.; *puł'icyżanty* Janow.; *of'icery* Mysł.; *soldaty* og.; *cygany*, *χłopy*, *r'obotnik'i*, *vyr'obnik'i*, *Polok'i* — powsz. Rzeczowniki na -*anin*: *Rosyżany* Str.; *kšesćićżany* Retk.; *paraf'żany* Skar.

Takie postaci jak *kalosy* Dupl.; *kamasy* Str.; *kapelusy* Słomk.; *bandosy* Jack. (= bambosze); *kładb'iscy* Pszcz., Retk.; tłumaczy zjawisko mazurzenia, wskutek którego wszystkie rzeczowniki, zakończone na spółgłoskę dźwiękową *š*, należą w Łowickiem do tematów twardych.

Końcówki -^(o)i (-y), -*ov'e* są rzadkie: *pancv'e* Zd., *žotkov'e* (dziadek i babka); *χłopcy* Pil.; *cepcy* Wierz., Miłoch.

Dawna końcówka zachowana w *braćo* Str., Wierz.; Os., Płask., Maurz.; *kšyžo* Str., Szcz., Pil., Skar. || *braty* Komp. Lip.; *kšynze* Komp., Rog.

Końcówka -*a* stale w *gronta*; *b'eleta* Klewk.

W dop. l. m n. rozszerzył się ogromnie zakres końcówki -*ów*: a więc *braći* Maurz. || *bratuf* Bąk. G., Ról.; *kšyzy* Pszcz. || *kšyżuf* Mysł., Pszcz. || *kšynżuf* Niedźw.; *zażuncuf* Str.; *mulożuf* Str.; *mynożuf* Retk., Mystk.; *łokćuf* Piotr K.; *mündraluf* Komp.

Tematy na -*anin* — *Rosyżanuf* Komp.; *paraf'żanuf* Skar.;

ale — *luży* Zł. B., Bełch., Jacoch., Dąbk.; *p'yŋynzy* Str., Skowr.; *kuŋi* Sob. w.

W nazwach topograficznych w t. zw. pluralis tantum bez końcówki zachowują się:

z *Mastek*, *Retek*, *Łoźnik*, ze *Skarotek*, do *Zdön*, *Strug'yńic*, *Veźnoźic*, *Dumańeźic*, *Malsye*, *Gruc* (Grudze), do *Łyskoźic*, ale zawsze: do *L'ipcuf*, do *Dźefcuf*, *Trabuf*, *Sapuf*; *Pulkuf* || *Fulek*, czasem też *Retkuf* Marj.

W Retk., Str., Pszcz, Sob. w. zanotowałam — do *tšeciŋ ros*. Cel. l. m n. ma -um.

Biern. l. m n.: Stały jest zwrot *pšyž-γaž v gošće*.

W narzędn. l. m n. zwycięża końcówka -amy: *kuŋamy*, *lužamy* og.; *kšynžamy* Str. || *kšyžamy* Os., Pil., Szcz.

Miejsce. l. m n. zawsze -aγ: f *Prusaγ*, *lužaγ*, *kosykaγ*.

Formę dawnej liczby podwójnej zanotowałam w zdaniu: *tote krove doži se tšyma, cykuma* Str. Jestto jednak wpływ końcówki liczebnikowej.

Rzeczownik *rok* ma w l. m n. formy od tego samego pierwiastka — *r[#]ok'i*, *r[#]okuf* i t. d.

Rzeczowniki nijakie.

Zachowują się tu trzy typy: I *zyt*, *pole*, II *śńodańe*, III spółgłoskowy nieliczny, gdyż tematy na *-nt są rzadkie, zwykle zastępowane przez *ok*: *ćelok*, *žecok*, *žrebok*, a więc pozostają tylko na *-n: *žym'e*, *vym'e*, *čym'e*, *rym'e*, *šym'e*.

Do rzeczowników drugiej kategorii zaliczyć należy *pošće* (= post) Koc., Komp., Stachl. Oczywiście rzeczowniki na -'iže nie mają nigdy w Łowickiem *e* ścieśnionego — zarówno *vešele*, *syće*, *vyčinańe*, jak *serce*, *stłuńce* *pole* i in.

Dop. l. poj. Tematy pierwszego i trzeciego typu mają -a: *okna*, *zyta*, *prosa*, *stłuńca*, do *požña*, *pola*, *rym'yńa*.

Tematy drugiego typu mają końcówkę -'o: *zbozo*, *kozańo*, *śńodańo*, *syćo*, *vešeło*, *požyńco*, *zyćo*, *p'elyńo*, *pob'erańo*, *poćerańo*, *s knuv'o* Słup.

Zolešo, *Užezo*, *V'ićo*, *Zogužo* i analog. *Pńev'o* (mianownik — *Pńevo*).

Wskutek pomieszania dawnych tematów na *-iže* z innymi tematami miękkimi słyszy się:

sluńco Boch.; *serco* Sier., Zł. B., Str., Kęsz., Niesp. oraz *prośyńco* || -a Zd., *će.'yńco* || -a Bąk. D., *śym'ńo* Jack., Drzew.

Ogromne rozszerzenie zakresu końcówki *-o* w dop. l. poj. rzeczowników miętko-tematowych wyjaśnia nam formy *Boxyńo*, *Poznańo*, *Zg'eżo*, a więc w męskich, miękkich. W Zł. B. i Str. zanotowałam *śym'a*, co wobec małej liczby rzeczowników tej kategorii tłumaczy się dążnością do uproszczenia i zmniejszenia ilości typów deklinacyjnych.

Wyjątkowo *-u* zanotowałam w *z bogatego łozu* Koc.

Cel. l. poj. ma zwykle *-u*. Choć i tu wkrada się żywotna końcówka *-ov'i*: Łażn. *masłōzi*; Kalen, Str. *zyteži*.

Narz. l. poj. — zawsze ⁽¹⁾*ym*.

Miejsc. l. poj. ⁽¹⁾*u* || *-e*: *v' Użeciu, f' sercu, popoyūiu; na poścu* Os., Skowr.

Mian., Biern., Woł. l. mn. ⁽¹⁾*a*: *zyta, żapka, okna, pola, serca; kowańa, zboza; ćelynta, żym'una*. W Koc. zapisałam: *na rym'yńa* (= na ramiona), co tłumaczę wpływem form l. poj. z miękkim *ń*. Obok og. *b'idła, v'izadła* — w Zł. K — *b'idly;* Zł. B., *v'izadly*.

Zachowują się postaci dawnej l. podw. w og. *ocy, usy*.

Dop. l. mn. bez końcówek: *puł, kowań, śńodań*, oraz *ćelūnt, rym'ūn*.

Pozatem — *żapkuf* Bog. G.; *futruf* Komp., *nazv'iskuf* Łąg., *żoluf* Dzierzg., *żeżoruf* Zakól., Guż.; także *ocuf, usuf* og.

Cel. l. mn. — tak jak w męsk. rzeczown.

Narz. l. mn. *-amy*, dawna końcówka *-y* szczerunkowo zachowała się w: *pšede śfynty* Str.; *pšede znivvy* Bog. G., ale *pšet śfyntamy* i *pšed znivamy*.

Miejsc. l. mn. — tak jak w rodz. męsk.

Rzeczowniki żeńskie.

Do samogłoskowych tematów należą *krokfa, mysa* og.; *p'yńžo* Sier.; *p'eśńo* og.; *saležo* Zł. B.; *struzo* Zł. B., Str., Bąk. D. Wahania wykazują *snovadel* Koc. || *snovadlo; potšep* || *potše-*

ba Str.; *topola* Małsz. i *tũmpola* Bedn., Łag., Chaśn. || *topul* Zd., Str., Wierzn., Maurz., Świąc., Klewk., Marj., Niedźw., Gol., Msz.; *tũmpul* Zł. B., Dupl. D., Mastk., Łaźn., Os., Róż., Koc., Chaśn., Pszcz., Zakól.; *podeseſ* Str. || *podeseſa* Zł. B.

M i a n. l. p o j. ma *-a* w tematach twardych i ⁽¹⁾o w tematach dawnych na *-*iŕa* oraz w większości rzeczowników z ostatnią spółgłoską miękką:

kob'eta, *ŕeŕŕa*, *ława* og., ale *buŕo* Str., Jack., Zł. B., Łaźn., Os., Róż.; *groblo* Str. || *grobla* Bełch.; *mso ſf'ynto* Zł. B., Dupl. D. || *mſa ſf'ynta* Str., Wierzn.; *poſo* Mastk., Str.; *p'yńiŕo* Sier.; *proco* Zł. B., Str., Bog. D. || *proca* Zł. K.; *ruzo* Komp.; *r^olo* Zł. B., Wierzn., Skar.; *tynco* Retk. || *tynca* Str.; *v'eŕo* Zd., Zł. K., Doman.; *v'eceŕo* og.; *łuŕno*, *kuŕno*, *kuŕno*, *p'ekarno*, *p'eŕno*, *v'alno*, *staiŕno* — są jeszcze ogólne; *Boguryŕo*, *cuk'eryŕo* Sier., Str.; *fam'el'iŕo* Mastk., Dupl. D., Retk. || *fam'el'iŕa* || *fam'el'iŕa* Str., Wierzn.; *paraſ'iŕo* Retk., Karsz.

Z nazw topograficznych: *K'ernoŕo* Zł. B., Os.; *Słuŕv'o* Str., Małsz., Szym.; *Nespuso* Niesp., Mastk.; *V'isk'ińico* Łaźn.; *Guŕno* Mystk.; *Puŕf'o* Godz.; *M:adło* Mak.; ale: *m'ila*, *ſfyńa*, *ŕym'a* og.; *m'eŕa* Maurz., Boch.; *ſf'eca*, *ŕeŕa* Bedn.; *vłoŕa* Komp.

D o p. l. p o j. *-y*, *'i*: *kob'ety*, *matk'i*, *buŕy*, *reŕig'iŕi* Str.; *paraſ'iŕi* Pszcz., Retk.

C e l. i m i e j s c. l. p o j. *-e* || *'i*, *-y*.

Wskutek mazurzenia do tematów twardych zaliczone są takie, jak: *v ruŕe* Komp. (= w róŕy) i *kaſe* og. (= kaszy).

B i e r n. l. p o j. *-e* || *-ũm*: *matecke* czy teŕ *matk'e* (patrz głosownia), *ŕeŕe*, *lampe*, *kob'ete*, oraz *ŕym'e*, *ſfyńe*, *bez m'eŕe*, *m'ile*, *ſf'ece*, *pŕynŕe*, ale: *r^olũm*, *ŕeŕũm* || *ŕeŕe* Stachl.; *p'eŕnũm* Rog., Str.; *na sa.ũm* Os.; *poŕũm* Bąk. G.; *msũm ſf'yntũm* Zł. B. || *mſe ſf'ynŕe* Str.; takŕe *kuŕnũm*, *p'ekarnũm*, *tokarnũm*, *kuŕnũm*, *v'alnũm* i *plebanĩŕũm*, *cuk'eryŕũm*, *na procesyŕũm*; w Słup., Mak., Bobrow., Lip., Drzew., Janiŕ. i wsiach otaczających pas beznosówkowy przewaŕa *-õ* (|| *-õm*). Natomiast ludzie, nie posiadający nosówek, mają zawsze tu nieſcieŕnio-
ne *-o*.

Do odosobnionych faktów należą: *na sfoże potšep* Str., Zł. B., oraz za *sfoże proc* Zł. K.

Narz. l. poj. -*um*, -*o* || -*o* (patrz biern.).

Mian., biern., woł. l. mn. Rzeczowniki twar-dotematowe mają -*y* (-'i), miękkotematowe na *-*ža*, *-*žā*— -'e. Ta ostatnia końcówka zapanowała też prawie całkowicie w typie deklinacyjnym dawnych tematów na *-*ž*:

tyšynošće Zł. B.; *zopov'eže* og.; *p'yjšće* Str., Bąk. G.; *cyjšće*, *č'ferće* og.; *ošće* Otol.; *mašće* Komp.; *košće* Skar. || *košći* Ról.; *brv'e* og.; *niče* Bor. Zawsze jednak *guši*. Powsz. jest *p'ešnie* lub *p'ešm'e*, gdyż wyraz ten należy do tematów samogłoskowych (mianownik l. p. brzmi *p'ešnio*).

Dop. l. mn.: -*i* w tematach miękkich, brak końcówki w tematach twardych: *kfort*, *saf*, *matek*, *šklunek* oraz *topul* Str., Rog., Doman.; *šez'meter* (z *e* ruchomem analog.) Str., Maurz.; *p'ešni*, *p'ešm'i*, *cyjšći* og.; *gałyži*, *gyjši*, zawsze też *šfyi*.

Bardzo rozpowszechniona jest tu końcówka -*uf*, która widocznie dzięki swej odrębności i oryginalności odczuwana jest jako ogólna końcówka dopełn. l. mn. (patrz r. nij.):

žefcynuf, *žewruf* Jack., Rog., Jacoch.; *čotkuf* Zakól.; *kuruf*, *kackuf* Dzierzg.; *šostruf* Maurz.; *bańkuf* Zł. B., Str.; *vžezžunkuf* Zł. K.; *p'esneckuf* Łaźn.; *kulkuf* Zł. B.; *čapuf* Lis.; *v'oskuf* Łag.; *vetnuf* Os.; *mysuf* Mystk.; *fšuf* Świąc.; *fsuf* og.; *provduf* Zł. K.; *noguf* Janow., Komp.; *druynuf* Komp., Zł. B.; *žedvabnicuf* Str.; *bal'izuf* Bog. G.; *koležuf* Chašn.; *staižnuf* Koc.; *mašinuf*, *oberkuf* Mak.; *p'ožbuf* Złot.; *bes sožuf* Msz., Biał. W Dupl. D. zanotowałam *synovuf* (dekl. przymiotnikowa zastąpiona przez rzeczownikową).

Cel. l. mn. jak w rodz. męsk.

Narz. l. mn. ma -*amy* rozpowszechnione i w dawnych tematach na *-*i*: *košćamy*, *gałyžamy*.

Miejsc. l. mn. — zawsze -*ax*.

Tak samo odmieniają się rzeczowniki męskie na -*a*, jak *organista*, oraz nazwiska: *Nežela*, *Vožda*, *V'eteska*, *Koza*. Rzeczownik *syniža* || *synižo* ma w przyp. zależnych pomiesza-

ną deklinację; *accus. sing. syńže* Koc. || *syńžum* Str., oraz *loc. sing. syńži*.

Rzeczownik *ręka* w l. mn. w mian., biern., woł. ma dawną formę dual. *rynee*; -e- przedostało się do form: *ryncuf, ryncay, ryncamy*.

Szczątki deklinacji rzeczownikowej przymiotników zachowały się w następujących zwrotach przysłówkowych:

Mian., bier. l. poj. r. nij.: *baržo* og.; *živno* Str., Koc., Sier.; *tedvo* og.; *letko, malo v'ela* og.; *mozno* og.; *pšyžymno* Str., Bąk. G.; *pšymalo* og.; *pevno* og.; *pružno* og.; *studno* Łażn., Str., Wierzn.

Dop. l. poj. r. nij.: *z dovna dovnosti* Str., Zł. B., Retk., Czot.; *zdovna* og.; *bez mala* Str., Mar., Komp.; *dovolna* og.; *odnova* Bąk. G., Chaśn.

Dop. l. poj. r. nij.: *poprostu, pumał'u*.

Miejsce l. poj. r. nij.: *žle, ładnie* og.; *tymcasov'e* Bog. G.; *sladnie* Jack.; *vyrožl'iv'e* Retk.

Bier. l. mn. r. nij.: *ila* || *γ'ila* og.; *v'ela* og.; *tyla, duza, ťšy razy tyła* Boch.; *fšystka ťšeγ*; *fšystka štereγ* Pszcz., Retk.; *tyčka* Str., Boch.

W orzecznikach: *vorto; v'ińyn, v'inna; kuntet* || *kuntety* Str. W liczebnikach ułamkowych: *pulora, pulp'ynta, pulšusta*.

W niektórych przypadkach kilku zaimków (patrz zaimek).

W przymiotnikach dzierżawczych. W mian. l. poj. r. męsk. i żeńsk.: *Vrubluf žłopok, Maryšin fartuγ, V'eteskova zeuγa, bapćina pšynza*, ale *V'eteskovo, V'elcovo* i *bratove gospodarstvo*.

Zaimki.

Odmiana słów osobowych.

Liczba pojedyncza.

M.	<i>žo</i>	<i>ty</i>
D.	<i>mńe, me</i>	<i>ćeb'e, će</i>
C.	<i>mńe, my</i>	<i>ćeb'e, tob'e, či</i>
B.	<i>mńe, me</i>	<i>ćeb'e, će</i>
W.	—	<i>te</i>
N.	<i>mnũm, -òm, -ó, -o</i>	<i>tobũm, -òm, -ó, -o</i>
Mc.	<i>mńe</i>	<i>ćeb'e, tob'e</i>

Liczba mnoga.

M.	<i>my</i>	<i>vy</i>
D.	<i>nos</i>	<i>vos</i> ; (<i>vožu</i> tylko Słup., Biał.)
C.	<i>nŭm</i>	<i>vŭm</i> ; (<i>voma</i> , <i>vožu</i> Biał.)
B.	<i>nos</i>	<i>vos</i>
W.	—	—
N.	<i>namy</i>	<i>vamy</i>
Me.	<i>nos</i>	<i>vos</i> .

Liczba pojedyncza.

M.	<i>un</i>	<i>uno</i>	<i>una</i>
D.	<i>żego, nego, unego, go</i>		<i>żezi, ni, uny</i>
C.	<i>żymu, unymu, mu</i>		<i>i, uny</i>
B.	<i>żego, nego, unego, go</i> ; dla r. nij. także <i>że</i>		<i>żŭm żŏ żo</i>
N.	<i>nym, unym</i>		<i>nŭm nŏ no</i>
Me.	<i>nym, unym</i>		<i>ni, uny</i>

Liczba mnoga.

M.	<i>uny, une</i> (<i>uńi</i>); w formach plur. maiest. tylko <i>uńi</i>
D. M.	<i>ż-żŏ, nŏ, iŏ, unyŏ</i>
C.	<i>żym, unym</i>
B.	<i>ne, że, iŏ, nŏ, unyŏ</i>
N.	<i>nymy, unymy</i> .

I osoba.

Dop. l. poj.: obok zwykłego *mnie* także i *me* np.: *uny me ne* "odbrnięty Bog. D.; *ne beło me f kuxni* Zd.

Bier.: *boło me żŭmp* Bog. G.; *oćez me wystal'i* Gag. Poł.; *zmora me duśeta* Rog.

II osoba.

Dop. l. poj. ma również podwójne formy: *ceb'e* i *ce: ne v'ize ce* Słup.; *żo ce biż ne bede* Świąc.; *żo ce ne ŏce* Str.

Cel. i miejsc. l. poj.: *ceb'e nic se ne nolezy* Str.; *ceb'e dŭm ŏustke* Rog.; *o ceb'e godały* Jacoch.; a także, choć rzadziej: *tob'e i żymu pşynŭzym* Stachl.; *pşepŭmniało my se* "o *tob'e* Otol.

W dop. i cel. l. mn. zachowano szcążkowo dawne formy l. podwójnej ze zmianą dawnego ich znaczenia: Biał. *do*

vožu pšyſtám; vožu pšyńeſtám Słup.; *vožu zym dała* Godz. Raz też w Biał.: *žo voma pov'edóm.*

III osoba:

^u *un* pozostaje jako temat we wszystkich zależnych przypadkach wszystkich rodzajów i liczb.

Biern. l. poj. r. nij.: *deż źe* (o jabłku) Str. || *pożyceła my go* (o kółku) Marj.

Biern. l. mn.: *žo zym źe v'ížoł* (o świniach) Wierzn.; *stery ruble dalaſ za nie* Ról. || *muse "odrob'aż za niŕ* (za żonę i córkę) Szym.

W dop. l. poj. r. żeńsk., oraz w tymże przypadku wszystkich rodzajów l. mn. występują formy wzmocnione drugorzędnem *źe-*, na wzór takich jak *źego, źymu*. Wzmocnione formy mają inny zakres użycia, niż oboczne zwykłe, a mianowicie *źeźi, źeźiŕ* oznaczają dzierżawczy zaimek trzeciej osoby:

źeźi "oćec Boch., Czāt.; *ieźi gospodarka* Rog.; *ieźi vaſtat* Niedźw.; *źeźiŕ ŕłopok* Wierzn., *źeźiŕ kuńe* Sob. w.; *źeźiŕ zyce* Pszcz.; *na źeźiŕ placu* Rog.; ale — *"unyŕ nyma v dumu* Dupl. D.; w zdaniu *"oćeż "uny "umar* Zł. B., formę *"uny* należy rozumieć jako cel. l. poj.

Zaimek zwrotny:

Dop. *śeb'e*; Cel., Miejsc. *śeb'e, sob'e*; Biern. *śe, śeb'e*; Narz. *sobũm*; Biern. — w Koc.: *połuz za śe* (za siebie); Cel., Miejsc.: *"un źećum i śeb'e załuże* Szczódl.; *ŕso co mum na śeb'e* Str., Drzew.

Brak palatalności mamy w starych zwrotach — *kśeb'e, kśep, v'ikse* || Bedn., Sier. *v'ikso, kśob'e*.

Zaimki pytajne.

M. *ŕto, co*, D. *kogo, cego*; C. *kumu, cymu*; B. *kogo, co*; N., Mc. *k'ym, cym*.

Należy zaznaczyć, że mniej ściśle rozróżniane są zaimki *kto* i *co* niż w jęz. literackim, stąd też zamiast zadać pytanie *co?* (co się dzieje?) Księżacy pytają też: *kogo?*

Kogo zastępuje też pytajne — dzierżawcze: *czyj, czyja czyje*.

Nieokreślone mają -ś wzmocniowe w -śis̄ χtoś || χtośis̄, coś || cośis̄, a także: *żak'is̄is̄, żakośis̄, żak'es̄is̄*, oraz przysłowkowe *żakośis̄, żżes̄is̄*.

Niχt, nie mają w dop. *nīkoguż, nīceguż* w Komp., Koc., Os., Żł. B., Żł. K., Łażn., Mastk., Dupl., D., Retk., Zd., Świąc., Str., Wierzn., Maurz. || *nīkuk* Bąk. G., Bąk. D., Bog. G., Urzecz., Piotr. k., Chróśl.

Pozatem częste są w znaczeniu *ktokolwiek, cokolwiek...*: *χtolek, colek, żak'ilek* obok nowszych zdaje się (wśród młodzieży głównie spotykanych) *χtońebūńc, cońebūńc* i *żak'inėbūńc*. Te ostatnie postaci notowałam również w wsiach skierniew. powiatu.

Pozostałe zaimki mają w większości przypadków deklinację złożoną:

Formy rzeczownikowe występują zawsze w mian. l. poj. r. męsk.: *tŷn, tmtŷn, zodŷn, muż, tfuż, sfuż, nas, vas, sūm, fšystek, żedŷn*.

Natomiast mian. r. żeńsk. poza og. *ta, tamta, sama* — w innych wykazuje stałe wahania — obie formy są możliwe na całym terytorjum, choć przeważa -a:

naso żeyχa Wierzn., Marj., Rog.; *vasa Mańka* Żł. B.; *moża χustka* Sob. w.; *moża Staśka* Czat.; *moża* (żona) Szczodł., Niedźw., Klewk.; *tfoża* Rog.; *moża matka* Drzew. || *naso kr^uova* Komp.; *naso na^uucycelka* Skar. Zawsze *kozdo* i *zodno*, ale *sama* i *żedna*.

Mian. Biern. l. poj. r. nij. *to* notowałam zawsze jedynie w takiej postaci, nie jestem jednak pewna, czy jako przydawka nie występuje czasem w postaci *te*:

to żapko Str.; *to kšesło, toto żożko* Niedźw. Bezwyjątkowo *żedno*, ale *kozde, zodne*.

W biern. l. poj. r. żeńsk. jak i w mian. nastąpiło pomieszanie obu typów:

Str. *na sfoże pośsep* || *na sfożūm pośsep*; Żł. K. *za sfoże proc*; Bobr. *sfoże kob'ete*; Os. *mo sfoże rożine*; *może k'ecke* Komp.; *sfoże słume* Sier., *takūm same mūm* Łażn.; *f tamte strune* Koc.; *te zydufke* Szym.; *te paŷūm*; *żedne kob'ete* Mystk.; *żedne χustke* Str. || *sfożūm r^uobote* Pszcz.; *nasūm Polske* Klewk.; *pot tfożūm*

obruno Koc., Zł. B.; *po mętryke moze* Lip; *fšystke v'ike* Złot.; *tüm stros* Pszcz., Retk.

Zaimek *ten* analogicznie do *tamten* ma formę zdwojoną: *totyn, tota, toto*, także we wszystkich przyp. zależnych.

Zaimki dzierżawcze *mój, twój, swój* mają tylko pełne formy: *moża, możego, możymu, tfożym* i t. d., brak zupełny ściągniętych *twa, swego*.

Wskazującemu *ty'li -a, -e* (= tantus) odpowiada *il'i, -a, -e* || *γ'il'i* || *γyl'i* (quantus).

Przymiotniki.

Mian. l. poj. r. męsk. na zawsze *-y* lub *-i*.

Odmienne niż w jęz. liter. są: *popšecni* Str., Os., Wejse., Bąk. G.; *žecni* Str., Rog.; *telni* Pil., Wierzn., Zł. B.; *starozytni* Sier., Chaśn., Bog. G.

Mian. l. poj. r. żeńsk. kończy się na *-o*: *ładno, želno, galanto, głup'o*.

Przymiotnikową końcówkę w mian. posiadają też nazwiska kobiet zamężnych na *-ino, -yno, (-)ovo*; przyczem w przypadkach zależnych — sądząc z form cel. — miejsc. i biern. l. poj. *-ino, -yno* zachowuje deklinację rzeczownikową, *(-)ovo* zaś należy do odmiany przymiotnikowej. Nazwiska córek z dzierżawczym przyrostkiem, oraz wszystkie dzierżawcze przymiotniki, posiadające w mian. *-a*, odmieniają się według typu deklinacji złożonej.

Mian. l. poj. r. nij. kończy się zawsze na *-e*: *corne, zytne, v'eske, kovolove pole, mynožove žecko*.

Dop. l. poj. r. męsk. i nij. *-ego*: *b'olnego, blažynik'ego, żołn'ersk'ego*; w Msz. i Drzew. notowałam już nowsze: *dużygo, na šf'entygo*.

Dop. Cel. Miejsce l. poj. r. żeńsk. *-y: -i*: *nyma corny žym'i* Boch.; *beš čepły rykažicy* Bąk. G.; *dež ty głup'i Maryši* Str.; *o nižak'i γor'ob'e* Rog.; *ot tamty cervuny γaupy* Wierzn.; *o cforty gožińe* Pszcz.

Wskutek ściągnięcia *(-)ei* w *-y, -i* końcówka ta spływała z końcówką dopełn. rzeczowników r. żeńsk. — toż sa-

mo nastąpiło w cel. i miejsc. rzeczowników miękkotematowych:

Cel. l. poj. r. męsk. i nij.: ⁽¹⁾ymu: *niżak'ymu, głup'ymu, starymu, złymu.*

Biern., narz. l. poj. r. żeńsk. ma -*âm, -ôm, || -ô || -o* zależnie od miejscowości płci i wieku mówiących.

W biern. w wyrażeniach: *na mse śf'ynte* Str.; *na Matke Boske Śevne* Zł. B.; *panne młode* Zł. B., Koc., -*e* tłumaczy się tu wpływem poprzedzającego rzeczownika oraz identycznie brzmiących w dialekcie łowickim końcówek w dop. l. poj. (Ciekawe że *panna młoda* i *pani młoda* mają najczęściej -*a* jasne w mian. i odmieniają się w Koc., Zł. K., Zł. B. jak dwa rzeczowniki — cel. miejsc.: *pani młoże, panie młoże*; biern. — *panne młode* i *pańm młodum*. Toż — *msa śf'ynta* Str. (Zjawisko to nie powszechne). Wszystkie wymienione przykłady są jakgdyby wyrazami złożonemi, oznaczają bowiem jeden przedmiot. Stąd też zapewne powstaje w biern: *pańi młodum* Koc. || *pańum młodum*.

Narz., miejsc. l. poj. r. męsk. i nij. ⁽¹⁾-ym: *małym, żelnym* *chłopok'ym* Świąc.; *cornym pšun'żunym* Gag. Pol.; *f ćep'łym futše* Jacoch.; *v m'yntk'ym puxu* Rog.

Mian. l. m. n. z rzadkich form osobowo-męskich (głównie przy plur. maiest.) *naši* og.; *op'ei* Łaźn., Maryw., Riecz., ale *głusy* Maurz.; *l'isy* Str.; *cuzy* Ostr.; *v'eley* og.; pozatem -*e*.

Dop., miesc. l. m. n. -*'iγ, -yγ*: *głup'iγ, b'ésadnyγ, cornyγ, m'atk'iγ*.

Cel. l. m. n. ⁽¹⁾-ym: *ve'k'ym panum* Świąc.; *śelnym lużum* Doman.; brzmi on zwykle identycznie z narz. i miejsc. r. męsk. i nij. w l. poj. stąd też u młodszych, którzy *y + N* rozszerzają w *éN* (hypersanskrytyzm) usłyszeć można *zmarlém dušóm* Drzew., *zlém źećóm* Wys.

Narz. l. m. n. *zlymy źećokamy* Płask.; *γorymy krovamy* Sier.; *čynk'ymy nítkamy* Sier.

Stopniowanie przymiotników i przysłówków.

Naogół panują tu te same zasady co w jęz. literackim: *ładniejsy, mniejsy, krutsy, vyssy, m'issy*.

Różnią się: *lekcejsy* Zł. B. || *leχcejsy* Lis., Stachl., Koc., Janow.; *cycejsy* Maurz. || *cyssy*; *m'ynkcejsy* Bog. G., Str., Zł. B., *kfaržejsy* og.; *cyńcejsy* Maryw. || *cyńsy* Str.; oraz *zulcejsy* Rog.; *słoćcejsy* Mastk. || *slotsy*; *tłuściejsy* Gag. Poł., także *galańcejsy*, *pasowniejsy*, oraz *modżejsy* ocy Biał.;—a więc większy zakres użycia przyrostka *-ejsy*.

Bez zmiany spółgłoski pozostają: *swysy*, *dluksy* Łażn., Sier., Karszn., Stachl., Wys.; ale *sussy* Drzew.; *dlussy* Dupl. D.; *M'alk'i*—*m'elsy* Sier.

Forma stopnia wyższego występuje: w *p'ersy*, *żynsy*, *żynaksy*, a nawet *żynaksejsy*, *terażsy* og.; zawsze też o mleku mówi się: *rańse*, || *południejsy* og. || *pońowe* Godz.

Przysłówki mają w st. wyższym ⁽¹⁾*eż*, które ściąga się w *-y*, *-i*: *baży*, *lep'i*, *stadni*, *krucy* Zł. B. || *kruży* Komp., Str.; *m'ynkey* og.; *lekey* og.: także *pśuży* Zł. B., Bąk. G. || *pśudy* Koc., Zd., Str.

Przedrostek st. najwyższego brzmi: *no-*: *noż-*: *naż-* (patrz **ā* w fonetyce).

Liczebniki główne i zbiorowe:

Ĳedyn, *żedna*, *żedno*; *dva*, *dv'e*, *dwoże*; *ťsy* (ťše rzadkie), *troże*; *stery* || *ćtery*, *cforo*, *p'yńć*, *p'yńćoro*, *šeść* || *seć*; *sedym*; **ośym*; *żev'yńć*; *żeszyńć*; *żedynośće*, *dwanośće*, *ťšynośće*, *sternośće*, *p'etnośće*, *šesnośće*... *żev'etnośće*, *dważeśća*, *dważeśća żedyn*... *ťšyżeśći*... *p'yńżeśunt*... *żev'yńżeśunt*, *sto*, *dv'eśće*, *ťšysta*... Oczywiście we wsiach, nieposiadających nosówek, ogólnym *o*, *e* odpowiadają *o*, *e*.

Ułamkowe: *putora* Msz., Os., *putory* || *puttora*: *putšeća* Zł. B., Jack. i *putšeći*; *putp'ynta*, *putśudma*.. .

Odmiana: *Ĳedyn*, *żedna*, *żedno* — patrz zaimek. — W liczeniu zgodnie z og. polsk. zawsze: *żedyn*, *dva*, *ťsy*... i *dważeśća żedyn*, *dva*...

Dva: dop.-miejsce. *dvoχ* Str., Wierzn., Maurz., Pszcz., Komp., Łąg., Dzierzg., Biał., Bycz. || *dvoχ* Zł. B., Ról., Gag. Poł. Zawsze tylko **obuχ*.

Cel.-narz. *dvuma* || *dv'yuma*; *obuma* || *ob'yuma* — bez różnicowania rodzajów: z *dv'yuma facetamy* Sier.; *dv'uma lużum* Komp.; *obuma nogamy* Str. Analogiczne do *dvoy* — można napotkać u młodszych *dvóma*, *obóma* Łag., Sier. W Płask., Str. zanotowałam już nową formę cel.- *dvum*, *ubum*: *obùm curkùm* Str.

Ťšy w mian.-biern. słyszałam stale w odosobnionym zwrocie / *ťše dñi* Srom., Łag., Rog., Komp. obok / *ťšy dñi* og. — tu zachowaniu dawnej formy mógł sprzyjać akcent, który padając na *ťše*, tworzy całość wymawianiową z *dñi*.

Cel.-narz. — *ťšy*ma i anal. do *dvóma* także *ťšóma* Łag., Sier., Boch. W Płask., Ostr. także w cel. *ťšym*.

Ťštery || *čtery*. Dop. miejsc. — *šterey*, cel.-narz. *šteryma* Sier.; *šteruma* Lis., Marj.; *šteróma* Łag., Sier., Boch.; *čteruma* *ukradły p'yúnunze* Marj.

Liczebniki od 5—10 mają w dop.-miejsc. deklinację rzeczowników na *-i r. żeńsk. z refleksem długości w przedostatniej zgłosce: *p'únici*, *šušci*, *šudm'i*, *ušm'i*, *žev'unici*: do *ušm'i murk* Stachl.; do *p'yúnžesunici lot* Stachl.; *ot šudm'i lot*, *f šedymžesunici latax* Róż., Msz.

Brak ścieśnienia zanotowałam w Wejse. — *od ošm'i lot*; Płask. *žesynicu*.

Cel.-narz. wykazują wahania: s *p'únici pumocnikamy* Koc.; *ošm'i xłopum* i *žesunícuma počerackum* Str.; *p'únícum kšešnokum* Wejse.; *šešćuma* Zł. B.

Sto. Dop.-miejsc.: do *sta fónuf* Str., Koc.; do *sta lot* Krosn.; do *čterysta luži* Bąk. G.; *dv'estu xłopuf*; *o dv'estu* Pszcz.; *o dvuyxstu* Rog., Str.; Cel.-narz. — *dv'estu* Str.

Liczebniki *obaj*, *dwaj* jako typowo męsko-osobowe nie istnieją w Łowickiem zupełnie: *oba pužževa* Zł. B. (=obaj); *oba z'vezły* (=obaj) Komp.; *dva braty* Komp.; *oba żyńće* Koc.; *dva xłopy* Świąc.

W innych liczebnikach także forma rzeczowo-żeńską przeważa: *žedynošće xłopcuf* Zł. B.; *ťšynošće gospodoży* Bog. G.; *žev'ynic strozokuf* Mysł.; *dv'ešće xłopuf* Jack.; ale: *braći*

beło śudm'i Świer.; *żaz z "uśm'i iy tam że* Bąk. G.; *s p'ūńci grażūm na skšypcaż* Bog. G.

Liczebniki zbiorowe istnieją w dialekcie, ale mają nieco inny zakres użycia niż w jęz. kulturalnym: *dva "usy, "ocy* - og.; *"obašta sykowały* Zł. B. (o bracie i siostrze); *"obażwa głup'e* (o mężu i żonie) Sob. W.; oraz *"obuż fsażel'i* (oboje) Bog. G.; *za "obuż* (za oboje) Str.; *tšy żeći* Os. i *tšey żeći* Str.

Natomiast: *troże pakul* Zł. B.; *dwoże portek* Os., Skowr., Mak.; *eforo portek* Str.; *p'yńćoro bydła* Dzierzg.; *p'yńćoro kuńi* Stachl. Zawsze - *dwoże śfyńi, dwoże prośunt* Mak.

Przykłady te wskazują, że formy *dwoże, troże* używane są głównie przy liczeniu istot niższych (zwierząt), oraz przedmiotów nieżywotnych — chociaż w przypadkach zależnych notowałam wypadki użycia liczebników zbiorowych w zastosowaniu do dzieci (a więc istot niedorosłych):

Narz. - *ze trużimy żećmy* Str.; *s šešćurgo (!) żećmy* Koc.; *s tymy p'yńćurga żećamy* Błęd. W innych przypadkach nigdy nie słyszałam i jestem prawie pewna braku ich w dialekcie, a rozliczne i nieopanowane formy narzędnika wskazują na pewną obcość tego odosobnionego typu deklinacyjnego.

Liczebniki porządkowe: *p'ersy, drug'i, tšćo, cforto, p'ūnte...*

Często słyszy się: *dważeśća drug'i r^ook* Chaśn.; *śedym-żeśūnt "usmy r^ook* Zł. B.

Wielorakie i mnożne liczebniki zawsze mają przyrostek *-ysty*: *cfożyste płutno; trożyste abo dwożyste* Zł. B., Rog.; *dwożysta nazwa* Janow.; *dwożyste džv'i* Klewk.

Zamiast używanych w og.-polsk. nieokreślonych: *kilka, parę* stosowany bywa zaimek względny: *żtury* np.: *polezy żtury żyń* Str., Chaśn. (tu punktem wyjścia - *nie jeden dzień*).

Z odosobnionych — raz w Zł. B.: *dażom vutk'i pore lu-żum*. W Słup. raz słyszałam o jabłkach—*dva tyla "urośnim*.

2. Konjugacja.

Końcówki osobowe: Końcówki w l. poj. nie wskazują żadnej różnicy z jęz. literackim (prócz III os. *że* || *jest* — patrz konj. bezspójkowa).

W I os. l. mn. występuje dawna końcówka dualis *-va*, obecnie często zastępowana przez nowszą *-my*.

Na *-va* najwięcej przykładów zapisałam w Zł. B., choć i tam *šp'evomy*, *z'beromy*, *davomy*, *bav'ivomy*, *cytyvomy*; Pszcz. *nyvomy*, *šp'evomy*; *šymomy* Bobr.; *šm'ežymy* Biał.; *ne pšedažymy* Mak.; *pšyńešymy* Sob. W.; *momy* || *mova* Łag.; także *n'el'imy* Lip.; *po^aučekal'imy* Bobrow.; *fšel'imy* Msz., Lip. Poza temi nowszemi formami, występującemi w nielicznych wsiach powiatu skierniewickiego—naogół w czasie przeszłym przeważa *-va*: *dal'izva* Zł. B.; *š'žel'izva* Jack.; oraz *lub'iva* Zł. B.; *goživa* Zł. K.; *ne v'eva* Str., Wejsc.; *šm'eževa še* Bąk. G.; *po-goživa še* Lis.; *pšysazova* Sier.; *požel'iva še* Marj., także *pšyševova* Rog.; *gotyvova* Os. Zakres końcówki *-my* obecnie szerzy się coraz bardziej kosztem starszej *-va*, proces ten szybciej dokonywa się w pow. skierniewickim, gdzie *-va* ogranicza się do rozkaznika.

W rozkazniku *-va* panuje prawie wyłącznie: *poželva še* Zł. B.; *gožva* Łag., Godz.; *nežva* Mystk.; *žežva* Biał.

W II os. l. mn. zawsze *-ta*, oczywiście także z zupełnem zatraceniem znaczenia dawnej l. podw. Kończówka *-ta* jest wyłączna, gdyż istniejąca także *-će* ma inne znaczenie—używa się tylko w t. zw. pluralis maiestaticus—w zwrotach do osób starszych, żonatych lub zamężnych. Sposób ten mówienia nazywa się *dvožynym*. A więc do kilku osób: *patšta*, *v'ržita* Str.; *išta* Bąk. G.; *pšyńešta* Sob. W.; *čulota* Skar.; *mota* Boch.; *fstav'ita* Sier.; *pozam'etota* Sier. Obok *vešće tatulu* Str.; *pužeće babko* Gag. Pol.; *šecće matecko* Wierzn.; *naće čotko* Lis.

Formy czasowe i imienne.

Czas przeszły:

(<i>io</i>) zym	ńus,	gožet,	gožit,	gožuy	obok	ńuzym,	gožetym ...
(<i>ty</i>) zeš	"	"	"	"		ńuzeš	gožeteš ...
^a un	—	"	"	"		—	
(<i>my</i>)-žva	ńešl'i...					ńešl'izva	(ńešl'izmy), (ńešl'imy)

(vy)-šta	ńeśl'i, ɣoźel'i	ńeśl'ista, ɣoźel'ista
(vy)-šce	ńeśl'i Zł. B. -šce ńus	ńeśl'isće, ɣoźel'isće
*uny	ńešły, ɣoźeły	—
*uńi	ńeśl'i ɣoźel'i...	—

Formy *ńeśl'isće, ńeśl'i* — używane w plur. maiest., choć *ńeśl'i* niekiedy i w zwykłej l. mn.

źo zym vyćinała Zł. B.; *źo zym še ńe źźevol* Zł. K.; *źo zym posła* Chaśn. W Sier.: *my ɣoźel'i*; *my źom tšymal'i* Bobrow.; pozatem *po*ućeckał'imy, pšedał'imy, kup'il'imy*.

W ten sam sposób mówi się przy orzeczeniu złożonym w czasie przeszł. i teraźn.:

źo zym ɣoro Str.; *źo zym beł ɣyb'itny* Łaźn. || *źo bełym křack'i* Bog. G.; *šlab'isće* Pil. || *šlabošće, lub šlabyšće* Dupl. D., Łaźn.

Czas przyszlý:

Bede — łączy się w r. męsk. z imiesłowem przeszłym czynnym, w rodz. żeńsk. częściej z bezokolicznikiem:

bjńe źot Koc.; *bežes kšycoł* Str.; *beževa źl'i* (o mężczyznach) Sier. || *běnom šp'evac* Łaźn.; *bede isć* Str. (kobieta); *bede m'ic* Róż.; *bežeta gotovac* (o kobietach) Marj.

Nadzwyczajnie rzadko używany jest imiesłów cz. teraźniejszego i tylko w paru utartych zwrotach:

na to muw'ũncy Maurz., Koc.; *ńe v'ele myšlũncy* Janow.; *šezũncy* Os.

Częściej występuje imiesłów ten w postaci odmiennej, jako orzecznik dla wyrażenia pewnych cech stałych:

**un źe znaźũncy* Str., Gağ. Poł. (o doktorze); **un źe nolezũncy do vojska* Maurz., Rog., Klewk.; *ńeborosko gm'ina ńe nolezũncy do Kšyštfa* Sier., Janow.; *barzo boźũncy* Os., Skowr., Zd. (= nieśmiała, bojaźliwa); *źo zym šelńe mortf'ũncy* Lis. Prócz tego w Mysł., Rzaśn.: *mũntryka r'ozũncy*.

Dawny imiesłów bierny cz. teraźn. *v'adomo* — znany w całym powiecie łowickim i skierniewickim — zastępowany jest przez *v'adano* Biał., Janiśł., Mak., Bor., Godz., a w Złot. i Mił. panuje *v'ěžano*.

Konjuncja I¹).

Wskutek fonetycznego wyrównania w czasownikach grom. I i II niema nigdy przegłosu *'ě > 'ǫ w pozycji przed twardemi przedniojęzykowemi:

I os. sing.: *ńese, v'eze, plete, v'ede, p'ere, b'ere*; III os. plur.: *ńesùm || -ǫ || -o, v'ezùm || -ǫ || -o, pletùm, v'edùm, p'erùm: b'erùm.*

Wiele czasowników ze spółgłoską wargową w pierwiastku, które w obecnym jęz. liter. należą do konj. III, mają w gwarze Księżaków 1 os. l. poj. według I konj.:

gźebe, skube, sype og. i analogiczne — *rùmbe, złume, f'ibe, ɣłape, łape*, ale zawsze *gźeb'ùm, skub'ùm, syp'ùm, ɣłam'ùm, f'ib'ùm, ɣłap'ùm* i *łap'ùm*. Takie zachowanie i rozszerzenie dawnego stanu rzeczy podtrzymywane jest zjawiskiem morfologicznej natury: rozróżnianiem formy I osoby sing. od III os. l. poj., które w przeciwnym razie brzmiałyby identycznie wobec zupełnego zaniku nosowego rezonansu przy -ę w I os.

Podobny stosunek: twarda spółgłoska w I os. l. poj. obok palatalnej w formach wszystkich innych osób, wytworzył się w następujących czasownikach:

zdyme — zdym'es... zdym'ùm || -ǫ || -o; vyźme — vyźm'es... vyźm'ùm || -ǫ || -o; poɣne — poɣnes... poɣn'ùm; rve — rv'es... rv'ùm.

W imiesłowie czynnym I grom. jest następująca wymiana samogłosek tematowych:

ńus — ńeśl'i: ńesła, ńesło, ńesły; v'us — v'eźl'i: v'ezła, v'e-zło, v'eźły; plut — pletl'i: pletła, pletło, pletły.

Drugorzędne wyrównanie do takiego ustosunkowania nastąpiło w:

°obluk še, vluk og.; *°oblekła, vlekła; °up'uk* Zł. B., Dupl. D., Róż., Os., Janow., Str. || *°up'ek še* Str.: *°up'ekła; b'uk* Zł. B.: *b'egła.*

1) Przy czasownikach, należących do konj. I, omawiam też słowa innych klas, o ile następuje w nich taki sam proces morfologiczny bądź też fonetyczny.

Wskutek wyrównania do częstszych form z *-n* twar- dem następuje w imiesłowie przeszłym biernym brak alter- nacji 'e': 'o w mianowniku l. mn. form osobowo męskich. Zjawisko to rozciąga się na całą konjugację; przyczem w cza- sownikach I konj. zatraca się (przez wyrównanie) palatal- ność spółgłoski pierwiastkowej:

napasuny, -a, -e: *napasuńi* Wierzn. (powszechnym jest rzeczownik odsłowny *pasŷńe*); *zav'ezuny, -a, -e*: *zav'ezuńi* Bąk. G.; *plecune, -a, -e* Str.; *nolezyny, -a, -e*: *nolezuńi* Bobr. (= zna- leziony), *spšynzune, -a, -e* Bog. G.; *krazune* Boch; także *pv'ezuno* Os., Skowr.; w czasownikach innych konjug.:

uogozuńi Płask.; *prosuńi* Marj.; *uçuńi* Dupl. D. Str.; *spoluńi* Skar., Wierzn.; *vlozuńi* Str.; *osunzucuńi* Komp.; *pro- vazucuńi* Ostr.; *vyžucuńi* Maryw.

Rozkaźnik słów z tylnojęzykową spółgłoską rdzenną ma *-c*: *zapšune* Łag., Łaźn., Str. i *pumuc* Zł. B., Retk., Łaźn., Str. (obok *zapšynŷni* i *pumus*); oczywiście z powodu mazurzenia trudno orzec, czy mamy do czynienia z *c* czy *č* i w takich jak *p'ec, stuc* (stłucz).

Bezokoliczniki grom. I bez zmiany: *nešć, v'ešć, plešć*, natomiast w grom. III, zarówno jak i w konj. III (grom. I i III) oraz konj. IV (grom. II), końcowe *-'eć* brzmi jak *-yć, -'ieć* wskutek wyrównania do czasowników z *-yć, -'ieć* pierwot- nem: *đżyć, žryć, umžyć* i *češp'ieć, słysyć*.

Właściwości poszczególnych czasowników:
Tematy ze spółgłoską nosową:

Jać — zawsze w złożeniach z przedrostkami; og. *vžŷjšć* (z *-š-* analogicznym); *žđžŷńe* i t. d.

Czas teraźn.: *zdymc. zdym'es... zdym'um* || *-ŷ* || *-o*; *vezne, vežnes... veznum* || *veznŷ* || *vezno* (z *-n-* na wzór takich jak *r^uosne, zapne*).

Rozkaźnik ma zwykle skróconą postać: *zdym, veš*. Cała ta grupa czasowników (z **n_o, *n_o* w pierwiastku) ma w imie- słowie przeszłym czynnym:

žđžŷń — *žđžŷna, vžŷń* — *vžŷna, čŷń* — *čŷna, klŷń* — *klŷna*.

Z innych czasowników:

Słowo *iść* w złożeniach z prefiksami zachowuje *-n-*, powstałe z połączeń z przedrostkami **von-*, **son-*, a więc: *veńde*, *vyńde*, *dońde*, *pseńde*, *pšyńde*, *zańde*, *rańde*, ale zawsze: *pude*, *pużes*; na psa przy podniesieniu głosu *poużes*. Rozkaznik—*pużi*.

W supletywnej formie cz. przeszłego zawsze *sedym* *sedeś* (nigdy *sztem*), *śl'izwa*, *śl'ista*...

Ięxać — w formach praes. *įade*, *įažes* obok *požęxot*.

Šeśe || *šwiśe* — **ušynde*, *šynžes*, *šynže* (o *ięxać*, *šeśe* — patrz w fonetyce).

Kšćie (= *kwiśe*) — praes.: III os. sing. *kšće*, III os. plur. *kšćum*, w cz. przeszł. — *kšćato*.

Ćeć — ma w III os. sing. praes.: *ćece* (nigdy *cieknie*).

R^oośe — *r^oosne*, *r^oošnes*...; w {part. praet. act. II r^oos (bez ścieśnienia *o*, jak i w bezokoliczniku).

Gnać ma utworzone nowe formy cz. teraźn.: *gnum*, *gnos*, *gnažum* || *ć* || *-o* na wzór takich jak *znam* — *znaja*.

Konjugacja II.

Rozkaznik ma końcówkę *-i*, jak we wszystkich zresztą czasownikach, posiadających w jęz. klas wykształconych *-ij*, *-ijcie*: *ciśni* — *ciśniće*, *žni* — *žniće*, *ćungni* — *ćungniće*, (jako też *rv'i* — *rv'iće*, *zaižy* — *zaižyće*). Obok tego skróconą formę: *poćunak* — *poćunakće* zanotowałam w Str., Bobr., Łag.

Grupę tę charakteryzuje zanik *-nę-* w imiesłowie czynnym cz. przeszł. w formie l. poj. rodz. żeńsk. oraz w obu rodzajach l. mn.

Końcowe *-ql* w rodz. męskim brzmi przez wyrównanie do typu *nošet*, *vošet*, jak *-eł*; we wsiach skierniewickiego pow. jak *-ył*, *-'ił*, *-(')uł*.

kšyknęł, *kšykła*, *kšykl'i*, *-ty* Str., Skar., Pszcz.; *ćungnęł*, *ćungła*, *ćungl'i*, *-ty* Wierzn., Str., Bobr.; *žnęł*, *žła*, *zaiž'i*, *zaižty* Rog., Bog. G.; *ciśnęł*, *ciśła*, *ciśl'i*, *-ty* Zd.; *klynknęł*, *klynkła*, *klynkl'i*, *-ty* Zł. K.; *zadrapnęł*, *zadrapła*, *zadrapl'i*, *-ty* Zł. B.; *vestyknęł*, *vestyła*, *vestyl'i*, *vestylty* Sob. w.; *žepnęł*, *žepła*, *žepł'i*, *-ty* Os.; *tyłto me* Chaśn.; *prysnuų*, *čopnuų* grot Lip., Mak. obok *prysna* Biał.

Przy tematach wokalicznych: *stanel* — *stanęła* Retk., Pszcz.; *stanul* Godz.; *zg'inel* — *zg'inęła* Klewk., Boch.

Imiesłów przeszły bierny ma przyrostek *-ty*: *wyciun-giłynty* Str.; *pożniłynty* Rog., Srom.; *zadrapiłynty* Zł. B. Tu należy też analog. *dostałynty* Skar. (= wydobyty).

Czasownik *pumnąć*: II os. I. poj. *pšypumnęs* Janow.; *pšypumnie* *my se* Bobr., Str.; *zapumnie se* Łag.; *zapumlam* Płask.

Konjugacja III.

a) *zyże*, *zyżes*, *zyże*, *zyżeće*, *zyżiüm*; rozkażn. *zyż*, *zyżeće*, *zyża*; part. praet. act. *zeł*, *zela*, *zeł'i*, *zeły*; *pšezyty*.

Znać, *dbać*, *grać* w cz. terażn. mają ściągnięcie *-aje*: *gro*, *dbo*, *zno*. Natomiast nieściągniętym formom *daje*, *staje* odpowiadają bezokoliczniki *dajać*, *zdajać se*, *pšedajać*, *fstajać*, **ostajać*.

Rozkażnik wszystkich czasowników tej konjugacji z *-ac* ma na całym obszarze. *-eż*, *-eżmy*, *-eża*, *-eże*, prócz połudn-wschodniego pasa, gdzie *-oż*, *-oże*, *-oża*, *-ożmy* (patrz **a* i **ã*¹) w fonetyce).

Kłuć — w praes. ma *kłuże* Str. || *kole* Os., Zł. B.; *koluncy* Płask., Bedn., Zł. B., Sier. Zawsze słyszałam tylko nowszą formę — *pruże* Bobr., Jack., Maryw.

Mleć, *pleć* wykazują cały szereg najróżnorodniejszych wyrównań, przyczem kilka form obocznych można spotkać w jednej wsi.

Czas terażniejszy:

m'ele, *m'elüm*; *p'ele*, *p'elüm* — Mast., Łaźn., Koc., Róż., Bog. G., Gağ. Pol., Srom., Rog., Lis., Kalen., Czat., Maryw., Str.; a stąd: Lis. *p'el'ieć*, *p'eleł*, *p'eleła*, *zm'eleł*;

1) Według prof. Kulbakina *-eż* nie jest fonetycznego pochodzenia, lecz analogiczne — przeniesione z takich jak *boleż*, *pšeż*, *śm'eż*; ponieważ jednak *-eż* zwykle przechodzi w *-yż*, *-iż*, a przytem ta kategoria słów jest nieliczna, trudno się na pogląd prof. K. zgodzić. Nie tłumaczy on też postaci: *żiseż*, *fcoreż*, *tuteż* i t. d. „Морфология сважендскаго говора”, Izwestja otd. russk. jazyka i słow. Akad. Nauk. T. IX. Petersburg, 1904 (str. 133).

Bełch. *p'el'ic*, *m'el'ic* — *p'eleł*, *zm'eleł*; Wierzn., Str.; Kalen., Łag., Gag. Poł. — *zm'eleł*; *m'eleł*, *p'eleł* Zakól., Chaśn.; *m'eleł* Rog.; *p'eleła* Chaśn.; *p'eleł*, *p'eleła* starsi w Komp.; *p'eleł*, *p'el'ic*, rozkaznik *p'el* Sier., a stąd cz. ter. III os. sing. *p'el'i*, *zeml'is* Godz.

Bezokolicznik:

ml'ic, *pl'ic* — Mastk., Sier., Wejsc., Os., Bog. D., Bog. G., Kalen., Bełch., Godz., Bycz., Biał.; *ml'ic*, *pl'ic* i analogiczne formy praeter.: Pszcz. *pleła*; Kalen. *pleł*; Bog. G. *mleł*, *pleł*; Komp. młodzi *mleła*, *pleła*, *pleły*; Sier. *pleł*; Złot. *pleły* || *mluł*, *pluł* Sier.; *zemlułym*, *zemluł* Słomk.; *plu'i*, *ple'i* Godz.; *pleła* i *pluł* Wys., Biał.; *mluł* Słup., Kręż., Os., Wejsc.

Stąd też praes.: *plim* Os.

Najczęściej spotykane formy imiesłowu przeszłego czynnego są:

p'uł, *zm'uł*: *p'ella* (*zm'ella*) Str., Jack., Zł. B., Mastk., Łaźn., Koc., Łag., Chaśn., Dupl. D., Komp. (młodzi), Srom., Bedn., Os., Róż., Lis.; *p'ellym* || *plułym* Stachl., Siel.; *p'ella*, *p'el'l'i* Rog., Sier., Bog. G., Mak. || *pleł*, *p'ella* Biał. || *pluy* Biał.; *zm'el'ieś*, *m'el* || *zm'uteś*, *m'el'l'i* Str., Urzec.; *m'ell'i* Jack., Os.; *p'ell'i* || *p'el'l'i* Mast., Sier.

W Łaźn. raz *namele*. Zawsze *p'elyńe*, *m'elyńe*, choć w Kalen. raz *melyńe*; powszechne są *om'elk'i*.

Ze słów na *-eże* zapisałam *up'szyć*, *up'szeże* Stachl.; *śiv'eże*, *ceźneże* og. i *vybużyć*, *vybużeże* og.

Um'ic, *rozum'ic*, *śm'ic* — mają formę I os. poj. *um'e*, *śm'e* w Zł. K., Lip.; pozatem *um'ym* tak jak *v'ym* — III os. sing. *rozum'e*, *śm'e*, *um'e*; w III os. l. mn. *um'um* -*o*, *rozum'um*, *śm'um*...

b) *p'ise*, *p'ises*, *p'ise*, *p'iseva*, *p'iseta*, *p'isebe*, *p'isum*...; *p'isot*, *p'isala*: *nap'isane*. Tak samo *įscać* || *scać*, *cesać*, *klekotać*, *pałatać*.

W czasownikach *gżoć*, *żoć*, *śm'oć* *śe*, *v'oć*, *łoć* *-*eja*- uległo ściągnięciu w *o* < **ā*. W imiesłowach natomiast nastąpiło wyrównanie do takich, jak *cytot* — *cytała*, *ruχot* = *ruχala*, a więc: *lot* — *lala*, *gżot* — *gżala*, *śot* — *śala* i t. d. W l. mn. zawsze: *lel'i*, *gzel'i*, *śm'el'i*, *śel'i*.

c) *pasuże, pasużes, pasuże, pasużeŕva... pasużùm, -ò, -o, pasuż, pasużta, pasużece, pasovać*; tu należą: *živovać, pokazovać, lekovać* i t. d. Patrz słowotwórstwo. Tamże o zakresie użycia przyrostka *-yvać, -'ivać*. O zjawisku haplologii w *-ovyvać* patrz w fonetyce.

d) *cytùm, cytos, cyto... cytażùm, -ò, -o; cyteż || cytoż* (patrz rozkaźnik przy *grać, dbać, znać*); *cytoł—cytała; cytucé*. Prócz og. polskich i takich jak *ruyać—ruyùm; slyyać—slyyùm, éiyać—éiyùm*, należą tu:

z grupy pierwszej—*grać, dbać, znać*;

z grupy drugiej—*g'v'izdum—g'v'izdażùm Str., Pszcz., Mastk.; kšykać, kšykùm Str.; pl'yntùm—pl'yntažùm Str.; skakùm—skakažùm Dzierzg.; tupùm—tupažùm Lis. oraz *orùm—*oražùm Str., Wierz. || *ożes, *oże*;

Z grupy trzeciej—*vylotać—vylotùm; zgodacé—zgodùm; kupać—kupùm, oraz iteratywne od -jać: zdymać—zdymùm; zażmacé—zażmùm; vyžmacé—vyžmùm*.

Zaliczam tu także zachowany szczytkowo w rozkaźniku: *nejeż, nejeżece, nejeżta Str., Sob. W., Piotr. K., Skar.*

Konjugacja IV.

I grupa: *çoże, çożis, çożi, çożiva... çožùm, -ò, -o*. Rozkaźnik: *çożi-no*. W imiesł. czynnym cz. przeszł. zawsze we wsiach pow. łowickiego *-el, -ela, -eło, -el'i, -ely* (patrz fonetyka). Już w Sier., Bełch., Stachl., Bobrow. mężczyźni mają niekiedy *-ul*; na terenie pow. skierniewickiego można jeszcze napotkać czasem *-el* (rzadko) || *-yl || -ul*; zawsze *-u* pojawia się tam, gdzie $l > u$ a więc w Godz., Bycz., Słup., Biał., Janisł., także w Mak., przyczem w sylabie otwartej t. j. w formach r. żeńsk. i w l. mnog. *-ela || -yła*: Godz. *prav'u || vovoživa, çožuy || çoživuy Słup., vybav'euy || obocuyem Biał., *obał'ileš še || bym še *obaleł Drzew.*

II grupa: *muse, mušis, muši mušiva, (mušimy), ... mušùm, -ò, -o; mušoł, mušala, mušel'i: mušaly: mušicé*. Zaliczamy tu: *šf'ećicé—šf'ećoł, alu; pšykšycé—pšykšalo; çrop'icé—çrap'oł*.

Czasowniki: *božicé še, stožicé—zawsze w nieściągniętej formie: stožoł—stožel'i; božala še i božel'i*.

Konjugacja V.

Być: iezdym, iezdeś, iez || iest; iezdeżwa, iezdešta, iezdeście, süm, sô, so.

Forma *iez* występuje w absolutnym wygłosie. W środku zdania obie formy możliwe, choć *iez* przeważa:

un iez znażũncy Str., Gağ. Poł.; *un iez nolezũncy* Maurz., Rog., Klewk.; *do Łyskożić iez nobl'izy* Mak. || *pani iez dobro* Niedźw.; *iz m'yũkceżisy* Str.

Czas przyszły: *bede, beżes, beżp... bedũm, -ô, -o*—ogólne; natomiast: *bũne — bũnũm* Łaźn., Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl., Mastk., Karszn., Retk., Os., Skowr., Koc., Chaśn., Wejse., Wic., Boczk., Gağ. P.

Czas przyszły — jak zwykły złożony: *io zym beł || io be- tym*; choć w większości wsi księżackich pow. skierniewickiego w czasownikach IV konjug. zapanowało *-uł*, to jednak postać *beł, beũ* pozostaje niezmieniona; dwa razy tylko zanotowałam *buũ*.

W Złot. raz zapisałam: *tyla razy v Głuchov'e byte.*

Czasownik *ieżć* ma w cz. teraźn. *ieżym, iieżes, iież, iieżwa, iieżta || iieżũm, -ô, -o*. Rozkaźn. *ieżec*. Imiesł. przeszł. czynny: *ieżot, ieadta, ieadl'i, ieadty*.

V'eżić — v'ym, v'es, v'e, v'eva || v'ymy, v'eće, v'eżũm; v'eżot, v'eżata, v'eżel'i.

Dać — dũm, dos, do, dova, dota, doće, dazũm, -ô, -o. Powszechnie *deż, deżće* w rozkaźniku; *doł, dała, dal'i, dały* — w imiesł. przeszł. czynnym; w biernym — *dany*.

Niektóre uwagi ze składni.

Użycie przysłówka w zastępstwie przymiotnika *un barzo spov'ednig iez* Str., Bobr.; *ciżba barzo beta* Jack.; *v'il-gożby barzo beta* Jack.; *barzo mruz iez* Os.

Odwrotnie—zastępowanie przysłówek przymiotnikami: *galantyr gżybuw zym* *uzb'erała* Pszcz.; *sfyńi mũmy galantyr* Str., Os., Zł. B.; *galantyr m'el'izũnuv nabral'i* Rog.; *galantyr* *ostrzy* (o nożu) Str.; *selno ładno żewxa* Jack.; *gorsy xory* Str.; *dubeltovo farba iez gorso bruzũnco* Bełch.

W obu kategoriach przykładów, pozornie z sobą sprzecznych, mamy do czynienia z jednym i tem samym zjawiskiem psychiczno-językowym — jest to konkretyzacja myślenia.

W pierwszym wypadku rzeczowniki, które pełnią rolę orzeczników w zdaniu i wskutek tego nabierają charakteru abstrakcyjnego (razem bowiem z posiłkowym *jest* tworzą jeden wyraz, oznaczający stan lub czynność) — mają przy sobie określenie w postaci przysłówka, który, jak zwykle, wskazuje na intensywność stanu lub też czynności.

W drugim natomiast — przy konkretnych rzeczownikach następuje wyodrębnienie i usamodzielnienie się cech i stąd zamiast przysłówka — przymiotnik. Tak też tłumaczyć można przejście hypotaktycznego stosunku: przysłówek + przymiotnik w parataktyczny t. j. przymiotnik + przymiotnik.

Ze składni przypadków.

Zastąpienie dopełniacza częstkowego biernikiem czasu; *χόζελα τυϊσκύμ ζίμε do skoly* Stachl. (=zeszłej zimy); *zesty r^{ok} beł ve Varsáv'e* Jack., Pszcz. (=raz w ciągu zeszłego roku); *ťšeci r^{ok} sluzelam v Boχyn'u* Skar. (=przed trzema laty).

Biernik czasu z przyimkiem:

“o sf'ynty M'ixol, *“o sf'ynty Mate^{us} kup'elam* Zł. B.; *“o sf'ynty Ion* Bog. G.; *“o te pore* Str., Gąg. Poł., Maryw.

Stałe są: *na sf'ynty M'ixol*, *na sf'ynty Iantwii* i t. d.

Biernik po czasownikach przechodnich z przeczeniem: *“un žum nie zno* Skar.; *“un žum nie χóol vžuišć* Str.; *“une nie bedum žiseži χ^{ovač}* Maurz.

Odwrotny wypadek użycia dopełn. zamiast biernika zapisałam raz Komp.: *i volal'izva* (=ja).

Zawsze notowałam: *tysyno me beło* Sob. W.; *tysyno go je* Skar.; *“une tysno jest* Pszcz.

Dwa razy użyto przy mnie *leće* — w znaczeniu miejsc. czasu; zdaje mi się to pewnem, bo zwrot *w lecie*, *w zimie* nie jest Księżakom znany — zwykłe formy — to: *v lato*, *v žime*.

Nadzwyczajnie często słyszałam: *prose pańynko*, *prose panno*, co wskazuje, że zwroty takie są czemś rzadko (w zwykłych rozmowach między sobą) używanem, nowem i ujmowanem w ten sposób, że *pańynko*, *panno* są zwykłemi wołaczami, a *prose* stanowi odrębną całość — jest sposobem grzeczniejszego zwracania się. Widoczne to jest w takich powiedzeniach jak: *v'e, prose, pańi*.

Ze składni zdania.

T. zw. impersonalia mają często podmiot wyrażony przez zaimek *uno*:

uno beże padało Str.; *zavdy uno se oóepl'i* Skar.; *uno mo se na desc* Pszcz.; *uno se zelzy* Dupl. D.; a nawet: *uno beże zelga ve v'ecur* Srom.; *bo uno grod rżęśis padoł* Gag. Poł., Str.; *uno że mrus* Maurz. W zdaniach tych: *beże zelga, grot padoł, że mrus* są w świadomości mówiących uważane za jeden wyraz.

Formalny podmiot *uno* odpowiada w zupełności francuskiemu *il*, niemieckiemu *es* w zdaniach: *il pleut, es wird regnen* i t. d.

Pozatem notowałam *uno* w zwykłym *co uno se znacy* (= co to znaczy).

Chętnie używane są impersonalia w zdaniach wyrażających stany duszy i ciała:

skšyv'eło my noge Os.; *zamroceło me* Str.; *zav'ato go* Bąk. D.; *zmarło mu se* Str.

I tu oczywiście można powiedzieć: *uno ce musało zav'ać* Wrzcz.; *uno mu plaguże f P'ėunov'e* Pszcz.

S Ł O W N I K¹⁾.

a b a ĩ t a — Koc., Os., Róż., Komp. = na owce przy zaganianiu.

a b o* — og. = 1) bo, 2) albo.

¹⁾ Wyrazy notowane w „Słowniku gwar polskich” J. Karłowicza oznaczam przez *.

a b y* || i a b y — Sierzn., Pop., Boch., Str., Komp. = tylko, choć
a d y*, a d y ć* — og. = ależ, przecie, wszak.

a d u k a t* — Str. = adwokat.

a d u k o w a ć — Koc., Zł. B., Zd. = edukować.

a d r e ś i k — Janiśł. — patrz m o d a, p o k o s k a.

a ż e* — Zł. B., Jack, Łaźn. || a i ż e* — Str., Świąc., Sier., Mast.;
a ż i ć e, a ż i t a — og. || ż i t a Lis. || a ś ć e, a ś t a — Gag.
Poł., Srom. = spójrzenie, oto.

a g z a m' i n* — Maurz., Jack, Piotr. K., Grudz. = egzamin.

a g ż e* — og. = „n a b y d ł o k a” przy wypędzaniu.

a i n o* — og. = tak.

a i u ś ć i* — og. — patrz: a ś ć i.

a k a c* — Chaśn. = na kota przy odpędzaniu (dawniej).

a k u (n) — Chaśn., Gag. Poł., Sierzn. (u starszych) = a gdzie!

a k u r a t*, a k u r a t ņ e* — og. = właśnie, tak samo.

a k u r a t n y* — Boch., Ról., Przew. = uczciwy, zdrowy, taki
jak należy.

a n t k' i — Komp., = obelżywa nazwa złakowiaków, zduniaków,
bąkowiaków (w tych 3-ech parafjach mężczyźni ubierają
się jeszcze w kolorowy księżacki strój).

a n g' e r a || i a n g' e r a — og. = 1) palta zimowe kobiece wa-
towane, zwykle od pasa fałdowane, pokryte wełną ko-
loru „dubeltowego” w czerwoną dużą kratę lub
odwrotnie (kolory). Obecnie noszone jeszcze w Koc.,
Róż., Os., Chaśn.; 2) w Lis., Skar., Rog. są to kaftany
kobiece wataowane, pokryte wełną w pasy.

a n u — og. = ano.

a r a k t e r n y || γ a r a k t e r n y — Maurz., Guźn. = energiczny.

a r k u ś e r k a — og. || a r k u ś o r k a — Koc. = akuszerka.

a ś ć i — Zł. B., Koc., Mastk., Dupl. D., Retk., Os., Róż., Wie.

Pozatem a i u ś ć i = tak: „k' e i ś e p ś y ś f' o r c u i e” Koc.

a s Ń n y i o* — Str., Bełch., Płask.

b a* — og.

b a b a — 1) *og. = to samo co w og.-polsk.; 2) = boczny ka-
nał w „c u ʒ o v y m” kominie; 3) *w Zł. B., Zł. K. =
krąg drewniany gruby na śrubie w kołowrotku.



MAPA
KSIĘSTWA ŁOWICKIEGO.

- bab'e serk'i — Zł. B., Str. = roślina.
 baχera — Os., Srom., Ról., Czat., Przew. = dzbanek gli-
 niany do kwaszenia barszczu dawniej powszechnie uży-
 wany.
 bajno — og. = tak.
 bajur — Str. = łodyga. Patrz χob'eł.
 ba'ijio — Zł. || ba'ija Pszcz. — jeszcze mało znana. Patrz
 kopańka.
 bandosy — Jack. = pantofle z gałganów bez obcasów.
 bant* || bunt* — Str. = żerdź, łącząca krokwie pod grze-
 bieniem.
 bańk'i || bańdurk'i — og. = szklane paciorki i kule kolo-
 rowe, służą do przybrania wianków ślubnych, chustek
 i kapeluszy oraz pajaków.
 bark — og. 1) *w przedniej części wozu, łączy orezyki z wo-
 zem. 2) Pszcz., Lis., Koc. — w cewce przy kołowrot-
 ku drewniana osada „tšćołk'i” w kształcie podkowy;
 po obu stronach ma wbite druciki („serk'i”) pozakrzy-
 wiane, służące do równego nawijania nici. Zwykle na
 bark i druciki razem mówi się „serk'i” lub „skšelka”.
 bažy* — bardziej.
 bebŷn i bebńić — Zł. B., Mastk., Dupl. M., Zł. K. Poza.
 tem bŷmbŷn.
 bebeχ*; bebeχy* — og. = brzuch, wnętrzości.
 bednark'i — Bełch. = wełniaki książackie na kieckach.
 bele* — og. = byle.
 belka* — og. — w χaup'e = bale poprzeczne, na których
 opierają się deski „pułapu”; zwykle wystają na pół
 łokcia poza zrąb i tworzą okap.
 bełχ = głęboka woda zwykle koło młynów — Str., Sob. w.,
 Bełch.
 bes* (besu) — og. = 1) kwiat i krzak bzu, 2) przyimek za-
 stępujący też i „przez”.
 besco — og. = przez co, wskutek czego, dlatego.
 besto — og. = przez to, wskutek tego, dlatego.
 bes sełe — og. = siłą, przemocą.

- bez mała* — og. = nieomal, prawie.
 blaχa — Os. = naczynie do pieczenia placków i mięsa.
 blaɖy — Zł. B., Dupl. D., Mastk., Stachl. Chaśn., Komp.,
 Gag. Poł., Kalen. = różowy.
 blażyńk'i — Lis., Zł. K. = jasno-różowy.
 blażutk'i — Koc., Sierzn., Skowr., Os. = jasno-różowy.
 blusc* — Łag., Janow., Sier. = rodzaj trzciny w wodzie, czę-
 sto identyfikowany z tatarakiem.
 bluźnić* — Zł. B. = przeklinać, nieskromnie się wyrażać.
 bober* — og. = bób.
 bocyc* — og. = pamiętać.
 boćun — og. = bocian.
 boćunk'i — Zł., Str., Komp. — roślina: „mo tak'e glabo-
 śik'i jag boćun” Zł. B. = bedziszek.
 bogać (tamej) — Str., Świąc., Zd., Wierzn., Maurz., Jack.,
 Świer., Marj., Bobr. = a jakże! gdzież tam! Patrz
 b'edeć.
 boⁿχać — Str. = brnąć, skakać po dużym śniegu.
 boχnũńć* — og. = upaść, uderzyć.
 boleⁿocy — Str. = kwiaty łączne wiosenne, zwane też ża-
 b'ienieć, kacynieć.
 bopka* — og. = 1) roślina — babka, 2) w kołowrotku — patrz
 baba № 3.
 borcuχ* — 1) Pszcz., Kalen., Sap., Rog., Skar., Piotr. K. =
 borsuk, 2) Str., Stachl., Zł. B., Os., Chaśn., Bedn. = brud-
 das (tam gdzie niema lasów).
 bordovy || burdowy — Zd., Jack., Str., Świąc., Maurz.,
 Wierzn., Os., Koc., Komp., Chaśn., Stachl. = ciemno-
 czerwony lub brązowy, w innych wsiach nazywany
 „kavovym”.
 bošc p'si — Str. = roślina, chwast.
 bratovo — og. = żona brata.
 bratunek* — og. = syn brata.
 bratunka — og. = córka brata.
 brejože — Os., Chaśn. = obelżywa nazwa złakowiaków,
 zduniaków i bąkowiaków.

- breścić — og. = przeszkadzać, psuć.
- brŷng'i*, brŷsk'i — og. = prążki kolorowe w wełniakach księżackich.
- brv'e — og. = rzęsy i brwi.
- bucyna — Dupl. D. = roślina wodna.
- buγnŷńć — Jack. = uderzyć.
- buks* — og. = okucie żelazne w kształcie koła na piaście.
Patrz koło.
- buńk'i — Koc. — przezwisko, obelżywa nazwa zlakowiaków.
- bur — częściej niż las.
- bur^hockovy — Pszcz., Sier., Stachl. = kolor.
- bury, bursy — Zł. K., Zł. B., Sier., Mak. = barwa.
- bużutk'i — Zł. K., Zł. B., Bobr., Przew. = jaśniejszy odcień burego.
- bużov'iny — Os., bużyny — Płask. = mydliny. Patrz łuzyny, mydlov'iny.
- byceje — Godz. = o płowieniu barw na słońcu.
- bystry — og. 1) w og.-polsk. znaczeniu, 2) Bobr., Jacoch., Jack., Maryw. = o kolorach jaskrawych, mocno nasyconych.
- bystśejsy — Str. = jaśniejszy, żywszy (o kolorach). Patrz v'idńejsy.
- bżŷncyć — Str., Jack., Boch. — także o dzieciach.
- bżŷnkać — Sob. w. = hałasować, uderzać w coś.
- bżeγtać (śe) — og. = chlapać (się).
- b'eda — og. 1) w og.-polsk. znaczeniu, 2) niepogoda: „tak ożiż b'eda ze ŷnep^hodobne n^hosa na dvur vyśćib'ić — Str.
- b'edny — og. = 1) w og.-polsk. znaczeniu, 2) mizerny, szczupły, źle wyglądający.
- b'edeć (tamej), b'edeśta — Zł. B., Łażn., Dupl. D., Mastk., Karszn. — patrz bogać.
- b'eżić — og. = biedę cierpieć, męczyć się.
- b'eśada* — Zł. B., Mastk., Str., Wierzn., Świer., Klewk. = zabawa z tańcami.

b'eśadno* kob'eta, b'eśadńica — Str. = zręczna, wesoła kobieta.

b'edra — og. = biodro.

b'ic — Str. = rzemień przy bacie.

b'idły — Zł. K., b'idła — og. = część warsztatu tkackiego, którą przybija się świeżo przeplecioną nitkę wątku do utkanego już materiału.

b'ijok — og. = krótsza część cepów (z grabiny).

b'ołny — og. i b'elutyńki.

cażińc* — og.

całki* — og.

cap — Str. = wyciosany kołek w górnym zakończeniu sochy, wkłada się w zrobione otwory w murłacie dla lepszego spojenia. Patrz gora.

cebratka — Skar., Zł. B., Zd., Str., Wierzn., Świąc. = drewniane naczynie do mycia statków kuchennych. Patrz pšyćerek.

cefka* — og. = w kołowrotku, służy do nawijania nici; sam kołeczek, na który się nawija nazywają „tšćółkům”, a „cefka” to już nawinięta niemi „tšćółka”; często razem z „barkiem” i „šerkami”. Patrz „špulka”, „bark”.

ceχrać* vełne — Płask., Bog. D., Pop.

cepy, cepuf — og. = części: 1) b'ijok, 2) źerzok, 3) kopa, 4) cfurka, 5) o'v'uzok.

cepnůńc* — Komp. = zaczepić, schwyć.

cerpok* — Str. = łyżka wazowa.

cervuny — og., późniejszy wyraz. Patrz prosty.

cerg'el* — og. = tasiemki wełniane kolorowe do sznurowania trzewików, związywania mankietów i kołnierzyka przy koszuli, do obszywania „k'eck'i”.

ceźńe*, ceźńovy — Str.; sceźńińc — Srom., Mastk.

cfurka — og. = połączenie części cepów zwykle z rzemienia.

cłapok 1) Zł. B., Zł. K., Mastk., Retk., Dupl. D., Dupl. M. = deseczki do naciskania nogami w warsztacie tkackim;

patrz ponoze i podnoze; 2) toż przy kołowrotku
w Koc., Str. Patrz spodek, deska.

śląpac — Sier. = śląpak przy warsztacie tkackim.

śląp'ec — Pszcz., Kalen., Skar. — przy kołowrotku.

śląp'ień — Bog. G. — przy kołowrotku.

|cożyń, ²ot|co dña smaty — og. = codzienne zwykłe
ubranie. Patrz χ ut.

coias! — og. || co navet = wykrzyknik.

colek — Zd., Świąc., Str., Maurz., Wierzn., Bąk. G., Pil.,
Dzierzg., Skar., Lis., Przewz., Grudz., Pat. = cokol-
wiek || cońebũńc — Os., Róż., Bedn., Lis., Skar.

„coło mo kuń, a cłow'ek to mo łyśine” Koc.

cołnek — og. = czółenko tkackie.

cołno — og.

corny — og.

co śeł — og. „b'egej co śeł” Str. = jaknajprędzej.

cpũng'i, rzadziej spũng'i — og. = grube deski wzdłuż war-
sztatu tkackiego, tworzące jego szkielet. Patrz ława.

cp'ień* — og. = żelazny pręt, na którym obraca się jak na
osi „snovadel”; 2) druty do robienia pończoch.

cpożyń — Koc. = dolna połowa kredensu z drzwiczkami.

cput || cpodek = 1) spód, 2) Koc. — cput = dolna część
szafy.

cpodńe* — Małsz., Ostr., Boch. || portk'i og.

cużovy kum'in — Str., Zd., Ról., Przewz. = z cegieł zro-
biony. Patrz lużtovy.

cuk'eryjo — Str., Sier. = cykorja (etymol. lud. od wyrazu
cukier).

cułko* — Świer., Bog. G., Rząśn. = dawne przybranie gło-
wy panny młodej, dziś nie używane.

cygańić* — og. || χ łamać.

cymu — Str. = czemu, dlaczego.

ćadray* — Łażn.

ćałovy — Str., Komp., Bobr. = cielisty kolor.

ć a ł u f k a — Komp. = chustka na głowę cielistego lub kremowego koloru.

ć e r l i c a* — og. = przyrząd do pocierania lnu || t e r l i c a raz w Dzierzg.

ć e p n ù n ć* — Skar. = złapać, uderzyć.

ć f e r c, -e — 1) Niesp. = ptaszki, 2) og. świerszcze.

ć f e r ć — og. — 1) w og.-polsk. znaczeniu, 2) $\frac{1}{4}$ włóki (w Księstwie razem z łąkami 7—10 morgów).

ć f e r k — og. = świerk; ć f e r c y n a — Niesp., Str.

ć f e r ż i ć — Stachl., Bełch., Str. = twierdzić.

ć γ u š* — og. = tchórz.

ć i z b a* — og. = natłok.

ć i z b i ć ś e — Łaźn. = tłoczyć się.

ć o ł k o* — Zł. B., Zł. K., Mastk., Dupl. M., Chaśn., Os, Róż., Str., Wierzn., Świąc., Jack., Komp. = górna część koszuli kobiecej.

ć o t k a* — og. = 1) jak w og.-polsk., 2) siostra babki lub dziadka.

ć o r y — Zł. B., Str.: — „v y v o l ū m ^h o c y i a k ć o r y”.

ć p o r e k — Os. || ś p o r e k — og. Patrz kosyk.

ć u ł a ć — og.

ć ũ z y ć — Retk. = napierać się, dążyć.

ć u t — Sier., Jack. = troszeczka.

ć ŷ n g' y m* || ć y n g l' i v' e — og.

d a ż n a v' a r e = wierzyć, np.: n e d o ł n a v' a r e — Drzew.

d a j a ć* — og.

d a l' i g o* = nuże, dalejże, prędzej.

d a n a, d a n a — w piosence.

d a r m o — neutr. Msz. Patrz. k o t e r a.

d e s k a — og. = 1) w wozie boczne deski, 2) w pługu żelazne połączenie lemiesza z nogami, 3) „d e s k' i” lub „ł o v y” do siedzenia w warsztacie tkackim, 4) w kołowrotku pochyła deseczka, na której umieszczone są słupki z cefką i kądziel, 5) w kołowrotku w Ról. Maryw., Skar., Boch. — deseczka pod nogą. Patrz c ł a p o k.

- deruśka — Os. = doróżka.
- dez ŷnterovać = 1) Róż. — robić wiwisekcję, 2) og. z wojska uciekać.
- dłucki*, dłucko — tylko Żł. B., Łażn., Mastk., Retk., Dupl. D., Dupl. M., Karszn., pozatem dług'i.
- długayny — og. = bardzo długi.
- dobvolné, z dobravoli — og. = dobrowolnie, bez przyczyny: „iymu še tag z dobravoli zmarło” Koc.
- docna* — og. = zupełnie, całkowicie.
- dokumyntné* — Str., Lis., Trab., Sierzn. = dokładnie, gruntownie.
- dop'eros — og. || dop'er^uok -- Bąk. D., Skar., Lis., Przew.
- do pułnoka* — og.
- doreżać — Str., Bąk. G., Komp., Os., Koc., Piotr. k., Maryw.
- dor^uob'ace — og. = w warsztacie tkackim (przy rozpoczynaniu i kończeniu sztuki) równe pręciiki żelazne, lub z gałęzi drzew, do których przywiązuje się końce nitek postawu.
- dostoić še*, dostoiły — og. = dojrzeć i dojrzały.
- dośić* — Ostr. = dosyć i częstsze — dovolna.
- dotyγ pur* — Płask. = dotychczas, dotąd.
- dovolna* — og. Patrz „dośić”.
- dov'ić še — Komp., Maryw. = dławić się.
- drasovać* — Str. = domłócić, oczyścić słomę już przemłóconą.
- drasovunka — Str. = zupełnie z ziarna omłócona słoma.
- drab'iny* — og. przy wozie drabiniastym || dropka — og. = drabina do wchodzenia.
- drefka — og. = porąbane na opał || dževo = całe nie porąbane.
- drob'utk'i — Żł. B. || drob'uteck'i, drob'uγny — Os.
- družnik* — og. = 1) to samo co w og.-polsk., 2) dzika cykorja.
- dubeltovy — og. = kolor pomarańczowy; „prosto farba

- zm'yńeła śe na dubeltovùm; tak śe nazywo,
bo za to ze beła bystšejsio ^uot pr^uosty,
p'ynkńejsio i drosso na dubelt—na dubelt
śe iùm płaćeło — Str. Patrz p'usovy.
- dudłać = długo i wolno coś robić; „dudłać palicam y” = ręczną robotę.
- dużym* — Pop. || na duż — og. = szybko.
- duknuńć — w Komp. = dzieci uderzyć, dać kulaka.
- dupek* — Str. = walet w kartach.
- dupok'i; dupocyska — og. = kwiaty żółte w ogródkach przed domami. Odpowiednie pełne, większe — sarańce.
- duskus — Str., Chaśn., Os. = apetyt.
- duza* — og. = dużo, ile.
- duga — Str. = drag.
- dyżajiea* — Str., Gağ. Pol. = u zwierząt i ludzi.
- dyżt* — Róż. = akurat.
- dynarek — Chaśn., Wierzn. = podstawa żelazna pod kamienne garnki do rozpalania ognia, obecnie zarzucona.
- dyśel* — og. = części żelazne: refka, fornal.
- đżoźnić śe* — og.
- żbanysk'i — 1) og. w znaczeniu dzbanków, 2) Str. — nenufar żółty.
- żbuk* — og. || rzadsze z buk.
- żbucyna — Str. || bucyna.
- żvuńec — 1) Sier. = ptak, „sam'iea zułto, sam'eżbury, m'ńejsy ^uod vyv'elg'i”, 2) Str. = roślina łączna.
- żvuno* — og. = część koła drewnianego, na które nakłada się obręcz.
- żvunysk'i — Str. = roślina polna.
- żabać* — og. = rąbać siekierą, motyką okopywać jarzyny.
- żabos — Str., Pszcz., Kalen. = zakrzywione widły do ściągania nawozu. Patrz glabos.
- żefka* — og. = 1) służąca, 2) rzadziej dorosła silna dziewczyna || źeva.
- żelny — og. = duży, okazały, tłusty.
- żerlotka** — Mystk., Sier. = ptak.

- źerzok* — og. = dłuższa część cepów (z leszczyzny).
 źeska* — og. = garnek gliniany bez ucha, do mleka.
 źeuχa* || źeuxa || źoxa — og. = 1) dziewczyna, 2) córka.
 źeżŷnga* — Mastk., Doman., Komp., Str. = źiko v'icka.
 źeosłũmp* — og. = dziewosłab.
 źiko marχef — Str.
 źik'e proso — og.: „mo éymno-cervune bašor-
 k'i" — Str.
 źik'i słoš — Str. = roślina.
 źiko v'icka — Str.: „mńeįso ^uod v'ick'i, ale ze po-
 dobno du ņi, b'ołno kšće, a l'yn na kołtun
 z v'íńe" — Str.
 źodek — Zł. B., Łażn. || źadek Bod., Zag., Marj., Gol.,
 Niedźw. || źotko Zd., Str., Jack., Świąc., Maurz., Wierzn.
 źynka Bogu* — og.
 źyngeł — patrz źvuńec = luica pospolita (roślina).
 źũmbac — Sier.

- fajork'i — Łażn. || fajery — Str.
 falb'eš* — Skar., Maryw. Patrz krošoš.
 fam'el'ia || fam'el'ijo — og. = rodzina, krewni, powinowaci;
 po fam'el'iji' = w rodzinie.
 fam'el'ia nt*-ka — og. = kuzyn-ka, krewny-a.
 fartuχ* — do ^uoźefku og. = fartuch jako okrycie wierz-
 chnie; Doman., Rog., Skar., Czat. — fartuska.
 fartuχ — do pasa — zwykły fartuch.
 fcaś* — og. = wcześniej; fcaśny — og. = wczesny.
 fciibić — og. = włożyć.
 florek — og. = chlerek.
 folgovać* — Doman., Ostr. — „sfolgovało troχe" =
 o deszczu, Ostr.
 folovać* — Błęd., Os., Zł. B. = o suknie.
 folus — Błęd., Os. = rzemieślnik, który foluje sukno.
 fornal || fornol* — Str. = 1) woźnica w folwarku, 2) w oku-
 ciu dyszła wystający pionowy kołek żelazny, zapobie-
 gający spadnięciu na śel'ńikuf.

- fort — og. = ciągle, bezustannie.
- fpšudy — Komp. patrz. pšudy.
- fryška — Bedn. || fryska — Boch. = wszystko w powłoce na poduszkę.
- fisa *fsy — og. Także „ł o p o n m o f s y” Zł. B. patrz kolk'i.
- fstýng'i; fstúsk'i = 1) w og. polsk. znaczeniu, 2) Koc., Os. — wycinanki podwójne z papieru na ściany. Patrz. — tośymk'i.
- fśo* — og. = wszystko.
- fśovy — w Jack. tłumaczono mi że „fśovy” — to z tej samej wsi pochodzący a „v'esk'i” — to przeciwstawienie „m'esk'ymu”.
- furtka* — Wejse. = uliczka; patrz ^uul'icka.
- futryny, futrufk'i — Str., Zł. B., Srom. = ramy do okien i drzwi patrz ^oođžv'i.
- fijolkovy — Os., Koc., Sier. = kolor jaśniejszy od ^oostruskovego.
- fipoteka — Str.
- gacopeš* — Pszcz. Kalen. = nietoperz. Patrz ^unedopeš, ^latopeš.
- gagułk'i — og. = gałki.
- galanty* — og. = duży, ładny, zdrowy.
- galańće — dobrze, zdrowo, dosyć.
- galop* — og. przysłówkowo = zaraz, szybko, odrazu.
- garnek* — og. = gliniany.
- gapa — og. = wrona; morsk'e gapy Łaźn.
- garl'ina — Słup. = słoma na poszyciu dachu wiązana otknuv'o, patrz — głovoce.
- gašć* og., goštka — Płask., Doman., Jack., Urzec.
- glabos* — Zł. B., Dupl. D., Mastk. Retk., Karszn. — patrz ^žabos.
- glabošik* — Zł. B., Niesp., Zł. K., Mastk., Dupl. D. — haftka — ta część, która zahacza. Patrz. — kulos.
- glut* — 1) Gag. Poł. = smarkacz, 2) og. — sople lodu.

- głowoce || lby — Str. Słup. = słoma na poszyciu dachu, wiązana w kłosach.
- gnot* — Maurz., Str., Marj. = kość.
- gocka Str., Zł. B. || połka rzadsze = drewniana do pocierania lnu.
- goryxa — Bobr = łopuxa. Patrz — łopuxa, ropuxa, ^ogñi^oxa.
- gora lub rosoxa sing. — Str. = boczne ramiona przy górnej części sochy w żórawiu studziennym lub stodole, obejmujące z oruf względnie murłat z obu stron. W stodołach zamiast gory bywa cap.
- gora — og. = ognisko na polu, w kt. pastuchy pieką kartofle.
- gornysek* — Str., Wierzn., Bąk. G., Mastk. — patrz nolefką.
- gorsynt* — og. = stanik obcisły z wełny, lub jedwabiu kolorowego zakończony tockamy.
- gospodarka — og. = posiadłość ziemska gospodarza.
- gospodarstfo — og. = najczęściej gospodarowanie albo inwentarz żywy.
- gotka* — og. = 1) rozmowa, 2) bajka, 3) zagadka.
- gożółka* — obecnie coraz rzadsza nazwa.
- gramastyny — Małsz. = śliwki węgierskie (?).
- grańasty* — og. = łaciasty.
- graniczy śe pole — Sob. w., Lip., Msz. = graniczy pole.
- granosy — Bedn. = obelżywa nazwa Książaków, kolorowo się ubierających.
- gracka* — Str., Otol. = motyka — z ostrzem zębatem.
- groc* — Jack., Zł. B. = grajek. Patrz muzykant.
- grofka — Bog. G., Maurz. = agrafka.
- gropa* — Chaśn., Wierzn. = garnek żelazny z nóżkami, pod którym ogień się rozpala.
- grumada — og. = zebranie gospodarzy wiejskich pod przewodnictwem sołtysa.
- grumacki — Str. = należący do całej wsi.

- g r ý m p l o v a ć — og. = wełnę czesać.
 g u r a l i n a — Mastk., patrz. — koralina.
 g u r n o s t a j k a — Chaśn. = gronostaj (?).
 g u m ' a n y — Str., Bobr., Pat.
 g u ś ć * — og.
 g v ' o z d y — og. = wycinanki okrągłego kształtu || k ś y z o k i.
 g y j ś e m y d ł o = roślina.
 g y j ś o r, g y j ś * — og.
 g z o r y — Zł. B. = statki; z a g z o r ^u o v a n e = nieporządnie porozstawiane sprzęty w domu.
 g ż e b i ń — 1) Komp., Dupl. M., Skar., Trab., Lis., Str., Wierzn., Maurz., Świąc., Jack., Zł. B. = grzbiet dachu stodoły. Patrz p ś y k ł o t 2) Łag. — nenufar żółty || g ż e b i ń e c. Str. Patrz kapłuny, g ż y b ' e l, z b a n y s k i, 3) Zł. B., Łażn., Skar. — rzeźbiona listwa nad kredensem, 4) Rog. v g ż e b i ń e — materiał jedwabny w kwiaty na „g o r s ŷ n t y”.
 g ż m o t e k || g ż m o t ń i k — Str. Zł. B. = roślina.
 g ż ũ n t k a — Łażn. Str. = w warsztacie tkackim deseczka u góry ze sznurkami, podtrzymująca bidła.
 g ż ũ ń ż e l * — 1) Sier., Bog. G., Przew. = dawny pług drewniany, 2) og. — gruby pręt żelazny, stanowiący obsadę pługa.
 g ż y b ' e l — Dupl. D., Dupl. M., Marj. = nenufar żółty.
 g ź i ć * ś e — og. = szaleć o ludziach i zwierzętach.
 g i s k a * — Zł. B., Zł. K., Mastk., Dupl. D., Dupl. M., Karszn. Retk. = pozatem k i s k a.
 g i b a ć ś e * — Zł. B. = przechylać się.
 γ a b a s — 1) Chaśn. = przekleństwo, 2) Gag. Poł., Łag., Sier., Koc., Str. = zielsko; z a γ a b a ś e ł o ś e — Koc., w ogrodzie.
 γ e γ ł a ć — Wierzn. = kaszlać, ciężko oddychać.
 γ e b a — og.
 γ a l e r a — Łażn. || og. γ o l e r a = przekleństwo, choroba.
 γ l a ć * — og. = i o ludziach — np. o picciu wódki.
 γ a b i n a — Zł. B. = przekleństwo. Zł. B.

- γaber* — Str., Maurz., Wierzn., Łaźn., Boch. = bławatki.
 Patrz modrok.
- γaup*a*, γaup*a — og. Części: 1) pšyćeše, 2) śćany lub
 zručp, 3) ^uob'erk'i, 4) belk'i, 5) pułap, 6) pole-
 pa, 7) poćéynk, 8) krokfy, 9) łaty, 10) bant ||
 būnt, 11) ^uodž'v'i, 12) futrufk'i.
- γapk'i nabroł — Bobrow. = ochoty nabrał.
- γlać — og. o zwierzętach.
- γlebotać* še — og. = chwiać się, ruszać np.: „γleboce
 žbuk”, Dupl. D.
- γlef — 1) Stachl., Bełch. = pomieszczenie dla bydła, koni
 i dla świń, 2) pozatem — og. = tylko dla świń.
- γlep* — 1) chleb, 2) Str. = karo w kartach.
- γłop* — 1) męzczyzna, 2) małżonek. Patrz — muj.
- γłopok — og. = 1) chłopak, 2) syn, 3) Bog. G., Bog. D. = la-
 ska, łącząca oś koła w kołowrotku z podnóżkiem. Patrz—
 sueka, p'es, par^uobek.
- γłopcyjsk'i — Str. = należący do chłopców.
- γob'el* — Str. = łodyga.
- γoc* || eoćoś — og.
- γożivać || γodyvać — Bog. G., Str., Jack., Doman.
- γoįok* — og. = sosna; γoįina* = gałęzie sosnowe.
- γorcovać* še — Bobr., Str. = drapać się || γorcovać* še.
- γrap* — Łaźn., Os., Sierzn. = błoto.
- γużok* — og. = wyraz politowania zarówno dla męczyzn
 jak i kobiet = nieborak.
- γut — ^uot γodu, do γodu smaty = codzienne ubranie
 w przeciwieństwie do — ^uot śf'ynta.
- γustka* — og. = na głowę || γustecka.
- γustka do ^uożefku, na ^uożef = duża do okrycia — Zł. K.,
 Str., Bąk. G., Marj., Zł. B., Dupl. D.
- γuść — Rog., Skar.
- γuncfot — Koc., Str.
- γycnũńć — Zag. = skoczyć || γycnũńć.
- γyb'itny — Str. = zręczny, szybki.
- γalpka* — Stachl. = pół kwarty.

- γαλασοβάε* — Maurz., Gag. Pol.
 γαμερική* — Str., Jack., Zł. B. || ameryk = plug amerykański, 2) gatunek kartofli.
 γαρβάτα* — Bąk. G., Płask., Str., Przew.
 γαρόκ* — Ról.
 γαττα — Koc., Błęd., Str. = popędzenie i zwrot na prawo na konia i woły; dziś zanika.
 γαρόκ — Bocz., Marj., Str., Zł. B, między innymi nazwa żelaznych haków, wbitych po obu stronach barku dla przyczepienia orczyków w wozie.
 γαροτολύ plur. — Komp., Łag. = grudy ziemi.
 γαροτάσε — Łag. = przechodzić po nierównych grudach ziemi.
 γαυνυρ* — og. — ηεγαυνυρ = hańba, wstyd.
 γαυνορνή* || γαυνορνή — og. — dumny, nieprzystępny.
 γαυνορνήσε — Str., Zł. B. = pysznić się, nie chcieć z kimś przestawać.
 γαυλνυρνή*, γαυλαέ — og. = skakać.
 γαυκνυρνή* — og. = uderzyć.
 γαυενυρνή og., γαυενυρνή — Belch. = skoczyć.
 γαυλ — Chaśn. = puste miejsce.
 γαυλε τυλε — Stachl. = trochę.
 γαυμβελ — Skar., Rog., Sap., Os., Zł. B., Łażn., Mastk. = hebel.
 γαυλα = ile — Bąk. G., Bąk. D., Bog. G., Bog. D., Pszcz., Doman., Skar., Rog., Sap., Chróśl., Piotr. K.
 γαυλι — Pszcz., Dierzg., Bog. D. = jaki co do wielkości (—odpowiedni wskazujący = τυλι) || ili.
 γαυβλυσκα Ματκι Βοσκι — Zł. B., Str., Koc. = polna roślina.
 γαυβυ — patrz aby.
 γαυφτκα Pszcz. Patrz γαυστκα.
 γαυγλυ* — plur. og. = kasza jaglana.
 γαυγλιца — Zł. B., Relk. = krosty.
 γαυγνók — Koc., Bedn.

- iagożina* — Sier. = roślina czernicy.
 iagvŷnt* — og. = adwent.
 iakośiś, iak'išiś — og. = przysłówek i zaimek nieokreślony.
 iapko — og. = 1) owoc jabłoni, 2) kolano.
 iameryk — Mastk. Patrz γameryk.
 iantosy — Janow. Patrz: antk'i
 iangryst — Mastk., Maurz., Bocz.
 iarmuχa — Zd., Str., Wierzn., Urzec., Zł. B., Dupl. D.,
 Łażn. = jarmuż. Patrz kumosa.
 iarlicka — Koc., Os., Bedn., Komp. = owca, mająca po raz
 pierwszy małe.
 iasias* — og. = bardzo, ogromnie; najwyższy stopień po-
 dziwu, pochwał.
 iasny* — og. = ciemnoniebieski.
 iaśńuχny i iaśńutk'i — og. = jasno-niebieski.
 iastka — og. = 1) haftka całość, 2) ta część, o którą się za-
 hacza.
 iazg'er — Str., Bedn. = jaskier polny lub kaczeniec.
 iazv'ec || iazv'inec — Łażn., Marj., Chaśn. = krzak kłują-
 cy podobny do ligustru. Patrz nygus.
 iazm'in — Bedn. = jaśmin.
 iecm'iń* — Str., Szym., Sier., Rog., Sap.
 iecm'annokasa — Str., Boch., Stachl.
 ieikoχany — Str., Zł. B., Rog. = wykrzyknik.
 ieżymko* — Str., Zł. B., Wierzn., Maurz., Bobr. = w wo-
 zie żelazne okucie przedniej części rozwory, łączące
 ją z 2 stron ze śnicamy. Patrz kuna.
 iscyć* — Rog. || scyć — Łażn.
 išpanka — og. = 1) wełna lepszego gatunku z owiec ma-
 rynusuf, 2) choroba.
 iuści — og. || iuścié = a jakże.
 iust* — Kalen., Lis. || iu — og.
 iuχa* = przekleństwo.
 iuχón — Rog. = czarny salceson.

- iupka* — Str., Zł. B. = kaftan kobiecy watowany grubo.
 iũńć — og. = „tag me kašel iũn” — Bog. G.
 iũntka — Str. = przelyk pokarmowy u zwierząt.
 iynaksy* — Koc., Płask., Str., Wierzn., Maurz.
 iynakšeisy — Str.
 iynsy* — og.
 iyno* — og. = tylko, tak; iyno iyno = bardzo. Patrz ias
 ias.
 iynem'iń, iynem'aanno kasa — Stachl., Bobr., Str.
 izba — og. Patrz. stancyja, pom'yskańe.
 iżź na pšeyut || za sfoiũm poťšebũm — og.
- kacynec — Str., Bog. G., Płask. || źab'ińec || źab'i
 skšek = kaczeniec.
- kaftũn* — og. = 1) tylko kobiecy — Stachl., Belch., Sier.,
 Bobr., Skowr., Wejsc., Chaśn., Róż., Koc., Os.; 2) w Zd.,
 Str., Świąc., Wierzn., Maurz., Marj., Niedźw., Gol.,
 Zł. K., Zł. B., Dupl. D., Dupl. M., Retk., Mastk. — męski
 i kobiecy.
- kaftũnik — og. = dawniej czarny z tyłu marszczony, obec-
 nie zarzucony, teraz — z cienkich, lekkich materiałów
 fabrycznych.
- kaj Msz. = gdzie.
- kalamaga — Mysł., Bobr. = niedołęga.
- kałdun* — og. — brzuch (ludzki i zwierzęcy), kałduńa-
 ty — Piotr. K., Str.
- kanovník* — Str., Zł. B. = kanonik.
- kanarkovy — Komp., Bedn., Sier. = jasnożółty.
- kaptur* = kapturek nad kuchnią o dużych rozmiarach —
 w Zd., Str., Jack., Świąc., Maurz., Wierzn., Zł. B., Zł.
 Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Łażn., Mastk., Boch., Sier.,
 Lis., Rog.
- kapa* — w Os., Róż., Koc., Wejsc., Skowr., Wic., Łag.,
 Płask., Srom., Gąg. Poł. = mały kaptur.
- kapota* — og. = czarna sukmana, palto.

- kapalus* — Zd., Jack., Świąc., Rog., Przew.; kapaluś-
 ñik = ten co w kapeluszu chodzi — Komp.
- kapluny z bańkami — Janow. = nenufary żółte z owoc-
 kami.
- karcma* = 1) karczma, 2) Zł. B., Str., Łaźn. — „na karc-
 m'e tańcovać” — po ślubie, a przed obiadem u panny
 młodej orszak weselny wstępuje do znajomych i urzą-
 dza tam tańce.
- kartofle — og.
- kašel — poza Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Łaźn.,
 Mask., gdzie kasel — og.; Zwykle: kašel duši.
- katunka* — og. = sukienka dla małego dziecka || k'e cuska.
- katuńiki — Zł. B. = dawniej noszone palta kobiece, wato-
 wane.
- katefis — Łaźn.
- kavovy — patrz bordovy. W Stachl., Komp., Sier. mó-
 wiono mi, że „kavovy” równa się „bordovymu”,
- kavoł* młotsy — Str., Ról., Dąbk. = o wiele młodszy;
 za kawałek = za chwilę.
- kfaćić — Str. = wystarczyć.
- kfatki || kfac'ki = rzeźki, zręczny.
- kfardy* — og.
- kfotysek* — Str., Świąc., Maurz., Zł. B., Róż.
- kforta*, kfoterka || pukfortek — og.
- kfośnik — Sier., Bełch., Jacoch., Róż. = szczaw. Poza tem
 scof lub seyk.
- klamka — Róż. Patrz p'es.
- klapka — Koc. Patrz p'es.
- klepa* — Str., Marj. = gaduła.
- klepać* — og. = 1) opowiadać głupstwa, 2) len klepać.
- klepacka* — Zł. B., Dupl. D., Str. = drewniane narzędzie
 do klepania lnu || klepa dło — Os.
- klepisko* — og. w stodole.
- kloryk* — Str., Zł. B., Maryw.
- klucka* = drąg do wyciągania wody ze studni — Zł. B.,
 Mastk.

- kłosovũnka — og. = przemłócona na sieczkę dla koni słoma.
- kłũnica* = 1) w wozie w tylnej i przedniej części po dwa drażki, służące jako oparcie na deski boczne; 2) bicz
- knyk'eć* = palec w pierwszym stawie — Boch.
- knuv'e = ^uożémek słumy — Słup.
- kobelok polny — Str. = roślina łączna.
- kob'eta — og., tylko zameżna. Patrz — moja.
- kobeła — og.
- kobełka sing. — 1) Pszcz., Wierzn. = warsztat do robienia trępów; 2) og. = kułeczko ze sznurka w niciennicach do przewlekania nici postawu.
- kobut — Zł. B., Dzierzg., Łaźn., Os., Skowr., Róż., Chaśn., Dupl. D. W Płask., Komp., Stachl., Bedn. kogut || kobut. Pozatem kogut.
- kobutk'i — Os., Koc. = nasturcja.
- kocank'i* — Str. = kwiaty polne.
- kocołovać* — Str., Os. = czuwać, męczyć się.
- koće łby — Str., Zł. B. = bażki skrzypu.
- kodry* — Koc., Zł. B., Łaźn., Dupl. D., Mastk. = wycinanki na belki pułapu i ściany. Patrz: tofle.
- kokoska — og. = młoda kura.
- kole* — og. = przyimek: koło.
- kolka, -i- = najgorsze pakuły, tylko w l. mn.; 2) Zł. K. — owoce łopianu; 3) przekleństwo.
- kolepka*, kolepecka — og. = kołyska.
- kolũnka — Msz. || gżeb'ín — Głuch. = na dachu słomianym.
- kolýnda = 1) kolenda, 2) opłatek wigilijny — Dupl. D.
- kolýńiio: kol'ýńiio — og. = oddzielna część wsi.
- kołoc* — Zł. B., Łaźn. || kołac — Str., Otol., Boch.
- kołtun* — og. = choroba włosów.
- koło** — og. = części: 1) ^uoś, 2) buks, 3) mutra, 4) p'osta, 5) trodyna || trodén, 6) śpryża, 7) žvuno, 8) ^uobrýnc. Także przy kołowrotku.
- kopańka* — og. = naczynie do wygniatania ciasta i prania bielizny.

- k o p a* — Maurz., Riecz., Chaśn., Zł. B., Bobr., Pszcz., Jacech., Mastk. = przy cepach || k a p a — Małsz., Boch.
- k o p y s t k a* — og. = łopatka podłużna do mieszania w garnku.
- k o p ś ó k — Błęd., Str. = pas księżacki zrobiony na kopystce, bez płochy.
- k o ś u l a — og. W Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Mastk., Retk. — k o s u l a.
- k o s a — og., części: 1) k o ś i s k o, zwykle 2) s k u l k ū m, 3) k o s a, 4) p'eś'c'ý'ń, 5) k'l'in d'ž'ev'an'ny.
- k o ś i s k o — og. = drewniana część kosy.
- k o ś i ć (k'ũ'ń'k'i) — og. w pow. łowickim; w skierniewickim: ś e c.
- k o s t k a — og. = 1) wyrośnięty szczaw, 2) skrzyppolny — Str., Maurz., Mystk.
- k o ś y k — Sier., Bełch., Zł. B. = roślina polna, podobna do małego skrzypu.
- k o s t ŝ e v a — Sier.
- k o t f i c a — og. = pęk słomy oblepiony wyrobioną gliną; służy (w dużej ilości) do lepienia kanałów od kuchni i pieca aż do dachu (gdzie już ceglany komin) — zastępuje cegłę. Są wsie, w których dziś jeszcze przeważają kotwicowe kanały.
- k o t u ś i ć — og. = dymić.
- k o t e r a — Str., Boch. = k a v o ł ŝ y m' i z m u r a v o m. Patrz: d a r m o.
- k o t l i n a — Koc. = dawny wyraz, oznaczający wąski pas bruku na podwórzu dokoła budynków (okala gnojówkę). Teraz p ŝ y l e p a.
- k o z d y j e d e n — Bobr.
- k o z e r* — Str. = atu w kartach.
- k o ŝ e ł e k* — og. = podstawa przy wijadłach, zrobiona z konara wierzby, rozgałęzionego na 4—5 części, które służą jako nóżki.
- k r a f c k a* — Płask. = krawcowa.
- k r a j k a* — Str., Maurz. = wąskie paski czarnego koloru,

- naszywane na kołnierzyku i rękawach białych i siwych sukman.
- kr̥fovńik* — og.
- krekodiel — Koc. = ptak (?).
- krokfa* — og. Połączenie ich w gźeb'iu: v jedny krokf'e vydłubano žura, a drugo je začasano i fėibuje še jedne v drugum, go žzym pšyb'ijo i ju. — Str.
- kropelńicka — Os. = naczynie do święconej wody.
- kr^uosna* — og., r^uobić kr^uosna = tkać płótno — sama czynność.
- kr^uos — Zł. B., Wejsc., Dupl. M., Gag. Poł., Str. = farbiarz || krośoś — og.
- kr^uosić* — og. = farbować; kroś = farba — Zł. B., Str., Sier., Zd., Jack.
- krotka — Płask., Str., Zł. B. — ruszta w kuchni.
- kruska* — tylko Zł. B., Zł. K., Retk., Dupl. D., Dupl. M., Mastk., Koc., Os., Róż., Skowr., Chąšn. i Bedn. — poza-tem: gruska.
- krumna — Str. = sukmana z białego cienkiego sukna w najlepszym gatunku, z tyłu fałdowana, podbita czerwonym i czerwonym sznureczkiem obszywana.
- krųzek — og. = kółeczko małe w kołowrotku, przez które przekłada się sznur, poruszany przez duże koło.
- krýng z zým bamy i zap'ina dło — Janow. Patrz: p'es.
- krųzołek* — og. = kołek przy kołowrotku, na który owija się garść lnu, t. j. kún'žel || krųzołek — Srom.
- kseb'e* — og. = na konie w lewo || Bedn. ksob'e.
- ksep* || kse — Sier. = na woły.
- kšćić — og. = 1) chrzcić; praes. II os. kšć'i, 2) o kwitnięciu drzew owocowych — praes. III os. kšće.
- kšćina — Janow. = trzcina.
- kšys* — Zł. B., Dupl. D., Os., Róż. || baba № 3 w kołowrotku.
- kšyzok'i — Płask. Patrz gv'ozdy.
- kšyžvy* — og. = trzeźwy.
- kšyć še* — Świer., Zł. K., Rząšn. = kruszyć się (o chlebie).

- kšy v ž i é še — Koc., Str. || kšy v d o v a é = uważać się za pokrzywdzonego.
- kšyńó masc. — Bedn., Komp., Myst, Janow., Bobr., Str. = książę.
- kubęłek* — og.
- kukofka* — og. = kukułka: k u k a f c e ž e l e — Str. = roślina łączna.
- kula — og. zwykle: kula γ o ž e ĩ a = kartka z wiadomościami urzędowemi, rozsyłana przez sołtysa po całej wsi.
- kulka — og. = 1) drewniane szydełko, 2) drag do wyciągania wody ze studni — Str., Wierzn., Zd., Maurz., Łaźn., 3) rączka przy kosisku.
- kulos — og. = 1) noga, 2) kulawy człowiek, 3) w Koc. ta część haftki, która zahacza. Patrz glabos.
- kulko — og. = kołowrotek; części: 1) krężołek, 2) pšešl'ica, 3) słupk'i lub paχołk'i, 4) cefka, 5) tšćołka, 6) šerka lub skšelka, 7) bark, 8) šp'unek. 9) deska, 10) šruba, 11) baba lub kšys, 12) deska || pruk || ponoze || spodek || cłapok || cłap'ec || cłap'iń || 13) koło, 14) krūzek, 15) obartelek || sucka || χłopok || ignac || łopatka || parobek.
- kum'in* — og. = bywają kominy a właściwie kanały ceglane — s serufk'i t. zw. luχtove albo euχove — nowsze — i dawniejsze s kotf'ic (patrz wyżej), które układa się na czworokątne rusztowaniu, zrobionem z 4 słupów štaguf lub štozyn, połączonych poprzecznymi deseczkami. Wystająca ponad dach część komina jest zawsze z cegły. Komin z 2 izb prowadzony nazywa się kominem na portkach, boczny kanał — baba.
- kumosa* — Os., Róż., Koc., Chaśn., Komp., Gag. Poł., Płask., Łag., Janow. W Dupl. D. — tylko starsi. Patrz: jarmuχa = jarmuż.
- kumoter* — og., kuma — og.
- kunev'nik* — Str., Świąc., Wierzn., Maurz, Jack., Chaśn., Boh., Mystk., Skar., Rog., Stachl., Sier., Bełch., Chrósl., Piotr. K., Ról., Maryw., Doman., Lis., Bąk. G., Bog.

- D., Komp., Bedn. = górna część kredensu. Zwykle dawniej *kunevník* składał się z 2 półek bez drzwi; w wyższej półce wyrżnięte są wgłębienia do zakładania łyżek. Patrz — *lyscoš*, *lyšník*.
- kuna* — Str., Zł. B. = w wozie żelazne okucie przedniej części rozwory, łączące ją z kierownikiem w ten sposób, że podwójny pas zelaza wsunięty jest między nosat i pod^uoše, przez które razem przechodzi zwożyń. Zamiast kuny bywa i ežýmko.
- kupny* — og. = kupiony w mieście; *kupać* — og. = kupować.
- kůňžel** — og.: „z dym z gury kůňžel pakuł” — Str.
- kůňželníca* — Łažn. = prządka.
- kůnkurýnty* — Zł. K. = nowe, na miejsce dawnego zaloty.
- kůňkul** — og.
- kx || kyny** = gdzie, którędy — Zł. B., Zł. K., Mastk., Dupl. D., Chašn.
- k'ecka* — og. || *veľňok*, co bardziej po m'esecku brzmi. W Koc., gdzie dużo noszą czysto wełnianych k'ecek, t. j. *veľna na veľne*, sukienki w pasy kolorowe t. j. *veľna na pšýnžy* nazywają *veľňokamy*.
- k'eck'i* — w Bełch. nazywają Księżaków w kolorowych portkach.
- k'eĭ* — og.
- k'eĭš* — og. = kiedy || *k'eĭšiš* = kiedyś.
- k'erda** — Koc., Os. = wieprz.
- k'erovník** = część przodu wozu leży na „nosaże”, pozwala skręcać przednim kołom wozu w bok, Na nim osadzone przednie kłonicie.
- k'evó** — og. = podobno, prawdopodobnie, pewnie. W Zł. B. tłumaczył mi gospodarz, że teraz zamiast *k'evó*, mówią *pevno*, wtedy, gdy właśnie rzecz jest niepewna, czyli wprost przeciwnie, niż należy.
- k'ežynka* — og. 1) *k'ežynka*, 2) *zvešžónek*, 3) *tłucek* albo *k'iĭ* z *vetrock'ym*, 4) *potylebńik* || *słojek*.

k'idelek — Stachl. = rondelek.

k'iũnk'i — Łażn. = żaby (nie ropuchy).

laχmus* — og. — niebieska farba do malowania.

laks a, laksować — og.

lam ýnt* — og. || le m ýnt rzadk. = alimenta dla rodziców lub rodziny, która oddaje gospodarstwo innym by ȳ na lam ýńće.

l ým ýntńik — Koc., Sier. = ten, który otrzymuje alimenta.

lamus — Zł. B., Dupl. D. || śp'ik ś i śp'iχerek.

latoś* — og., latośi, -a, -e — og.

latopeš* — Zd., Str., Wierzn., Maurz., Świąc., Jack., Bąk. G., Bąk. D., Zł. B., Zł. K., Retk. || lato p'eš — Bratk. (przedmieście Łowicza).

latuska — Koc., Komp. = młoda owca do roku.

lascyna* — Str. = leszczyna.

leck'i* — og. = lejce.

legovać, zlegovać — oddać majątek komu.

leib'ik — og. W złakowskiej i zduńskiej parafji mężczyźni noszą rodzaj kamizelki z czarnego sukna z doszytą fałdowaną falbaną, długą na pół łokcia. Guziki mosiężne; brzegi lejnika obszyte czerwonym sznureczkiem.

leika — og. = 1) żelazna rurka, przeprowadzona przez bark przy słupku kołowrotka, służy do przesuwania nici na cewkę; 2) żelazne okucie luśni (w wozie drabiniastym), które nakłada się na oś koła.

lekovać* — Str., Ról., Czat.

le'iję* — og.

lev ýntoš* — og. = inwentarz żywy.

liber^hovać še — og. = psuć się.

ligać* — og. = kopać.

liχy* — og. = 1) lichy, 2) bardzo słaby, chory; liχo^h o ȳ a ny — Bobr.; z liχo ć a ła nam pšyńica — Str., Bobr.

lisa — Zd., Str., Wierzn., Świąc. = liszka; Róż. plur. — lisk'i.

listfa* — Łażn., Str., Wierzn. = półka na ścianie pod sufitem między oknami — do ustawiania kolorowanych talerzy.

- l'itkup* — Zd., Str., Jack., Zł. B., Koc. = poczęstunek wódką.
 lod a* og. = sieczkarnia. Patrz i a d v' i g a. W Mak.: lodra.
 lodova é i z n a — Str. = sople lodowe.
 loderk'i — Jack. = drabiny przy wozie.
 loχ a* || loska og. = laska.
 luχ t*, luχ tovy kum' in — og. = kanały kominowe zrobio-
 ne z cegły.
 lus — Str. = wolne, puste miejsce.
 lusterko* — wszędzie tam, gdzie zagubiono dawne v'er-
 éotko. Często w tej samej wsi oba wyrazy występują.
 luśń o*, -e = drażki przy drabiniastym wozie, przeprowadzo-
 ne od osi koła do kłonicy.
 l'yn pš u i ś ć — og.
 l'yn da é ś e — Komp. (dzieci o sobie) = wlec się powoli, iść.
 l'ym'es* — og. = lemiesz. Patrz: pług.
- l a b a s* — Zd. = uderzenie, bęc.
 l a c f' i* — og. = łatwiej.
 l a χ y — og. = odzież.
 l a ŋ c u s k' i || p l o t k' i — og. = przybranie na twardym kape-
 luszu męskim w złakowsk. i zduńsk. parafji.
 l a p a* — og. = 1) stopa u nóg, 2) część pończochy, okrywa-
 jąca stopę, 3) dłoń.
 l a t a* — og. = listwa na krokwiach do podtrzymywania pod-
 szycia ze słomy.
 l a v a — og. = w warsztacie tkackim deska, na której się sie-
 dzi oraz wszystkie inne poprzeczne deski w warszt;
 2) *kładka przez strumyk.
 l a z u χ* — Zł. B. = łązega.
 l b y — og. = 1) lby, 2) nasiona roślin, np. z łopianu, 3) Zł.
 B., Str. — ż ż e r y t. j. najgorszy gatunek pakuł, często
 też l b y lub o d e l b u f.
 l o d y c k a — Str. = łodyga.
 l o p a t k a — Sier. Patrz: s u c k a.
 l o p u χ a* — Łag., Janow., Os., Koc., Zł. B., Zł. K., Łaźn.,

- Mastk., Dopl. D. = chwast. Patrz: g o r y χ a. W Zd., Str.,
Wierzn., Maurz., Świąc. — r o p u χ a.
- ł o p'û n — og. Patrz: ż û m p, ż y m p'e, z y d y.
- ł u b a — og. = orny grunt podzielony miedzami.
- ł u k — Str. || t ý n c a — Str., Marj., Pszcz.
- ł u n o — Str. = uda; n a ł u Ń e.
- ł u Ń i* — og.
- ł u ĩ s k' i* (r^h o k) — og.
- ł u z y n y — Niesp., Zł. B. = mydliny (prawdopodobnie z ługu).
- ł u Ń g' e f* — Zł. B., Str. = w wozie połączenie żelazne barku
z osią przedniego koła od jego zewnętrznej strony.
- ł y s y — Komp., Gąg. Poł. = różowy; Kalen., Bobr. = liljowy.
Patrz: b l a d y.
- ł y ś u t k' i || ł y ś u χ n y — jasno-różowy lub jasno-liljowy.
- ł y ś i n a* — og. = czoło u człowieka.
- ł y s k a ć ś e* — Str., Marj., Gol., Klewk., Rzaśn. = błyskać się.
- ł y s e k' i — Zł. B., Łaźn., Str. || b ł y s e k' i — Str. = błyszczą-
ce paciorki.
- ł y s c y é — Róż., Przew. = błyszczeć.
- ł y s k a ż u r k o v a n o — Os. = durszlak.
- ł y s e c k a — og. = łyżeczka.
- ł y s c o š* — Rog., Str., Maurz., Wierzn., Stachl., Sier., Janow.,
Łag. = miejsce w górnej części kredensu do zakładania
łyżek. || ł y ś Ń i k* — Lis., Skar., Płask.
- m a é e k* — Str. = salceson || s a l c e s u n — Str., Otol. Patrz:
i u χ ó n.
- m a é e ż Ń k a* || m a é u r k a — Str. = roślina, często w ka-
mieniach się rozrasta, podobna do mirtu — macierzanka.
- m a é o r a — og.
- m a χ e ż y n a — Głuch. = pęcherz.
- m a ĩ a c y é — Str., Zł. B., Pszcz., Pop. = 1) tracić czas, próż-
nować, 2) zaciemniać sprawę.

- ma ku χ -- og., używany tylko we wsiach, nie posiadających łąk, t. j. w połudn. części powiatu łowickiego i w skier-niewickim.
- małow'ela* -- og. = niewiele, małow'elecka -- Zł. B.
- mało χtury, mało χto, mało k'e'i* -- og.
- manes || mańes -- og. = maszyna do poruszania młockarni siłą koni.
- marχev łuncna -- Str. = roślina polna.
- marynusy* -- Róż., Komp. = merynosy.
- markotno* -- og.
- markoćić še* -- og. = przykrzyć się.
- maśecka -- Myst., Bobr. = lalka.
- matecko* -- Zł. K., Dupl. D., Chaśn., Str. Klewk.
- matulu* wołacz -- Sier., Komp., Str., Marj., Gol., Niedźw., Klewk., Obecnie wprowadzane już i mamuśu -- Sier., Str.
- matko* -- Zł. B., Zł. K., Chaśn., Komp.; tam gdzie nie uznają spieszceń: *Ńe kozde kozóm wołaż na šeb'e „matecko” bo i Pón Jezus na Matke Boske „matko” mu v'eł* -- Zł. B.
- mazgac -- Zł. K. = pisać, mazać.
- merta* -- Str., Sier., Komp., Sob. w. || m'irta -- Komp.
- mgło -- Rog., Rat., Str., Bąk. G., Bedn. = mdło.
- mgł'ić* -- og. = 1) mdleć, 2) mdlić.
- mgłośće -- Str. = mdłości.
- mlec* -- og. = mniszek, roślina.
- młocka*, młućić -- og.
- młyńik -- Os. = młynek do kawy.
- moda -- og. = 1) sposób lub wzór (wycinanek, wełniaków, haftów), 2) moda.
- modrok* -- Bobr., Róż., Koc., Gag. Poł., Płask. = bławatek. Patrz: χaber.
- moja* -- og. = moja żona. Patrz: kob'eta.
- molestovac -- Bobr. = usilnie prosić.
- mol'i -- Skar., Rog., Os. = prędejsz.
- morćinek -- og. = kwiat zakwitający na Wszyst. Święt. || *zimostrok* -- Zł. B.; „bo za to ze zimùm še stroji”.

morlić še — og. = o materjach — marszczyć się, fałdować.
 motok* — og. = z cewek zdejmuję się len uprzedzony na
 motak, z którego zdejmuję się przędziona.

motacka* — Str. = drut, na który wkłada się cefkę przy
 nawijaniu nici na motak.

motyka* — og.

możygłut — og.; „gżye toto še fpaše to še iuz niż
 nie urożyi” — Koc.; „b’ołno kšće i kole” — Os.

mroceło še* — Bobr. = zmierzchało się.

mrŭsk’i — Zd., Str., Jack., Świąc., Świer., Zł. B., Dupl. D.
 Patrz: brŭsk’i, brŷng’i.

mrygać* — og.

mrygofka — og. = powieka na oku.

mużić* — Str., Świąc. = tracić czas, marudzić.

muł* — og. = mój mąż; „nie beło tu mojegó”? Świer.

murłat* — og. = (w stodole) bal poziomy, tworzący grzbiet
 dachu, podparty sochami.

mur^hovańica* — Srom. = dom murowany.

mus: „to mus dać; to musovo tšsa zr^hobić” — og.

mutra — og. = żelazo przyśrubowane do osi, zapobiega spad-
 nięciu koła.

muvić — og. = 1) *mówić, 2) *myśleć, sądzić, „mu v’ełym” =
 zdawało mi się, 3) ruszać, dotykać, zaczepiać np. psa:
 „Nie tšsa mu niż muvić, to nie rusy” — Jack.

muzykant* — og. poza Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Jack., gdzie
 częściej groc.

mydlov’in’y — Komp.

mynoš* — og., mynarcyk = czeladnik młynarski.

myślonek* — Przew.

myši | tšsep — og.; „drob’utecko trava” Zł. B.

mŷntol’ik* — og.

mŷntryka* — og.; „mŷntryka r^hoż ŭneo” — Myst. =
 metryka urodzenia.

m’ałki* — Str., Urzecz., Bełeh., Sier. = płytki.

m’arkovać* — og. = uważać, rozumieć, domyślać się.

m'eχy — Zł. B. = płuca.

m'ezy* — og. = między.

m'eżok — Zł. B., Dupl. D., poza tem m'eża.

m'erzić* — og. = obrzydzać, wstręt wywoływać.

m'eskańe — og., rzadkie; częściej izba || stancyja.

m'es o — Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Łażn., Skar., Rog. Poza tem m'ýso.

m'ešχo še = Komp., Bobr.

m'ešunc* — og. = 1) miesiąc, 2) księżyc.

m'ešinėc — Skar., Rog., Sap. Patrz: sov'inec.

m'ežvić — Str. = sprawiać swędzenie, dokuczać, łaskotać (o wszach).

m'ežyć — og. = 1) mierzyć, 2) „χorego pšem'ežyć” — według przesądów Księżaków ma to pomóc w chorobie.

m'ijać še* = 1) mijać, 2) zamieniać się z kim.

m'ikołajek — Zł. B. = rodzaj ostu miękkiego z szerokimi liśćmi i niebieskimi kwiatami.

m'iska — og. = gliniane naczynie.

m'undl'ij l'yn — Drzew.

m'undlica — og. Patrz: čerlica.

m'ynk'iny — Koc. = plewy z prosa. Patrz: ^uom'ełk'i.

m'ym'e*c* — og.

na*, naće*, nata — og. = masz, macie.

nab'edovać še || ^uub'edovać še. Patrz: b'edovać.

nacyst e — Zd., Str., Os., Róż. = często.

nacudovać — Bąk. G., Str. = naopowiadać lub narobić dziwnych rzeczy.

nadało*, nadać še — og. = pomóc (o lekarstwie).

naduχ* — od. = nagwałt, szybko.

nagžm'ić — Ról., Łag. = nabrzmieć, spuchnąć.

nagostfo — Str. = nagi prawie, nędzarz.

na kracaiku — Str. = na czworakach chodzić (o dzieciach).

nal'isć* og. = znaleźć.

na m'an y* — Str., Świer, Klew. = na zamianę np. ^uo zy-

- ń i ć ś e n a m ' a n y -- zamienić gospodarstwo po ożeniu brata i siostry z siostrą i bratem innych gospodarzy.
 n a m u e ś e * — og. = podźwigać się, rozchorować z przepracowania.
 n a n a * , n a n u ś a * — Str., Bog. G. = nazwa matki, używana przez maleńkie dzieci.
 n a ń y m o t k ' i — Jacoch.; g r o d ż b ' e ł n a ń y m o t k ' i (lub d o ń y m o t k ' i) = zupełnie zniszczył (zboże).
 n a m ' i n a ć — og. = prać przędziona w popiele lub sodzie; Rog., Skar. — prać.
 n a p o d o r y ń ż u * — og. = pod ręką.
 n a p o d u p * — Str., Świąc., Jack. = na podobieństwo; f p o d o b ' e — Chaśn.
 n a p ' y n t e k — Stachl., Str. = obcas.
 n a s t a ć — og., także o ludziach; k ś ũ n ż n a s t o ł — Str., a s t a d i v y s t a ć : s t a r o s t a v y s t o ł — Kręż. = wyprowadził się, wyjechał.
 n a s t ũ m p ' i ć ś e — og. = odsunąć się w bok (o ludziach i zwierzętach).
 n a t l ' i ć — Pszcz. = narobić dymu z papierosów.
 n a ^u s t ŷ m p — og. = na bok.
 n a ^u e ć n i k — Zł. K., Koc. = uczeń.
 n a ^u ż y n d y — Str. = na zamówienie.
 n a v y z i n a s e ś * — og. = na wysokość i szerokość.
 n a v r u ć i ć ś e * — Bąk. G., Maurz., Pop. = posunąć się, ustąpić.
 n a v e d n a v e t — Str. = rodzaj podziwu.
 n a ż ũ n ż a ć * = cerować, naprawiać.
 n a z n a k o v a ć — og. = naznaczyć.
 n a z v ' i s k o — Zł. B., Jack., Wic., Lis. = przezwisko.
 n o ć n i k * og. = nocleg.
 n o d g r o d a , n o d g r o ż i ć — Gol., Jack., Wic.
 n o d o ł e k * — Zł. B., Komp., Dupl. D., Mastk. = dolna część koszuli kobiecej. Patrz: ^u o ż i m k a .
 n o g ' ŷ n t k ' i * — Bedn. || n o g ' e t k ' i — Str., Jack.
 n o g a f k ' i — Sier. = małe pokrzywy || z o g a f k ' i .
 n o i ć y z y — Str. = najtrudniej.

- nolefka — Koc., Róż., Wejse., Gąg. Poł. = garnuszek lub filiżanka; *percy nove*, zwykle w kwiaty — przybierają ściany izby. W innych wsiach *gornysk'i*.
- nolezy še — og. = 1) należy się, 2) należy, wypada.
- nołozny — Os. = przyzwyczajony. Patrz: *pšyłozuny*.
- nopletac, -e plur. — Str., Zł. B., Zł. K., Sier., Koc., Chaśn., Bog. G., Wejse., Srom., Rog. (w warszt. tkack.) = dwie beleczki wzdłuż warsztatu i pręt. Przy kończeniu krośien, aby zużytkować całą ilość nici postawu, które nie sięgają już tylnego nawoju, nawiązuje się je na pręt, który można przesuwać ku przodowi, przekładając go w coraz bliższe dziurki beleczek.
- nosat* — Str., Zł. B. = (w wozie) drewniany bal na osiach, w którym osadzone są kłonicie; w przedniej części wozu mieści się pod kierownikiem, w tylnej — na wierzchu (pod deskami).
- nospa* — og. = wełniana powłoka na pierzyne, zwykle czerwonego, t. j. *pr^ostego* koloru w dużą kratę *dubeltovúm* — żółtą. W Sier. także *fsypa*, w Kalen. *powłoka*.
- nostofka — Zł. B., Str.; *portk'i z nostofkúm* = dawny krój spodni, używany w złakowsk. i zduńsk. par.
- novui* — og. W warsztacie tkackim są 2 nawoje, t. j. wałki, I — na który nawija się gotowe już płótno, II — w tylnej części warsztatu, na który nawija się nici postawu; W Koc. ten drugi nazywa się *wałk'y m*.
- nożyce — og.
- noumyśńe — Str., Bełch || *no^umyśle*.
- nu! — og. = no!
- naviżić — Klewk. = lubić.
- nygus* — Str., Zd., Bąk. D., Bąk. G. = ligustr.
- nyńżić — Str., Bobr. = boleć silnie, męczyć (np. ból zęba).
- nedopeš* — Mysł., Bobr., Stachl. Patrz: *latopeš*.
- neživota — Str., Jack., Ról., Przew. = nie dziwnego.
- nežeĩ*, nežeĩće, nežeĩta — og. = zostaw, położy, nie rusz.
- necka — Sier., Bełch., Drzew., Mak., Mnich., Godz., Wys. Pozatem og. *kopańka*, służy też do prania bielizny i kąpienia dzieci.

- nie k o z a ć* — Maurz., Zł. B. = nie pozwolić, zabronić.
 nie p o d o b n e* — Str., Jack., Boch., Zakól., Os. = niemożliwe.
 nie^u γ l u d a — Os. = brudas.
 nie v' a s t a* — og., lub s f a γ a = kobieta, która szykuje wieniec i oczepia pannę młodą.
 nie v' o t k u* — Dzierzg., Zł. K., Zd., Str.; nie v' a d y — Koc., Os.; nie v' a d a* — Bog. D. = nie wiadomo,
 nie z g o ż y* — og. = nieźle; nie z g o r s y* — og.
 nie ż ŷ a ñ e — og. = niespodziewanie.
 nie ć y n n i c e* — og. || nie ć i — Koc. = (w warsz. tkackim) rama podłużna z niciami wszerek przelożonemi, które pośrodku mają kółeczka blaszane (patrz: k o b e ł k a) lub niciane do przewleczenia przez nie nitki postawu. Zapobiega to splątaniu nitki. Rodzaj płoch nicianych.
 nie i γ t u r y — og. = niektóre.
 nie i j a k* = wcale; nie i j a k' i* = żaden.

^u o b a l i ć ś e* — og. = przewrócić się.
^u o b a r t e l e k — Janow. Patrz: s u c k a.
^u o b ŷ a b a ć — og. = okopać jarzynę, obdrzeć drzewo z kory.
^u o b e γ t a plur. — Srom. = naczynia, narzędzia.
^u o b e r v a s — Łaźn.
^u o b l i g a ć — og. = przyklepać się, przylegać, przyczepiać się.
^u o b l e c ś e*, z e v l e c ś e — og.
^u o b u ć ś e, z e z u ć ś e — og.
^u o b o r a* — Zł. K., Łaźn., Str., Os., Skowr., Róż., Chaśn., Błęd., Dupl. D., Komp., Łąg. = podwórce z gnojowiskiem, obwiedzione domem, stajniami i okolicą z 2 boków; 2) stajnia dla bydła — Zł. K., Łaźn., Str., Sier., Pszcz., Boch., Ostr. Często sąsiedzi w tych dwu różnych znaczeniach używają wyrazu ^u o b o r a.
^u o b o c y ć* — og.
^u o b u γ — Łąg. = drewniana część siekiery. Patrz: ś t e l, ś t e l i s k o, p' e γ o v' i s k o.
^u o b r ŷ n e* fem. — og. = na kole.

^uobv'ijać* — Jack., Skar., Łag.

^uobyty — Str. = obywający się.

^uobznajmieć — og.

^uob'erka* — Str., Pszcz., Zł. B., Chaśn. = przy budowie chałupy 4 bale na ścianach, odpowiedniki przyciesi, na nich opierają się poprzeczne belki, podtrzymujące sufit.

^uocapy* masc. — Str., Zł. B. = 2 belki (wzdłuż przedniej i tylnej części domu lub stodoły), oparte na belkach sufitowych, służą za oparcie krokwiom i z nimi tworzą okap. W ostatnich czasach dla oszczędności drzewa nie używane.

^uoccykać*, ^uodeczyńnić* — og.

^uoćymieć* — og. = odsłonić.

^uoćec — og.

^uoddaje — Str., Jack. = o echu.

^uoddynka plur. — Dupl. D., Zł. B., Str. = deski w wozie, tworzące podłogę.

^uodłozycić* — og. = odzwyczaić się; pšyłozycić* — og. = przyzwyczaić się; pšyłozuny = przywykły.

^uodźv'i — Str., Zł. B.

^uoźjadło — Wierzn. = prześcieradło na łóżko || ^uoźevadło — Zł. B., Os.

^uoźymka — Zd., Str., Jack., Wierzn., Świąc., Róż. = dolna część koszuli kobiecej.

^uogacyńe — og. = opatrzenie ścian od zewnątrz na zimę || zogata.

^uogaćieć* = opatrzyć.

^uognaryjo* — Zł. K., Str. = ordynarja.

^uognarny — Zł. B., Wierzn., Str. = ordynarny.

^uogrut* = 1) miejsce między stajniami a stodołą — Dupl. D., Dupl. M., Retk., Zł. B., Zł. K., Mastk.; 2) kawałek ziemi, wydzielonej z pewnej całości, np. 1 mórg gruntu, który wieś daje kowalowi — Łażn., Jack., Str., Zł. B., Sierzn.; 3) sad — dopiero w ostatnich czasach — u ludzi mających styczność z miastem. Patrz: sot.

- ^uo g n i χ a* — Str., Bobr. = większa nieco roślina od łopuchy.
^uo g u Ń o Ń — Mastk., Niesp. = szczur. Patrz r^uo b o k.
^uo χ f' a r a* — og. || ^uo k f' a r a*, Jack. Otol.
^uo χ ł a p y — Sier. = plewy z jęczmienia.
^uo χ r a p i é* — Str., Jack., Łag. = ochrypnąć || ^uo s k Ń y p i é
 Pszcz.
^uo i v u* — Chaśn., Mysł., Koc., Os., Skowr., Zł. B., Dupl. D. —
 tylko starszowie = tam, oto; ^uo f t u* = tu. Godz.,
 Byczk. = ^uë f t u.
^uo k a p* — og.
^uo i c o v i z n a — Koc. || ^uo i c y z n a = ojcowizna.
^uo k ł a ż i n y — Wierzn. = okładki w książkach.
^uo k o p i é Ń e — Rog. = zawiązać chusteczkę pod brodę; ^uo-
 k o p' u n o ż e u χ a.
^uo k o l i c a — og. = ogrodzenie drewniane podwórza.
^uo k r a s a* — og. = słonina.
^uo m a c Ń i c a* — Str., Bobr., Pop., Zab. D. = óma biała na
 topolach.
^uo m' e ł k i — og. = plewy z prosa. Patrz m' y Ń k' i n y, z g u-
 Ń i n y.
^uo p é a p i é — Mastk. = obedrzeć.
^uo p o l* — og. = opał,
^uo p s e f k a* — Zł. B., Wierzn., Str. = kołnierzyk przy koszuli.
^uo p s e v e c k a — tamże = mankiet przy koszuli.
^uo p Ń Ń t*, ^uo p Ń Ń t e k — og. = zajęcie przy żywym in-
 wentarzu.
^uo p Ń t o r c o v a é — Pszcz. = zwymyślać, wybić.
^uo r e y k* — przy wozie części przyczepione do barku, służą
 do zakładania uprzęży końskiej.
^uo r g i Ń i j o — Str. = georginja.
^uo s e t — og.
^uo s k o c u d r a n y — Pszcz., Kalen. = roztargany. „ty ^uo s-
 k o c u d r a Ń c u”, Pszcz.
^uo s k Ń y p i é — Pszcz. = ochrypnąć.
^uo s o b l i v' e* — Str., Klewsk., Rog. = oddzielnie, osobno.
^uo s t f o ż y é* — og.

- ^uostav'íc — og.
^uostruskovy — og. = ciemno-fijołkowy. Odpowiedni jaśniejszy — v'íšňovy.
^uospa* = owies zmielony dla inwentarza.
^uosupka-i — og. = figurki świętych z gipsu, lub drzewa.
^uošm'óć še — og. = roześmiać się.
^uošník* = nóż z dwiema rączkami.
^uošp'ica* — Zł. K., Lis., Gąg. Poł. = ospa (choroba).
^uoš — og.
^uottyχ eos, dotyχ eos — og.
^uotyχ pur — Chaśn.
^uotkozać še — Str. = wymówić się.
^uotok — Zł. B., Zł. K., Str. = materja w ranach || r^uopa.
^uotśe* — og. || ^uotśep — Sier. = na konie przy skręcie w prawą stronę.
^uov'ûzok — Str., Wierzn., Maurz., Chaśn., Zł. B. = trok, który przytrzymuje kapy na cepach || ^uuv'ûzok Wyg.
^uozvae še* — og. = odezwać się.
^uozepšyć* — Komp. = 1) skruszec, zmięknąć, 2) nabrzmieć.
^uozvora || r^uozvora* = drag wzdłuż wozu, łączący tylną część z przodem wozu.
^uozedle* — Str. = wyłogi przy ubraniu.
^uožeχy — og. = 1) owoce — orzechy, 2) gałki z ciasta z pieprzem na weselu.
paeše* — Os., Komp., Bełch. || paešne (pakuły) og. = najlepszy gatunek pakul, pozostający przy ostatniem poczesywaniu lnu.
paχolek* — Rog., Ról, = przy kołowrotku- Patrz słupek.
pakuły* — plur. og. = gorsze części lnu, pozostające przy czesaniu. Są 4 — 3 gatunki pakul: 1) a) łby, lub kolk'i (najgorsze), b) źżery, lub zgžepce, 2) tłuśéyenne — (średnie), 3) paeše || paešne (najlepsze). Na nici postawu poza lnem używa się tylko paešnyχ; na wątkowe — tłuśéyennyχ, a najgorsze służą do wyrobu worków.

- pa l i c* — og. = palec, częściej p a z u r.
 pa ł a t a ć — og. = hałasować, głośno stukać.
 p a m' y n t l' i v y* — Zd., Str., Świąc., Wierzn. = posiadający
 dobrą pamięć || p a m' y n t n y Pszcz.
 p a n' f e l — Str., Maurz., Wierzn. = dama w kartach.
 p a ñ i m a t k a* — og. = teściowa, świekra.
 p ũ n ^u o ć e c — og. = teść, świekr.
 p a ñ i m ł o d o* — Zł. B., Koc. || p a n n a m ł o d o* — Koc.
 p a n o v e — Str. = należące do pana || p a i s k' e = należące do
 pani, lub do państwa.
 p a n t o f l e — Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Mastk., Os., Skowr. =
 trepy. Patrz: trepy, ślapy.
 p a p' e ż a n y* — Janow. = papierowy.
 p a r ć o k — og. = fartuch z gorszego płótna.
 p a r ć ũ n k a* — og. = gorsze płótno; p a r ć a n y.
 p a r g ũ n* — Boch., Maurz. = parkan.
 p a r k a l u f k a — Os. = chusteczka perkalowa na głowę.
 p a r t* — Zł. B., Skar. = płótno (stary wyraz, zanikający).
 p a s y j k a — Os. = krzyż.
 p a s m u g' i* — Pszcz., Bobr. = smugi, szybko pędzące chmury.
 p a s o v a ć* — og. = 1) o ubraniu, 2) p a s u j e = przystoi.
 p a s o v ũ e i s y — Rog. Str. = stosowniejszy.
 p a s e š p*, p a s e ž b' i c a — Płask, Str., Koc., Róż.
 p a ś n y* — og. = gruby, tłusty (o człowieku i zwierzętach).
 p a ť š ũ n c k a — og. = żrenica.
 p a z ł o t a — Bobr., Srom., Płask., Str. = papier złotego koloru.
 p a z u r* = 1) paznokieć i palec, 2) pazur.
 p a ż a c k a — Str., Chaśń. = szpadek drewniany do miesza-
 nia paszy dla świń.
 p a ż o* — og. = ż a r ć e l o ś f y ũ i.
 p e c y n a — og. = gruda gliny z ziemią zlepiona, twarda.
 p e x e ž — Płask., Str.
 p e r c y n o v y — og. = porcelanowy — zwykle na fajansowe
 wyroby.
 p l a c — „na placu p o^u o s t a ć” = zostać na gospodarce
 rodziców.

- plagovać* — og. = służyć, plaguje my = dobrze mi robi, służy mi, jestem zdrow, zadowolony.
- plantyjerka — Zł. K. = wyrobnicy za pielienie dworskich buraków otrzymują część zbioru.
- plasccka — Str., Chaśn. — źle przeplecione nici wątku przez postaw, lub kilka nitok w płótnie obok siebie na wierzchu, lub pod spodem.
- plaski* — og. = płaski.
- pletónek — Chaśn., Bog. G. = plecienie.
- plevy* — og. = ze zbóż; z prosa — om'ėłk'i lub m'ynk'iny.
- pliska — Sier. = pliszka. Także — łyse maćk'i.
- plotka — og. = 1) plotka || płota; 2) przybranie męskich kapeluszy filcowych w złakowsk. i zduńsk. paraf.
- pluta* = deszcz jesienny, słota Łażn., Str., Wierzn.
- plínder — Pszcz. = roztrzepaniec.
- plaxta — og. = prześcieradło, kawał materiału do nakrycia.
- płoxa* — og. = drabinka z przegródkami drucianymi w warsztatach tkackich.
- płotfa || ocap — og.
- płotka — Zd., Str., Jack., Maurz., Bąk. G. = górna część koszuli kobiecej, na ramionach zwykle haftowana. Patrz: pšyramk'i.
- płózik — Str., Zd. = przy redle. Patrz: plus.
- płuk — og. = 1) gżũńżel, 2) lym'es, 3) deska, 4) plus, 5) pasek, 6) nog'i, 7) prýnt, 8) regulatur, 9) yok.
- plus* — Str., Zd. = gruby podłużny kawał żelaza, stanowiący spód pługu — na nim opiera się lemiesz.
- płutńany — og. = płócienny.
- płuzycza — Str., Bąk. G., Zł. B. = dawny drewniany pług.
- poćotek* — og. = mąż ciotki. W Małsz, Ostr., Zag., Pszcz. — także vuio. Patrz: sfok.
- poćũnk* = gruba belka wdłuż izby pod poprzecznymi belkami sufitu. Chaśn. || poćũnk* — Gag. Poł.
- podesfa — Zł. B. || podeseł — Str.
- podle* (przysłówek albo przyimek) — og. = tuż obok, przy.

- poχovek* — Łaźn., Str., Zd. = pogrzeb.
 podroślica — Mak. = podlotek.
 podżeźńicka — Sier. = szpak.
 podvyzyć — Pszcz. = podwyższyć.
 podvyże — Bąk. G. || podvuże og. = miejsce między staj-
 niami i stodołą — to samo co ^uogrut Nr. 1.
 podyma* = w przedniej części wozu poprzeczny drąg okuty,
 łączący śńice.
 pod^uośe — Zł. B. || pod^uośek = w wozie — pod przednim
 i zadnim nosadem.
 pofturńica — Płask. = druga kolacja.
 poχa* — 1) w ludzkim ciele, 2) Lis., Pop., Rog., Rzaśn. =
 część sąsiaka w stodole.
 poχeχłać — Bog. G. = popsuć, zabrudzić.
 poiyacku — Koc. = inaczej, po odwrotnej stronie.
 pokoska — Drzew. = wzór, patrz — moda.
 pokryiyu* — og.
 pole* — og., przyimek = koło, blisko, og. || pe le — Mak.
 polepa* — og. = glina ubijana na suficie. Dziś rzadka —
 zamiast niej są nasypywane plewy ze zboża na pułap.
 polotki* — Zł. B. = to samo co bańdurki, tylko mniejsze.
 polsko v'ara Drzew. = katolicyzm.
 poletka* — Rog. = kawał.
 połozunko — Str., Wejsc., Janow., Bąk. G. = (w warszta-
 tach tkackich) jedna przegroda w retce — mieszcząca
 13 — 16 nitok postawu.
 pułudńeise* mleko — og.
 pomoiymu* — og. = według mego zdania.
 pom'ijać še* = zamienić się.
 po m'eseku — Komp., Koc., Płask., Jack. || po m'esku, Str.,
 Wierzn., Maurz., Świąc.
 pom'yskańe* — Str., Ról.
 pom'arkónek — Zł. K.
 ponoze* — Zł. K., Os., Str. — patrz cłapok w warszta-
 cie tkac. || podnoze — Koc., Janow.
 ponor^uov'ić še* — og. = zepsuć się, być gorszym — o lu-
 dziach i zwierzętach.

- popseło se — Łażn., Str. = popsuło.
 popużńi* — Zakól.
 popuscac* — Róż — patrz p'es.
 popšecni — Str., Boch., Zab. D., Komp.; napopšec,
 fpopšec.
 popšecnica — Czot. = rów mały przez orane pole.
 por || par, paru — Drzew. = trawa dla bydła.
 pora* — og. = czas; nym um pory — Str., ^ote pore, og.
 poroski* — Lis. = zarazki.
 porta — Os. = portfel.
 portki* — og. Patrz — kum'in na portkaχ; = spodnie —
 dawniejszy krój s fartuskóm lub nastafkóm, obec-
 nie z ulickóm.
 poski = okucia żelazne na śnicay, skryntay i t. d.
 postof — og. = w krosnach nici, które idą wzdłuż warszt.
 tkackiego.
 posyće* — og. = słoma jako pokrycie dachu.
 poškać = 1) Żł. K. pruć, 2) parskać — Retk., Pszcz.
 povũska* — Niesp., Str., Żł. B., Jack. = szmatka do ce-
 dzenia mleka.
 pościńeło se — Łażn. = zachmurzyło się.
 potylebńik — Str. Żł. B. = krążek drewniany w kierzyn-
 ce, zapobiegający wylaniu się śmietany.
 poślot — og. = kasza jaglana gorszego gatunku z plewami.
 požuva — Os., Róż., Dupl. D. = pokrzywa duża || požu-
 fka — Koc., Wejse.
 poturko — Skar. = bież krótki za bydlęm || topurko Lis.
 pouńe — og.
 povuį — og. || pavuį — Koc.
 povłoka — Kalen. = na pierzynie. Patrz nospa.
 povostka — Str., Pszcz., Retk. — wezwanie sądowe.
 povuncyć — Rog. = uprząść nici na watek.
 povedać — og.
 povumacku — Str. = pociemku.
 poużes || pożes = na psa przy odganianiu.
 prav'ij vešele — Zd., Str., Jack., Maurz., Koc.

- preces — og. = proces.
- profesur* — Zł. B., Komp., Str.
- prosty — og. = ciemno-czerwony kolor. Patrz: dubeltowy.
- prog'i lub pruk = 1) próg, 2) Łaźn., Jack — patrz cła-pok przy kołowrotku.
- prośok — og. = 1) prosię, 2) łydka.
- prosić się — og. = prosić kogoś.
- prysko desc — w skierniewickim pow. || pado — w łowickim.
- pruntek — Str. = pręt żelazny lub gałązka cienka — przy nopletaçy.
- pśi iyzur* — og. = roślina — babka średnia.
- pśećeć — og.
- pśedać*, pśedajac — og.
- pśećiv'ac się — og.
- pśegornać — Dupl. D. = pogrzebaczem w kuchni.
- pśegun* — Skar., Rog., Dąbk., Str., Zł. B. = rów przez pola przekopany. Patrz: popśecńica.
- pśeγacnũńć — Parm. = przeskoczyć.
- pśem'ũńć — Zł. B. = przeprać.
- pśestruno* — og. = luźno.
- pśeśm'evać się, pśeśm'efk'i — Str. = wyśmiewać się.
- pśesożac się — og. = pysznić się.
- pśeślic'a* — og. = w kołowrotku — kołek pionowy i poziomy — łączące się pod kątem prostym — służą jako obsada.
- pśeśćerotko — Koc. = zwykła biała kapa na łóżko.
- pśeśćeradło — Koc. = ładniejsze nakrycie łóżka na święto.
- pśezv'isko* — og. = nazwisko.
- pśev'iχożyć — Str. = przeżyć się przez zimę.
- pśuż'i* — Zł. B., Bąk. G.; pśudy* — Koc., Zd., Str. || fpśudy — Komp., Zab. D.
- pśũnt — og. = rzemieślnik, zajmujący się przedzeniem wełny.
- pśũńżuno* — og.
- pśyboycć, pśyboycvac — og.
- pśyberli się — Płask. = przywidzi się, zdaje się.
- pśyćerek* — og. = to samo co cebratka. W Lis. —

- mniejszy od cebratk'i; w Zł. B., Dupl. D. — nazwa cebratka bardzo rzadka; w Bedn. — cebratka służy do mycia naczyń, a w przycierku nosi się pokarmy dla świń.
- pšyćeś, -'e* — og. = 4 bale, stanowiące podwaliny domu.
- pšyftožač* — og. = potakiwać.
- pšykryvatko — Str. = pokrywa na garnki.
- pšylepa — Koc. = obrukowanie gnojówki z 4-ch stron podwórza.
- pšyłuk* — Kalen., Stachl., Maurz. = odłóg.
- pšy mało i pšy duza — og. = za mało, za dużo.
- pšymota Str., Wierzn.; pošla pšymota = zaszła pomyłka.
- pšypasać, ^uotpasać fartuχ — og.
- pšyramk'i* — Bobr., Skar., Czat., Sier., Stachl. = to co w innych wsiach plotka.
- pšyv'ileje* — Zł. B., Rog. = obyczaj i zwyczaj.
- pšytferek* — og. = małe schowanko z wieczkiem w skrzynce.
- pšyńža* — Str., Zł. B., Małsz.
- pu — og. = ku, przyimek z celownikiem.
- pude — og. = pójde.
- pugrutk'i — Boch., Zł. B. = ogrodzenie przy studni.
- pukfortek* — og. = półkwartek.
- pulica — Rog., Skar., Zd., Str., Świąc., Jack., Wierzn. = bal grubszy nad wrotami stodoły.
- pularus* — Str. = pugilares.
- pułap* — og.
- pułka* — og. = deska poprzeczna przybita do belek pułapu na drobne sprzęty. Zastępuje dawny poćcyńk.
- pułnoc*, do pułnoca — Str., Bąk. G.
- puno* — og. = pewnie, pono.
- puśaty — Rog. = puszysty.
- pûn^uoćeč* — og. = teść, świekr (iego pûn^uoćec, i eji pûn^uoćec).
- pûn młody* — og.
- pûsovy — Stach. = to samo co dubeltowy.
- p'eχty || p'eχoty — og. = pieszo.
- p'eχov'isko — Str., Zł. B., Marj. = drewniana część siekiery. Patrz ^uobuχ, śtel, śtel'isko.

- p'ejok* — tylko w Os., Skowr. = kogut.
 p'ek'elny ³o set — Str. = patrz — m'ikołajek.
 p'ełón* — Zł. B.
 p'ernostka* — Komp., Str. = krowa po pierwszym cielęciu.
 p'es* — og. = 1) pies, 2) Zł. B., Dupl. D. = zębate koło przy tylnym nawoju w warszt. tkackim i kij podpierający koło dla utrzymania sztywno nici postawu. Także sukka; zap'inadło; krýng z zým bamy — Janow; zopotka; śruba.
 p'esýnka* — Zł. B.; p'esnecka — Marj., Lis., Rog.; p'eś, p'eśm'e — Zł. B.; p'eśńo — og.
 p'eski* = (przymiotnik) psi — Koc.
 p'ešćyń* — Str. = 1) pierścionek, 2) kółko w zakończeniu kosy metalowej do osadzenia go na kosisku.
 p'ešćanek* — Str., Wierzn.
 p'ijofka — og.
 p'ik'ełek — Małsz., Chaśn. = piec do chleba.
 p'ismo v'eske — Str., Jack. = wrotycz (roślina).
 p'okać — Str. = piszczeć słabo (o ptakach).
 p'ýńżo — Sier = piędź.
- raχovać* — og. = liczyć, obmyślać.
 rańse* mleko — og. = z rannego udoju.
 rdes* || rdesc — og. = rdest.
 rżonka — Mnich. = ośrodek, rdzeń, o zbożu.
 redlicka — og. = część radła — ostro zakończone trójkątne żelazo, żłobiące redliny w ziemi.
 redło* — og. = części: 1) redlicka, 2) płózik, 3) skšy-dło, 4) gżůńżel, 5) noga, 6) regulatur, 7) γok.
 reżić* — Str., Bąk. G., Komp., Os., Koc., Piotr. K., Maryw.
 refka* — Str. = obrączka żelazna na końcu dyszla. Patrz fornal.
 regulatur — Str. = żelazne zakończenie grządzieli w pługu i radle wraz z hakiem, na który zakłada się bark z orezykami.
 rety* — og.; ³o lo boga rety!

- retka* — og. = drabinka drewniana ze szczeblami (w warszt. tkackim). Przed okręceniem nici postawu na nawój tylny przekłada się po 13 — 16 nitok pomiędzy szczeble retki — dla równego i porządnego nawinięcia. Patrz: położunko.
- rever — Str., Jack., Boecz., Zab. D.
- r^hobok* — og. oznacza: robaka, chrząszcza, owada, gada, mysz, szczura, tchórza, kunę, jeża.
- r^hobotny żyń* — Str., Maurz., Koc., Bąk. G.
- r^hodok — Róż.
- r^hożic*, r^hożicka — Kalen., Płask., Bedn., Komp. = rodak. urożony: „i o zym r^hożicka z Viéo” — Kalen.
- r^hopuża — 1) Koc., Dupl. D. = ropucha, 2) Str., Maurz., Wierzn., Świąc., Jack. — także na łopuchę.
- r^hoskudłać* się — Zakól. = potargać się.
- r^hospinka — Koc. = maleńka deseczka z kilkoma gwoździkami, wbitemi na wylot w jednym końcu. Służy do utrzymania równej linii w robieniu wełniaków (o ile płochą z jednej strony zbyt silnie przyciska wełnę).
- rozwałić się — og. = rozłożyć się; Łażn.: „żyń się rozwałić”.
- r^hozumić się na cym* — Str.
- r^hosoża* — Str. = patrz gora.
- r^hoziankożyć się — Os., Skowr. = zaognić się (o ranach).
- rużać* — og.
- rum'unek, og. || rym'unek — Zł. B.
- ruzovy — Komp., Gag. Poł., Płask. = wiśniowy (kolor).
- rvok'i* — og. = kluski rwane w odróżnieniu od kluseg żnyntyż (rzadko gotowanych).
- ryb'e ńocka — Janow. = niezapominajki.
- rygle* — Stachl., Pszcz. = poprzeczne bale w stodołach zwanych ryglufkami w odróżnieniu od zwykłych stodoł.
- ryglufka* — og. = stodoła nowszego typu, w kt. zaoszczędza się drzewa; bez murłatu i soch. Najczęściej — w łyszkowickiej gminie oraz w pow. skierniewickim.

ryχło — og.

ryχtyk* — og. = właśnie, akurat, zupełnie tak.

rym'una — Str., Zł. B. = dwa ukośne pale przy dwu bocznych sochach w stodole — podtrzymują murlat w końcach.

rypociny — Komp. = zamarznęte błoto.

ryńkofk'i — og. = rodzaj mankietów obejsłych na zimę, dawniej robione szydełkiem z włóczki i przybierane paciorkami, obecnie haftowane.

sać || soć, sożi || syńżava, ^hosyńżały — Str., Wierzn. = o szronie.

sado wełna — Złot., Mił. = bura.

safa — og. = kredens, części: 1) safa, z v'ేశχònek || z v'ేశχyń, kunevńik; 2) safka, cput, cpożyń; 3) stolik || sufloda; 4) łyseoš, łyśńik.

safa — Zł. K., Zł. B., Mastk., Dupl. D., Retk., Łażn. = górna część kredensu; Os. — safa za skłym; Koc. — v'ేశχ ^hot safy.

safka — Str, Jack., Wierzn, Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Mastk., Retk., Łażn. = dolna część kredensu.

sagûn* — og. = garnek żelazny.

salaterka — og. = miska percynova.

salejo — Str., Zł. B., Chąšn. = szalej.

salinufka* — og. || salanufka = chusteczka wełniana na głowę.

salvantka — Sier. = szafa do ubrań.

salsasun — Str. Patrz: maćek.

sam* — Skar., Rog., Tr., Lis. = tu.

sańicko farba (od miejscow. Sanniki) — Bedn. = nieco ciemniejsza od t. zw. dubeltowej; Rog. = prosta (t. j. czerwona).

sarańec* = żółte kwiaty pełne (harpania?). Patrz: dupok, scerta* || sterta — Str.

scedrok — Lis. = wałeczki ciasta pieczone z burakami na scodry v'ecur.

sceźBoze* — og.

- sc of — og. obok scyk — Bobr.; scov'u. Patrz: kfośnik.
 scyny* — og.
- scyt, -y — og. = dwa węższe boki domu, stodoły.
- scyzorek — Str.
- ser^hoka — og. = sroka.
- ser^hocyń — Str.; „f pr^hośe r^hośńe i na podup pr^ho-
 sa iyno ze ię plask'e i mo corne żorecka”.
- sersyńok'i — Koc., Os. = tak kocierzewiacy przezywają
 złakowiaków, ubierających się w kolorowe ubrania,
 w których żółty kolor przeważa.
- serynga — Str. = tłok przy enemie.
- serufka* — og. = cegła na słońcu wypalana.
- serynka — Łażn. = dzika kaczka.
- sfaxa* — og. Patrz: nev'asta.
- sfat* — og. || sfot — Koc., Rog., Zł. B.
- sfaty* — og.
- sfolgovać* — og. = zwolnić, złagodzić.
- sfok* — Zł. B., Zł. K., Mastk., Karszn., Retk., Dupl. D., Dupl.
 M., Boczk., Koc., Róż., Os., Wejsc., Chaśn., Gąg. P. = p-
 ótek. Wyraz ten zanika, używają go tylko starsi.
- syrop'ić — og. = ochrypnąć.
- skarupa* — og.; skarup'an y = gliniany.
- skap'el'izna — „ty skap'el'izno” — Chaśn. = przekleń-
 stwo.
- skleśńeło śe — Zł. K. = poplątało się (o niciach); „skle-
 śńeły śe włosy do kupy” — Drzew.
- skłośc — Płask. = sklecić; kłośc — Str. = coś marnie
 robić, klecić.
- skopek* — og. = naczynie do dojenia krów.
- skrobać kartofle — og.
- skrośc śe* — Rog. = umalować się, zrobić sobie sztuczne
 rumieńce.
- skrýnta — 2 boczne wygięte drążki drewniane, łączące tył
 wozu z rozwarą.
- skšecyna — Str. = skrzyp.

- skšybać — og. = skrobać (np. szpadlem).
- skšelka* — Zł. K., Zł. B. Patrz: šera, šerka.
- skšesło — raz Os. Poza tem kšesło.
- skšydła — Str. = (w radle) przedłużenie i rozszerzenie dwu stron grządzieli, powiększają bródzy.
- skšynka* — og. = malowana w kwiaty, służy do przechowywania ubrań, często s pšytfork'y m.
- skšyžvić — Str. = otrzeźwieć.
- skutka* — Komp., Koc, Piotr. K. = czkawka.
- sładno* — Łażn., Str., Wierzn. = łatwo.
- słojek — og. = 1) słoik, 2) Komp. Patrz: potylobník.
- słuńecník* — Str. = słonecznik.
- słupki — og. = dwa małe słupki w kołowrotku, w których trzyma się cewka. Patrz: paχołek.
- słyχać* — og. = 1) słychać, 2) czuć.
- smaka* — og. = smak.
- smaty* — og. = bielizna i ubranie.
- smar^uovacka — Zł. B. = buteleczka z oliwą i piórkiem do smarowania metalowych części kołowrotka.
- smotruχ* — Lis. = brudas.
- smr^uożina — Chaśn. = drzewo; „bo šelńe šm'erži”, — t. zw. bez lekarski.
- smýntoš* || cmýntoš* — og.
- snovadel* || snovadlo — og. = narzędzie, na które nawija się nici z upranych przędzion przed nawinięciem na warsztat tkacki. Na osi żelaznej (która jednym końcem opiera się na podłodze, a drugim przytrzymuje się przy belce sufitu) umocowane po 2 deseczki u góry i u dołu — na krzyż a końce ich połączone z sobą. Okrąg wynosi 1 šćane, t. j. 4 — 5 łokci wiejskich.
- soć = szron. Patrz sać.
- soχa* — og. = bal pionowy, podtrzymujący murłat w stodole. Zwykle są trzy sochy w stodole, dwie boczne mają rym'una. Także podparcie żórawia studziennego.
- sos* = szosa. Patrz: traχt.
- sołdat — og. || z ołm'eš.

- sot* — og. = sad, ogród owocowy. Wyraz ^uogrut w tem znaczeniu jeszcze b. rzadki.
- sov'inec — og. = bal w stodole równoległy do murłatu, łączący sochy w stodole. Patrz: m'eśi'inec.
- sparto vełna — Bog. G. = mocna, twarda.
- spańcer || spancer* || spańcerek — Zd., Str., Maurz., Niedźw., Gol., Marj., Bąk. G., Zł. K., Zł. B., Mastk., Dupl. D., Dupl. M., Rzaśn. = kobiecy i męski kaftan wełniany w pasy kolorowe lub kratę; w Os., Skowr., Róż., Sier., Komp., Gag. Poł., Płask., Pszcz., Kalen. — tylko męski, najczęściej czarny.
- spaprac* — Str. = popsuć, zabrudzić.
- społecny — Str., Jack. = wspólny.
- spoż'ũń'żić* — og. = naprawić.
- spoż'ũnda — Róż. = naprawa.
- spodek — Bedn. Patrz: cłapok przy kołowrotku.
- spod'ne — częściej portk'i.
- spov'edać še* — og.
- spoż'żevać še* — og., w kościele w Zd.: „^uod nagły a niespoż'żevany śm'er'ci”.
- spoż'y* — og. = prędzej.
- sprav'ić še — og. = o dzieciach, zdać egzamin z katechizmu wobec proboszcza przed pierwszą komunią św. i spowiedzią.
- spr^uostać* — Łażn., Str., Wierzn. = dobrze powtórzyć, pamiętać.
- sprutka — Str., Stachl. = spruta wełna.
- spr'yły* || śpr'yły — og. = w kole.
- spšy'kš'ũno r^uobota — og.
- sp'erka* — Str., Jack., Skowr. = kłótnia.
- sp'indel — Bog. D. = kołek, który podpiera koło zębate przy nawoju tylnym w warsztacie tkackim.
- stać || stoj'ić og.
- stary do'vny — Skar., Sier., Bog. G., Zł. B.
- staro'zyt'ni — Malsz., Jack. = dawny.

stajno bydlyneo } wszędzie tam, gdzie ^oobora ozna-
stajno kuisko } cza podwórze, gnojownik.

stajno = pomieszczenie dla koni, tam gdzie obora jest nazwą pomieszczenia dla bydła.

stancyno* — og. = izba.

staćivy* — Zd., Str., Wierzn., Maurz., Marj., Niedźw., Os.,
Zł. B., Zł. K., Mastk., Dupl. D., Dupl. M., Retk. = warsztat tkacki, zwykle dłuższy i większy od vaštatu, płótno gotowe, ^ooddaje tuż przy płochach a nie nisko, jak w nowszych warsztatach.

stark* — Str. = drzewo ścięte.

starcy — og. = wystarczy.

stajac* — og. = iterativum do stojeć.

stecka — og.

stojeć* — og. || stojeć ^oo co = dbać o co.

stolik = szuflada w kredensie, stole.

stozyny plur. — Zł. B., Zł. K., Łażn. Patrz: stozyny.

stodoła* — og.; części: 1) murłat, 2) gżeb'ń, 3) pšykłot, 4) soχa, 5) rym'una, 6) sov'inec lub m'ešinec, 7) vrota, 8) zv'ežel'niki, 9) pulica, 10) zov'asy, 11) ^oocapy, 12) krokfy, 13) łaty, 14) sũmšek, 15) poχa, 16) klepisko. Ten typ stodoł zachowuje się jeszcze tylko w żakowskiej, zduńskiej i bąkowskiej parafji, w innych na ryglufkay i belkay, bes soχuf Drzew.

strojic — og. = wycinać i nalepiać wycinanki na przybranie izby.

strojik — Janow. Patrz gżeb'ń № 3 (przy kredensie).

strop, stropisty daχ = b. stromy, w przeciwieństwie do płaskiego.

strufa — Łażn. = strofka.

stryyno* — og.

stšeχa* — og. = boczne części poddasza bliżej okapów.

stul'icha* — Zł. B., Chaśn. || stul'idupa* — Sier. = chwast pnący.

stul — og. = mały stolik pod ścianą z ^oosupkamy

- i kwiatami sztucznymi. Stolik = szuflada. Jada się na stołku nieco wyższym od innych, na których się siedzi.
- st ŭ n = stanik obcisły z wełny kolorowej, z jedwabiu często haftowanego. Do niego doszywana jest k'eck a. Obecnie st ŭ n więcej od gors ŷ ntuf noszony.
- st ŭ n o v y k o z u ŷ = obcisły, dopasowany do figury a od pasa fałdowany. Obecnie mało noszony.
- st yt l a ć ś e || u t yt l a ć ś e — og. = ubrudzić się.
- st ŷ m b n u v e c k a — Zł. B. = wysycie kolorową nitką na rękawie koszuli.
- st y m p k a * — Zł. B. = drewniane naczynie do tłuczenia pieprzu. W sześciennym kawałku drzewa wydrążony otwór. Jako tłuczek służy z v o ŷ y ń od woza.
- s u b i e k c y j o — og.
- s u c k a * = 1) suczka; 2) Str., Wierzn., Maurz., Jack., Marj., Niedźw. — wąska deseczka, łącząca oś koła w kołowrotku z podnóżkiem; 3) Sier. Patrz: p'e s; 4) kuchenka żelazna z rurą, wstawiana na zimę do izby.
- s u f e l * — og.
- s u ŷ o r k' i — Os., Róż. } = nieśmiertelniki.
s u ŷ o t' k' i — Wierzn. }
- s u k m a n e c e k — Zł. B. = sukienka dla małego dziecka.
- s u k m a n a || s u k m a n e k — og. Białe sukmany k r u m n e noszą w zduńsk. i złakowsk. parafjach; ś i v e a b o b ŷ e-ż i j s k' e w łyszkow, dąbkowick., bielawsk. — z gorszego gatunku wełny, mniej fałdowane z tyłu, obszywane k r a j k ŭ m; k a p o t y czarne niefałdowane z czarnymi guzikami — we wsiach bliżej Łowicza położonych oraz w kocierz. i kompinsk. parafji.
- s u k' y n k a — Zł. B. = dawniej palto wełniane kobiece.
- s u l' n i c k a — og. = najczęściej drewniana.
- s u r v' i t — Lip. = serwitut.
- s ŭ m ś e k * — og. = w stodole.
- s ŭ m ś o t * — og. = sąsiad; s ŭ m ś a d a = sąsiadka.
- s y j o v a t y — Bobr. = mający białą szyję (o drobiu).
- ś a b e r — Str. = żwir.

śćeχα, śćesyć śe — og. = uciecha, ucieszyć się.

śćaraxać. — Os. = podrzeć.

śćana — og. = 1) ściana, 2) *4—5 łokci wiejskich (łokieć mierzony od dłoni wyciągniętej ręki do połowy klatki piersiowej) nici na postaw lub płótna. Długość zrobionego płótna liczy się na ściany. Patrz: snovadel.

śćel'ić* — og. = słać.

śec — we wszech skierniewickiego powiatu || kośiéc — w łowickich gminach.

śeżić* = 1) siedzieć, 2) mieszkać.

śelny* — og. = duży, tęgi, dobrze wyglądający, dobry.

śelńe* — og. = ogromnie, bardzo.

śek'era* — og. = 1) całość; części: a) śek'era, b) p'eχov'isko, śtel, śtel'isko, ^uobuχ; 2) żelazna część siekiery.

śera* — Zł. B., Sier. || śerka (patrz: skšelka) = żelazne druciki pozakrzywiane w barku (przy kołowrotku) — służą do równego nawijania nici na cewkę.

śešχel* — Róż., Bobr., Bog. D., Str. = sierść.

śešχlato vełna — Bog. D. || śešχlovato — Róż. = nierówna, twarda wełna ze swojskich owiec.

śfager* — og.

śfar^uovać — Zł. B. || śfargotać* — Maurz. = gadać dużo i prędko (np. o Żydach).

śfarno źeχa* — Str. = energiczna.

śf'at*, „beże gr^uoχu śf'at” — Str. = bardzo dużo, bezmiar.

śfeće koχany — og. = wykrzyknik. Patrz: iej koχany.

śfeźuχny* — Str.

śfeźba vodno — Sier., Płask. = roślina wodna.

śf'itek* — og. = pęk, garść (lnu, włosów).

śf'oreyć* — og. = świadczyć.

śfyisk'i pryt — Łag. || śfyisko trava* — Str., Wierzn. = pewien gatunek trawy.

śfyisk'e fsy — Str. = roślina, zielsko, którego nasienie ^uobl'igo.

- śi v y — og. = 1) siwy, 2) szary, popielaty.
- śklep* — og. = 1) sklep, 2) piwnica.
- śkop — Koc., Os., Róż. = v y k a p ł u ŋ u n y b a r ŋ n”.
- śkoła* — og., poza Zł. K., Zł. B., Mastk., Dupl. D., Dupl. M., Retk.
- śkulńik* — Płask.; śkulńica = Rog. = uczeń, uczennica.
- ślabŋn — Marj., Niedźw. Koc.
- ślapy — Komp., Gąg. P., Bedn., Łag., Srom., Płask., Janow. = trepy; tropy w tych wsiach oznaczają także drewniane obuwie, ale całe (i z tyłu także) okolone skórą.
- ślaxóoš — Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Łaźn., Koc., Str. = nie Księżak.
- ślaxecy zna* = ziemie nie przez Księżaków zamieszkane, np. nieborowska gmina.
- ślaxeck'i — og. = należący do obywatela ziemskiego.
- ślaxeccoš — Róż. = osiadły na części rozparcelowanego folwarku.
- ślaxetńe — og. = poprawnie, elegancko; ślaxetńe muv'ie.
- ślep'e* = oko.
- ślepota* — Str. = połajanka: „ty ślepoto”.
- ślep'ać* = wpatrywać się.
- ślep'aty — Str., Bobr., Łag. = jasny.
- śliść* — Zł. B., Str. || śleść*.
- śloga — Godz. = duży młot do ubijania gliny.
- śloš || ślos (rzadziej) = malwy — Retk., Str., Marj., Os.
- ślufka* — Str., Zł. B. = kółko żelazne przy orezku, które zakłada się na hak w barku.
- śm'yntana — Róż., Os., Koc., Skowr., Chaśn., Bedn., Komp., Doman., Skar., Rog., Czat., Pszcz., Zakól., Zł. B., Łaźn., Dupl. D., Dupl. M., Retk., Mastk. Poza tem śm'etana. śm'etani or Drzew. = Żyd, zakupujący nabiał na wsi.
- śńica*, -e = dwie okute, schodzące się pod kątem deski, służące do osadzenia dyszla w wozie.
- śńivać — iterativum do śńić.
- śnurufka* — Koc., Os. = rodzaj obcisłego stanika dla ko-

biet, noszonego pod stúnamy, które w kocierz. par.
— są z przodu luźne.

śostra — og. = 1) *siostra, 2) siostra żony.

śostšûnek*, śostšûnka* — og. = siostrzeniec, -ica.

šperlík — Sier. Patrz: šporek.

šporek — og. || éporek = roślina podobna do małego
skrzypu. Patrz: éporek i kosyk.

špulka* — Boch., Ostr., Bedn. Patrz: cefka.

šp'íkš || šp'ičš, šp'ičerek — og. = śpichrz. Patrz: lamus.

šp'unek* = patyk lub drucik, który przekłada się przez
tšćółke.

šrebník* — og. = roślina srebrnik lub pięciornik gęsi.

šrebló* — og.; šrebný*.

šruba — og. = jest częścią kołowrotka, umieszczona na desce.

štag'i* plur. — Str. Patrz: štozyny.

štan'g'i* — og. = słupy telegraficzne.

štarbać še* — Zł. B., Łażn., Str., Płask. = iść po grudzie,
potykać się.

štarboły, štarboty || štorboty — Zd., Str., Wierzn.,
Jack., Bąk. G., Zł. K., Zł. B., Łażn., Łag. = gruda, za-
marznięte błoto.

štel, štelisko — Str., Małsz. = drewniana część siekiery.

štozyny — Zł. B., Łażn. = cztery słupy, tworzące szkielet
komina, oblepione kotficamy. Stąd komin na što-
zynač.

štylać — Os. = upadać na nogę.

šuvaks — Marj.

tack'i* — og.; w gorsynée przyszyte w pasie zęby z te-
go samego materiału, zakrywają pasek od k'eck'i.
Komp. — tacyča. Ponieważ tack'i przypominają
w męskim ubraniu Książaków ze złakowsk. i zdunsk.
par. falbanę lejebików, więc kocierzewiaczy przezywają
gospodarzy z tych parafij tackamy. Po tatycku
čožíć — Komp., Skar. = w lejebikach.

tamej — Zd., Str., Wierzn., Maurz., Świąc., Boch., Skar.,

- Rog., Lis., Mystk., Piotr. K., Przewz., Zł. B., Zł. K.,
Dupl. D., Dupl. M., Retk.
- tamuj* — Sier., Dzierzg., Jacoch., Płask.
- taśymk'i || tośymk'i — Bog. G., Bąk. D., Str., Wierzn.,
Jack. = wycinanki podwójne na ścianę. Patrz: fstûsk'i.
- Taśumk'i — Mysł.
- taterok* — Str. || tatarok* — Płask.
- tatulo* — Zd., Str., Zł. B., Zł. K., Mastk., Dupl. D., Chaśn.,
Sier. || tatuśo — Zł. B., Zł. K.
- teble — Głuch. || temble — Str. = kołki, łączące belki
w domu.
- teraısy* — og. = terazniejszy.
- termedyje* = awantury, ambaras, kłopoty, męczarnie —
Str., Wejse.
- tχuś* — Str. Patrz: ćχuś.
- tłucek* — Zł. B., Str., Bedn. — w kierzyńce || Koc. — k'i i
z v'etrok'y m.
- tłuścynnne* (pakuły) — og. = drugi gatunek pakuł.
- tńi, tńeısy — Skar., Rog., Sap. = taniej, tańszy.
- tofle — Zd., Str., Jack., Wierzn., Maurz. Świąc., Skar.
Patrz: kodry. W Koc. papier na kodry nazywa się
tofle.
- tołubek* — Str., Jack. = palto kobiece z czarnego sukna,
podszyte barankiem.
- torfa* — og. = torf.
- topul* — Zd., Str., Wierzn., Maurz., Świąc., Klewk., Marj.,
Niedźw., Gol. Patrz: tumpul.
- topurko — Lis., Str. = bicz krótki, używany przez pastuchów.
- tożycia — Łąg., Str., Sier. = zielsko.
- trafónek* — Róż.
- trajica* — og. = trawa jako chwast (w zbożu).
- treść* || trestka — og. = druciki w płochach.
- trodyn — og. = żelazna obręcz na piaście.
- trodyny — Komp. = obelżywa nazwa zlakowiaków i bako-
wiaków, noszących twarde i grube kapelusze filcowe.
- trock'i — Str. = (w warst. tkack.) kawałek płótna, wciśnięty

w I nawój (z wywleczonemi na brzegu niemi wątku, oraz postawem splecionym w warkocze, które na końcach są zaszyte i przewleczone drutem). Trocki potrzebne są przy rozpoczynaniu krosien, aby móc zakładać zrobione płótno na I nawój.

tr u c k' i — Dupl. M. = brunatne małe żabki z kropkami na kałduńe.

tr u m a* — Str., Jack., Wierzn. || tr ò m n a* — Bobr.

tr y n k o v a ć* — Str. = tynkować.

ṭ ṣ a*, p o ṭ ṣ a — og.

ṭ ṣ ć o ł k a — og. = szpulka w cewce zrobiona z trzciny lub besovyχ gałęzi z usuniętym ze środka miękkim rdzeniem, aby mógł przejść przez nią śp'unek. Także używana w czółenku w warszt. tkackim.

ṭ ṣ e j i k' i — og. = obuwie kobiece. Kl'ino ve ṭ ṣ e j i k i = półbuciki z niskimi obcasami, noszone dawniej wszędzie, obecnie tylko w złakowsk. par.

ṭ ṣ e p o k — Str., Bąk. G. = roztrzepany, nieuważny.

ṭ ṣ u s k o f k a* — og.

ṭ ṣ y ń o k' i — Lis. = trzonowe zęby.

t u s — Str., Maurz. = as w kartach.

t ũ n d e r a* — Chaśn., Doman., Str., Lis., Zł. B. = roślina bieluń.

t ũ m p u l* — Zł. B., Zł. K., Dupl. D., Dupl. M., Mastk., Łażn. Os., Koc., Róż., Chaśn., Pszcz., Zakól., Doman., Bedn.

t ũ m p o l a* — Bedn., Łag., Chaśn.

t ũ m p u r* — Zł. B., Dupl. D., Mastk.

t y ć k a* — Str., Wierzn., Urzec., Sob. W. = tylko tyle, tak mało; t y ć k' i, -a, -e, = taki mało.

t y g' e l e k* — Zł. K. = ronderek żelazny.

t y l a*; t y l' i, -a, -e — og. = tyle, taki — co do wielkości.

t y ń g' i* — og. = mocny, wielki; „t y ń g' i ś p' e r y t u s” — Str.

^u u b u r d a ć ś e — Str. = grubo się ubrać.

^u u ć e s n y* — og. = wesoły; ^u u ć e s n e z y ć e — Jack.

^u u d a ł o m y ś e* — og. = podobało mi się.

- ^uukłaść się* — og. = położyć się.
^uUłina — Zł. B. = Julia; ^uUłiana* — Stachl. = Juljan.
^uułicka* — Wejsc. = furtka.
^uułymny — Str., Zł. B., Retk., Bobr. = ułomny.
^uum'ij na kśũsce — Str., Boch. = umieć czytać.
^uunov'ie — Sier., Jack. — zmyślić, wymyślić.
^uupaprać się || ^uupeprać się — og. = zabrudzić się.
^uuplũć* się — og. = ułać się (o żrebaku).
^uupšyć — Stachl. = w popiele len ^uupšyje.
^uušešć — Zł. B., Skar., Str.
^uut*, ^uudy — Niesp., Mastk. = udo. Patrz: łuno.
^uuvož'ivvy* — og. = uważny.
^uuv'ijać się* — og. spieszyć się.

valkuń* — og. = leń.

vanać* — Str., Wierzn. = szukać.

vašta* — og. = warstwa (zboże w stodole).

vaštata* og. = nowsza konstrukcja warsztatu tkackiego. Patrz staćivvy — od których varštata jest krótszy; w inny też sposób obywa się w nim nawijanie płótna na I nawój. Części: 1) spung'i || cpung'i, 2) łavy, 3) b'idla, 4) snuska, 5) płoγa, 6) novoje (dwa), 7) p'es, popuscat, zopotka, krýng z zýmbyamy, zap'inaďlo, sucka, śruba, sp'indel, 8) dor^uob'ace, 9) nopletace, 10) tr^uock'i, 11) r^uosp'inka, 12) ponoze, podnoze, cłapok, 13) cołnek, 14) tšćołka.

vata — Str. = roślina.

vazyć* — og. = gotować.

važũnχef* — og. = drewniana łyżka.

vedluk* — Str., Zł. B. = z powodu.

vedle* — og. = 1) obok. Patrz: podle, 2) z powodu, ze względu.

vej* — odpowiada śląskiemu „zaś”, tylko u starych ludzi.

veľnok* — og. = we wsi między sobą tylko k'ecka, patrz k'ecka; "a veľnok to je ius ślayetnejso mova" — Bobr.

- vłocka* — og. = 1) włóczka, 2)* włóczenie broną.
- vłozyc śe* — og. = przyzwyczaić się do czegoś, nauczyć się czegoś.
- volno voda* — Str., Wierzn. = letnia woda.
- wołać — og. = 1)* wołać, 2) prosić o coś, 3)* nazywać coś.
- vołovy ślep — Os. = to samo co dupok (?).
- vołove ^uocy — Str. = rumianek wielki.
- vozyć, voga — og. = ważyć, waga.
- Vreclawek — Komp. = Włocławek.
- vros* — og. = akurat, dosyć.
- vujō — og. = brat matki. W Małsz., Zagórz., Ostr. także zastępuje dawnego poćotka.
- vus — og. = Części: 1) r^uozvora || ^uozvora, 2) skrýnta, 3) podyma, 4) śńice, 5) bark, 6) ze ślufkũm, 7) i z γok'ym, 8) ^uorecyk, 9) dyśel, 10) z refkũm, 11) s fornal'ym, 12) k'er^uovńik, 13) nosat, 14) ^uoś, 15) pod^uośek || pod^uośe, 16) kłuñaica, 17) desk'i i ^uodýnka, 18) drab'iny lub loderk'í, 19) luśńo, 20) lejka (18, 19, 20 — w drabiniastym wozie), 21) koło — patrz oddzielnie. Okucia: 22) iezymko, lub 23) kuna, 24) zvożyń, 25) posek, 26) lún g'ef.
- vũncũnka — Zd., Str., Jack. = wełniany materiał uprzedziony na własnych warsztatach: na płóciennym postawie — wełniany wątek t. j. — vełna na pšýnzy.
- vũncyć* = 1) prząść len na płótno, lub też wogóle czynność tkania t. j. przesuwanie czółenkiem nici wątku.
- vũntek* = nici przy r^uob'yńu krośyn, te którymi się przetyka wszcz czółenkiem.
- vũmpno — Zł. B., Zł. K., Mastk., Dupl. D., Karszu., Łaźn., Chaśn., Skar., pozatem — vopno.
- vũntovać* — og. = wymiotować.
- vũntp'a* — Koc., Pszcz. = wnętrzości, brzuch.
- vyb'ijane portk'í — Wejsc. = s tłuśćynnyx pakũ.
- vybużyć — og. = o wełniakach — stracić kolor na słońcu.

- vycesać še* — og. = częstsze od ^uucesać še.
 vycyñać — Str. = wymyślać komuś.
 vycyśić še — Drzew. = patrz: iż na pšeγut.
 vyčûng'el || vyčyn g'el — Str. = roślina wodna o dużych liściach.
 vyčerać ryncamy = prać — og. || γukać k'iũnkamy.
 vydaje — Str. = ^uun nie vydaje na tyla lot — Str.
 vyžeš — Bobr. = przedział w górnych przednich zębach.
 vyglëndny. — Drzew = okazały, duży, ładny.
 vyγop'ýń* — og. = placek z pytlowej lub razowej odsiewanej mąki, upieczony wcześniej przed chlebem || vykop'yn — Wejse.
 vyγop'ũnk'i — Os. = bułeczki na trzonie pieca upieczone.
 vyγovały* — Komp. = tłusty, o młodych stworzeniach.
 vyγoźić — og. = 1) wychodzić, 2)* pochodzić (z innej wsi).
 vyγoreovać še — Bobr., Str. = wyczesać się mocno.
 vyγut — Jack. = rozchód.
 vyłoga — Dupl. D., Rzaśn. = węższy brzeg w podłużnej poduszce, niezakryty podszewką, lecz sznurowany różnokolorowym cerglem i plotkami.
 vymoźić — og. = coś nowego wymyślić w dziedzinie wyćinanek, ubrania i t. d.
 vynov'ać* — og. = zmyśleć coś nowego, wprowadzać nowe zwyczaje.
 vyposażyć — Jack., Str. = wyposażyć córkę.
 vypšyndũm še palice — Os., Róż., Str. = gdy od przędzenia na kołowrotku w palcach, którymi się zwija nie robią się ranki.
 vyp'iγolić — Str. = przeżywić inwentarz przez zimę.
 vyśćibić*, vyśćibovać — og.
 vyv'elga* — og. = wilga.
 vyzvać, vyzyvać* — og. = wymyślać na kogoś, komuś.
 vyžũńžiť — Pszcz., Retk., Rzaśn. = urządzać, ustawić w rząd (uporządkować).
 vzyv'e — Rog. = jako żywo.
 v'aťš — og. || v'ater — Koc., Sier., Bobr., Stachl.

v'eeża* — og. = Obecnie wdziera się już gdzieśgdzie
wyraz kolacja, lecz „kolacyjo to jakoś tako
v'vrotno, a v'eeżóm to sóm Pón Iezus iot”
Zł. B.

v'ecko — Zł. B., Dupl. D. = upleciony z wikliny krążek
do wykładania klusek ugotowanych, aby przelać je
wodą.

v'e go iaki — Zł. B., Mastk., Str. = Bóg wie jaki, różno-
rodny, najrozmaitszy.

v'elki bul — Bobr, Mysł., Str. = konwulsje.

v'elażny*, v'elgażny* — v'elaśarny — Zł. B.

v'erótko — Zł. B, Zł. K, Dupl. D., Chaśn., Błęd., Dupl.
M., Łag. Patrz: lusterko.

v'eż³ ot safy — Koc. = Patrz: safa.

v'iżi my še, m'ne še v'iżi — og. = sądzę, zdaje mi się;
nie v'iżi my še — og. = nie podoba mi się, nie chcę.

v'idny — Str., Stachl., Bobr. = jasny.

v'idno iasny — Bobr., Stachl. = to samo co iasny.

v'ijadły* — og. Części: 1) v'ijadełka 2) kożełek; słu-
ży do zwijania upranych przędzion w kłębki.

v'ijadełka || v'ijadełki — og. = dwie deseczki poziome,
złożone na krzyż, w miejscu przecięcia osadzone na osi.
Na czterech końcach mają założone patyki w górę, na
które nakłada się przędzono. Cały ten wiatraczek, osa-
dzony na kożełku, jest ruchomy, obraca się na osi.

v'ika* — og. = wyka.

v'ikse* — og. = na konie — popędzenie i na lewo; Bedn.,
Sier. — v'ikso.

v'iśúnki — Mastk., Zł. B. — pozatem v'isynki.

v'ivant* — Sier., Bełch.

v'inec* = strój głowy panny młodej — Koc., Os., Skowr.,
Róż., Chaśn.

v'unek* = toż. — Str., Wierz., Maurz., Świąc., Jack., Marj.,
Zł. B., Zł. K, Mastk., Dupl. D., Dupl. M., Retk., Niedźw.,
Rzaśn.

- z a b o c y ć* — zapomnieć.
 z a c o*, z a t o* — og. = dlaczego, dlatego.
 z a c m e r a ć* ś e — Zł. B., Str. = zabrudzić się przy robocie.
 z a ć c y m' a ć* — og. = zasłaniać.
 z a f e a s u* — og. = wcześniej.
 z a d a ć* k u m u — og. = czary rzucić na kogoś.
 z a g z o r o v a n e — Str., Zł. B. = pozostawiana izba naczy-
 niami, naśmiecone.
 z a γ a b a ś e ł o ś e — og. = zarosło chwastem.
 z a j u n c y s c o f* || z a j u n c y: Sier. — z a j u n c y k f o ś n i k.
 z a j u n c e ^u u s y — Str. = roślina wodna.
 z a j u n e — Os. = lwia paszcza w ogrodach.
 z a j m a ć* b y d ł o — og. = zaganiać bydło.
 z a m o r a ć ś e — Pszcz. = ubrudzić się; z a m e r a n y = ubru-
 dzony.
 z a m a r ł o m u ś e* — Str.
 z a m o k ś y ć — Bąk. G. = zwilgnąć.
 z a p u m o g a* — Str. || z o p u m o g a — Zł. B.
 z a p' i n a d ł o — Janow. — patrz p' e s.
 z a ś ć i b' i ć, z a ś ć i b o v a ć.
 z a ż y m b' e l' i z n a — Janow. || z o ż y m b' e l' i z n a — Świer. =
 odziębienie nóg i rąk.
 z a ś m' a r d n ũ ũ ć — og.
 z a v d y* — og. = zawsze; przecie, jednak.
 z a v o l a ć — og. = zajmować miejsce, przeszkadzać.
 z a t y k' i — Gąg. Poł. = pogardliwa nazwa Księżaków parafji
 zduńsk, złakowsk., bąkowsk. — od sposobu sycia spodni.
 Patrz: n o s t o f k a.
 z a ż g a ć — Str., Świąc. = zabić.
 z d a ć ś e* — og. = 1) przydać się, 2) zgadzać się.
 z d o b r a v o l' i* = dobrowolnie.
 z d o v n a d o v n o ś e i — Str., Zł. B., Retk., Czat. = oddawna.
 z e f ś y m* — og. = zupełnie, całkowicie.
 z e l g a* — og. = zelżenie mrozu, odwilż.
 z e l z y ś e — og. = zmniejszy się mróz, będzie odwilż.
 z e s t r a ś ũ i ć — Str. = zbrzydnać.

ześli = jeśli — Zd., Str., Wierzn., Maurz., Jack., Zł. B.,
Mastk., Dupl. D.

zevlec še*, zevlucyć še — og. = zdjąć ubranie, roze-
brać się.

zezuć še* — og.

zżepce — Lis. = patrz: żżery.

zguńiny — Biał. || om'ełk'i — og. = plewy z prosa.

zjynacyć = Dupl. D. = zmienić.

zliber^uovać še — Str., Zł. B., Bedn. = zepsuć się (o na-
rzędziach i sprzętach).

zlitr^uovać še — Janow. = zepsuć się. Patrz wyżej.

złoto — og. = chwast w lnie; „ve lnie r^uośńe, ćynk'e
jag Ńitka, zułcuγne, lyn na kołtun zv'ińe” —
Str.

zmelić še — og. || rzadziej ^uomel'ić še.

zmełka — og. = omyłka. Patrz pšymota.

zmov'ać še* — Os., Str., Bąk. G., Dupl. D. = rozmawiać.

zmuvić še* — og. = 1) umówić się, 2) dogadać się.

zmora* — og.

zmykać* — og.

zmysny* — Str. = zręczny.

zm'erzły — og. = wstrętny.

zm'erznũńć* — og. = obrzydnąć.

znacy še — og. = znaczy.

znof — Pszcz., Płask; znoi* — Zł. B., Os., Płask., Janow.,
Dzierzg., Lip., Bobrow., Biał.: znok — Str., Bog. G.;
znok — Chaśn., Komp., Stachl., Bełch., Mak.; znovu* —
Zł. B., Lis.

zobytk'i — Łaźn. = zapasy. Patrz: zokłat.

zoda — Zł. B., Str., Stachl. || soda.

zogata* — Str. = ogacznie.

zogrut — Zł. K. = trzymorgowa działka (przy komasacji).

zogałka* — Wejse. = mała pokrzywa.

zokłat — Stachl. = zapas; zokładny = posiadający zapas.

zokłośnok — Słup. Patrz: głovoce.

- zokrýntk'i* — Os. = żelazne ruchome gwoździe do zakładania i przytrzymywania okien dubeltowych.
- zokrajú, zokrajým* — Wierzn., Świąc., Zd., Str. Zł. K., Chaśn. = pokolei.
- zolutník* — og. = starający się dziewczynę.
- zoluty* — og.
- zopotka — Łażn., Str. Patrz: p'es.
- zopust* — og. = karnawał.
- zopékać* — Str. = dokuczać.
- zoraza* — og. = przekleństwo.
- zoroťovać* — og. = tęsknić, płakać.
- zorota* — og. = żal, rozpacz.
- zoruf* — og. = żuraw studzienny.
- zosług'i* — Str. = zarobek, pensja.
- zoścełka — Os. = kapa na łóżko.
- zostšoł — og. = złośliwa choroba kości w palcach.
- zotarga — Retk., Pszcz. = zatarg.
- zov'asa* — Str., Zł. B.
- zovoże — Str. = miejscowości położone za wodą (za Bzurą).
- zrúmp* — og. = ściany domu aż pod dach; pod zrém-bém ȳałupa stojała Lip.
- zulte włosy — og. = jasno-blond (uchodzą za najładniejsze, jak i iasne ^hocy).
- zúndrość* || zodrość rzadsze — og.
- zvożyń* — og. = żelazny pręt w przedniej części wozu, przechodzi przez kierownik, nosat, kunę, podosie.
- zvyćȳzyć* — og. = przetrzymać (np. o zdrowiu).
- zvycainy* — og. = przyzwyczajony.
- zvešȳyń — Koc. = górna część krevensu.
- zvešȳónek — 1) og. = górna część kierzynki; 2) Chaśn. Błęd., Zakól. = górna część szafy-kredensu.
- zvežel'ník, -i — Str. = grube bale w stodole, do których przyśrubowane są zawiasy wrót — odrzwia w stodole.
- zydy — Dupl. D. = kwiat i nasienie łopianu.
- zyńić še* — og. = żenić się i wyjść za mąż.
- żaba* — og.

żab'inec — Sier. Patrz: kacyniec.

żab'iskšek* — Skar., Lis.¹

żarty* — og. = dużo jedzący.

żóóśe, żèveaćśe = spodziewać się; nežżanie = niespodziewanie.

żżery — og.; Lis. — zgżepce; Zł. B., Zł. K. — ze łbuf; Koc. — scubuf; kolki' — Zł. K. = najgorszy gatunek pakuł.

żeloska fem. — og. = szczotka do czesania lnu.

żele* — og. = kwiat doniczkowy.

żepńűńć* — Os. = odetchnąć.

żeluny* — og.

żelunuxny — Str., Jaek., Wierzn., Marj.. Boch. = jasnozielony.

żelyżivy — Koc., Os., Róż., Skowr., Chaśn.

żelunutk'i — Koc., Skar. = jasnozielony.

żeieżńok*, żeieżńoczek — Str. = żelazny garnek.

żobro — Str. = żebro.

żecni — Str., Rog. = rzeczny.

żep — Os. Patrz: żump.

żnűńć — og. = 1) rżnąć, 2) żać.

żnűżić* — 1) og. = rżdzić, urżdzić, 2) Pszcz., Retk. = rozmawiać.

żump — Gag. Poł.; żymp'e — Janow., Bedn., Doman. || żep — Os. || zydy — Dupl. D. = kwiat i nasienie łopianu.

żysa* — Zł. K. = rżesa; pozatem og. brv'e.

żym'an ny — Os., Grudz.

TEKSTY.

1. Opowiadanie gospodarza ze wsi Strugienice.

Bełym wysłany na V^ol'um Kałkovum po krak^osk'e gazety, co to za Kacapa nie v^ol'no beło cytać. Pšyjezzum z V^ol'i do Sob^oty, vyl'oto pu mne Zyd Gejnik, i p^ov'iedo:

„Iar^uoše, na vos tu cetuj^um 1) ”.

To jo tymu Zydeji – v^uiežyž^u nie v^uiežyć, ale oddoļm (gazety). To jo j^uade dal^ui, a žandary kacapsk^ue du m^ue po pap^u’iery. Jo pov^u’ied^um, ze nie im^u’eju 2) nijak^u’ix pap^u’ieruf, a u^ui du m^ue:

„Ty polska m^u’ordo”.

Jo du ni^ux:

„A vy kacapsk^ue m^u’ordy, k^u’ej^u 3) jo polsko”.

„Vy Polšu prodal^ui 2) za becke masła”.

„A vy Ševostopol’ znog za cybul^u’e”.

S t^um cybul^u’um to belo prov^užive zdažy^une. To naty^u’oži t^uyn Zyt, i pov^u’iedo:

„Panov^u’ie, co vy m^u’oće do tego cłow^u’jeka, ^uun v ni^ujak^uum pol^u’ityke še nie vdaje”.

A jed^uyn žandar:

„Ub^u’irajša k ćorku, ty jevrejska mordo, eto nie tfoje d^u’elo 2)”.

To t^uyn Zyd ni^uby ^uotset. A ^uu^ui mu^u vus spševrocal^ui i sukal^ui, ale ze ni^už nie noležl^ui. A Zyd m^ue te pap^u’iery vy^unes, j^uaz za Zakšef.

Pšyiezž^um do dumu, a tu z b^unk^u’osk^ui gm^u’iny j^us ceko na m^ue strožnik, i pov^u’iedo ze jo m^um pap^u’iery. Jo pov^u’ied^um ze n^uym^um, ale j^uag v^u’iže ze nijak^u’eg^uo vyj^ušćo n^uym^um, to pov^u’ied^um:

„Ž^u’oć p^un do žalupy a pot^užm bežez rev^u’idovoļ”.

Tak kob^u’jeta moja stoi i jo p^u’ov^u’ied^um:

„Vysyku^u tu jak^ui p^u’odv^u’jecorek”.

^uUn p^u’ocekoļ, a jo te pap^u’iery z^užm spš^untnel i fšo baržo f p^užuntku belo.

Bo myžva, prose pa^užynko, m^u’iel^ui sfuj zv^u’ižzeg v že^uv^už^uš^unt^užm p^u’i^unt^užm 4) r^uoku.

1) Zamiast: czatuja.

2) Naśladowanie jęz. rosyjskiego.

3) Kiedy.

4) Właściwie całe zdarzenie pochodzi z 1905 r.

2. Rozmowa ze starszą kobietą z Sobockiej wsi.

Moja pańi jak to tero vynov'ajom f totyγ m'astay. Pan-ny i zŷńate kob'ety općinajom wlosy za požendem. Cy mo dŁug'e, cy mo γturo krutse¹— śćino.

No i co s tego? Jak tén łeb vygl'ondo? Stŷeγa na głow'e ias paŷšyć ćysko.

Io zém m'ała ténge wlosy ale my tero vyl'azły. Bo to na star²oż moja pańi. I wlosuv nyma i wocy wybuŷeiom i gém-ba paskudno i nozyska nošiz' nie γcóm.

Nęxturému to i pasuje s takóm krutkóm głowóm ale pŷeće zavdy ładni z varkocamy. Jak to dovni panna še wustr²ojela v nieŷele, varkole popl'etła, fsténguv nav'ůzała, do košćoła iŷe a varkoce to v jedne to v druge strune še bujajom. To beło na co popaŷšyć.

ŷišej še tr²oγe sŁunysko pokazuje — iaz m'eło. Bogu ŷénka, beŷe γ'ebek f polu r²os. A ceko še tego ćepelka, ce-ko. Całkóm ŷime toŷva niŷ nie r²ob'el'i f tote mr²ozy ijno l'aven-toŷ wopyoŷel'i, ćepłóm vode gŷel'i, bydŁu dajal'i, a sam'i ŷva pŷy kuyńi šeŷel'i. Jednego razu toŷva ćel'e do γalupy vŷéni, boŷva še bojel'i zeby nie zmors.

A sómšaduf γłopok to sob'e tag nog'i pomr²oŷel, ze do tyγ pur skursko mu złaŷi, m'ŷso na v'ešku še papŷe. Tero iuz mu punoj l'ep'i.

Tero naćkane l'uŷi jag muγuf. Šostra γce zŷńić γło-poka na gront. Dw'e ŷeuyy ius sóm zŷńate na strune ¹) a γłopog wostaje na pl'acu. Majóm ŷešyńŷ morguv ŷým'i, al'e ze dobro ŷómka je, bo to jejix pole grańicy še s paĩsk'ym—psŷńica i burok še r²oŷi. W'ebeg nie duzy al'e smaeny. A bes γl'eba, v'iŷi še ²), ŷl'e na šf'ec'e.

ŷcóm za nym (za synem) p'ŷńć tyšŷncy (złotyeh) ale io pov'edóm zeby i sereusko dobre m'ała (przysŷła ŷona).

1) Poza domem rodziców.

2) Wydaje się.

3. Rozmowa z gospodynią we wsi Maków. Chata Borynów.

Ten grot co prysnuł v Żelune Śf'ontk'i źb'uł docna kartofle, zyto, iecm'ín. Lny tes, fšo posło. Kumu co ńebónź iesce ʷostało ale nom, moja pańi, ńic. I te kartofle co ie skrobe—to požycune. ńima ńic f stodole. Fcałe zńiv ńimo-my. A tu źeći f ɣaɫup'e ie, ieś tša dać, a ɣleba ńima.

A iesce ʷo podatki vołaiō. Zeby tak pańi kśenzu pov'eźała. ʷUn pšeće Borynuv zno. Toby te zopumoge nom tez dal'i. Nu, mómy grōnt, ale pšeće źim'i ńiɣ gryź ńe beźe. Zesły rʷok dobre zńiva beły, aleźmy zopas pšedal'i, bo šo-štše splate tša beło dać. I ńiɣ ńe ʷostało.

A muɣ ɣlob ńe starovny, io muse sama, ale io ńe śm'e prośić še kśenzu. Ale pańi ńeɣta iuz zap'ise sob'e i ʷo Borynaɣ pov'e. Kśónɣ naz źetelny ie. Po kolénźe latoź ńe ɣoźuł a iesce b'edńejsym cońebónź doł. Žōnd m'oi daź na zaševy zbozo, ale k'eɣ tam daźō. Jedén by moze doł, ale drug'i sob'e zab'eze. V m'ešće złožeje tes sō.

4. Opowiadanie gospodarza ze wsi Łaźniki.

To beło ńiby cfortego paźźerńika ¹⁾, ryɣtyg belém v dumu a tu pšyɣoźi M'ým'ec. To io zabrołém kob'ete, źeći i ɣlopoka i ućekóm do Soboty. Iesce źva ńe vyieɣal'i a tu pšyjezzo podiozd m'ým'eck'i. Te M'ýmce mńe še vypytujom ɣže ie Ruś. To io muv'e ze ńe v'ým a ʷuny pu m'ým'ecku vyživ'ajom i nos puśeíɣ iuz ńe ɣeóm. A v nocy Rusk'e atak pšypuścel'i, to my znog ʷućekaź do Boɣ'ńa. Io posedém sōmšadove krʷove ʷodv'ōzac, a tu pado granata i pėnko i me v noge — pšeće tero móm znak.

Iade do v'eźnosk'ego brʷodu ²⁾, moze iuz dal'i M'ýmce ńe puđóm, to pocekova pore dńi, Rusk'e iɣ ʷodegnajom, to še vrući do dumu. Io tag muv'ełém ³⁾. Iag zva pšejeɣal'i do Rusk'ego i pytova še iɣ, a ʷuny muv'óm, ze dal'i M'ýmca ńe

¹⁾ W 1914 r.

²⁾ Przez Bzurę.

³⁾ Myślałem.

puscom. Io kurent tak'i ze navet ¹⁾). Ǻłopog ²⁾) i źefefyny zai-
majòm kr^uovy, io iade f kuńe i zajezżòmý do Bob'ecka—tam
spokuj ale io ñýmóm še Ǻže pożoć. Dop'eroz ide do V'ecor-
ka. Ǻun me pšyion. Kozok'i Ǻćały me zaro na podvody a io ñe
Ǻołém, to noǺaǺk'i dva razy dostołém. To iag M'ýmce vlazły
to io myśle: dobże vóm za moje plecy.

Tero M'ýmce Ǻóm my zabrać kuńe, io še pr^uose a Ǻun
ñe zvozo, iyno Ǻłopog zlapoł še syji kuńa i ñe pusco iyno
płace i śeisko kobełe za syje. To M'ým'eż m'oł duǺa i ul'i-
tovoł še i ñe vžon. Iag vrućel'izva, to v jedny butce śtery
r^uożiny m'eskały; to r^uobastfo beło tak'e ze ñiǺ spaż ñy
muk.

N'ym'olém vyjšeo zodnego, bo gospodarka mało a tša
zyc. To vžoném še za śmuk'el. Roz do mléna pojexołém i zém
zrob'el ze śterex korcy mónk'i ale bez k'f'ita. A tu iadóm
żandary i „Polt”. To io głup'ego zrob'ełém, sukóm ñiby
k'f'ita za pazuchóm, a io go pšećeż ñy m'olém. To me iakoś
te Żandary pušćely. To io na drug'i Ǻžñ tote mónke znog
na vus, pot potrov ióm sǺovolém i iade z ñóm do Łojica. Io
zém vyjexoł z dumu a tu M'ýmce z tłumacem do Ǻałupy
pšyǺożóm i rev'izyjóm r^uob'óm, ale io iuz mónke zabrołém.

Znog druǺg'e ros strus kanclaryjny ze Zdón daje my znać,
ze v ZdónaǺ žandaruv ñyma. Io b'ere zyto, śadóm na vus
s Ǻłopok'ym i ieżeva do mléna. Ale cośiz me tǺło zeby še
Ǻobeiżyć. Io še Ǻobglóndóm, ześl'iby casym Ǻže M'ýmce ñe
beły, a Ǻuny sóm iuzy na dr^uoże. To io z voza i Ǻucégém,
a iyno Ǻłopok tak'i, co m'oł źev'ýñǺ lot, Ǻostoł. M'ýmce py-
tajóm še go, co v'eze, a Ǻun muv'i:

„Do mléna kontygynt, Ǻoćeż ie v ñevol'i a matka Ǻoro,
to io v'eze sóm”. To M'ýmce myślały ze provda, zol im beło
Ǻłopoka i nap'isały l'iz do kuntrola ³⁾) zeby mu iesce tšy m'ar-
k'i zbozo dołozeł. Pużñi tożva še z M'ýmca śm'el'i ze go źe-
ćog Ǻosuko.

¹⁾ Bardzo.

²⁾ Syn.

³⁾ Do kontrolera niemieckiego w młynie.

5. Opowiadanie gospodarza ze wsi Wierznowice.

Te terejjoże, moja pańi, to nojgorsy norut. Iąg i tota Karul'ina: poćeże klep'e, do sp^uov'eżi γ^ożi, fšysk'iγ navroco, a sama kradnie. Cy še to tag nolezy? Iąg mñe ros γłopog zaγ^uor^uovoł to pojeγołym z nym do M'iniγa ¹⁾). Io cekóm k'ej M'iniγ pšynže, bo beł f kośćele, i zmov'óm še ^uo γ^uor^uob'e z jęgo pañóm matkóm. A tu pšyγ^uożi Karul'ina i muv'i: „Moja pańi, jak'i io tez łask'i ^uot Pana B^uoga žišej dostomp'e-łam—^u sp^uov'eżi i kumuñiji žiž bełam, a v nocy to my še śneło ze Matka B^uosko me po tfaży głaskała”. I ^uop^uov'edo dop'er^uo ruźne žecy, ias potym pošla. My še za kavałek ^uogłondomy a ^uuna šeži v M'iniγ^uovy kapuśće i co nojv'ynkse głovy rv'e, b'eže f fartuγ i do sfoji γalupy ñeše.

6. Rozmowa ze staruszką we wsi Chaśno.

Dovnik—stare luże tag ^uopov'edyval'i—to vuz beł z dževa i ^uoše beły džev'anne, to iak smar^uov'idło vysło, to vus še spoleł. Kolejv ięsce ñe beło, to furmany na bosyγ vozaγ do Varšavy ięžżywały. Ale norud dovni beł lepsy. I v'ara lepsy. Do kośćoła luże zavdy γožel'i i kšynza słuγal'i, ñe džoźnel'i mu še. Spokuj beł i Pon Bug błogosłav'eł. A tero, to še iuz i słuγae tyγ młodyγ ñe γce.

7. Wyjaśnienia gospodarza ze wsi Świące.

Stodołe to tša budo^uovać tak: zav'esuje še na murłaće krokfy, murłat znog lezy na soγaγ; m'izy—m'ezy soγamy iže sov'inec i tšymo soγy. Vrota sóm na zov'asaγ, tšymajóm še zv'ežel'nikuf.

8. Opowiadanie kobiety ze wsi Świące.

Ięžžel'izva tez ze lny m tak'ym iuz vycesany m do ^uOzard^uova ²⁾), to nūm tamej vym'ijal'i płutno za l'yn, ale to ñe ^uoplata ³⁾). Za duza sob'e raγujum. Io še tamej aby ros sku-

¹⁾ Nazwisko felczera.

²⁾ Żyrardów.

³⁾ Nie opłaciło się.

šelam. Vol'e iezżyważ do m'asta Łoży i za p'yńynze kup'ieć tovor.

P'erse^{ros} tożva pojechal'i do m'asta Łoży: jo, G^ol'a-śesko, Kafersko i Iar^ooćino. Iag žva zajechal'i—ńe v'ežel'izva γže isć, pytova še jak to beže iż do p^ooć^ootka Kafersk'i: bo to "un tamej šefeym je, a te l'uže nım muv'um, ze to dal'e-ko, ze tša traivajym iechać. Iževa do traivaju a tamej nor^oodu, ale to óizba tako ze navet. L'uže še p'ajajum i my še tes p'zova. To jo zym vl'azła p'erso, za mnum Kafersko za n'um znok Iar^ooćino, a G^olaśesko beła na "ostatku i iuz ńe zdųzeła. Jo paťše i vol'um na Iuzefke, zeby prynzy, a tu traivaj i aże. To my f kšyk—bo pšee ta Iuzefka še "ostała. Jo kšyce: „"O l'o Boga, stuĳta, ady pšee stuĳta! G^oo'sesko iesce ńe fšad-ła". Te fšystk'e te g'up'e luže f šm'ey, ńiž ńe dopum^oogl'i, iyno pšyset tak'i, co to na ńeg^o kundoxtur volajum i pyto še, zaco my tak ksycyva. Jo mu t'umace, a "un pov'edo ze zaro stańe, to sob'e vyšunževa i tote k^oob'ete nańževa. To myžva tag zr^oob'el'i. Iag žva vyšedl'i, tożva d'ugo du ńi ńe śl'i, bo Kafersko na ńum k'ivała i "una b'egła za namy.

V m'ešee Łoży dobže mozno kup'ieć—i na k^oośul'e i na p^oortk'i l'o ģlopa tes; ale jo v m'ešee ńe lub'e—ġeba ze v Łojicu, bo γže iinži to še za Kšyzokamy paťšum i pše-šm'evajum še z nos.

Ve Varšav'e tez roz bełam, bo me tyn mal'oš, co "u noz v l'ato beł, zaprošeł. Źeoł i mńe i mojego tag¹⁾ "ug^oośeiz ze jaz naz na samoyud vžun, ale to za pryntko jazda—ńiž ńe v'izalam, mr^ooceło my še fšo pšed "ocamy, ľeb me "ozb^ool'oł. Ias še zeżygałam i tyl'a.

NAZWY WSI I ICH SKRÓTY, UŻYWANE W PRACY.

Ark. = Arkadja.
Bedn. = Bednary.
Bełch. = Bełchów.
Bąk. G. = Bąków Górny.

Bąk. D. = Bąków Dolny.
Boch. = Bocheń.
Bobr. = Bobrowniki.
Bobrow. = Bobrowa.

¹⁾ Męza.

Bocz. = Boczki.
 Bog. G. = Bogorja Górna.
 Bog. D. = Bogorja Dolna.
 Bor. = Borysław.
 Bycz. = Byczki.
 Biał. = Białyńin.
 Biel. = Bielawy.
 Chaśn. = Chaśno.
 Chróśl. = Chróślin.
 Czat. = Czatolin.
 Dąbk. = Dąbkowice.
 Doman. = Domaniewice.
 Drzew. = Drzewce.
 Dupl. D. = Duplice Duże.
 Dupl. M. = Duplice Małe.
 Dzierzg. = Dzierzgów.
 Gag. Półn. = Gagolin Północny.
 Gag. Poł. = Gagolin Południowy.
 Głuch. = Głuchów.
 Godz. = Godzianów.
 Gol. = Goleńska.
 Grudz. = Grudze.
 Guź. = Guźnia.
 Gz. = Gzów.
 Jack. = Jackowice.
 Jacoch. = Jacochów.
 Jam. = Jamno.
 Janisł. = Janisławice.
 Janow. = Janowice.
 Jastrz. = Jastrzębia.
 Jas. = Jasień.
 Kalen. = Kalenice.
 Karsz. = Karsznice.
 Klew. = Klewków.

Koc. = Kocierzew.
 Komp. = Kompina.
 Krosn. = Krosnowa.
 Kręż. = Krężce.
 Lip. = Lipce.
 Lis. = Lisiewice.
 Lub. = Lubianków.
 Łag. = Łaguszew.
 Łaźn. = Łaźniki.
 Łyszk. = Łyszkowice.
 Małsz. = Małszyce.
 Maurz. = Maurzyce.
 Mak. = Maków.
 Mast. = Mastki.
 Marj. = Marjanka.
 Maryw. = Marywil.
 Mił. = Miłochnewice.
 Mnich. = Mnichowice.
 Mysł. = Mysłaków.
 Myst. = Mystkowice.
 Msz. = Mszadlna.
 Niedźw. = Niedźwiada.
 Niesp. = Niespusza.
 Ostr. = Ostrów.
 Ostroł. = Ostrołęka.
 Os. = Osiek.
 Otol. = Otolice.
 Parm. = Parma.
 Pat. = Patoki.
 Plac. = Placenia.
 Płask. = Płaskocin.
 Płyć. = Płyćwia.
 Pop. = Popów.
 Przew. = Przewiska.
 Pil. = Pilaszków.

Piotr. k. = Piotrowska kolonja.
 Racz. = Raczul.
 Retk. = Retki.
 Retn. = Retniowiec.
 Rog. = Rogużno.
 Ról. = Rolice.
 Róż. = Różyce.
 Rzaśn. = Rzaśno.
 Rzecz. = Rzeczyce.
 Sap. = Sapy.
 Skar. = Skaratki.
 Skowr. = Skowroda.
 Skocz. = Skoczykłody.
 Słomk. = Słomków.
 Słup. = Słupia.
 Sob. w. = Sobocka wieś.
 Srom. = Sromów.
 Stachl. = Stachlew.
 Str. = Strugienice.
 Szcz. = Szczudłów.
 Szym. = Szymanowice.

Siel. = Sielce.
 Sier. = Sierakowice.
 Sierz. = Sierzniki.
 Sierzch. = Sierzchów.
 Świer. = Świeryż.
 Świąc. = Świące.
 Trab. = Traby.
 Urzecz. = Urzecie.
 Wejsc. = Wejsce.
 Wrzecz. = Wrzeczko.
 Wys. = Wysokienice.
 Wic. = Wicie.
 Wierzn. = Wierznowice.
 Zab. D. = Zabostów Duży.
 Zab. M. = Zabostów Mały.
 Zag. = Zagórze.
 Zakól. = Zakólin.
 Zd. = Zduny.
 Zł. K. = Złaków Kościelny.
 Zł. B. = Złaków Borowy.
 Złot. = Złota.

JAN JANÓW.

O PRZEKŁADZIE „WIECZNOŚCI PIEKIELNEJ” NA JĘZYK POLSKI I RUSKI

(Hierem. Drexelii: Infernus, damnatorum carcer et rogas).

Wstęp. Charakterystyka Drekseljusza, wpływ jego dzieł na Europę, a przez Polskę na Ruś, s. 414. I. Uwagi o polskim przekładzie „Wieczn. piekielnej” na tle XVII w., s. 417. II. Przegląd rękopisów ruskich z tłumaczeniem „Wieczności”, s. 431. III. Język rękopisu S(okolskiego), s. 450. A. Fonetyka, s. 452. B. Morfologja, s. 464. C. Słowotwórstwo, s. 470. D. Słownictwo, s. 472. E. Składnia, s. 474. Zakończenie, s. 475.

H. Drekseljusz S. J. należy do bardzo wpływowych pisarzy ascetycznych XVII wieku. Najgłębiej oddziałał na Niemcy południowe, gdyż przez 23 lata był kaznodzieją na dworze elektora bawarskiego, słynął z uczoności i był wielbiony przez lud omal jako święty (ur. 1581, † 1638); wpływ jego pism sięgnął także daleko poza granice Niemiec. O niezwykłej ich popularności świadczy wielka ilość wydań, olbrzymi nakład (z samego Monachjum wypuściły drukarnie do roku 1640 około 170,000 egzempl.)¹⁾, a wreszcie fakt, że wiele z tych pism przełożono z łaciny na wszystkie prawie języki europejskie: niemiecki, francuski, angielski, włoski, hiszpański, holenderski i in., nadto na język węgierski, czeski

¹⁾ Por. Vacant i Mangenot, Dictionnaire de théologie catholique, IV. Paryż 1911.

i polski¹⁾. Przekłady polskie sięgnęły na wschód najdalej, do Rosji i na Ruś; tutaj zaś niektóre z tych pism przełożono z polskiego na język rosyjski lub ruski. O rosyjskich tłumaczeniach „*Słonecznika*”, p. t. „Солнечник или уравнение воли челоувѣческаѣ съ волею Божію”, wspomina Sobolewski²⁾, o innych Brückner³⁾, o ruskim przekładzie „*Wieczności piekielnej*” por. niżej.

W Polsce Drekseljusz nie bawił nigdy, stawiał ją jednak bardzo wysoko i zaliczał do najznakomitszych królestw; znał ją chyba przez wychowanków polskich szkół jezuickich, jedno z pism poświęcił Radziwiłłowi, inne osobie spokrewnionej z domem królewskim. Języka polskiego z pewnością nie znał, choć przypuszczał to Maciejowski, jak się zdaje, gdy w budowie dzieł, w podziale ich na rozdziały i paragrafy, dopatrywał się naśladowania pism M. Hinczy, pisarza zresztą nieco późniejszego⁴⁾.

Dzieła Dr. są pełne rozumowań czysto scholastycznych i uwielbienia dla ascezy, dochodzi w tem do skrajności, o wiele dalej, niż znakomity poprzednik, brat po zakonie, P. Skarga. Znał on wprawdzie autorów klasycznych, zręcznie zabarwiał swój tok ich zwrotami lub wierszami, ale duchowo tkwił w średniowieczu, z niego czerpał swe wzory życiowe i główne powagi, na które co krok się odwoływa. Bijąca z pism jego erudycja, która w XVII wieku bardzo imponowała, tłumaczy się metodą pracy. Jako środek do cytowania miejsce z pisma św. służyła konkordancja, cytaty zaś i przykłady z różnych autorów czerpano najczęściej z goto-

1) Por. Sommervogel, Bibliothèque de la C-ie de Jésus, III, 181 — 205, IX, 243. Bruksela — Paryż 1892 n. Polskie przekłady Drekseljusza wylicza Estreicher, Biblijografja polska, XV, s. 315 — 318.

2) А. И. Соболевскій, Переводн. литер. московск. Руси XIV—XVII вѣковъ. s. 208 (=Сборн. Отд. русск. яз. и слов. АК. Н. LXXIV).

3) А. Brückner, Dzieje lit. polskiej w zar.³ I, 275.

4) Maciejowski, Piśm. pol. III, 803.

wych zbiorów pt. *Specula, Florilegia* i t. p.¹⁾ Ograniczając się do rozpatrzenia jednego tylko utworu Drekseljusza, t. j. *Wieczności piekielnej*, zaznaczymy, że wiele budujących historyjek tejże ma odpowiednik — zapewne też źródło, choćby pomocnicze — w „przykładach” t. zw. *W(ielkiego) Z(wierciadła) przykładów* (*Magnum Speculum exemplorum*), które zawsze podają pochodzenie poszczególnych urywków, rzadziej w *Gestach Romanorum* i innych zbiorach średniowiecznych. Np. opowieść o biskupie „drapieżnym” (*Wieczność* r. VII § 6) przypomina nr. 1077 WZ, pt. Zły prałat przed sędziego stawion, oskarżon, obnażon y do piekła porwan²⁾; przykład o córkach niegodziwych (r. XII § 2) jest zbliżony do nr. 1022 WZ, pt. Rodzicy nie ták sie mają obnażać z maiętności, żeby z Janem Konaxą nędzę cierpieć mieli; historia o Eberbachu, uwolnionym z piekła dla pokuty (r. XIII § 2), odpowiada nr. 815 WZ, pt. Mąk piekielnych doznawszy, Eueruwách po zmartwychwstaniu dziwnie srodze pokutował. Podobnie pokrewne z WZ są przykłady o pustelniku z Choreb, o Barlaamie i Joasafie, o jednorożcu i t. d. Drekseljusz był utalentowanym kaznodzieją, pędził żywot ascetyczny, to zaś zyskało mu, jak u nas Skardze, olbrzymią popularność. Odznaczał się też niewątpliwie nie tylko wielką pracowitością, ale także oczytaniem, w dziele zaś pt. *Aurifodina artium et scientiarum omnium* (część 1 — 3, wyd. 1638) podał nawet wskazówki, jak należy robić wyciągi z rozmaitych pism, aby pamięci ludzkiej, z natury słabej, umożliwić w razie potrze-

¹⁾ Teof. Prokopowicz, który kształcił się w Rzymie i miał być krzewicielem katolicyzmu, wróciwszy na Ruś, a także do prawosławia (później był głównym obrońcą reform Piotra Wielkiego), wyśmiewał korzystanie z konkordancji, kaznodziejom katolickim zaś zarzucał, że nie Chrystusową, ale swoją naukę głoszą. Nie wiedzą o tem prostacy, którzy podziwiają ich wymowność (Пыпинъ, *Исторія русск. литер.*⁴ III, 199).

²⁾ Drekseljusz korzystał ze źródeł łacińskich lub niemieckich, wyżej zaś cytuję źródła polskie dlatego, gdyż 1-o są dostępnejsze, 2-o mogą wchodzić w rachubę przy badaniu naszego folkloru. Wydanie 1-sze WZ. wyszło w r. 1612.

by posługiwanie się choćby najobszerniejszą lekturą. Obok tych zalet występuje jednak u niego jaskrawo brak krytycyzmu, wierzy on bowiem, że np. znakiem klęski było, gdy „klączą zającą z siebie urodziła” (s. 229), że słoń płacze w nocy, gdy ciemności czuie (s. 33) i t. d. Stoi więc zupełnie na poziomie średniowiecznego „*Bestjarjusza*”.

I. Bardzo znaczna część pism Dr. pojawiła się w przekładzie polskim, a niewątpliwie czytano je u nas także w oryginalnie łacińskim. Że podobna lektura nie podniosła poziomu umysłowego Polski XVII wieku, zaważyła zaś tem ciężej in minus, im większy był autorytet pisarza, trudno chyba wątpić. Rozważania ogólne pominiemy jednak teraz, przystąpimy wprost do bliższego rozbioru przekładu polskiego wspomnianej „*Wieczności*”, która łączy się luźnie z innem dziełem tegoż autora, jak to wynika wprost z tytułu: *Wieczność | piekielna | abo | o Ogniu, Więzieniu | y Mękach, | które w Piekło cierpią ludzie potę- | pieni. | Obrazu Wieczności Część Wtóra. | ...* W Krakowie, ... u Schedla 1640. „Przemowę” podpisał Jan Chomętowski S. J., naturalnie jako tłumacz. Dziełko zachowało się w kilku tylko egzemplarzach; Estreicher wymienia jedynie egzemplarz biblioteki Ewangelickiej w Wilnie¹⁾, drugi znalazł się w bibliotece Baworowskich (ze zbioru Z. Czarneckiego) we Lwowie²⁾. W jakim stosunku do tego dzieła pozostaje rękopiśmienna przeróbka wierszowana z r. 1709, pt. „*Moment wieczności godziną zabawy domowej okryślony z niektórych reflexyi R. P. Drexelii*”, niewiadomo. Czytał ją w Berlinie Maciejowski, nie znalazł jednak bliżej „*Wieczności*”³⁾, więc nie mógł kwestji tej rozwiązać.

¹⁾ Estreicher, *Bibliogr. pol.* XV, 318.

²⁾ Za ułatwienie pracy nad rzadkimi zabytkami literatury spolskiej składam szczerze wyrazy podziękowania p. Dr. R. Kotuli, dyrektorowi bibl. Uniwersyteckiej i bibl. Baworowskich we Lwowie; dziękuję również p. Dr. Kreweckiemu, dyr. bibl. T. N. Szewczenki, za wypożyczenie do biblioteki UJK. rękopisu Sokolskiego, a kś. mitratowi Dr. W. Pynyle i bibliotece Kapituły gr.-kat. w Przemyślu za umożliwienie pracy na miejscu.

³⁾ Por. Maciejowski, *Piśm. pol.* III, 803 uw. 2.

W celu ułatwienia orientacji w ruskim przekładzie tego dzieła, o czem będzie mowa niżej, podamy krótki przegląd tekstu polskiego, dołączając charakterystykę techniki tłumacza. Chomętowski dodał od siebie na odwrocie karty tytułowej dwa epigramy (z Eccles. II 8 i z Chrysost. Hom. 2.2 ad Tessal.), na k. 2—4 dedykację A. Paprockiej (=Przemową), a na k. 5—7 wstęp pt. Do Czytelnika; kartę 8 r. zajmują aprobaty władz zakonnych S. J., 8 v zaś „Regestr Rozdziałów”. Po tych ośmiu kartach nieliczbowanych zaczyna się przekład „Wieczności”, obejmujący 266 stron. Tłumacz zachował podział treści na rozdziały i paragrafy, odstępując od wzoru łacińskiego tylko w szczegółach. Tytuły rozdziałów są następujące: I. Co się w tey książce zamyka y czego się ma w niey czytelnik spodziewać (s. 1); II. Pierwsza męka Wieczn. Piek. *Ciemność* (s. 14); III. Druga męka Wieczn. Piek. *Placz* (s. 32); IV. Trzecia męka Wieczn. Piek. *Głód* (s. 46); V. Czwarta męka Wieczn. Piek. *Smród* (s. 61); VI. Piąta męka Wieczn. Piek. *Ogień* (s. 78); VII. Szosta męka Wieczn. Piek. *Robak Svmnienia* (s. 92); VIII. Siodma męka Wieczn. Piek. *Mieysce y Towarzystwo* (s. 107); IX. Osmá męka Wieczn. Piek. *Desperacya* (s. 120); X. *Wiecznosc, vstáwiczne ludźi pobożnych wzdychánie* (s. 131); XI. *Wiecznosc sen stráśzny złych ludźi* (s. 141); XII. *Wiecznosc potępionych ludźi, niewypowiedźiane y nowe karánie* (s. 153); XIII. *Trzy náuki z przeszłych {Rozdziałów wyięte* (s. 171); XIV. *Ktore są drwá y ktora stráwá ognia piekielnego, á zaráz o niesłycháney ciężkości grzechu śmiertelnego* (s. 182); XV. *Czemu grzech śmiertelny ieden wiecznymi bywa mękami karány* (s. 218); XVI. *Niesłychaná ślepotá y straszne głupstwo narodu ludzkiego itd.* (s. 231); XVII. *Zebránie ábo summá tego wszytkiego, co się o Wieczności Piekielney w tey książce powiedziało* (s. 242 — 262). W końcu dodano „Zamknienie” (s. 263 — 266).

Tłumaczenie, powiedzmy odrazu, nie dorównało ani artystycznie, ani też co do stylu zaletom pism autora; ostatni pisze zwięźle, wprost misternie, jego potoczysta wymowa

chwyta za seree, nagina zręcznie rozum i podbija wolę czytelnika. Tłumacz zaś chce być przedewszystkiem przystępny, treść ujmuje obszerniej, bywa nawet rozwlekły; naogół działa on raczej groźbą, niż sztuką krasomówczą. Stwierdzimy to na kilku przykładach; oto np. Dr. zaczyna uzasadniać potrzebę rozważań o piekle następująco: „Sed dicas: Incendia inferorum ante oculos illorum statuenda sunt, qui ad inferos festinant. Quid eos his terreas, qui assidue coelum suspirant, qui peccare omittunt non formidinae poenae, sed Numinis amore. Quid hos iuverit aeternos ignes contemplari? Plurimum. Eamque ob causam triplex hoc documentum statuimus, quo saepius in hac scriptione respiciendum” (I koniec § 1)¹⁾. W przekładzie ustęp ten znacznie się rozciągnął: [1] „Rzeczysz mi podobno: Ná což nam te stráchy piekielne przed oczy wystáwiasz, ná co nam boiaźń ták wielką rozwodźisz? Tym to mowie y przekládác trzebá, ktorzy się sporymi krokámi do pieklá prowadzą y ktorzy się tám w nim bydź zá grzechy swoje pewnie spodziewáią. Nam tego záiste nietrzebá, ktorzy vstáwicznie o niebie myślimy, do niego wzdychamy, y ktorzy się grzechow wszytkich wystrzegamy nie dla boiaźni karania wiecznego, ále dla miłóści Bożey, ktorąsmy sobie zá cel záložyli. Ná což nas tym vwázaniem ogniá wiecznego zábawiac, ná což to pózyteczno y potrzebno będzie? A ia odpowiadám, że ná wiele rzeczy wielkich, moy Chrześciáninie, dla wielu przyczyn powážnych, tobie y ludziom wszytkim pózytecznych, to vważanie ponawiac potrzebá, ktore iesli chcesz poznác y wiedziec (á wiedziec ói koniecznie potrzebá,) czytay tę książeczkę. Ktorá niźli pocnę, trzy tu naprzod nauki póložę, ktore we wszytkim tym pismie będziesz vpátrował y pilno ku większemu pózytkowi twemu do siebie stosował” (s. 5).

Stosunek taki występuje dosyć często, a jednak myśl

¹⁾ Łaciński tekst cytuję wedle wydania zbiorowego pt. R. P. H. Drexelii Opera omnia... theologis, parochis... accomodata studio Petri Devos... Nunc autem ex recensione R. R. Patrum è Societate Jesu ...edita. 1680.

oryginału czasem bywa niewyczerpana należycie; por. np. pierwszy człon porównania, którym Dr. chce uwydatnić ogrom cierpień, trwających bez końca, wiecznie: „Quis mortalium est, qui quidem sanae mentis sit et ratione utatur, qui regnum Galliae, Hispaniae, Poloniae, regna sane opulentissima sibi vendicet, ea pactione, ut quadraginta continuos annos in lectulo rosis strato, eoque mollissimo resupinus iaceat, itd. (I § 2). Tłumacz miejsce to tak oddał: [2] Mogłoby się na świecie kto z ludzi znaleźć tak głupi, tak bardo szalony, który, gdyby mu kto obiecywał trzy królestwa całe, Polskie, Francuskie, Hiszpańskie, taką kondycją, aby lat 40 całe, nieruszając się nigdy, wznak na łożu, choć miękkim, choć kwieciami rozlicznym i różami wspaniałym, przeleżał...” (s. 7).

Odstępstwa od wzoru łacińskiego bywają niekiedy jeszcze większe, są nawet opuszczenia, np. brak wzmianki o wierszach interkalarnych Horacego (VI § 1) i t. p., ale ramy artykułu nie pozwalają nam mnożyć przykładów, ograniczymy się do rzeczy najważniejszych. Wtrącone przez autora urywki z poetów łacińskich (klas. i chrześ.) zajmują u tłumacza przeszło dwa razy więcej miejsca, niż u Dr., np. rysując zuchwałość człowieka, wplata autor słowa Horacego:

„Nil mortalibus arduum est.
Coelum ipsum petimus stultitia, neque
Per nostrum patimur scelus
Iracunda Deum ponere fulmina” (XIV § 3).

Wedle tłumacza zaś „jeszcze stary Pogąński Poetą powiedział, że:”

[3] „Nie zda się ludziom grzesznym nic trudnego,
Ważą się głupi y niebá sámeego
Śmieie dobywáć y ná poiedynek
Bogá wyzywáć; y gorny budynek
Niebieski gwałcié. Czym Bogá gniewaią
Y strzały gniewu iego záostrzáiá,
Że vstawicznie muśi ludzkie złości
Karác, w surowey swej sprawiedliwosci” (s. 201).

Takież niedołęstwo widać w przekładzie urywków z Owidjusza (r. II, V, V § 3), z Prudencjusza (r. VII § 2, XIII), z Seneki (VIII § 1) i t. d. Tłumacz miał jednak upodobanie w rytmach, gdy bowiem autor przedstawił piekło jako gromadę desperatów, którzy zwątpili w zbawienie i żyli według zasady: „Fruamur bonis, quae sunt” (IX § 4), w przekładzie z sentencji tej zrobiono cały czterowiersz:

[4] (Zażyję) „Teraz rozkoszy poki czasu sstaie,
Poki wiek młody czerstwości dodaie,
Niechay się dusza w rozkoszách nábrodzi,
Poki śmierć do niey (!) drogi nie zágrodzi” (s. 126),

Jako rzecz znamiennej i przeważnie dodatnią trzeba podkreślić, że tłumacz pragnie przysposobić przekład do stosunków polskich lub bardziej znanych w Polsce. Pisze więc: [5] „ogień ták wielki..., ktoryby wielkością swoją miastu temu Krá k o w s k i e m u z r o w n a ł” (s. 150) zamiast: „Rogus..., qui magnitudine urbem hanc Monachium aequet” (XI § 5); wyliczając kary boże jako straszne skutki grzechu, dodaje Dr.: „Unde tot olim infestationes Turcarum, tot incursus barbarorum, tot victoriae adversariorum?” (XIV § 3). Chomętowski zmienił to pytanie retoryczne odpowiednio do losów Polski: [6] „Bo skądże w krolestwie nášzym ták wiele náiaźdzow T á t á r s k i c h, z k á d t á k w i e l e w o i e n y t á k w i e l e s z k o d o d n i e p r z y i a c i o ł p o g r á n i c z n y c h w e z y n i o n y c h ?” (s. 205). Podobnie z „unum milliare Germanicum” (VIII § 1) zrobiono „milę iedną P o l s k á” (s. 109), zamiast o „Lysimáchu” z czasów po Aleksandrze W. mówi tłumacz o „Lisimáchu wielkim Hetmánie T á t á r s k i m” (s. 216), tak samo bezceremonjalnie zamiast „Tartaru” wprowadza wprost Tatarów (!), gdy „id luculente deprehendemus, foedissimos Japonum aut quorumcumque barbarorum carceres ad Tartarum collatos, viridarium et delicias... censendos” (V § 5) wyłożył: „iáśnie nam przed oczymá stánie ...y Jápońskie więzienie y T á t á r s k a n i e w o l a (!?) y okrućieństwo naro-

dow naysroźszych ráiem są ...porównáne z więzieniem piekielnym" (s. 73).

Rysy swojskie wchodzą czasem zupełnie rozsądnie, np. zuchwałych grzeszników, chełpiących się tem, że Bóg im lepiej szczęści, niż ludziom pobożnym, ostrzega autor: „Cave; tardo tacitoque pede ultio divina inserpit!” (XV § 4), tłumacz zaś wtrącił tu zgrabne przysłowie: [7] „Strzeszże (!) się pilno, á nie bądź bezpiecny, bo *Bog długo mierzy, á ciężko uderzy*” (s. 226)¹). Elementarną prawdę, że „Hieme in nostris regionibus longissimae noctes sunt, aestate multo breviores” (II), oddał tłumacz przez barwny obraz rodzajowy: [8] „Skárżą się częstokroć ludzie, kiedy láto przydzíe y słońce wysoko ná niebie bieg swoy odpráwuie, że nocy ná ten czas ták krotkie bywáią, że się im przez nie z ták długiey dzienney prace dostátecznie wypocząć nie godzi. Ledwie z roboty troszeczkę wyprzęgá, áliści wschodzące słońce znowu do roboty woła ..” (s. 14). Innym razem ożywia się przekład wtrąceniem wykrzyknika lub obrazowym zwrotem; np. los pątników, którzy wbrew przestrogom weszli na słaby lód rzeki, oddał Drekseljusz krótko: „Fallit glacies, haurit amnis, frigus perimit. Sibi culpam imputent” (III § 4), tymczasem tłumacz pisze: [9] „...áliści iedną rázą, gdy lod záginać się pocznie, trzeszczeć pod nogámi, lámáć się, wstępować z pielgrzymámi onymi pod wodę, wołáią: ráta, zmiłuy się, dla Bogá! Ktoźby, proszę, winien był pielgrzymom onym, gdyby potonęli?” (s. 4). Analogicznie, gdyby ktoś nie słuchał wezwań i przestróg, kładąc się na spoczynek pod zagrożoną upadkiem ścianę: „...ergo pereat. Pereat, qui vult, hic in tumulum ruinam muri elegit. Habeat ergo sepulchrum quod ambit” (XI § 3). Chomętowski zaś oddał to żywym obrazem: [10] „Leż, zárwoneś Bogu! Niechay zginie, który zginać prágnie. Jeżeli chcesz mieć grob pod tym murem, kiedy się obáli, ia tobie nie zazdroszczę tego” (s. 147).

¹) Niema go u Adalberga, który przytoczył kilka przysłów podobnych (Księga przysł. 32, nr. 44, 45 [z Reja Zw.], 51, 53 i 54).

Tłumacz wpada z rzadka w kaznodziejski ton Skargi, a wtedy [prawie zapomina o wzorze łacińskim. Oto ustęp przeciw ucztom i rozpieszczaniu diatwy (bardzo rozszerzony): [11] „Dziś bänkiet dobry, iutro ieszeze lepszy. A takich ludzi o iako wiele iest ná świećie, ktorzy się iáko synowie Jobowi vstáwicznje, dzień podle dnia, częstuią y raczą. Od przyiaćielá do przyiaćielá przez cały rok ieżdzą, piją, bänkietuią, dobre myśli czynią; abo też do domu swiego záprosą, y tak im rok zeydzie ná bänkietach, dobrych myślách y rozpustách rożnych, iákoby mięsopust przez wszystkie dni mieli. Ale biádá wam, ktorzyście się násyćili, ábowiem láknąc iako psi y prágnąc będziecie. Rodzicy pospolicie, ktorzy synaczki swoje domá w rospuście chowáią, tak ich vpominác y prorokowác im ná przyszłe látá zwykli: Náiedz się teraz y nápiy, synu, pokiś ieszeze domá y pokić tych wygod záżywác się godzi. Wynidziesz zaś prędko między ludzie obce ná náuki, do cudzych ziem ná woynę, ná insze niewczásy, tám dopiro niewczásu y nędze sprobujesz, ktorzyeś teraz w domu nigdy nie doświadczył, tám ćierpieć przyidzie, tám záżyć kłopotu!” (s. 49). Autor zgromił uczty i pieszcoty w paru zdaniach tylko, aby tem silniej uwypuklić znoje potępionych po śmierci, tłumacz zaś, jak w innych wypadkach analogicznych, rozwiódł się o nich obszernie, traktując oryginał jakoby kanwę tylko. Zrzadka można zauważyć wprost wstawki w przekładzie. Dla ilustracji przytoczymy tu część ustępu o poskramianiu „żadz piekielnych” (r. VI § 5), z którego zobaczymy nadto, że autor i tłumacz byli „medykami” marki radykalnej: [12] „Te tedy ognie szalone („bydłce áffekty”) nie inaczey lepiej i sposobniey iáko ogniem piekielnym potłumiác, hamowác, poskramiác możemy. Jest to pewna v wszystkich Medykw náuká, że lepszego niemász ná ogień lekárstwá, iáko ogień drugi. Czego y sámi co dzień doświadczamy, abowiem kiedy się kto w rękę ábo w nogę spárzy, lepszego ná to śrzodku y lekárstwá niemász, iáko tę rękę spárzoną ábo do świece zápaloney ábo do węgla żarzystego przyložyc y palić (sic), ábowiem

ogień od ognia drugiego iako od podobnego sobie prędziu-chno będzie wyciągniony. A dla teyże przyczyny, gdy się gdzie chałupá zágore, z działá do niey strzelić pożyteczno, bo ieden ogień drugi mocą swoią rozbiie, zágási. Toż y w domách gospodarze czynią pospolicie, gdy się sádze w kuminnie zápala, z rusznice strzeláią, bo tym sposobem ogień zápалony nayprędzey vgászą” (s. 89). Ostatnia uwaga pochodzi wyłącznie od Chomętowskiego, który mógl ją zaczerpnąć z ówczesnej praktyki życiowej, a może też z fantazji¹⁾.

Rozbiór tłumaczenia polskiego „Wieczności piekielnej” zakończymy przedrukiem zawartej tam powiastki o niewdzięcznych córkach, która ciekawa jest dla historyka literatury jakoteż dla folklorysty. Z całością łączy się ona dość luźnie, ocena zaś jej wymaga kilku uwag ogólnych o literaturze XVI i XVII wieku, które tu szkicowo wtrącimy. Drekseljusz był skrajnym ascetą, wzywał do ostrego żywota i ustawicznej pamięci o śmierci; myśl owa przewija się czerwoną nitką w całej „Wieczności”. Wcieleniu podobnych zadań najlepiej sprzyjał stan mniszy, pozostający najwyższym ideałem całego średniowiecza. Poglądowo nawoływały do niego różne legendy, żywoty świętych i ascetów, szczególnie zaś „Żwierciadło przykładów”. Wprawdzie na zachodzie zrodziła się się wcześniej reakcja przeciw temu kierunkowi, ale do znacniejszego rozwoju doszła ona jedynie w obrębie literatury apokryficznej, stwarzając komiczne sytuacje z Salomonem, w którym moralnym zwycięzcą zostaje prostak „sprosny”, Marcholt. Stanowczo i wyraźniej zwalczali potem tę literaturę protestanci, którzy opierali się jedynie na „szczyrym” tekście pisma św., co m. in. znalazło też wyraz u Reja. Przeciw szerzeniu „przykładów” z *Speculum exemplorum* i *Gesta Romanorum* występował w Polsce ostro, w połowie XVI wieku, nieznanym autor dialogu „Prostych ludzi w wierze nauka”²⁾), zwalczali go też światlejsi przedstawiciele na-

¹⁾ W przekładzie ruskim uwagi tej niema, por. niżej.

²⁾ Wydał A. Kalina w PF. III, 313 n. Por. autora: *Źródła niekt. baśni w Polsce i na Rusi. I. Gesta Romanorum. Lud XXVII, 4. Lwów, 1928.*

rodu. Z upadkiem różnowierstwa, kiedy duchowieństwo, szczególnie zaś zakon Jezuitów, zdobyło w kwestjach życia duchowego niepodzielne panowanie, ucichły wszelkie głosy krytyki, a literatura powyższa zyskała prawo obywatelstwa. Księża korzystali z niej obficie w kazaniach, pomnażając dawne zbiory dodatkami, wyjątkowo nawet powiastkami o charakterze nowelistycznym lub anegdotycznym. Wspomniane wyżej *Speculum*, drukowane często w XV wieku po łacinie, rozrosło się z tego powodu w XVII wieku już w olbrzymi foljant, liczący prawie półtora tysiąca stron, około 2000 „przykładów”, znany u nas z kilku wydań pt. „*Wielkiego Zwierciadła przykładów*” (= WZ). Prototypem zaś polskiego WZ. było nietylko łacińskie „*Speculum exemplorum*”, ale też niezachowane przeróbki jego polskie z XVI wieku — i to dosyć wczesne — o czym świadczą archaizmy językowe, które, przez nieuwagę wydawców, ocalały szczerunkowo nawet w edycjach z XVII wieku¹⁾, t. j. w WZ.

Duchowieństwo czerpało pełną ręką z tych zbiorów, szczególnie z WZ., różne „przykłady” i opowiadało je swym owieczkom z kazalnicy. Opowieści te, dzięki zajmującej fabule, przykuwały uwagę wiernych bardziej, niż subtelne wywody scholastyczne, ułatwiały też wszczepianie pouczeń religijnych wogóle. Drogą powyższą, zapewne też innymi sposobami, wiele powiastek średniowiecznych dotarło nie tylko do ciemnych mas szlacheckich, ale też do najszerszych warstw pospólstwa. Sporo motywów baśniowych, przesądów i anegdot weszło stąd w obieg ustny, żyje dotychczas w ustnej twórczości ludowej, może w połączeniu z zapasem odzie-

¹⁾ Jako przykład archaizmów por. w WZ. z r. 1612: dla onego obładzenia *gi* skarał (s. 51), posłał *gi* (= go, s. 568), okrutnie *imaią* (mię), bez *lutości* biia (s. 177), *wielmi* (820), *poblizu* (821), *bez iedzy* (825, 826), *lepak*, *blizu*, *iakmiarz*, *viarowát sie* (801), *pobaczył* (836), *po krocganku* (855), *sam szcze pulny* (= samotny, jedyny) odchodzę (827) i t. d. Niektóre z tych wyrażen można odnieść na początek XVI wieku, inne zachowały się tradycyjnie do drugiej połowy XVI wieku, np. u Reja i Leopoldity.

dzieczonym skądinąd, i czeka bliższego zbadania¹⁾. Że temat powinien zainteresować nie tylko historyka kultury, ale też historyka literatury, przytoczę na dowód, nie wdając się w szczegóły, jeden tylko wypadek. Oto dwa znane powszechnie wiersze Mickiewicza, 1) pt. Golono, strzyżono, 2) Żona uparta, znajdując swych protoplastów już w WZ. Por. ad 1) nr. 1286 (w wyd. WZ z r. 1612) pt. Niemasz gniewu nad gniew niewieści ani vporu twárdszego y niewýztszego; ad 2) nr. 1287, pt. Tenże vpor niewieści drugą powieścią się objaśnia. Wątek obu anegdot WZ zupełnie odpowiada obu wierszom Mickiewicza, który nie zaczerpnął go może z WZ, ale raczej z twórczości ustnej²⁾.

Wracając do Drekseljusza, stwierdzimy, że wspomniana wyżej tendencja XVII wieku do czerpania z przeróżnych zbiorów nie była mu obcą. Wyżej nadmieniliśmy już o mieszanym charakterze zbioru WZ i o analogjach między WZ a Wiecznością, obecnie więc nie zdziwimy się zbytnio, gdy w tym drugim utworze, napisanym przez skrajnego ascetę, spotkamy także powiastkę, zaczerpniętą ze zbioru Jana Paulego, p. t. Schimpf und Ernst. Treścią jej jest motyw o niewdzięczności córek, znany u nas w XVI wieku z rozwlekłej przeróbki pt. Historja w Landzie³⁾, występujący też

1) Por. autora, op. cit.

2) Odmianki motywu tego występują też u innych pisarzy, np. w *Jovialitates* Potockiego; por. Brückner, *Rozpr. w. filol.* XXIX, 250; Chrzanowski, *Hist. lit. pol.* 339 (wiersz). Tekst WZ nieznan był Zdziarskiemu, który, mówiąc o tych bajkach Mickiewicza, zwrócił uwagę na podobne motywy krążące u ludu; zamiast odpowiedniego zapisu z folkloru przytoczył on jednak tylko wyjątek z dziełka 18 wieku, które opiera się na bajce Potockiego. Por. *Lud V*, 39, a nadto osobno: St. Zdziarski, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX wieku*, s. 135. Warszawa 1901. Nie wspomniał o WZ również F. Ileśiś, który rozpatrzył wersje pokrewne z tym motywem Mickiewicza u Słowian południowych; por. *Pam. liter.* XXI, 229, Lwów, 1924/5.

3) Wydał ją Celichowski, (w *Bibl. pis. pol. Ak. Um.* nr. 13): *Historia prawdziwa, która się stała w Landzie mieyscie niemieckim, z osobnemi naukami polskim ięzykiem wyprawiona*, R. P. 1568.

w WZ jako „przykład” nr. 1022. W naszych czasach popularniejszą jest wersja bardziej pierwotna pod względem budowy, występująca już w Gestach Romanorum (w wyd. Oesterleya nr. 273), którą uwiecznił Szekspir jako t. zw. motyw Leara¹⁾, ale w stuleciu XVI i XVII bardziej rozpowszechniona była wersja WZ., do której zbliża się też redakcja Paulego, przeróbka Hansa Sachsa i in. Przytaczając tutaj tłumaczenie tej powiastki za „Wiecznością”, podkreślimy, że Chomętowskiemu nieznany był zapewne utwór Paulego, gdyż, wbrew swemu zwyczajowi, nie zaznaczył źródła, choć je [podaje Drekseljusz (r. XII § 2) słowami: „Ioannes Paulus in jocoseriis”. Oto tekst owego urywku w przekładzie: [13] „Vważaymy tedy pilniey y żywiey Wieczność, Chrześcíanie moi, do czego ia sposob bárzo piękny podam”.

„Piszą o Oycu iednym stárym iuż y podeszłym w lećiech, że máiąc dwie corce, wydał ie w stan małżeński, áby się z nich nápatrzył poćiechy zá żywotá swego. A dawszy im posag przystoyny i wyprawę dostátnią według stanu swego, ostátek dobr zostáwił też sobie, vpátruiąc przysze czásy y látá stársze, dla żywności swoiey. Corki postrzegszy to, że Pan oćiec ieszcze ma pieniążki, záchodźić około nich y pochlebiác oycu niezmiernie poczęły, nálegáiąc ná niego vstáwiczná próżbá, áby te bogáctwá zá żywotá oddał, ktore po śmierci iego dostáć się im miály. A żeby tego v stárcá rychley dokazály, obiecowały mu y przysięgá wielká potwierdzály, że mu dáć miály wychowánie przystoynne y słu-szne, áż do śmierci sámey. Stárzec słowy liszek onych ták stucznych zmiękczoney, dał im dobrá wszytkie, á sam máło co sobie zostáwiwszy, przy nich mieszkać począł. Chowály go przez rok ieden przystoynie, w dostátku y w wygodzie, iák-kiem on w stárości swoiey potrzebował, spodziewáiąc się, że miał prędko vmrzeć. Ale gdy widziály, że mu się ná śmierć nie zbierało, y owszem czerstwieyszym był, nizeli przed tym, zápomniawszy obietnice y pobożności przeciwno oycu i do-

¹⁾ Por. autora, op. cit. s. 25.

brodzieiowi swemu, wymowác mu znácznie obroku poczęły, á czásem mu grubo przymawiały, láiały y nie szánowały. To óciec postrzegszy, y widząc, że zbládził, dawszy im pieniádze y dostátki swoje, á sámego siebie w vbstwo włożywszy, myślił o tym pilno, iákoby mógł nieroztropności y błędu swojego rozumem lepszym y zdrową porádą poprąwić. Przyszedł mu tedy ten sposób ná pámięć. Kazał sobie przynieść skrzynię wielką, cieżką bárzo, do pokoiu swego, ktorá on był przed tym potáiemnie kamieniámi i piaskiem náłożył. Tę skrzynię on w noey otworzył, zámknąwszy się sam w mieszkániu swoim, á wyiáwszy z niey troché pieniędzy, ktore był przy sobie zostáwił, przeliczáł ie, brzákáiąc nimi po stole przez czás bárzo dlugi, y summę szepcąc sobie po óichu, ták przecię, że žięć ieden słyszał, liczył bárzo wielką. A gdy iuż wrzeczy summę tę przeliczył, zámknął y zápieczętował skrzynię onę ták bárzo bogátá. Náziáutrz rániuczko corki do oycá z vkłónámi y z pochlebstwem przyszły, pytáiąc go łágodnie, czemuby ták dlugo przeszley noey nie spał? Ná ktore pytanie ták óciec odpowie: Chéiałem teź, miłe corki, w skarb moy weyrzec y ostátek summy przeliczyć, sam w osobności, ábym się dowiedziáł, wiele mi zostaie, y tákem v siebie zaráz postánowił, że ktora z was lepiey mi się zá żywota moiego zásluży, tey ia skárby moie po śmierci náznáczę. Tymi słowy wrzucił žárliwość wielką między šiostry one do vsługi swoiey, z ktorych sie iedná nád drugá záwsze przesadzála dogodzić y wysłużyć wiécey oycu swemu. Y miał się iuż bárzo dobrze, áž do śmierci swoiey, y bárzo wygodnie. Vmárł potym prędko, á corki, gdy ciáło oycowskie ieszcze nie dobrze okrzepło, skrzynię otworzyły, w ktorej nie nie náłázły inszego tylko kámienie y piasek y kiy z tym napisem wielki:

„Czego pobożność święta nie sprawiła,
Láeno to brzydka chéiwość vczyniła” (s. 158—60).

Przekład w stosunku do wzoru łacińskiego został znacznie rozszerzony. Początek brzmi tam: „Pater locuples filias

elocarat honestissime; hae persuaserunt seni, ut eas opes vivus liberis non subtraheret, quas daturus esset post mortem...” Koniec zaś: „Eo mortuo, reclusa cista, cum saxis et arena repertus fustis, cui inscriptum: Quod pietas non potuit, avaritia extorsit”. Niema więc u Drekseljusza wzmianki o liczbie córek, o „liskach”, ani o sposobie, który przy szedł ojcu „na pamięć” i t. d. Zmiany, które wprowadził tłumacz do tej opowieści, dowodzą niewątpliwie, że sama fabuła znana mu była już skądinąd, może z „przykładu” WZ nr. 1022¹⁾, możliwie także z Historji w Landzie²⁾, a zresz-

1) Tłumacz ruski powiastkę tę opuścił, znane jest tylko tłumaczenie wedle WZ (rękop. bibl. Mosk. Synodu, nr. 729, k. 387); por. Gudziej: Къ вопросу о перев. изъ „Вел. Зерц.” въ юго-зап. Руси, s. 39. Dostała się ona, jak wiele innych baśni, legend i anegdot literackich, czasem także do ludu. Nieco zmienioną wersję zapisano na Ukrainie w pow. berdyczowskim. Zamiast córek występują w niej czterej synowie, którzy nie chcieli ojca trzymać w domu i wysłali do szkoły. Po drodze spotkał on „pana”, ten zaś dał mu skrzynkę i pouczył odpowiednio, co też wpłynęło na zmianę losu szczęśliwie i t. d. Por. Драгомановъ, Малорусск. народныя преданія и рассказы, s. 177 — 181 nr. 13 pt. Неблагодарные сыновья и шкатулка; Kijów, 1876. Wydany niedawno przez M. Lewczenkę zapis Dymińskiego jest znacznie krótszy; nauczycielem starego ojca jest tu diak szkolny. Por. Казки та оповідання з Поділля в записках 1850—60 pp., упорядк. М. Левченко, s. 204, nr. 291 pt. Дякова наука; Kijów, 1928. Do wersji ostatniej zbliża się tekst ludowy polski z Domaradza, który I. Janusz podał w Ludzie, t. XXVII s. 109 pt. O starym ojcu; Lwów, 1928.

2) I. Janusz łączy z nią swój tekst z Domaradza, a w notatce wstępnej ujmuje go nawet — zupełnie bezpodstawnie — jako „Motyw Rejowski w opowiadaniach ludowych” (ib. 108). Taka interpretacja nie miałaby jednak racji nawet wtedy, gdyby wysunięta przez Celichowskiego hipoteza o Rejowie autorstwie „Historji w Landzie” była więcej prawdopodobną, niż jest faktycznie. Ubocznie można zaznaczyć, że hipotezę tę odświeżył ostatnio H. Gaertner, odrzucił zaś stanowczo A. Brückner (Pam. liter. XXV, 673). Tu nie miejsce wchodzić w szczegóły zagadnienia, ale ponieważ Gaertner „trwa” dalej przy Reju (ib. 354, 680), warto może podnieść argument przeciwny, wskazujący, że autorem „Landu” nie jest Rej, ale jakiś katolik, zapewne osoba duchowna. Pomijając nieznanne z póź-

tą nie jest rzeczą wykluczoną, że Chomętowski znał powyższą powiastkę ze słyszenia. Później spotykamy ten sam

niejszych dzieł Reja niedołęstwo stylistyczne, które bije z całego „Landu”, podkreślmy częste używanie terminu „przykład” w znaczeniu typowym dla XVI wieku (por. wiersze 31, 457, 466, 1372, w. 395 „przyszedł mu na pamięć jeden zacy przykład”...). Autor „Landu” nie stronił więc od pism w rodzaju Gestów lub Speculum exemplorum (por. wyżej s. 424), a swą przychylność dla nich zaznaczył nawet dosyć wyraźnie, mówiąc: „Ze chociaż się to baśni a plotki im zdadzą, | Wszakoz młodym czytając iście nie zawadzą... | Gdyż i w baśniach niemało rzeczy najdujemy, | Ktoremi podczas sobie rozum nasz ostrzemy. | Więcejci przed tem bajek, niż teraz bywało... A przedsię je tu ludzie uczeni czytają” i t. d. (ww. 1377 — 85). Powyższa apologja „baśni” jest naturalną jedynie w ustach księdza, atakowanego w XVI wieku za „klechdy” przez różnowierców, nigdy u Reja, obrońcy „szczyrego” słowa, który, jeśli nawet z literatury podobnej korzystał, to ślady źródła odpowiednich zacierał. W „Zwierciadle” (t. II s. 134, wyd. Czubka, Łosia i Chrzastowskiego) przytoczył on m. in. opowieść „o dwu ślachcicach” zacytawszy ją słowami: „Ano była stara przypowieść...”; ominął więc określenie „przykład”, pod jakim powiastka występuje w Gestach i w Speculum, choć te były niewątpliwie jej źródłem, przynajmniej pośrednim. Speculum zaś mógł Rej poznać nie tylko w języku łacińskim, ale też w przekładzie polskim z XVI w., który się nie zachował (por. wyżej s. 425). Ostatnią „przypowieść” trzeba porównać z WZ, a mianowicie z przykładem nr. 1072 (wyd. 1612 r.), pt. „Dobrzy bywają kuszeni rzeczami przeciwnymi, a źli częstokroć szczęśliwych zażywają”. Uwaga powyższa rzuca też pewne światło na formułę Reja: Ano powiedano o jednym... o której por. rozprawę T. Sinki: Źródła przykładów Reja w „Żywocie człow. pocziwego”, Rozpr. wydź. filol. Ak. Um. XLIII, 66.

Z drugiej strony trzeba też zaznaczyć, że katolicka literatura kaznodziejska była najbliższem źródłem, które dało Rejowi podjęcie do wplatania anegdot i bajeczek w przedmiot ciężki i poważny. Bodźcem do tej skłonności nie musiał więc być Seneka, czego dopatruje się ostatnio Korecki, który też wspomnianą wyżej opowieść Reja pominął zupełnie milczeniem; por. E. Korecki, Ze studjów nad źródłami „Zwierciadła” Reja, str. 67, 69. Kraków, 1928.

„Historja w Landzie” jest zapewne przeróbką z niemieckiego, co w Krakowie nie było zbyt trudnem (wedle prof. Brücknera impuls do niej dał „Der Kolben im Kasten” Hansa Sachsa, por. Pam.

temat także u W. Potockiego, p. t. Przykład o odmienności affektu w dzieciach przeciwko rodzicom¹⁾.

Reasumując rozbiór „Wieczności piekielnej”, stwierdzimy, że przekład polski przedstawia się jako rozszerzenie oryginału łacińskiego, słabsze pod względem formy, ale dostosowane dla nowego czytelnika. Można go też uważać, jak i inne tłumaczenia dzieł Drekseljusza, za odbicie kierunku umysłowego, który nabrał siły w Polsce XVII wieku i przyginiął ją potem do połowy XVIII wieku²⁾. Charakteryzuje go coraz większy upadek poczucia piękna i starannej formy, przewaga słuźalstwa, niedośłstwa i gadaniny. Rozbiór powyższy „Wieczności piek.” posłuży dalej za podstawę do bliższej analizy tego dzieła w języku ruskim.

II. Przekład ruski zachował się w dwu rękopisach, opisanych krótko przez Frankę w pracy „Karpato-ruskie pyśmenstwo XVII—XVIII vikiv”³⁾. Jeden znajduje się w bibliotece Kapituły gr.-kat. w Przemyślu (dawna sygn. C I, obecna l. inw. 299), drugi, odkryty we wsi Sokolu, pow. mościckiego, posiada ksiąźnica Tow. Nauk. im. Szewczenki we Lwowie (zbiory Franki nr. 40); oba są znacznie uszkodzone i niekompletne, nie mówią nic o autorze dzieła ani o tłumaczu. O rękopisie przemyskim napomknął pierwszy Kałuzniański (w pracy: *Обзоръ славяно-русскихъ памятниковъ языка и письма, находящихся въ библиотеклахъ*

lit. XXV, 677), a sam Celichowski się zastrzegł, że hipotezy swej by nie bronił, gdyby oryginał dziełka okazał się niemieckim (Bibl. pis. pol. nr. 13, s. V).

¹⁾ Por. A. Brückner, Spuścizna rękopism. po W. Potockim, cz. II (Rozpr. w. filol. Ak. Um. XXIX, 249).

²⁾ Już Maciejowski podkreślił, że dzieła Drekseljusza „cheiwie na język polski tłumaczone i rozkupowane” stoją za oryginał (Piśm. pol. III, 802).

³⁾ Lwów, 1900. Przedruk z „Zapysok N. T. Szewczenki” t. XXXVII, XXXVIII. Por. też Франко, Нарис історії укр.-руської літер. s. 78 (Lwów, 1910). Określił on tam utwór ten jako bez wartości literackiej, naturalnie wedle miary dzisiejszej, oceniając bowiem dzieło Drekseljusza w perspektywie historycznej, musimy sąd ten zmodyfikować gruntownie.

и архивахъ львовскихъ)¹⁾ jako o znanej książce. Jednak nie nazwał jej bliżej, a zapewne też nie znał, gdyż dopatrywał się tu apokryfu o kwestjach eschatologicznych, budzących ciekawość ludu („статья... о предметахъ народной пытливости”). Faktycznie zaś, jak słusznie odgadł Franko (op. cit. 118), nie jest to żaden apokryf o życiu pozagrobowym, tylko ascetyczno-scholastyczna moralizacja. Również drugie przypuszczenie Franki, oparte na języku, że dzieło jest niewątpliwie przekładem z polskiego, potwierdza się obecnie w zupełności przez porównanie rękopisu z tłumaczeniem Chomętowskiego. Pewnych poprawek wymaga jedynie opis obu rękopisów²⁾, w którym przeoczono kilka rozdziałów, niezaznaczonych wyraźnie cynobrem. Mając pod ręką wzór polski, możemy teraz ustalić także należyte następstwo kart, które w rękopisie Sokolskim są często poprzestawiane, odnajdziemy też wszystkie rozdziały „Wieczności”. O pozostałych jeszcze lukach między rozdziałami i o starszeństwie odpisu Sokolskiego por. niżej. Polskiego wzoru nie znalazł Franko zapewne dlatego, gdyż poszukiwał go wśród druków XV — XVI wieku³⁾. Przekład ów interesował również J. Jaworskiego, który polecał porównać go z dziełkiem, pt. „Трѣба дѣтокнѣа, слога сѣло полезныи з розмантыми прикладами и сѣкдоцтвами писма сѣтого в кѣчныи мѣкахъ” пекелныи, з розмантыи актороу и оучителей цѣрокныи избирачныи для кшелякаго сѣгану людей”⁴⁾. Nie podał on jednak stamtąd żadnych wyjątków tekstu, a na podstawie układu i rozmiaru trzeba je chyba uważać za tłumaczenie utworu innego; może pozostaje ono w łączności z eschatol. dziełkiem Bolesława Jusza: Przerażliwe echo trąby ostatecznej?⁵⁾.

¹⁾ Труды 3. археолог. съѣзда, II, 237, 290. Kijów, 1878.

²⁾ Podany u Franki Karpato-ruśke pyśm. s. 116 — 24.

³⁾ Franko, Апокрифи и легенди з укр. рукоп. t. IV, s. XXXV. Lwów, 1906.

⁴⁾ Отчетъ о дѣятельности ОРЯС имп. Ак. Наук за 1912 г. s. 72. Petersburg, 1912.

⁵⁾ Estreicher, Bibliogr. polska, XIII, s. 241, Jocher, Образ III, nr. 6148; por. też Korbut, Lit. pol. I, 581. W. 1917.

Rękopis Sokolski (= S) ujęto w skromną oprawę nowoczesną; o istnieniu niegdyś starszej oprawy świadczą ucięte brzegi, czasem z uszkodzeniem dopisków marginesowych. Obecnie liczy on jeszcze 404 strony, zapisane do s. 327 zgrabną, choć drobną, majuskułą, od s. 328 do 338 po polsku, a stąd do końca kursywą. Na stronie 1—235 znajduje się *Вѣч-ность пекелная*, str. 236-ta mieści tylko parę zapisków, od s. 237 do 282 idą wyjątki z ruskim przekładem WZ, str. 283—338 zajmują teksty cerkiewno-ruskie, a częściowo (328—38) też polskie, str. 338—399 zawiera kilka tłumaczeń z *Żywotów świętych* P. Skargi, a od str. 399 do końca znowu idzie tekst cerkiewno-ruski. Tutaj zajmiemy się jedynie pierwszą częścią rękopisu, t. j. tłumaczeniem „*Wieczności piekielnej*”. W S. zachowało się ono następująco: początku przekładu brak (można uzupełnić go z kopji przemyskiej), gdyż na karcie pierwszej, naddartej u dołu, został tylko koniec rozdziału drugiego, §-u 6-go (licząc wedle podziału zachowanego we wzorze polskim,) który kończy się na str. 3; na str. 3—14 mieści się r. III-ci; na str. 14—26 r. IV ty; na s. 26—44 r. V-ty; brakuje mu końca, zapewne strony 77 druku polskiego. Na str. 45—52 jakoteż 109—112 (!) znajduje się pozostałość r. VI-go (=w druku s. 78—84 i 89—92), któremu brakuje kilku zdań początkowych, dwu zdań końcowych, a wreszcie około dwu kart ze środka (=w druku s. 85—89). Więcej ucierpiał r. VII-my, którego resztką jest na str. 55—64 (=w druku s. 98—106); nie dostaje mu więc kilku kart początkowych i strony ostatniej (=w druku s. 92—98 i 106). Pozostałość rozdziału VIII-go zajmuje str. 65—78, koniec zaś znajduje się na stronie 53-iej (!), która zawiera nadto jakiś dodatek, pochodzący może od tłumacza ruskiego. Początek r. IX-go jest na s. 54-iej, potem jednej kartki przekładu brak, a dalszy ciąg rozdziału tego znajduje się na str. 79—90 (=w druku s. 122—130); brak też kilku linii końcowych r. IX-go. Na str. 91—97 jest r. X; nie dostaje tu, jak wskazuje porównanie z kopją przemyską, tylko dwu stron początkowych. Rozdział XI-ty mieści się na str. 98—108, r. XII-ty na s. 108 i 113—131.

Dalsza część S. nie jest już ścisłym przekładem wzoru polskiego, raczej przeróbką mechaniczną, gdyż strony 131—154, opatrzone tytułem (cynobrowym): Роздѣлъ ѿ: ѿ наꙋки ꙗко прѡшлѡхъ роꙋкѣ | локъ кнѡдѣтии, dają kombinację r. XIII i XVII-go (t. j. ostatniego). Wzajemny stosunek obu tych rozdziałów przedstawia się w szczegółach następująco: na str. 131—134 znajduje się początek r. XIII (= w druku s. 171—174), w dalszym zaś ciągu podano z niego tylko krótkie pytania, dołączając do nich dłuższe odpowiedzi według r. XVII-go, a mianowicie na str. 134, po pierwszym pytaniu idą uwagi o pierwszej męce piekielnej (= w druku s. 243), po drugim pytaniu (na str. 134, u dołu) idą (na str. 135) uwagi o drugiej męce (= w druku 174 i 244—46), po tytule męki trzeciej (s. 136) idą uwagi o niej (na s. 136—8, w druku s. 174 i 246—48) i t. d. Tłumacz ruski postępował w ten sposób aż do tytułu dziewiątej męki (na str. 150), do której dołączył (na s. 150—154) odpowiednie uwagi z rozdziału XVII (= w druku s. 175 i 258—62).

Od strony 155-ej uczynił on wprost przeciwnie, dawał najpierw cząstki z rozdziału XVII go, a potem uzupełniał je naukami rozdziału XIII-go. Zaprowadzono tu ogółem porządek następujący. Po barwnym tytule (wziętym z r. XVII): Звераніе ꙗко сѡмѡ того ксѡдѡ, цѡсѡ ѡбꙋкчѡсти | пекѡндѡ, ктѡ Книзѣк покꙋдило. | idzie dosłowny przekład części wstępnej rozdziału XVII, na str. 155—56 (= w druku s. 242—43), którą przerobiono w zakończeniu, zmieniając dawne nawiązanie do dziewięciu męk piekielnych na wstęp do trzech nauk, mieszczących się w rozdziale XIII-ym (= w druku s. 176, u góry), t. j. zamiast: „Ale tu dla lepszej pamięci, opisane pierwey męki okrutne, piekielne, krocichno wyliczymy, áżaz wždy z tego powtarzania większy pożytek íaki odniesiemy”, czytamy w przekładzie S. (s. 156, wiersz 9 od góry): „Я для лѣпшѡи пѡмѡиати, наꙋкѡ кнѡкѡ положѡмо: ꙗко зѡли | сѡго бѡшѡ пожитѡкѡ ѡнесѡмо. ꙗко кѡемѡз тѣпѣти мѡки | то ѡстѡз тѣмѡсти, Пѡлѡчѡ, Гѡлоꙋ, Гѡроꙋ, ѡгѡнь, Рѡвакѡ сѡмѡ | лѣни,

Рѡспачь, Токáриство вѣкоу, рѣчкѣи вилà ачкѡе | ѡкрѡна, але прѣсе знѡсна... ”Але дѣкрѣ Їоки стáндэл, ... же вѣт̄ ..мѣки ..кддѣ ..кез̄ концá... (s. 156). Począwszy od słów: „Abowiem ćierpieć Ciemności, Płacz, Głód, Smrod, Ogień” i t. d. mamy już dalszy ciąg przekładu r. XIII, który sięga aż do końca tego rozdziału (w S. s. 156—163, w druku s. 176—182).

Trzy następne rozdziały Кѣчности, w S. str. 163—224, są wiernym przekładem z polskiego, pominawszy opuszczenia, o których wspomnę niżej; i tak r. XIV znajduje się na str. 163—199 (= w druku s. 182—218), r. XV na str. 199—212 (= w druku s. 218—230), a wreszcie r. XII na str. 212—224 (= w druku s. 231—241). Od strony 224, pod napisem Рѡзѣлз̄ Семнацатѣ. Зѡбраѣ того вѣгѡ, ѡ ѡ вѣчности пекелнѡ покѣднѡса powtórzono cały wstęp do r. XVII, znajdujący się już raz poprzednio na str. 155—6. Ciągu dalszego, wtłoczonego przedtem na str. 134—154, t. j. do rozdziału XIII, brak tutaj. Wspomnianych przestawek nie można uważać za wynik pomieszania kart rękopisu, gdyż cały tekst idzie in continuo, a przeskoki trafiają się nawet w połowie strony. Identyczny układ treści występuje też w kopji przemyskiej, co wskazuje, że tłumacz miał jakiś cel w tem przegrupowaniu. Drekseljusz ujmował zwykle w ostatnim rozdziale swych pism przegląd całości, miał to być jakby skrót dla tych, którzy nie mieli czasu lub nie chcieli czytać całej książki¹⁾; takim jest też rozdział XVII w „Wieczności piekielnej”, którego tłumacz ruski nie odpisywał osobno, ale prawie w całości przeniósł do rozdziału XIII-go, który był najkrótszy.

Ostatni ustęp tego pisma pt. Zamknienie (= w druku s. 263—66) kończy się zwrotem emfaticznym: „Dokończyłem Pisma, ale gdzie iest koniec Kárania Wiecznego?” W rękopisie S. przełożono go na str. 225—229, poczem dołączono jeszcze wybór z przedmowy polskiej, pt. До читѣл-

1) Por. Maciejowski, Piśm. pol. III, 803.

ИИКА МЛКÁКОГВ], przedstawiający dość dziwny zlepek. Jest to przekład ustępu pt. Do czytelnika (= druk. k. V—VII, por. wyżej s. 418), w który wsunięto parę zdań z dedykacji (w druku k. IV verso!), a w końcu oba epigramy (w druku k. I verso!). Opaczne traktowanie przedmowy nie mogło mieć żadnej podstawy głębszej, chyba by wskazywało, że tłumacz tak w piśmie owem zasmakował, iż żał mu się było z niem rozstawać. Na wolnej reszcie strony 235-ej są dopiski późniejsze: Tyrsa Wasyl, Ті́рца (a więc и czytano przed r jak y), Jurcan (podpisy posiadaczy kodeksu?), nadto początki kolęd: Boh prydwieczny(!), Nowaia radość w Switu sia zjawiła(!) i t. d., na stronie 236-ej jest m. in. notatka (o wyrobionym charakterze pisma): „*Roku Panskiego Tysiąc siedmset dwudziestego Pierwszego, maia dnia 8*”, innym charakterem pisma dodano: „*1721 in (?) 8^a Maia Ta Xiązka Zpisana*”.

Kodeks S. oprócz przekładu „ВѢКНОСТИ ПЕКЕЛНОИ” zawiera około dziewiętnaście ustępów tłumaczonych z „Wielkiego Zwierciadła”, osiem z „Żywotów świętych” P. Skargi, Lucydarz, dziesięć kart pisanych po polsku (urywki z „Hist. o paciorkach niebieskich” A. D a z z y, tłum. przez W. Morawskiego w r. 1623, dwa wyjątki z „Mów tajemnych” św. Augustyna, a nadto sześć urywków z „Historji o wojnie żydowskiej” Józefa Flawjusza), wyjątki z „Synopsis” Gizela, a wreszcie kilka ciekawych opowiadań ascetycznych cerk.-ruskich, zbliżonych treściowo do WZ. Bliższy rozbiór tej części rękopisu S. podamy w innem miejscu.

Rękopis Kapituły przemyskiej (nr. 299; = K) jako oddawna oprawiony, zachował początek tekstu „Wieczności piekielnej”, wydarto w nim jednak sporo kart środkowych, niektórych zaś rozdziałów może tu wogóle nie było. Obecnie liczy on 252 niewielkie strony, zapisane kursywą XVIII wieku, kilku charakterami (8?) pisma. „Wieczność” urywa się tu na str. 228, pod koniec ustępu pt. ЗАМКНЕНІА (= w druku s. 265), brak więc tylko kilku zdań, a może też owej przedmowy końcowej, pt. ДО ЧИТѢЛНИКА..., którą wi-

dzieliśmy w S. Podany przez Franke przegląd treści rękopisu K nie wymaga wielu uzupełnień, gdyż następstwo kart nie uległo w nim naruszeniu. Można jedynie dodać, że znajdują się tu także rozdziały V i VI (na str. 59—82 i 82—94), ale bez nagłówków cynobrowych; na str. 59 zostawiono w tym celu (i dla litery inicjalnej tekstu) miejsce, a na str. 82-ej wypisano tytuł rozdziału VI-go atramentem. Rękopis K uzupełnia w znacznej części S, a mianowicie strona 1—42 zawiera oba rozdziały początkowe, a nadto str. 80—82 daje koniec r. V i początek r. VI; poza tem jest on, co do ilości rozdziałów, od S gorzej zachowany, sam odpis zaś jest niedbały, nie brak błędów. Znajdują się w nim rozdziały następujące: r. I pt. КЪЧНОСТ ПЕКЕЛНАА ЛКО КАЗЕНІЕ І УГОДІЇ ПЛОТНОПЕННІА КЪ ПЕКЛЪ (s. 1—24), r. II (s. 25—46), r. III (s. 46—47; tu urywa się tekst w połowie zdania, na reszcie kartki dopisała ręka jakiegoś starca ustęp [bez początku] o śmierci pustelnika Onufrego, którego pogrzebał Pafnucy przy pomocy dwu lwów), r. IV (s. 49—59), r. V (s. 59—82), r. VI (s. 82—94). Następnym rozdziałów brak, na str. 95—102 jest już r. X-ty, inną ręką pisany; potem idzie r. XI (s. 103—112), r. XII (s. 112—131), r. XIII (s. 131—156, a właściwie s. 131—167, gdyż trzeba doń wliczyć też ustęp pt. ЗОКРАНЕ ЛКО СЪМА..., przeniesiony z r. XVII; por. wyżej s. 434, uwagi o rękopisie S), r. XIV (s. 167—198), r. XV (s. 198—211), r. XVI (s. 211—223) i r. XVII (s. 224—225), uszczuplony na korzyść r. XIII-go, a wreszcie: ЗАМКНЕНІА (s. 225—228).

W rękopisie K znajduje się ponadto tłumaczenie dwunastu „przykładów” z „Wielkiego Zwierciadła”, których tu nie będziemy wyliczać, zaznaczymy tylko, że, z wyjątkiem dwu odmiennych, wszystkie są też w S, bogatszym w podobne dodatki¹).

Oba rękopisy są niekompletne, ale wzajemnie się uzupełniają tak, że wszystkie luki w przekładzie „Wieczności”

¹) Franko (Karpatoruska liter. XVII—XVIII w. s. 117) wymienił tylko dziesięć ustępów, przypuszczając, że pochodzą z tego samego utworu, jak Wieczność. O prawdziwym źródle wspominał dopiero później (Narys ist. ukr.-ruśk. liter. s. 79).

wynoszą parę kart tylko (w r. VIII i IX), jeśli pominiemy przedmowę; oba mają identyczne przesunięcia w obrębie rozdziału XIII i XVII czyli pozostają w pokrewieństwie. Niżej przytoczymy kilka zestawień tekstu S i K, dołączając odpowiedni tekst polski z przekładu Chomętowskiego (= H). Tą drogą przekonamy się, że K jest kopją rękopisu S, chociaż nie jest rzeczą wykluczoną, że oba są odpisem z nieznanego przekładu starszego.

Porównanie ciekawszych miejsc z rękopisów S i K, z uwzględnieniem H:

1) S 1¹⁾ КО КѢК^x РЕЧА^x, КОТÓРЬЕ СМ НА СКѢТѢКЪ ПРИДЛАЮ,
ТОЕ СОБѢ ПЕРЕКЛАДЪ, ЖЕ ТАМ РЕЧЪ МИЛА ЁСТЪ, КРАСНА И КДИЧНА...

K 43 КО КѢК^x РЕЧАХЪ, КОТÓРІЕСА НА СКѢТѢКЪ ПРИКЛАДЮТ,
ТОЕ СОБѢ ПРИКЛАДАН, ЖЕ ТАМА РЕ^т itd. H 29: We wszystkich rzeczach, ktoreć się ná świecie szczęśliwe przytráfią, to sobie vpominánie y tę náukę przykłáday, że tá rzecz miła iest y piękna y wdzięczna...

2) S 16 (ТОЕ КСЕ) ...ТРЪТНЗНОЮ ...ЕСТЪ; K 51 ТРЪТНО-
СТНЮ ...ЕСТЪ; H 48 (to wszystko) ...trucizną ...jest.

3) S 17 КОТÓРЬЕ ѠБЖИСТКО И ХЪ НАШЪ ДО ЕДЕННА КОШЕ
ПОБЪЖАЮ... K 51: ...ѠБЖИРЕТКО И ХЪ НАШЪ ДО ЕДЕННА ПО-
ТІАГАЮТ... H 48 ...ktore obzarstwo y chęć naszą do iedzenia więcey pobudzaia...

4) S 19: КЕЗ РЕСПЕКТЪ ЖАЛНОГО СДАН... K 53: БЕЗ РОЗ-
СДАНКУ ЖАЛНОГО СДАН... H 49: (Czyli cię oni sprawiedliwym sądem bez respektu żadnego sądzili?)

5) S 25 (КОТÓРЬЕСЕ...) ПОСТАМИ ТРАПИЛИ... K 58: ...ПО-
СТАМИ ТЕРПИЛИ... H (ktorzy się...) postámi trapiłi...

6) S 34: КРОЛЪ ѠКЦОГО... K 63: КРОЛЪ ѠБИРАГО... H 67:
krolá obcego...

7) S 36: ПЪХИТТИ ПРЪКО... K 71: ПХИТТИ... H 69:
puchnąć prędko.

1) Mała cyfra przy literze oznacza stronę rękopisu lub druku.

O przekładzie „Wieczn. piekielnej” na j. polski i ruski. 439

8) S 37: ράζο^m ὤσαζονο, K 71: ραζοpиⁿ ὤсажено, H 69 (32 ludzi) rázem osádzono.

9) S 49: κτὸ πολόκα^m δαⁿ μοιζ, K 88: κτὸ κὸλι κάμz δαλz μοιζ, H 82: kto plewom dał moc.

10) S 97: на тѣхъ фάшаχz (!) и вѣлѣдѣхъ. K 102: на тѣхъ шафаχz и вѣлѣдѣхъ... H 139: ná tych fałszach y obłudách (świata przemijającego) itd. itd.

Powyższe zestawienia dowodzą, że tekst S jest poprawniejszy od K, którego błędy, wobec starannego i wyraźnego pisma S, są uderzające. Objaśniać je można pospieszem pisarza rękopisu K, ewentualnie innym wzorem, w którym pismo było mniej wyraźne. Za pierwszą możliwością przemawiają, zdaje się, opuszczenia mniej więcej całych wierszy w odpisie K, z których kilka przytoczymy tutaj.

a) S 14, K 49: "Яле голо^a ест^e нагошⁿ [нагнѣшій и зо ксѣхъ злы^x рече на ксѣтѣхъ наприкрѣшій.] И дѡкре тѡ кемі напнѣлѣхъ... Nawiasem łamanym oznaczyliśmy miejsce opuszczone w K, a ponieważ wyraz И дѡкре itd. znajduje się w S w drugiej linii, zaraz po słowie нагошⁿ, możnaby upatrywać w tem dowód zależności K wprost od S, wszakże nie jest rzeczą wykluczoną, że stało się to zupełnie przypadkowo.

b) S 24: Иѣ залѣгѣтѣ ѡгна тѡгѡ кода, не кыгаситѣ | тѣхъ пѡломѣннѣ гѣгѡ: Изыка и гола потоплѣ | ного чѣка ннѣколи не ѡхолодѣтѣ. K 57: Иѣ залне^t тѡгѡ ѡгна кода: Изыка и горла потоплѣⁿнаго чѣловѣка нѣколи не ѡхолодѣтѣ. H 55: ... nie zaleje ognią tego wodą, nie wygąsi tych płomieniowego; ięzyká y gárdłá potępionego człowieka nigdy nie ochłodzi.

c) S 32: ...и ѡкшѣмz, чомѣ з сокою до дѡмѣ тѣ милое рѣ | чи не ѡмѣшz. Чомѣ тѡгѡ зѡлота, которогосе до | копѣлz, прина^mнѣ чѣткн ...не понесешz? K 66: и ѡкшѣм зѡлота, которогѣсн (!) докопѣлz, прина^mнѣ чѣткн... H 65: ...y owszem, czemu z sobą do domu rzeczy ták miłey nie

weźmiesz? Czemu tego złotą, ktoregoś się dokopał, przynajmniej cząstkicy (!)... z sobą nie ponieśiesz?

Odstępstwa tekstu K od S są błędami kopisty, jak świadczy odpowiedni tekst polski, z którym rękopis S się zgadza. Przekład ruski jest naogół skrótem polskiego, a ponieważ wszystkie odstępstwa rękopisu Sokalskiego od tekstu polskiego występują zawsze również w K, przeto ostatni jest prawdopodobnie kopją z S, bezpośrednią lub pośrednią. Powyższy stan rzeczy uprawnia nas do rozpatrywania treści i języka obydwu rękopisów o d r a z u, jako przekładu jednej osoby.

Tłumaczem „Wieczności piekielnej” był niewątpliwie duchowny, raczej obrządku prawosławnego, niż unickiego. Sądzę ten można poprzeć tem, że tłumacz unika wzmianki o papieżu, pewnych imion świętych i terminów; pisze więc: КОЛѢВЫ ЄПІСКОПА, МЕТРОПОЛІТА, КОРОЛІА АБО ЦЕСАРА... на ўста-ТОКХ КОЛѢВЫ НАСТАШОГО ЦЕКОКНОГО КСЕЛЕЦКОГО ПАСТЫРА УКРАЗИ (S 169), zamiast: „kiedyby Biskupá, Kárdyna-łá, Krolá ábo Cesárzá... ná ostátek kiedyby głowę kośció-ła wszytkiego, Papiézá obráził” (H 187) itd. Podobnie unika nieraz niektórych imion, np. Tomasza à Kempis, św. Bernarda, św. Anzelma, mówiąc wtedy ogólnikowo: У ЧОМ УДѢНІХТО СЛѢШНЕ ПОКѢДИТ S 222 (Dobrze bárzo y pieknie Tho-mas á Kempis powieđział 240), УДЕНІЗ З СТЫХ S 144, 152, 176, 210, 223; 173 (H 252, 261, 193, 229, 241; 195), И СЛѢШНЕ УДЕНІЗ ОУЧОНЫ НАПИСАЛ 223 (Pięknie to Thomas Morus, człowiek vezony y święty ...opisał 241); niekiedy jednak imiona owe zostawiono, np. „Анзелмз Г. епкпз S 196 (H 214), Бенардз Г. S 3 (H 34), Бернард Г. S 8 (H 38) itd. Bardzo często pozostawiono też termin „wiara katolicka”, np. Овома Мордеч... к’ Англіи для к’рвы католичкое седѣ S 94 (H 134), Сѣть ик-которыи Таемници к’ к’рѣ нашѣ Католицкѣ S 200 (H 219), для размножена к’рвы католическое S 36 (H 68), надкою... погаскихз

Φιλοσόφῳ ἢ κατόλικῳ^x δόκτοροσζ... δόκτορισι 215 (nauka Pogańskich Philozophow y Kátholickich Doktorow... dowodzili 234) itd.; por. jednak i tutaj: ΓΑὶ ΕΠΙΤΑΛΛ ὩΔΕ ΠΟΒΟΖΝΗῖ ЧЛЪКЪ Токáрыша ского S 72 (Spytał ieden pobożny kátholik towárzyszáz swego H 114). Można tu wszakże zauważyć, że wyrażenie: κατόλικκζκζκζκζ spotyka się już zrzadka także w zabytkach starocerk. i struskich; por. Miklosich, Lexicon palaeoslov.-graeco-lat. 284, S reznewskij, Materiały dla slov. dr.-russk. jaz. I, 1199.

W przeciwieństwie do Chomętowskiego, który dzieło Drekseljusza rozszerzał i przysposabiał do stosunków polskich, tłumacz ruski naogół trzymał się swego wzoru prawie niewolniczo, a najczęściej go skracał i to w sposób typowy. Dodatki jego są minimalne, o przeróbce zaś rozdziału XIII i XVII por. wyżej. Z przytoczonych poprzednio przy charakterystyce przekładu polskiego, urywków pod [1]—[13], znajdziemy w S (względnie w K) tylko następujące: [1], [3], [6], [7], [8] i [11], a także [5] i [12], w których jednak charakter lokalny zatarto. Pozostałe należą do tej kategorii tekstów, którą tłumacz ruski pomijał, co poglądy i dążność jego w znacznej mierze już oświeśla.

Ponieważ w S brak początku, przeto wyjątki [1] i [8] można porównać jedynie z tekstem rękopisu K. Przytoczymy tu niewielką część z pierwszego, dając pod linią poprawki tekstu wedle druku polskiego:

[1a] K 7/8: Речешъ ми подобно: нащо^ж та¹⁾ тне страхи... на що на²⁾ кои³⁾нь?... на³⁾ного рече³⁾ келикнхъ. Дла келикнхъ и пожаданихъ²⁾ причн товѣ и кѣмъ людѣ³⁾ пожитечнхъ товѣ ѡбжажене поноклати³⁾, которе ели хочешъ приимати и кѣдати, (а кѣдати товѣ конечно потреба,) читъ тју книгу, ко-

1) Zamiast нам.

2) Zapewne zam. поважаныхъ.

3) Zapewne brak wyrazu: потреба, por. wyżej s. 419 pod [1].

тордю нѣжлѣи почнѣ, три тѣт напрод¹⁾ положѣ, которое(!) ко ксе^м том писмѣ кдѣшз ѡсмотреват ѿ шлано ко твоему болшому пожиткови до себе стоговати (p. wyżej s. 419).

Urywek [6a] S 189: Но ѡкоже к Кралеѣткѣ нашо^м | такъ много на^кздокъ Татаскихъ, ѡколь та много коен^с | и такъ много шко^д ѡ неприятеле пограничныхъ оучиненихъ? | ѡко недрожан, голоды, покѣтре ты^жкое? Чомѣ на^м Пѣо часто | желѣзницѣмъ стѣкигъ, чомѣ ѡколоки частокрѣ такъ сѣхѣн | роци з себе для ѡхолоды испѣскаю? ѡкола такъ много | хорѣкъ, такъ много горячкъ, покѣтра и смѣрти? Изъ | ли тое ксе не з грѣхѣ похѣдигъ? Понека^ж грѣхъ естъ почѣкомъ | не^дзы и кѣхъ оутинокъ. Początek tego ustępu we wzorze polskim i łacińskim por. wyżej s. 421.

Tłumacz ruski uwzględniał stale stronę ascetyczną, pomijał zaś nawet całe ustępy wzoru, jeśli wkraczały w subtelności scholastyczne. Dla umysłów niewyszkolonych, prostych, ale przejętych wiarą, zbytęcznemi były misterne spekulacje teologiczne, pominięto zatem w przekładzie opowieść o mądrym i głupim bracie wraz z paralełą do niej o stosunku ciała do duszy (H 56), wyrzucono wzmiankę o zwątpieniu trzech niewiast, idących do grobu Chrystusa itd. Pominięto również znaczną część ustępów narracyjnych, znaczną część relacji o męczennikach „z Japonu” (H 81), a także wymienione wyżej urywki [9], [10], [13] itp. Ze względu na obrządek opuszczono np. uwagi o jutrzni, które zresztą także Chomętowski błędnie przełożył (wskutek niezrozumienia lub z powodu trudności translacyjnych; H 79, r. VI § 1), z innych zapewne powodów opuścił tłumacz ruski wycieczkę przeciw „dwornym powieściom” w kazaniach (H V v, S 231)²⁾,

1) Zapewne brak wyrazu: науки.

2) Wycieczka była dodatkiem Chomętowskiego (w przedmowie k V v); pomijając ją, okazał tłumacz ruski konsekwencję i zgodność ze współczesnym sobie prądem, gdyż w połowie XVII wieku wtrącanie ciekawych historyj do kazań było już na Rusi wielce popu-

przeciw nadużywaniu rozkoszy i uciech (H 53); zostawił wezwanie do trzeźwości, ale pomiął przykłady skrajnego i szkodliwego pijaństwa. Zmian tych i skrótów dokonano celowo, z chęci dostosowania przekładu do potrzeb duchowych otoczenia, które niewątpliwie żyło w zupełnie innych warunkach, niż szlachta niemiecka lub mieszczenie monachijscy, wśród jakich przebywał Drekseljusz. O temże świadczy też zachowanie aluzji o najazdach tatarskich, por. wyżej [6a], która trafiła na grunt szczególnie podatny i przygotowany. Takie nawoływania istniały na Rusi od wieków, por. w kodeksie Wawrzyńca (u t. zw. Nestora) pod rokiem 1068, a także pod r. 1093: (На)хоженъемъ погани и мучимии нами кѣкъ познаемъ, якоже мы прогнѣхъ...; согрѣшихо и казнимии есмь (Laur. k. 148); wzmożyły się szczególnie po najeździe mongolskim, kiedy kaznodzieje, począwszy od Serapjona (13 w.), podkreślali ustawicznie, że klęski polityczne i społeczne są karą bożą za grzech, widzieli w nich palec boży, wzywający do poprawy i pokuty.

Upraszczając swój przekład, tłumacz nie nawiązywał go do oryginału łacińskiego, przerabiał jedynie wzór polski, stąd np. obszerną wycieczkę Chomętowskiego przeciw „wymyślnym” ucztom przełożył dość wiernie. Odpowiedni wyjątek ruski przytoczymy tutaj m. in. dlatego, że ilustruje on wybornie przeciętny stosunek tłumaczenia do wzoru. S 17/18: [11a] „Сего днѣ кѣкѣтъ дѣврѣ, | Зѣктра еіме лѣпшіи. Я такиѣ людѣ много естѣ на свѣтѣ, которыесе яко сѣоке іукоки, оустакниѣ | частѣютѣ и рѣчатѣ. У пріѣтелеа до пріѣтелеа преа |

larnem. W tym celu radził np. Galatowski kaznodziejom rozczytywać się w historjach i „krojnikach” różnych narodów itp. Por. Jefremow, Історія укр. письменства⁴ I, 164. Upodobania owe podkreśla wymownie jedna z notatek, które umieszczono na marginesie książki Gizela pt. „Миръ челоѣка съ Богомъ”. Do zdania: (Грѣхъ...) изобрѣтеніе новостей неподобающихъ dopisano tam uwagę: „Казнодѣи мудрѣ тое чинят (!)”; por. Шахматовъ-Кримскій, Нариси з іст. укр. мови та хрестоматія, s. 182; Kijów, 1924.

ЦѢЛЫЙ РОКЪ ЭЗДАЯ, ПЮТЪ, БАНКЕТДЮТЪ, ДОБРОЕ | МЫСЛИ ЗАЖИ-
 КАЮТЪ, АКО ТЕЖЕ ДО ДОМѢ СВОЕГО ЗА | ПРОШЮЩИ, ТАКЪ ОУБЕШЬ
 РОКЪ НА БАКЕТАХЪ И ДОБРЫХЪ || МЫСЛИХЪ И РОЗНИХЪ РОСПЕТАХЪ ШПРАКІА.
 "АЛЕ БѢДА | ТЫМЪ, КОТОРЫЕ ТАКЪ ЧИНАЮТЪ, КОТОРЫЕСА ТѢ НА-
 СЫ | ТИЛИ, ТАМЪ ЯКО ПСИ ЛАКНУТИ И ПРАГНУТИ НА КЪККИ БѢ | ДѢТЪ.
 РОДНИИ ПОСПОИТЕ, КОТОРЫЕ СЫИ СКОИ ДОМА | КРОСПЕТАХЪ ХОКАЮ,
 ТАКЪ ИХЪ НА ПРИШЛИЕ АКТА ОУПОМИ | (НА)ТИ¹⁾ ЗЫКАИ. ПАКЖЕСА
 ТЕПЕ И НАШИ, СЫИ, ПОКИСЬ ЕЩЕ ДО | МА И ПОКИ ТОКЪ ТЫХЪ КЫГОА
 ГОДИСА ЗАЖИКАТИ, КИДЕ | ЗА ПРДКО МѢЖИ ШКВЦЕ ЛЮДЕ НА
 НАДКИ ДО ЧДЖИХЪ ЗЕМЕА, | НА КИИ И НАИШЕ НЕКЧАСЫ, ТАМЪ КТО
 ЧА НЕДЗИ СПРОКДЕ, | КОТОРОЕСА КДОМѢ НИКОЛИ НЕДОСКВАЧНИА, ТАМЪ
 ТЕРИКТИ ПРИДЕТЪ, ТАМЪ ЗАЖИТИ КЛОПОУТЪ". Por. wyżej s. 423.

W wyjątku następnym z Wieczności, t. j. [12a] o poskramianiu żądź ogniem, brak początku zdania pierwszego, gdyż w odpisie K rozdział VI urywa się na paragrafie 4-tym (K94 = druk s. 86), w rękopisie S jest tu luka (por. wyżej s. 433), koniec zaś rozdziału VI został na str. 109 — 12 (= druk s. 89 n.). Przytoczymy ów urywek wedle S, gdyż mimo braku początku stosunek obu tłumaczeń wyraźnie się tu odbił również w postaci skrótów tekstu ruskiego; nadto damy dalszy ciąg tego rozdziału wraz z „rozważaniem” i z opowieścią o „doktorze” paryskim (rozd. VI § 6), który po śmierci ożył trzykrotnie w czasie egzekwii, oznajmiając uczestnikom swego pogrzebu: „Sprawiedliwym sądem Bożym iestem oskarżony, ..osądzony, ..potępiony!” Opowiadanie zapożyczył autor, jak też kilka innych podobnych, z Wielkiego Zwierciadła; por. WZ nr. 342, pt. Zawołany Doktor Paryski Sądem Bożym oskárżony, sądzony, potępiony, á Bruno z inemi, ktorzy ten zakon zácęli są nawroceni²⁾.

¹⁾ Zgłoskę na przeoczono w rękop. S.

²⁾ Każda opowieść WZ obok ogólnej liczby porządkowej, zaznaczonej cyfrą arabską na marginesie, nosi też numer szczegółowy w odpowiedniej grupie motywów, na jakie podzielono cały zbiór wedle alfabetu, np. Obludnik ábo próżna chluba, przykłady I—VI,

W ruskim przekładzie „Wieczności piek.” zachowała się ta część następująco:

S 109: [12a] (Ognie namiętności... ogniem piekielnym)
 ПОТРАДМАІАТИ, ГЛМОКАТИ И ПОСКРОМІАТИ МОЖЕМЪ. ЁСТЬ ТО ПЕК-
 НАА ОУ КЕКЪ МѢДИКОКЪ НАДКА, ЖЕ ЛѢПШО | ГО НЕМА НА УГОНЬ
 ЛѢКАСТКА, ІАК ДРДГІИ УГОНЬ. ЧО | ГО И САМИ ЧАСТО ДОСКѢЧАЕМО,
 АКОКЪМЪ КОЛІСЕ ХТО | СПАРИТЪ, ЛѢПШАГО НА ТОЕ СРОКЪ И ЛѢ-
 КАСТКА НЕ МАЕШ, | ІАКЪ ТОЕ СПАРЕНЕ ДОСКѢЧКИ ЗАПАЛЕНЕ АКО ДО
 ОУГ | МА ЖАРИСТОГО ПРИЛОЖИТИ И ПАЛИТИ, АКОКЪМЪ У | ГОНЬ У
 УГНИА ДРДГОГО ПРДЪКО БДДЕ КИТИАГНИИ¹⁾. В ІАК ЧАСТО УГОНЬ
 ПОЖАДИКОСТЕ ПЕКЕНЬХЪ КСЕРА | ЦАХЪ НАШИХЪ БЫКАЕ ЗАПАЛЕННИИ, ІАКЪ
 ЧАСТО ГОРИ. ХТО | ЕГУ ХОЧЕ ЗАГАСИТИ, НЕХАЖЕ ПРОТИКО НЕМА
 СЛОКА У | ИМЕ ХКІИ, ИДѢТЕ ПРОКІАТИИ КО УГНЬ КѢЧНИИ, ЧАСТО | ПРИ-
 ПОМИНАЕТЪ: И НЕХА ТАКЪ СА ДО СЕБЕ МОКІИ: ЦОЖ | ЧИНИШЪ НЕИ-
 ДЗНИКЪ, ЧОМЪ ХОЧЕШЪ ГИИДИТИ? У НЕ | ТРДНОЖЪ НА ТЕБЕ ТОЕ
 НЕЦІАСТЕ ПРИДЕ. ВДНА ГОДИ | НА И ВДНО МГНОКЕНІЕ НАМЕНШОЕ
 ЧАСТОКРО ТОЕ | ЗРОБИТЪ, ЧОГО ПОТОМ ПРА КСИ ПРИШЛЮ КѢЧНОСТ

Obmowiska, przykłady I—XI, Образ, przykłady I—XII itd. W wydaniach późniejszych liczba tych „przykładów” wzrosła, czasem bardzo znacznie, a tylko w grupie pod nazwą: Kartuzyański Zakon, we wszystkich wydaniach pozostał wspomniany wyżej przykład o doktorze paryskim jako jedyny (w wyd. 1612 r. nr. 342, w wyd. 1621 r. nr. 526, w wyd. 1633 r. nr. 519). W obu ostatnich wydaniach WZ dodano jednak krótszą redakcję tej samej opowieści według źródła innego (Fr. Puteus, Vita S. Brunonis) jako przykład IV-ty w grupie pod hasłem: Sądy boże, pt. Przykład straszliwy o Sądzie Doktorá Páryskiego czasu ś. Brunoná (w wyd. z r. 1621 nr. 1558 z r. 1633 nr. 1656).

Powyzszą opowieść o doktorze, ujętą jedrnie przez Drekseljusza, rozszerzył Chomętowski pod wpływem lektury WZ. Ponieważ oba wspomniane „przykłady” WZ są treściowo bardzo zbliżone, nie można rozstrzygnąć, który z nich miał na myśli tłumacz polski. Pozytywna zaś odpowiedź w tej sprawie pozwoliłaby orzec, jakim wydaniem WZ posługiwał się Chomętowski.

¹⁾ W polskim przekładzie wtrącono tu uwagę o gaszeniu pożaru strzelaniem, por. wyżej s. 424, koniec wyjątku [12].

нѣ | ѡпла́тиши. Нехѣже ѡгѡнь гнѣкѣѣ зкитижаѣет¹ | тѡтъ ѡгѡнь
пекѣннѣ. Пѡломень нечѣстѡсти не | хѣй пѡломень ѡгнѣа кѣчно-
го оу́гаситъ¹). 'И если | бы зѣсь комѣ оу́важенѣ такѡе нѣ по-
могло, нехѣ | же совѣк стѣкнѣ перѣ ѡчи при́клады²), скѡтѡ-
рихъ | ѡденъ припомѣнѣ. Бѣяз ѡденъ доктѡ оу́чѡннѣ | и го²ннѣ
кмѣстѣк Парижѣ. Тѡ к' 'Академѣи ѡнѡ сла^в | нѡй бѣдѣчи профе-
сорѡм, гдѣ до крѣсѣ жикѡтѣ ско | егѡ ѡсгѣнѡго пришѡлз, добре,
бѣдѣлз мнѣманѣ || (S 110) лю²ского, зышѡлз зсегѡ скѣкта. Го-
тѡкѣлнса кѣк | ѡзѡбѡчнѣ актѣ погрѣкѣ егѡ, такѡ члѣка гѡдно-
го. | Тѣдѣ припрокѣднѣши до црѣкви, почалѣ на^д нимъ | сѣннѣ-
кнѣ погрѣкѣ снѣкѣти; а ктѡм чѣстѣ трѣпнъ ѡ | ногѡ доктѡра оу-
мѣлого на мара^х скѣкшн, стѣрашннѣм | келмѣ и ѡкрѣннѣмъ гѡло-
сѡм, тѣе слѡка заколѣлз: | спракѣдлѣкнѣмъ сѡдѡмъ Бжѣимъ естѣмъ
ѡскаженѣ. Зѡдъ | мѣклнса кѣк, котѡрыѣ та^м ѡбѣщнѣе былн,
а ѡжн | дѣючи, цѡ зѣскѡтѡкѣ тнхъ слѡ егѡ бѣдѣ; погрѣкѣ | до
зѣктрѣшнѡго днѣ ѡложнлн. Назѣктрѣе, гдѣ | тѡже погрѣкѣ
на^д оумѣлнмъ ѡннѣмъ повтѡрѣнѡ, оу | мѣлнѣй зтрѣннѣ гѡлосѡмъ
далѣко ннжлн кѡра стѣра | шнѣшннѣмъ заколѣлз: спракѣдлѣкнѣмъ
сѡдѡмъ Бжѣимъ естѣмъ ѡсѣжѡннѣ. Затрѡкѡжнлнса еѣне кѡзѣкнѣ людѣ, |
котѡрыѣе былн на тѡѣ днѡкнѣско зѡшлн, а пѡне | кѡзѣ еѣне
скѣкѣ слѡкѣ ѡннѣхъ не кѣдѣлн, погрѣкѣ еѣне | до днѣ трѣтѣго
ѡложнлн. Днѣ тѣдѣ трѣтѣго, гдѣ | се людѣ мно²тѡ келнѡе
зѡшлѡ и погрѣкѣ на^дз | трѣпѡмъ ѡннѣмъ ѡпракѡнѡ, трѣпнъ
ѡннѣ гѡлосѡмъ | стѣрашннѣмъ и прѣкѣ пекѣннѣмъ ѡкрѣнѣ заколѣлз: |
спракѣдлѣкнѣмъ сѡдѡмъ Бжѣимъ естѣмъ потѡплѣннѣ! ѡ нѣ | цѣснѣй гѡ-
лосѣ, ѡ доктѡре, котѡрыѣе нншнхъ | оучнлз, а самѡго себѣ на-
учнѣтн не моглѣсь. ѡ кѣк | чнѡстн стѣрашнѣа, до котѡрѡе спра-
кѣдлѣкнѣмъ сѡдѡмъ | Бжѣимъ, естѣмъ потѡплѣннѣ. Хтѡжъ кнѣе не про-

¹) Stąd zaczyna się § 6 r. VI (t. j. opowieść wzięta z WZ nr. 342).

²) Podkreślenie moje.

разн^а | стра́хомъ на гóлосъ тóтъ пекелный, стра́шныи, хтò^ж ||
 (S 111) бы се на такій прикля не перелиаказ, хресті́ане, хтò | бы
 не взарыгнѣлз, хтòвы тóе совѣ́ легце кажи. | W то^ж чакѣ́ кѣ́
 люде пекне роздмѣ́ли, же мѣ́жо^ж | кыльз стѣ́мъ, жикотѣ́ до-
 крого и кеэмѣ́ мѣ́чѣ́ | прикляного. ”И ѡ́то іакóеесе ктò^ж келн-
 кое ѡ́шѣ́ | кане стáло. W іакъ скрѣ́тѣе и недостигиенне | сѣ́тъ
 рѣ́зюмо^ж нашимъ сѣ́ды ткоѣ́ Бже¹⁾. Стòго | приклядѣ́ такъ
 келми стра́шого, тóе совѣ́ оука | же́не оучни́кмо. Бели люде
 такъ казо оучо́нне, | такъ оу люде́ взі́атѣе и заке́лнкіе стѣ́не
 почитанне, кыкаютъ ѡ́екажены, ѡ́сѣ́жены и на кѣ́ч^а | нне мѣ́ки
 потопленне, цо^ж зо мною́ вѣ́дѣ́ мнзе́ | нимъ оутраплѣ́нн^ж
 и нецзны^ж чѣ́ко^ж?...”

Drekseljusz dbał o piękną formę, dla ozdoby traktatu wtrącił niemało wyjątków krótkich z poezji klasycznej lub chrześcijańskiej. Wszystkie te wierszyki przełożył Chomętowski, choć niedołącznie i po „częstochowsku” (por. wyżej s. 421), tłumacz zaś ruski czasem je opuścił (np. urywek [4]), czasem przełożył, ale zupełnie niedbale. Przytoczony wyżej (s. 420: [3]) ustęp z Horacego wypisał nawet in continuo, bez podziału na wiersze osobne: [3a] S 184 („гдыжъ ѣ́ше ста-
 рѣ́ : погѣ́кѣ́и Поета покѣ́днлз, же) Незда^{ст}ла люде́м грѣ́шнымъ |
 ничòго трѣ́шого, кѣ́жлѣ́а гдѣ́ныи и Пѣ́а самого смѣ́ле | до-
 кыкѣ́ти и на поедѣ́нокъ Бѣ́а кызыкѣ́ти, и гонѣ́ вѣ́дѣ́ | нокъ
 Пекѣ́скѣ́ гкѣ́тѣ́тъ, чн^ж Бѣ́а гнѣ́кѣ́лѣ́, И стрѣ́лы гнѣ́кѣ́лѣ́ | егѣ́ за-
 ѡ́стрѣ́ають, же́ оустакѣ́чне мѣ́ей лю́дскѣ́и злочѣ́ти | Карѣ́ти, вѣ́д-
 роко́ скòе́ спракѣ́днко́сти.

Wiersz ten ilustruje bezmiar upornej złości ludzkiej, następny zaś, również z Horacego, ma dowodzić, że wszystkie swary, wojny, uciski itd. są wynikiem grzechu, z nim

¹⁾ W przekładzie ruskim opuszczono tu niewielki ustęp o Brunonie św., założycielu zakonu Kartuzów; por. H 91.

też „на єє кк'ѣтѣ кѡшлѣ”. Tłumacz wniósł go już osobno, wypisując początkowe litery wiersza cynobrem.

S 185: „Смѣти, хорѡки, Фѣкры ѣдокиѣти:

И неаѣзы на кк'ѣтѣ пришли розмаиѣти:

И на члѣкка рѣзомѣ оударили:

И переа грѣхомѣ на кк'ѣтѣк не выкали: (H 201/2).

Podobnie jak w nim, zepsuto rym w wierszu Plauta (S 218, H 236), zachowano zaś w wyjątku z Marcialisa (S 77, H 118) i z Prudencjusza (S 131, H 171/2). Ostatni poeta zestawia drogę do nieba z drogą piekielną, dając pogląd nauki chrześcijańskiej, rozwinięty zresztą podobnie także w wierszeniach mużułmańskich, że pierwsza droga jest ciasna, druga zaś szeroka i malowana. Przekład ruski tego wiersza brzmi następująco:

S 131: Спекѡ тѣа дорѡга келикии маѣ прикрѡсти,

Иле перешешини кк'ѣ еи трѣдности,

Кѣми ѣстѣ краєна и прошлѣю нагорѡднѣтѣ

Праиѣ и кк'ѣ гѡкѡсти ѡсолоднѣтѣ.

(В ширѡкѡ зась и глаѣкой, котѡраи грѣшиникѡ до пѣла | закѡднѣтѣ, тѣакѣ мокиѣтѣ [Икрѣлийи Прдѣтѣйи]:) Дрѡгаи за дорѡга краєна, | малѡкана: И кк'ѣтѣа, але досѣ слабѣмѣ, оуслана: || Коиѣцѣ еи смѣниѣ и к' келикѡ гѡкѡсти: И пекѣнѡ ад | ши зандриѣтѣ кѣчиности. (Por. teŝ H 171/2). Początek wierszy oznaczono tu znów jedynie wielką literą.

Jak już wyżej zaznaczono (s. 441), przekład ruski jest naogół uproszczeniem polskiego wzoru, drobne zaś dodatki, które w nim tu i ówdzie występują, można bez szkody pominąć. Zwrócimy jedynie uwagę na dopisek w końcu rozdziału VIII (S s. 53), po którym na odwrocie tejże karty idzie r. IX. Dodatek ów — niezwiązany treściowo z końcem r. VIII, w jakim się stwierdza, że kto wszedł do nieba lub piekła, już na zawsze „tam będzie” — zaczęto od spójnika

„А понекаж¹⁾”; przytoczymy go tutaj wraz z tłumaczeniem końcowych zdań rozdziału VIII-go.

S 53: „ОУЖЕ ТАМЪ ѠБЫКАТЕЛЕМЪ, МЕЦІАННОМЪ | ЁСТЕ; ОУЖЕ
ТАМЪ ДОСТАЛЪ ПЕНОГО ДОМЪ ДОМЕ | ШКАНА; ЮЖЪ ТАМЪ СТАТѢЧНОЕ,
НЕ ѠМѢКНОЕ МЕШКАНЕ | ТКОЕ БДѢ, АЖЪ НА КѢККИ. ЁКОКЪМЪ ЁАКЪ
МЪДРЕЦЪ | МОКНЪТЪ: ЕЛИ ОУПАДЕ ДЕРЕКО НА ПОЛДНЕ, АВО | НА
ПОНОЧИ, НА КОТОРОМЪ КОКЕКЪ МѢСЦЪ ОУПАДЕ, | ТАМЪ БДѢТЪ.
”А ПОНЕКАЖ¹⁾ ЖАДНОГО ПОДОБНО НЕМА ЧЛКА, | КОТОРЫ БЫ ЁАКОЕ
КОКЕКЪ НА СКѢТѢ НЕ СКОШТОВА | ПРИКРОСТИ, ЛЮКО ПРЕ ХОРОБЪ,
ЛЮБЪ ПРЕ НЕДОСТА | ТОКЪ И ОУКОСТКО, АВО ТЕЖЪ ПРЕ КИЗЕНЕ И НЕ-
КОЛЮ, ПРЕ | СМѢТОКЪ И ФРАСНОКЪ, ПЛАЧЪ И ЛІАМЕНТЪ, ОУГНИСЪ |
И НЕНАКНЕТ Ѡ ЛЮДЕ РОНИХЪ, ОУПАДО И МОЛЕСТНО КДОМЪ, | ЗЛОЕ ЖИ-
ТІЕ ЗЖОНОЮ, И ОУТРАТЫ МЛЕНОСТИ ПРЕЗЪ | ДѢТЕ НЕДОБРЫХЪ, ЖА-
ЛЮ ЗА БЕЛІКОГО ПО ДОБРЫХЪ, | ЗЛЕ СТОГО СКѢТА ЗОШЛЫХЪ, СТРА-
ХО И ТРКОГЪ БЕЛІКНЪ, | МЪКЪ СРОГНЪ И ѠКРѢТНЫХЪ, И ИНЫХЪ КСѢХЪ,
КОТОРЫХЪ | ЕСТ БЕЗЪ ЛІЧКЫ НА СКѢТѢ, МАЛЫХЪ И БЕЛІКНЪ. ”А СТЫХЪ
ЩО | БЫ ѠДНО КОКЕКЪ, И КОМЪЖЪ КОКЕКЪ НА СЕМЪ СКѢТѢ ТРА |
ФИЛОСЕ, ТЕРПѢТИ ХО МАЛО: ОУКАЖМО СОВѢ КАДЫ | ЗНА ТДЮ ДО-
ЛЕГІАКОЕТ НАШЪ, КОЛКНЪ ТРАЛА НА | КѢККИ, Ё БЫ ТО ПРИКРО И ДО-
КЧНО БЫЛО. ЦЮЖЪ | РОЗДМѢТИ БДДЕМО Ѡ ПЕКЕНЪ КѢЧНОСТИ, ГДЕ
ДА | ЛЕКО НЕРОКНЫЕ СРОГІЕ ТИЖКОСТИ ЗОСТАЮ НА КѢККИ. ||

Umieszczona na str. 236 kodeksu S notatka (p. wyżej s. 436) mówi, że książkę „spisano” w 1721 roku. Biorąc termin dosłownie, t. j. w znaczeniu „przepisano”, możnaby datę przekładu „Wieczności piekielnej” posunąć wstecz, a kodeks S uważać za kopję, jak to z innych powodów kilkakrotnie wyżej wspomniano. Rzecz bardzo prawdopodobna, wszak tłumaczenie rosyjskie (na jęz. cerk.-słow.) „Słonecznika” Drekseljuszewego wykonano już 1681 roku, a Ruś południowa zdążyła chyba wcześniej zapoznać się z dziełami tak słynnego i popularnego ówczas w Europie autora, mo-

¹⁾ Stąd zaczyna się dodatek tłumacza ruskiego.

gła go też tłumaczyć. W końcu zaznaczymy, że kodeks K, który od S jest niewątpliwie młodszy, opatrzył A. Petruszewicz następującą uwagą, umieszczoną na wewnętrznej karcie okładki: „Кѣтчностъ печенала и проч. писана скорописью разныхъ почерковъ съ конца XVII (!) в.” Nie rozstrzygając na razie chronologii rękopisu S ostatecznie, przejdziemy obecnie do rozpatrzenia jego języka, który śmiało można odnieść do przełomu XVII i XVIII wieku.

III. Dorywcze opracowanie ruskiego przekładu „Wieczności” pod względem językowym oprzemy na kodeksie Sokolskim (= S), gdyż jest on bardzo staranny i bez błędów, od których roi się odpis K. Zresztą ostatni różni się językowo od S tylko w kilku szczegółach, a mianowicie:

a) Zamiast *се*, częstego w S, w K występuje zawsze *ца*, np. *ТА́К СЕ БА́КНТИ* S2, *ТА́КХ ЦА* K45; *НЕ ЗАА́ЛЮ Е́ГѠ ПРЕ́СЕ* S50, *НЕ ЗАА́ЛЮ* (podwojenie *!*) *Е́ГѠ ПРЕ́СА* K89; *ДЕ́САТЪ ТИ́СЕЧН* S25, *ДЕ́САТЪ ТЫ́СЯЦЕ* K58 itd. Podobnie zmienia się często *е* na *-а* w neutrach (nom. acc. i instr. sg.), np. *КЕСЕЛЕ* S2, *КЕСЕ́ЛА* K45; *ОУПАЛЕНЕ* S38, *УПАЛЕНА* K72; *ВАНѠ ПѠЗРЕНЕ* S44, ...*ПѠЗРЕНА* K80; *КЕСЕ́ЛЕМЪ* S26, *КЕСЕ́ЛАМЪ* K59; *ЗАРО́КЪЕМЪ* S96, *ЗАРО́КАМЪ* K101 itd.

b) W miejsce *ѣ* lub *е* trafia się pisownia *и* lub odwrotnie, np. *ѣСТИ* S1, *ИСТИ* K43; *ЗѣМНА* S37, *ЗИМНА* K71; *ЛѣТѣ* S38, *ЛѣТИ* K72 ‘w lecie’; *ДѠРѣ* S37, *ДѠРИ* K71; *ТѠЕ* S30, *ТОИ* K63; *Хресѣянина* S26, *ХРИСТИЯНИНА* K59; ale też odwrotnie: *ЕИ* (gen. sg.) S30, *Еѣ* K63; *КЕЛНКОЕ ѠНОЕ МОЛЕСѣТИИ НИКОЛИ...* S39, *КЕЛНКОѣ КОЛЕСѣТИѣ (!) ѠНОѣ НѣКОЛИ...* K73; zapewne skutek niedbalstwa zmieniono: *ЕДЕНЕ* S38 na: *ЕДННЕ* K72 (por. *ЕДНАКЪ* K70 zam. *ЕДІАТЪ* S37, cf. wyżej s. 438); *Иабериитъ* S27 na: *Иабериитъ* K60.

c) Wyrażną jest skłonność do dyspalatalizacji *ѣ*, np. *Зѣкріати*, *Зѣѣстріати* S2, *Зѣкрати* ... *Зѣѣстрати* K44; *горіа́чое* S38, *горя́чое* K72; *Зандра́ли* S30, *Зандрали (!)* K63; *не-*

...НЕСТѢТИ НА МЕНѢ САМОГО, НЕСТѢТИ ВЪДА МНѢ НА ВѢКН 7 (Niestety mnie na dzień... ná mátkę, ...niestety...) itp.

Gdyby w ten sposób przełożono cały tekst „Wieczności”, nie wielką wartość miałby dla dziejów ruszczyzny; często jednak stało się inaczej, tłumacz zmieniał fonetykę, formy, budowę wyrazów, słownictwo, a zrzadka też składnię wzoru, dzięki temu zaś kodeks S posiada niepoślednie znaczenie dla historii języka ruskiego na przełomie XVII i XVIII wieku. Poszczególne kategorie cech językowych omówimy tu pokrótce z innego jeszcze powodu. Blizsze poznanie zmian, które wprowadził tłumacz, idący nawet dość niewolniczo za wzorem polskim, może mieć wartość nie tylko dla badacza historii języka ruskiego, ale częściowo także dla polonisty, jako narzędzie pomocnicze przy rekonstrukcji lub rozbiórce zaginionych zabytków polskich, jeżeli one zachowały się w przekładzie ruskim, np. Ewangelja Peresopnicka¹⁾ lub Lucydarz, którego tłumaczenie znajduje się w interesującym nas kodeksie Sokolskim²⁾.

A. *Fonetyka*. Pod względem głosowni odbiły się w języku S przedewszystkiem najpospolitsze cechy ruszczyzny; omówimy je pokolei, ilustrując przykłady ruskie odpowiednim tekstem polskim z H.

1. Samogłoski nosowe zastąpiono najczęściej czystymi, prasłow. *ę przez 'a (ia), *ę przez u, np. ПАІАСН 7 (pleśsy 37), ТІНСАЧѢ ЛѢТЬ 40, ІА, ІА 'się', ІАЧНѢ 76 (jęczy 18), ѠЗІА-БЛА ІНОГО 216 (oziebia cnota 235), МѢДРЕ 6 (mądrze 36), МѢЖНИ ІВНИ БОЕКНИК 33 (mężny ten zápášnik 66), НА ѠГО-ЛЮ 31 (na węglu 64), ДО ѠГЛА 109, ДО ѠХАНА 24, ѠХАТИ 76 (wachaé 118), ѠЗАОКАГО 52 (węzłowato 84), ХѢТЬ 217 (chcenie 235) itd. Zrzadka występują zamiast nosówek inne

¹⁾ Por. autora: Źródła Ewang. Peresopn., Slavia V, 473 i 497, Praga 1927.

²⁾ Tekst Lucydarza wydał I. Franko, Pamiatky ukr.-ruśk. movy, IV, 25 — 37.

samogłoski, czasem w połączeniu z *n*, np. **НЕНДЗА**, **НЕНДЗНЫМЪ** (często), **НЕНДЗНИКЪ** 180, **СТРЕНТЪ КЛОГО** 15 (zdrętwiałego 47), **ПРЕНЪ КРОКЪ** 186 (pręgiarzow 202); **НЕКСТРЕМЕЖАНКОСТИ** 174 (niewstrzeżliwości 192), **МАЕТНОСТЪ** 96 (H 136), **МАЕТНОСТИ** 53 (H —), **ОУМЪКЪТНОСТИ** 143 (vmiejętności 252), **ПОГАМЪЕТЪ НА МЪКЪТНОСТИ СКОИ** 198 (pohámnie námiętność swoię 216), **ПРЕЪ СЕКЪИЪ** 211 (przedsięwzięcia 229); prawidłowo bez nosówki: **НЕ ТЕСКНИ СОБЪ** 234 (nie teskni sobie VII v), **ОУТЕСКНЕИЪ** 143 (vtęskniony (!) 253). W niektórych wyrazach pisownia *e* zamiast *a* może być odbiciem wymowy gwarowej tłumacza lub kopisty rękopisu S, gdyż miesza się z *a*, a w odpisie przemyskim K odpowiada jej *a*, np. **А ПРЕДЕ** 161 (a przecię 180), **ПРЕЪ** 50 (ПРЕЪСА K 89), **СЕ** ‘się’, **ЗНОБЪСЕ**... **КОРОЧАЮТЪСА** (!) 101 (znowu się... wracają 146) obok **СА**, **СА** (p. wyżej), **ПРИСЕГОЮ ЗАКМЪЖЪ** 74 (przysięgą zawiąże 116), **ТЪЮ ПРИСЕГЪ** 81 (tę przysięgę 123), **ТРИ ТИСЕЧИ** 36 (trzy tysiące 69), **ДЕСАТЪ ТИСЕЧИ** 25 (...тысячѣ K 58; por. wyżej s. 438). W kilku słowach wyrażał ówczesny język ruski polskie *a* prawie z reguły przez *o* lub *on*, np. **БЕЗЪ КОНТПЕННА** 84, 85 (H 46, 127)¹⁾, **КТАКЪ КОНТПАНКОЪ**... 193 (w tak wątpliwym... 211), **ЗЪ**... **КРНЪКРНЮ ФЪРЪКЪЮ** 4 (z... krnąbrną furyą 34), **КОРОГКОЮ** 168 (chorągwią 186), **ПОТОПАНЪ** 161 (potępiay 180), **ПОТОПЛЕННИ ЛЮДЕ** 135 (potępieni ludzie 244); zresztą tak samo już w XVI wieku, por. w Apost. Krechowskim: **ПОТОПЛЕНЬИ** ‘potępieni’²⁾. Czasem panuje wahanie co do oddania nosówek, np. **ХОТИ** 213 (chęci 232) obok **ХЪТИ** 217 (chcenie 225), **ЗАПРАВДА** 218 (zápprawdę 236) obok **Ъ ЗАПРАВДА** 221 (o zápprawdę 239).

¹⁾ Wyraz ten utrzymał się też u autorów XIX wieku, np. **вóмпыты** (Kotlarewski), **вóнтпыты** (Kulisz); do dziś istnieje w gwaraach, por. **ompno** ‘markotno, nieswojo mi’, a stąd nawet: **omkno** ‘ts’ (u Chotkiewycza, z huculskiego).

²⁾ Opracowaniem języka A. K. zajął się B. Łew; krótki wyciąg z jego rozpraw por. wyżej PF. XIV s. 17.

2. Zjawiskiem pospolitem jest wprowadzenie pełno-głosu, np. КЕРЕСКИ 5 (wrzaski 35), КЕРЕЦІАЧІ 5 (wrzeszcząc 35), СЕРЕНОКЪ 38 (śrzonow 71), ОУПЕРЕДИТЪ 29 (uprzędzi 63), ПЕРЕСТРАХЪ 104 (przestráchu 146) itd., ale por. też А ПРЕТОЖ 223 (a przetoż 24), ЖРОЛО ПРЕЗРОЧИСТОЕ 166 (źródło prze-zroczyste 185), ПРЕЗЪ 15, 98, 137, (przez 46, 141, 248), ПРОВАЖАЮЩИЙ 212, (przerażájący 231), ПРОРАЖЕНІЙ 216, -ЖОНІЙ 221 (przerażony 234, 239), СРѢБРО 157, СРѢБРНИЦА 132 (srebr-o 176, -ne 173). Najczęściej jednak jest: ГОЛОСЪ 10, ПОРОЖНЕКАНЕ 20 (prożnowanie 50), ГОРОМОТА 17 (sromotá 48), КЫТОЛОЧИТЪ 3 (wytłoczy 33), К СОЛОДИНАХЪ 136 (w słodzinách 246), УПОЛОКЮТЪ 12 (opłokuia 44), НАКОРОЧАЮТЪ 36 (návracáią 68), НАГОРЖАТИ 6 (nággradzáć 36), КОРОЛЪ 34 (krol 67), КОРОЛЕКИ 67 (krolo-wi 111) obok: КРОЛА 36 (krolá 69), КРОЛЕКИ 68, О МЛОДЕНЦЮ, МЛОДЕНЧЕ 137 (o młodzieńcu... 247); por. też: КЛОСКИ (włoski), zapewne dla uniknięcia dwuznaczności. Skrzyżowanie fonetyki ruskiej i słowotwórstwa polskiego mamy w wyrazie: МДРАККА 'mrowka': ІАКЪ МДРАККИ ЪЧНІ ЗАМКНЕНІЕ МАЮЧНІ... (ИДЪТЬ... ЛЮДЕ ДО ПЕКЛА) 98 (iako mrowki oczy zámrużone máіac... [idą ludzie do piekła] 141). Zwrot o tyle ciekawy, że u Drexelsjusza o mrówkach wzmianki niema („iter eo accuritur clausis et compressis oculis” r. XI), w pośpiechu wciągnął je tutaj Chomętowski, chyba przez assonację do wyrazu „mrużyć”!

3. Sonanty oddano najczęściej prawidłowo przez *or* lub *er*, rzadziej inaczej, wtedy zwykle zgodnie z fonetyką polską; por. ПОГОРЖЕНІЙ 9 (pogárdzone 40), КЪГОРДИКШИ ПІГА 167 (wzgárdziwszy Bogá 186), ПОГОРЖАЕТЪ 205 (pogardza 224), КОРМИЛИ 15 (karmili 47), УГОРНЕТЪ 29 (ogárnie 63) itd., ale też: ДЛА КЪГАРДЫ 61, 165 (dla wzgárdy 103, 184), ЗА ПОКАРМЪ 20, БАРЗО, БАРЗЪКЪ 9, 17 (bárzo, -iey 39, 49), НА КАРКИ 180 (ná kárki 197) itd. Por. nadto: ОУМЕРТКЕНА 32 (umartwienie 65), ЗДЕРТО 124 (zdárto 165), ПОЖЕРТИ 137 (pożreć 248), ale

О przekładzie „Wieczn. piekielnej” na j. polski i ruski. 455

też *бѣдѣтъ се жра́ти* 58, 60, 145 (będą się żarli 101, 102...), *ѡбѣжица* 16, 136, *ѡбѣжирѣтко* 16, 18, 137 (obżárstwo 47, 48, 49, 247), *тотъ ест ѡбѣжицею* 139 (ten iest obżercą 249), wreszcie: *ростврѣтокъ* 185 (rosterkow 201) i in.

4. Wahanie znaczne widzimy w oddawaniu połączeń płynnej z jorem (ъ) lub jerem (ь), niezależnie od pozycji ostatnich, np. *грѡмотъ* 12 (grzmot 44), *крѡки скоёй* 57, 178 (krwie 100...), *крѡкю* 139 (krwią 249), także: *крѣй людскоё* 5, 62 (krwie ludzkiej 35...), *плачюки крѣкомѡ* 135 (...krwawe-mu 246) obok *слѣзы крѣкѡки* 176 (łzy krwawe 193), *дрѣжѣти* 161 (drzeć 180), *дрѣждѣ* 41 (drze 74), *не вздрѣгнѣлъ* 111 (nie wezdrżał 90), *блѡхѣ ѡднои* 112 (pchły iedney 92), *ѡблоко* 173 (iábiko 191), *кѣтрѣкѣти* 66, 114, 115, 126 (wytrwąć 110, 155, 156, 166), *бѣдетъ трѣкѣти* 118 (będzie trwałá 160), *нетрѣкѣлоё* 209, -льи 184, -лаа 220 (nietrwałe, -ła 228, 185, 238) obok *трѣкѣти* 119 (trwac 161), nom. plur. *затрѣкожѣния* 195 (zatrwożenie 213); *затрѣкожи́са и задрѣжи́т* 205 (zátwoży się i wezdrży 224) obok *затрѣкожи́са* 110, 99 (zátwożyli się 90...), *над хрѣбто́м* 181 (nád grzbietem 198), *скрегѣтѣне зѣбокъ* 4 (zgrzytanie... 33, 34), *скрегѣчѣтъ* 13 (zgrzytáia 45), *слѣзы кѣсине* 3 (łzy weczesne 32) itd., por. też *брми́т* 214 (brzmi 233) przy og.-m.ruskiem: *brenyt'*, -ńity, stpol. brznieć¹⁾.

5. Grupa *ir, yr* zachowana, miesza się tylko *i* z *y* (może jedynie graficznie): *розбирѣти* 32 (rozbierać 65), *кѣбирѣлаа* 159 (wybierał 178), *перемѣрѣти* (!) 136 (przymierać 247), *кѣширѣет* 13 (wyszczorza 45), *широуе*, -ого 24, 144 (szczere 55, 253) obok *широю* 108 (szczyrą (!) 153), *широко* 49 (szero-ko 182), *бѣдетъ нѣ пожира́ти* 145 (będzie ie trawiłá 254), *не оу-*

¹⁾ Por. Brückner, Słow. etym. jęz. pol. 45.

смирѣ 31 (nie uśmierzą 65), кыкириѣшх 188 (wywieraszą 204) obok: оуѣмѣриѣх (ib.), за оупорѣ и злоѣ так кырѣтиѣю 167 (za wpor y złość tak wierutną 186), костаѣра 47, 78 (kostera 82, 119), при костаѣтѣк 222 (przy kosterstwie 240); чѣри 37, 200 (cztery 69, 219); сѣкѣра 222 pod wpływem pisowni wzoru pol. (siekierá 239), por. niżej punkt 7.

6. Przykłady wzdłużonego \bar{o} są rzadkie, trochę liczniej występuje \bar{e} , np. тѣлко рѣзѣки 89 (tylko rozgi 129); там мѣѣце... ламѣнтомѣх, нарѣканю и жалюм кшѣлиакимѣх 135 (tám... mieysce ...lámentom ...y żalom wszelákim 246), тѣмѣх кѣзѣнюм 104 (tym więźniom 149), много... грѣбѣнюкѣх жѣлѣзѣныхъ, шѣкѣниѣцѣх 186 (wiele ...grzebieniow żeláznych, szubienic 202), пирамѣи 192 (piorámi 208), коѣниѣ подѣносѣх 139 (woynę podniósł 249), ѣтѣюль приѣти 67 (ztađ przyść 110), зокѣюм 73, 117, зокѣюль 82 (zewszáđ 115, 158, 124), częścѣй wszakże: сѣтамѣтолѣ 39, 75 (zтамтаđ 71, 117), ѣтѣоль 79, ѣтѣоли 39 (zтаđ 122, 172) itd.

7. Znakiem ѣ (ѣ) wyrażono dźwięk i , o czym świadczą przykłady, w których użyto go jako odpowiednika polskiego i , np. ѣ зѣмѣни 93, 158 (od zimná 134, 178), кѣчора зѣмѣного 117 (wieczorá zimnego 158), не зѣлѣчѣныи 286 (niezliczone 202), не зѣлѣчѣнымъ людоѣм 211 (ludem niezliczonym 229) obok кѣлѣчѣти 190 (wyliczyć 206), лѣчѣлѣ 211, цѣкѣчишѣх 168 (ćwiczysz 186), цѣкѣчѣнѣе 216 (ćwiczenie 234), ѣнѣ 161 (áni 180), нѣгѣды 205 (nigdy 224), гѣдѣ... Меркѣтѣи рѣно з сѣкѣтѣомъ... читѣлѣх 215 (gdy... Merkatús ráno z świtem... czytał 234); kilka wierszy przedtem był wyraz: świata..., co w S przełożono: сѣкѣтѣа; не спѣтѣе 222 (nie spi[[j]cie 239), кѣстрѣго докѣтѣкѣпѣд 215 (bystrego dowcipu 233), кѣсѣнѣ 181 (wisi 198) obok: кѣсѣчѣи 166 (wiszący 184), Плинѣдѣшѣх 191 (Pliniusz 207), ale: Поѣта Виѣлиѣшѣх 36 (Poëta Virgilius 67;

por. też w K 69 Врїлишз!). Uderzającą jest oboczność *ě* *i* w zakończ. dat. sg. грѣхѡкѣ 190 obok грѣхѡки 191 (grzechowi 206, 207), прѡтїкѡкѡ не прїи́телекѣ 211 (przeciwko nieprzyjacielowi 229). Znak *ě* (ѣ) utrzymano pod wpływem pisowni etymologicznej, ponieważ zaś w ówczesnym ruskim języku literackim nie było jasnego poglądu na warunki, wśród jakich odpowiedni dźwięk (który w języku potocznym z pewnością nie miał jeszcze charakteru jednolitego) powstawał, przeto obok zmieszania *ě* z *i* widzimy też mieszanie *ě* z *e*, np. бѣдѣ 10 (bieda 42) бѣдѡго 133, бѣмѡ 218 (iemy 236): бѣжѡмѡ 51 (iedzmy 84), бѣли 136 (iedli 247), тѣлѣ кѣлѡмѡ зѣкѣдѡго тѣрѣнѡ 35 (táak bárzo zıáđłęgo tyranná 68)... obok: до ѣдѣнѡ 15 (do iedzenia 46), ѣдѣли 21 (ıáđalı 51), фѣкѣры ѣдѡкѣтѣи 185 (...ıáđowıte 201), мѣдѣкѣ дїкїи 174 (nıedźwıedzie... 192); грѣхѣ 169, грѣшнїкѡкѣ 10 (grzesznicy 42), рѣчю 140 (rzeczą 250)... obok: пѣкѣне не згрѣшнїмѡ 26 (pewnie nie zgrzeszymy 61), рѣчѡ 205, рѣчю (кошѣтѡкѡю) 157, 169, 218 (rzeczą 176, 187, 236), рѣчи, рѣчѡмѡ 140, дѣднїцѣлѡ 191/2 (dziedzictwá 108) itd.

Przewaga *e* występuje w niektórych kategoriach morfologicznych pod wpływem tradycji literackiej wieków poprzednich, np. w gen. sg. adj. i pronom., np. тѡѣ кѡлїужї пѣкѣлнѣ 30 (tey káľuży piekielney 63), длѡ фѣрїи некнїнѡкѣ днѡѣ 4 (dla furyey niewypowiedzianej 34), гѡлѡѣ кѡстї 13 (kości golej 45), сѣтѡѣ 75 (z tey 116), іакѡѣ 3 (ıákıey 33), тѡкѡѣ хѡчї 17 (tákiey chęci 48), ale też: сѣднїкѣ прїстѡпнѡи 8 (sukniey przystoyney 39) itd., por. niżej morfol. B 2.

Na pisownię tłumacza wpływał też częściowo wzór polski, por. наплѣтнѣкѣтїи 220 (nayloriwię 238), сѣкѣрѡ (!) 222 (siekięrá 269). O *i* zam. *ě* w kopji przemyskiej por. wyżej s. 450.

8. Tłumacz zachował różnicę *y* (ѣ) od *i* (и) prawie kon-

sekwentnie. Odstępstwa od tego są rzadkie, np. instr. plur. *трѣзкими* 25 (trzeźwimi (!) 60), *некимокного* 9, *тирана* 35 (tyranna 68), *на поединокъ* 184 (na pojedynok 201), *не убыло* *на* *бынамнѣ* *пыхъ* *и* 219 (nie ubyło nam bynamnieu puchu 237), *по тысячѣ* *кроѣ* 129 (po tysiąc kroć 168), *дисидѣціи*... *чинилъ* *з* *М. Фигинѣ*... *к* *глубшѣи* *дискурсы* *зашли* 115 (dysputacye ...czynił ...z M. Ficynem ...w głębsze dyskursy zaszli 234/5). W potocznym języku ruskim różnicy owej zapewne już nie było (por. choćby zamieszanie co do pisowni: *рѣ*, *ри* z **rx* **ry*), tłumacz zaś utrzymał ją, stojąc na gruncie pisowni etymologicznej, tylko przy pomocy języka polskiego, z którego właśnie przekładał. Pomoc polszczyzny dopisała tu lepiej, niż przy *ѣ* (por. wyżej *сѣтъ* zam. *снѣтъ* 'świt' pod wpływem *ś w i a t*).

Dbając o pisownię etymologiczną, równocześnie dążył tłumacz do zachowania ruskiej fonetyki, którą naogół wprowadzał mechanicznie, więc obok *прикѣла* (175), *перѣны* (188) z pol. przywiodła (192), pioruny (205), *примѣтокъ* 185 (przymiotow 201) itd., widzimy tu: *плѣтки* 214 (plotki 233), *сѣтого корѣнка* 145 (z tego korzonka 254), *потопленнѣи* (potępiony), *кroleкати* 228 itd. Podobnie: *кѣдлѣгъ* 210, 218 obok częstego *кѣдлѣгъ* 218 (według 236), *кормили* obok *покарми* itd.

Po szczelinowych i zwartoszczelinowych szumiących pisze tłumacz S zwykle *и*, np. *жикѣго*, *сѣджитъ*, *Жигмонтъ* 208, *жючнѣи*... *на пѣци* 97, *читалъ*, *чистѣи*, *причины*, *зѣчили* 22 (życzyli 52). Wyjątkowo inaczej: *оужичѣтъ* 3 (vżycza 33), szczególnie w grupie *ir*: *пожырати*, *кышпирѣтъ*...

9. Charakterystyczne, choć nieliczne, są objawy mieszania *e* z *y* (*и*) np. *цѣрографѣ* 97 (cyrographu 136), *сидячи* i *сѣдячи*, *готовкою монѣтою* 190 (gotową monetą 206), *пришли* 150 (przeszły 259), *перекладли* 1 (przykładay 28), *пе-*

ρελιηράτη 136 (przymierać 247). Niewątpliwie żywa wymowa odbiła się też w zmieszaniu *k'y* z *k'e*: κηλίηκη 198 (kieliszki 217), obok κελίχα 225 (kielicha 263); por. też одіиъ obok оденъ 215.

W kilku przykładach spotykamy *y* w miejscu *o* z ъ: зышóлъ 110 (zszedł 90), слѣще къышóло 121 (słońce weszło 163); częściej jednak jest *o*: зóшлосе 110 (zeszło się 90), рóзшлоса 156 (rozeszło się 259), нехлй ко́йдегъ 151 (niech wnijdzie 259), ко́шлá 186 (weszła 202), зó мною 111 itd.

10. Wymowa *v* jako *u*, odziedziczona z epoki prasłow., odbiła się już w najstarszych zabytkach m.-ruskich. Wynikiem jej było w pewnych warunkach przejście *v* na *u* lub zanik *v*. Pierwszy objaw występuje już w Izborniku Świętosława z r. 1073 (ѡредъ zam. кредъ), drugi w Apos. Krechowskim z XVI w. (ѡмѣте, щинают 'wszczynaia', счáт сá 'wszczał się'). Obie cechy znalazły wyraz w S: a) ѡзмѣмо 10, 116 (weźmiemy (imp.) 42, 157), ѡзмешъ 32 (weźmiesz 65), ѡзъмьт 207 (wezma 226) obok козъхнѣкши 107 (westchnąwszy 152) itd. b) оуце 33, 46 (wszystko 66, 82), оувец 9 (wszystek 39), оукець 136, 160 (wszytek 247, 179), оукоренице оу которого члѣка 80 (wkorzeni się w człowieka ktorego 123), а оу раны 125 (a w rany 166), какъ оуричѣ сталъ 221 (iako wryty stanął 238), оу колномъ ѡгну 47 (w wolnym ogniu 80), оу вѣчносегн сá зандримо 211 (w wieczności... 230), obok к'киносе ѡкорочают 3 (w wino się obracają 33).

Co do *u* można też zaznaczyć rzadką obecność *u* 'u: гни́сннми естѣсемо 60 (gnuśnymi iestemy 102) obok гнѣсноѡт 104, гнѣснн люде ... гнѣсно 217 (gnuśni ludzie ... gnuśno 235), калюжи 214, 219 (kąfuży 232, 237).

11. Właściwe całej ruszczyźnie *č*, *ž*, z prasłow. *tj, *dj, są zjawiskiem pospolitem w S, np. бѣдѣт нлсчены 22 (będą

násycone 52), подгничѣаетъ 5 (podnieca 35), оутрачааетъ 177 (utraca 195), кыплачатъ 26 (wypłacaé 60), пѣчю огнистою 30 (piecem ognistym 63); за кожа 167 (zá wodzá 186), нарожена 7 (národzenia 37), по-, къ-къжю 17, 4 (po, wz-budzaia 48, 34), погоржены 9, кыпджамо 217 (wypędzamy 235) itd. Wpływ cerkiewno-słow. jest rzadki: къ ѡзерк горіаючѣм ѡгне 30 (w jeziorze goriącym ogniem 62); o wiele silniejszy wpływ polski, stały w wyrazach: моцъ 168, 215 (moc 186, 233), моцю 185 (moca 201), моцно 172 (190), моцнѣи 167 (mocniey 185), обѣцѣетъ 15 (obiecucie 47), пекло ѡкѣцѣное 104 (obiecane 149), ѡкѣцѣли 209 (obiecali 228), ѡбѣцѣны 70 (obecne 113), поѣ моцъ и под кладаѣ своі 173 (pod moc y pod władzą swoię 190), до еденѣ 15 (do iedzenia 46). Świadomie podstawiono ě za e w wyrazie: не ѡчкнеѣла 19, 41 (nie ocknie się 50, 74), co uderzająco występuje w słowie: чистѣрны 166 (cysterny 185)!¹⁾

12. T. zw. l epentetycznego czasem brak, wahanie trafia się nawet w tych samych wyrazach, np. потопленіе lub потоплени людѣ 5, 138 (potępieni ludzie 35, 248), сѣмленѣ 4 (sumnienie 34), къшѣго рѣкленѣм розстаѣкленѣ 133 (kunsztem robionym rozstawiáne były 173), тѣм оутраплешѣе кѣдеѣ 144 (utrapieńsze 253), забакліаюѣла 155, заробліали 47 (zárabiáli 80), понокліаючи 4 (ponawiaiaé 34), засыпаѣмо 216 (zасыpiamy 235), ѡбіакленѣ 190, розмокліаючи 62 obok к' ѡбіакеню 135, мокіачи 175 (gdŷ mowi 193), терпѣа 183 (cierpią 200) itd.

13. Grupa *dl stale uproszczona, np. запалѣ 4 (západł 34), кшолѣ 53, прикѣла 175 (przywiódłá 192), спалѣ 88 (spádlі 129), силѣ и покорѣзы 28 (sidłá y powrozy 62) itd. Za-

¹⁾ Podobnie w tłumaczeniu WZ (rękop. kij-sof. nr. 129) odano wyraz ciekaу przez чекавы; por. Gudziŷ, Къ вопросу о переводахъ изъ „Великаго Зерцала”, p. 31.

скій 170 (Boskie 188), о́козѣтко 53... Obok о́ужича́етъ 3 (użyca 33), wskutek dyssymilacji na odległość jest także: соѣк зѣчили 22 (sobie życzyli 52); w podobny sposób powstały: з керкляда 211 (z wielbłąda 230), хтò 49, 50 (kto 82...) цѣ 228, ѡ́цо... 217 (oco... 235), цѣсь до́брого (coś dobrego 236)¹⁾. Czasem zmian podobnych niema w S, choć są we wzorze: з рѣчницѣ 207 (z rusznicy 226), змеркнетъ се 1 (zmierzeć się 28); por. też подъ корогкою моєю 168 (pod chorągwią moją 186).

d) Liczniejsze okazy zlania *čs* w *e*: цѣота 177 (cnota 195), зацѣнѣша 169 a także: цѣи 11 (czci 44), о́цѣнке 26 (uczciwie 61), нео́цѣнкѣ пѣсенки 6 (nieuczciwe piosnki 36), о́цѣтко 34 obok о́цѣтко 101 (uczciwość 67, 145).

e) Obok częstego *e* twardego trafia się także *é* palatalne: зѣиць 211, кляча зѣица о́родила (klączą zaięcá.. wrodziła 229), трицѣт 36, 37 obok дѣнацѣтцѣ.. дѣцѣтцѣ (ib.), дѣцѣтцѣ або трицѣт кро́т стотиснече́й рѣзо 203 (H. 221).

f) Szereg innych drobiazgów, np. шершѣк и коморѣ 69 (sierszenie u komory 112); к мо́жджѣрѣ столчено до ѡ́стѣтка 124 (w moździerzach tłuczono do szczętu 165); до́цѣками 37 (deskami 69), на дошцѣк 115 (na desce 156); келмисѣ рознѣкѣлѣ (!) 139 (bárzo się rozgniewał 249), ale: кѣзнѣчѣетъ 195 (wznieca 214), подгнѣчѣетъ 52 (podnieca 84), подгнѣчено 160 (podniecono 179), по́лги 143, 228 (folgi 253, 265), ale: трѣфили 97; prawidłowo wreszcie прили́дѣти 205 (przylgnąć 223).

¹⁾ Formę *ščo*, która wedle Krymskiego (Gram. ukr. II, 1.31) zjawiała się w końcu XVI wieku, uważa T. Lehr-Splawiński za wynik skrzyżowania form *što* i *čo* ($\leq \text{ščo} \leq \text{čo}$), por. Drobiazgi z morfol. malorus. 2. *ščo*. (Odb. z „Księgi pam. ku czci O-Balzera”, Lwów 1925). W gramotach formy *ščo* brak, co podniósł już W. Demianczuk (Morfol. ukr. hramot s. 18, Kijów, 1928), nie zbija to jednak hipotezy powyższej, gdyż przejście struskiego *čo* w *čo* w języku potocznym odbyło się zapewne przed wiekiem XIV.

16. Przykłady metatezy spółgłoskowej są nieliczne: НѢ КИТКЕРЕЗНИТ (СА) 19 (nie wytrzeźwi się 50) obok КДЛАМО ТРЕЗКНИМИ И ЧДІМО 25 (bądźcie trzeźwimi (!) y czuycie 60), УЧИ ЗАЖМДРИКИШИ 98, 180 (oczy zámrużywszy 141, 197) obok ЗАМРДЖАЛЗ СОКЪ УЧИ А ОУШИ ЗАТЪКАЛЗ 114 (zámrużał sobie oczy y uszy zátulał 156). Pierwsza z nich, typowo małoruska, występuje już w Izborniku Świętosława z r. 1076: por. k. 75 b: ПО ИСТКЕРЕЗЕНИИ И СТЕНАНИЮ И КАМЗНЬ КИКАЕТЬ. Jest to najstarszy, zaświadczony zabytkiem, przykład metatezy ruskiej.

17. Bardzo cenną właściwością zabytku S jest staranne oznaczanie akcentu, opuszczonego tylko w tych wypadkach, kiedy nad odpowiednią samogłoską znalazła się litera wyniesiona t. j. pisana nad wierszem, najczęściej zamykające zgłoskę *t, d, r, l, m, x, z* wreszcie też *j* w postaci dwu kresek „, rzadziej *n*. Cechę tę musimy tu pominąć, wymaga bowiem rozpatrzenia specjalnego, na tle innych zabytków również oznaczających akcent.

18. Sposób ruszczenia imion, nazw i nazwisk jest dla nas szczególnie ważny, przytoczymy więc znacznieszą ich ilość z S wedle alfabetu łacińskiego, t. j. podamy naprzód przykład z H, w nawiasie zaś brzmienie S: Abrahám 149 (Абра-АМХ 104), Achábowi 217 (АХАКОИ 199), o Ambrożym 214 ў Амроцію 196), Báltazar 145 (БАЛТАЗАР 100), Barachisiusza 165 (БарАХію 124), Bárrábasza 185 (БарРАКЪ), z Bethániey 181 (З БИДАНІИ 161), Birgittá 207 (БирИТТА С. 190), Choreb 151 (ХорИКЪ 106), Climacus 43, 151 (КЛИМАКЪ 10, 106), Eberbach 177, -8 (ЕБЕРИКАХЪ 158), por. pisownię pol. Wielk. Zwierc. (s. 624 w 3 wyd.): Eweruwách (!), Esau 48 (ІСАКЪ 17), Gliceryusz 166 (ГликЕРІИ 125), Herod 33 (ІРОДЪ 3), Hieremiasz 120 (ІеремІИ 89), Jozáphát 180 (ЮСАФАТ 161), Julianę 166 (ОУЛІАНЪ 126), Márek 165 (МАРКО 124), Mátheusz 39 (МАТ-

Δειή 8), Nábuchodonozor 192 (Ναχουδονοζορ 174), Sápghira 192 (СапФѣра 174), Theodozyusz 214 (Теодоцій 196), Thomasz 134, 222 (Тома, na marg. poprawiono: Фома 94, 204), Wawrzyńca 78 (Лакрентїа 45), Zoë 166 (Зоа 125), Zygmunt 227 (Жигмунт (!) 208) itd.

B. *Morfologja*. Zwróćmy tutaj uwagę szczególną na formy odmienne od polskich, które dla języka tłumacza ruskiego są bardziej charakterystyczne, niż formy zgodne ze wzorem; ostatnie uwzględniamy tylko wyjątkowo.

1. Rzeczowniki odróżniają wyraźnie typ odmiany tematów palatalnych od niepalatalnych np., w dat. sg. obok zwykłego zakończenia *-ови*, powszechnego we wzorze polskim w postaci *-owi*, występuje w S zak. *-єки (-екѣ)*, jeśli poprzedzająca je spółgłoska jest miękka, np. прїи́телеки 154, 220 (przyjacielowi 262, 238), крѡ́леки 165, корѡ́леки 68 (krołowi 111), ѿкѡ́пителеки 187, тѣ́неки 189 (cieniowi 206), ѿгнѣ́еки 47, 141, днеки 134 (dniowi 243), ра́еки 132 (raiówi 173), гѡ́стеки 234, гд́ки 42 (Panu 75) i td. Zamiast końcowego *-и* spotykamy nierzadko *-ѣ*. Obecność *-оки* i *-оѣѣ*, *-єки* i *-єѣѣ* trafia się z rzadka już w zabytkach od XI wieku i jest objawem morfologicznym, chociaż jedną z przyczyn jej powstania był też czynnik fonetyczny; w kodeksie S występuje ona dość licznie, np. грѣхѡ́ѣѣ каждѡмѣ 190 obok грѣхѡ́ѣки 205 (H 206, 224), прѡ́тїкѡ не прїи́телеѣѣ 211 (H 229), стѡрѡ́рїтелеѣѣ 187 obok стѡрѡ́рїтелеки 149, 166 (stworzycielowi 203, 257, 185), рѡ́здѡмѡѣѣ дѡ́брѡмѣ 204 (H 222/3), хѣ́ѣ 169 (Chrystusowi 187) i td.¹⁾ Z innych zakończeń dat. sg. por.

¹⁾ Przykład dat. sg. msc. na *-овѣ* z XI w. wymienił A. Krymski (Нариси з істр. укр. м. 101). Rzecz uderzająca, że form takich niema w gramotach ruskich z XIV-XV wieku. W cennej pracy W. Demianczuka (pt. „Морфологія укр. грам.от XIV і перш. пол. XV в.” s. 7 = odbitka z „Записок Істор. Філол. відділу” t. XVI, Kijów, 1928) podano jedyny przykład z gram. starosty hal. Petrasza:

O przekładzie „Wieczn. piekielnej” na j. polski i ruski. 465

сѣтѣи сѣоємѣ 45, дѣакоаѣ 168 (czartu 186), пыск 167 (py-sze 185), дитяти 165 (dziecku 184) i td.

Loc. sg. ѡ пианице 198 (o piánico 217); ѡ докторе 110, ѡ ѡпоко грѣаа 181 (o opoko 198), ѡ душе мизѣриаа 179 (o duszo mizerna 196).

Instr. sg. початкомъ 163 (H 182), з.. королемъ 161, выдлѣаомъ ѣтъ ако каменемъ и ѡпокою тѣрдою 151 (bydłeci-em iest ... 259), не члкомъ, але выдлѣаемъ и .. порохомъ ѣааемъ 161 (H 180), дитѣаемъ 163 (H 182).

Loc. sg. przeważnie ma zak. и: не... кстааѣ ако крѣцѣѣ, але к' ѡзерѣ 30 (nie... w stawie ábo w rzece, ále w ieżierze 63), кмонастыри 227 (w klasztorze 264), по милионѣ.. аѣтъ 30 (po milionie.. 63), кчелокѣкѣѣ 232, ктернѣ ѡсѣтѣ, атомъ.. на снѣгѣ и ладѣ.. 150 (w ścierniu ościstym.. ná śniegu y ledzie 259), ѡ аѣаѣ сѣоємъ 215 (o dziadu swoim 233) ѡ ѡгнию 232; fem. ѡгѣ кпечи нагорѣааѣ 217 (ogień w piecu... 235); neutr. к' морю 158, к казанию 220 (238), к срѣцѣ 44, ксерѣцѣ 216, на срѣцѣ 220 (H 235, 238..) obok: ксерѣци сѣоємъ 32 (w sercu 65), на ксѣмъ тѣаи 16 (na wszystkim ciele 180), к зѣрѣааѣ 56.

Dualis: аѣѣ дорѣзѣкъ перѣѣ ѡчѣаа 132 (dwie drodze przed oczymá 172).

Nom. plur. przeważnie ma -ове obok -еве: грѣшникѣ 10 (grzesznicy 42), кѣсѣкѣ 33, 134, 158 (czarci 66, 243, 178), рокошникѣ.... полѣтѣиковѣ сѣѣтѣоѣѣ 18 (roskoszni bänkietnicy.... politycy 49), Философѣкѣ 188 (philozophi 205),

васковѣ в рѣцѣ, zaznaczając, że może to być też nom. acc. dual. fem. od przymiotnika dzierz. васковѣ, a więc nie dat. sg. msc.

Zauważymy tu ogólnie, że wspomnianą pracę W. Demianczuka należy mieć na uwadze także przy innych ciekawszych objawach z historii fleksji ruskiej, które niżej wymieniamy.

ЎЦЕКЕ њ Пррѣки стѣни 103 (Oycowie u Prorocy 148); por. też людѣ... ѡкрѣдѣныя кепрѣкѣ, гостѣкѣ 133, вѣкѣ днѣкѣ 134, кыгнѣмѣци 56; праѣци 58, ѡкци 145, колеети 155, ночи 142 (ноуу 252).

Gen. plur. obok zak. *-ov, -ev (-uv)* zachował ślady żywotności innych odmian: тѣснѣмѣ рѣзѣкѣ 80, 187, 218.. obok тѣснѣмѣ рѣзѣнѣ 45 (tysiąc razy 123, 78, 203, 236), зѣбѣкѣ 134 (zębów 174), князѣкѣ 37, дѣ чѣтыре^x (-ро^x) пѣлѣкѣ 124, 126, 186 (H 165, 166, 202), много злѣдѣкѣ 183 (wiele złodzieiów 200), напѣкѣ 137, казнѣдѣкѣ 207, мѣснѣкѣ 57 (miesiłow 100), кѣдлѣгѣ зкнѣлѣкѣ њ налѣгѣкѣ 86 (H 127); грѣкѣнѣкѣ 186 (H 202); непрѣдѣлѣнѣ 174 (nieprzyaciół 192), чѣтыри лѣкѣтѣнѣ 105 (cztery łokcie 150), людѣ мно³гѣкѣ 110 (ludzi мноstwo 90); дѣлѣ хрѣстѣнѣнѣ 36 (dla chrześcianów 68), пѣнѣнѣкѣ 7 (pianiców 119); рѣкѣкѣшѣнѣ 192 (roskoszy 208), стѣмѣ рѣчѣнѣ, рѣчѣнѣ 119 (z tych rzeczy 161), много тѣснѣмѣ 187, прѣз тѣснѣмѣ тѣснѣнѣ 153, стѣ тѣснѣнѣнѣ 102, тѣснѣчѣнѣ 119 (H 203, 261, 147, 161); ѡчѣнѣ.. о³шѣнѣ 9, зѣ о³шѣнѣ (!) зѣ ѡчѣнѣ њ нѣздѣрѣнѣ 139 (z uszu, z oczu y nozdrzy 249..).

Dat. plur. ma zak. *-om, -em ('um)*, w rzecz. żeńskich nadto *-am, 'am*, w nijakich *-am*: грѣкѣмѣ кѣкѣмѣ 174 (grzechom wszystkim 191), зѣкѣро^m 187 (rzeszom 203), дѣлѣкѣлѣмѣ 199 (ezártom 217), прѣтѣкѣнѣкѣкѣмѣ 159 (H 177), прѣдѣлѣмѣ 204 (przyacielom 222), ѡнѣмѣ князѣнѣмѣ 37, тѣмѣ князѣнѣмѣ 104 (więźniom 69, 149), жѣлѣмѣ 135 (żalom 246), ѡкѣчѣмѣ 13 (obyczaiom 45), людѣмѣ 9, 68, 134, 186 (ludziom 39, 111, 202), кѣ дѣкѣрѣмѣ 215 (ku drzewiom 234); кѣстѣмѣ мѣнѣмѣ 185 (kościom 202), тѣмѣ рѣчѣмѣ 157 (H 177), пѣчѣлѣмѣ, ѡсѣмѣмѣ, комѣро^m кѣстѣкѣлѣнѣнѣнѣ 125 (pszczołom, osom, komorom wystawiony 165), мѣкѣмѣ 119, 234 (mękom 161), дѣшѣмѣ 5 (duszom 35), кѣлѣстѣнѣмѣ 146 (bolesciom 225), тѣжѣкѣстѣнѣмѣ 157 (ciężkościom 177); кнѣ-

Iość Božá) ТРÉТИА 136 (trzecia 246), ДѢКРО НЕСКОНЧЕНОЕ, ДѢКРОЕ ТО КИЗНАНЕ 214 (dobře to .. 232).

Gen. sg. ma zak. -ого, -его, -он, -ен obok -ое, -ее¹⁾; КЕЛІКОГО 22, ДѢКРОГО, ДѢШНОГО 111 (dusznego 91); СТЕПÉРЕШНЕГО ЧАСѢ 70 (z terażniejszego .. 113), ЪСТАТНЕГО 109, ДО ЗАКЪТРЕШНЕГО, ДО ТРÉТЕГО ДНІА 110 (do jutrzejszego... 90); КЕЧОРА ЗѢКМНОГО АНѢ ХОЛОДНОН ПОЧІ АНѢ ЖАДНОН РОСІА 117 (..zimnego ani chłodney nosy.. 158), ЖАДНОН СЛЕЗІА 135 (H 244), СТРАШНОН НЪ ЪКРѢТНОН ПЕКЕАНОН КЪЧНОСТИ 150 (H 258), МЫСЛІА ЪДНОН НЕЧИСТОН 205 (H 223), СМЕРТИ ЪНОН КЪЧНОН, НИЖЛИ СЕИ ДОЧАСНОН КИ НАЪКРѢТНИШЕН 141; ГЛѢКОШОН НЪ СТРАШНѢШЕН 163 (H 182); ЖАДНОЕ НАИМЕНШОЕ ДИРѢК 53 (..najmniejszey dziury 119), ЪНОЕ ОУРОДЛІКОЕ КЪЛОЕ ГОЛОКІ 32 (białogłowy urodziwey 65), ОЪ КЕЛІКОЕ ТКОЕ КОХАНИ 33 (H 66), ТОЕ КАЛІОЖИ ПЕКЕАНОЕ 30, КРКІА ЛЮДСКОЕ 5 (H 35), ТОЕ ЪСТАТНЕЕ ПОТЪКЪХИ 79 (H 122).

Acc. sing. fem. КЪРѢ ПЕКІДЮ 141 (H 251), КЕІО ЛАКѢ ГІЖІЮ 177.

Loc. sing. КТЕРНѢ ѪСТІСТОМЪ, КЪ КОДѢ ЗѢКМНОН 150, КЪ ЪНОМЪ ЪКРѢТНОМЪ.. КЪ ДЪРАНОМЪ МОРЮ 173 (w onym okrutnym.. w burzliwym morzu 191), КЪ МГНОКЕІНІА ЪДНОМЪ МАЛОМЪ 177 (w momencie iednym małym 195); НА СДѢКЪ ѪСТАТНЕМЪ 41...

Nom. plur. СПРАВЕДЛІКІА, ГРѢШНИА 161, 204 (grzesz-ni.. sprawiedliwi 222), ДОРОСАФШІА ЛЮДЕ 161, СПѢКАЮЧІА ПТАХИ 143 (śpiewaiący ptacy 253).

Gen. loc. plur. ПЕКЕЛНУХЪ. Instr. pl. МЕШНАИ 206.

Acc. pl. НА ГЛѢКОКІА ПѢСТІАНѢ 150 (na głębokie .. 259), ДЕКРЕЪ НА ЗАЛЕ НЪ ДѢКРОЕ КИДАСТЬ 29 (.. na złe y dobre 65).

3. W zaimkach zaznaczymy: nom. sg. fem. ТАІА, neutr. ТЪЕ; gen. sg. ТЪГО, СЕГО 160, СКОЕГО 107; КОТЪРОН, ТОН, СЕИ,

¹⁾ Oboczność w zak. gen. sg. fem. występuje też np. w „Apostole Krechowskim”.

O przekładzie „Wieczn. piekielnej” na j. polski i ruski. 469

КЕИ obok ѿноє, ѿкоє, екоєи; а с с. sg. котóрдю, ѿндю, еи (118, 205); ЗАТОЕ; loc. sg. к ѿноѣ, ѿ тоѣ; нѧ сѣмѧ, к неѣ, к ннѣмѣ екоѣ 42 (w piśmie swoim 75), к, (ѡ) котóрдѡи, к тоѣ кѣчнѡстѡи 96 (136).

Nom. pl. ТЫИ ‘ci’; роєкоши ѿныи 16, тѣе ‘te’, кѣѣ, екои.

Accus. pl. ЗА ТЫИ жолиѣри мои, ѿкѧ тѣ ЗА екои 168 (zá te żołnierze moje... 186), кѣѣ днѣ obok днѡ екои.

Acc. pl. = gen. pl. нѧ ннѧ, нѧ ндѡмѡт 104 (. . ie 140).

4. Czasownik. Infinitiwus kończy się na -ти, raz tylko wyjątkowo inaczej: ѿкоєѧ накерндѣти трека аѡ неѡ оу-трѧгитѧ 190 (. . . abo niebo stracić 207).

W praesens zachowują się formy nieściagnięte: маю 151 (mam 260), не мѧєшѧ 66, 80 (niemáš 110), спѡтѧєшѧ 141, порокнѧєшѧ 159 (porównasz 179), wyjątkowo także: немѧшѧ 91, 146 (niemasz 113, 255); мѧєтѧ 141, 339, колѧєтѧ 137, познакѧєтѧ 169 (poznawa 187); кѡдѧєтѧ 29, не можетѧ 3, хочѧєтѧ 26, нѧєтѧ 13, пожрѧєтѧ нѣ 48, сѧєтѧ 51, нѧлѧєтѧ, rzadko też bez -t: нѧлѧє 135, нѧпѧдѧє 19, кѡдѧє 4.

Plur. кѣѣлѧємѡ 14 (wiemy 45), хочѧємѡ 14, ale por. ѡко-рѡчѧємѧ 165.

Końc. -sъ w 2 os. sg. mają: єєи 279, подѧєи 199, єєли придѧєи 6 (a jeśli przydasz 36).

W praeteritum słowo posiłkowe zachowuje się zwykle w formie pełnej, choć łączy się nie tylko z participium, ale też z innym wyrazem: кѣѣлѧєсь 101 (wiedziałeś); чинѣєи бѡлѧ 179 (czymeś byłá 195), нѧ котóроѣєи мѣєцѧ бѡлѧ 179 (H 195), котóриѣєь оучилѧ 110 (ktoryś uczył 90); 1 plur. котóрычѧємѡ кѡлнчлѧ 106, 218 (ktorycheśmy wyliczyli 151, 286); 2 plur. котóрыєєтѧ сѧ нѧѣлѧ 15 (ktorzyście.. 47), тóєєтѧ кѡкнѧлѧ 36 (toście wyrzucali 247) i td.

W futurum do słowa posiłkowego dodaje się zwykle

infinitiwus, rzadko participium, np.: *κδλετ* τρεκατη 22 (będzie trwał 52), *κδλετз* ούραζατн 159 (będzie urażał 179), *κδδδτз* мѣтн 6 (będą miały 36), *κδδδτз* се ποττѣтн 79 (będą się pocić 122), *κδδδτсе* ѡноκλiαтн 79 (będą się odnawiały 122), *κδδδτз* прагнδтн ούμερтн 22 (będą pragnęli umrzeć 52), *κδδδτз* перепаλεκαтн 12 (będą przepalały 44) i td.

Imperatiwus ma zwykle formy z pełnemi końcówkami: 2 sing. *допоможѣ* 161, *тδт* сткнѣ 234 (tu śiekay VII v), ale też *не* траτ 161; 1 plur. *колламо* 161, *просѣмо* 161, *присмоτрѣмо* са ѡно 13 (przypatrzmy się ieno 45), *крычѣмо* 161 (wołayże każdy z nas 180); 2 plur. *положѣте* 208 (położcie 227), *не* спѣте 222 (nie spicie (!) 239) i td.

Participia praes. act. na *-аc* tłumacze ruscy prawie stale oddają przez partic. na *-оуци, -аци*, np. *Ѡпорголокз* стонѣ ούчачн 93 (uczac.. 134), *смоτриачн* 1 (patrzac 28), *κδδδчн* 109 (będac 90), *ѡждиаючн* 110 (czekaiac 90) i td. Wyraz „uczac” przełożono w S 1: *δчнτ* мокичн.

C. Pod względem słowotwórczym daje rękopis S bogatszy materiał tylko dla iteratiwów i stopniowania przysłówków, zresztą różnice od tekstu polskiego są niewielkie.

W imionach i zaimkach są one następ.: *дрокцiа* 174 (drewka 192), *корокцiа* 187 (wróblá 203), *птачн* 37, 68 (ptaki 69, 111), *мδченичестко* 6, 10 (męczeństwo 36, 42), *χδть* 217 (chcenie 235); *колю* *закамениκλδю* *маютз* 5 (woła zákamiála.. 35); *братѣа* моiа 93 (braciszkwowie moi); *тоτз*, *тоτто* 174 (tenci 191), *кск*.. (wszytkie), *ούкес* (wszytek). Z czasowników por. *жижемò* 12 (żyjemy 44), *жиκδтз* 202 (żyiá 220).

Czasowniki mające samogłoskę pienną *o* nie zmieniają jej w postaci wielokrotnej, np.: *незакорониаъз* 198 (niezabraniá 216), *незакорониаѣτ*, *-етз* 203, 183 (niezabraniá 221, 199), *догожаτн* 1 (dogadzac 29), *погоржалз* 203, 204, 205

(pogardzał 221, 223, 224), нагорожа́ти 6 (nággradzać 36), оупокора́ти 210 (upokarzać 228), кымокламаз 101 (wymawiał 146), розмоклаючи 208), кымокламаз 101 (roz-, wymawia -iac, -iał 227, 146), бѣде понокамаи 4, 79 (będzie ponawiął 34, 122), зарокламегъ 200 (zárabia 268), поскромламегъ 189 (poskramia 206), (ако се) оутопламегъ 80 (abo się utopią 123), корочает ся 210 (wraca się 228), оборочают 36 (obracaią 33), накорочают 36 (nawracaią 58), покториано 110 (powtarzano 90), пок'г'орна-ла, -ти 183, 209, 221, 224 (199, 228, 239, 241), wyjątkowo: не поктариаи 209 (nie powtarzay 228); parokrotnie podobny stan we wzorze: застаноклаиючи 217 (zastánowiiając 235), заустрѣти 2 (zaostzrząc 30). W innych słowach przeważa sufiks -ova: не оплакокалаз 3, 209 (nie oplakiwał 33, 228), перемешкокаетъ 146 (przemieszkawa 255), бѣдѣгъ перепалекати 12 (będą przepalały 44), присмогтрикати се 210 (przyrátrować się 228), кыплачѣте 136 (wypłacacie 247) obok кыплачати 26, 137 (wypłacać 60, 247), ако се ѡбк'ишдѣютъ ако се оутопламегъ 80 (abo się obieszą abo się wtopią 123), не прѣдкоча тепѣрх ѡкчдѣю 152 (nie rychło się obaczywam 260). Por. też пи́кати зкычан мѣлаз 23 (pijąc zwyczaj miał 55), плакалаи 57 (pływali 100), хкатали 58 (chwytáli 101). Wyjątkowo forma polska jest starsza: не ѡмешккалаи 84 (nie omieszkaway 126), не оусмогтрикалаз 159 (nie wpatrował 178). Zgodnie ze wzorem: прирокныкаетъ 187 (przyrownywa 103), odmiennie zaś: ѡчекникаи 22 (wyglądali 52), кидати 151 (rzucać 258), бѣдет кыкидати (akc.!) 10 (będzie wyrzucal 42).

W budowie części mowy nieodm. zaznaczymy różnice: ѡтоль 49, 79, что 29 (z tąđ 122, 29), ѡтола 39 (H 72), ѡтола то 214 (z tąđ ci 233), стамтоль 39, 75 (z támtąd 71, 117), ѡтоль 67 (z tąđ 110), зокую 73 (zewsząd 115, 158); тѣгъ, тѣ-

modzielności widoczne jest również w doborze wyrazów i zwrotów. Ważniejsze różnice tekstu S od H są tutaj następujące: **ЎКАЧИЛХ** 11, 62 (widział 43, uyrzał 104), **НА КЛЕ-КЪТНИИ СКОИ** 210 (do womitu swego 228), **КЪКЪСЪ** 6 (czarty 36) obok **чорта** 20 (51); **ИМЪ КОЛШИИ ПЛАЧЪ**, **ТЪМЪ ЎКРЪТ-ИКЪШАА МЪКА** 4 (im większy płacz, tym męka ostrzeysza 34), **КОЛШИИ** 16 (większy 48), **ЦЕРКЪКНЫХЪ ПОСТЪОКЪ** 18 (kościelnych postow 49), **ЕСЛИ НЕ КЪДЪДЪ МЪГЪЛЪ (!) ПЕРЕСЪТЪОИТИ КЪ ЦРЪККИ ПРЪЪ КЪКЪ ЧАСЪ..** 112 (jeżeli nie będę mógł przesiedzieć w kościele przez wszystkie godziny.. 91/2); **КЪГЪМАДЪЛИ И ЎЧЕКНИ-КЪЛИ** 22 (wyglądali 52), **ЧЪЛЪСЪТО НЕ СПЕИЪОТЪ ОЪЧНИИЛХ** 19 (czyliś to nie z pieszcoty udał 49), **КЪЧЛОКЕЧЪНИИЪ ГИИ ПЪЖЪОГО** 200 (Wcielanie Syna B. 219), **КЪ ЧЪКЪТАХЪ** 125 (w botach 166), **ЗЪДЪРЕКЪИИЪКЪЛОДЪ** 144 (zdrętwiałe 253), ale por. też.: **СТРЕНЪТЪКЪЛОГО** 15; **ГРЪШЕИ** 17 (pieniędzy 49), **МЪКЪШЪКЪ НАТЪКАЮТЪ ГРЪШЪМИ** 167 (mięszek (!) pieniędzmi nátkaia 185), **ХЪЧАИЪСЕ...** 9 (aczkolwiek się.. 39), ale por. też **ХЪЧАИ**, **ХЪТЪИЖЪ** (choć, -aż); **ХЪРЪШЪИИ ПЪИКАДЪДЪ** 106 (piękny przykład 151), **ЮЪКЪ НЕ ХЪДЪТЪКЪИЕ** 7 (iuz nie rychłe 37), **ОЪЖЕ НЕ ХЪДЪТЪКО** 56 (iuz nie rychło 100), **ЗЪДЪЕРЖЪСЪИ** 151 (wstrzymam się 260), **ДО ЎДЪЕРЖЪИИ** 152 (do otrzymania 260), **ЗЪА ТЪАКЪ ДЪШЕКЪИИ ГРЪШИИ ПЪРЪДАЮ** 198 (zá tak tanie pieniądze przedaię 217), **КЪИ-ЛАТИ** 151 (rzucac 259), **КЪИКОЪТА** 174 (arki 192), **КЪРЪА СЪИ** 1 (piękna 28; wyraz ten czasem tłumaczono inaczej lub wogóle opu- szczano go), **СЪЛЪШЪНЕ** 223 (pięknie 241), **ПЕРЕЪМОКЪДЪ ЧЪИИИИИ**, **НА ЎСТАКЪДЪ ТАКЪ КОНЧИИ** 96 (przemowę... czyniać... tę ná ostatku konkluzya czyni 136), **КЪРЫИИИЦЪ КЪДЪ ГЪРИИИИХЪ** 12 (strumienie wod gorących 144), **И КЪРЫИИИЦИ ОЪСТАЛИ** 57 (stru- mienie ustały 101), ale też: **КЪРИИИИЦИ ЎЛЪКЪЮ** 57 (źrzodłá oleiu 100); **НИКЪОЛИ** 4 (nigdy 34), **КЪИИИИДЪТИ МЪЖЕМО** 36 (zawołać możemy 68), **КЪИИИИДЪТЪХЪ** 40 (wołaią 74) obok **КЪРЫЧАТЪХЪ** 3 **ГЪЛЪ-**

КОКОСТИ КЕЛНКОЕ 11 (wołaia z głębokości wielkiej 43), кри-
 чачи 6 (wołaiać 35), прѣ маллн чачз 9 (przez pacierz
 ábo mniej 39), много 9 (wiele 39), мѡкнѣ 8 (prawi 39), не-
 кнмѡкного 9 (niewypowiedzianego 39), монастѣри за-
 конникѡкз 11 (klasztery zakonnikow 43), ѡпат... Спадаемо
 218 (znowu... upadamy 236), до ѡстаѣнѣ 145 (do szczytu
 254), памятанмо 209 (pomnimy 228), вспомянѣмо 209
 (wspomnimy 218), к перѣчнѣю ѡулицѣ 216 (w przecznicę
 234), з предсеказіаѣ 200, 208 (z intencyą 218, 227); интѣн-
 ціа лѣо предсеказіаѣ 209 (intencya, która.. 229, ale por.
 też: przedsięwzięcie 228); тѣм слѡка кыреказ голосно 179 (te
 słowá záwołał 196); к ѣскнню рѡзбойницѣю 180 (wiá-
 skinią lotrowską 197), сюдà и тѣдà 213 (tám y sám 232),
 смѡтрѣчн 1 (patrzac 28), присмѡтрѣмоса 13 (przypátrz-
 my się 45), смѡтрѣте 10 (patrzcie 42), жнкнѡсти нѣ ѡ-
 смѡтрѣлз 21 (prowiántu nie opatrzył 51), ерогѡсе ма-
 каюѣ 56 (bárzo się lękaia 99), найсрѡжшнн 14 (naygorszy
 46), тепер 10 (teraz 42), тепер трѡхасмо прочитали, а зà-
 ра зàпомнѣемо 237 (dopirosmy trochę przeczytali, a wnet
 zápominamy 237), кнѣтнснѣти 5 (wytłoczyć 35), ѡѣста
 ѡбрѣзано 124 (wargi oberzniono 165); келмн 3, 11, 12, 212
 (bárzo 33, 44, 231) obok: карзѡ, карзѣи 9, 39, 17...; жндѡк-
 скнѣ зѡроѣ 187 (rzeszom żydowski 203), бѣдеѣ назираѣти
 13 (będzie podstrzegał 46), ждàли 54 (czekàli 120); чѣлз 5
 (słyszal 35), ѡѣчѣл 215 (usłyszal 234), назàктрѣе 110, 161
 (názàitruz 90, 181), зорѣа кесѣлаа 145 (iutrenka wesoła 253),
 зѡбѡпѡнѣ 58 (wzajem 101). Por. też: котѡрнѣ насѣ ѡѣчнѣ
 мѡкнчн... 1 (ktory nam piékną náukę podàie, uczac nas..
 28) i tp.

E. Pod względem skłádniowym róznice przekłá-
 du ruskiego od polskiego sà bardzo niewielkie. Można za-

znaczyć: a) w odm. imion i zaimków częstsze użycie form gen. plur. w funkcji acc. plur., np.: ЛЮДЕИ ЗАМЪ ПОДАЕЪ БѢГЪ ДІАКОЛОМЪ НА КАРАНЕ 199 (ludzie złe podać Bogu cząrtom... 217), Фараона и Египціанъ кѣхъ 108 (Pharaona u Aegyptiany wszystkie 153), на нихъ i td.; b) zmianę konstrukcji zdania: сѣандѣе никомѣ непожитѣчнѣе з (staną się napoiem... nikomu niepożytecznym 33), сѣхънѣмо Пррка насъ оупомнѣнѣюго 1 (słuchamy słów Proroka, który nas upomina 28), мѣкѣ писмо Г., жѣ кѣ Египтѣкѣ дѣкѣ дѣкоріанѣ сѣдѣачѣ оу кѣзѣню, каждѣи зѣ нѣхъ ѣсѣбѣнѣи сѣнѣ кѣдѣкѣлѣзѣ 105 (dwaj dworzanie krolewscy w więzieniu siedzieli, którym obiema dwa sie sny różne przytrafiły 150). Por. też comp. + *над*: цѣоѣ мѣжеѣ бѣти ... пожитѣчнѣшѣоѣ наѣ чѣоѣ 11 (coż może być... pożyteczniejszego 43), сѣдѣ... наѣ кѣкѣ дѣрѣнѣ кошѣтѣкнѣе прѣѣнѣкнѣше з (przyjemniejsze są... niżeli... dary najkosztowniejsze 32) i tp.

Zakończenie. Zbierając krótko uwagi o polskim i ruskim przekładzie „Wieczności piekielnej” Drekseljusza, podkreślimy, że oba są echem literatury zachodnio-europejskiej XVII wieku. Pierwszy przekład dostosowano do stosunków polskich, drugi zaś do ruskich, oba więc stoją do pewnego stopnia za dzieła oryginalne. Pod względem językowym większą wartość posiada przekład ruski, szczególnie zawarty w rękopisie Sokolskim, który rzuca światło na stan języka literackiego na przełomie 17/18 wieku, por. np. tworzenie iteratiwów, stopniowanie przysłówków i tp. Dzięki porównaniu ze wzorem polskim niektóre cechy językowe ówczesnej ruszczyzny literackiej zarysowują się tu bardzo wyraźnie.

WPŁYW M. REJA NA RUŚ (NOTATKA).

M. Rej był najpoczytniejszym autorem w Polsce XVI w. Że wpływ jego sięgał też na bratnią Ruś, nie ulega wątpliwości; wynika to choćby z analizy niekt. ruskich anegdot ludowych, zdradzających ślad Figlików, nawet w przeróbce Rudańskiego. Por. „Kaznodzieja z capią brodą”, Lud, XXVII 124

Najsilniej oddziaływał Rej na ewangeljarze „uczytelne” (t. j. kaznodziej-skie = EKaz), które były księgą podręczną dla kazań w cerkwiach. O wpływie polskim w tej mierze wspominał już W. Peretz, podkreślając słusznie pewne zwroty sprzeczne ze zwyczajem cerkiewnym (р. Сборник ОРЯС CI 2 s. 6, Leningr. 1926). Zestawienie kilkunastu urywków EKaz Starosiel-skiego z Postyllą Reja (1 wyd. = P¹), podane w Sprawozdaniu Pol. Ak. Um. (paźdź. 1929), myśl tę swierdziło w całości. Tamże wspominałem o 20 innych rękopisach EKaz pozostających w związku z Rejem. Ilość ich napewno z czasem wzrośnie, teraz już dodam do nich dwa rękopisy: 1) ewang. uczył. Trygorski (koniec XVI w.), 2) EKaz z r. 1592, w Muzeum im. Pola (Jekaterynosław).

A. Bahrij dał urywek z EKaz Tryg, a mian. wykład na niedziele 2. po 50-nicy (cf. W. Peretz, Отчет об экк. сем. в Житомир, s. 95; Kijów, 1911). Wykład ów wzięto z Postylli Reja (niedz. 5 po św. Trójcy); por. początek obu: Тѣхъ кратіе слышали есмо тѣю потѣшлнкю евлію и тѣи кѣчнни слова Гѣ нашего, которыми то слова рачнахъ розмаклти съ едойми апамъ... P¹ 152 v: Słyszałeś już tę pocieszliwą Ewányelią y ty wdzięczne słowá Páná swego, ktoręmi tu raczył rozmawiać stymi zwolenniki...

Przekład ten różni się od tekstów przemyskich, które odniosłem do P¹ (op. cit.) nie tylko co do początku, ale też dalej; por. np. część ustępu 2-go [a] Stsiel. 173r, b) Tryg. 104 v, c) P¹ 152 v]: a) 'И штож то ест за ѡзеро, то ест ектѣхъ еезъ ѡклоуѣнний и кшелѣкѡи задети напоены, к которомъ еа оуганѣемо, иаъ рыкы кх ѡмѣтѣ, една дрѣгѣю имаючи и пожираючи... b) ...прирѡкнати то мерзении смродликии ектѣ и кекъ грздѡстїи наплѣненъ к' которомъ то ектѣхъ ест много розмайтыхъ дикѡкъ и страхѡкъ и небезпеченствъ ксѣды пѣзно, к' которомъ тыж то мѡри оуганѣемѡа иако рыкы кх колодѣтѣ една дрѣгѣю имаючи и пожираючи... c) O własniez temu ie-zyoru przyrownać mozesz ten mární á smrodliwy á wfey gorbkości nápełniony świat, w ktorym rozmaitych dziwow, stráchow, á rozmaitego niebespyeczeństhwá wszędy pełno, a wkthorym sie vgamiamy iáko ryby w odmęcie, iedná druga łápáiac á požyráiac...